

AL7800/

AL7800/

DZIEJE POLSKI
ZA
WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY
I
WŁADYSŁAWA III^{go}

Tom I.



PANOWANIE WŁADYSŁAWA JAGIELŁY

przez

Lukasza Golebiewskiego

B. CZYNNEGO CZŁONKA I SEKRETARZA B. TOWARZYSTWA KR. WARSZAWSK.
PRZYJACIÓŁ NAUK.

Te
duc
ulata
Klóz



WARSZAWA,
W Drukarni S. Orgelbranda

przy ulicy Miodowej pod Nr 496.

1846.



Zbiory specjalne

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury
po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 6/18 Października 1845 r.

Cenzor NIEZABITOWSKI.

~~Bibl. Publ. cz. 1. W. 1. 1.~~
~~Rezerwa~~



147800

1

D-143/83 / 11

PRZEDMOWA.

Dozorowi mojemu powierzona mając bibliotekę Czackiego, uporządkowaniem jej zajmowałem się ciągle od pierwszych lat młodości; odczytywałem rękopisma, robiłem z nich wyciągi; a w tych trudach mozolnych, ożywiało mnie to wspomnienie, że ułatwiam pracę, mającemu pisać ojczyście dzieje. Któż bowiem zdolniejszym był schwycić pióro Tacyta, Hume'a, Robertsona, Żybbona, jak mąż, nadzwyczajną obdarzony pamięcią, głęboko uczony, a nadewszystko w całym swym życiu, enolluwy? Szlachetne uczucia były mu wrodzone niejako.... Czyn piękny, przez kogokolwiek zdziałany, rozweselał umysł jego, nieszczęściami i cierpieniem stroskany; oburzały go nieczne postęпки; czuł żywo, mówił z zapalem, pisał z ogniem, szczodłą ręką rzucając kwiaty. O! jak świetny hold w jego dziele odbierałyby enoty! a drżące zbrodnia nie mogłaby się ukryć pod zasłoną niepamięci: wydartą z tego schronienia, wiecznemu przezeń obrzydzeniu skazana,

zasłużoną odnosiłaby karę. Taki sposób pisania historyi nie tylko mieszkańcom własnej ziemi, lecz światu całemu staje się przydatnym; młodzieży zarówno jak i dojrzałym mężom użytecznym; dla podcladnych i rzędców świata nauczającym. Niełitościwie, i sławy naszej, że tak rzekę, zazdrosne wyroki przecięły zbyt wczesnie dni jego pasmo; oplakując w nim dobroczyńcę, czulem jeszcze jako współziomek, cały ogrom poniesionej w nim straty. Wszakże, nie sami bohaterowie tylko okryci wawrzynem, zachwycać duszę, wzniecać w nas podziwienie, wyłączny mają przywilej! skromna zasługa mężów stanu, poświęcenie się ich dla kraju, ciągłe do świętego celu dążące usiłowania, mniej głośne bywają: ze względu atoli na swój użytek, większe niemal, a przynajmniej równe mają prawo do wdzięczności tklivej i czułych ucielbień, ze strony współczesnych i odległej potomności. Sprawiedliwie zatem, wieniec obywatelski zdobi grobowiec Czackiego, lzy rodaków cnotliwych skropiły jego mogilę, a cnoty jego spokojne, i ta dobroć duszy, celniejsze charakteru jego znamię, powszechną dla niego uzyskały więźność za życia, powszechny żal po zgonie.

Spoglądając ze smutkiem na pozostałe zbiory, w tej chwili, właściciela któryby z nich mógł użytkować, pozbawione; pierwszą myśl powziąłem, opisać jakkolwiek bądź szczupły zakres historyi krajowej. Znałem całą wielkość przedmiotu, trudności jakie temu zawodowi towarzyszą; nie było mi ob-

cem, to czego w teraźniejszym stanie nauk wymagają po każdym pisarzu, zwłaszcza kręślącym dzieje; czulem nieudolność moją, ośmielała mnie wszelakoż ta uwaga, że będąc stróżem tych pomników, obeznajomić z nimi powinienem, zaostrzyć ciekawość, i przekonać, że biorąc się do pracy, nie powinni lekko pomijać tak ważnego zbioru....

Na cześć Naruszewicz skończył, co przedsiębrać zamysłał Czacki, to zacząłem pisać: dzieje narodu pod berłem królów iagiellonńskiego plemienia. Trzymałem się wskazanego przez Towarzystwo planu, najkorzystniejszym zdawał mi się sposób, jakiego użył Rob. Henry w historyi angielskiej, gdzie w jednym zakresie malując obraz polityki i wojen, przedstawia zwięzki z ościennymi i dalszemi mocarstwami, opowiada: co stanowiło obronę kraju? jaka wojsk liczbą, ich płaca? stan skarbu, mennicy i pieniędzy? W osobnych przedziałach, wyobraża kształt rządu, opisuje władzę króla, jej rozległość lub ścieśnienia, przywileje szlachty, duchownych, miast, kmiotków, przewagę którego z tych stanów; wzajemne pomiędzy nimi stosunki, a z tego wszystkiego, kreśli rys charakteru narodowego. Dalej wymienienia wszystko, co się tyczy religii; a tu nawracania do panującej wiary, poszanowanie dla kapłanów, służące im prawa, nabożeństwo, erektye, fundacye, nadania celniejsze przynajmniej, wpływ stolicy apostolskiej, soborów powszechnych i prowincjonalnych, opór wreszcie duchownym, stan różnowierców, i ogólnie w tym przedmiocie myśli

znajdują miejsce. Następnie zgłębia stopień oświecenia, liczbę i wartość szkół, akademii, dzieł do-
brych, ludzi uczonych. Zajmuje go prawodawstwo;
jego zbliżanie się do szczytnej doskonałości, lub
niedorzeczność i wady, rozważa ogólne i szczegó-
łowe ustawy, tak całego kraju, jak prowincjonal-
ne i obce w używaniu będące, tudzież sposób są-
downictwa. Pod tytułem bogactwa narodowego,
czyni spostrzeżenia o ludności, rolnictwie, rękó-
dzielach, handlu, kopalniach; nakoniec życie domo-
we królów, ich rodziny, obyczaje narodu, czytelnik-
om swym okazuje. Początkowo, wszystkie te ura-
gi, pod każdym panowaniem pragnąłem umieścić;
światlejszych w tej mierze uległem zdaniu i sam
się przekonałem, że w ogólnych rysach, całego na-
przykład stulecia, lepiej się rzecz każda wyluszczy,
uniknie powtarzania; będzie okazywać postęp lub
zniżanie się. A tak zostawiając obok wojennych i
politycznych opisów, religijne tylko dzieła, i życie
domowe, resztę odniosłem, ku końcowi mej pracy;
by pięciu królów pierwszych tej dynastji opisa-
wszy dzieje, mówić o tém w całym przeciągu 120
lat, jak trwały ich rządy od 1386 do 1506 roku.
Ostatnich bowiem dwóch monarchów, jeśli mi wielk
pozwoli, zacząć i ukończyć dzieje; kiedy w tej epo-
ce najświetniejszej, za czasu Zygmunatów, inną po-
wszechnie upatrujemy cechę, wydostanie więk-
sze, znaczniejszy wzrost w każdym niemal rodza-
ju; wyż pomienione szczegóły tak ważne, na oso-
bne zasługują opisy, porównanie z poprzednicami

i wskazanie ducha czasu, wpływu panujących na
błogi stan rzeczy, niemniej przeszkód, które nie
dozwoliły większego jeszcze wzniesienia i wyższej
sławy.

Radziłem się, ile mogłem zasięgnąć ościennych
najznakomitszych pisarzy; nie bowiem mem zda-
niem, nie przykłada się tyle do udoskonalenia dzie-
jów, jak urażać je w odmienném nieraz wystawio-
ne światło. Służy to korzystnie do lepszego rozwi-
nięcia wielowokolności, prostuje omyłki, nie do-
zwala wygórowania płochęj o sobie zarozumiałość;
daje równie sposobność, myłne wyobrażenia o nas,
jakiemy cenione powszechnie dzieła, mimowolnie cza-
sem, niekiedy umyślnie, w obliczu światła nadawać
mogły, sprostować. W tym względzie, że nie wspo-
mnę dawnych, szczególniejszą byli mi pomocą, Ka-
ramzin sławny pisarz dziejów rosyjskich, i Koeebu
dawnych Prusaków kreślący czyny. Pięrcszemu,
ręka monarchy i współrodaków otworzyła wszyst-
kie zabyłki, w zbiorach krajowych i klasztornych,
tudzież u szczególnych osób istniejące; drugiemu,
dozwolony wstęp do sekretnego Krzyżaków archi-
wum i królewieckiej biblioteki. Jeden i drugi wiele
nam ciekawych nader i zupełnie nowych powiedzieli
rzeczy; lecz w pierwszym, jeśli gdzie wypadło in-
nego być z nim zdania, sprawiedliwość oddać mu
należy, nie widać tylko szlachetne wyszukanie
prawdy i przekonanie istotne, nigdy haniebnej żą-
dzy, krzywdzenia oddzielnego niegdyś, częstokroć
nieprzyjacielskiego, dziś połączonego węzłem bra-

tnim, (jak dawniej Litwa z Koroną) narodu (a). W drugim panuie ciągle jakaś przeciwko nam zawziętość, chęć stała ukorzenia Polaków, wywyższenia osiadłych w Prusiech rycerzy. Wytłkając to, fałsz zarzutów dowodzić, nie jednokrotnie więc byłem zmuszony.....

Szczegół każdy, ważniejszy zwłaszcza, wspierać chciałem świadectwem pism urzędowych. Kiedy albowiem obecni pisarze, bez żadnych częstokroć zasad, zaprzeczają dowolnie dziejopisów naszych podania, jak tylko z ich sposobem widzenia, przesądami, raz ułożonym planem niezgodne; nam, ku utrzymaniu sławy naszej w upłynionych wiekach, odbiciu potwarzy tak szczodrnie miotanych, częstokroć ten tylko pozostaje oręż, na takich dowodach oparci, przed sądem rozważki i potomności, sławać możemy śmiało. (Pisano 1821 r.)

ŁUKASZ GOŁĘBIEWSKI.

Lubo w niektórych szczegółach co do pisowni polskiej różnego jestem zdania od prawideł przez Deputację b. Kr. Towarz. Warszaw. przyjął nauk podanych i przez toż Towarzystwo w r. 1829

(a) Właśnie to zapowiedział Karamzin w liście pisanym do Tad. Czackiego z Moskwy 4 sierpnia 1810. „Milo mi i chlubnie, zostawać w porozumieniu się z mężem tak światłym, jak JWW. Pan Dob. My obadwa pracujemy gorliwie nad jednym przedmiotem, dla sławy i pożytku naszej wspólnej ojczyzny, i obadwa kochamy prawdę i cnotę, wszędzie gdzie tylko ją znachodziemy.

sankeyonowanych; wolałem jednak, przy dozorze druku obecnego dzieła, trzymać się ściśle tych przepisów, jako podających ogół naszej pisowni na wyrozumowanych zasadach oparty, niż popisywać się z częstkowymi nowościami, jak to w wielu drukach dzisiaj widzieć można. Rozumujemy o pisowni, podawamy projekta do jej udoskonalenia, ale nie występujemy w druku z dziełami, podług osobistych zapatrywań, nową pisownią upstrzonemi, dopóki głos jakowego grona, czyli kilku osób, ale głos równie poważny jak zdanie Deputacyi, do pójścia za nim nas nie zobowiąże lub nie nakłoni, aby tym czasem nas nie posądzano, iż zawsze przywiązani jesteśmy do liberum veto.

Co się tyczy przytoczeń w przypisach, tekstów łacińskich i niemieckich, nie mogąc ich (wyjąwszy Długosza) sprawdzać z oryginałami, trzymałem się wiernie rękopisowi autora.

w Warszawie d. 30 Marca 1846.

F. B.

Stronność właściwa gminowi, piszącemu dzieje nie przebaczona; w jego oczach wszystkie narody, są jedną familią rodu ludzkiego. Czyliż wśród grobów i rozwalin, dopuści się być echem zlorzeczenia rodzącego się z namiętności! Lachy i Rosyjanie na wzajem się nie cierpieli; lecz ich dziejopisowie, mówiąc o upłynionych wiekach, nie powinni się omamiać przesądami współczesnych. A zatem z szczerością serca daję rękę JWWPD. i w myśli ściskam jego prawicę. „Oryginał tego listu jest w bibliotece puławskiej pod Nr 1183.

ZRZÓDŁA Z KTÓRYCH CZERPAŁEM

I PISARZE W CIĄGU DZIEŁA PRZYTACZANI

Rękopisma z Biblioteki puławskiej.

- Akta za Kazimirza Wielkiego, Ludwika, Władysła-
wa Jagielly i Warneń. pod Nr 236 237 in fol.
— czyli zbiór oryginałów do historyi polskiej, do
roku 1500, 1575 1576 dito.
— Koncyljum bazyłejskiego 1285 1286 dito.
BONFINI, *historia Hungariae* 1415 dito.
CHARTOPHYLAX *anonymus, in quo varie notae
historicae, sub Vladislao Jagellonide, et sequen-
tibus regibus* 1399 in 8vo.
CHRONICA *ordinis theutonici in Prussia et Liffandia* 1330 in fol.
— *des Landes Preussen, durch Johann Liebbbrudern
den altern Schulkaltern in Königsberg, geschrieb.* 1331 dito.
— *wie das Land Preussen, von den Astronomis
gefunden ist* — dito.
— *Polonorum et Slesiae* 1332 dito.
COMPENDIUM *historiae Gosselianae* 1332 dito.
CONSTITUTIONES *synodi plocensis* 1424 1287 dito.
DLUGOSSI *seu Longini historia* 1296—1308 dito.
DUNINA *Tomasza historia polska* 1351 dito.
GOLIŃSKIEGO *Marcina zbiór królów i Ks. polskich* 1320 in fol.
GESCHICHTE *von Pohlen v. J. 1386—1763* 1349 in 4to.
HERBARZ *szlachty pruskiej* 1353 in fol.
— *polskich familii* 1355—1356 in 4to.
Historia geneal. reg. Pol. et duc. Masov. 1326 in fol.

- Inwentarz papierów w Archiwum kor. krak. r. 1551
przez Mar. Kromera kan. krak. za rozkazem
Zygmunta Augusta spisany . . . pod No 1052 in fol.
— czyli rewizya Archiw.kor. w Warszawie 1681r. 1053 dito.
*Inventarium omn. et singul. privileg. liter. diplom., quae-
cumque in Archivo Regni, in arce cracov. conti-
nentur, per commissar. deputatos, confectum* 1682. 1054 dito.
KOJAŁOWICZA historia litewska, tłómaczona
przez X. Ratomskiego S. J. . . . 1329 in 4to.
— Herbarz litewski . . . pod liczbą 1352. 1354 in fol.
LENGNICH *Gotfried, kurtze Erläuterung über den
Abriss der polnischen Reichs-Historien* . . . 1321 in fol.
ŁASKIEGO infulata zbiory do historyi, geografii i
rządu narodu polskiego . . . 1103—1104 dito.
ŁOJKA zbiory: Ludność i jej upadek w Polsce 1093 in fol
— — Mennica i monety dawne pol. 1072—1074 dito.
— — Sól w Polsce . . . 1090 dito.
— — Urzędy koronne i litew. 3 t. 1131-1133 dito.
— — Wojsko i hetmani . . . 1094 dito.
MATUSEWICZA Tadeusza zbiór z różnych dziejo-
pisów i rękopismów czyli *Sylva rerum* . . . 1319 dito.
Oryginałów oddzielnych w bibl. puławskiej do tego
panowania, sztuk 140 . . . dito.
PIOTROWSKIEGO Józefa wojsk. wil. Genealogia, to jest dowód
żkąd się poczęło król. pol. i dzieje do r. 1733 1347 in 4to.
Prawa mazowieckie . . . 1418 in fol.
Statuta lituanica per Gastoldum digesta . . . 1419 dito.
Sumaryusz przywilejów miasta Krakowa od 1254 do
1544 roku . . . pod liczbą 1395 in 4to.
Teki, czyli zbiór aktów do historyi polskiej służących,
tomów 7 w nich sztuk 1468 . . . 9—15 in fol.
Traktat o sposobie wojowania różnych narodów . . . 1509 dito.
Tranzakcy z Krzyżakami, księgi 2, na których zapi-
sano przez Długosza, że były własnością Zbi-
gniewa kard. . . . 232, 233 in fol.

- Tranzakcyę od roku 1226 do 1436 . . . pod No 235 in fol.
— za czasów Jagielly, obejmujące negocyacye z
Krzyżakami do 1420 roku 234 dito.
— z Krzyżakami, czyli sprawa między Władysławem królem polskim a Krzyżakami, przed Antonim Zeno nuncyuszem apost. przez Marcina V. zesłanym. Oryginał zaświadczony podpisami notaryuszów Gabr. Ant. de Bossis kleryka medyol., i Mik. Michaelis de Lasotki kleryka plockiego 231 dito.

Księgi drukowane.

- Acta concilii collectionis Harduini.*
AENEAS *Sylvius de Polonia, Litvania, Prussia, in pol.*
hist. corp. ex bibl. Pastorii. Basileae 1582 . in fol.
ALBERTRANDY, *Dzieje królestwa polskiego 1766 in 8vo.*
Anonymi historia, ab anno 1330 ad annum 1424 . in fol.
Anonymi archidiaconi gnesnensis, brevior cronica . in fol.
BACZKO'S *Preussens Geschichte. 1802. in 8vo.*
BIELSKI *kronika polska . in fol.*
 — *wszystkiego świata, edycyi 1552 i 1564. dito.*
Biographie universelle ancienne et moderne. Paris 1817. in 8vo.
BLĄŻOWSKI *tlómacz Kromera. w Krakowie u Loba*
1611 roku. . in fol.
BONFINI *Historia Hungariae ad a. 1445.*
BRAUN *vom poln. Münzwesen. in 4to.*
BULLAE *ordinis praedicatorum . in fol.*
CALLIMACHUS *Phil. de rebus gestis a Vladislao Po-*
loniae atque Hung. rege. Cracov. 1582 . in fol.
CANTIMIR *histoire de l'Empire ottoman.*
Capituli cracoviensis privilegiorum liber.
CHWAŁKOWSKI *jus publicum regni Poloniae.*
Codex brandeburgicus.
Collatio rerum prussicarum eo germ., editio lipsiensis.

- CORNER *Hermann apud Eckardum.*
 CROMERÍ *Martini, de origine et rebus gestis Polon. Basil. in fol.*
 CZACKI o prawach polskich i litewskich, tomów 2 in 4to.
 — mazowieckich, rozprawa in 8vo.
 DECII *Jodoci Lud. de Jagellonum familia. Cracov. 1521 in fol.*
 DITHMARI *Episc. Merseb. Chronicon.*
De fatis rerum evangelicarum in Polonia.
 DLUGOSSI *s. Longini Historia Polon. Lipsiae 1712*
tomów 2 in fol.
 DOGELI *codex diplomat. Regni Pol. et M. D. Lit. Vil-*
nae 1758—1764. Tom. 1. IV et V in fol.
 DUBRAVÍ *Joh. Historia Bohemiae.*
 DUELLIUS.
 DUMONT, *Codex diplomaticus.*
 ECHARD *scriptores ord. praed.*
 EUGENIUSZA *wikar. nowogr. metrop. Istoryczeskiye roz-*
howsy o drewnostiach W. Nowohroda 1808 in 4to.
 GRALATH *Versuche Geschichte Danzigs. Königsberg*
1789 tom 3 in 8vo.
 GRUNAU *Simon Preuss. Chronik.*
 GUAGNINI *Alexandri historia, descriptioq. Poloniae,*
Litvaniae, Prussiae etc. in fol.
 HARTKNOCH *preussische Historie.*
 — *de republica polona.*
 HENELII *ab Henenfeld Annales Silesiae.*
 HERBURT *Jean de Fulstin, Histoire des rois et prin-*
ces de Pologne, traduite en français, imprimée a Pa-
ris 1573 in 4to.
Histoire de l'ordre theutonique.
 HUBNER *genealog. Tabellen. Leipzig 1715 in fol.*
 JABLONOWSKI, *tabulae genealogicae dito.*
 KARAMZIN, *Historia hosudarstwa rossyj. Peterzburg*
1817 tomów 8 in 8vo.
 KELCH, *liefländische Geschichte.*

- KOJAŁOWICZ *Alb. Wijk Historia Lithuaniae in 4to.*
 KOTZEBUE, *Preussens ältere Geschichte. Riga 1808 t. 4 in 8vo.*
 KRANTZ, *Wandalia.*
 KULCZYŃSKI *Specimen ecclesiae ruthenicae.*
 LASITIUS *Joh. De diis Samogitarum in repub. Pol. Elzevir in 4to.*
 LAUTERBACH *polnische Chronik. Leipzig 1727 dito.*
 LEO, *Historia Prussiae.*
 LINDE, *Słownik polski.*
 LIPSKI *Andreas, Observationes practicae.*
 LODEVIG, *Reliquiae manuscriptorum.*
 LUCAS *Dawid Preussische Chronik.*
 LUBIEŃSKI *Władysław, Świat we wszystkich częściach*
określony. Wrocław 1743 in fol.
 MARTENS *amplissima collectio.*
 MASSUET *Histoire des rois de Pologne 1733 in 8vo.*
 MICHAILONIS *Litvani opera. Basileae.*
 de MIECHOW *Math. Chronica Polon. Cracov. 1521 in fol.*
 MONTFAUCON *bibliotheca manuscriptorum.*
 MUCZAKIEWICZ, *Istorya Smoleńska ot drewniejszych*
wremen do 1804 hoda, Smoleńsk in 8vo.
 NAKIELSKI *Antiquitates Miechovienses.*
 NARUSZEWICZ, *Historia narodu polskiego.*
 NEUGEBAUER *Historia rerum pol. Hanoviae 1618.*
 NIFSIECKIEGO *Korona polska czyli herbarz Szlachty*
polskiej i litewskiej.
 OKOLSKI *Orbis polonus.*
 ORICHOVÍ *Stanisłai annales.*
 PAPROCKIEGO *Bartłomiej, Ogród królewski, w któ-*
rym o początku Cesarzów Rzymskich, Arcy-książąt
Rakuskich, królów Polskich, Czeskich, książąt Sza-
skich, Ruskich, Litewskich, Pruskich, rozrodzenia
ich krótko opisane znajdziesz 1599 in fol.
 PASTORII *ab Hirtenberg Florus polonicus.*
 PETZEL'S *Geschichte der Böhmen.*

- PRAY *Annales regni Hungariae ad a. 1564 deducti.*
Vindor 1770. 5 T. in fol.
Preussische Lieferungen.
- RAYNALD *historiae ecclesiasticae annales.*
de REWA *Petri res Hungariae.*
- RIEGER'S *die böhmischen Brüder.*
- ROSITII *Sigismundi chronica et numerus episcop. Vratistaviensium.*
- SARNICII *Stanislai annales Poloniae.*
Die Schicksale der polnischen Dissidenten, von ihrem ersten Ursprunge, bis auf jetzige Zeit. Hamburg 1768 3 th. in 8vo.
- SCHUTZ M. *Casp. Historia rerum prussic. typ. Grossianis*
1599 roku in fol.
- SCIPIONE *ammiranti discorsi.*
- SCULTETI *Alexandri Prutii canonici varmiensis, Chronographia, sive annales omnium fere regum ad 1545 annum. Romae, 1546 dito.*
- SIARCZYŃSKI Franciszek, *Geografia. Warszawa 1790*
tomów 3 in 8vo.
- SKANDERBERGA Jerzego Kastyota *żywot przez Marcina Barlejusa, tlómaczony po polsku przez Cypryana Bazylika. 1569 in fol.*
- Sobranie hosudarstvennyh hramot i dohovorow, chroniaszczysia w hosudarstvennoj kollehi inostrannyh diet*
1813 r. in fol.
- SOLIGNAC, *Histoire générale de Pologne a Amsterd. 1751*
5 Voll. in 8vo.
- SOŁTYKOWICZ, *O stanie nauk w Akademii krakowskiej.*
- SOMMERSBERG, *Codex diplomaticus.*
- STEBELSKI Ignacy, *Chronologia. w Wilnie 1782.*
- STRANSKI Pauli, *Respublica Bohemiae.*
- STRITTERI *Memoriae populorum ad Danubium &c. inco-*
lentium, ex scriptoribus Byzantinis erutae. Petropoli
1779. 6 Voll. in 4to.

- STRYJKOWSKIEGO Macieja *kronika.*
- SWIĘCKI Tomasz, *opisanie starożytnéj Polski, 1816, we*
2 tomach.
- TATYSZCZEW, *Historja rossyjskaja.*
- WADING, *Historja minoritarum.*
- WAPOWSKI, *Historia Poloniae.*
- VARSEVITII Christophori, *Caesarum, regum et principum vitae parallellae. Cracoviae apud Joan Siebeneicher, 1603.*
- WĘGIERSKI Andreae, *Slavonia reformata.*
Volumen legum primum.
- WRAXALL, *Reise in den Norden von Europa.*
- ZIEGLER *Schauplatz.*

TABLICE RODOWITOŚCI MONARCHÓW POLSKICH,

tudzież innych książąt, z niemi granice,
pokrewieństwo, lub inne jakie związki mających.

od roku 1380 do 1444.

POLSKA.

JAGIELLO wnuk Giedymina, syn pierworodny Olgierda W. ks. litewskiego, i Maryi księżniczki twerskiej, urodził się 1348, na chrzcie 14 lutego 1386 Władysławem nazwany. Królem polskim został 17 lutego, koronowany 4 marca tegoż roku; umarł w Gródku w Wojew. ruskiem d. 30 maja 1434; pochowany w kościele katedralnym krakowskim; panował lat 48, miesięcy 3, dni 14; żył lat 86. (*)

Żony jego: 1.) *Jadwiga*, córka Ludwika Króla węgierskiego, urodzona 1371, umarła 1399. Z niej córka *Elżbieta Bonifacya*, urodz. się 12 czerwca 1399, trzy dni tylko żyła.

2.) *Anna*, córka hrabiego Cylii, wnuczka Kazimierza W. z córki jego Anny splodzona. Zaślubił ją Król polski 1400, koronowana 1402, umarła 1416 w dzień ś. Benedykta (21 marca); wydała na świat Jadwigę 1408 r. 8 kwietnia, która w 1421 zaręczona Fryderykowi margrabiemu brandeburskiemu; lecz nie wszedłszy w te związki, umarła 8 grudnia 1431.

(*) Szczegółowy rodowód rodziny Jagielly i KKs. litewskich od Giedymina począwszy, obacz w *Atlassie historycznym* staraniem Reginy Korzeniowskiej wydanym, w Warszawie in fol. max. (1834.)

3.) *Elżbieta* córka Ottona z Pilcy wojewody sandomier.

wdowa po 3 mężach, zaślubiona 1417, um. 1420.

4.) *Zofia* córka Jędrzeja Iwanowicza księcia kijowskiego, zaślub. 1422, koro. 1424, um. 1461.

Potomstwo jej: *Władysław* ur. się 1424, panował po ojcu.

Kazimierz — 1426, um. 1427.

Kazimierz — 1427, panował po bracie.

Córka wydana za Eryka księcia pomorskiego. (a)

WIELCY KSIĄŻĘTA LITEWSCY.

SKIRGIELLO brat Króla Polskiego, w 1392 przeniesiony na księstwo Kijowskie; przez zastępcę metropolity, ihumena kijowskiego, otruty na folwarku do tych czernców należącym, pochowany w pieczarach kijowskich 1393 roku.

WITOLD, na chrzcie Alexander, syn Kiejstuta księcia trockiego, i Biruty Żmudzianki z Połongi. Urodził się 1350, księciem litewskim został 1392, um. 1430, 27 października. Żony jego: 1, *Anna* księżniczka smoleńska, podług innych Mazowiecka. 2, *Marya* córka Andrzeja księcia lukomskiego i starodubskiego. 3, *Julianna* księżniczka Jana Olgimundowicza Holszańskiego córka. Potomstwo z pierwszego związku: *Zofia* czyli *Anastazyja* małżonka Bazylego księcia moskiewskiego.

SWIDRYGIELLO brat Króla Polskiego, na chrzcie Bolesławem nazwany, umarł 1451.

ZYGMUNT KORYBUT brat Witolda, z woli Króla strąciwszy Swidrygiellę, objął księstwo Litewskie. Żony jego: 1, *Agata* księżniczka mazowiecka. 2, *Anna* siostra Jagielly. Syn *Michał* ubity 1462. Ojciec jego Zygmunt, zamordowany 1440.

KSIĄŻĘTA MAZOWIECCY.

JANUSZ czyli Jan książę warszawski, czerski, zakroczymski

(a) Patrz dzieje Królestwa Polskiego, krótko porządkiem lat opisane, w Warszawie 1766, in 8vo.

ski, wyszogrodzki, ciechanowski, um. 1428 w listopadzie. Żona jego *Anna* Kiejsztutowna księżniczka litewska, z niej *Bolesław* syn, umarł 1462.

ZIEMOWIT książę mazowiecki na Płocku, żyć przestał 1426 w Gostyninie, pochowany w Płocku. Małżonką jego *Aleksandra* Olgierdówna siostra Króla Polskiego, z niej 4 synów: *Kazimierz* książę belzki, um. 1446; *Aleksander* patriarcha Akwilei, biskup Trydentu i kardynał, um. 1442; *Ziemowit* książę rawski, żona jego niewiadoma, z nich córka *Małgorzata*, za *Konrada* Czarnego księcia oleśnickiego wydana; *Władysław* książę płocki i belzki po bracie, um. 1455; córek 5, to jest: *Katarzyna*, zmięra w panieńskim stanie, *Eufemia* czyli *Offka* małżonka *Wacława* księcia cieszyńskiego, *Cymbarka*, Ernestowi księciu Austrii poslubiona, *Amelia* czyli *Emilia* żona *Bogusława* księcia stolpeńskiego od 1432 r, *Agata* podług niektórych *Anna*, oblubienica *Michała* księcia litewskiego, który był synem *Zygmunta*. (b)

KSIĄŻĘTA KUJAWSCY WYGAŚLI.

KSIĄŻĘTA SZLĄSCY NA OPOLU.

WŁADYSŁAW syn *Bolesława* II. i *Elżbiety* (c) córki *Karola* Roberta króla węgierskiego, um. w 1396 lub później nawet. Żona jego, *Agata* księżniczka mazowiecka, córka *Ziemowita* starszego. Dzieci, *Wacław* i *Przemysław* podług *Hibnera* zmarli bez potomnie, i opuszczona przez niego *Katarzyna* małżonka *Henryka* młodszego księcia *Saganu* i *Wschowy*, w *Naruszewiczu* wskazana, tudzież w tém dziele w 71 przypisie, i *Jadwiga* oblubienica *Aleksandra* Wiganta, rodzonego brata *Jagielly*.

(b) Patrz *Długosza* s. 496, tudzież, *Genealogiae ducum Masoviae in corpore historiae polonae*, ex bibl. Joan. Pastorii Nidani s. 165. *Naruszewicz* w tomie 7 mylnie położył imiona córek, *Anna*, *Cymbarka*, *Marya*, *Agata*, *Eufemia*; opuścił bowiem *Katarzynę* a natomiast jedną służącą imiona *Anna* i *Agata*, jakby dwóm córkom nadał.

(c) *Naruszewicz* przez omyłkę, zowie ją *Eufemją*.

BOLESŁAW IV. książę opolski, z *Eufemii* spłodził *Jana* (d) który żył do 1421, i *Bolesława* V. księcia opolskiego zmarłego w 1437, którego małżonką *Małgorzata* hrabianka *Giercu*, oraz *Bernarda* władzę *Falkembergu*, tego żoną *Jadwigę*. (e)

LINIA GŁOGOWSKA.

Książęta na Ceganie.

HENRYK VIII. wróblem nazwany, um. 1395. Z *Katarzyny* córki *Bernarda* księcia opolskiego, wydał na świat: *Jana* I. który żył do 1439, pojął podług *Hibnera*, *Scholastykę* córkę *Eryka* IV. księcia sasko-lawenburskiego, podług innych landgraftównę *Turyngii*; tudzież *Henryka* *Rapolda* IX. zmarłego w Danii 1423, *Jadwigę* za *Bernarda* VI. księcia *Anhaltu* wydaną, która w 1498 umarła; *Małgorzatę* zaślubioną *Wolradowi* hrabiemu *Mansfeld*; *Henryka* IX. męża *Jadwigi* córki *Wacława* księcia *lignickiego*, i *Wacława* X. *Krośneńskiego*, ubitego od rozerwanej broni.

Książęta na Oleśnicy.

idący z tychże książąt glogowskich.

KONRAD II. umarł 1395. Potomstwo jego: *Eufemia* czyli *Offka*, pierwaj za *Alberta* III. elektora saskiego, potem za *Jerzego* księcia *Anhaltu* wydana; *Konrad* III. białym zwany, umarł 1451; *Konrad* IV. panujący w *Wolawie*, mąż *Doroty* księżniczki mazowieckiej um. 1431; *Konrad* V. Czarny, um. 1451; *Konrad* VI. biskup wrocławski, umarł 1447.

Książęta Cieszyńscy.

Roku 1410 d. 30 maja (podług *Hibnera* 1400) umiera PRZE-

(d) Ten *Jan*, o którym tak głucho *Hibner*, byłto *Jan* II. *Kropidło* zwany, biskup kujawski, który na Arcybiskupstwo gnieźnieńskie postąpił, ale się nie utrzymał.

(e) Wspomina ich *Długosz* na k. 309 i 310.

MYSŁAW starszy I. książę cieszyński: dla pedogry cierpianej, która mu nie dozwalała chodzić, przewany został Noszakiem.

Synowie jego z Katarzyny córki księcia lignickiego Bolesława (a jak Hibner, z Anny): 1. *Bolesław* któremu nadał Cieszyn, Głogów większy, Goram, Szcwior i połowę Bytomia. 2. *Przemysław*, temu dał Oświęcim, Stralim, Toszczek, Zator, Kąty i Zywiec, jak Długosz s. 210.

BOLESŁAW I. podług Hibnera w 1433, podług Długosza na 495 s. w 1426, dnia 6 maja umiera. Ten z Zofii Litewki miał:

1. *Wacława* księcia cieszyńskiego, którego żoną Eufemię z Mazowsza w 1426, um. 1463.

2. *Bolesława* — w Długoszu Dobiesławem i 4. synem nazwanego, miał Annę ks. mazowiecką, podług Hibnera umarł 1460.

3. *Władysław III.* książę głogowski, żona Małgorzata, córka Hermana hr. Cylii, um. 1463.

4. Córka *Magdalena*, jak Długosz Alexandra, żona podług tegoż Wład. de Gary wojewody węgierskiego, a jak Hibner Jana III. księcia raciborskiego.

5. *Przemysław III.* Żona Anna, um. 1477.

Długosz daje Bolesławowi I. dwie żony: Małgorzatę córkę Janusza księcia raciborskiego, drugą Offkę córkę Ziemowita księcia mazowieckiego, siostrzenicę Władysława Króla, i z niej to potomstwo.

KSIAŻĘTA RACIBORSCY.

JANUSZ I. książę Raciborski, syn Mikołaja II. księcia tropawskiego, umiera w 1419, jak Długosz na 409 s. Żoną jego *Helena* córka Korybuta księcia litewskiego. Z niej zostawuje synów:

Mikołaja IV. księcia w Jegernsdorff zm. w r. 1412.

Wacława, jak Długosz *Jana II.* księcia raciborskiego jak Hibner, który miał żonę Helenę, um. 1429.

Córkę *Małgorzatę*: ta pierwój była za Kazimierzem księciem oświęcimskim, potem oblubienicą Ziemowita Mazowieckiego. (Opuszcza ją Hibner.)

KSIAŻĘTA POMORSKY.

Pomeranii przedniej czyli bliższej.

Potomstwo **WARCISŁAWA IV** zmarłego w 1394, z *Anny* ks. meklemburskiej.

Barnim VI. żona Weronika burgrabianka norymb: um. w 1405 dnia 22 września.

Zofia w 1386 oblubienica księcia brunswic. um. 1416.

Warcisław VII. żona Agnieszka księżniczka lawenburska, um. 1415.

Agnieszka, żona księcia meklembur. um. 1421.

Pomeranii dalszej.

BOGUSŁAWA V. zm. w r. 1374 i pierwszej żony Elżbiety, córki Kazim. III Króla Polskiego.

Kazimierz IV. żona Salomea, um. 1417.

Bogusław VIII. um. 1407, żona Zofia margrabina Morawii.

Elżbieta zm. w r. 1393, żona Karola IV. cesarza.

Z drugiej żony Adelajdy księżniczki brunswickiej:

Barnim V. bezżenny um. w r. 1401.

Warcisław VII. zm. 1392, żona Marya księżniczka meklemburska.

Małgorzata żona Ernesta Żelaznego księcia Austrii, umarła 1392.

Potomstwo **BOGUSŁAWA VIII.**

Ingeburga żona Henryka księcia meklemb.

Bogusław IX. um. 1448, żona Marya córka Ziemowita księcia mazowieckiego.

Agnieszka margr. brandeburska.

KSIĄŻĘTA OŚWIECIMSCY.

PRZEMYSŁAW *młodszy* od Czecha Chrzana zabity.

Syn jego *Kazimierz* książę oświęcimski. Żona Anna córka Ruperta przezwanego wróblem, um. 1433 dnia 7 kwietnia.

Dzieci jego: 1 *Wacław*, 2 *Przemysław*, 3 *Janusz*.

PAPIEŻE.

URBAN VI. Neapolitańczyk, obrany 9 kwietnia 1378, umarł w Rzymie 15 października 1389. Trzynastu kardynałów przeciwnych jemu, mianowało Roberta z Genewy kardynała, czyli Klemensa VII Antypapą, który stolicę swą założył w Awenionie, i rozszczępienie się władzy kościelnej 51 lat trwające, wzniecił; um. 1394 roku.

BONIFACY IX. Neapolitańczyk, obr. w Rzymie 2 listopada 1389, umarł 1404. Antypapą Bened. XIII.

INNOCENTY VII. Włoch, w 15 dni po Bonifacym obrany, umarł 6 listopada 1404.

GRZEGÓRZ XII. Wenecyanin, obr. 1406, z obowiązkiem ustąpienia, jeśli podobnie uczyni i Benedykt XIII. Na soborze powszechnym pizańskim obadwa odsądzeni; władał do 1409.

Na miejsce ich, przez 24 kardynałów w 1409, wybrany ALEKSANDER V. rodem z Kandyi, Franciszkan, (podług naszych dziejopisów, osobiście znajomy Władysławowi Jagielle, był albowiem w młodości swojej w Litwie,) um. w Bononii 4 maja 1410.

JAN XXIII. Francuz, dnia 25 maja w Bononii przez 17 kardynałów obrany, na soborze konstancyjskim w 1417 r. złożył koronę.

MARCIN V. Rzymianin, obrany 11 lutego 1417; (były wtenczas głosy w konklawie, na Arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąbę), uznali go przeciwnicy wszyscy i poddali się jemu; umarł w Rzymie 20 lutego 1431.

EUGENIUSZ IV. z Wenecyi rodem, obr. w marcu 1431, (za niego niektórzy wzniesli Amadeusza księcia Sabaudyi, pod imieniem Felixa V), umarł 18 lutego 1447.

IMPERIUM.

CESÁRZE.

WACŁAW syn Karola IV (patrz w tomie 7 Naruszewicza), odsądzony przez elektorów 1400, umarł 1418.

ROBERT książę bawarski obr. 1400, umarł 1410.

JODOK margrabia morawski, obr. 1410, panował 6 miesięcy, nie był koronowany.

ZYGMUNT syn Karola IV. ożeniony z Maryą córką Ludwika Króla węgierskiego; władał w Węgrzech lat 51, w Czechach lubo zaburzonych lat 17. Cesarzem był lat 27, um. 1437.

KSIĄŻĘTA AUSTRYI.

Potomstwo Leopolda III. patrz w 7 tomie Naruszewicza.

ELEKTOROWIE BRANDEBURSCY.

FRYDERYK I. elektor brandeburski a szósty Burgrabia norymberski, ur. się 1372, został burgrabią 1398, elektorem 1417, um. 21 września 1440. Z Elżbiety, Fryderyka księcia bawarskiego córki, spłodził: 1 *Jana alchimistę* zrodz. 1401, zm. w 1464; 2. *Elżbietę* zm. w 1450 Ludwika II. księcia lignickiego żonę; 3. *Cecylię* zm. w 1449, żonę Wilhelma księcia lüneburskiego, wojowniczym zwanego; 4. *Fryderyka II.* z żelaznemi zębami, który się urodził 9 listopada 1413, nastąpił po ojcu 1440, um. 10 lutego 1471: onto miał być mężem Jadwigi, córki Władysława Jagielly, i następcą jego na tron, gdyby synów nie miał; 5. *Małgolenę* żonę Fryderyka księcia Lünebur: zm. 1480; 6. *Malgorzata*, żoną dwóch mężów, Alberta IV księcia meklemburskiego i Ludwika księcia bawarskiego zm. 1465; 7. *Albert Achilles* czyli

Ulisses został elektorem 1471, um. 1486. Z dwóch żon, Małgorzaty margrabianki badenńskiej i Anny elektorówny saskiej miał 19 dzieci; 8, *Fryderyk gruby*, mąż Agnieszki córki Barnima VIII, księcia pomorskiego, um. 1463; 9, *Dorota* księżna meklemburska um. 1491; 10, *Barbara*, za Jana księcia opolskiego wydana.

WĘGRY.

ZYGMUNT małżonek Maryi córki Ludwika króla węgierskiego, zmarłej w 1392, został królem węgierskim 1382, cesarzem rzymskim 1411, królem czeskim 1419, um. 1437. Żoną jego powtórnie Barbara, Hermana II hrabiego Cylii córka; z niej potomstwem jedynym Elżbieta ur. 1396 roku.

CZECHY.

WACŁAW VI. ur. r. 1361, królem czeskim i cesarzem 1378. Złożony z cesarstwa 1400, um. 1419. Żony jego Joanna księżniczka bawarska; Zofia córka Jana księcia bawarskiego.

ZYGMUNT król węgierski i cesarz.

WOJEWODOWIE WOŁOSCY.

Piotr 1387.

Roman syn jego 1393.

Stefan 1395.

Iwaszko Getryłowicz 1400.

Aleksander syn Romana 1401.

Stefan w 1411 na chwilę.

Aleksander 1415, umarł 1432.

Eliasz syn jego 1433.

Strąca go brat Stefan w tymże roku.

WOJEWODOWIE BESSARABI.

Mircio 1390.

Władysław 1396.

Jan Mircio 1403.

WIELCY KSIĄŻĘTA MOSKIEWSKY.

Bazyli Bazylewicz zaczął panować 1425, umarł 1462. Żona jego Anastazyja córka Witolda: patrz Długosza str. 334.

MISTRZOWIE KRZYŻACCY W PRUSSIECH.

Konrad Colner z Rotensztejnu obrany 1382 r., pochowany w Malborgu u s. Anny 1390.

Konrad z Walpola czyli *Wallenrode* obr. 1391, um. 1394.

Konrad Iungingen obrany 1393, umarł 1404.

Ulryk Iungingen poległ w bitwie pod Grunwaldem 1410.

Henryk Glawen złożony w r. 1413, więziony przez lat dziewięć w Engelsburgu i Lochsztecie.

Michał Kuchmistrz z Szternbergu obr. 1414, złożył dobrowolnie urząd w r. 1422, umarł w Gdańsku 1430.

Paweł Rusdorff obr. 1422, złożony z urzędu, um. 1440.

MISTRZE PROWINCYONALNI W INFLANCIECH.

- | | | |
|-----|--|---------------|
| 28. | <i>Herman Lobus Henricus de Hulsen</i> | wstąpił 1374. |
| 29. | <i>Woldemar de Bruggen</i> | dito 1394. |
| 30. | <i>Konrad de Vietinghoff</i> | dito 1404. |
| 31. | <i>Teodor Teck</i> | dito 1414. |
| 32. | <i>Siegfried Laufer hrabia de Spanheim</i> | dito 1418. |
| 33. | <i>Cysze de Rutemberg</i> | dito 1428. |

PANOWANIE WŁADYSŁAWA JAGIELŁY.

Historya polityki i wojen.

ROZDZIAŁ I.

Objęcie rządów przez Władysława Jagiełłę. — Z Krzyżakami ciągle zapasy. Andrzej brat królewski do nich ucieka, wpadają do Litwy, pomaga im książę smoleński; obadwa pokonani. — Witold uchodzi do Prus. Król zdobywa jego zamki. Odsiecz, oblężenie Wilna, pustoszenie Litwy. — Witold pogodzony z Jagiełłą wraca, obejmuje rząd tej krainy. — Zakon teutoński przywołuje obcych wojowników, daje ucztę wspaniałą; wyprawa ich jednak nie nader była pomyslna. — Umowy z Krzyżakami, odstąpiono im Żmudzi.

Rok 1386—1399.

Przedsięwzięcie pisać ojezyste dzieje, pod berłem tego plemienia, które po wygasłej linii Piastów, przez dwieście lat niemal, słodkimi rządami uszczęśliwiała przodków naszych. — Szczep znamienity nowego panującego rodu, Władysław Jagiełło Wielki Xiążę Litewski, z piękną Jadwigą córką Ludwika, od Polaków za królowę uznaną, ślubnie zawiera związki; a kojarząc w jedno ciało dwa ościennie państwa, moc i wielkość ich pomnaża. Znały siebie niegdyś te ludy,

z klęsk tylko nanoszonych wzajemnie: widywały, na polu śmierci jedynie, wśród mordów i pożog; dziś z uczuciem radości Polak Litwinowi podawał dłoń bratnią. Czego dokazać nie mógłby tak łatwo oręż zdobywcy, tysiące krwi potoków, to sprawiło w szczęśliwie schwyconej porze, zobopólne wszystkich tej ziemi mieszkańców przekonanie, że z tego połączenia ich dobro wypływa; a młoda, ujmująca Królowa, zdolna dla kraju, dla wiary, pierwiastkową miłość poświęcić nawet, w oczach każdego była niejako bóstwem dobroczynnym, ku szczęściu ludów na ziemię zesłanym. — Przez mężnych zamieszkałe oddzielne te mocarstwa, już były straszne chciwym zdobyczy sąsiadom; jakimiż być miały zjednoczone razem? Na błogiej ziemi, w umiarkowanej strefie, pod ojcowskim stérem, przy tylu swobodach, wzrastać miała ludność, a z nią rolnictwo, przemysł, i handel; wspólna już teraz ojczyzna, stawać się coraz więcej zamożną, w następnej wieków kolei; nabywać stanowczej przewagi, świetności i potęgi, gdyby głos królów dobrych, światłych mężów, prawych obywateli, więcej był słuchanym; a nieposkromiona żądza, źle zrozumianej wolności, nie wprowadzała zgubnych nadużyć i przywłaszczeń, które tamowały rozwinięcie sił rządowych.

1386.

Objęcie rządów.

Nazajutrz po koronacyi, dawny zachowując zwyczaj, w królewskim stroju, z licznym orszakiem, prze-

szedł monarcha celniejsze ulice Krakowa, i zasiadł na tronie wzniesionym koło ratusza: tam hołd odbierał miasta i mnogiego ludu. Zwróciwszy się do zamku, w dniu trzecim, rozpoczął weselne gody: na których wojskowe gonitwy, igrzyska, śpiewy i tańce, bawiły przez dni kilka przytomnych. Licznymi podarkami ujmuje nowych poddanych; Spytkowi z Mielsztyna pomagającemu gorliwiej nad innych, ażeby polskie otrzymał berło, złotem, perłami, i drogimi klejnoty strojne daje obuwie.

Zaręczają swém pismem, wierność Jagielle, małżonkę jego i państwu: Dymitr Korybut władca Nowogrodu siewierskiego, wraz z bojarami swój ziemi (1), Skirgiello (2), Aleksander Wigund książę kierniow-

(1) Te upewnienia były w niniejszym, i blisko następnych latach.

Trzy pisma w tym rodzaju są przez księcia Dymitra Korybuta wydane: 1. w Lucku, w dzień ś. Seweryna biskupa 8 stycznia 1386 r.; 2. w Krakowie w poniedziałek postny 1388, jako od księcia Nowogrodu siewierskiego, którego oryginał w bibliotece puławskiej; 3. w Mołodecznie 16 grudnia 1389: tam wyraża, iż lubo obowiązał się Dymitrowi kniaziowi, postara się od tego uwolnić, aby Król był pewniejszym jego służby. Pierwsze po łacinie, dwa po rusku.

Zaręczenie bojarów Nowogrodu siewierskiego jest w Łucy cy, w niedzielę postną w połowie marca 1388 datowane. Dawid Russan, Bazyli Chwedor, Dmitrowicz Oplaksycz, Danił Jewłazkowicz, Hryhory da Iwan neswiski, Wasko Dońkowicz, Semen Jasmanow Trubecki, ślubują za siebie, kniazia swego i potomków, zapewniając, że gdyby ich władca nie dochował przyrzeczonej

ski (3), Wasyl Piński (4), Włodzimierz Kijowski (5), Szymon Luchwen książę mściławski, pan Nowogrodu wielkiego (6), Witold (7), Teodor Lubartowicz książę łucki i włodzimirski, Jerzy Dowgoty, Jerzy i Andrzej synowie Michała (8), i Fiedor Daniłowicz książę ostrogski z Michałem swym bratem (9).

Królowi i Jadwidze wiary, oni ich odstąpią. Oryg. znajduje się w bibliotece puławskiej, z 6 pieczęciami, po rusku.

(2) Hołd księcia trockiego i połockiego Skirgielly, w Lidzie feria 3 post diem B. Viti (18 czerwca) 1387, w którym oświadcza, iż lubo w roku przeszłym, z ziem ruskich i litewskich, zaprzysiął wierność, upewnia ją teraz, z nowo nadanej sobie prowincji połockiej, która, gdyby zszedł bezpotomnie, do króla i korony ma się wrócić, z tym wszelakoż warunkiem, ażeby zapisy kościołom, jeśli jakie uczyni, były dochowane.

(3) W Krakowie, w sam dzień znalezienia ś. Krzyża, (czyli 3 maja) 1388.

(4) W Łucku w wilią ś. Szymona i Judy (28 paźdz.) 1386, z oryg. w arch. nieświskim, zdjeta kopia, do rękopismów zbioru Dogiella.

(5) Oryg. w bibl. puław. w księdze akta do 1400, Nr. 56, datowany w Łucku w wilią ś. Małgorzaty (19 lipca) 1388.

(6) Księciem mściławskim, nazywa go Kojalowicz na k. 13. Jedno pismo tego księcia, w Sadowie feria 6 ante festum purificationis B. V. Mariae (ostatniego stycznia) 1388; drugie jako rządcy wielkiego Nowogrodu w Sandomierzu w niedz. po wielkiejnoy (25 kwietnia) 1389; ostatnie jest w oryginale, w bibliotece XX. Czartoryskich. Względem władztwa nad Nowogrodem, obacz przypisek przy końcu pod Nr 6.

(7) Inwent. arch. kor. *Witoldi homagium regi et regno praestitum* 1388.

(8) Ci wszyscy w Kromerze wspomnieni na k. 314.

(9) Oryg. w bibl. puław. w księdze akta do 1400 pod No. 4.

Matka oblubienicy jego, Elżbieta królowa węgierska, tyle uradowana była tym związkiem, że przeciw wszelkim nieprzyjaciółom, zięciowi pomoc i obronę, całą potęgą państwa swojego upewnia (10).

Zakładnicy monarchy dani królowej i panom polskim, dla pewności, że dopełni umów zawartych przy poślubieniu Jadwigi, Skirgiello (11), Witold (12), Michał książę zaslowski (13), Fiedor Lubart, książę łucki (14), i syn Jerzego Jan książę belzki (15), acz nie

(10) *Ex cod. dipl. Dogelli. Bude in vig. pentecostes* (9 czerwi) 1386: wyjawsz y jedną tylko Maryę królowę węgierską; gdyby i ta jednak, przeciw Władysławowi i małżonce jego co przedsiębrała, oświadcza przy nich obstawać i trzymać się ich strony.

(11) *Ex orig. arch. regni* 1386. d. 12 martii. Obacz dowód w tej mierze w przypisku na końcu pod Nr. 11.

(12) Pismo Witolda, dane w Wieliczce *in crastino S. Gregorii pap.* 1386, mieści w sobie te wyrazy: „*quomodo praetextu contractus, facti inter Ser. pr. D. Vladislaum eadem gratia regem Pol. Litvaniae etc. parte ab una, et dominos totius universitatis ejusdem regni Poloniae ab altera, pro complemento praedicti contractus tractatorum, in obstagio apud S. principem D. Hedvigim reginam Poloniae, et dominos regni ejusdem extitimus et nunc extitimus, ad majoremque certitudinem juramenta praestitisse nos recognoscimus, et nostri sigilli appensione prout in aliis litteris, ad praedictum contractum factis, lucidius est expressum, sed quia etc.*“

(13) Zapewnienie Michała ks. zaslowskiego w orygu. arch. regni. *Cracoviae fer. 5 post festum Mathiae*, czyli 25 febr., znać że przed koronacją wydane; w niem bowiem te słowa czytamy „*Quod de voluntate et consensu Ser. pr. D. ac D. Vladislai eadem gratia, tutoris et domini regni Poloniae, supremique ducis Litvaniae ac Russiae veri heredis, ac strenuorum militum palatinorum, castellanorum, totiusque universitatis regnorum Poloniae, in dominium nostrarum terrarum etc.*“

zupełną swobodę, przecież tak dla dzieł krajowych jak dla własnych potrzeb, zyskują wolność udania się do siedlisk ojczystych, z obowiązkiem stawienia się na wszelkie zawołanie.

Zapasy z Krzyżakami.

Jakoż przybycie ich do Litwy, nader było potrzebnem: wtenczas albowiem, kiedy w Krakowie weselne odbywały się gody, w tej prowincyi, naczelnych wodzów pozbawionej, wojenna ozwała się wrzawa. Konrad Colner mistrz Krzyżaków, przez Dymitra z Goraja, w imieniu króla i królowej wzywany, zaproszeniem siebie na obrządek koronacyi i ślubowin wzgardził. Nad przyszłemi zakonu losy przemyślał, strwożony wzrostem potęgi Władysława: nieprawą zdobyć widział już z rąk swych odjętą, i czuł nieodzowny, może niezbyt odległy upadek zagnieźdzonego w obcej ziemi rycerstwa. Ażeby ten cios odwrócić, udaje się do obcych, po wszystkich ościennych państwach roznosi skargi: jako Władysław Jagiełło, który siebie Królem polskim zowie, Wilhelmowi austriackiemu ślubną

(14) Oryg. w bibl. puławskiej w księdze akta do 1400, pod Nr. 55. Oświadczenie Teodora Lubharda ks. łuckiego dane w Sandom. *fer. 3. post dom. cantate*. Zapewnia razem wszelką pomoc królowi „*cum omnibus thesauris, hominibus, terris et quibusvis nostris bonis etc.*“ Patrz o nim i jego ojcu Naruszewicza Hist. Pol. księ. 6, k. XXVII. etc.

(15) Z Inw. arch. kor. *Sandomiriae post dom. cantate* 1386. Joan. Georgii belsensis filius dux Russiae in obstagio apud Hedvigim reginam Poloniae, ratione certorum contractuum inter Vladislavum regem ab una, ac procures regni, ab altera parte, etc.

żonę i kraj polski, należący mu i przekazany wraz z Jadwigą przez zmarłego i jej ojca, wydarł; ziemię pogąńską Litwę w oręż, nieznane im pierwój wojenne zapasy, ryszunki i rękodzieła przeciw chrześcianom wzmacnia; a jeśli temu nie zapobieży się wcześniej, silniejszym coraz i straszniejszym dla pogranicznych stawać się będzie. Usłuchał tych namów i skrytych podszeptów Arcyksięcia Albert (16), przybył w 1500 koni: wdzięczny mistrz w uroczystym obrządku pasował go rycerzem.

Andrzej książę litewski do nich ucieka.

Słabyto przecież był zasilek: potężniejszy, chociaż nie z tak mnogim poczem, stawa przed nim pomocnik i tak się odzywa: „Nie podlego zbiega, który-
„by litości twój błagał jedynie, przed sobą widzisz nas-
„czelniku mężnych! brat Jagielly Andrzej książę litew-
„ski, z jednego ojca, z innej matki zrodzony, do cie-
„bie przemawia (17). Obce mnie na świat wydały
„wnętrzości, obcym też dla mnie Władysław. Był-
„bym może jemu życzliwym bratem, lecz dumny, so-
„bą tylko zajęty, swój wielkości jedynie i wyniesienia
„szukając, zawsze mnie przeciwny, szkodzący za-
„wsze, najsroższego we mnie zna nieprzyjaciela, i

(16) August Kotzebue *Preussens „ältere Geschichte“* 2 Theil, s. 254. 255.

(17) Długosz na k. 106. Naruszewicz k. XXXIII. tomu VI. edycyi Grelowskiej, (gdzie i rodowód Gedymina i XX. litewskich z niektórymi szczegółami ich życia.)

Tom I.

„zemsty mój przedmiotem wiecznym. On Kiejsztuta „stryja rodzonego mordercę; prześladowcę śmiałego, „nie dosyć jednak w swém zdaniu statecznego Witolda; srogi, obłudny, zdradziecki, jeśli co chwalebne- „go zdziałał, nie sobie, ale swój rodzinie, mężtwu „żołnierzy, zdatności swych wodzów winien. Ja, „od młodości do wojennego uprawiałem się rzemio- „sła; wśród odważnych niezłomnej duszy i twarde- „go nabyłem ciała. Kiedy na własnej ziemi zabrakło „sposobów pozyskania chwały, szukałem jej u ob- „cych; sprzymierzeniec Rossyan, przyjaciel władcy „ich Dymitra, pod Kulikowem w zaciętej z Tatarami „walce, dzieliłem ich niebezpieczeństwa i sławę. „Przynależał mnie Połock, niechętny mi Władysław, „oddał go Skirgielle; tym, co znali Jędrzeja, inny „rządca mógłże być miłym? Nikczemność narzucone- „go sobie księżęcia spostrzegłszy, przez przychylność „do mnie (bez mojej wiedzy wszelakoż), z niesły- „chaną hańbą i urągówiskiem, którego by nie prze- „żył kto inny, wypędzili go z miasta (18). Ten, któ- „ry serc poddanych, sprawiedliwością i dobrocią ująć „nie był zdolny, okryty niesławą, zebrał cudzej po- „mocy, i pozyskał ją od nieświadomego rzeczy mis- „trza inflantskiego. Szukali Połoczanie odwrócić gro- „żącą sobie klęskę, udając się do zwierzeznika mie- „czowych rycerzy, i do mieszkańców możnego No-

(18) Karamzin, Tom 5. s. 94 przypis III. cytuje Krantza Wandalią, Kelch Lieff. Gesch., kron. pskowską i rostowską: że na klacz wsadziwszy wśród naśmieszków i żartów wyprowadzili go z miasta.

„wogrodu. Pierwszy odpowiedział, jak prawym przy- „stoi: dla kogom konia osiodłał i miecz wyjął z po- „chew, temu nie zmienię nigdy; drudzy, wyprawili do „Jagielly poselstwo: lecz cóż w takim razie, i z po- „dobnym człowiekiem, znaczą łagodne przekładania? „Na próżno wszelakoż wiernych mi poddanych, w sto- „lecznym ich grodzie, srogiem ścisnięto obłęzieniem; „trzy miesiące wytrzymali je walecznie, i zmusili do „odwrotu napastujące ich siły. Dzisiaj waszej tylko „trzeba pomocy, a raczej wspólnego działania: za mną „mówi okazana tak dowodnie życzliwość ludów, ksią- „żąt smoleńskich i tylu innych sojuszników przyjaźni, „a śmiało rzec mogę wdzięczność Rossyan; przeciw „Jagielle wasz interes, własna jego srogość, zgnie- „cione może, lub uspione, lecz pewnie niechętne je- „mu umysły możniejszych, i własnej jego rodziny. „Temu, który odstąpił wiary przodków, Litwie całej „narzucić ją myśli; a pogardziwszy własnym pań- „stwem, za obcym się ubiega: dla jednej dziewczyny, „a raczej nowym zdobyczom gwoździ, wyrzeka się „wszystkiego, co powinno być najświętszym, mogąż „się znaleźć prawdziwie życzliwi, chętnie zań niosa- „cy życie? Teraz właśnie najdogodniejsza pora: „kraj cały bez wodzów, przyzwolonej obrony, król „(jeśli go przed wami, tym imieniem zwać się godzi) „w obcej ziemi, na łonie rozkoszy usypia: obudźmy „go, długich trąb naszych, piskliwych surm, (19) i „srogim wojennych kotłów hukiem. Wszak ten skry-

(19) Według Lindego, gatunek piszczałek.

„cie pożerający ogień, który dzisiaj nas trawi, wkrótce i wasze zniszczy zagrody: ta chmura, srogimi, brzemienią pociski, unosząca się nad nami ruskich, i litewskich krain oddzielnymi książętami, ku wam niechybny weźmie kierunek, nad waszemi roztrząśnie się głowami. Do przenikliwego, widzącego przyszłość otwieram usta; rozszerzać się więcej byłoby dlań krzywdą. Wiary wam nie złamię jak Witold; mam licznych sprzymierzeńców, porozumienia wszędzie, na głos mój tysiące zbrojnych powstanie; ty również, oprócz sił własnych, rozkaż mistrzowi inflanckiemu, niechaj bacniejszy na wspólne dobro, łączy z nami swe hufce; nieśmy srogie klęski i spustoszenie, aż w ostatnie krańce Litwy; nim się Jagiello dowie, nim odsiecz przybyć zdoła, ziemia Połocka będzie naszą, a może i Litwa cała.”

Wkroczenie do Litwy. (1386)

Usłuchał tej rady mistrz Krzyżaków, tyle dogodnej własnym jego chęciom: plan wyprawy pochwała. Że wszystko było w pogotowiu, bystrym poławem, w największej cichości, dwoma oddziałami, w umówione miejsca dążą; tam dopiero stanawszy, szeroko Colner rozpuszcza swe zastępy, niszczy i grabi okolicę całą, Lukomlą (20) warowny zamek, bierze w

(20) Długosz i inni za nim, nazywają to miasto Lubowlą litewską; lecz właściwe jej nazwisko w Błażowskim tłumaczu Kromera, takie jest i na kartach geograficznych. To miasto leży w województwie Połockiem.

swe posiadanie, Andrzejowi oddaje, któremu równie połocka kraina i gród stołeczny posłuszeństwo zapewnia.

Pomaga im książę smoleński.

W znowie z nimi Świętosław Janowicz z książę smoleński z licznym wojskiem, dwoma synami i bratem dwurodnym, koło Witebska i Orszy srodze płąduje, jak gdyby drugi Baty, tatarskiej dzieży sposób wojowania i zajądlność przejmując, zdolnych broni dźwigać i bezsilne niewiasty, słabe dzieci, niemowlęta nawet, wycina, zaparte w izbach pali, na kół wbija; a zwierzęca jego wściekłość zbrodniczą napawa się radością, na te męczarnie patrząc, konających słysząc jęki, (21) ośmnastego kwietnia pod Mścislaw nadbiegł. Tam się zawarł Świdrygiello; jedenaście dni szturmował krwi cheiwy Świętosław, usiłując odzyskać to miasto smoleńskie niegdyś przez Litwinów odjęte, i w niem napastwić się do syta; w tém ujrzą oblegający i obleżeni, cztery kolumny przybawające spieszo: prowadził je Skirgiello, Korybut, Semen czyli Luhwen Olgierdowicze i młody bohater Witold. Jak tylko wieść o tém wtargnieniu doszła

(21) Pisarze nasi za krótko o tej wojnie wzmiankują: obszerniejszą wiadomość, więcej szczegółów, dokładniejsze wyłuszczenie powodów i ciąg jej, znalazłem w Karamzynie (T. 5, s. 97, przypis 112), opierającym się na świadectwie kroniki rostowskiej. Murzakiewicz, *Istoria Smoleńska, od dawniejszych wremen do 1804*, w Smoleńsku in 8, kładzie tę wyprawę pod 1387 rokiem: myli się, patrz 24 przypis.

króla, pomienionych książąt, co najspieszniej wysyła: lecą z niemi ochotnicy z młodzieży polskiej, skojarzonym z sobą, pierwszy raz w tém niebezpieczeństwie, ohoce niosąc wsparcie. Weszli do Litwy: tam za każdym krokiem, pod chorągwie ulubionych dowódców garnęli się wojownicy, tak że siły ich w ogromne wzrosły wojsko.

Krzyżacy pokonani.

Krzyżaków i Inflantczyków doścignąć nie mogli, uchodzących z zdobyczą; lecz Andrzej, który przed Mistrzem W. takie czynił przechwałki, obiecywał tyle; już był pokonany, wzięty w niewolą (22), Lukomla i Połock w kilku dniach odzyskane; tu więc, biegnący z odsieczą, swój oręż zwrócili. Zaszła bitwa nad rzeką Wiechrą (23). Mieszkańcy Mścislawa z ścian miejskich patrzyli na walkę uporną i krwawą: zwycięstwo padło na stronę niosących im ratunek. Świętosław odniósł nagrodę swych okrucieństw: dzidą na wylot przebity, obmierzłego ducha

(22) Złapany w Chęcinach, trzy letniem więzieniem swój zbrodni przypłacił; później do Wilna przewieziony w 1394, dopiero na proźby Witolda i innych książąt, za ich poręką, zyskuje wolność.

Z rękop. Stanisława Augusta zbioru Dogiella, w *Dolatyczach* fer. 4 *post dominicam circumdederunt me* w lutym 1394 r. Witold, Skirgiełło, Włodzimierz kijowski, Fiedor ratneński książęta, za Andrzeja dają porękę.

(23) Nad którą leży Mścislaw; tak ją zowie Murzakiewicz, Zannoni w swym atlasie Wiekra, Karamzin Wercha.

wyzionął. Poległ równie Jan Bazylewicz jego krewny, a synowie Hleb ranami okryty i Jerzy wzięci w niewolą z niemłą liczbą bojarów. Pędzono się za szczytkami wojska do Smoleńska: okup nakazany miastu, wydane im ciała ubitych; Jerzy jako dannik Litwy pozyskał władzę w ojczystym państwie, zawartém przymierzem wierność i wszelką upewniał pomoc (24), a brat jego dany w zakład w głąb Litwy uprowadzony.

Chociaż z zagarnionym łupem uspieszili schronić się do siedlisk własnych Mieczowi i krzyżem strojni rycerze, naczelnik ich przecież, patrząc jak smutny los spotkał sprzymierzeńców jego, niespokojny, lękał się odwetu i wtargnienia do swęj ziemi. Dumny niegdyś, dziś zniżający czoło, błaga ratunku u Wacława młodego i Bogusława książąt Szczecinu, Pomorza i Kaszubów. Trzeba ich było uczyć podarciem 10,000 grzywien: tak ogromną summą doku-pywać się wsparcia, a nadewszystko samowładności nad poddanemi, pierwszą zadać szczerbę, pozwalając

(24) Orygin. w bibl. puław. po rusku z 2 pieczęciami dochowanemi, 8 odpadłemi. W Wilnie w niedzielę po uroczystości Podwyższenia ś. Krzyża, czyli 17 września 1386. Przymierze pokoju, między księciem smoleńskim Jerzym Świętosława synem, a Władysławem królem polskim i Skirgiełłą W. Ks. Lit. którym zapewnia we wszelkiej potrzebie wspierać osobicie, albo przez brata swojego przesłać posiłki, być przyjacielem ich przyjaciół, przeciwnikiem nieprzyjaciół; z Andrzejem połockim i Połoczanami nie zostawać w znowie, ani się obsyłać z niemi; co zawojo-wał lub pojął oddać.

ażeby tę umowę stwierdziły stany pruskie, szlachta i miasto, (25) w następnym wieku, o kilka panowań, miało to być zgubnym przykładem, środkiem wyzwolenia się z pod ich jarzma. Obecna trwoga przyszłych niebezpieczeństw nie widzi: na wszystko więc przystał Colner. Zawarł jeszcze nieco później, z licznym i możnym plemieniem na Wedelnie panów, umowę (26), przez którą 100 jeźdźców, tyleż pocztowych, 400 koni, i 100 strzelców z łuku, za opłatą rocznego żołdu 18000 grzywien (27) jemu upewniono; podobnie warował mu pomoc przez 7 lat, zna-

(25) Ten traktat jest w dziele Schütza *Historia rerum prussicarum*, typis Grosianis 1599, in f. na k. 85, 86, wypisany całkiem; w sekretnej archiwum królewieckim jest w oryg. pod Nr 72, datowany w Lawenburgu 1386 we czwartek przed ś. Małgorzatą (12 lipca). Księstwo Dobrzyńskie i ziemia Bromberska, jako należąca zmarłemu ich bratu Kazimierzowi, jeśli będzie odzyskana, im ma być zwrócona; zajętych oddzielnie więźniów lub miasta, każda strona dla siebie zatrzyma: łącznie zabraniami dzieląc się będą. W wypisie w tekach mieszczących akta historyczne, zapewnione i handlowe korzyści.

(26) Na karcie Zannoniego w Nowej Marchii jest Neuwedel.

(27) W kodexie brand. t. 5, s. 307, u Baczka w 15 wypisie do 6 książki, widzieć można tę umowę w 1388 z 20 osobami tego imienia zawartą. Oryginał jej w sekretnej archiwum krzyżackim pod Nr 261. Między innemi rzeczami powiedziano tam: jeśli się udało złapać króla albo którego z XX. jego braci, Krzyżakom ich odstąpić mają: za pierwszego 500 grz. srebra, za drugich po 100 grz. biorąc. Na przypadek niezpełnego dostawienia ludzi, oświadczą Mistrz: gdyby zabrakło ludzi w miarę, zabraknie i pieniędzy.

komity dom Czamborów z Swirczowa i Kruszwi-
ey (28), miejsc w Kujawskim, pod władzą księcia
opolskiego w ten czas zostających.

1387.

Gdy Colner tak troskliwie do przyszłej się wojny
sposobił, zajęty dziełami kraju, spełnieniem obietnic
rok cały poświęcał Jagiello nawracaniu Litwy: o
czem, równie jak o wszelkich duchownych okoli-
cznościach, w osobnym powiemy miejscu. Bratu
swemu Skirgielle zapewnił, że księstwa trockiego
nie odbierze, nowe mu jeszcze przydając nadania (29):
z pułkownikiem inflantem Robinem de Ele zawarł
przerwę wojenną na półtora roku, do Bożego naro-

(28) W sekr. arch. królewieckim pod Nr 169. Wisel Czam-
bor rycerz, Henryk Czambor knecht (zapewne nie pasowany je-
szcze rycerzem) giermek, upatrując niesprawiedliwość króla pol-
skiego względem zakonu, upewniamy Krzyżakom wraz z zamkiem
swym Kruszwicą, na 7 lat pomoc: któryto zamek przez ten czas
ma być dla nich otwarty. Dan w Elblągu 1390.

(29) Z metryki kor. wypis. Na łowach skonsterskich w pier-
wszą niedzielę po ś. Marku Ewangielistcie (w kwietniu) 1387,
zachowuje Władysław brata przy posiadaniu księstwa Trockiego,
którego granice opisuje: udziela krom tego, Menesk, Swisłocz, Bo-
brujsk, Rzeczyce, Propojsk, Luboszany, Ihumeny, Łotwiesk
(wyluczając nadaną cerkwi ś. Jana dań srebrną, *bobry, bielki*
i łukna wsie i ludy wsiech, pod srogimi przekleństwami, gdyby kto
się poważał, cokolwiek bądź uszczuplić z tego zapisu), część Ry-
łowa, Lebediową wołoską, Hruzdowicę, Ancyporową, Skołubin,
Jurhnienjew, Poltesk, i Połock.

dzenia 1388, z wolnością dla kupeców z Pskowa i Wilna handlowania w Rydze 30). Następnie udał się do Witebska i Połocka, ażeby tameczne uspokoił niesnaski. Jakoż winowajców, dóbr zaborem i śmiercią nawet karze; powróciwszy do Wilna, siostrę Witolda Annę za Janusza księcia Mazowieckiego, rodziną zaś swoje za téjże krainy księcia Ziemowita wydaje, udzielając mu w posagu ziemię Radomską: a kiedy się to nie zdawało Polakom, okrąg Bełzki mu nadał. Władzcą Litwy Skirgiellę stanowi, oddając mu starodawnym obyczajem, czapkę książęcą, miecz i łaskę; wnet krajowcy zaprzysięgają mu wiarę (31), on monarsze wieczną życzliwość upewnia; gdyby zszedł bezpotomnie, królowi i państwu zapisuje swe włości, te jedynie wyłączając, któreby kosciołom przeznaczył (32).

Władysław (33) i Witold z Krzyżakami zjazd naczynają (34), układają się o zamianę niewolników

(30) Wypis z arch: kor: *Datum in campo Kurczem feria 3 post octavam S. Petri et S. Pauli*, czyli dnia 3 lipca 1387 r.

(31) Inwentarz arch: kor: *Recognitio fidelitatis quorundam subditorum Skirgielloni duci*.

(32) Tamże: *Skirgiello dux Litvaniae, Vladislao regi et Hedvigi reginae ac regno Poloniae, homagium praestat, promittitque regno semper se adhesurum, cum suis castris et posteris suis: ac si sine prole decesserit, ditiones suae ad coronam regni pertinebunt: ita tamen, ut liceat sibi ecclesias constituere. In Lida fer. 3. post festum S. Viti* (18 czerwca).

(33) Obacz przy końcu przypisek pod Nr 33.

(34) Wypis z arch: kor: w zamku Tapiów 4 listop. 1388

(35). Wdaje się za tym zakonem rycerskim i Papież, rozkazując wstrzymać się od wojny, po rozpoznaniu sporów do siebie się udać (36). Zjechawszy do Polski Jagiello, z królem węgierskim, uchwała rozejm (37).

1389.

Witold uchodzi do Pruss.

I w następnym roku, czynione z krzyżakami układy, pomyślnego nie przynoszą skutku (38). Zapewnił syn Kiejstuta uroczystym pismem Skirgiellę, że mu przyjaźni dochowa, przeciwnych doniesień słuchać nie będzie, rzucającego nasiona kłótni po bratersku wyda, przeciwko niechętnym, wyjawszy Króla Polskiego, wspierać nie zaniecha (39). Wkrótce

Konrad Zolner de Rotenstein, przez pełnomocników swych, umówiwszy zjazd, na wyspie wśród rzeki Dobieczy, na dzień ś. Marcina, zapewnia, że w tym przeciągu czasu pokoju dochowa.

(35) *Ongeraldus maresch. et Contr. Wallrode commen. paciscitur cum Skirgiallo de reddendis mutuo captivis* 1388.

(36) Oryg. w bibl. puławskiej w księdze, akta do 1400 Nr 58, tudzież transumpt przez Andr. Jana quondam de Clavca kleryka późn: notaryusza powagą cesarską ustanowionego. *Urban VI w Peruzium XV Kal. maii, pont. anno X. czyli 1388. hortatur Vladislau regem, ad ferendam pacem cum Cruciferis, transmittendasque ad sedem difficultates ad componendum.*

(37) Tamże: *Sigismundus rex Hungariae, treugas seu inducias constituit, cum Vladislao rege, ad annum a festo Mich. Archang.* 1388.

(38) Ob. przypisek na końcu pod Nr 38.

(39) W Lublinie *sabatho intra octavam Ascensionis Domini* (29 maja) 1389.

jednak powziąwszy niechęć, dla uniknienia, jak twierdził, czynionych na życie swe zasadzek (40), a raczej skrytą dręczony zawiścią, że kto inny Litwę całą posiadał, jemu niektóre tylko powiaty wydzielone zostały (41), podejściem gród stołeczny, z nim i władzę najwyższą w tej prowincyi chciał opanować. Wierną sobie szlachtę z różnych stron do Wilna przesyła, wyprawia liczny tabor wozów, ukrywa w nich rycerstwo zbrojne (42), nałożywszy je zwierzyną i innemi, k'weselu niby swęj siostry Ryngajły z Henrykiem x. mazowieckim, przygotowanemi rzeczami. Dostrzeżony fortel, wycięto żołnierzy jego, Witold z swojemi powtórnie do Pruss uciekać zmuszony. Znając wartość człowieka, wiedząc ile pomocnym być może do spełnienia ich zamiarów, zdradliwy postępek przebaczyli krzyżacy, a nowém zwią-

(40) Dziejopisowie nasi opisują tu i pierwszą ucieczkę Witolda do Krzyżaków, tudzież ochrzczenie jego. Naruszewicz w 7 tomie na k. 270 sprawiedliwie mieści ją pod r. 1384, i spalenie 3 zamków krzyżackich Jurgenburga, Marienburga, i Nawądzia, tudzież powrót w 1385. Patrz Tom 7 k. 278. Ja więc te zdarzenia, jako poprzedzające obrany przezemnie zakres, opuszczam. Niektórzy pisarze trzykrotną ucieczkę Witolda wzmiankują: nie widzę potrzeby mnożyć jednostajnych wypadków, zwłaszcza kiedy słusznych za sobą nie mają przyczyn.

(41) Otrzymał Brześć, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, Grodno, Sieraz, Kamieniec Litewski i Wołkowysk z okregami swemi.

(42) 300 było wozów, w których 350 żołnierzy podług jednych, 400 jak chcą mieć drudzy, ukrył. Strykowski s. 451, Kojalowicz 10. 11.

zawszy się przymierzem, nie szędzili kosztów, na przystojne, wspaniałe nawet, utrzymywanie požadanego od nich księcia, jego rodziny i orszaku; powierzyli mu świeżo wzniesione trzy pograniczne zamki Ritterswerder, Nejgard, i Metenburg (43), zkąd litewską najeżdża ziemię (44); z tych równie, które mu w ojezystej krainie pozostały, osadzonym w nich dowódcem, częste wycieczki w rozmaite strony czynić rozkazał.

1390.

Król zdobywa jego zamki.

Wiarołomstwem srodze obrażony Jagiello, ażeby dziedziczne państwo od zniszczenia zachował, co rychlej postanawia, warownie, któremi niegdyś Witolda obdarzył, napowrót odzyskać. Mieszcząc w nich załogi wierne, mógł tém samém od obecj napaści ubezpieczać Litwę. W lutym więc król z polskiem ry-

(43) Położenie tych miejsc godne bliższego rozjaśnienia.

(44) Ucieka tą razą Witold z żoną, siostrą Ryngajłą, córką Anastazyą czyli Zofią, księciem Olszańskim i Janem Olgimuntowiczem. Stryjk. k. 452. Kocubu przydaje do nich Witoldowego brata Zygmunta, twierdząc, że jako zakładnik troskliwie w Malborgu był strzeżony. Trzyletnie utrzymywanie tych gości kosztować miało 100,000 grz. srebra. Herman Zolner *op. Eccardum* p. 1147, i *Krantz Wandalia* l. 9, c. 15, twierdzą: że Witold nie przybył dobrowolnie, lecz w bitwie wzięty, udarowany wolnością, 3 zamki przez niego później spalone otrzymał, pod warunkiem pustoszenia Litwy. Błąd oczwisty: więcej możemy zawierzać jednoznaczniemu świadectwu naszych.

ceerstwem wchodzi do téj prowincyi; wkrótce jednak bez żołdu, obowiązkiem tylko powodowani żołnierze, w tak przykrój porze roku, niedostatkiem i zimnem utrudzeni rozbiegają się, otrzymawszy acz niechętnie zezwolenie monarchy. Głód tak był wielki, że chleb z kłosów tłuczonych wraz z ością jeść musieli; dla koni liść z drzewa z pod śniegu wydobyty, albo słomę z dachów, i to o 14 mil przywiezioną, zaledwie mieć mogli. Zamiaru swego Władysław nie odstąpił przecie, z garstką pozostałych, 900 ludzi wynoszącą tylko, Kamieniec litewski zdobywa, i w nim Żyndrama z Maszkowie stanowi zwierchnikiem; podstępnie pod Grodno, ściska je oblężeniem, gdzie mu posiłki przywodzą Skirgiełło, Włodzimierz i inni, najznakomitsze Korybut książę Nowogrodu (45).

Odsiecz.

Witold z Krzyżakami na odsiecz przybiega, z drugiej strony Niemna wznosi warownią (46), rzuca łańcuch przez rzekę, po którym posuwane łodzie, świeżych żołnierzy i żywność dodają oblężonym, rannych i schorzałych z tamtąd uwożą. Puszczone

(45) Długosz, Kromer, Strykowski, Bielski i inni latopisarze, na czele téj księgi wymienieni, równie w tym jak i w innych szczegółach tych dziejów, byli mi przewodnikiem.

(46) Kojalowiec w tłóma. polskiem k. 15. Nie wiedząc jakim umysłem, około wysypania kopca i wystawienia na nim baszty, rzekło się zawinąć. — Jakim umysłem? to zgadywać łatwo i dalsze wyświecają opisy.

z góry w bystry nurt wody sosny gałęziste, kruszą łańcuch, druzgoczą statki. Jeden z rycerzy, ratując życie, na tę stronę przepływa. Krzyżacy nań Niemcy, ażeby śmierć raczej poniósł, jak u nieprzyjaciół szukał ratunku; téj wielkomyślności nie czuł się zdolnym, a kiedy spise mu poddał Zawisza z Roszkowa, ujawniwszy się onéj, dostał się na brzeg, wyjawil cały stan wojsk nieprzyjacielskich i odkrył, że ocalenia twierdzy zaniechawszy, téj nocy ustąpić mają. Jakoż uszedł Witold, poddało się Grodno, wytrzymałszy 50 dni oblężenia: Brześć litewski w 10 dniach wzięty, Hińcza dowódcą umieszczonych tam żołnierzy, ogłoszony.

Baczny na przyszłość Jagiełło, szuka dla siebie nowych sprzymierzeńców. Powróciwszy z Grodna do Wielkiejpolski, korzysta z chwili nieporozumienia między Krzyżakami a sojusznikiem ich niegdyś, Księciem Pomorskim (47): na swoją go stronę przeciąga. Jakoż w Pyzdrach, Warcisław za siebie i braci swych Bogusława i Barnima czyniący, Króla polskiego uznaje się lennikiem, działać wspólnie przeciw zakonowi teutońskiemu, nie przepuszczać przez swe kraje idących ku pomocy Krzyżakom wojowni-

(47) Kocebu za przyczynę niesnasek między xx. pomor: a Krzyżakami kładzie zatrzymanie ciągnącego do nich księcia Geldryi, schwycenie posłańca szwedz:; nieuszanowanie kommandora jadącego do króla rzymskiego; najważniejszą jak miemam opuszcza, że tak wielką wzięwszy sumę, przywiódłszy ich do upodlającego i niebezpiecznego na przyszłość kroku, w żadnym zdarzeniu nie posilkowali Krzyżaków

ków, upewnia (48). Janowi księciu mazowieckiemu, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, dziedzicznym prawem nadaje Władysław, z warunkiem pełnienia w każdym zdarzeniu służby, jaką książęta litewscy czynić zwykli (49).

Krzyżacy z Witoldem chcąc się pomścić, w połowie lata, trzema oddziałami do Litwy wpadają. Pierwszym marszałek zakonu, Engelhart Rabe, drugim książęta Lankastru, Henryk hrabia Derby, syn Jana książę Lankastru z 1000 jazdy (50), Algard hrabia Hohenstejnu z Niemcami (51) i waleczny Busiko (Boucicaut) (52) syn marszałka, którego imię roznosiło postrach, na czele Francuzów; trzecim infantyński mistrz i zbiegły brat Króla polskiego Witold, poprzedzającym walecznością równy, dowodził. Tak na wzwanie mężnych, obszerne związki mających Krzyżaków, którzy nie szczędzili kosztów, nie wstydzili się rozrzucić najfalszywszych wieści i potwarzy, byle im były przydatne, walk i niebezpieczeństw spragnieni, z dalekich stron ściągali się rycerze, obcy tej sprawie, nie zważając, czyli z poganami czy z chrześcijanami wojować mają, czy przestępnych karać lub ujarzmić niewinnych.

(48) Ob. przypisek na końcu pod Nr 48.

(49) Kromer k. 373. Stryjk. 457.

(50) Ob. przypisek na końcu pod Nr 50.

(51) Wspomina go Stryjk. s. 454.

(52) Wypis z dzieła *Biographie universelle ancienne et moderne par une société de gens de lettres et de savants*. Paris 1812. 8vo T. 5, s. 280. Ob. przypisek na końcu pod Nr 52.

Dobywanie Wilna.

Pięćdziesiąt i dwa tysiące zebrało się na zniszczenie Litwy (53): palą Troki, wszystko w przechodzie swym niszczą, wszyscy razem ściągają się pod Wilno. Wyszedł przeciw nim Skirgiello, tam gdzie miejsce Sółtanowym dworem zwane, nad Wilią, niedaleko Werków biskupich, zaciętą do południa trwającą stoczył walkę: przewyższającą siłę z niemalą znakomitych osób i pospolitszego ludu strata ustąpić musiał. Śmiercią walecznych w obronie własnej ziemi, stolicy państwa, poległ Szymon Jawnuty książę zaslowski, Jan Lew i Hleb Konstanty książę Czartoryjski (54).

Przez zdradę tamecznej osady, zamek Krzywym nazwany, obrócono w perzynę: dwie bramy tej warowni dolnej podpalono, od tego rozszedł się pożar, i strawił całą niemal twierdzę. Uciekającego z pośrodku płomieni Kazimiérza, czyli Korygolda księcia litewskiego, piątego brata Jagielly, oblegający chwytają. Nie uszedł śmierci w nieprzyjacielskie dostawszy się ręce, ani go ocalił ród znakomity, piękna postawa, młodości powabem ukraśzone lice, wspaniał-

(53) Kronika pruska w rękopismie.

(54) Kromer k. 372 w liczbie poległych mieści i Hleba Świętosławicza ks. smoleń. lecz myli się; w późniejszych bowiem latach wspomina go Karamzyn i inni. Stryjk. k. 454, przydaje: „dzis jeszcze w tych polach znajdują rusznice staroświeckie, szpady, przyłbice, miecze, ostrogi zardzewiałe; i w Werkach w dworze biskupim, wisi zawieszonych kilka broni, co chłopcy wyorali..”

szy ubiór: ścięty, a głowę jego ku postrachowi ściśnionych obcém wojskiem, w około miasta na spisie obnoszą zuchwali przeciwnicy. Lecz mężnych nie znękać nie zdoła: im sroższe były natężenia oblegających, tém większy oblężonych opór. Czternaście tysięcy załogi miecz zabójczy, albo ogień pożerający wygładził: mimo to wszelakoż nie zważając na powtarzane ustawicznie szturmy, zamku wyższego nie poddali Polacy, sami jawnie się obrony, po wygnaniu Rusinów, którym nie dufali; wyłomy w murach bydlęcą skórą i worami chmielem napchanymi, dla złudzenia oka nieprzyjacielskiego zasłaniano, ziemią lub innemi rzeczami zasypując jak najspieszniej.

Trwało to oblężenie od ś. Jana Chrzciciela, aż do kilku dni po ś. Michale. Tyle trupów długi czas niepogrzebionych leżało, że psy rozjuszony, ciała ludzkich rozłakomiwszy się pokarmem, wielkimi chodząc gromadami, zdziczałe, rzucały się na żywych, ludzi pieszych i jeźdźców nawet, snąc odosobnionych, chorobą lub ranami zwątlonych, zjadały (55).

Mikołaj z Moskorzowa, nieustraszonym wyższego zamku był dowódcą: Skirgiełło przewodnicząc Litwinom i Rusi, wypadł w nocy, zwłaszcza z warowni niższych, i nieprzyjaciółom srogą zadawał klęskę.

Wszakże nie dosyć jeszcze padło ofiar wśród zaciętego boju, więc ich wymagała zapalczywość wściekła. Narymund brat Jagiełły, świetnego domu

(55) Długosz s. 129.

nadzieja i podpora, od rycerza niemieckiego na pojedynek wyzwany, stawia się jak mężnym przystoi; polegając na swój sile, zręczny, szykowny, do rycerskich turniejów nawykły, cieszył się zwycięstwem przyszlém i nową z tąd chlubą, ani przeczuwał że ostatnia dla niego wybijała godzina. „Gdy obadwa wyjechali w pole, potkali się drzewcy męźnie; lecz Narymund z konia zbity, był pojmany i przywiedziony do Witolda, który bez litości za nogi obwiesić go kazał na drzewie wiązowém między działą i strzelbą niemiecką, i sam go do śmierci okrutnie z łuku strzałami ustrzelał (56).“ Tém okrutniejszy stawa ten postępek, że Narymunda żona Julianna, rodzona była siostrą Anny Witolda małżonki; tyle go zaślepiała zemsta, tak zdziczał w ustawicznych bojach, że wszelkich uczuć rodaka, człowieka nawet zapomniiał. Nad martwemi zwłoki, pastwiły się jeszcze niższego rzędu wojownicy. Litwa, Ruś, i Tatarzy miotali niezliczone strzały, ostre dziirydy, za cel krwawych ciosów obierając tego męża, przed którym w szczęśliwszej kolei, jako przed członkiem panującej rodziny, przyszlým władcą Litwy, upokorzone zniżałoby czoło. Atoli nie samych tylko obrońców ziemi ojezystej dotykały te klęski: doznali ich i przeciwnicy równie. W śmiałém natarciu, pod murami stolicy litewskiej ginie Algard hrabia Hohenstejnu, i Totywil brat Witolda postrzałami z twierdzy ugodzony; przerażona tłuszcza ucieka i zwłok swych

(56) Stryk: s. 455. Użyłem i wyrazów jego.

wodzów odbiega. Nie zemszczono się na skrzepłych szczątkach, więcej okazano szlachetności: wniesione do fortecy ze czcią należną w wileńskim pochowane zamku.

Chociaż zaciętość stron walczących nader była wielka, zatargi te przecież nie zawsze się tak okropnie kończyły. Częste między Polakami a francuzkięj ziemi rycerstwem, w czasie tego oblężenia, zachodziły spory; Frankowie obwiniali naszych, że barbarzyńcom dawali pomoc, ci przeciwnie twierdzili, że sprawiedliwie czynią, nowochrześciców przeciw zakonowi przewrotnemu wspierając. Ułożono, aby czterech z obu stron, u dworu króla czeskiego stoczyło pojedynek, dla udowodnienia czyja sprawa lepsza. Ze strony Polaków wyznaczeni byli: Jan z Włoszczowa kasztelan dobrzyński, Mikołaj z Waszmuntów, Jan ze Zdaków, i Czech Jarosław. Na dzień umówiony zjechali się w Pradze; Frankowie stawili się równie. Wacław krwi przelewu nie dopuścił; uczestowanych wspólnie, do domu odprawił (57).

Raz jeszcze chcąc doświadczyć, azaliż nie zdobędą uporeczywie bronionęj twierdzy, chwyciwszy porę, kiedy polski i litewski żołnierz brał pokarm, uderzają na zamek niższy. Straż była mniej liczna, już się niektórzy na mury wdrapali, wnet strąceni od przybywającej spiesznie załogi; a tak widząc niemożność opanowania Wilna, liczne popelniwszy srogości, ze

(57) Zachowałem ten szczegół, jako malujący charakter wieku.

wstydem odstąpili Krzyżacy i zwrócili się do Pruss. Witold jednak wyblagawszy nieco posiłków, częste na Żmudź i do Litwy czynił wycieczki, okropnej rzezi i rabunku popełniając zniszczenia. W listopadzie Władysław z zasiłkiem ludzi, żywności, i wojennych potrzeb, przybywa; a kiedy Mikołaj Moskorzewski dłużej przewodniczyć nie chciał, Skirgiellę do Kijowa przeniosłszy, starostą wileńskim i Litwy całej, Jaska z Oleśnicy z plemienia Dąbno stanowi. Za wdaniem się Ojca S. zjazd z Krzyżakami umówiony (58).

Colner przeniósł się do wieczności (1391,) Konrad Wallenrode był jego następcą: mąż wysokiego rodu, czarny, brzydkiej postaci, lecz śmiały, silny, nieustraszony, często okrutny. Zmieniali się rządcy, nie zmieniał sposób działania. We wszystkich naczelnikach zakonu widzimy chęć zdobyczy, powiększenia swych krajów, nienawiść ku Polakom; różniły ich tylko mniejsze lub większe natężenia, srogość lub łagodność w miarę osobistego charakteru: téj ostatniej nie znał Wallenrode, była dlań zupełnie obcą. Łacno więc było Witoldowi, nowego mistrza skłonić, ażeby początki swych rządów świetnym czynem odznaczył. Ojczyzna która go na świat wydała, że nie jego powierzona rządów, nieubłaganej dlań zemsty była przedmiotem, otwartym placem nieustannych bojów. Stolicę Litwy ułożono podejść skrycie, w mniemaniu, że naglęm ukazaniem

(58) Ob. przypisek na końcu pod Nr 58.

się lub zdradą, ten gród przemożny opanują. Czuwał nad nim Oleśnicki; weześnie ostrzeżony, spalił przytykające do zamków domy, liczne z dębów zastawił szranki, z dobraną, naprzeciw zbliżającym się nieprzyjaciółom, wyszedł piechotą. Ściskany, zawarł się w mieście; dwukrotny szturm przypuszczono: odparł go mężnie.

Pustoszenie Litwy.

Nie dosyć silni, ażeby wziąć Wilno, odступują; rozjątrzona ich zajądlność w inne strony uderza: zdobywają mniej obronny Wilkomierz, Nowogródek, obracają w perzynę, zachwyconych w niewolą Klemensa z Birowa, Jana Łosia, Ziemię, i wielu rycerzy polskich, siedmioletniem w Elblągu dręczą więzieniem. Skirgiełło nadeciągawszy z Rusi z kilku półkami, nieprzyjaciółom wydał bitwę; porażony, do Trok zaledwie uciec zdołał.

W tymże roku wtargnąwszy na Żmudź pałą Miedniki i Welszę, Kowno chcą pojąć; nie dokazawszy tego cofają się. Krzyżaków zajmuje stawianie nowych zamków na wyspach Niemnu, i nad brzegami jego: a Witold z pogranicznych warowni, nie przestaje napastować nieszczęsnej Litwy. Dzierżonym przez niego posiadłościom, chcąc nanieść podobne klęski, Alexander czyli Wigunt brat Króla polskiego, książę krewski i kierniowski, z 3 piechoty polskiej, kilką litewskiej jazdy hufcami, oblega Nevgard, podług innych Ritterwerder. Dla załogi silnej nie może dopiąć swego zamysłu; wkrótce umiera, a podej-

zienie tej zbrodni na Witolda pada, że go śmiało obrazić, i do osiągnięcia Litwy, jako ulubionej Jagiell, mógł mu być przeszkodą.

Ustawiczne napady i nieoddzielny ich skutek spustoszenie, ciężki głód sprawują w Litwie: obfitym z Polski dowozem król go uśmierza; a tak nowo połączone narody, nawzajem siebie żywią i bronią. Powierzenie Wilna Oleśnickiemu, przeniesienie Skirgiełły do Kijowa, sprawiało w nim obawę; pozyskuje od króla zapewnienie, że nikomu ani braciom swym nawet, bez wiedzy wyższego księcia, nie odda stolicy Litwy, Merecza, Witebska (59).

1392.

Pogodzenie Witolda z Królem polskim.

Ciągle niszczenie dziedzicznej krainy, wskazywało Jagiell konieczną, nieodbitą potrzebę, uśmierzania gniewu tak zaciętego nieprzyjaciela, jakim był Witold, pojednania się z nim raczej pod jakimkolwiek bądź warunkiem, a tem samem użycia dzielnej jego dłoni, ku zabezpieczeniu państwa, odpieraniu zamachów krzyżackich. Jemu powierzwszy stér Litwy, mógł być spokojnym o tę prowincję, nie potrzebował ustawicznych wyprawiać tam posiłków, snadniej mógł czuwać nad rządem Polski jedynie. Z liczniejszej rodziny pozostawało mu wprowadzić 4 braci rodzonych; lecz Skirgiełłę współ z Świdry-

(59) Wypis z ręk. Stan. Aug. w Nowém mieście Korczynie, w dzień s. Magdaleny (22 lipca) 1391.

gajłą bardziej do łowów i biesiad, niż do władania księstwem sposobnemi widział, i sądził, że bez trudności uspokoi onych, nadawszy im dzierżawy inne, gdzieby według własnej woli, dogadzać mogli swym chuciom. Korybut i Lubart, snać mniej dumni, więcej ulegli, nie wzniecali w nim obawy. Bądź co bądź, należało ten krok stanowczy przedsięwziąć; ale Witold w obcej był ziemi, ściśle od Krzyżaków strzeżony, którzy, raz doznawszy przeniewierzenia się jego, musieli nad nim czuwać. Kogoż do tak niebezpiecznego użycie poselstwa? Kto ufność jego mógł pozyskać, Krzyżaków uspić, ich oka uniknąć?— Te były troski umysł monarchy zajmujące: szczęśliwa okoliczność ułatwiła wszystko.

Wtenczas właśnie zbiegły do Krzyżaków książę litewski, z wielką wspaniałością w Malborgu, Zofią córkę swoją, za Bazylego wielkiego księcia moskiewskiego wydając, zaręczyny, poprzednicze ślubom sprawiał uroczystości. Książę mazowiecki, świeżo biskupem plockim obrany, Henryk brat Anny Witoldowej żony, zdawał się być gościem na gody przybyłym. Tém mniej zastanawiał jego pobyt, kiedy rozkochany w siostrze Witolda Ryngale, acz bliskie kapłaństwa otrzymał święcenie, wolał raczej, nadobną i młodą dziewczę za małżonkę pojąć. Oddał ją Witold, sądząc że łacińskim kapłanom, równie jak ruskim, wolno mieć żony. Dla Krzyżaków obojętną było rzeczą postępowanie tych książąt; a dogadując tej namiętności, spodziewali się może w Henryku nowego stronnika znaleźć.

Przemieszkiwanie wspólne, tak szczęśliwy stan rzeczy, dawały im nie raz sposobność mówić z sobą skrycie: a wtenczas Henryk przekładał słuchającemu go chętnie Witoldowi: „że w niniejszem położeniu prócz sławy z okazanego męstwa, i to jeszcze wątpliwiej, gdyż przeciwko własnej ojczyźnie podnosił oręż, żadnego nie mógł mieć widoku. Walecznością twoją, mówił on, wszystko się działa; twa biegłość, odwaga natarczywa, znajomość kraju nękanego przez was, dla Krzyżaków nieocenionym skarbem: więcej znaczy jak własne ich siły, albo pomoc kiedy niekiedy z obcych zasiągniona krajów. Przy tobie zwyciężesz; bez ciebie pokonywani zawsze. Jakaż ztąd dla Witolda korzyść? jaka twój dłoni, przenikliwego geniuszu, wytrwałości, usiłowań, znojów i prac twoich nagroda? Czy te kilka niekczemnych zamków, w których przedź cię więźniem, jak właścicielem chcą widzieć? czyli utrzymywanie ciebie i twoich, kosztem zakonu? Takiemu jak ty bohaterowi połowy krajów, najwyższego u siebie naczelnictwa odstąpićby mogli, i jeszczeby się temu nikt nie dziwił. Przypuśćmy, że twojem szczęściem, roztropnością, cała Litwa zawojowaną zostanie; czyliż będziesz jej księciem samowładnym, udzielnym, panującym? nie: pierwszym tylko byłbyś ich sługą, wykonawcą ich woli, a może i tego nie miałbyś zaszczytu. Kommandor każdy, najlichszy urzędnik, prosty rycerz nawet, przyznawałby sobie więcej zasługi i wartości, do wynadgrożeń rościł prawa, okazując jak niebezpieczną i szkodliwą byłoby

rzeczą, co powierzać zmiennikowi i prześladowcy rodaków własnych. Ażaliż bystre twe oko, pomimo ukrywanie się ich i pochlebstwa, któremi cię mamia, (boś jeszcze im potrzebny) nie dostrzegło ich dumy, łakomstwa? Nie doznałżeś w ciągu teraźniejszego pobytu, uniżenia, pogardy? Śmiało zrzuciliby wtenczas zwodniczą maskę, okazaliby się z całą bezczelnością echiwemi, i niewdzięcznemi, ciebie nazywaliby zdrajcą, a naciągając własne twe, lub przodków twoich wymuszone opisy, powiększając rachuby poniesionych kosztów, czynionych wydatków, dowodziliby, że cała kraina im właściwie przynależy; a ty wzgardzony, odrzucony, zdeptany, o zgrozo! cóżbyś przeciwko temu mógł czynić? głos twój nie byłby słuchanym!— Wtenczas odrzuci cię ojczyzna twoja, żelaznemu za twoją sprawą poddana jarzmu, nie znajdziesz w niej stronników; udaszli się do króla, twój rodziny, Polaków, do którego z sprzymierzeńców twoich? każdy z nich przypisze tobie jedynie, tę krew przelaną, doznane klęski, obwini ciebie, twój dumie nierozważnej, zaciętości nieprzełamanej złorzeczyć, tobą brzydzić się będzie! Nie obcy najezdnik, nie pohaniec srogi (powie kto może) zniszczył tę ziemię, przemienił ją w pustynię dziką; zdziałał to potomek Gedyminów, Olgierdów, Kiejstutów; a wieki z hańbą podawać będą, nienawistne jego imię następnym wiekom. O jakaż byłaby twa rozpacz, słysząc te słowa! Dziś przeciwnie wśród kurzących się domów, rozwałonych gruzów, mieszkawiec tej krainy hołd oddaje twemu męztwu, ku obro-

nie tej samej ziemi ciebie przyzywa. Gdyby nieustraszony Witold był książęciem naszym (sam słyshałem) mówią matki, tuląc do łona swojego zgłodniałe, odzieży, schronienia i pokarmu łaknące dzieci, nie byłybyście pozbawione wszystkiego, nie przychodziłoby wam w młodocianym wieku umierać: on byłby wam zasłoną od pocisków obcych, ojcem, dobroczyńcą, bóstwem opiekuńczym. Takie dla ciebie uczucia Litwinów; za tobą zdanie Polaków, rad krajowych i całego ludu. Usłuchaj głosu przyjaciela, brata: wszystko dla ciebie król uczyni, chętnie ci Litwy odstąpi całej, słowa dotrzyma wiernie, i pierwój byłbyś to pozyskał, gdybyś nie obraził go tyle, tył cierpliwszy, mniej zuchwały, i chciał się przekonać, że sobie samemu, poddanym i światu potrzebował okazać niezdarność jednych, nieczynność drugich swych braci, ażeby się poważił tobie nad nimi dawać pierwszeństwo.“

Wstąpiły do duszy jego szlachetniejsze uczucia, nowym zajęła się płomieniem, nie mogąca wygasnąć w sercu prawem, miłość kraju: wstyd pokraślił czoło rycerza, łza powieki jego zwilżyła. Upewniał Henryka, że chociażby jak dotąd innego nadeń przynosił Jagielło, chociażby największej doznał niesprawiedliwości, miło mu będzie znosić wszystko w ziemi własnej, powróci niechybnie i starać się będzie zagoić te rany, które zadał; a winę upadającego króku, niecnego czynu, zwałając to na popędliwość własną, to znowu na skryte podmowy Krzyżaków, burzliwy, gwałtowny w swych poruszeniach, ku nim

zapaleczywość swą zwracał, na nich całą srogość zemsty zaklinał się wyrzucić. Że córkę do przyszłego jej męża wyprawić należało, wysłał z nią Witold ukochaną żonę i część dworu; innych z sobą miał zabrać, lub ostrzegł, ażeby oddzielnie ratowali się ucieczką. Tak rozporządziwszy swoich, w Metembergu nad Niemnem żołnierzy krzyżackich w bystre nurty tej rzeki wrzucił, kilku rycerzy zajmuje w niewolę, niszczy tę fortecę; podobnie srogości popełnia w Ritterwerder drugiej swój warowni, i spieszenie udaje się do Litwy. Osada trzeciego zamku, uznawszy popełnione bezprawia, rączych dosiada koni, ściga uchodźcę; lecz on ostrożny, zdobywcę i brance wysłał na przód, sam w ukrytych zastanawia się miejscach, wypada z zasadzek na niebaczność pogoń, w pień ją wycina, zwraca się, i Nejgard równo z innemi obraca w perzynę: a wtenczas uradowany, do rodzimęj powraca ziemi. Z jego orszaku pozostałych przypadkowo w Prusiech, w ciężkie więzy okowano (60).

Obejmuje rząd Litwy syn Kiejstuta.

Głośnie radości okrzyki, wesole i szczere powitania, wypogodzone twarze, towarzyszyły mu wszędzie; przybyłemu do Wilna, Oleśnicki z woli Jagiełły poddał warownię: Król z żoną, cenniejszemi paniami, uściskać przejeżdżanego bohatera pośpiesza. U Ostrowa ze swemi spotyka go Witold, ze łzami przeba-

(60) Lindenblat s. 31.

czenia błaga; nie tylko zwrot utraconych włości, ale pożądaną tylko Litwy zyskuje. Andrzej Wasilon biskup wileński, herbu Jastrzębiec, podług obrządków chrześcijańskich, w obliczu dworu, mnogiego rycerstwa, bojarów litewskich, ruskich i żmudzkich, w kościele ś. Stanisława na zamku wileńskim, w czapkę książęcą i szaty k temu należące ubranego namaszczał, na tronie wraz z Anną małżonką posadził; miecz i łaskę, tudzież pieczęć, podawał marszałek wielki litewski; lud obecny hołd składał nowemu władcy, po tém były tryumfy i zabawy, czasowi i ceremoniom takim właściwe. Wierność Królowi i Polsce zaprzysięga Witold wraz z małżonką (61), godzi się z Skirgiellą (62), któremu upewniono księstwo kijowskie, przydany ktemu Krzemieniec, Starodub i Troki stare; z zaszczytem pięknej i dobrej królowej obowiązały się strony, gdyby jeszcze nieporozumienia jakie zająć pomiędzy niemi miały, poprzestać na wyroku Jadwigi.

Tém wyniesieniem stryjecznego brata obrażony Bolesław Swidrygiello, do Pruss ucieka; lecz nie było skuteczny tylko dla zakonu pomocnik, tak straszny dla Litwy nieprzyjaciół. Zdradą Witolda rozjątrzeni Krzyżacy, wpadają, biorą Suraz, Barten (63) i Strapel, 3,000 obojęj płci uwożą jeńców.

(61) Oryginał w bibliotece puławskiej. Treść jego obacz w przypisku pod Nr 61.

(62) Z rękopismu archiwum Stanisława Augusta, zbioru Dogiela. Treść jego ob. przypisek pod Nr 62.

(63) Podług Strykow: na k. 468. Grodno nie Barten.

Własnym Krzyżaków siłom, przy dzielnej prawicy Witolda, łatwiej mogąc sprostać, umyślił Jagiełło odjąć im posiłki obce, tak znacznie doborném wojskiem moc ich powiększające. Rozsyła posłów do wszystkich dworów niemieckich i w dalsze europejskie kraje: ci wychwalają cnoty króla i jego rodziny, opowiadają nawrócenie Litwy, skarżą dumny i zuchwały zakon prześladowający chrześcian świętych zapalczywie, pastwiący się nad nimi w samych nawet świątyniach Pańskich, kiedy przed srogimi niebezpieczeństwami tam szukają przytułku. „Cieszyćby się powinni (przekładają oni), że tak ogromne państwo pozyskał kościół prawowierny, wspierać ich raczyć i wspomagać jak gnębić. Jakież cel mieć mogą ustawicznych napadów, nielitościwego krwi przelewu? Wszakże im z pogany tylko wojować się godzi. O istocie rzeczy zawiadomieni, nie dajcie się już więcej ludzi rozsiewanym wieściom, nie wspierajcie ich, błagamy o to: a tak napastować nas nie będą śmieli, albo odeprzemy ich snadnie (64).“ Żarliwa pobożność mogła i powinna była tym szczerém objaśnieniem przekonać się; ale chciwość cóż kiedy powściągnąć zdoła?

Krzyżacy wzywają obcych.

Już nie na ratunek Bogarodziicy tylko, zwykłe wprzód i szczęśliwie przez Krzyżaków używane

(64) Lucas Dawid ks. 9.

hasło, lecz osobistym widokom gwoili powołują, samém nawet próżności, obok chęci wzbogacenia się dając podniecie, jakiej mało kto oprzeć się zdoływa. „Spieszcie się! (mówiły rozesłane wszędy ich powierniki, do każdego rycerza, do każdego z sławniejszych wojowników zwracając słowa) przybywajcie do Pruss! tam was nie tylko żółd obfity czeka, ale przed wyruszeniem pulków, 12 najznakomitszych u kosztownego srebrze i złotem zastawionego usiądzie stołu, złoto i srebro otrzyma w darze. Dwie uczty wspaniałe w Królewcu i Malborgu oczekują tych, którzy się na wojnie najlepiej okażą.

Pięćkroć sto tysięcy grzywien (65) obliczono kosztu na te przepychy: nie zatrwożyło to mistrza lubiącego nadzwyczajnych używać środków, tém bardziej że i własnej podchlebiało to dumie. Niesłychane wprzód nalożono pobory. Biskupi i właściciele ziemi przejści trwogą, lub uludzeni, musieli na to zezwalać; gospodarz każdy za żonę i dzieci, parobek za siebie płacić pogłównę; od każdej sztuki bydła, korea zboża, beczki wina lub miodu, ciężkie cło oznaczono; proboszcze nawet w miarę swych dochodów, od 6 do 120 grz. składać byli obowiązani. Rok tylko miał trwać ten podatek (jak często-

(65) 500,000 grzywien podług redukeyi Czackiego wynosi 24,000,000 zł. pol. dzisiejszej monety; trzeba pamiętać jednak, że grzywna pruska była mniejsza: wreszcie tak ogromna summa, nie na samą tylko biesiadę, ale na opłatę wojsk i kosztą całej wyprawy była zapewne obliczona.

króć obiecywać zwykły rządy), wybierany i w następnym: byłby i na dłużej pozostał, gdyby przeciążone ludy i miasta, pod utratą głowy i wszelkiego dobra, nie sprzysięgły się, nie dawać go więcej. Inne jeszcze bogactw otworzyło się źródło. Anglia, Francya, Niderlandy głodem ściśnione, 300 okrętów do Gdańska przysłały po zboże: sprzedał wszystko obywatel, otworzył mistrz przepelnione tém ziarnem pożywném śpichrze zakonu, wyprzedał nader wysoką ceną do ostatniego korca, bynajmniej nie zważając na zagrażający tym sposobem własnej ziemi niedostatek, byle swęj wyniosłości dogodził, na przedsięwziętą wyprawę i świetne ucztowanie rycerzy zgromadził skarby.

Dla okazania męstwa, popisania się z zasługami swemi i schwycenia szczodrych podarków i łupów, z różnych stron ziemi na ten odgłos przybiega czterdzieści sześć tysięcy wojowników; półki Krzyżaków własne 18,000 ludzi wynosiły tylko. Runęło to wszystko ku Litwie, słaby tylko oddział pod dowództwem Ulryka Jungingen, ażeby na Polaków mieć oko, w Malborgu pozostał.

Wspaniała uczta.

Na wyspie niedaleko Kowna, Marienwerder zwanej, przygotowano ten bankiet wspaniały. Wschodni brzeg rzeki okryły szeroko świetną przydziane zbroją wojska zakonu, na czele ich marszałek wielki; naprzeciw w nieprzejrzanym szyku, różnobarwne ludy posiłkowe, stérowi najstarszego kom-

mandora wten czas powierzone. Czyste słońce, igrało z polyskiem tarcz chroniących i mieczów zabójczych, przyświecając wspaniale téj okazałości. Namiot kosztowny, oczom ciekawym krył ten stół przepyszny, tę ucztę dla bohaterów, dla bogów ziemskich przygotowaną; za danym znakiem opada, a zachwycający się, w tę jedynie stronę wymierzony wzrok żołnierzy i niezliczonego różnej plemi, wieku, i stanu ludzi, całą jego świetność, i tych gości znakomitych spostrzega, siedzących pod iskrzącym się z złotogłową baldachimem, nad ich głowami wzniesionym, ażeby dostojne ich czoła od skwaru ochronić. Najwyżej siedział Kinold z Ryszardsdorfu austriacki rycerz: własną ręką położył on trupem 60 Turków, pieszą do Jerozolimy odbył podróż; Margrabia Misnii Fryderyk, drugie osiągnął miejsce, że jego znakomite plemię w każdej potrzebie Krzyżaków wspierało. Obok niego był Hildermid z Szkocyi, w nadgrode zasług ojca, poświęcającego życie własne dla króla swojego. Nie tylko wojownicze dzieła, chciało uczcić i pomiarkowanie skromne i pobożność. Czwartym był Rupert wirtemberski książę, przez pokorę odrzucający cesarską dostojność (o czém przecież nie wzmiankują dzieje); piąte krzesło zachował dla siebie Wallenrod, jako zdolny powściągnąć się od posiadania ręki i serca pięknej i zamożnej Habsburgu hrabianki; nad tę słodycz, nad ten zaszczyt przekładając ubogą, krzyżem ozdobioną zakon sukienkę. I Degenhard z Westfalii tam siedział: przebaczył bowiem dla miłości N. Panny mordercom oj-

ca swojego, i Fryderyk z Buchwaldu, że nie nie odmówił nigdy, o co go w imieniu ś. Jerzego proszono. Innych 5 nie doszły nas imiona i zasługi, ani jakim sposobem przyznano rycerzom te stopnie. O 9 z rana zaczęła się ta uczta, przez 5 godzin trwała; w pewnych przestankach występowali heroldowie silnym głosem wysławiając czyny zakonu, obrzydlemi farby wiarołomność Witolda malując; tym czasem z 30 mis ogromnych podług upodobania nabierano pokarm: do każdej z tych potraw, inny talerz srebrny, i takąż podawano łyżkę; spijano często z odmienianych za każdą razą złotych i srebrnych roztruchanów, ile zaś puharów kto wypił, ilu sprzętów stołowych użył, a nawet pierwszy ich się dotknął, tyle stawało się jego własnością (66).

Wyprawa do Litwy niepomyślna.

Co podchlebiało miłości własnej jednych, obrażać mogło drugich; i stawać się przyczyną niechęci, poróżnień, nie jedności w działaniach, osłabiać ochotę; jakoż widzimy, że wyprawa tak wielkim przedsięwziętą kosztem, pomyślnego nie przyniosła skutku.

(66) Kronika Pruska, ręk. w bibl. puław. k. 194. Kojalowicz 39. Schütz historia Pruska, Kocebu. Nasi mieszczą to, pod rokiem 1394. i następemu przypisują mistrzowi, i Simon Grunau p. 13 c. 17 § 1. powiada że Ulryk Jungingen na tę ucztę kosztowną z Polski chciał mieć zapasy; a kiedy wzbroniony był wywóz, pisał do króla, czy to było po sąsiedzku? usprawiedliwiano się potrzebą własną; odgrażał się, że gwałtem weźmie co mu przydatne: za całą odpowiedź otrzymał „niech przyjdzie.“

Oddział jaki zapewne, nowo wzniesiony gród Barten zdobywa (67) i pali, 400 jeńców z spustoszonej Żmudzi unosi (68). Sam korpus, przy którym i Swidrygiello znajdował się, do Litwy wkacza w połowie lipca; na oblężeniu Wilna, dwa miesiące czasu strawiono; użyto podmówionych z gminu do podpalenia zamku, przez jednego z nich spisek został wydany. Próżne czyniąc usiłowania w oddzielnych utarczках, przez głód i choroby 30,000 ludzi postradawszy, ze wstydem musieli wracać (69). Opuścił swoich, kiedy jeszcze pod Wilnem byli, mistrz zakonu, wkrótce z pomieszczenia zmysłów dokonał życia; a śmierć jego, okropne burze, ulewę, i powodzie poprzedziły. Ochotnicy z Polaków, których zaśluga król sowicie nadgradzał i odsiecz przez niego przysłana, wsparła w tém zdarzeniu Litwinów.

1394.

W zimowej porze i następnej wiosnie, Krzyżacy nie zaniechali rabunku; część ich z Henrykiem Tetinger marszałkiem pruskim ku Lidzie zmierza; żołnierz tameczny spaliwszy zamek w głąb kraju chroni się, dozwalając tym sposobem nieprzyjacielowi licznego jeńców i zdobyczy plonu. Inny oddział, przez Ulryka Jungingen wójta sambieńskiego prowa-

(67) Czy nie Gardęńsk raczej?

(68) Nasi dziejopisowie kładą to pod 1393 rokiem.

(69) Kronika Pruska w rękop. Kojalowicz k. 40; Kocebu T. 2 p. 280.

dzony, pod Rosziten nadbiega, w tych miejscach i koło Miednik na Żmudzi pustosząc; zasłyszawszy że Witold palający zemstą do Pruss wkroczył, koło Insterburga mieczem i ogniem wszystko niszczy; aby nie był odcięty, umyka spiesźnie. Trzeci nareszcie w Drohickej ziemi hufiec, pod sterem Konrada Koborga bałgickiego kommandora, łup mnogi i 300 brańców zajmuje. Janusz książę mazowiecki nad Narwą wznosił fortecę Złotorya zwaną (70), dla pospiechu roboty sam był przytomny, nagły Krzyżaków niewdzięcznych za dary pradziada napad; twierdzą płomieniem obraca w perzynę, księcia wraz z całym uwozi orszakiem (71), o wydanie jego Władysław poselstwo wyprawia, wstrzymuje się jednak od wojny.

1395.

Mimowolnie, jednomyślni przeciw głośliwym, mądry w życiu prywatnym i działaniach polityki, pozbawiony dumy, roztropny, ostrożny, dla przyjaciół i nieprzyjaciół łaskawy, Konrad Jungingen mistrzem pruskim obrany (72). Obwiniano go w dal-

(70) Złotorya nad Narwą jest niedaleko Tykocina.

(71) Długosz też same zdarzenie raz opisywał w tym miejscu, powtarza go znowu pod rokiem 1404 na k. 178, kiedy zapewne to uwięzienie powtórzonem nie było, zwłaszcza po zawartych świeżo w Raciążu traktatach,

(72) Lucas David Ks. 9 p. 2326. Lindenblatt k. 85 Schütz. 90. Duellius 38.

szym ciągnąć rządów, że opuścił porę ujarznienia Litwy, Witoldowi przez zawojowanie oddzielnych księstw dał się wzmacniać. Widzieliśmy z lat poprzednich, że przez mężnych bronioną ziemię, można było pustoszyć, zawojować nie tak snadną rzeczą; burzliwi wreszcie, lubiących pokój zawsze oskarżać zwykli, kiedy częstokroć za ich popędem idąc, kraj samych klęsk doznaje tylko: przeciwnie zakwita swobody i pomyślności używa pod łagodnymi władzami. My tego zwierzchnika zakonu ujrzymy zawsze stronnikiem zgody i błogijszy ciszy, nie lękającym się przecież wojny; szlachetnym, otwartym; a na takich mężów, aczkolwiek w liczbie nieprzyjaciół umieszczeni, jak miło zwracać oczy.

1396.

Nie rad zapewne takiemu naczelnikowi, do Inflant udał się Swidrygiello: za jego namową Litwę pustoszącą w pierwszych miesiącach roku, rycerze mieczowi. Witoldowe pulki na leżach zimowych spoczywały w ziemi ruskiej: z garstką którą przy nim znajdowała się, nie mógł ich odeprzeć ani uchodzących ścigać. Zebrawszy jednak, co rychlej większe siły, wtargnął do Inflant, spłądował na wzajem ich włości i zdobył Dyneburg nad Dźwiną (73).

Umowy z Krzyżakami.

Chęć pokoju przez Krzyżaków oświadczoną, odpiął w początkach Witold, zakazem jakoby króla

(73) Toż samo powtarza Długosz o zdobyciu Dyneburgu pod r. 1400 na s. 170.

polskiego, skłonniejszym okazał się później; powstały trudności o przysięgę i zakładników, i zawieszenie broni jedynym było owocem tych układów; po upłynieniu którego, obu mocarstw radni panowie zjechać się nad Dubiszą (74), i o pokoju rozprawiać mieli. Lecz witoldowi nie mieli pełnomocnictwa, obce wtrącano okoliczności: chciał W. Ks. L. pogodzić z zakonem, bronionego przez siebie biskupa Derptu, z którym świeżo zawarł przymierze (75): spokojnym okiem patrzył, kiedy żmudzini za którymi on ręczył, granice pruskie pustoszyli. Naczelnik Krzyżaków wdanie się za pasterzem derptskim, „który na prawém nie poprzestaje nigdy“ odrzucił; domagał się Żmudzi „mieszkańcom tamecznym albowiem, mimo zapewnienia twoje (mówił do Witolda) zakon nie może zaufać. Wszakże tej ziemi i tych pustyń, ty i przodkowie twoi nie posiadaliście nigdy spokojnie i sami to wyznajecie; nam od dawna przez papieża i cesarzów nadana. Zakładników do tego czasu chcemy jedynie, póki wy i ludy wasze od stolicy apostolskiej i Rzeszy za chrześcian nie będziecie uznani; i fortece twą zdradą spalone, nie zostaną na nowo wzniesionemi.“ Sprawiedliwie na mniemaną troskliwość o wiarę odpowiadał Jagiello: „Litwa nawrócona, biskup wileński zaprzysiągł przed papieżem; a jeśli gdzie jeszcze mała garstka pogan znajdować się może, on ich na łono

(74) Rzeka ta wpada w Niemen.

(75) Ob. przypisek pod Nr 75.

kościola przywróci, ani się tém troskać powinien zakon.“

1397.

Stałość mistrza wielkiego, przy podanych przez siebie warunkach widząc, myśl całą zwracając, na wyprawę przeciw Tatarom, zwolniał w oporze Witolda; brat jego własny udał się do Pruss, ażeby za niego był poręczycielem; a kiedy król rzymski żądał by ten zakładnik do niego był przesłany, z jego bowiem krajów nie tak łatwo mógł uciec; rzetelny w swych czynach Konrad, nie zezwolił na to, odpowiadając: „nam on do wiernych rąk powierzony.“ W dalszych układach, nie tak otwarcie jakby należało postępował syn Kiejstuta, przymierze pokoju z mylną datą przesłał, nie mogło więc być przyjętym i przerwano narady, odwołując się do zdania cesarza i Rzeszy. Obrażony zwierzchnik zakonu, u dworu króla węgierskiego rozpościera skargi: że Witold w czasie pokoju ujarzmił pogan, czyli Rusinów, w błędnej zostawia ich wierze, wiąże się z nimi przeciw Krzyżakom; teraz Nowogród chce opanować, kraj wielki i bogaty; a kiedy to mu się uda, ogromna zdobycz, jaką tam osiągnie przeciw nam go wzmoeni.

1398.

Zygmunt oświadczył się być pośrednikiem w tém zjściu, upewniał że i Polacy to przyjmą (nie spytawszy się ich jednak). Mistrz zezwalał stawić się osobiście w Gnieźnie, przedłużył rozejm: zapytał się

Witolda, czyli i on na to zezwala, i tą drogą chce ukończyć spory? Nie było to wszelakoż myślą W.Ks.L. doradza oddzielny zjazd w Grodnie; przyjmują go pełnomocnicy zakonu podług pierwiastkowej myśli; lecz kiedy nowe wtrącano szczegóły dotyczące się dobrzyńskiej ziemi, odpisał rozgniewany Konrad „Panie! to do ciebie nie należy.“ i wszystko się zerwało.

Swidrygiellę, który do Węgier schronić się zdołał, i wsparcia Krzyżaków błagał, dla umówienia się odesłano do posłów zakonu, znajdujących się w tém miejscu: skończyło się jednak tą razą, na grzecznych oświadczeniach tylko i wyrazach litości. Całe Niemcy usiłował mistrz poburzyć przeciw Polakom i Litwie, przekładając w ówczesnym sposobie myślenia, iż wielu Litwinów przyjmuje wiarę ruską, (którą nie uznawano jak widać za chrześcijańską) niemi osadzają twierdze, zawierają przymierza z Turkami i Tatarami, Rzeszy nie chcą się poddać.

Odstąpienie Żmudzi.

Nowy cios przeciwko Witoldowi zdawał się być wymierzony. Jagiello acz mu powierzył Litwę, siebie zwierchnikiem jęj widział, chciał mieć z tamtąd dochody stałe; ale że unikał wszystkiego, co tak burzliwy charakter, jak syna Kiejsztuta obrażać mogło, zręczniejszych użyć chciał sposobów i pozyskać dobrowolne, jeśli być mogło na to zezwolenie; z jego więc zapewne woli, Jadwiga pisała do Witolda, „mąż mój, ruskie i litewskie kraje, za wiano mi

oznać, żądam od ciebie, jako od miłego brata, ażebyś mi roczną przesłał daninę.“ Zgromadził Witold celniejszych kraju mężów i to domaganie się im przełożył. Odpowiedzieli jednogłośnie: „wolni jesteśmy; ojcowie nasi, nigdy Polakom nie płacili haraczu i my nie będziemy.“ Uradowało to Kiejsztutowego syna, i skłoniło może, do szerszego zwrócenia się ku zakonowi, ażeby na przypadek wszelki miał w nim sprzymierzeńca. Ważniejszym jeszcze była powodem, chęć walki z Tatarami: umowy grodzieńskie, rzeczywistym sojuszem upewnił, mocą którego odstępował zakonowi Żmudzi i pustyń, warując sobie jedynie łowy, do czasu życia swojego; potwierdzenie Jagielly miał pozyskać (76) do zbudowania 3 zamków, wynagradzając zapewne przez siebie zniszczone, pomoc przyrzekał, wszelkich praw do ziemi pskowskiej odstępował, dla zawojowania jęj obiecując nawet posiłki: uznawał siebie równie jak inni chrześcijanie księżęta uległym Rzeszy (77) i rzymskiemu kościołowi, ogłaszał że w dzień ś. Michała na wyspie Sallin osobiście się stawi, i traktat pomieniony pieczęcią wielką umocni. Na wzajem zakon, oswobadzał brata jego Zygmunta, przyznawał W.Ks.L. Nowogród W. i miał mu dopomódz

(76) To potwierdzenie a raczej podobne z królem polskim umowy, nastąpiły dopiero w 1404 roku.

(77) Chytry ten warunek, przez zdrażliwych Krzyżaków pośrednio umieszczony być musiał, nierozważnie przyjęty, obowiązującą mocą nie miał nigdy.

do zdobycia jego. Obie strony zaręczały dla handlu opiekę, wstrzymanie się od cel nowych, nieprzyjaciółom przez swe kraje nie miały dozwalać przecho-
du, ani ukrywać złoczyńców. Traktat ten, w umówionym czasie mistrz i W.Ks.L. potwierdzili, a wspina-
niale uczty nowój przyjaźni były zadatkiem. Dzi-
wić się należy tak twardym warunkom, jakie zwy-
ciężony zaledwieby przyjął; lecz ten, który wzrok
gorejący nad brzegi Donu, dla pokonania burzyciela
świata Tamerlana i jego ordy zwracał, jaką bądź
ceną, kupował dla siebie pokój nad Wisłą. W sku-
tek tych umów, dali mu Krzyżacy, na wyprawę prze-
ciw Tatarom 500 rycerzy (78).

(78) Ob. przypisek na końcu pod Nr 78.

ROZDZIAŁ II.

Walka z księciem opolskim. Wojny Witołda z książętą ruskimi
i Tatarami. Pomniejsze wypadki rządowe.

Rok 1386—1399.

Walka z księciem opolskim.

Opisawszy czynności z zakonem teutońskim i in-
flantskim w tym zakresie, zwróćmy oczy w inną
stronę. Ziemie wieluńska, dobrzyńska i ostrzeszow-
ska, przez Ludwika władzcę Węgier i Polski, na-
dane były Władysławowi księciu opolskiemu; Kuja-
wy jako posag po żonie swój, córce Ziemowita księ-
cia mazowieckiego posiadał. Jego synowie Wacław
i Przemysław nie żyli; Katarzyna za Henryka młod-
szego księcia Saganu i Wschowy dawniej poslubio-
na, snać z innych posiadłości wyposażoną była: zo-
stawała tylko Jadwiga; tę, obecny koronacyjnym
obrzędkiem Władysława Jagiełły, za Alexandra czy-
li Wiganta brata królewskiego obiecuje wydać i po

sag w gotowiznie lub dobrach oznaczyć (79). Spełnił obietnice swe we 4 lata; przy zameżczeniu tém odstąpił córce ziemi kujawskiej inowłodzką zwaną, tucznowskiego i bydgoskiego okręgu, ziemiowi swemu dobrzyńskiej, poddanych od posłuszeństwa poprzysiężonego sobie uwolnił: zawarował jednak zwrot tych krajów, gdyby potomków nie mieli (80). Nie sama tylko chęć ożenienia mitęj mu osoby, powodowała w tej mierze Jagiellą; dopełniał on przysięgi swęj obowiązków króla, uronione ziemie chcąc tym sposobem odzyskać, jakoż łagodniejszą a pewną zdawało się to być drogą. Oboje młodzi mogli mieć potomstwo, łatwo było wynagrodzić je czém inném, a płochy dar Ludwika do korony przyłączyć. Inaczej zrzuciły wyroki; Alexander książę kierniowski zszedł z świata bezpotomnie; a teść jego posiadłszy na powrót te kraje, dla uspienia snąć Jagiellę, umówiwszy z nim rozejm (81), naprzód Złotoryą (82)

(79) W Niepołomicach *feria 4 ante festum S. Marg.* 1386 (11 lipca).

(80) Dowody tego ob. w przypisku pod Nr 80.

(81) Z metryki kor. w Korczynie, nazajutrz po ś. Jakubie 26 lipca 1393. Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, przerwał wojenną z Jagiellą do wniebowzięcia N. Panuy stanowi, wolność handlu zapewnia.

(82) Ta Złotorya nad ujściem Drwency w Wisłę niedaleko Torunia. Kromer na karcie 324 powiada, że najpierwej Złotoryą w 6632 Cz. Złp. węg: jak zapis w Toruniu 1391, *am nachten Son-tage, nach der Offertuners Herrn* (w styczniu); potem ziemię dobrzyńską w 50,000 Złp. Krzyżakom zastawił.

w 6632 dukatach, potem ziemię dobrzyńską całą w 50,000 złp. nie radząc się o to króla Polaków jako pana zwierzchniego, Krzyżakom wypuszcza (83), granice swych posiadłości od naszej strony, oznacza, jakie mu się podobało. Wrzucali zapewne Krzyżacy wątpliwość, czyli książę opolski mocen jest ustępować tej prowincyi? aż nadto był pewnym, dotychczasowy posiadacz Opola: że następca Ludwika na tronie polskim, nie zezwoli na oderwanie tej krainy. Udał się więc do władającego po nim w Węgrzech, jak gdyby Zygmunt mocen był stanowić o losie ziem wieczyście do Polski należących; że jego poprzednik, obu państw był zwierzchnikiem. Nie odmówił przecież król węgierski tak niesłusznego żądania (84); w imieniu swoim i Maryi królowej, prałatów, baronów i szlachty, pozwala Władysławowi księciu opolskiemu, posiadać ziemię dobrzyńską i kujawską, lub odstępować ją, czyli to zakonowi tentońskiemu, czy komukolwiek bądź innemu; uradowany, że przeciwnikowi, któremu w duszy swęj poprzysiął nienawiść, zatrudnień pomnoży, i na przyszłość będzie mógł rościć prawa on albo jego potomki do tych okręgów. Zawiadomiony o tych frymarkach domaga się Jagiello, ażeby książę opolski hołd złożył i prawo lenności zwierzchniemu panu przyznał. Widząc go w podeszłym już wieku (85) pozbawionego

(83) Ob. przypisek na końcu pod Nr 83.

(84) Ob. przypisek na końcu pod Nr 84.

(85) Objął rządy po ojcu w 1365 więc nie był już młodym.

potomków płci męskiej, sądził że po nim osiągnie spadek, i bez krwi wylewu, oderwane od Polski, na powrót odzyszcze kraje. Zuchwały książę, wzbrania się tego uległości znaku; mieniać, że te ziemie, bez podobnego warunku, darem prostym miał sobie oddane. Kiedy więc przez lat tyle, spokojnie je dzierżał, do pomienionego hołdownictwa z utratą praw swoich nie widzi się obowiązany. Król sposobi się skrycie do wojny, zamysłów swoich 5 jedynie zwierzywszy się doradcom; ci życzą Jagielle wejść w ugodę z Ziemowitem młodszym księciem mazowieckim, zięciem swym a szwagrem Władysława opolskiego, ażeby prawa swojego do Kujaw i innych ziem w Mazowszu odstąpił, a Władysław mu dał za to bełzką ziemię na Rusi (86). Zdziałano podług ich zidania. Ziemowit pismem swém oświadcza, że ten okrąg od króla polskiego otrzymuje, ustąpić z niego obowiązując się, gdyby umowy nie przyszły do skutku (87); zepewne tu mniemano, jeśliby król nie osiągnął Kujaw.

1396.

Wojną praw swoich usiłując dopiąć Władysław, z częścią wojsk w ziemię dobrzyńską, Krystyna

(86) Bielski kron: polt k. 279, myli się tylko kiedy i wojnę z księciem opolskim pod 1395 miści.

(87) Wypis z arch: kor: *Semovitus dux Masoviae, recognoscit se terram belzensem, cum castris Horodlo, Lubaczow, Busko, Grabowiec, jure haereditario obtinuisse; posteaquam vero ad pleniorum cum rege Vladislao concordiam ventum fuerit, literae praesentes nullitatis erunt. Dat. Cracoviae in Crast. Cinerum 1395.*

z Ostrowa kasztelana sendomirskiego wyprawia, który oblega Bobrowniki zamek (88); sam głosi, że wnet za nim przybywa, ażeby całą baczność księcia opolskiego w tamte strony natężył. Nadbiegają k odsieczu obleżonym mistrz pruski Konrad Jungingen, i przymusza kasztelana, ażeby cofnął obleżenie (89). Król nad spodziewanie wszystkich w ziemię wieluńską i ostrzeszowską wkacza; sam pod Olsztyn podstępnie, Spytka z Mielsztyna wojewodę krakowskiego wysyła z oddzielnym hufcem ku zdobyciu innych zamków. Świeżem rycerstwem polskie zasilają pułki książęta mazowiecy Ziemowit i Janusz, przywołując je osobiście; życzliwość ich nowemi coraz dobrodziejstwami król utrzymuje (90). Zdobywszy Olsztyn, celniejszą w tym kraju warownię, przez Borzyszniców bronioną walecznie, biorą Polacy, Wieluń, Krzepiec, Ostrzeszów, Brzeźnicę, Grabów i Bobolicze, siłą lub dobrowolnem poddaniem się. Po zajęciu miasta, że jeszcze wieluńskiego zamku mężnie bronił Stańczyk z Rudy, herbu Świnka tameczny starosta, i pociskiem kamieni wielu zgładził ze świata, na śmierć był skazany, jak tylko wzięta byłaby twierdza. Już miał ginąć, w tém przebaczenie od króla życzliwego mężnym pozyskał. Bolesławiec tylko nurtem Prosną rzeki zewsząd oblany, sztuką i przyrodzoną mocną posadą, opatrzony we wszy-

(88) Obacz przy końcu przypisek pod Nr 88.

(89) Długosz od k. 147.

(90) Ob. przypisek pod Nr 90.

stko, przez lat 7 ciągle, mimo wszelkie nateżenia Polaków był broniony (91).

Dwóch ziem utratą rozjuszony książę, ażeby podobny los i dobrzyński nie spotkał, nowe od Zygmunta króla węgierskiego, uzyskawszy na to pozwolenie (92), czechającym na przybytki Krzyżakom za 40,000 zł. (93) wraz z zamkami Dobrzynem, Bobrownikami, Rypinem, Lipnem, Złotoryą zapisuje. Nieznękanym mniej pomysłnym łosem wojny, opolski książę z dziedzicznych państw swoich nie przestaje napadów i grabieży, trudniących się handlem osób. Wkracza Władysław z polskiem rycerstwem, pustoszy wszystko, Opole w gruzy niemal obraca: Lubieniec i Strzelce zamek zdobywa, i Spytkowi z Mielsztyna oddaje dzierżawą, a po wynadgróceniu dostatecznym szkód poczynionych, wraca. Zamków nie osiągnął książę, jak przez ożenienie synowca księcia niemodleńskiego z Jadwigą córką tegoż Spytki; tak utrzymuje Długosz. Kromer zaś twierdzi że po śmierci Władysława opolskiego, zwrócono je Bolesławowi, Bernardowi i Janowi (94) z obowiązkiem nie czynienia szkód, oddania jeńców, nie pod-

(91) Władysław książę opolski umarł w 1396. Hibner, pomylił kładzie rok śmierci jego. Offka poddała zamek w 1403 r.

(92) Pozwolenie to, w tym samym kształcie i duchu, dat. in Wywar czyli Holicz feria 3 post festum S. Dorotheae 5 lutego 1396 roku.

(93) Tak twierdzi Długosz: dla czego ta summa zmniejszona nie wyświecają nam dzieje, chyba przez wzgląd danych posiłków.

wożenia żywności do Bolesławic, nie odbierania Spytkowi z Mielsztyna, Oleśnia i Lublinea (95).

1397.

Dla odzyskania ziemi dobrzyńskiej zjazd w Inowłodzu naznaczony, na który mistrz ze swojemi, królowa z celniejszych osób gronem przybywa. Prózne były namowy; Krzyżacy niedogodne podawali warunki, raz zachwyconą pragnąc utrzymać ziemię. Zażalona niepomyślnym prac swych skutkiem, ozwała się królowa: „że pokąd żyje, małżonka i Polaków od krwi przelewu wstrzymywać pragnie; lecz po jej zgonie wiarołomnych i niewdzięcznych sroga klęska dotknie (96).“

1393.

Wojny Witolda z książętami ruskimi,

Przejdźmy do dzieł Witolda z książętami ruskimi i Tatarami. Nowogród siewierski otrzymał Fiedor książę posiadający Włodzimierz, do czasu, jaki królowi zdawać się będzie (97). Władzę tę prowini-

(95) Z Arch: kor: w Bytomiu, in die 11,000 virginum 1397 (21 października).

(96) Długosz k. 153.

(97) Patrz Ory: w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1400 pod Nr 62, po rusku, tudzież wypis z ręk: Stan: Aug: zbioru Dogella, i oryg: bibl: puławskiej w tejże księdze co powyższy pod Nr 64, po łacinie: w których pismem w Wislicy, w piątek w oktawie w nieb: pańskiego 1393 roku daném, Teodor książę włodzimirski zeznaje, jako ziemię siewierską z dobroczynności króla odbiera i dzierżać ją ma, pokąd będzie jego wola.

cyi był pierwój Dymitr Korybut. Jak tylko rząd Litwy otrzymał Witold, słał k niemu, ażeby zwykłą daninę zwierzchniemu panu należącą złożyć nie omieszkął. Zuchwałą w te słowa dał odpowiedź: „Z Olgierdam W.Ks.L. zrodzony, brat króla Jagielly, nicem Witoldowi nie powinien: próżno on podchwytliwemi poselstwy moc swoje nademną rozwodzi, którym bratu nie rychlój podlegać zaczął, aż bronią ujęty. Nadtom wiele pozwoił Witoldowi, gdym mu spokojnego nad Litwą panowania dopuścił, które na mnie dziedzicznie spadało. Niech więc Witold* wzajemnie Dymitrowi nie broni, wspólnem z innemi książęty prawem, jednego tylko króla mieć nad sobą: jeśli mnie dannikiem swoim uczynić pragnie, musi na przód nieprzyjacielskiej ręki mojej skosztować (98).“ Kiedy na poskromienie uporeczywego, powstał książę litewski, niebaczny Dymitr, w mocy własnej i posiłkach twerskich (98^a) zbyt wiele położywszy zaufania, pod Niedokudowem (98) do walki staje; porażony do Nowogrodu, gdzie miał żonę i dzieci ucieka; lecz i tam wzięty, za poręką Alexandra księcia rezańskiego pozyskał swobodę (99): państwo jednak, utracił na zawsze.

(98) Kojalowiec na k. 44.

(98^a) Ob. przypisek na końcu pod Nr (98^a).

(98^b) W gubernii kałuskiej na prawym brzegu Teczy.

(99) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze do 1400, Nr 63, w Perejesławcu, w dzień ś. Filipa (1 maja) 1393 roku. Olch Iwanowicz książę rezański, zięcia swego Dymitra Korybuta, bie-

1394.

Przy osiągnięciu księztwa litewskiego uczynione spełniając obietnice, Witold zdobywa mocą Owruetz, Żytomierz, za pośrednictwem posłów Jagielly zyskuje Kijów i Skirgielle go oddaje; Włodzimierzowi Olgierdowiczowi księciu tamiecznemu, w nadgródę ziem odjętych udziela Kopyl i 30 mil kraju wokoło. Nowy władzca kijowski, Swinigrod i Czerkasy zajmuje; lecz niedługo tam panował, przez namiestnika metropolity Ihumena kijowskiego do Wyszehradu, właściwie [Wyszogródka folwarku do tychże czerńców należącego zaproszony, w czasie uczty otruty, a zwłoki jego w pieczarach pochowane. Że nie ukarano tej zbrodni, posądzają znowu Witolda, jakoby w niej miał udział (100); wszakże zgon jego, mógł być naturalnym skutkiem opilstwa, do którego tyle miał skłonności. Jakkolwiek bądź, rządcą Kijowa Witold stanowi Jana Olgimudowicza księcia holszańskiego (101).

1395.

Witold przedsięwzię wyprawę na Podole, aby władającego tam księcia, do posłuszeństwa zmusił i daniny. Teodor Koryatowicz z zaciężnym w swęj ziemi i przyzwanym z Wołoch żołnierzem, opiera się

rze na swą porękę, zapewniając go przystawić, gdyby co przeciw królowi polskiemu knował.

(100) Karamzin T. 5. s. 150.

(101) Kromer k. 376. Kojalowiec kładzie to zdarzenie w 1395, częste w chronologii robiąc pomyłki.

pod Braclawiem; pokonany, do Kamieńca ucieka i tam się zapiera. Zdobywszy wprzód wszelkie zamki i miasta, W.Ks.L. pod stołeczny tej ziemi gród podstepuje. Zajścia podolanów z Wołochami sprawiły, że warownia długo mogąca się bronić, a może i niedobyta, w owych zwłaszcza wiekach, za pierwszym nieprzyjaciół ujrzeniem, wyprawiła posłanniki dogodnych żądając warunków, a nie pozyskawszy ich, zdała się na łaskę zwycięzcy. Księcia Teodora wraz z jego rodziną uprowadzono do Litwy. Pomnąc jak srogie wojny Litwini, za panowania Olgierda wiedli, ażeby z Podola wygnali Tatarów: ziemię tę Witold, jako posiadłość dawną i nowo zdobytą prowincję do Litwy przyłączył. Polacy sądzą mieć prawo do tej krainy, twierdząc, że Kazimierz wielki zawojuwał Ruś południową i Podole aż po Krzemieniec (102). Ażeby te nieśnaski pogodził, wyjednał król, że mu Witold Kamieniec, Smotrycz, Skagę, Czerwonogród, za wypłatą w nagrodę kosztów wojennych 40,000 złp. czyli 20,000 kóp polskich (103) odstąpił; w innych zaś miejscach, jako to: Winnicy, Braclawie, Bekoni, Sokulen, osadził swe starosty. Król nie mając w pogotowiu pomienionej summy, kiedy ją widział ofiarowaną sobie od lubego Spytka wojewo-

(102) Dziejopisowic polscy, o tej wyprawie Witolda na Podole, nie czynią wzmianki; w ogólnych tylko wyrazach twierdzą, że w 1394 przez króla Witoldowi nadana. Patrz Kromera k. 375.

(103) 20,000 kóp polskich, wynoszą teraźniejszych 1. 200,000 złp. podług tabl. Czackiego.

dy: dał mu w zakład tę część Podola (104), a po jego zgonie Witoldowi, za zwróceniem wyłożonych na to pieniędzy (105).

1396.

Swidrygiello od Krzyżaków i rycerzy inflantskich skutecznej nie mając pomocy, uznał że czynionemi w Litwie napady ich tylko wzbogacał, dla siebie stałego nie mógł pozyskać losu; zwrócił myśl swoją do opanowania Rusi. Jagiello uczynił w Witebsku namiestnikiem swym, po zejściu Julianny Olgierdowej, Bogdana Wiosnę swego łowczego. Przez puszcze połockie, Swidrygiello z kilką tysiącami Inflantezyków, podemknawszy się cicho wpadł do Witebska; nieczujnych zastawszy, nie tylko miasto, ale i zamki dwa warowne Wiele bez najmniejszej wzięł trudności; a dowódzca ospały, z murów strącony, kark łamie. Korzystając z szczęścia, Orszę i inne miejsca, pomiędzy Dnieprem a Dźwiną zajmuje, przez dobrowolne poddanie się Rusinów. Tym postępkami obrażony król polski, Witoldowi poleca, ażeby nie przestał wojny, aż kiedy napastnika znęka. Ustuchał; zwłaszcza że posiadać te kraje i do Litwy przyłączyć był pewny; zdobywa szturmem Orszę, pod

(104) Długosz na k. 150 twierdzi, że przez naleganie swe, ulubiony królowi Spytek z Mielsztyna, pozyskał nadanie sobie lennością całego Podola. Przeciwna była darowi temu królowa, i celniejsi w kraju mężowie; jakoż po niedługim czasie zniweczony został.

(105) W roku 1411, patrz Długosza.

Druck nadeiaga: poddają mu się książęta téj ziemi. Władca smoleński Jérzy Świętosławowicz wojska swe przywodzi w pomoc, z nowym tym zasilkiem pod Witebskiem staje Witold, dobywa go przez miesiąc cały: w 30 dniu dopiero, ustawicznym z dział biciem zrobiwszy wyłom, do dolnego zamku wpada. Załoga i mieszkańcy do górnej chronią się twierdzy; natłokiem ich przepełnienia strasznego doznaje głodu, co do buntu i poddania się rychłego przywiodło. Pojmanego Swidrygiellę z pomysłą o zwycięztwie nowiną, wyprawił do króla książę litewski.

Już do Litwy powracać mieli uradowani z wygranej rycerze, w tém książę smoleński odchodząc z pod Witebska, okolice Orszy najeżdża i swoich tam osadza stronników. Występuje przeciw niemu Witold, aby złe w początku przydusił: wygania go z zajętych posiadłości i staje pod Smoleńskiem. Nie dotrzymał placu Jérzy, lubo w tak warownym grodzie: szuka schronienia u świekra swojego księcia Rezanu. Brat zbiegłego Hleb Świętosławowicz nagania lekkomyślność Jerzego, wiarę swoją wysławia, smoleńskiej krainy pozyskuje rządy: rychło jednak, po odstąpieniu Witołda zmieniony, poprzysiężonej wyrzeka się uległości: czyli mu własna zuchwałość, czy namowy brata i rezańskiego władcy do tego były powodem (106). Że się na wojnę z Tatarami gotował, waleczny syn Kiejstuta czasu i sił na pró-

(106) Te wszystkie zdarzenia, w kronice smoleńskiej Murzakiewicza pod rokiem 1387 opisane.

żno trwonić nie chcąc, umyślił go raczej fortem podejść. Na granicach Smoleńska stanawszy, przyległych książąt zwołuje, dla namowy o przedsięwziętej wyprawie. Przybył i Hleb, nie przenikając sidel zastawionych sobie. Kiedy ich rycerskie zajmują obrady, posłany oddział, ubiega Smoleńsk; wtenczas mu wyrzuca książę niebaczne jego postęпки, a zasnuconego pocieszając, rozległe włości z zamkiem Polonne nadaje; zwierzełnikiem nabytej krainy stanowi Bazylego Jamunta Borejkwicza (107). G woli ostatecznym urządzeniom i ukrzepieniu tak ważnego z swój posady grodu, sam udaje się do Smoleńska, i tam czas niejaki przemieszkwa. Podżegania przeciw subie smoleńskich władców pamiętny, ażeby je odpłacił panującemu nad Rezanem, wysyła przeciw niemu Szymona Luhwenowicza księcia brasławskiego: wszakże nie dotrzymał placu Oleh, a kraina jego po między Oką i Donem, mieczem i ogniem spustoszoną zotola, i hufce Witołdowe z bogatym powracają łupem (108).

1397.

Witold przyjmuje w Smoleńsku Bazylego władzę Rossyi, opisuje z nim granice swych posiadłości. Cała już niemal starożytnych Wiatyczanów ziemia (dzi-

(107) Karamzin dzieli tu jedną osobę na 2, Jamunta i Bazylego Borejkwicza jako rządów wymienając.

(108) Tenże pisarz twierdzi, że Litwini doszli wtenczas do Kołomy. Myli się tylko w dacie, rok 1388 kładąc.

siejsza orłowska gubernia z częścią kałuskiej i tulskiej) należała do Litwy; Koraczew, Meeńsk, Wołchów, Bielew z innemi książąt czerniechowskich, niegdyś udziałnemi miastami, dobrowolnie lub przymusem poddały się synowi Kiejstuta; zajął Rzew, Wielkiełuki, władał od ostatnich granic pskowskich a raczej Nowogrodu Wielkiego, aż do teraźniejszej Galicyi i Wołoszczyzny; z drugiej strony do brzegów Oki, Suły, i Dniepra: tak że Możajsk, Borowsk, Kaługa, Olexin, stanowiły wtenczas z Rosyją granice (109). Rezański książę powążył się jeszcze napastować ziemie litewskie, zaczął dobywać Lubucka koło Kaługi; wysłał kniemu Bazyli znakomitego bojarzyna, przekładając jak niebezpieczno drażnić silnego. Odstąpił Oleh, lecz nie pozwalający obrażać siebie bezkarnie Witold, nie przestał na tém; wpadł do jego krajów, licznych niewolników i zdobycz zagarnął; powracając ztamtąd, odwiedził W. Ks. Rgo w Kołomnie, przyjmowany wspaniale, obdarzony sowicie. Łączne wysłali poselstwo do Nowogrodzianów, domagając się, ażeby zerwali związki z Inflantczykami nieprzyjawnymi Litwie; obrażało również Witolda, że Patryk syn ubitego przezeń Narymunda Olgierdowicza i Bazyli Janowicz książę smoleński, u nich znajdowali schronienie. Długimi walki utrudzeni potężnego Nowogrodu mieszkańcy, pragnąc korzyści handlowych, za pośrednictwem posłów z Lubeki, Gotlandyi, Rygi, Derptu, i Rewla,

(109) Karamzin T. 5, s. 153. 154.

świeżo zawarli z mieczowemi rycerzami sojusz, zrywać go nie myśleli; ze czcią przyjąwszy posłów, odpowiedzieli: „pokój nam z Moskwą, Witoldem i z Niemcami pokój.“ Bazyli chciał opanować miejsca składów handlowych z Sybirem, rozpoczął z Nowogrodem wojnę, uciśnieni w skutek dawnych umów przyzywali Witolda, ażeby ich władcą, opiekunem być raczył; lecz kiedy to przeniknął książę rosyjski, bojąc się zupełnego ich poddania się i tak już potężnemu mocarzowi, oddał Nowogrodzianom, zajęte przez swe wojska ziemie i miasta; oni bez dołożenia się Kiejstutowicza, zawarli przymierze z Moskwą. Nieuszanowaniem siebie, obelgą, żartem jakoby przeczytał to Witold, odesłał im z pogardą zawarty w pierwszym roku odziedziczonej w Litwie władzy z niemi traktat: oni mu zwrócili równie tę umowę zobowiązującą. Byłoby to niejako wypowiedzeniem wojny: odłożył ją na czas dalszy, ważniejszym zajęty przedmiotem nasz bohater (110).

1399.

Wojny Witolda z Tatarami.

Nie tu jest miejsce opisywać szczegółowo ród, postępy i srogię dzikich Tatarów czyny, po króciec tylko o nich wspomnieć należy. Gengiskan pierwszy

(110) Karamzin w nocie 172 str. 469. tomu V. cytując kronikę popa Jana r. 6907 (1399 roku). Witold odsyłając do Nowogrodu dawne z niemi umowy, wyrzekając się ich przyjaźni, tak do nich powiedział: „Zbezczęściliście mnie; kiedy wam za mnie należało się ująć, a mnie być W. Ks. waszym i bronić was: a wyscie się

ich wojownik znamienity, zgniółłszy Indye i przyległe narody, objął dzierżawy ruskie, o Dniepr się oparł. Dwie celniejsze były ich hordy: Mogolów i Kapezacka czyli Tatarów mniejszych: pierwsi ujarzmili Rosyą od 1236, jedni i drudzy, acz tego nie dokazali z Polską i Litwą, niszczyli jednak ustawicznymi napadami oba te państwa i ościennie kraje. Kiedy niezgodą wewnętrzną, odwyknieniem od wojennego życia słabieć zaczynała ich potęga, powstał Tamerlan syn mało znaczącego kniazika czahatajskich Mogolów; sławę Tatarów i własną swoją wznieść jak najwyżej, zdobyć ich posunąć dalej jeszcze, jak ktokolwiek bądź z przodków jego, przedsięwziął: co zamyslał, dokonał. Liczne odniosłszy zwycięstwa, starłszy przeciwników, w 35 roku życia swojego, monarchą, Seheb Karemem czyli władcą świata okrzykniony. W 3 częściach kuli ziemskiej 26 państw uległo jego berłu; brzegi kaspijskiego morza, Persya, Ormus, Bagdat niegdyś Kalifów siedlisko, słowem Azja cała do arabskiego zalewu, od Tyflis do Eufratu i Arabii pustej, zwała go swym panem; zawojował Indyę, pokonał Bajazeta, zdobył Egipt, Damaszek, Smirnę, w Samarkandzie założył stolicę swoje. Ścigając niewdzięcznego Tochmatysa kapezackiej ordy zwierzchnika doszedł aż do rzek Emby, Tobołu, Urału, zwalczył nieprzyjaciela, zmusił go

za mnie nie ujeli.“ W Kron. Nowogrod. Zasiadłszy na książęcym majestacie, Witold z Nowogrodzianami (w 1393) opisał po dawnemu pokój

do ucieczki, i zwrócił się do ulubionego siedliska. Odechnął car prześladowany, zawładnął swojemi państwami, Persyą najeżdżać począł: obrażony tym napadem Tamerlan, po zaciętej i srogięj nad Terekem bitwie, poraził go, zepechnął z tronu, innemu powierzył rządy. Czterykroćstysięcy wojowników jego, zagrażało Moskwie: już trwoga przejęła wszystkich. Ocalała tą razą stolica Rossyi, ubóstwo tej ziemi, nie pociągało echiwości łupieców rozłakomionych bogactwami w innych miejscach zdobywczą; po nad Donem opuścił się do Azowa, wziął zamoczone handlem miasto, obrócił w perzynę, Astrakan z ziemią zrównał; a zostawiwszy w różnych stronach potężne oddziały na znak swjej władzy, sam z większą częścią wojsk swoich, udał się do granic stołecznego mocarstwa. Po oddaleniu się Tamerlana nowe siły zebrał Tochtamis: większa część ordy przyznawała go swym chanem: objął on saraj, wyprawił poselstwa do państw ościennych, mianował siebie jedynym władcą ulusów Batego; lecz Tymurkutluk wpadł na niego niespodzianie, pokonał: a Tochtamis z żonami swojemi, 2 płci męzkiej potomkami, licznym skarbem i dworem schronił się do Kijowa, Witolda szukać opieki. Przed jego przywieziony oblicze, przekładał, że „oreż dzikiego zdobywcy i srogięgo ciemżyciela ludów i panujących, już do granic Rusi, jego władzy podległej przypiera: wkrótce tym krajom straszliwy się stanie, jeśli weczasnie odpartym nie będzie.“ Zabezpieczeniem państw swoich i żądzą sławy uniesiony, chętnie

tym namowom dał ucho. Olgierd Litwin, aż za Don i Wołgę przez Witolda z oddziałem nieustraszonych wyprawiony, ażeby przyszlęj na Tatarów wyprawy przepatrzył miejsca. Nad Donem zaszli mu drogę trzej bracia, królikowie tatarsey: krymski, kirkielski i monkopski. Wytrzymał mężnie ponawiane przemagającej siły napady; a wytrwałością i trafnym szykiem przełamawszy liczniejszych, wielu usławszy trupem, samych nawet carzyków; zwycięzca z pomyślną wieścią i mało co uszczuploném wojskiem, do Smoleńska, gdzie jeszcze zostawał Witold, przybył.

W poselstwie do Moskwy wyprawił książę litewski namiestnika Jamonta Borejkwicza, zapraszając do wspólnego przeciw Tatarom działania. Lękał się Bazyli obrazić tych którym hołdował: nie chciał w duszy swęj przykładać się do wzniesienia teścia, zważając że tytu Ks. ruskich już pochłoniął, jemu samemu coraz stawał się straszniejszym: więc zamiast oczekiwanych pułków, wyprawił do Smoleńska żonę z licznym bojarów, małżonek ich i córek orszakiem, ażeby ojeu przełożyła chęć szczerą męża, lecz niepodobieństwo spełnienia jego woli w niniejszym czasie. Przyjął ją mile ojciec, przez 2 niedziele zatrzymał, ugościł: w upominku dając mnogie obrazy złotem i srebrem obłożone i świętości przez Ks. smoleńskich uzyskane w Carogrodzie (111).

(111) Kronika troicka i z niej wypis w 175 nocy Karamzina w tymże tomie s. 469.

W skrytych z Tochmatysem umowach zapewniając mu władzę, nad złotą i po za Jaikiem koczującą orzą, nad Bulgarią, Tauryką, Azowem; wymógł na nim, ażeby jego panowaniu oddał Moskwę (112).

1397.

Tachtamisa i innych wygnańców do Litwy przesyła Witold, gdzie książęcy kosztom byli utrzymywani: sam wkrótce za nimi pospiesza, zbiera wojsko i pułkom do Kijowa dążyć rozkazuje. Jak mógł najskryciej podchodzi do Azowa; tam Don przebywszy, na zdumionych Tatarów wpada, którzy wprzód walczyć musieli nim zasłyszć mogli o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Zawołgskim i nohajskim ordom zadaje klęskę i mnóstwo ich z żonami i dziećmi z sobą prowadzi; część ich królowi i panom polskim daje w podarunku; ci z czasem ochrzczeni, w jedno z Polakmi przelani; drugą, zachowawszy im wiarę i zwyczaje, nad Waką rzeką (112a) blisko Wilna i w innych miejscach osadza, trwały dotąd walecznych i wiernych rycerzy zaród (113).

(112) Karamziu k. 162 tomu 5. w 177 przypisie, wspiera się na świadectwie troickiej kroniki.

(112a) Rzeczka wpadająca do Wilii. Osady tatarskie nad Waką, są o 2 mile od Wilna.

(113) Miechovita, na k. 274 tak mówi: *Tartari tamen litvanini, et Abram modernus iudex et scriba eorum, non per captivitatem, nec per debellationem se Litvaniam intravisse, asserunt; sed cum bella dux Withowdus contra cruciferos agitaret, eos in subsidium*

Sposobił się książę litewski do powtórnej przeciw Tatarom wyprawy, i była z nimi utarczka podjazdowych zapewne hufców, w której brat Witolda, Patryk zginął (114). W następnym roku, mimo odradzania Władysława i Jadwigi przywodzi zamysł do skutku: walecznych przyzywa do bitwy z nieprzyjaciółmi wiary. Zbiegali się na głos jego Spytek z Mielsztyna wojewoda krakowski z licznym Podolanów hufcem, Rafał hrabia z Tarnowa, Socha wojewoda plocki, Jan Głowacz z Laszenic mazowiecki, Jan z Dąbrowy, Dobrogost z Szamotuł, Warszyci, Sędziwój, Ostroróg, Pelik, Mikocki, Wokasz i inni cni mężowie. Krzyżacy, jakeśmy wyżej wspomnieli, 500 ludzi dobornych przysłali. Pięciudziesiąt książąt z krwi panujących w Litwie i na Rusi, wszysey w tych krajach celniejsi, oraz car, za którego sprawę waleczyć miano, z kilką tysiącami swoich, przybył ochoczy. Gromadzących się rycerzy pod Kijowem, przez cały niemal czerwiec wspaniały Witold wojskowemi biesiadami raczy (115). Przybywa k niemu poseł Tymura-kutluka, imieniem chana swojego i

vocavit, et sponte venientes in Litvania locavit, villas et libertates opportunas eis donando.

(114) Kojalowiez k. 68. Że zaś następującego roku (1398) bądź tylko za rozkazem Witoldowym, bądź też pod jego samego hetmaństwem, Litwinowie z Tatary się potkali; to jest dowodem, co w starych znajduje się kronkach; jakoby tego roku Patryka, brata Witoldowego, Tatarowie na wojnie zabili.

(115) Kojalowiez k. 70, Długosz od k. 156.

tak przemawia do władającego nad Litwą: „Wydaj Tochmatysa, niegdyś potężnego cesarza, dziś nikczemnego zbiega: niestałych losów igrzysko.“ Idę widzieć się z Tymurem, odpowiedział dumny Witold. Na czele rzeskiej młodzieży, ozdobnych i śmiałych hufców, już Dniepr, Zimne wody, Sułę, Chorol i Pszło rzeki pominął, na brzegach Worszki spotyka Tymur-kutluka. „Dla czego ku mnie idziesz?“ posyła zapytać się następującego w swe posiadłości: „wszakże nie wkraczałem nigdy w twą ziemię z orężem w rękę.“ Na to książę litewski rzecze z wyniosłością wschodnim tylko ludom, zaślepionym zdobywcom, właściwą: „mnie Bóg przeznaczył władać nad wszelkimi narody! bądź synem moim, płacić daninę, albo jeńcem mym będziesz.“ Ciągłe o pokój prosił Tymur, Witolda starszym swym bratem uznawał, zezwalał mu nareszcie dawać corocznie pewną ilość srebra; tą powolnością wszakże wzrastała pycha naszych. Naczelnik tyłu ludów, tak świetnych hufców, domaga się jeszcze, ażeby Tatarzy na pieniądzech swych jego znamie czyli herby wytłaczali. Trzy dni czasu do namysłu żądał Kutluk, niebacznych, stojących nad brzegiem przepaści która ich pochłonać miała, głaszcząc wspaniałemi dary i nowemi coraz posyłki. Zwłoki tej jak widać potrzebował jedynie, ażeby oddalony, z resztą zastępów mogolskich, nadciągnąć mógł Edygiej meztwem i roztropnością znakomity, Tamerlanowi miły, jego łaskami obsypany. Jakoż nadszedł, a wyrozumiawszy jakie Witold podaje warunki, ozwał się godne-

mi rycerza słowy: „lepiej poledz jak to przyjmować.“ Żąda osobistego widzenia się z wodzem nieprzyjacielskim: stanęli oba nad brzegami przedzielającej ich Worszkl. „Książę waleczny, rzecze Edygić, Tymur sprawiedliwie mógł cię przyznawać ojcem: starszy od niego jesteś wiekiem, lecz nierównie młodszy odemnie: a tak ukorzyć się przed sędziwym, płacić haracz, na monecie litewskiej wyrażać me znaki.“ Na to urągawisko zadrżał, srogim gniewem zapalony Witold, bój zapowiedział, i wnet zwróciwszy się ku swoim, hufce poruszać i szykować zaczął (116). Przewagę nieprzyjaciół spostrzegłszy, wiekiem i doświadczeniem nauczony przyszłe dostrzegać losy, poważny wojewoda krakowski, układy doradza; i Witold k temu się przychyła. Posłany w obóz nieprzyjacielski starzec, poszanowanie wzniesia, nie znajduje dalekim od zgody wodza nieprzeliczonej cmy tatarskiej; zamiast przechwałek, rozsądniejsze i umiarkowane przynosi żądania. Młódź burzliwa, i te haniebnymi, Spytką lekliwym zowiąc, naczelnika do walki namawia. Paweł Szczukowski zwłaszcza, z plemienia Gryffów, ostro przycinając panu z Mielsztyna, rzecze: „jeśli urodziwej małżonki i dóbr mnogich zaślepiony miłością, dla nich, drogie swe zachowujesz życie; nam przynajmniej zwycięstwa lub śmierci szukać dozwól, od bitwy nie odwódź.“ Na co sprawiedliwie urażony odpowie Spytek: „w Bogu mym ufam, że kiedy ty dzisiaj haniebną splamisz się ucie-

(116) Karamzin.

czką, ja ze sławą polegę!“ (117) Wypadek bitwy oboje sprawdził.

Przeszły Worszkłę Witoldowe pułki; nie bronił im tego nieprzyjaciół, wiedząc jak trudno będzie na powrót przebywać tę rzekę; rozpoczęły zaciętą walkę. Syn Kiejsztuta polegał na działach, że te dadzą mu zwycięstwo, lecz nie dosyć trafnie z nich strzelano: wreszcie Tatarzy rozsypywać się zwykli, a tym samym armaty mniej razić ich mogą. Czas niejaki równym wszelakoż szczęściem walczone. Średnia rotta, której książę Dymitr Korybut hetmanił, na czoło nieprzyjacielskie, kiedy jazda w tłumie nadzwyczaj gromadnym stała, nasunawszy się, nie tak od strzał i oręża, jak od mnóstwa koni zgniecione, z wodzem swym i synami jego Janem, Andrzejem, Skinderem poległa (118). Iune na to miast hufce Edygiereja rotty zламaly, do oddalenia się zmusily; w tym nie postrzeżony, zdaleka okrążający Tymur, zaszedł z tyłu; z natarczywością zwrócili się i ci, którzy już byli pierzchnęli. Postąpiły naprzód oddziały nieporuszone dotąd, przemagająca siła garstkę naszych już przetrzadzoną, obkoczyła zewsząd. Widząc to, okrzyknęli wodzowie wielkiego księcia, aby napróżno wystawiając życie, klęski dnia tego nie pomnażał. Do wojewody krakowskiego zwraca się Witold i usilnie błaga, aby przebijal się i chronił z nim razem; śmierć

(117) Długosz k. 157.

(118) Kojalowicz k. 73. Strykowski na k. 480. patrz Naruszewicza T. VI. k. XXXI który to zaprzecza.

przekładając nad ucieczkę zawsze haniebną, odrzucił te prośby starzec, równie jak przed bitwą ofiarowany sobie od walecznego i ceniącego mężnych Edygi, zawój, któryby dla Tatarów był znakiem, że jego życie szanować powinni. Witold z Szamotulskim, Ostrogielem i Szezukowskim, na rozstawionych koniach uchodzi z pobojowiska. W chwili prawie wycięto naszych: postradał tam życie wojewoda krakowski, Jan z Laszenie herbu Nałęcz, Miechowita z Rawy, Socha Płocki, Pilik warszawskich hufców dowódzcy; Hannus Dąbrowa z Wadwicz, Tomasz Wierzynek syn pierwszego Wierzyńki z Łagodów, Piotr Miłostaw z Doliwy, Warsz z Michałowa, Jan Głowacz, Bogusz i stosi wojowników którym przewodniczyli (119). Śmiercią mężnych zginęło wielu książąt litewskich i ruskich (119^a), jako to: Andrzej Wigunt brat królewski, Michał i Dymitr Daniłowicze potomkowie króla halickiego, Dymitr i Bohdan książęta wolsey, Witoldowi z Patryka synowcowie, Hleb i Symon stryj Jagiełłowego Koryata wnukowie, Iwan Borysowicz kijowski, Dymitr brański, Hleb syn Świętosława smoleński, Michał Ewnumiewicz podbereski wnuk Gedymina, Iwan bielski książęta, Jan Jewłaszkwicz i syn Jamundów, tudzież inni litewscy i ruscy bojarowie. W niewolę zagarnieni Żuczka z Wajszyzna Prawdzie,

(119) Bielski w kronice polskiej k. 283, dzień niszczycielskiej walki 14 sierpnia 1398 we czwartek naznacza. Równie i Długosz.

(119^a) Szezerbatow T. 4 s. 308, liczbę poległych książąt do 74 podnosi, męstwo Litwinów w tej walce wysławia.

Rafał z Tarnowa wojewoda sandomierski. Korzystając ze zwycięstwa cały Siewierz, Wołyń aż pod Łuck plądrują Tatarzy, Kijów ściskają oblężeniem; a nie mogąc go zdobyć i nie chcąc trwonić czasu, przyjmują okup 3000 rubli (120) z monasteru Peczerskiego, osobno 300 podobnychże sztuk srebra (120^a).

1386—1387.

Pomniejsze wypadki rządowe.

I pomniejszych zdarzeń ojczystych nie należy nam opuszczać; przedstawiamy je w ciągłej po sobie kolei i zbliżonym ile to być mogło obrazie. Władysław Jagiełło z poczem zbrojnych z krakowskiego i sandomierskiego zebranych, wraz z małżonką wyjeżdża do Wielkopolski, aby tam zadawnione możnych domów, szczególnie Domarata z Pierzchna kasztelan gnieźnieński i Grzymałów, oraz Wincentego wojewody poznańskiego z Swidwą z Szamotuł kasztelanem nakielskim i innemi Nałęczami, ukrocił niezgodę. Święta przebył w Poznaniu. Sędziego tych miejsc Jana z domu Płomieńczyków, dla niesprawiedliwości *krwawym dyablem* przezwanego, niegodziwie zniósł wyroki, dobra mu odjął i kilkoletniem ukarał wię-

(120) Kromer k. 386 i inni; wyrównywiają teraźniejszym 300,000 Złt. po 100 grz. na rubla licząc, jak chce Bielski, kronika Polska na k. 253, i podług tabell Czackiego.

(120^a) Podług Nikonowskiej i Sofijskiej lietopisy, oraz Tatuszczewa. Biorąc miarę z bogactwa tej świątyni, więcej to ma podobieństwo: jak zbyt mała ilość 30 rubli przez naszych oznaczona.

ziewiem; Bartosza Odolanowskiego, na Kóźminie panna, niesnasek tamecznych podżogę, że przed króla powołany nie stawiał się, z kraju wywołał, i zamek jego Odolanow w moc swoją objął.

1388.

Piotr wojewoda wołoski, osobiście stanawszy we Lwowie, za siebie, lud swój i kraje, hołd monarsze polskiemu i wierność zaprzysięga; podobnież czynią obecne bojary (121). Zaciąga od niego Jagiełło 3000 rubli (122). Tenże znak uległości i poddaństwa w 1392 roku, Roman hospodar mołdawski (123). We trzy lata później następcą jego Stefan, zaręcza Jagielle wiarę, pomoc przeciwko władcy Węgier, wojewodzie bessarabskiemu, Turkom, Tatarom, Prusakom i wszędzie chociażby za Kraków, Wielkopolskę lub w ziemię Krzyżaków przyszło wstępować. Bojarzy

(121) Ob. przypisek na końcu pod Nr 121.

(122) *Litterae Petri pal: Moldav: quibus significat* Warszawski nuncio regis 3000 rub: argenti, a se data esse 1388. (licząc według kursu, jaki kładzie Czacki między 1413 a 1417, bo wyższego w nim nie ma; po 120 Złotp. wynosi na monetę terazniejszą 360,000 Złtp.)

(123) Z Arch: kor: w Soczawie, w niedzielę na kanunie wochreszczenia (5 stycznia) 1393. Roman wojewoda mołdawski, z swojemi radnemi pany, Władysławowi królowi polskiemu, żonie jego Jadwidze, i wszystkim ich potomkom wierność przyrzeka, służyć przeciw wszelkim nieprzyjaciółom obowiązują się; wyjąwszy Prussy, Litwę, i dalsze strony, po za Krakowem z powodu odległości.

toż samo ślubują, zapewniając, że gdyby wojewoda lub następca jego chcieli być przeciwni królowi polskiemu, oni ich odstąpią (124); ciż oddzielnym piśmem stanowią, że hospodar w własnej osobie swój przed Władysławem lub posłami jego hołdować będzie; Śniatynia i Pokucia domagać się nie zechce; udział Hreczyna i Chmielowa, królewskiej zostawuje łasce (125). Jakoż dopełnił tego obrządku w 1396 (126). Z Mirciem władcą Siedmiogrodu staje przymierze i związek wspólnego działania przeciw królowi węgierskiemu, wzajemnej pomocy i nigdy oddzielnych układów (127); nienawistnego sobie, odstąpiwszy Zygmunta, szuka on wsparcia i sojuszu u małżonka Jadwigi, z ojca mogącej mieć prawa do korony węgierskiej. Pierwszy to był zaród skrytej niechęci, jaka we wszelkich czynnościach obrażonego tym króla ujrzemy. Potwierdzone to przymierze 1391 ro-

(124) W Soczawie, w den S. Bohoiawlenja, na kreszczenie Hospodnie (6 stycz.) 1395 roku. Wypis z Arch. kor.

(125) Inw: arch: kor: *Walachi nobiles, Stephanum palatinum, ad Vladislavum regem, cum consiliariis venturum, homagiumque eidem Regi praestitutum, pollicentur, et quin ino venerint, eiusmodi juramentum coram Legatis Regis praestare debent. Sniatynium, Koloniam et Pokucie non reposcunt; de castro vero Hreczyn et Chmielove posteaquam ad regem venerit palatinus, secundum voluntatem regiam componet. Dat. 1395.*

(126) Inw: arch: kor: *Homagium cum iuramento fidelitatis, Vladislao regi Poloniae a Stephano palat: Moldav: praestitum anno 1396.*

(127) Ob: przypisek pod Nro. 127.

ku (128). Książę Bessarabii Władysław podobnież Jagielle i Jadwidze jako dziedzicom węgierskiej korony, od lenników przynależne zwierzchniczym panom, oznaki uszanowania składa i stosowne czyni opisy. Umowy te przed czujnym okiem Zygmunta, małżonka Maryi rodzonej siostry królowej polskiej, nie mogły być ukryte i sprawiedliwą wzniewały w nim obawę; wiedział albowiem, że Kroaty, Bośniacy, Bułgarowie, Wołochy i Siedmiogrodzianie jemu niechętni: że Stefan hospodar wołoski znowu sztandar buntu podniósł; serca nieżyczliwych jemu lgnęły do Jadwigi, a Władysław dochodząc praw żony znaczne wojsko miał przygotować; lecz gdy przeciw niemu na pograniczu stanął Jan Kanisza arcybiskup strygoński z orężnym ludem, Jagielło swego zamysłu odstąpił. Ażeby się ugruntował, spokojnym Węgier został posiadaczem, Władysława i Jadwigę od podobnych odwiłt zamyśłów, przybył Zygmun do Sandecza: łagodnością i oświadczeniami swego dokazał, spokojność obu krajów zapewniające skleił ugody; mdłych jednak zamachów, wiecznotrwałą w swém sercu zachował pamięć. Trafny umiał ją ukryć; najlepszym przyjacielem, najgorliwszym okazywał się stronnikiem, wspólnie udarowany, do swych krajów powrócił (129).

(128) Ob: przypis pod Nro. 128.

(129) Długosz mylnie twierdzi, że ta bytność krokiem grzeczności była tylko i familijnem odwiedzeniem. Właściwszą tu położoną przyczynę znajdujemy w Bonfinim *rerum ung: decad: 3 libr. 2* i w Kromerze k. 323.

W 1398r. powtórnie odwiedził króla polskiego w Krakowie: mile przyjęty, igrzysk świadkiem i uczestnikiem będąc, podarkami obsypany, na 16 lat zawarł przymierze (130). Obuczenia się w wojennym rzemiośle i sławy żądni Polacy, służyli Zygmunutowi w nieszczęsnej przeciw Turkom wyprawie: celniejszych przynajmniej imiona zachowały nam dzieje; był tam Bazyli kasztelan wyszogrodzki z synem swym Rolandem, Tomasz Kalski i Scibor Ostojczyk, który od Turków będąc ściganym, kiedy łodzi nie mógł dopaść, pomimo ciężar zbroi wpław Dunaj przepłynął.

1387—1390.

Nabycie Halicza, zawojowanie Rusi czerwonej nastąpiło tym sposobem. Za Olechnę Dmitrowicza (131) i Benedykta wojewodę halickiego, inni książęta dają porękę (132), zyskując dla króla Halicz dobrowolnie przez niego poddany. Pod niebytność Władysława,

(130) Kromer k. 382.

(131) Oryginał w bibliotece puławskiej, w księdze akta do 1400 Nro 2, w Lucku 10 8bra 1387 r. Fiedor Danilowicz (książę Ostrogski) książę Roman Fiedorowicz, książę Semen Iwanowicz, książę Aleks. Czetwertyński, Iwan Nieswiski, Jesko Romankowicz, Wasko Kierdyjewicz, Andrejko Romankowicz, zaręczają za Olechnę Dmitrowicza, że będzie służył bez chytrłości, ani się poważy złe mówić o królu. Gdyby się okazał zmiennikiem, przystawia go; a jeśli tego nie uczynili, 1000 grzywien dać obowiązani. Podług tabelli w dziele Czackiego, grzywna ówczesna, ma wartości na nasze pieniądze 48 Złtp. więc 1000 grz. wyrównywają 48000 Złp.

(132) Ob: przypisek pod Nro. 132.

królowa jak Amazonka druga, zgromadziwszy hufce, na Ruś czerwoną wkracza. Nadobnej monarchini chętnie ulegał sędziwy wojownik, ona słuchała jego rady: młódź rzeska spełniała ochoczo dane sobie z ust pięknych rozkazy. W krótkim przeciągu czasu zajmuje Przemyśl, Jarosław, Grodek, Halicz, i Trębowłą, Lwów i zamek górny; słowem ziemię całą, węgierskie ztamtąd wycisnąwszy załogi, odbiera i do Polski przywraca.

1391—1397.

Z Henrykiem głogowskim, Konradem oleśnickim książęciem, nagrodę szkód umawia Jagiełło, dobre porozumienie zwraca (133). Książęta szlęzcy, trzy lata trwać mającą zawierają umowę, ażeby na wzajem nie przechowywać złodziei i rabusiów, krzywd nie czynić: uczynione sądzić i karać surowo (134). Janusz książę oświęcimski dla żony swjej Jadwigi siostry Władysława, w posagu i wianie zapisuje pewne dobra; gdyby oboje zeszli bezpotomnie, na następców

(133) Ob: przypisek pod Nro. 133.

(134) Wacław bisk: wrocławski, Ludwik z synami swymi książę Brzegu, Przemysław z dziećmi, Cieszyzna, Konrad Oleśnicy, Rupert lignicki władzca, za siebie i synów Henryka młodszego księcia Saganu, czyniący; Przymko z potomstwem Opawy, Bolko z bracią Opola, Jan Uświcy, książęta. *Actum et datum in loco conventionis, prope molendinum lublicensem fer. 3 intra octavas pentecosten*, czyli 12 czerwca 1397. Wypis z arch: kor:

swoich wkłada obowiązek zwrócenia 2000 kóp groszy praskich, królowi polskiemu (135).

1387.

Spytkowi z Mielsztyna, nie pochwała Władysław wielkim kosztem wznoszonej warowni, uznając to za powinność monarchów; w obywatelach zaś poczytując je raczej jaskinią buntu i zuchwałości, jak hałmulcem nieprzyjaciół. „Azaliż w grożącej potrzebie, król twój obronić cię nie zdoła?” rzekł do okazującego szanie wojewody (136).

(135) Wypis z arch. kor: w Zatorzu w dzień ś. Mateusza 24 lutego 1396. Te 2000 kóp groszy praskich, warte 120,000 Złtp. na stopę naszą. Patrz Czackiego T. I. k. 132. Potwierdził ten zapis Wacław cesarz i król czeski w 1400, jako pan zwierzchni, jak oryginał w bibliotece puławskiej datow. w Pradze we czwartek po niedz: Jubilate.

(136) Warszewicki *vita regum, Caesarum etc.* k. 52.

Kazimierza W. wnuczkę, za małżonkę pojąć (137).
Usłuchał tego zdania, i w Polszcze pozostał.

*Szlachetność Jagielly w postępowaniu z Zygmuntem królem
węgierskim i jego niewdzięczność.*

1401. Zygmunt władca Węgier przez wzburzonych krajowców do więzienia wtrącony; litujący się nad jego dolą Władysław, wyprawia posłów, naganiając im ten postęp (1402 r.). Więcej jeszcze uczynił, i to czego nowych coraz zdobyczy chełwi, popolicie działać nie zwykli; kiedy albowiem, zmierzwszy sobie Zygmunta, jego dwoistością, obłudą zniechęceni, pod jego rządem nieszczęśliwi, zwrócili ku temu oczy, za stérem którego ościenna Polska doznawała pomyślności, i uroczystém poselstwem składając dyploma, przez 150 najcelniejszych w kraju osób podpisane (138), Jagiellę męża Jadwigi wzywali ażeby nad niemi objął władzę; on w Sandeczu nowym odpowiedział, jak szlachetnym, wspaniałomyślnym mocarzom przystoi: „ani wam ofiarować, ani mnie berła waszego jać się godzi, dopóki prawy władca węgierskiej ziemi, mąż starszej Ludwika córki, dziś przez was więziony, żyje. Uwolnić go raczej powinniście; nikt bowiem patrząc na postępowanie wasze

(137) Kocubu twierdzi, że tę radę na śmiertelném lożu dała mu Jadwiga.

(138) Tenże, tom 3 s. 25. opiera się na świadectwie registry krzyżackiej w archiwum królewieckim.

ROZDZIAŁ III.

Szlachetność Jagielly w postępowaniu z Zygmuntem królem węgierskim, jego niewdzięczność. I czeskiego tronu, równie jak węgierskiego nie przyjmuje Władysław. Zjazd z Wacławem. Hołd i umowy z władzami Wołoch, Mołdawii, Bessarabii. Wojna o Smoleńsk. Walki z księciem Rezanu, Pskowem, i Wielkim księciem rossyjskim.

Rok 1400—1410.

Po zejściu Jadwigi (r. 1400) (o której w przedziale życia domowego obszerniej mówić będziemy), z niej tylko sądząc mieć prawa do korony, Jagiello do Litwy chciał wracać, i już był na Ruś wyjechał; wstrzymały go zdrowe rady tych, którzy mu przekładali; że wolnemi głosy Polaków na tron wzniesiony, on sam tylko ich władcą, jemu wyłącznie przynależy berło. Dla uspokojenia wręście obawy wszelkiej, odwrócenia niespokojności, jakaby z tych względów zagrażać mogła, życiono mu Annę hrabiego Cylii córkę, a

z poprzednikiem, nie zechce się wystawiać na los podobny" (139). Postanowienie Jagielly było niezłomnem; zawstydzeni posłowie węgiersey smutną odprawę swoim odnieśli.

Lecz nie dosyć było na tém, że się Władysław tak pochlebnym oświadczeniem, poddaniu się potężnego kraju uludzić nie dał. Zygmunt w nieszczęściu swém, bez skarbów, któreby obrońców dlań pozyskać, przeciwników zwątlić były w stanie, nie mógł powstać; i tu jeszcze w dobroci Jagielly niepłonną spodziewa się uzyskać pomoc; wyprawia do niego Scibora z Sciborzyc powiernika swojego, daje moc prawem zastawy wypuszczenia nowój Marchii (140); ten zlecenie dopełnia, 10,000 grz. srebra dziś 480,000 Złtp. przywozi, których zręczne użycie, swobodę uwięzionemu sprawuje. Pozdrawiając go przez posłów, oświadczyć mu kazał Jagiello, ile go smutny los jego obchodził, jakie czynił starania, i że gotów był orężem nawet, uwolnienie jego popierać. O prawdzie tych słów przekonany Zygmunt, kiedy je tak szlachetne wsparły czyny, najczulszą wdzięczność zapewniał królowi polskiemu (r. 1402). Jak jój dotrzymał, w następnych latach ujrzymy.

Nowa Marchia ważnem dla Polski mogła się stać nabyciem; kraj aż do pomorskich granic około Gdańska wtenczas przytykający; 20 miast znacznych i sto-

(139) Długosz k. 173.

(140) Ob: przypisek pod Nro. 140.

leczne Brandeburg liczył, posiadłości Krzyżaków okrążał, w czasie wojny z niemi wielce mógł być przydatnym, przerysując posiłki jakie im z Niemiec przybywać mogły; a jeśli summa wyliczona zdawała się zbyt małą, dający ją chętnie w okolicznościach krytycznych, snadnie mógł ją powiększyć w swobodniejszych chwilach. Niewdzięczny Zygmunt wołał ją w ręku zakonu widzieć; ociągających się przez czas długi, zagnił prawie do wejścia z sobą w układy, i krainę tę za 60,000 grz. wypuścił im zastawą: później cesarzem zostawszy prawa własności odstąpił.

Na mocy oddzielnych umów właściciel Drzeszna zamku, Ulryk, Władysławowi Jagielle zapewniał wierność i pozwalał objąć tę warownią, gdyby zszedł ze świata bezpotomnie (141); nie mogąc posiadać całej Marchii, przy tej twierdzy przynajmniej i Santoku (142) chciał się utrzymać król polski. Jego poddany Wirsiwand miał prawa do Tankowa; arcybiskup gnieźnieński do wsi niektórych, właściwie sobie należących, niesprawiedliwie do nowój Marchii przy obejmowaniu jój zagarnionych; ale to wszystko, liczonych tylko sporów, częstych pism stało się przyczyną (143).

(141) *Ex libro de limitibus Poloniae et Litvaniae. Actum in Racyanz feria 5 ipso die corporis Christi* (25 maja) 1402 r.

(142) Kocebu nazywa te zamki Dresno i Czantoch, na karcie Zanoniego Dresno i Zantoch są nad rzeką Notecią.

(143) Tenże, tom 1, rozdział 6, i przypisy do niego.

Panowie węgierscy z polskimi stanowią (r. 1403) związek przyjaźni; pierwsi króla obrać mianego obiecują skłaniać, ażeby zgody téj nie naruszał; a gdyby to chciał uczynić, wspierać go nie będą; podobnie obowiązuja się i drudzy; handel podług dawnych przepisów ma być wolnym (144).

Czeskiego tronu, równie jak węgierskiego nieprzyjmuje Jagiello.

Gnusność Wacława była powodem, że i Czechy koronę swą ofiarowały Jagielle (1402); nie przyjął jej również widząc ileby dla siebie niepokojów ściągnął (145). Polski i czeski monarchowie, zjechać się mieli w Wrocławiu, w dzień ś. Jakuba. Z poczem 5000 rycerstwa, przybywał Jagiello. Na przeciw Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego, który (r. 1404) dla urzędu gospód, z orszakiem 600 ludzi postępował, wybiegł Wacław, z okazałości ubioru i tyłu przy nim mężów, sądząc go być królem.

Zjazd z Wacławem, r. 1404.

Ażeby się przeciw Zygmuntowi bratu, usiłującemu odjąć mu czeskie berło, (146) sklepieniem nowych

(144) Cod: dipl: Dogiela tom 1, k. 40, *datum in oppido Zalatach zagrabiensis diocesis*, 4 kwietnia 1403.

(145) Długosz, Kojalowicz k. 77.

(146) Kromer k. 388.

związków pokrzepił, ten zjazd Wacław pozyskał; jakoż w namowach w tym przedmiocie czynionych, zezwalano już wrócić królowi polskiemu Szląsk i celniejsze w nim grody, jako to: Wrocław, Namysłów, Świdnicę, Uradź, Jawor, Srodę, niesprawiedliwie od Polski oderwane; byle zapewnił w każdej wojnie posilkować monarchów czeskich hufcem 400 jeźdźców. Warunek ten, rycerstwo polskie i hańbiącym, i zarodem nieskończonych wojen poczytując, króla od przyjęcia tych umów odwiodło; a tak udarowawszy sobie tylko nawzajem, rozjechali się (147). Cnotliwego Jagiellę, zawsze wysoce poważał Wacław, kiedy w zatargach pomiędzy nim a książętą opolskimi zachodzących, sędzią i pośrednikiem Władysława stanowi (148).

Hołd i umowy

Iwaszko Petryłowicz dziedzic ziemi wołoskiej zapewnia (r. 1400) królowi polskiemu i Witoldowi być wiernym; a jak zostanie hospodarem i wojewodą, odstąpi ziemi Szepińskiej, i tych miast które się w niej znajdują, po starą granicę: długu przez ojca pożyczonego upominać się nie będzie, i zwróci wydane na to pismo.

(147) Sig: Rositzius w swój kronice, zjazd Władysława z królem czeskim w Wrocławiu, kładzie pod rokiem 1406.

(148) Z Kodexu dyplom: Dogiela, w Kanstein 1405 dnia 8 maja. Zajścia te były z Janem biskupem lesławskim czyli inowłodzkim albo kujawskim, oraz Bolkiem i Bernardem książętą o polskimi.

To wszystko wraz z nim zapewnia Piotr Wileza(149); ciż sami wyręczają z rąk królewskich Romana. Był on synem Piotra; zostawszy wojewodą wołoskim, pogranicza Podola wojną trapić począł; ale w samym początku, od Swidrygielly tam władającego porażony, płochej do oręża porywczości, więzieniem przypłacił (150); uwolniony przyrzeka, że na króla i Swidrygiellę przed nikim nie ma się żalić, ani przeciw nim co czynić (151).

Z władzami Wołoch, Moldawii, Bessarabii.

Holdownikami się oświadcza Alexander syn Romana wojewoda moldawski (152); utrzymywać stale pana swojego w tym sposobie myślenia; być przeciw niemu, gdyby co przedsiębrał ku szkodzie króla polskiego obiecuje koszta Wołoszyn (153). Tenże ho-

(149) W Weresćie we czwartek w dzień przeczystej Matki Bożej w 8brze 1400, jak wypis z arch: kor:

(150) Kojalowicz na k. 76, lecz przez omyłkę kładzie to zdarzenie pod rokiem 1401.

(151) Wypis z arch: kor: w Weresćie 1400.

(152) Z Oryg: w arch: kor: w Soczawie, welikaho posta 5 nedeli (12 marca) 1402. Paprocki w księdze Ogród królewski na k. 162 wyraża: Wołoski wojewoda Alexander, potem i Roman syn Piotrów, z wolą wszystkiej ziemi swęj pod nogi króla Władysława choragwie swe polożył, czego przysięgami potwierdzili, i że zawsze z potomki swemi, w posłuszeństwie królom polskim być mieli. Znaczną w chronologii robi pomyłkę pod rokiem 1403 kładąc, co do powyższych lat należy.

(153) Tamże, w Szekarzewie 1402.

spodar, ponawia te same opisy; a Musiło i Bartosz Buczaecy, zapewniają (r. 1404) Michałowi kancelerzowi wołoskiemu, niektóre użytki w Sniatynie (154). Następnie, wraz z radą swą, pismo wydane w Kamieńcu (r. 1407), z zaręczeniem posłuszeństwa jako zwierzchniemu władcy, potwierdza (155).

Jan Mircio wojewoda Bessarabii, wierność Władysławowi podług dawnych umów (156) ślubuje (roku 1403); odświeżone te związki w 1410 roku (157).

Zjednoczenie z Litwą usiłowano coraz bardziej ścieśniać; w skutek tego, ponawia W. K. Lit. zapewnienie (r. 1401), że po jego zejściu ta prowincya do Polski ma należeć; wyjąwszy dziedziczne jego włości na Zygmunta brata, i posagowe na Annę małżonkę spadać mające (158). Stwierdzają to oddzielnem pismem litewscy panowie, warując aby polscy obywatele, bez nich i władającego nimi książęcia nie obierali króla (159);

(154) Inwentarz arch. kor.

(155) Z oryginału w arch. kor. we Lwowie 1407 w październik.

(156) Z oryginału w arch. kor. w Czturzewie, w niedzielę po s. Macieju, a po rusku po woznesenju czestnaho Chresta 1403.

(157) Oryginał w bibliotece puławskiej z 1 pieczęcią, w Jedlnie w dzień s. Doroty 1410.

(158) Znajduje się w bibliotece puławskiej ten oryginał. *Actum et datum in Wilno ipso die S. Priscæ virg.* 18 stycznia 1401.

(159) Jest w tejże bibliotece w transumpcie, pod pieczęcią Alberta arcybiskupa gnieźnieńskiego 1432 roku wypisanym. Data tej umowy ta sama w powyższej unii.

podobnież uczynili i koronni na zjeździe w Radomiu (160). Jerzy Dowgott (161), Alexander Patrykiewicz książę starodubowski (162), Szymon książę Drucki (163), Jerzy Michałowicz z bratem swym Andrzejem (164), tudzież Jan Olgimuntowicz (165) uręczają, że po zgonie Witolda, nikogo innego panem uznawać nie powinni tylko króla polskiego i Koronę. Wielki książę litewski synowcowi swemu Romanowi, Kobryń, Hruszow, Hrochow, Niesuchojeże, Milanowicze nadaje (166); królowi ponawia i stwierdza (r. 1404) wszystkie dawniejsze z nim umowy, niszczy jeśli z kim miał przeciwnie: zapewnia być wiernym i posilkować przeciw nieprzyjaciółom wszelkim (167).

(160) Ob. przypisek pod Nro. 160.

(161) W Trokach we czwartek, 2 tygodnia wielkiego postu 1401, jak wypis z arch. kor.

(162) Z Oryginału arch. kor. u Wozera w Krudny, niżej Horodna i Merecza, po rozdestwie Chrystowym w piątek u Kanana świataho obrezanja chrystowa (ostatniego grudnia) 1401.

(163) Wyjątek z arch. Nieświzk. w Bisztaniach, we środę po krzyżowej niedzieli 1400.

(164) Z oryg. arch. kor. w Trokach we czwartek drugiego tygodnia postu, tudzież z inwent. arch. kor. *Georgius Michałowicz dux cum Andrea fratre suo, promittit post mortem Witoldi, si decesserit, omnia, ius, dominia ad regnum et regem Poloniae devolvi debeant.*

(165) Wypis z oryginału w arch. kor. w Mereczu w sobotę mięsopustną 1401.

(166) Wypis z arch. kor. w Wilnie 14 lutego 1404.

(167) Z ręk. Stan. Aug. zbioru Dogiella, w Kamieńcu w wilią s. Mateusza (20 7bra) 1404.

Wiele zależało na tém, ażeby znakomite twierdze i przyległe im ziemie w pewnych były ręku; z tych powodów Hryćko Kierdejowicz starosta podolski, na żądanie króla, składa upewnienie (r. 1404), że Kamieniec ze wszelkimi zamkami i Podolem całém, Dersławowi Konopce wyda (168). Albert z Wszeradowa kasztelan kamieniecki pismem uręcza (r. 1407) swą wiarę monarsze (169); z zupełną mocą, przez króla polskiego i Ziemowita księcia mazowieckiego obrany Kommissarzem, Jan z Oleśnicy sędzia krakowski, mimo odstąpienie przeciwnej strony daje wyrok: i Donino (170) na granicy kujawskiej leżący zamek, Władysławowi Jagielle przyznaje (171).

Bezprawia powinny być ukrócone. Tak kiedy Grot ze Słupca z plemienia Rawiczow i Jan Rogala kasztelan inowłodzki, za zbrodnię z kraju wywołani, w Morawii znalazłszy przytułek, z zamku Szorsten liczne popełniali rabusiostwa (r. 1403), a sprawiedliwości nie otrzymano od księcia morawskiego; król dworskich posławszy żołnierzy, siedlisko łotrów zdobywa, Rogalę

(168) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500, Nro 98. *Visliciae fer. 6 in vig. S. Joh. bapt. 1402.*

(169) Ob. przypisek pod Nro. 169.

(170) Niewiadome zkądinał położenie tego zamku.

(171) Z arch. kor. *Lanciciae fer. 4 intra octavas S. Joan. bapt. 1407. De iudicio contumaciter recessit. Nos vero ultra consuetudinem terrae et iudicium, iura et ultra quam opportunitatem, prima, secunda, tertia et quarta ex superabundantia vice clamantes, si quis contra ferendam nostram sententiam dicere vult, vel ipsam arguere etc.*

prowadzi do Polski, gdzie kilkoletniem ukarany więzieniem: na prośby Zawiszy czarnego z Garbowa przecież uzyskał wolność; Grot zaś dobra i twierdze, jakie w Polsce posiadał, na zawsze utracił.

Wojna o Smoleńsk.

Chociaż osłabionego, klęską od Tatarów poniesioną (w r. 1400), Witolda lękano się i szanowano. Lew straszny i w ten czas, kiedy murany sił nieco odjęły. Mając to na względzie odnowił z nim książę Tweru przymierze; nie tyle roztropności okazał Jęrzy syn Świętosława. Chciał on korzystać z tak szczęśliwej, jak mniemał, pory, ażeby postradane księstwo odzyskał; wyjednał pomoc u swiekra swojego Oleha księcia Rezanu: tą wsparty uderza na Smoleńsk (r. 1401), a mając tam stronników, widzi z radością otworzone dla siebie bramy; lecz nierozważny i mściwy, dzień powrotu prawego władcy, który powszechną radość oznaczać miała, krwią, jękami i powszechną napiętnował trwogą. Namiestnika tamecznego Romana Michałowicza księcia brańskiego, małżonkę jego, niedorośle dzieci, wielu bojarów stronników Litwy, mnogość pospolitszego nawet ludu, zamordować kazał (172). Czém prędzej zebrawszy ile mógł żołnierstwa, na czele kilku pułków polskich, utrzymywanych na swoim żołdzie, pospieszył Witold, i stanął pod murami stołecznego miasta. Obecne świadki okrucieństw Jęrzego, ci których miecz jego oszczędził, lecz postradali krewnych,

(172) Kojalowicz k. 77. Długosz k. 174.

przyjaciół, lękając się podobnegoż dla siebie losu, widząc że obcy łagodniej nimi władał jak potomek panującego u nich rodu, Witoldowi skłaniali się poddać. Zamiar ten odkrytym został, lały się nowe krwi potoki: tak raz niepotrzebnie użyta srogość, drugą nieodbitą i konieczną czyni. Ocalone tą razą miasto nie-szczęśliwe, odstąpił Kiejsztutowicz, zawarłszy przerwę wojenną.

Walka z księciem Rezanu, i zajęcie Smoleńska.

Rezanski książę, syna swego Rodsława wyprawił zajmować powiat brański, niegdyś do czerniechowskiego należący okręgu. Wszakże Witold, jeśli mu przeszkody jakie nowych zdobyczy czynić nie dozwalały, czuwał starannie nad zachowaniem już posiadanych przez niego krajów; wysłany przez niego (r. 1402) Luhwen syn Szymona Olgierdowicz, który w 1392 powrócił do Litwy z Nowogrodu W., jeden z najlepszych wodzów, złączywszy swe hufce z Alexandrem Patrykowiczem starodubowskim, rezańskie wojska u Lubucka spotkał, na głowę poraził, samego nawet dowódcę Rodsława w niewolę zagarnął. Okuty w kajdany, 3 lata w więzieniu pozostał; aż nakoniec przysłane na okup 2000 rubli pozyskały dlań swobodę. Nie przeżył tej klęski jego ojciec.

Cierpliwy długo Witold, Jęrzego zostawiał czas jakiś spokojnym posiadaczem Smoleńska; polecił wszelakoż (r. 1403) Luhwenowi zagarnąć Wiazmę; jakoż bez krwi przelewu dopełnił tego hetman znamienity, i zachwyił tam władzę tamecznego Jana Świętosła-

wicza, i Ks. Alexandra Michałowego syna. Wtenczas i Witold sam ruszył się (r. 2404) pod Smoleńsk, przez 7 niedziel oblegał to miejsce obronne, codziennie z armat tłukł mury; zdobyć go przecież nie mógł; tak silna i dobrze broniona była ta twierdza, okolice tylko spustoszone zostały (173). Poległ w czasie tej wyprawy Jan kasztelan kaliski, Wierzbęta i Kapiński chor. wieluński chwalebne odnieśli rany.

Jak tylko odstąpił ks. liteswki, niezgięty jego umysł, wytrwałość i bliski z nowymi siłami przewidując powrót, Józef Świątosławicz pragnie odwrócić tę burzę; żonę w Smoleńsku zostawia, a prędki obiecując jej powrót, sam do W. K. Ross: spieszy i tak do niego przemawia: „udziel mi wspaniałomyślnie twój „opieki; ceni i poważa cię Witold, pogódź nas lub za „słom twą tarczą; jeśli by na twe wdanie się, dumny „nie chciał mieć względu. Ażebyś więc do tego miał „prawa, mną i Smoleńskiem władać: tobie służyć „wolę zwierzchnikowi książąt ruskich, aniżeli obce „mu mnie nienawistnemu plemieniu.” Znał przecież Witolda Bazyli: obrazić go nie śmiał, aczkolwiek powabne i korzystne były te oświadczenia; przyjmować ich nie mógł, dla siebie samego niebezpieczną widział to rzecz. Próżno obcej szuka pomocy lub na niej polega, komu własnych sił brakuje, a zwłaszcza, kto serce poddanych nie ujął. Zniechęceni dla Józefgo, uwiadomiją władcę Litwy, że się oddalił ich

(173) Karamzin cytuje kronikę Troicką, Kijowską, Archan-gelską, Nikonowską.

książę, proszą go, by panować im przybył; a pospieszającemu co rychlej na tak miłe wezwanie, dobro-wolnie poddają miasto. Rozbrojono żołnierzy nieprzy-jacielskich, żonę Józefgo odesłano do Litwy, zajęto krainę smoleńską całą; z resztą zachowano karność w wojsku. A stanowiąc zwierzchników, najsurowiej im polecał rozsądny władzca, by postępowali łagodnie, mieszkańcom grodu i wiejskiemu ludowi, ulgę raczej niż ucisk przynosząc. Skarby książęce zabrane; część ich Władysławowi posłał w ofierze nasz bohater, resztę między zasłużonych dzieli żołnierzy, ziemię tak ważną nieodzownie do posiadanej przez siebie wie-la prowincyi. Jakoż 110 lat ciągle zostawała pod ber-łem władających Polską i Litwą (174).

Układy i walka ze Pskowem.

Psków uwolniwszy się od podległości Nowogrodza-nom, własnymi rządził się prawy: niekiedy moskiew-skich nie raz z Litwy przybierał książąt: tak władał niemi Andrzej Olgierdowicz i Jan syn jego, który w 1400 ztamtąd wyjechał (175). Czyhali na tę zdo-byecz teutońscy i mieczowi rycerze; a chcąc ją sobie przywłaszczyć, wcześniej, nim jeszcze miecz z pochew był dobyty, dla zawojowania tej ziemi, wytłudzali jej przyznanie (176). Zapewne przeniknęli te umowy; chcąc bowiem ten zamach odwrócić, wyprawili w po-

(174) Ob. przypisek pod Nro. 174.

(175) Kronika Pskowska.

(176) Ob. przypisek pod Nro. 176.

selstwie (r. 1402) Grzegorza syna Teodozego, i Gabriela namiestnika, ci z Witoldem wieczny pokój zawarli. Ale wiecznie trwać mająca zgoda, jak się w opisach upewniać zwykło, wkrótce przerwana została (r. 1406); i niewiadome powody nieukontentowania sprawiły, że odesławszy wprzód do Nowogrodu na znak wypowiedzenia wojny zawarte z Pskowem sojusze, w lutym w ich ziemię wkroczył, Kołoże miasto i 11,000 niewolników zagarnął. Wojowali z nimi i zakonnicy inflantsey, w téjże saméj porze, wszelakoż Pskowiczanie jak mężnym właściwa, nie rozpaczając w obrobie kraju, ile możności opierali się obu przeciwnikom: mszcząc się nad jednym pustoszyli okolice Wielkich Łuk i nowego Rżewa wtenczas Witoldowi podległych; odzyskać podolali chorągiew Kołożską, to znowu w innéj stronie pobili Niemców; widząc jednakże słabość sił swoich, udawali się do W. Ks. Ros. ten się za nimi wstawiał o wynadgrozienie; lecz Witold odpowiedział zuchwale (177).

W. Ks. Rosyjski.

Inny jeszcze był powód niechęci pomiędzy teściem i zięciem. Zrabowano kupców litewskich pod Putywlem, ci skargę do Witolda zanieśli; wysłał on do Bazylego domagając się zwrotu towarów, ukarania rabusiów: tę krzywdę zbyt bląhą poczytując (178)

(177) Karamzin t. 5, s. 180—181.

(178) Jakoż podług Murzakiewicza nie zabrano kupcom litewskim tylko dwa bobry, tyleż toporów, kadkę miodu i 3 siermięgi; oni w skardze do Witolda udawali, jakoby każdy z nich na 100 rubli (dziś 10 do 12000 złp.) miał szkody.

W. Ks. uprzejnie przyjął posła, odprawił go z nieczém. Za osobistą obrazę tę obojętność poczytał syn Kiejstuta, i wojną księcia upokorzyć postanowił. Rozpoczęły się nieprzyjacielskie z obu stron działania. Władca Moskwy ku pomocy przyzwał, (ściśły zawarłszy z nim sojusz) Jana Michałowicza księcia twerskiego; polecił swym wojewodom zajmować Sierpejsk, Kozielsk, i Wiazmę (179): a kiedy im się nie powiodło, wiedząc z kim ma do czynienia, u saméj ordy błaga pomocy, i młody Szadibek przysłał mu kilka hufców posiłkowych. Postępują naprzód i Witoldowe pulki; zeszyły się oba wojska koło Kropiwny, dziś w gubernii tułskiej; oba nieufni ślepego szczęściu, jeden, klęski pod Worszkłą pamiętny, drugi za nadto znając wyższość przeciwnika, weszli w umowy i chwilowa przerwa postanowioną została (r. 1406).

Nie czyniło to przecież stałego pokoju. Po kilku miesiącach Litwini zajęli Odojew, posiadłość Michała Czerniechowskiego potomków; W. Ks. R. wziął Dmi-trowiec: nowy rozejm nad Wiazmą zawarty, krótko trwałą zakreślał ciszę (r. 1407). Wkrótce jednak wiadomości o pożarze wojennym; pierwój nieco ujechał z Litwy do Moskwy syn Jana Olgimundowicza Alexander Neluby, z mnogiemi towarzystwem, przyjął służbę rosyjską i otrzymał w nadgodę Perejasław zaleski. Po nim niespokojny Swi-drygiello nie przestając na tém, co miał z łaski króla

(179) Kronika nikonowska, troicka.

Tom I.

i Ks. Lit. spalił Brańsk, Starodub, poddał Bazylemu Nowogród siewierski, sam do Moskwy ujechał; mniemając płocho, że Litwę całą za jego pomocą osiągnie. Wspaniały był widok, kiedy się przed W.Ks.R. stawił 26 lipca: towarzyszył mu biskup czerniechowski Izaak, książęta zwinogradzcy Alexander i Patryk, Teodor Alexandrowicz władca Putywla, Szymon z Peremysła, Michał choletowski, Urustaj miński kniaziowie, i cały pułk znakomitych bojarów czerniechowskich, siewierskich, brańskich, starodubowskich, lubuckich, i roslawskich, tak że pałac monarszy zapelniał się niemi, kiedy weszli powitać władcę Rossyan. Ubiór ich był świetny, okazała postać; przypatrywano się im z zachwyceniem; oni zadziwiali się równie nad bogactwami księżęcego przybytku, wielkością miasta, nieznanego przed 100 laty. Uradowany nabyciem tytułu wojowników, zwłaszcza Olgierdowego syna Bazyli, nadał mu Perejasław, Jurjew, Wołok, Rzew, połowę Kołomny, samą nawet stolicę Włodzimierz nad Kłazmą, ażeby siebie i swoich mógł utrzymać godnie (180).

Do nowej wyprawy nieuchronną ją widząc, z większą usilnością sposobił się Witold, miejscem zebrania się naznaczył Smoleńsk; tam, na czele litewskich i żmudzkich zastępów, przybył Rombowt marszałek tej krainy. Olelko czyli Alexander syn Włodzimierza książe slucki, rycerstwo z Kijowa i Wołynia; Jan Borejków syn, Chodkiiewicz, siewierzan i smoleńskie

(180) Kronika troicka.

przyprowadził rotę; kopijnikom polskim, których było 1000, przewodniczył Zbigniew z Brzezia; pułk piechoty od mistrza pruskiego nadesłany, Markwarta miał dowódcą. Z kiryśnikami postępując szrodkiem, lekkie pułki po obu stronach rozesał panujący w Litwie, ażeby wszystko mieczem i ogniem pustosząc, z nim zeszedli się nad Oką (181).

Obronę kraju swego Bazyli Swidrygielle powierzył. Ten z Tatarami i moskiewskimi pułkami, zastąpił drogę nad tą rzeką; a po bagniskach i lasach robiąc zasadzki, urywał częstokowo, niepokoił i wycieńczał. Z obu stron walnej unikano bitwy; ścigano się podjazdami tylko. Niedostatkowi żywności zapobiegając Witold, szczególnież własne dobra Bazylego plądrować i w nich wszystko zabierać rozkazał; to sprawiło, że książe Moskwy upraszał o pokój, granice do Uhry zakreszyć dozwolił (182).

Wszystko już ukończonem mniemając, lubą małżonkę rychlej oglądać cheiwy W.Ks.L., na rozstawionych koniach, powrócił do swjej stolicy. Wojsko bez naczelnego wodza, w pochodzie swym przez kraj zniszczony, i głodu doznało i strat nie małych z powodu częstych napadów Swidrygielly; który mimo pokój zawarty, nadzieją łupów do siebie zwabi-

(181) Karamzin miejsce tej wyprawy nad Uhry rzeką oznacza: nasi, pierwszą koło Uhry, drugą ku Ocie wymierzając, obie te rzeki łączą u Kalugi.

(182) Karamzin powiada w T. 5. s. 184, że Kozielsk, Peremysł, Lubulsk, czy nie Lubice? zwróciły się wtenczas do Rossyi.

wszy garstkę Rusinów i tatarski motłoch, na cofające się pułki, to z boku, to z tyłu uderzał (183). Wstąpiwszy do granic Litwy odetchnęli znużeni; do ziem swych wrócili tameczni wojownicy; polskie i Prusaków oddziały, w Wilnie żold wystuzony i so-wite od W. Ks. otrzymały nagrody. Jagiełło również obdarzył swoich, kiedy się przed nim w Niepołomicach stawili (184).

Niechętny Pskowiczanom Witold, chociaż sam nie działał przeciwko nim wstępnym bojem; napastującym ich Inflantezykom dawał posiłki (r.1408). Pod Woro-

(183) Chociaż traktat był zawarty, nie odmówiono przytułku w Rosyi Swidrygielle, zostawiono mu nadane posiadłości; nie okazał się przecież jak należało wdzięcznym. I kiedy w 1408 r. Edygiej z ogromnymi siłami, udając że na Litwę idzie, pod Moskwę podstąpił, Włodzimierza nad Kłazmą i 5 jeszcze innych miast znakomitych zajął; władca Swidrygiello, mając licznych wojowników, zamiast jakiegokolwiek bądź pomocy, skrył się w lasy przed Mogolami. Wkrótce potem opuścił Rosyję, wzbogaciwszy się w niej, grabiąc po drodze wsie i miasteczka. Karamzin t. 5, st. 191 i 192.

(184) Długosz s. 188 i Karamzin t. 5, s. 184, wojnę tę mieszcza pod r. 1408; lecz więcej podobieństwa że w 1407 była toczona, jak nas Kojalowicz naucza. Swidrygielly ucieczka, podanie Nowogrodu siewierskiego, przekonywają że nie mógł dłużej odkładać zemsty Witold. Posiłkowy Krzyżaków hufiec stwierdza również to mniemanie; w tym tylko roku, trwało dobre z nimi porozumienie, na końcu i w następny były zajścia, któreby ich pewnie wstrzymały od posilkowania Witolda. Kromer na k. 390, pod r. 1407 jednak, mieni to być wyprawą do kraju Oleha księcia rezańskiego.

neczem 100 Litwinów poległo (185). Wdzięcznym był tej posługi mistrz pruski, dziękował za nią swém pismem; od wspólnego działania wymawiał się, niedostatkiem żywności dla ludzi i paszy dla koni. Uznawał przecież Witold, że ta polityka była dlań szkodliwą, i korzystniejszą byłoby rzeczą, ażeby w tém mieście zamożném z swojej ręki miał książąt, o co zapewne przez samych mieszkańców Pskowa był proszonym. Związany nierozmyślnie zawartemi poprzedniczo umowy, radzi się w tej mierze naczelnika teutońskiego zakonu: ten, jak łatwo się domyśleć, nie życzy tego przedsiębrać bez zapytania się o zdanie inflantskiego mistrza (186). Z obu stron naciskani obywatele pskowscy, Joachima posadnika, Terentego Tominieza i Sydora Diedkowa wyprawiają do Litwy; ci wyjednali u Witolda odnowienie dawnych sojuszków (187).

(185) Karamzin w 202 nocy 5 tomu, przytacza kronikę pskowską.

(186) W archiwum królewieckim pod rokiem 1408 są dwa listy mistrza pruskiego do Witolda pod Nr 624 i 625 stwierdzające, cośmy powiedzieli.

(187) Karamzin t. 5. nota 201.

ROZDZIAŁ IV.

Czynności z Krzyżakami, zwycięstwo pod Grunwaldem
i Tanenbergiem.

Rok 1401—1410.

Czynności z Krzyżakami.

Powróciwszy z niepomyślniej przeciw Tatarom wojny chcąc okazać wdzięczność za otrzymany posilek, i dalszą z Krzyżakami utrzymać zgodę: na wzajem Witold acz niechętnie wspierać ich musiał w ujarzmieniu i nękanii Żmudzinów. Niespokojność tylko i chęć odznaczenia się skłoniła do przybycia w tak dalekie strony Ks. Lotaryngii i Geldryi; ostatniego słabość zdrowia zwróciła do ojczystych gmachów; drugi tém się mógł pochlubić, że krwią wytoczoną obficie miecz zafarbował, splókał rdzę swojej tarczy. I jeszcze się chlępiono, jak gdyby z świetnych czynów, z takich wypraw; gdzie bez żadnego prawie niebezpieczeństwa zabijano niewinnych, a pulki napastnicze, pożerający wszystko płomień i powszechne spustoszenie roznosiły pomiędzy bezbronnym ludem. Jakichże uczuć nie powinien był do-

świadczać Witold, gdy słyszał nieszczęśliwych rodaków jęki, patrzył na zniszczenie tej ziemi, w której ojciec jego panował niegdyś. Popisując się z swemi czyni, wychwalając wierność sprzymierzeńca, pisał mistrz do króla rzymskiego: „Za pomocą bożą, 12 dni całe w kraju niewiernych plądrowaliśmy i palili: nabrano mnóstwo zakładników i wielu do wiary przymuszonych zostało. Witold podobnież wraz z komandorem Ragnetu, z drugiej strony kraju pracował szczerze, roznosił pożar, dopomagając nam całą swych ludzi potęgą; wydał zagarnionych jeńców, tak że teraz wierzyć możemy, szczerzej pomiędzy nim a zakonem przyjaźni.“ Nie odmówił równie syn Kiejstuta pomocy do wznoszenia twierdz pogranicznych: uradowani tém Krzyżacy przybywającą do Pruss W. Księżnę Litt. w 400 koni z licznym dworem, dla odwiedzenia miejsc świętych w Marienwerder, Aldenhusie i Brandeburgu, gdzie cudowne ś. Katarzyny i Barbary jaśniały obrazy, wspaniale przyjmowali, nie szczędząc upominków i gościnności uprzejmiej (188).

Na Jagiellę przecież roznosili skargi do Ruperta cesarza i wszystkich niemieckich dworów, a raczej odpowiadali na jego zarzuty. „Obwinia nas, żeśmy wzniezione przez niego zburzyli kościoły; albowiem są jakie, w dziedzicznych jego państwach? a jeśli się gdzieś znajdują, więcéj do kłetek jak do świątyń podobne. Chłubi się nowemi chrześciany:

ci przecież oblakań swych nie odstąpili w niczem. Odtąd jak został królem, prawowiernego rycerstwa nieprzyjacielem jest srogim: rękodzielników sprowadza, zbroje, hełmy, pancerze, broń i strzały pomiędzy niewiernych rozdziela, ku pomocy im ściągają żołnierzy, Litwinów i Ruś ćwiczy w sztuce wojennej, tak że udoskonaleni, po jego zgonie nawet szkodliwymi być mogą. Bałwochwalstwa pozwala: gdzież więc owoce wprowadzonej przezeń jakoby wiary; bluźnić świętych rąbać lub wieszać ich obrazy, chrześcian srodze zabijać, łamać pokój, braci zakonu bezwzględnie chwytając, zdrajcom i odszczepieńcom dawać opiekę: oto są chrześcijańskie czyny Jagiełły. Tak on postępuje z nami, w brew zawartym z Witoldem sojuszom, niepomny tej pomocy którąśmy dali przeciwko Tatarom gdzie wielu naszych krew swoją przełało (189).“

Sprawiedliwe to jest zdanie: niestały ten pokój gdzie zbyt twarde warunki słabszemu lub uwiedzionemu narzucone zostały. Widząc niezasłużone klęski, okropne zniszczenia podległego niegdyś swą władzy ludu, mógłże się nie wzruszyć Witold, miałże obojętnym na to patrzeć okiem? Jak tylko uczynił im nadzieję, że postara się zmienić ich losy, nie cierpiący nowego jarzma, do dawniejszych swych panów przywiązani, kupami rodziną opuszczają ziemię, przechodząc do Litwy (r.1401). Czterotysięczny pierwszy był ich oddział, za nim następowały in-

(189) Kocebu t. 3, s. 26, 37.

ne (190). Na skargi wzniesione oziębło odpowiedział Witold: w układach nie było wzmianki o danicznych ludziach, a bojarom wolno jest wracać, nikt ich nie zatrzymuje. Umówiono zjazd: głębokie śniegi, ostre mrozy, a prędkiej nieufność (lękał się bowiem niesprawiedliwie zamachu na życie swoje) nie dozwoliły mistrzowi stawieć się osobiście. Posłów jego 5 dni zatrzymano zwodniczymi słowami. Tym czasem Żmudzinom dostarczono broni: stanęli na ich czele doświadczeni wodzowie skrycie zesłani; i na półtora dnia pierwsi, nim odjechali pełnomocnicy zakonu, już do Pruss wtargnięto. Poszły z dymem nowe Krzyżaków warownie, rabunek i mordy w ich ziemi popelnione, podobnież odpłacano, wielu jeńców uprowadzono do Litwy; nie litość zachowała im życie, ale bojaźń o własnych, gwałtem wyciśniętych zakładników. Dwieście ich było z okładem, najznakomitszego rodzaju młodzieży; ocaliłoż to ich od prześladowania? Skutek rozpacz i zajądlności rodaków, im za winę poczytywano; w różne miejsca podzieleni, w miarę srogości charakteru swych zwierzchników, doznawali okrucieństw, i dla dusz wyniosłych sroższego nad okrucieństwa urągawiska i spódlenia; a tak, co wprzód łagodnie znosili swą niedolę, przywykali do nowych panów, żyli pomiędzy nimi spokojnie, i niekiedy dobrowolnie chrzest przyjmowali z ich ręki; dziś nękanie, do najnikczemniejszych usług, strzeżenia bydła, wymiatania gnojów

(190) Registranda archiwum królewskiego.

użyeci (191), ciężkimi brzęcząc kajdany, powstawali przeciwko swym prześladowcom, albo sami sobie odejmowali życie. Na próżno więc ludzkości posiadający naczelnik zakonu, do łaskawszego z niem postępowania zachęcał: nie był słuchanym od podwładnych, daremny był przykład rozsądku, słodyczy i cnoty, jaki z siebie dawał wójt Anderlau, litujący się nad nieszczęśliwymi i od nich kochany; zdawało się to raczej pomnażać zapaleczywość innych.

Lecz ucisk i nieludzkie czyny, zamiast skłonięcia do posłuszeństwa, od niego odwodzą. W sercach wszystkich wrzała zemsta, rozniecał ją srożej jeszcze Witold. Zamki, których budowla tyle potu, znojów i łez biednych mieszkańców kosztowały, zburzone; zwierzchników i wysłanych dla nawracania księży zatrzymano, aby zwrot zakładników swoich upewnić. Panujący w Litwie, urzędowe pisma rozesłał (r. 1402) do wszystkich dworów niemieckich, ażeby je odwiódł od posilkowania Krzyżaków: w nich żywymi farby maluje okrucieństwa teutońskiego zakonu, który odstąpionych mu poddanych w niewolniki przeistacza. „Rozpacz, mówi on, skłoniła wielu szukać u mnie przytułku, a litość wydać ich nie dozwala; pośredników nie chcą przyjąć Krzyżacy, usilnie więc prosimy, chciejcie uporczywym wszelką usu-

(191) Poświadcza ten ucisk oryginalny list wójta żmudzkiego z Labiau, w wilją ś. Mikołaja biskupa (6 grudnia) 1401 do W. Mistrza pisany, gdzie wstawia się za tymi zakładnikami, ażeby nie byli tak gnębieni.

nać pomoc.“ Tkliwszy jeszcze był głos Żmudzinów w surowych lecz z duszy pochodzących wyrazach, do wszelkich niemal państw europejskich, do cesarza i papieżkiego tronu wzniesiony: „Słuchajcie, słuchajcie wy zacni książęta świeccy i duchowni! skarżcie uciśnionych, znękanych jęku! Wolni, szczęśliwi niegdyś, dziś jak bydło, chcą nas ujarzmić. Nie szukają zbawienia dusz naszych nienasyceń Krzyżacy, ale ziemi naszą łakną i majątków; i tak nas obdarli, że nie pozostaje nam tylko żebrać, kraść, rabować, rozbijać, żebyśmy to nędzne życie utrzymać mogli. Jakże oni bracią nazywać się, jak chrzczyć mogą? kto chce obmywać innych, sam powinien być czysty. Nawróceni wprowadzie Pruss mieszkańcy, przecież tak nieświadomi wiary, jak byli pierwsi, szła ich przed sobą Krzyżacy, umyśliwszy do obcej wtargnąć krainy, ażeby ich dłonią krew przelęwać, wszelkie popełniać bezprawia; jakoż ci barbarzyńcy dopełniają to chętnie, palą kościoły, od tatarskiej dziczy pustoszą srożej przez kierujących nimi zwierzchników, tem bardziej chwaleń, im więcej złego sprawili. Dla tegośmy chrztu odrzekli, nie chcemy być takimi jak Prusacy. Stopniami wzrastała nędza nasza. Wszelkie plody ziemskie i żywiące nas pasieki zabrali nieublagani ciemiężyciele, swobodne niegdyś karki ugięły do dzienniej, do nocnej nawet pracy, niesłychane i nieznosne narzucili pobory, wzbronili nam polowania i łówki ryb, zakazali handlu z ościennymi. Ale najdotkliwszą dla nas było rzeczą, że corocznie, bez żadnej litości, pod pozorem zakładników pory-

wali nam dzieci; a nie przestając na tém i matki ich zabierali, żon i potomstwa pozbawiając nas razem. Prosimy was słuchajcie! wy którym sprawiedliwość miła! na naszą niedolę, lzy lejemy obfite. Najznakomitszych z pomiędzy nas uprowadzono w niewolą do Pruss, ojców i matki wrzucano w gorejące stosy, jeśli dzieci odejmować sobie nie dały; siostry nasze i młode córki chwyтали gwałtem, ci, którzyto krzyż na sukni noszą, i z gorzką mówimy wam to boleścią, uwozili je po to, ażeby je niewinności pozbawić; nader głośnie te bezprawia, dowieść je możemy. Jeden z cenniejszych bojarów Kirkutis prześlicznej urody miał córę, ta przez tych niegodziwych braci, dla nasycenia ich lubieżności porwaną została: miałżeto prawdziwy jój brat ścierpieć? a kiedy sromotnym świadkiem być musiał zhańbienia siostry, miecz gwałciicielowi wyrwany w nim utopił. Powleczono do Pruss z żoną i dziećmi, ciebie potężny i szlachetny Wyssyginie, i już nie żyjesz ty, ani rodzina twoja; śmierć wam zadana. Swolkowi dom i wieś spalono; wycięto mieszkańców, on sam tuła się w nędzy. Sungaję oni zamordowali, a plemię jego do dziś dnia w więzach. Znaczniejszych tylko tu wspomnieliśmy przeznaczenie smutne. Dozwólcie łaskawego ucha panowie chrześcijańscy! czegoż mamy się spodziewać? oto niewczesnej tylko śmierci; ich żelazo bowiem krwi naszej spragnione, nią się czerwieni chętnie. Oni sami chrzest zwłóczę, nie stawiają kościołów w ziemi naszej, nie dają nam księży; nasi tylko ukochani książęta Witold i Jagiello, lągo-

dnością i słodyczą wielu już skłonili do wiary. Uli-tujcie się nad nami, wszakże my chętnie o chrzest prosimy; lecz pamiętajcie żeśmy ludzie, nie bydłeta nierozsądne, które darować, kupić i sprzedawać można: jesteśmy, jak powiadacie sami, stworzenia boskie, na obraz i podobieństwo jego ukształcone, swobodę więc dzieci boskich utrzymać, téj używać chcemy. Wzywamy ciebie Ojciec ś. przyjm nas na łono kościoła przez polskich biskupów, odrodzenia się w wierze pożądamy; lecz niechaj chrzest nasz będzie z wody, nie ze krwi (192).“

Cóż na to odpowiedzieć mógł zakon? widzimy to usprawiedliwienie się (193). Ileż w niem fałszu prze-bija. Podżegaczem i twórcą téj skargi, Witolda być mienia, dalej mówią. „Żmudzini jestto lud twardy i krnąbrny, dla tegośmy brali zakładników, chrzcili ich, i lepiej im było pomiędzy nami, jak w domu własnym. I starych Żmudzinów do 80, którzy z dziećmi do Malborka przybyli, światło wiary od nas udzielone miało. W czasie głodu posyłałiśmy w ich ziemię zboże i bydło, co nas do 40000 złotych węgierskich kosztowało zapewne. Zawsześmy łagodni i ludzcy, niech mówią co chcą: starego to węża czartowska podnieta. Zamki i kościoły oni sami zburzyli, a obraz ś. Mikołaja w polu, dla nich był celem do strzałów bezbożnych.“ Usprawiedliwiają wprawdzie pisarze W. Mistrza, że on tych ucisków

(192) Sekretne archiwum królewieckie, księga E. s. 124.

(193) Tamże s. 128.

nie był przyczyną, nieludzkość nagań, Żmudzinów jako braci w Chrystusie uważać polecał (194); wszakże nie są wolni od winy ci, którzy stér rządu w ręku trzymają, kiedy choć sami źle nie czynią, nadużyć i samowolności nie powściągnęli.

Zwykle poprzedzają wojnę te wyrzekania i skargi; obie strony starały się wzmacniać, szukały stronników. Swidrygiełło który uciekłszy z więzienia, błakał się w Cieszynie (195), potem w Węgrzech, opłaciwszy zań długi król przywołał; a wynagrodziwszy Elżbietę żonę Spytka z Mielsztyna i synów jego, wypłatą 5000 grz: praskich (dziś 240,000 złp.) odzyskaną tym sposobem ziemię podolską, oraz Złoczów, Stryj, Szydłów, Stobnicę, Drugnię, Uście, tudzież z zup solnych 1400 grz. pol. (67200 złp.) rocznego dochodu nadaje. Pobywszy krótko bez żadnej przyczyny warchoła burzliwy, przebrawszy się za kupca, samotrzeć do Krzyżaków ucieka; ludzili go bowiem nadzieją, że Litwę zawojowawszy, uczynią go księciem tej całej krainy. W dwóch przymierzach z zakonem zawartych, upewnia to wszystko dopełnić święcie, co Witold obiecał, lecz nie dotrzymał (196). Bogusław książę pomorski 800 grz. (38400 zł.) rocznego żołdu naznaczone mając, obiecuje

(194) Patrz Łuk: Dawida Ks. 9, s. 2355.

(195) Lindenblatt.

(196) Nasi to zdarzenie kładą w 1403, lecz oryginały traktatów w archiwum królewieckim oba pod rokiem 1402 Nr 81 i 223, dowodzą przeciwnie. W nich ta jest szczególność, że

sto kopijników (r. 1403) na każde zawołanie stać (197); jak tylko w kraj polski wstąpią będą opatrywani we wszelkie wygody, albo po pięć grz. (240 złp.) na każdego żołnierza odbiorą żołdu.

Miecz nie zabłysnął jeszcze, rozjatrzeni obelg nie szczędzili przynajmniej; tak Morkwart z Salebachu, komandor brandeburski najniegodziwsze słowa na Witolda bluzgał, zdrajcą, łotrem go zowiąc, stwierdzić to pojedynkiem z 5 przybranymi rycerzami zapowiadał, wyzywając do walki 6 bojarów litewskich. Przyjęto wyzwanie, lecz skutku nie wziął ten pojedynek, Swidrygiełło bowiem i Konrad na czele monych oddziałów już do Litwy wtargnęli, roznosząc mordy, gwałt i zniszczenie; infantscy rycerze byli im ku pomocy, spalony Merecz, wzięta Olawa o milę pod Trokami, uszli nareszcie przez Stejgwik nad Strawą rzeką Siemieniszki (198) i Nerowennę, łup liczny z sobą unosząc i 1000 brańców, których Witold za podobną liczbę niewolników zakonu osw-

w pierwszym nie obowiązują się zwracać schronionych do Litwy Żmudzinów, ani odstępuje Pskowa; w drugim rzeka się tej ziemi wyraźnie jakieśmy wyrazili na k. 89, i w nocie 169. Dając schronienie tulającym się książętom, panami byli warunków: a czego wymódz nie mogli, za pierwszą razą, na upatrujących w tém własną szkodę, to wyciskali następnie: i na takichto wsparci umowach, rościli swe prawa do nowych coraz posiadłości.

(197) Cod: dipl: Dogiela. W Nowémniście Korczynie fer. 4. p. fes. S. Barth: (29 Sier.) 1403.

(198) Tak jest na mappie Zanoniego. Pisarze litewscy nazywają to miejsce Siedmiliszki.

bodził. Mieczowi raz jeszcze ponowili te rabunki, koło Turowna i Lukonarów. Udawał się W.Ks.Lit. ze skargami na Krzyżaków do króla rzymskiego, na próżno wszelakoż. Więcej znajdował względu u Ojca ś. który bullą przez siebie wydaną, rozkazywał im, zachować pokój; lecz oni na wszystko znajdując wybiegi, odpowiadali że to pismo uzyskane pośrednio, słuchać go więc nie powinni (199).

W tym właśnie roku 1403, upewnił Witold króla polskiego, że oddzielnych umów z Krzyżakami zawierać nie będzie (200), zapewne więc za wiedzą zwierzchniego pana zażądał układów. Zawsze skłonniejszy do zgody, jak do przewlekania wojny, przybył na statkach mistrz z prałatami i hetmany obcego rycerstwa: na brzegu rzeki stał Witold, na czele całej swój potęgi i z Tatarów, Litwy i Rusinów złożonej, groźną zachowując postać, jak gdyby nie chciał zgody. I król był przyrzekł znajdować się osobiście lub pełnomocników zesłać; zamiast tego, stawilo się 2 Polaków z wierzytelnymi listami, którzy o umocowanie zapytywanemi będąc, odpowiedzieli ozięble: okazywać je lub składać mistrzowi nie widzimy potrzeby, dosyć że je oglądał książę litewski. Nie

(199) Lindenblatt s. 75.

(200) Z rękop: Stan: Aug: zbioru Dogiela. W Lublinie *fer. 3 intra oct. corp. Christi* (19 czerwca) 1403. Czy nie były powodem tego zaręczenia, układy zapewne oddzielnie czynione nad rzeką Tobys, chociaż pomyślnym nie uwiecznione skutkiem? patrz wiadomość o tem pod rokiem następnym.

zważając na to żądał Konrad, zwrotu Żmudzi z wynagrodzeniem szkód poniesionych; na to odpowiadał Kiejstutowicz, że bez woli królewskiej, nie może tego czynić. „Nie było więc przyczyny nas tu wzywać” rzekł władzca zakonu; a tak miasto zbliżenia się wzajemnymi tylko przymówkami rozjątrając się bardziej, zapowiadano następne boje.

Wśród tych układów nawet, bojarzy i rycerstwo nie raz staczali osobiste walki starodawnym obyczajem. Zwłoki tylko potrzebował Witold; żądał więc nowego zjazdu, odkładając go jednak nadal niedowierzający Konrad, bliższą umowom naznaczał chwilę. Wstrzymywano się tym czasem od nieprzyjacielskich kroków, obsyłając się na wzajem pismem lub zaufanymi osoby. Skarżył się w tych listach książę litewski, że jego nieprzyjaciela Świdrygiellę na obrady mistrz przywoził z sobą; a ten, nasadzał nań zbójców. Konrad o tem nie wiedział, wszelki czyn haniebny był mu nienawistnym. „W dobrej wierze go przyjąłem, odpowiadał, téj mu dochowam: nie na złe, lecz dla zgody miałem go z sobą.”

Nieszczercze prowadzone układy, skończyłyby się nowym krwi przelewem, wdał się przeciw Jagiello. Ażeby tym niepokojom, ustawicznym napadom i pustoszeniom położyć tamę, postanowiono zjazd osobisty króla polskiego i W. mistrza Konrada Jungingen: tam za pośrednictwem biskupa kujawskiego umowy do skutku przywiedzione (r. 1404), a właściwiej mówiąc przyjęto i stwierdzono oddzielną z Witoldem w 1398 zawartą ugodę. Przyznawał Jagiello że do Krzyża-

ków Żmudź ma należeć; ziemię dobrzyńską wypłatą 50,000 (201), Złotorią 2400 grz. (202) odkupi; zostały zwrócone teutońskiemu zakonowi trzy pisma wydane na zastaw tej ziemi (203); pokój wieczny przyobiecano, nie wchodzenie w związki z nieprzyjaciółami, swobodę niewolników, zapomnienie krzywd i uraz (204), granice pomiędzy Litwą, Rusią a ziemią zakonników oznaczone (205), wszelkiego prawa do tych krain zrzekli się Krzyżacy. Nowogród W. czy przez króla, czy przez nich byłby opanowany, do Władysława ma należeć (206); w wyprawie wspólnej,

(201) Podług Długosza 40,000 zlp. lecz kopia przymierza wyszczególnia 50,000.

(202) Te 2400 grz. czynią zlp. 115,000. Układ o zwrot ziemi dobrzyńskiej, datowany w Raciążu *fer. 6. ante diem S. Trinitatis* (23 maja) 1404, jak widzimy w kodexie dypl. Dogiela.

(203) Wypis z archiwum koron. w zamku toruńskim, *fer. 3 proxima post festum S. Trinitatis* (27 maja) 1404.

(204) Tranzakeye z Krzyżakami w rekps. biblioteki puławskiej.

(205) Patrz w traktacie pomiędzy królem polskim Władysławem a Konradem de Jungingen mistrzem pruskim, o granice między Litwą a Prusami zawartym, na wyspie wśród Wisły blisko Raciąża, *fer. 5 ante festum S. Trinitatis* (22 maja) 1404, który w kodexie dypl. Dogiela i w tomie 1. Przyluskiego na k. 302 umieszczony.

(206) Tamże: *Insuper terrae et dominia de magno Nowohrod, qualiter cunque sive per nos, nostrum ordinem, aut per supra dictum Ser. D. Vladislaum, aut per suos coniunctim et divisim acquisitae fuerint, vel alias qualitercunque ad nostrum ordinem devenerint; easdem ac eadem dictus Dns rex obtinebit, nec unquam bona fide, quo minus easdem detineat, impediemus.* Schütz, a za nim Święcki

jakich kto zajmie, tych dla siebie mieć będzie jeńców, przechodu przez swe kraje źle myślącym nie dozwolą, wygnańcom nie dadzą schronienia; bez pozwolenia przez kraj sprzymierzeńca przechodzić nie mogą; braci lub powinowatych króla, usiłujących knuć co szkodliwego nie będą utrzymywać (207); handel ma mieć zupełną swobodę. Pokąd żyć będzie pozwalają królowi polowania na swój ziemi pomiędzy Bebrzą i Suprą rzeką (208); dawne przymierza z Kazimierzem W. stwierdzone (209). Zapewnili jeszcze Krzyżacy, zwrot lasu zastawionego przez Sędziwoja, jak tylko wyłożone na to pieniądze będą im wyliczone. Zachowanie dawnych granic od nowój Marchii i przyjacielskie ukończenie sporów, gdyby jakie zaszły, obwarowano (210). Witold oddzielnym pismem, i król polski za niego rękując, z zamków żmudzkich wy-

powiada, że Władysław Jagiello, za odstąpienie ziemi dobrzyńskiej, zrzeczenie się praw do Nowogrodu W. dał Krzyżakom 50000 dukatów, a Żmudź przy nich zostawił. Do Nowogrodu jakież oni mieli prawo?

(207) Tamże.

(208) Z arch. kor. *feria 5 ante festum S. Trinitatis* (22 maja) 1404 roku.

(209) Z kodexu dypl. Dogiela, w Raciążu, *feria 6* przed ś. Trójcą (23 maja), tegoż roku.

(210) Z oryg. arch. kor. w zamku toruńskim w dzień ś. Trójcy (25 maja) 1404. *Silvam siquidem datam nobis ac ordini nostro, per D. Sandziwogium, pro certa pecuniae summa obligatam, ut patet in originalibus obligationis eiusdem, quae quam primum nobis tota exsoluta fuerit, ac de ipsius haeredum consensu, de restituendo S. regi Pol. aut suo regno constabit; ex tunc ad restitutionem tenebimur indicta.*

ciągnąć załogi, oddać je Krzyżakom upewnił; Żmudzinom nie miał dowozić zboża, soli, żelaza, wzbrowić im handlu w swój ziemi (211); obowiązuje się nie dawać im przytułku w swych ziemiach, wyjąwszy dozwolonych mu 250 ludzi z tegoż narodu; pokąd urzędnicy jego albo on sam, nie ułatwią wszystkiego ostatecznie, co się oddania tej ziemi i jej granicy tyczy (212). By sojusz zawarty ukrzepił, zaprosił W. Mistrza i cenniejszych do Kowna książę litewski, tam co jeszcze nie było ułożonem, namawiał. W danem przez siebie piśmie wyraża, iż kiedy pokój w r. 1398 w dzień ś. Michała na wyspie zwanój Solim zawarty wzruszonym został; a układy nad rzeką Tobys w 1403 w dzień narodzenia N. Panny rozpoczęte, spęły bezskutecznie: terazniejsze przymierze we wszystkiem utwierdza, ziemię odjętą zwrócić (213),

Praeterca granicies seu limites Novae Marchiae tenebimus eo modo, quo iudem ad nos et nostrum ordinem devenerunt, et quemadmodum ab antiquo sunt servati etc.

(211) Traktat Witolda dany krzyżakom po niemiecku i po łacinie; Jagielly umieszczony całkowicie w przypisach u Kocebu. Sprawiedliwa jest uwaga, że w owych wiekach, każda strona siebie tylko obowiązujące punkta wypisując w przymierzu, składała je w ręce przeciwnej; dodać jeszcze należy, że częstokroć każdy niemal szczegół oddzielnego pisma stawał się powodem.

(212) Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze pod tytułem akta do 1500, pod Nro. 93, w niemieckim dawnym języku, datowany na wyspie wśród Wisły, blisko Raciąza; w piątek, w czasie oktawy Zielonych świąt. 1404.

(213) W bibliotece puławskiej w tejże księdze pod Nro. 94, jest transumpt przez Jana biskupa pomezańskiego z podpisami

i posiłkować Krzyżaków obiecuje przeciwko wszelkim nieprzyjaciolom, wyjąwszy głowę kościoła, cesarza i króla polskiego (214). Wyjaśniając artykuł umowy, który nieukontentowanie wzniecał, obowiązuje się przez lat 10 następnych, nie przyjmować w swe kraje żadnych ludzi zakonu jakiegokolwiek bądź zwania; po upłynieniu których, wolni podług zwyczajów chrześcijańskich na wzajem przenosić się mogą (215): ponawia zapewnienie zwrotu ziemi żmudzkiej (216).

Po tym przymierzu, król przez mistrza do Torunia zaproszony, 3 dni wspaniale był przyjmowany: tam pierwszeństwo w rycerskich gonitwach pozyskał Dobiesław z Oleśnicy Polak. Obchodząc dla widzenia miasta, wraz z mistrzem ulice, król od niebacznej kobiety pomyjami oblany, skazanej na utopienie, przebacza. W Wielkiej Polsce całe lato przebywszy, gdzie się odbywały zgromadzenia powiatowe, dla postanowienia poborów na wykupno ziemi dobrzyń-

Andrzeja Magnusa de Neumarkt kleryka pomezańskiego, i Mikolaja z Gdańska kleryka inowł., notaryuszów mocą cesarską ustanowionych na prośbę Krzyżaków w 1412, który obejmuje 5 pism Witolda. Z tych pierwsze tu należące, datowane na wyspie pod Raciążem *feria 5 Oct. Pentecostes* (22 maja) 1404.

(214) W Kownie w niedzielę po Wniebowzięciu N. Panny (17 sierp.) 1404, w tymże transumpcie.

(215) Pod tąż datą, tamże.

(216) We czwartek Oktawy Zielonych świątek pod Raciążem (22 maja) 1404. Piąte zaś to samo wypisuje co pod Nro. 246, mamy w oryginale.

skieję (217) w Nowém mieście Korczynie, w dniu ś. Marcina, król powszechne zgromadzenie stanów zagał (217^a). Tam przydano do zwykłych podatków po 10 groszy, czyli 5 szkotów (218) z każdego łanu, z tém jednak ostrzeżeniem, że to prawom i swobodom stanu rycerskiego nie ma szkodzić, ani za powinność na przyszły czas być poczytane: a w następne lata, po 2 grosze tylko jak dawniej opłacać mają (219).

(217) Kromer na k. 358, *et particularibus conventibus habitis, qui tunc primum haberi propter novam rem ceperunt*. Tłomacz dziejów królestwa polskiego, krótko lat porządkiem opisanych, Ks. Albertrandi (na k. 70) tego jest zdania „*Sejm korczyński*, pierwszym „zdaje się być początkiem, nie tylko sejmików partykularnych, ale „tęż prawa, mocą którego stan szlachecki do rad publicznych wchodzić począł. Prawo to jednak, na początku rozciągało się do samego tylko ustanowienia podatków, których naznaczenie już w „królewskiej mocy nie było, po uczynioném od króla Ludwika o „świadczeniu.”

Lecz, według nowszych objaśnień dziejów Polski, nie było *Sejmu właściwego*, ale *zjazd, zebranie stanów*, jak to wyłożył Wład. Bentkowski w rozprawie o Sejmach, których początek w r. 1468 słusznie naznacza. Ob. przypisek Nro. 217a.

(218) Podług redukcji Czackiego 10 groszy równe naszym 10 Złotp.

(219) Biblioteka puławska posiada 2 exemplarze tego przywileju w oryginale; którego data, *in Nova civitate alias Korczyn, ipso die S. Martini 1404, per manus nob. Zaklika cancellarii, et Nicolai (Trąba) Vice-cancellarii regni nostri Poloniae, fidelium dilectorum*; obadwa z dobrze zachowanymi pieczęciami. Tak podchlebnęj swobody, znać że kilka przywilejów wydano.

Składka ta, przez poborców krakowskich przyjmowana, miała wynosić 100,000 grzywien (220).

Wyplacono Krzyżakom, podług obmowy traktatów 50,000 Złtp. za dobrzyńską ziemię, 2400 kóp czeskich, jako zastaw Złotoryi. Oddawcy pieniędzy, Mikołaj Kurowski Srzeniawczyk arcybiskup gnieźnieński, tudzież Albert II. herbu Jastrzębiec poznański pasterz i inni kwit uzyskali (221). Król potwierdził umowy przeszłoroczne, zapewniając że będzie bronił Krzyżaków od wszelkiej napaści, którąby z powodu odstąpienia ziemi dobrzyńskiej, roszyć sobie do niej prawa, kto przeciw nim mógł czynić (222); granice dawne między W. Polską a Nową Marchią zachować; wszelkie spory, któreby przy rozgraniczeniu, w jakiejkolwiek stronie zająć mogły, oświadczone ukończyć po przyjacielsku (223). Już tedy wszystko było spokojnem i Żmudź była oddawana, lecz mieszkańcy

(220) 100,000 grz. po 48 Złtp. czynią 4,800,000.

(221) Z arch. kor. i zbioru dypl. Dogiela, wypis. *Datum in Toruni feria 4 infra Octavas pentecostes* (10 czerwca) 1405 r.

(222) Z kodexu dypl. Dogiela, pod tąż datą: *promittimus, quod pro ipso intercedere volumus, et omnium causarum actiones in nos assumere, quae sibi, aut ejus ordini moverentur per aliquos, qui iure haereditario, aut quocumque alio titulum proprietatis, eiusdem terrae dobrzynensis sibi vendicarent, aut praesumerent vendicare; eumque et eius ordinem, ab omnibus impetitionibus, quorum cunque talium ut praemissum est, ius ad eandem terram habere volentium, perpetuo liberare.*

(223) Wypis z arch. koronnego. Dat. w Toruniu *feria 4 infra oct. pentecostes* (10 czerwca) 1405.

nieszczęsni do dawnych panów przywiązani, duszą i topią swych zwierzników, a sprawy tych bezprawców dociecionymi być nie mogli. Zesłany srogi komandor Marcin Helfenbach, jako władca całego kraju, podejrzanych mu bojarów ściąć rozkazał. Ta surowość bez sądu i dowodów wymierzona samowolnie, powszechną niechęć sprawiła. Ażeby uspokoić umysły, celniejszą szlachtę do zamku swojego Friedberg wezwał, tłumaczył się im że przestępni sprawiedliwą karą ponieśli; lecz bojarowie zgromadzeni, poczytując ich niewinnymi, ukarania fałszywych donosicieli śmiało się domagali. Nieszczęściem władca nie posiadał języka tych, któremi miał rządzić; trzeba było użyć tłumacza, ten miał pogorszać słowa Helfenbacha, a może też zbyt wiernie je oddawał; nawykli bowiem wszechwładnie rządzić. Dumni i zuchwali w szczęściu, nie zwykli swych wyrazów mierzyć. Jakkolwiek bądź, kiedy opowiedział swym rodakom, że komandor odrzucając ich prośbę, rzekł: „dla was psów niewiernych, krwi chrześcijańskiej, przelewać nie myślę;” wszczął się rozruch, a mistrz z gniewu, czy z trwogi wszystkich uwiezić rozkazał. Dozorca Żmudzin, w nocy otworzył im bramę, ukazał drogę do śpiącego tyrana, który pod ich ciosami wnet postradał życie. Opanowano Friedberg, Tobischaim; Żmudź cała porywa się do broni. Krzyżacy ten opór mniemali być podniętą Jagiellą i Witoldem; wyrzucali im postępowanie tak obłudne; już nawet zbójno do Litwy wtargnęli (r. 1405); wieścią nadchodzących wojsk polskich przerażeni zmykają (224).

Chcąc pożar wojny na nowo wzniecony utłumić, na Zielone święta, zjazd z Krzyżakami naznaczony w Gniewkowie; wszakże kiedy zadając niedochowanie przymierza, prócz dawniej umówionych warunków domagali się, ażeby król polski tytułu nawet księcia pomorskiego używać przestał, nie nie zdziaławszy, rozjechały się strony. Podobnie i w Litwie przez Witolda, na dzień ś. Piotra i Pawła, nad brzegi Niemna, w miejsce Salin zwane, po niżej Kowna zaproszeni, czas tylko na próżnych bawią sporach; za powtórniem przecież zejściem się, ponawia W. Ks. L. obowiązek oddania Żmudzi, i Jagiełło to potwierdza; a tak wspólnie z Krzyżakami, orężem nawet zmusza niechętnych, ażeby dali zakładników i nowym ukorzyli się władcom.

Wzniesiono dwa zamki nad Niewiażą rzeką, trzeci nad Niemnem, tam gdzie Dubisza łączy z nim swe nurty, dla łatwiejszego poskromienia świeżych poddanych (225). I w tém z usilnością pomaga Witold, naczelnika zakonu szczodre obsyła upominki (226),

(224) Długosz kładzie to zdarzenie pod rokiem 1404, lecz sprawiedliwiej tu umieszczamy, kiedy przymierze zawarte w roku 1404, do wypłaty pieniędzy, i oddania ziemi żmudzkiej w roku następnym obowiązywało. Jakoż w piśmie Witolda co do ziemi żmudzkiej pod Nro. 250 jest powiedziano „*binnen einem Jahre von dem S. Johannis Baptistae nächstzukommenden, dem Hochmeister und dem Orden, redlich widergegeben soll das Samayten Land.*”

(225) Długosz od k. 183.

(226) Posyłał mu sobole, konie, bławaty, *Zeteln* (czy nie *Sättel* siodła?), szuby i inne rzeczy. Kocubu.

doznając ciągle tej uprzejmości, tak szczerego postępowania, na okazanie swęj wdzięczności dostatecznych słów nie może znaleźć Mistrz wielki, w pismach swych do W. Ks. L. życzy sobie nie dożyć dnia tego, w którymby się jego przyjacielowi źle powodzić miało. Kiedy pokonany książę smoleński Jérzy, udawał się do niego chcąc go podburzyć przeciwko Witoldowi, nie odmówił tego, co kazała ludzkość, wniesć prośby o uwolnienie żony jego przyrzekł, lecz nie dozwolił mu przyjazdu do Pruss, kończąc otwarcie na tém upewnieniu, że przyjaciele księcia litewskiego są jego przyjaciółmi, nieprzyjaciele jego przeciwnikami. O tém zgłoszeniu się wnet sprzymierzeńca zawiadomił; nie brać zakładników ze Żmudzi, chociaż jedynie sobie podległój, bez wiedzy panującego w Litwie upewnił. Spór pomiędzy mieszkańcami Krakowa i Torunia (r. 1406), równie jak własną sprawę z królem polskim o Drzeszno w nowęj Marchii, wyrokowi tego pośrednika powierzył, pisząc do niego, że więcej mu ufa jak komukolwiek bądź na świecie.

Nie taką życzliwość okazywał dla Jagiełły; lud zbrojny przez niego posłany, zajmuje twierdzę Drachim (r. 1407), kiedy jęj zwrócić ani hołdu królowi z tej warowni oddawać nie chcą; z woli monarchy Tomasz z Węgleszyna Koźlirog z plemienia Jelitów kasztelan sandomirski starosta wielkopolski, po czternastu dniach odbiera ten zamek (227). W osta-

(227) Długosz k. 185. Kromer k. 390, lecz pod rokiem 1405 to zdarzenie kładzie.

tnich dniach życia tego Mistrza, nowęj niechęci były powodem, w listach z powodu nalegania o Drzeszno nie zwykłe tytuły, przycinki i wymawianie chęciwości, zatwardzającego ucha, lekkowiernego umysłu (228); a chociaż bliski już zgonu naczelnik teutońskich rycerzy samą przedwieczną mądrość brał za świadka, że nie myślał w tém nic złego, wyrazy te właściwie były obrażające, i dopiero przez zarządzającego zakonem po śmierci Konrada, nowe upewnienia, wyznaczenie iż nie dosyć posiadają moc języka łacińskiego, ułagodziły gniewnego Władysława.

W ostatnięj swęj chorobie, zstępując już do grobu, tęż same zaufanie w Witoldzie pokładał Konrad i tém się pocieszał, że takiego męża jak Witold przyjaźń pozyskał. Nie małą mu radość sprawiało powiększenie sił zakonu, nabyciem ziemi żmudzkięj; najumiarkowani bowiem nie mogą wznieść się do tęj szlachetności, ażeby nie pragnęli cudzego, nie łaknęli zaborów, całą racjęj usilność poświęcając uszczęśliwianiu tych, których im powierzyła Opatrzność. Ukorzeni mieszkańcy Żmudzi, wyprawili swych starców do Malborka, prosząc o nadanie chełmińskiego prawa; to jedno krwi przelanęj wydartęj im swobody miało być wynagrodzeniem; i tego im odmówiono (229). Przeniósł się do wieczności naczelnik prawy, spokojność lubiący. Wichrzyciele, niespokojne głowy, powiadały, że lepięj mu było żyć księdzem, albo mniszka; kreślono nie raz szyderskie obrazy, widział je i pogardzał

(228) Ob. przypisek pod Nr 228.

(229) Lindenblatt s. 83.

niemi. Trefnis nadworny raz go ksienią nazwał: „nie „z siebie to mówisz, odpowiedział mu, lecz ja tobie, „czyli namawiającym cię, powtarzam, chcę zachować „pokój, którego mi Bóg dozwala. Wojnę zacząć ta- „two, ukończyć ją podług swęj myśli trudno. Po „moim zgonie, „walk i zaburzeń aż nadto będziecie „syci.” Roztropny w mądrości swęj przeczuwał wy- padki jakie za jego następcy stać się miały, widział je zastanawiając się nad niespokojnym, gwałtownym charakterem acz krwią złączonego Ulryka Jungingen, marszałka zakonu; przyzwawszy do siebie Komandora wielkiego i poufalszych prosił i ostrzegał ażeby brata jego nie obierali mistrzem. Te były ostatnie jego uczucia, te życzenia dla dobra podwładnych i rządzonego przezeń kraju, którego spokojność i szczęście pragnął mieć ustalone po swęj śmierci nawet. Nabożeństwa żałobne u dworu Jagielly i Witolda odbyte, uczciły go i stanowią jego pochwałę.

Wkrótce po śmierci Konrada, oświadczał Jagiełło chęć zjechania do Gdańska: odmówiono zezwolenia, przekładając, że w tęg chwili kiedy zakon pozbawiony właściwego zwierzchnika, nie możnaby królowi polskiemu przyzwolonych oddać honorów, w istocie zaś, lękano się jego przybycia, ażeby to nie było powodem jakich zaburzeń (230). Obrano mistrzem, pomimo przestrogi i zakłęcia poprzednika, jego brata Ulry-

(230) W registrandzie list do Witolda, oświadczonego to żądanie.

ka Jungingen. Śmiały, waleczny, nie dosyć ostrożny i uważny: takim go wystawują dzieje (231).

Zjazd w Kownie, Władysława Jagielly, Witolda i nowego zwierzchnika zakonu, spełził bezskutecznie (r. 1408), a król zasmucony wyrzekł: „od dzikich „Niemców nie słusznego oczekiwać nie można;” wzajemnymi jednak, przy rozjechaniu się obsyłają podarkami. Starł się wprowadzić świeżo obrany naczelnik z W. K. Lit. przynajmniej zachować te same związki; zatrudniony, lub nie chcąc na próżno sił trwonić, wyprawę do Pskowa Witoldowi powierzał; ostrzegał go o poduszczeniach, jakie mu czynił przez swego kapellana Świdrygiello, upewniając że je odrzuca; lecz to były pozorne tylko kroki, dla uludzenia nieprzyjaciela, którego się najwięcej lękano. W istocie zaś, nie przestając na opanowaniu Żmudzi, Krzyżacy nowych łakną zdobyczy; tęskno im żyć w pokoju, wojny pragną, i dla rozjątrzenia przeciwników sami dają zaczepki.

Niedostatkiem uciśnionęj Litwie przyznając wsparcie, z śpielerzy kujawskich 20 statków zbożem ładowanych, Wisłą aż do Rognetu król splawia, z kądem Niemem w górę podwiezione być miały, rozbierane podwodami; mistrz je chwytł, pod pozorem że na nich znajdował się oręź, barbarzyńcom i poganom przeciw nim posyłany: tak zwali, aczkolwiek nawróconą już Litwę. Prawdziwym zaś powodem było, że nadto duszając swym siłom, wzywali niejako do boju, i chcieli

(231) Nie tylko nasi pisarze, ale Łuk. Dawid Ks. 9, s. 2427.

wzbronić dostawy, tamującej kupno zboża u nich sprzedawanego niezmiernie drogo, bez względu na cierpiących nędzę. Poselstwo króla przez Mikołaja Kurowskiego arcybiskupa gnieźn., Mikołaja z Michałowa sandomirskiego, Janusza z Tuliszkowa kaliskiego, i Wincentego z Granowa nakielskiego, kasztelanów odbyte, nie przyniosło korzyści oczekiwanej. Nową jeszcze dumny mistrz przydał obelgę, odmawiając trzymać do chrztu córkę Władysława, zabierając kupców i towary litewskie. Obrażony tym Witold, Rumbolda marszałka wysłał na Żmudź; ten załogi Krzyżaków wygnał, nad ujściem Memla wznoszone miasto zniszczył, i ziemię całą odzyskał.

Przejeżdżającego Wielką Polskę Jagiellę, w Obornikach krzyżacy spotykają posłowie (r. 1409), żaląc się o zabor żmudzkiej ziemi, której wojną chcą dochodzić; zapytują się czy myśli wspierać Witolda, ażeby wiedzieli co czynić mają? Król wyraża w swęj odpowiedzi, że w Łęczycy sejm zwoła na ś. Alexy (17 lipca) i przez własnych posłów zakonowi da odprawę. Tą zwłoką obrażeni, oświadczają się, że nie z ich strony, wina złamania przymierza i z tym odjeżdżają. Poselstwo do Pruss, krom Wincentego z Granowa, te same spełniały osoby co pierwszą razą; przekładają mistrzowi, że jeśli czas i miejsce porozumienia się naznaczonem będzie, Władysław skłoni W. Ks. Lit. do tego, co jest sprawiedliwem. Na to Ulryk Jungingen, zapowiadając wojnę tyle poruszył arcybiskupa, że wyrzekł: „jeśli wy do Litwy, król nasz „wtargnie do Pruss,” co usłyszawszy odezwał się na-

czelnik zakonu: „dzięki ci, że twojego pana zamysły „wyjawiasz; świadomy ich, wolę raczej cios zadać „głowie jak członkom: uderzyć na ziemię zaludnioną „jak spustoszałą.” Jakoż będącemu w Nowém mieście Korczynie Władysławowi w uroczystym sposobie przez swe posłanniki wypowiada wojnę; Jagiello zniecierpliwiony odpowiedział mu tak: *Ty do mene hramotu, a ja tebe sabtoju* (231a), ale podobnież wydał manifest przeciw Krzyżakom, wszystkim królom i książętom rozestany (232). W nim tłómaczy, że go na próżno obwiniają jakoby Litwę pozornie tylko nawrócił; sami w Prusiech i na Żmudzi nie o rozszerzenie wiary, lecz panowania swego troskliwi, nie dochowują przymierzy, na nowe co raz czyhają zabory, świeżo zagarnęli Drzeszno i Santok zamki wraz z okęgami; kończy prośbą, ażeby nie wierząc potwarzom, nie dawano im pomocy. Za wdaniem się księcia pomorskiego Świętybora, władzca Szczecina roczny rozejm z królem polskim zawarł (233); mimo to jednak z Bogusławem księciem na Słupcu, wzięwszy od Krzyżaków 2000 kóp groszy czeskich, obowiązują się działać wspólnie przeciw Jagielle i Witoldowi (234).

(231a) Naruszewicz w przypisach do Tacyta Agrykoli wyd. Mostowsk. IV, 30.

(232) W dzień ś. Wawrzyńca (10 sierpnia) w Opatowie ten manifest wydany.

(233) Inwentarz archiwum kor.

(234) Przymierze Swantybora księcia szczecińskiego i Bogusława księcia stolpeńskiego z Krzyżakami zawarte w nowym Szczecinie, we wtorek oktawy wniebowzięcia N. Panny 1409 roku, w ory-

Krzyżacy biorą Dobrzyn, wysiekłszy w nim załogę. Nie oszczędzili dowódcy tej twierdzy, Jana z Płomin Pruss, tamiecznego starostę; zajmują Rypin, Lipno; poddaje się im Bobrowniki zamek, chociaż w nim podostatkiem było żywności i mur całkowity. Zwierzchnik załogi Warcisław Wilk z Gotardowie, za niecny postępek osądzony na wieczne więzienie (235), łaskawością króla w Chęcinach rok tylko wysiedziawszy, oswobodzony; Bartosz Płomykowski z Płomian, Mikołaj Rogoszewicz i inni, że nie odwiedli od haniebnego czynu, złej u króla byli sławy. Wybiwszy większą część osady w ośmiodniowym szturmie, teutońscy żołnierze zdobywają Złotoryą, przekupieniem burgrabiego Bydgoszczy. Król do Wolborza zwołuje rycerstwo z Wołynia i Małopolski, do Łęczycy Wielkopolanów, W. Ks. Litewskiemu stawia się na granicach zaleca; okrąża Bydgoszcz i szturmuje silnie. Ulryk widząc, że tak ważną fortecę postrada; już bowiem dowódca jej w mężnej obronie poległ, wysłał księcia oleśnickiego Konrada, z tém oświadczeniem, iż byle Jagiełło oblężenie cofnął, gotów jest ten zamek oddać w zakład Wacławowi czeskiemu. Odpowiedziano: jeśli podobnie uczyni z ziemią dobrzyńską i jej twierdzami, król polski zezwala. Nieprzyjemne żądanie, mistrz Wielki zbywa mileżeniem, warownia dobywana ciągle, ósmego dnia poddaje się.

ginałe znajdują się w bibliotece puławskiej, w księdze akta do 1500, pod Nro. 88.

(235) Kojalowicz s. 88. Długosz 205. Wyrok ten zapadł na zjeździe w Niepołomicach.

Zbierać się mieli pod Swieczem Krzyżacy, Władysław oddział wojsk swoich przeciw nim wyprawia; nie dotrzymują placu, w opuszczonym obozie nasi łup znajdują obfity. Skrytym posłannikiem ostrzega Witold, że posiłkować teraz nie jest w stanie; mimo to jednak, zdaniem niektórych było, iść do Pomorza, lecz wielu do przyszłego roku wojenny odłożyć zamach doradza. Przybyli wreszcie króla czeskiego posłowie; za ich staraniem nastąpiła przerwa do ś. Jana przyszłego roku (236). Obustronni kommissarze w niedzielę *Innocentii*, stawiać się mieli w Pradze, gdzie Wacław wszelkie nieporozumienia rozsądzić zapewniał. Padło pomiędzy ludem niesprawiedliwe podejrzenie, że doradcy zgody, kiedy siły Polaków tak były wyteżone, złotem Krzyżaków byli przekupieni; niechęć tylko sprawiedliwa ku niewdzięcznym mogła je wzniecać: wszakże rok następny nie był dla nich szczęśliwszym. Usposobienia z naszej strony były większe jeszcze, wspierały ich bowiem Litwini, Ruś, i Tatarzy, a nadewszystko waleczny Witold w zapale wojowników okazał się równie szlachetnym.

Zawieszenia broni nieświadom książę litewski, wysłał brata swego Zygmunta w ziemie pruskie; ten Działdów, Tamów i Nejerkien miasta spalił i złupił.

(236) Na granicy między Swieczem a Bydgoszczem, we wtorek po 4. Franciszku (8 Padziernika) 1409. Pod tą datą i zapis komprommissarski w sprawie z Krzyżakami, na Wacława króla czeskiego.

Poczytując to zrobioném przez pogardę świeżo zawartych umów, ażeby odemścili Krzyżacy, lufiec swoich, odludnym szlakiem, pomiędzy Grodnem a Bielskiem, przez Rzebno, Stoki, Jaskier i Nietupę rzekę, posyłają w głąb Litwy. Straż koło Jaskieru postawioną u strugi tegoż imienia, koczunek jej po dymie uznawszy wycinają; a sami niespodzianie wpadłszy do Wołkowysza, kiedy lud na nabożeństwo kwietniej niedzieli był zgromadzony, mnogość jego zagarnawszy z sobą unoszą. Witold właśnie w ten czas, nie więcej jak o siedm mil był odległy (237); przerażony bliskością nieprzyjaciela, ażeby i sam nie był zachwycony, małżonkę tylko z sobą uwiozłszy, w głębokie lasy i bagna ucieka.

Wojsko rozpuściwszy, po zawartej przerwie, Jagiełło wraca do Polski; naznaczywszy sejm w Niepołomicach, przez Poznań udaje się ku Krakowowi. Na tym zjeździe posłów do Pragi wyznaczono: Wojciecha Jastrzębca biskupa poznańskiego, Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego, Wincentego Granowskiego generała wielko polskiego, Andrzeja Brochockiego i Grabię ze Skrzynna; a z Litwy Butryma i Mikołaja Cebulę pisarza; od książąt mazowieckich, Scibora Rogalę z Samchocina i Plichtę marszałków (238). W Brześciu z Witoldem W. Ks. Lit.

(237) W Ustonini, tak jest i w kilku rękopismach Długosza biblioteki puławskiej.

(238) Patrz w Bielskim kron. pol. k. 290. w Długoszu ta tylko zachodzi odmiana, że Brochocki i Grabia ze Skrzynna, Andrzejem z Prochocic, i Duninem ze Skrzynna jest nazwany.

w obecności jednego tylko Mikołaja Trąby podkanclerzego, o przyszłej z Krzyżakami wojnie czynione narady, widziano ją bowiem nieuchronną, mimo wszelkie usiłowania o pokój. Przywiódł z sobą syn Kiejstuta cęca Tatarów w Litwie osiadłych, ten upewniał wesprzeć ich całą potęgą swych podwładnych. Ułożyli przygotować most ze statków, dla łatwiejszego rzek przebycia; biegły rzemieślnik Jarosław, przez całą zimę działał go w Kozienicach pod okiem Dobrogosta czarnego z Odrzywola herbu Nałęcz, radomskiego starosty. Zamtąd przez Kamieniec litewski udaje się król do białowieżkiej puszczy, za rzekę Łsnę; gdzie przez dni 8, w towarzystwie księcia Litwy i władzey Tatarów, moc zwiérza nabiwszy, nasolone niem beczki, służyć mające za pokarm w przyszłej wyprawie, Narwą i Wisłą do Płocka splawia. Na powrót przez Kobryń, święta bożego narodzenia odbywszy w Lubomlu, powraca do ziemi chełmskiej.

Zamtąd udaje się Władysław do Parczowa, Lublina, Kazimirza, Sieciechowa, Kozienic (r. 1410). Post odbywa w Jedlnie, gdzie przybył brat stryjeczny królowej Herman hrabia Cylii. Okazale przyjmowany skłonił Jagiełłę, ażeby na zjechanie się w Kiezmorku z Zygmuntem królem węgierskim zezwolili; hojne otrzymawszy podarki, wraca do swjej ziemi. I książę cieszyński Przemysław starszy usiłował pogodzić zwaśnionych, udał się do Pruss; wszakże starania jego były próżne. Nie większą korzyść przyniósł ów zawołany kompromiss, przez Wacława rzymskiego i czeskiego króla sądzić miany.

Stawia się przed nim Krzyżacy, Jagielly, Witolda i książąt mazowieckich posłowie. Opilstwu i płochym zabawom oddający się książę, nie zadawszy sobie pracy aby wyrozumiał sprawę (239), przekupnych, a szczególnie Jodrka margrabi morawskiego posłuchawszy rady, nedorzecznym daje wyrok, w którym między innemi stanowi, aby dobrzyńska ziemia przez Krzyżaków zajęta, wraz z wszystkimi zamkami jemu była oddana (240), a on w ciągu roku rozważy do kogo właściwie należy (241). Rozkazywał dalej, że Polska odtąd nigdy z Litwy albo z wschodnich krain, nie ma przybierać króla, lecz z zachodnich raczej (242). Że ten wyrok po niemiecku czytać zaczęto, a potem obiecywano go tłumaczyć po czesku, okazując nieukontentowanie, nie chcąc poddawać się tak niesprawiedliwemu sądowi, wyszli posłowie nasi; nie zważając na to, do ich gospody przysłano dekret z pieczęcią monarszą. Uczciwości nawet nie doznali żadnej wyż rzeczeni pełnomocnicy: wyjąwszy że raz na obiad i tańce byli zaproszeni. Tak dziwny wyrok nie był od Jagielly przyjętym, stwier-

(239) Przez cały czas przekładania sprawy, strugał drzewienka.

(240) Wypisuje Kocebu całkowicie list oryginalny króla czeskiego z sekretnego archiwum, w którym posyłając do zajęcia tej ziemi przeznaczoną osobę, wyraża, że jej nie odda Polakom, aż kiedy zakonowi Żmudź powróci.

(241) Ten wyrok mieści całkowicie Baczko w tomie 2 s. 316, i przypisie 27, biorąc go z Łuk. Dawida.

(242) Ob. przypisek na końcu pod Nr 242.

dza go jednak król czeski (243). Krzyżakom spełnienie jego poświadcza (244), a wykrywając stronnictwo, jakie nie przystoi znającym obowiązki swego stanu sędziom, przed rozpoczęciem wojny, nadaje im część Litwy leżącą koło Grodna, nazywa ją pustynią Sawdaw i twierdzi bezwstydnie, że przez jego przodków mocą oręża była nabyta (245). Nieżyłchy Polakom Zygmunt, podobnie wyrzuca Jagielle, że w zatargach z Krzyżakami zapisawszy się na brata jego, nie słucha zapadłego dekretu, zamyśla o wojnie, zbierając hufce z pogan nawet. Zapowiada, że jako wikary cesarstwa wspierać ich będzie (246), dozwala Krzyżakom bić złotą monetę pod węgierskim stępem (247). Widząc grożącą im burzę, sposobili się oni do obrony lejąc działa (248), zbierając oręż i wojowników.

Z Sandomirza wyjechawszy Jagiello poluje w Przyszowie, ztamtąd przez Lezajsk, Jarosław do Prze-

(243) Inwentarz archiw. kor. w Pradze, we środę po s. Era. zmie (4 czerwca) 1410.

(244) Tamże pod tą datą. Wacław król czeski daje świadectwo Krzyżakom, że Jagiello wyroku jego nie spełnił, oni go uakuteczni.

(245) Kocebu tom 3, s. 94. z oryginału sekr: archiwum pod Nr 110 wypisuje całkowicie to nadanie na 366 i 367 s.

(246) List datowany z Offen w oktawę s. Jana chrzciciela 1410 roku.

(247) Kocebu T. 3, s. 367, z sekretnego archiwum.

(248) Lindenblatt s. 89. W Malborgu tak wielką ulano armatę, jakiej jeszcze nie było w Niemczech, Polsce i Węgrzech.

myśla i Lwowa jedzie, a potem do Kamieńca podolskiego; z kąd przez Halicz wraca do Lwowa, gońcem zawiadomiwszy Witolda, ażeby do Kiezmorku przybywał, sam na Gródek i Medykę udaje się do Łańcuta. Tam zjechawszy się z księciem Litwy, jadą razem do nowego Sandecza, gdzie zastają liczny orszak prałatów i szlachty mającej im towarzyszyć. Na radzie walnej, znający charakter Zygmunta mężowie stanu sprawiedliwą okazywali trwogę i niebezpieczne ztąd wyniknąć mogące skutki, gdyby się obydwu razem kraju naczelnicy oddalali do obcego państwa, niewiernego sprzymierzeńca, a raczej widocznego stronnika nieprzyjaciół, który ich zatrzymać, pozbawić życia lub wolności, wymódl wreszcie na nich szkodliwe jakie podpisy był zdolny, i w chwili tak stanowczej pozbawiać mógł kraj najcenniejszych filarów, oddawać go na łup obcemu, chciwemu zdobywcy zakonowi, i sam się z nim dzielić nieprawą zdobyczą. Nie należało jednak odrzucać środków jakie tylko w ludzkiej były mocy, ażeby walcząc z jednej strony, nie mieć nieprzyjaciela z drugiej. Temi powodowani uwagami wyjednali, że Witolda tylko wyprawiono wraz z Gasztoldem, Rumbowdem, i Radziwillem oraz polskimi pany. Na nim dopuszczać się zbrodni nie mógł tak śmiało, zawsze bowiem król pozostawał, mściciel prawa narodów, jakieby przez to złamanem było. Poruczono mu starać się, by Zygmunt przymierza na lat szesnaście zrobionego, z których cztery pozostawało jeszcze, dochował wiernie. O to wzywany odpowiedział, że nie

będzie mógł spełnić tej umowy jeśli, Krzyżacy napaśnięni zostaną; ureczał jednak wysłać mianem do mistrza poselstwem, powody zatargów zniszczyć. Zdradzieckimi słowy w skrytej rozmowie usiłuje skłonić Witolda, ażeby opuściwszy brata, z nim w ścisłe wszedł związek; upewnia że go królem Litwy ogłosi, od posłuszeństwa i przysięg uwolni, zawsze i we wszystkiem wspierać będzie. Nie chciał go W. Ks. Lit. gniewać odpowiedzią na jaką zasługiwał: jak tylko powrócił do swjej gospody, by uniknął dalszych zasadzek, do Polski umyka jak najspieszniej; ścigają go posłancy króla węgierskiego, i dopadają o milę od Białej z pożegnaniem jakoby posłani, z prośbami zapewne kiedy go wrócić nie mogli, ażeby tajemnych namów przed Jagiellą nie odkrywał; lecz otwarty i szlachetny Witold, (oby nim był zawsze), przed królem bratem i panem swym, zbrodnicze poduszczenia wyjawia, a naradziwszy się o przyszłej wyprawie, do Litwy wraca, w Brześciu zjechawszy się z czekającą nań żoną. Jeszcze raz Władysław, troskliwy by z tej strony zapewnić swym krajom pokój, udając jakoby o szczerości Zygmunta nie powątpiewał, Zawiszę z Oleśnicy i Stanisława Ciołka wyprawia żądając dochowania przymierza. Nic na to nie rzekł władca Węgier, oświadcza tylko osobiście udać się do Pruss, by zwaśnionych pogodził. Wnet mu Jagiello, list bezpieczeństwa przesyła (249), lecz chy-

(249) Z kodexu dypl. Dogiela, w Krakowie *die dominico Vocem jucunditatis* (5 po W. noey, t. j. 27 kwiet.) *Litere Vladislai*

try Zygmunt swój zamiar zmienia, w miejscu swém przeznacza posłów, Mikołaja Garę wojewodę węgierskiego, Scibora z Sciborzyc Ostoję wojewodę siedmiogrodzkiego rodem Polaka, i Keredorfa Grzegorza ze Szląska. Ci od króla łaskawie przyjęci, ze wszelką wygodą przez Polskę byli przeprowadzeni. Istotnym ich celem obiecane przez Krzyżaków 40000 złp. za przeszkody, jakie czynił królowi polskiemu ich monarcha, uzyskać.

Z większą szczerością w prawdziwym duchu miłości chrześcijańskiej, Alexander V. w tenczas naczelnik kościoła, z żalem przewidując, bliski krwi przelew, do zgody zahęca (250); podobnie i Jan XXIII. zostawszy papieżem, pojednanie zwaśnionych biskupowi placentyńskiemu porucza (251). Udawali się Krzyżacy i do siostry królewskiej Alexandry księżny mazowieckiej, prosząc ażeby mogła ułagodzić brata. Z zmyśloną pokorą i łagodnością pisał do niej mistrz Wielki: „najuniżeniej błagaliśmy króla polskiego, ażeby dla miłości Boga i pełnej liłości Matki jego przestał być gniewnym, chciał się

regis quibus prestat securitatem Sigismundo regi Hungarie, agendi iter, cum 1500 equitibus, per ditiones suas in Prussiam, componende inter se et cruciferos pacis causa.

(250) Z archiwum koronnego. w Bononii X. kal. febr.

(251) *Ex codice Vaticano inter ottonos 2936 p. 344, Johannes XXIII papa, episcopo Placentinensi, reformatori in regno Ungarie et Polonie, componendi pacem, pacta et foedera, inter regem Polonie et Magistrum fratresque hospitalis theutonicorum dat facultatem. Datum Bononiae kal. Martii.*

nam okazać łaskawym panem. Do książąt mocarzy, znakomitych w rycerstwie i innych osób, jakieśmy tylko wynaleźć mogli, udawaliśmy się, w celu przeblągania Jagielly; gdyby jeszcze mógł się kto znaleźć, któryby tego pośrednictwa jął się szczerze, spory nasze rozpoznał podług prawa i słuszności, jakże chętnie poddilibyśmy się jego wyrokowi (252). „Szczerzeżto były chęci pokoju, żądania ich byłyż kiedy umiarkowane, sprawiedliwe? — nie! pragnęli tylko zwłoki, grożący im pocisk chcieli odwrócić, nie odstępując nic z przywłaszczonych zaborów. Przeczuciem jakimś skrytym dręczeni, widząc przygotowania tak silne, trwożyli się i lękali okropnego ciosu, który miał zniszczyć ich potęgę słabą, gruntującą się bowiem jedynie na przemocy chwilowej, i zagarnieniu cudzego. Jak kiedy zwierz dziki, u zamożnego wychowany rolnika, czując wzrost sił swoich, od niego się oddala, a niepomny dobrodziejstw, chciwy i zazdrosny, jego dostatków świadom, tam się szczególnie wnąca, nowym coraz podejściem, niszczy i wyplenienia jego obory: kiedy spostrzega zemstę, grożącą sobie zgubę, korzy się i płaszczy, nie opuszcza jednak chyba wraz z życiem świeżo zachwyconego łupu; tak i Krzyżacy unikali wojny, znali ją dla siebie zgubną, szukali jednaczów lecz takich, którzyby zwodniczym sposobem oręż z rąk obrażonego sprawiedliwie króla i narodu wytrącić mogli, nie

(252) Kocebu t. 3, s. 93. Łukasz Dawid i Baczko przypis 80 do 7 księgi.

uszczipając w niczem nieprawych i podstępnych nabytków; szukali sędziów, lecz sędziów stronniczych jak Wacław, przyznających im wszystko za garstkę złota, dzielących się z nimi bezbożną zdobyczą. Próżne ich były starania: prędzej lub później wszechmocnego prawica, karze zbrodnie i przewinienia pospolitszego ludu i tych co władają państwy; miecz zagłady już był nad nimi wzniesiony, pierwszy cios jego straszliwą ich wielkości miał zadać szczerbę, moc ich zwątląć na zawsze, przygotować zgubę, a razem przerażającą światu całemu dać naukę.

Ażeby się od wiarołomnego sprzymierzeńca ubezpieczył, król w Sandeczu starostą mianuje Jana ze Szczekocin Odrowąża kasztelana lubelskiego, jemu straż od Węgier porucza, jego władzy poddając przyległych powiatów rycerstwo dzielne. Opuszczają węgierskiego monarchę w służbie jego będący Polacy: ani ich obietnice, ani podarki od powziętego zamiaru odwieść nie mogą: Zawisza czarny, Jan oraz Fanucy, bracia, dziedzice Garbowa herbu Sulima, Tomasz Kalski Róża, Albert Malski Nałęcz, Dobiesław Puchala z Wągrowa Wieniawita, Janusz z Brzozogłów Grzymała, Skarbek z Góry Habdank i wielu innych spieszą królowi swemu i lubiej ojczyźnie, dzielną dopomagać dłonią. Z Sandecza, wraca Jagiello do Krakowa. Czechów i Morawczyków na wojnę zaciąga, za poradą Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego; przekładał on, że tym sposobem powściągnie się ich od przejścia na stronę nieprzyjacielską: w zwy-

cięztwie, obeym utrzyma kosztem, w przegranej mniej bolesną ponieść stratę. Przeciwnie Jan z Tarnowa wojewoda krakowski, nie spuszczaając się na obcych, życzył raczej na żółd powołać krajowców, którzy służyć nie obowiązani. I sprawiedliwe było jego zdanie: może być świętsza powinność jak bronić ziemi własnej? a panujący powinienże raczej polegać na cudzoziemskich wojownikach jak na rodaku swoim? Mieszkańców swych krzepki potęgą przy dobrym i walecznym królu skupionych, zdolny szlachetnego zapalu w potrzebie, kraj pewno się ostoł lub dźwignie z popiołów.

Wybierając się na zaciętą walkę Jagiello w zamku krakowskim osadza Mikołaja Kurowskiego areybiskupa gnieźnieńskiego, dając mu pod niebytność swoją moc i władzę wszelkie załatwiać dzieła; sam przez Mogilę, Wiślicę udaje się do Nowego miasta Korczyną. Tu przyjmuje matkę swęj żony; pożegnawszy ją czule, na Stobnie, Szydłów jedzie do Słupcy, skąd piechotą wstępuje na Łysą górę, przez Bolesława Chrobrego założonym klasztorem i kościołem znakomitą, tam dzień cały pobożny władzca, gorącym poświęca modlitwom i szczodrej jałmużnie, dawcę zwycięstw wzywając, ażeby dobrej sprawie błogostawił raczył.

Straż zostawiona w Inowłodzu i Brześciu, jak tylko czas przerwy upłynął, zapala Nieszawę, Murzynów (253)

(253) Nad Wisłą w ziemi dobrzyńskiej.

i inne miejsca w ziemi Krzyżaków. Właśnie u stołu był Ulryk z posłami węgierskimi, kiedy go ta wieść doszła; zawstydzony tęp i obrażony, zaczął im wymawiać: „cóżto za układy, któremi się zajmujecie? kiedy Polacy oto już nieprzyjacielskie rozpoczynają kroki, i taką wyrządzają mi szkodę!— Większąś im uczynił, zabierając ich ziemię, odpowie poseł Zygmunta; przerwa upłyniona dawała im do tego prawo, żądaj jej przeciagnienia, choć na krótką chwilę jeśli pokoju pragniesz.“ Posłał wnet listy, że dzień dni żąda rozejmu, i wiernie go dochowa; zezwolił Władysław i sam jeszcze nie zupełnie gotowy.

Z Łysiej góry do Bodzęcina zjechawszy, przyjmuje tam Jagiello posłów Ks. stolpeńskiego, szczecińskiego i meklemburskiego, którzy mu wielkie w słowach obiecują posiłki; nie okazały się takimi w skutku. Ztamtąd w Wolborzu staje, z hufcami wychodzi do Lubochni, Wyszokonu, Sejmicz, gdzie zrywa się nagle gwałtowna burza, piorun kilka koni zabija i jednego człowieka; drugi wpada w namiot Dobiesława z Oleśnicy, misę ryb pełną topi, biesiadującym nie szkodzi, ogłusza ich tylko. W dzień ś. Piotra i Pawła w Korłowie nad Bzurą, Władysław od W.Ks.Lit. odbiera gońca, że z swojemi i Tatarami przybył nad Narew (254), posyła na ich spotkanie

(254) Tatarzy byli pod dowództwem Tachtamirzy Anton, który nie tylko litewskie, ale i zawołgańskie miał przyprowadzić hufce. Kojalowicz s. 82. Kromer 397. Trzysta ludzi tylko było z carem, znać że później nadeszli, kiedy ich w bitwie wraz z Wę-

dwanaście chorągwi polskich. Nazajutrz ku Wiśle pod Czerwińsk monarcha nadciąga i rzekę po moście składanym przechodzi. Złączyły się z nim, nie tylko Wielkopolanów zastępy, ale i Ks. mazowiecy Janusz i Ziemowit, oraz najemne pulki, a wkrótce Witold i car tatarski. Gdy wszyscy przeszli, most rozebrany złożono w Płocku. Trzy dni bawiąc w tęp stanowisku, poświęcano je modłom, król i wojsko całe przysłuchiwało się kazaniom Jakóba z Kurdwanowa herbu Syrokomla, płockiej dyecezyi pastérza; dowodził on że ta wojna jest sprawiedliwą, do męztwa i poświęcenia się zagrzewał.

Zjechał do obozu polskiego zesłany od posłów węgierskich Skoraszewski Dobiesław, zwiastuje ich przybycie, już bowiem wyrozumieli myśli Krzyżaków; żąda oznaczenia czasu i miejsca, w którém przed monarchą stawić się mają. Nie odrzucano ich pośrednictwa, lecz trudno było polegać na tęp, że oni pogodzić zdołają. Oznaczył więc panujący sobotę i niedzielę następną, jak dzień posłuchania, tam, gdzie go spotkają, gdyż wojsk swoich postępu wstrzymywać nie myśli. Z tą odpowiedzią, gdy powrócił Dobiesław, opowiadał jak wielkie siły Polaków i Litwinów; dziwną sztukę z jaką most był składany i wnet rozebrany; łatwowierność jego wysmiewa naczelnik zakonu.

Z Czerwińska ruszył się król do Żuchowa; tam grani i Czechami, których nie tak wiele być musiało, 40,000 liczone.

odbięra wiadomość że Janusz z Brzozogłów starosta bydgoski, wnet po upłynieniu przerwy, podstąpił pod Swyecz zamek, a ukazawszy się nieprzyjacielowi z małą garstką, harcując pod ścianami twierdzy, wywabił znaczną część załogi, zmyśloną ucieczką doprowadził ich w miejsce zasadzki i wyciął ją całkiem lub zabrał. Za dobrą przyszłych losów, poczytano to wróżbę.

Nieprzyjacielska ziemia o cztery dni drogi była jeszcze odległą: wykradający się przecież z obozów żołnierz, wpadał tam, pustoszył, palił i z łupem powracał. Piątego dnia lipca pod Jeżowem spotykają króla węgierscy posłowie Gara i Scibor; był z nimi Grzegorz Keredorf szczególnież w tym celu, ażeby siły Polaków przejrzał. Nazajutrz monarcha taką dał im odprawę: „że pokoju pragnąc zawsze i teraz się wstrzyma od krwi chrześcijańskiej przelewu, pod sprawiedliwymi jednak warunkami, niechaj Krzyżacy Litwie Żmudź, starożytną jej prowincję, Polszcze nieprawnie zabraną dobrzyńską ziemię, powrócą; a wnet ustanie wojna. Co do szkód poczynionych, sędzią i pośrednikiem króla węgierskiego Jagiełło uznaje.“ Mniemali posłowie że tak sprawiedliwe warunki przyjętemi zostaną.

Właśnie w tej chwili, Witold Litwinów w szyk zwykły stosując, lichszych żołnierzów umieściwszy w środku, celniejszymi okrażył, mianował przywódców: mass takich czterdzieści zgęszczonych w sobie i zbitych, pomiędzy sobą tylko przyzwolonym rozdzielonych odstępem, chorągiewami odznaczył, dla

odosobnienia lepszego. Na wyniosły wzgórek król z Węgrami wstąpiwszy, nie wahał się okazać im całą moc obozu swego: chociaż widział, że mogą to opowiedzieć nieprzyjacielowi. Tęże nocy wieść rzucił, że się krzyżackie okazują pulki, aby tą fałszywą trwogą, do łącznego oporu żołnierzów wprawiał, czujność ich pomnażał i sam rychłą gotowością i porządnym uszykowaniem, wątpliwy i przemyślający uradował umysł.

Dnia 7 lipca, król przybywa do Bądzynia nad Wkrą rzeką. Ziemia przyległa Ks. mazowieckich była własnością za 5000 grz. szerokich groszy (dziś 240,000 złp.) od Ziemowita Krzyżakom zastawiona. Srogie w niej okrucieństwa, rabunki i mordy, kobiet nawet i niedorostłych dzieci, popełniali Tatarzy i Litwini: nie zważając że ród mieszkańców był polski, tymczasowe tylko u nieprzyjaciół poddaństwo. Żalotne o to skargi doszły króla i radców koronnych; ci domagali się, ażeby to barbarzyństwo było poskromionem, i licznych jeńców tam zabranych, zwrócono: inaczéj bowiem wnet opuszczą obóz, nad którym wiś pomsta niebios, za tak niehumanne bezprawia. Jakżeż Władysław wraz z księciem litewskim, pod karą śmierci tego zakazał na przyszłość: zagarnionych w niewolę, przed namiot biskupa poznańskiego Alberta Jastrzębca stawiono; tam odzyskawszy swobodę, błogosławiąc ludzkość Polaków, do stroskanéj wrócili rodziny.

We dwa dni potem, do nieprzyjacielskiej zbliżono się ziemi, z powszechną radością wszystkich. Jagieł-

ło uszykowawszy swe wojska, z 82 hufców już w ten czas złożone, w uroczystym obrzędzie, podaną sobie rozpuszcza chorągiew wielką koronną, na której orzeł biały z rozwiniętymi skrzydłami, otwartym dziobem, koroną na głowie, zadziwiającą sztuką był wyszyty, a wzniosłszy w górę oczy, wzruszony cały, mocnym głosem te do Boga wznosił słowa: „Ty co najskrytsze myśli, wprzódym nim je śmiertelny człowiek powziąć zdoła, przenikasz o wszechmocny Boże! ty widzisz, że niniejszą wojnę niechętny zaczynam, w twój jedynie zaufany pomocy, żem pokój ze wszystkimi mocarstwami szczególnie z Krzyżakami, lubo srodze od nich licznymi krzywdy i zaborem krajów obrażony, chciał zachować. Oni w swój dumie sprawiedliwe odrzucili warunki, orężem więc tylko pokój zdobyć możemy. Ty Boże sprawiedliwy! bądź obrońcą i mścicielem dobrej sprawy, a krew przelana, niech spada na nieprzyjaciół naszych (255).“ Słowa te, lzy wycisnęły przytomnym. Podobnaż okazałość towarzyszyła rozwinięciu chorągwi w obozie litewskim i książąt mazowieckich, przez ich wodzów. Za danym znakiem, wojsko całe, starożytną pieśń Bogarodzicy śpiewając, wkraczało w ziemię obcą. Naczelnikiem utworzył król Zyndrama z Maszkowie miecznika koronnego herbu Słońce, męża urody szczupłej, walecznego ducha.

(255) Tkliwy i poruszający obrządek modłów uroczystych, przy wniknięciu w ziemię nieprzyjacielską, wspólny niegdyś wszystkim narodom słowiańskiego szczepu, zachowali dotąd Rosyjanie.

Postąpił Władysław między dwa jeziora Tszczyno i Chelst, koło spalonego Lautenburga; tam dwóch Litwinów rabujących kościoły powieszono, surowy karność dając przykład. Dziesiątego lipca, stanęły wojska nad jeziorem Rubkowo, koło Kuszczembnik (256). Krzyżackie pułki nie daleko ztamtąd, na drugiej stronie Drwańczy rzeki dały się widzieć przechód jej zatamowali troskliwie. Zabrano im 50 koni pojonnych u struga; w obawie napadu dla objęcia ich, porzuciwszy jadło, w największy upał, stanęły wojska pod bronią, a nie doczekawszy się nieprzyjaciela społecły.

Postanowiono tajną radę wojskową, pod sterem Witolda i Zyndrama z Maszkowie: członkami jej byli Krystyn z Ostrowa kasztelan, Jan z Tarnowa wojewoda krakowski, Sędziwoj Ostroróg poznański, Mikołaj z Michałowa sandomirski wojewodowie, Mikołaj (Trąba) proboszcz ś. Floriana podkanclerzy koronny, Zbigniew z Brzezia marszałek, Piotr Szafraniec z Pieskowej skały podkomorzy krakowski. Ci rozkazywali jaką drogą iść miało wojsko, gdzie stawać obozem, co czynić należało. Przewodnikami byli świadomi tej krainy, Trojan z Krasnego stawu i Jan Grinwald z Parczowa, obaj prawnicy. Dla porządku, obwołano aby nikt z stanowiska ruszyć się nie śmiał, pokąd marszałek koronny, który wszystkich ma poprzedzać, nie wystąpi z proporcem; wzbroniono trąb odgłosu, dopóki znaku innym nie da królewski trę-

(256) Tak na karcie Zannoniego, Długosz je zowie Kurzatnik.

bacz; a tak za pierwszym ozwaniem się jego i powtórzeniem w obozie całym, żołnierz uzbrajać się winien, za drugim siodłać konie, występować za trzecim, w porządnym i wskazanym szyku.

Od posłów węgierskich żadnej nie mając odpowiedzi, wysyła król Piotra Korzbog, który w herbie ma trzy karpie, ażeby uznał, czy nie pozostaje jeszcze jaka nadzieja pokoju. Naradziwszy się chwilę ze swemi, mistrz zuchwałą daje odpowiedź: „W swój ziem, mi winien się był zatrzymać Jagiello, jeśli pokoju „pragnął; lecz kiedy naszą poważyl się nachodzić, w „niej mordy i pożogi roznosi: pokój którego błaga, „niepomsczeniu przyjmować poczytujemy hańbą; „miecz tylko te spory rozstrzygnie, miecz winnych „ukarze.” Kiedy w tém miejscu przebywać rzeki nie było można, postanowiono przejść ją u góry, gdzie bez stawiania mostu, przebrnąć ją było łatwo. Wstecznym więc ruszywszy się pochodem, noc przebyły wojska pod Lautenburgiem. Szpieg Krzyżaków do obozu, w którym Polacy na Drwańczę rzeką stali, docięra, powraca i zwiastuje mistrzowi, że nieprzyjaciół niepostrzeżony umknął, a w stanowisku ich próżne naczynia, zdechłe tylko, lub błakające się, słabe widać konie, oraz stosy kamieni, jakimi nabijają działa. Uradowany wielce tym Ulryk, podłą ucieczkę chępliwego króla opowiada Węgrom i swoim; gonić ich zamysła, lecz potem bacznej usłuchawszy rady, opatrzyć we wszystko przyległe nie zaniedbuje miasta, pod zamek Bratyan (257) przenosi obóz, na Drwańczy dla

(257) U Zannoniego Brettchen.

łaciejszego jej przebycia dwanaście mostów stawić rozkazuje.

Zaniechawszy przejścia Drwańczy z Lautenburga zwrócono w lewo, i koło miasteczka Działdowa pod wsią Wysoką dwa dni spoczęto. Tu Frycz z Repty Szlązak od posłów węgierskich przybył i monarsze, w osobnym bez świadków posłuchaniu, oświadczył, że Krzyżacy pokoju przyjmować nie chcą, a król węgierski i rzymski „nie mogą opuszczać zakonu, składającego część cesarstwa, za najście ich, Władysław „wowi wypowiada wojnę.” Jakoż i pismo Zygmunta w tym duchu powzięte do rąk Jagielly oddał, pismo złotem Krzyżaków opłacone sowicie (258), dla postrachu jedynie przesłane; nie miał bowiem zamiaru z Polakami wojować, co skrycie życzliwy posłannik wyjawiał. Tajnej radzie ten list powierzony, wojsku nie rozgłaszany bynajmniej, ażeby w nim rycerskiego nie osłabiać ducha, i próżnej nie wzniecać trwogi. Król w odpowiedzi swój wyrzuca niewdzięczność temu, z którym wiernie zawsze dochował przymierza, uwięzionego przez poddanych skutecznym wdaniem się ratował, ofiarowanej sobie korony jego nie przyjął. W tém miejscu król, wodzowie i większa część wojska, przez odbytą spowiedź maże winy grzechów, przyjmuje sakrament ciała i krwi pańskiej.

(258) Umieszcza je całkowicie Kocębu t. 3, s. 362—365. Długosz s. 253. Bielski s. 291 wyraża: nim je posłano, z woli swego monarchy wymogli posłowie węgierscy, że im 20,000 dukatów zapłacono w obozie, drugie tyle w Gdańsku oddać upewniono.

W dalszym pochodzie, staje król o pół mili od Dąbrowna murem opasanego i wodą oblanego miasta, gdzie się schroniło wielu, sądząc to miejsce bezpiecznym. Ciekawsi i śmielsi wybiegli na przód, okolice przyległego grodu przepatrzyć chcieli. Załoga wypada, chcąc ich odegnać; rozpoczyna się walka: potykających się z obu stron powiększa liczba; Prusacy odparci, za nimi gonią ochotczy nasi; a kiedy król posyła rozkazy cofnięcia się, ażeby w nieporządnym boju, na próżno nie tracił ludzi i nie poniósł jakiego szwanku, znać mu dano, że już miasto zdobyte, wnet je ujrano w płomieniach. Niezliczoną moc żywności i wszelkich zabrano tam łupów; jeńców przed królem stawiono, który celniejszych wybrawszy, innych na wolność wypuszcza. Ztamtąd aż do Malborga, nie było już żadnej krzepkiej warowni.

Nie poszczęściło się w innej stronie naszym. Mateusz z Wąsosz wojewoda kaliski, starosta nakielski, wódz straży, dla obrony granic po nad Welną rzeką rozstawiony wpada do Pomorza; uderza nań z przemagającą siłą Michał Kochmeister rządcą Nowej Marchii, do cofnięcia się zmusza; Jarosława z Piwna chorążego poznańskiego Grzymalię, który w Hiszpanii wojował ze sławą, i wielu innych zabięra. Wieść o tém tajono chwilę; nie rozeszła się, aż kiedy Polacy po wygranej Malborg oblężeniem ścisnęli.

Zachodząc drogę postępującym na przód Polakom, Krzyżacy z pod Bratianu, przeszli do Grunwaldu i Tannenbergu. Dészcz, błyskawica i grzmoty poprzedziły dzień 15 lipca, dzień bitwy pamiętnej. Górlwy, ła-

twowierny lud, różne spostrzegał i głosił dziwy zapowiadające zwycięstwo naszym, nieprzyjaciółom klęskę. Od Dąbrowna dwie mile zrobiono pochodu, i wojska na przeciw siebie stanęły obozem. Skrzydła polskich hufców oparte o krzewy i gęste zarośle, środek przykrywały rozrzucone gdzie niedździe wybijane drzewa. Z nabożeństwem król dwie msze kłęząc słucha; nie przerywa modlitwy acz ostrzegany, że się nieprzyjacielskie rozwijają kolumny. Krzyczał nań Witold, aby dał pokój pacierzom, kiedy tarcz tarczą odbijać potrzeba. Siły Polaków lewe, Litwini prawe zajmują skrzydło; pułków polskich, kiedy się już zgromadziły wszystkie 50 liczone: z tych Czechów, Morawców i Szlązaków cztery, książąt mazowieckich trzy, szesnaście dostarczyły ziemie i powiaty, resztę gorliwość możnych. Każdy hufiec przed chorągwią znakomitszych mieścił wojowników, doświadczonych w boju, słynących mężstwem, nabytą z dzieł rycerskich chwałą i biegłością w wojennym rzemiośle. Nieustraszona ich postać, innych ożywiać, zachęcać i rozgrzewać miała; wlepione w nich mając oczy, młodociany żołnierz szczęśliwą wygraną napawał się otuchą, ich skinienia dostrzegał, rozkazy spełniał śmielszym krokiem, w nawykłe do zwycięztw prowadzić wstępował ślady; w nich zdawała się moc cała i waga pułków polegać (259).

Odznaczały każdą masę świetne sztandary z herbami województw lub wodzów tego oddziału. Litwa

Ruś, Żmudzini i Tatarzy na 41 znaków rozdzieleni, pod stérem nieustraszonego Witolda, lecz mnogością żołnierzy, doborem koni i bronią koronnym nie mogły sprostać (260). Krzyżacy 51 gromad w swych szrankach mieli, licząc w to posiłkowe hufce. Wielka chorągiew zakonu rozpościerała się nad oddziałem silnym właściwych Krzyżaków; pod mniejszą skupiła się szlachta kraju, Niemcy na żołd przyjęci i dwór W. mistrza. Przed Frankończykami białym krzyżem ozdobny sztandar, piastował marszałek zakonu Fryderyk Wallenrode, ich niegdyś ziomek. Za czarnym orłem i księciem swym Konradem Oleśnickim stali uszykowani Szlązacy. Znamienity rycerz Jérzy Kerdorf wznosił chorągiew patrona swojego; otaczały ją wszystkich narodów Niemcy. Sztandar w czerwone i białe płomienie przewodniczył szlachcie i mieszkańcom Chełmna. Orzeł złotawy i laski biskupie, z woli Markwarta Kejsenberg, mężów dyecezyi pomeziańskiej prowadzić miały do boju lud własny i zaciąganych przez siebie żołnierzy; pod znakiem dwóch kluczy postawił Tomasz Mercheim tressler zakonu. Uwieńczonego lwa białego w czerwonym polu w ręku Vice marszałka królewieckiego, czarną głowę ba-

(260) Co do liczby wojsk, nie zgadzają się dziejopisowie. Po dług Szyca i Cyglera w Lauterbachu, Polaków było 60,000, Litwinów 42,000, a posiłkowych 20,000, Niemców 40,000, Tatarów, Węgrów i Czechów. *Oeffel rer. boicarum scriptores* pisze że i żydzi byli w wojsku Jagiellów. Hartknoch Krzyżakom 83,000, Bielski 100,000, Kromer i Herbut z Fulsztynu przyznają im 140,000.

wolą z Grudziądza, rudego wilka z Balgi zebrane okrażyły hufce. Anioł się unosił przed mieszkańcami Engelsbergu; na czele elbląskiego pułku jaśniał krzyż czerwony i biały; skaczący jeleni wojownikom Strasbergu, drogę do nieprzyjacielskich miał okazywać szeregów. Żółte rogi jelenie były herbem wójtostwa Bratian; baranek boży, z którego krew czysta w kielich tryskała, zagrzewać miał do walki Słuchowa, a groźna siekiera Bartenstejnu mieszkańców. Trzy różne białe niosły przed sobą męża z Oliwy; za czerwonym orłem postępowali Brandeburczycy. Wprawnym więc do innego żywiołu, nie lękającym się jednak żadnych niebezpieczeństw i na lądzie, stu kopijnikom śmiałym z Gdańska i 1200 mieszczanom, pod przewodnictwem Wawrzyńca Montella i Andrzeja Fechtewa chorążego (261), przyświecały dwa krzyże białe. Burmistrz z Torunia 80 wybranych mieszczan pod znakiem trzech wież prowadził; dwie strzały ulatują nad gromadą z Mewe, w której na czele było spis ośm, i lud wszelaki. Czerwony i biały lew z koroną szedł przed rycerstwem Brunswiku. Rozmaite, to w kostki to w pasy znamiona były oznaką z Althausu, Tucholi, Sztumu, Nieszawy i Osterody zgromadzonych wojowników. Kazimierz książę pomorski całą swą potęgę pod czerwonym gryfem skupił; mężne Szwajcary z własnej ochoty o swoim koscie przybyły, stanęły odważnie przy czerwonym wilku. Westfalezykowie oparli się o dwa słupy krasne. Z nad

(261) Gralat *Versuch einer Geschichte Dantzig's* t. 1, s. 109.

Renu i Infantant zbrojnych w dzidy 60, najcelniejszych z Misnii 80 kopijników, nie przyjąwszy ofiarowanego żołdu, pod własnymi znaki wojennymi czekało niecierpliwie boju. Biskupi wszysej lud swój przywieśli; zbrojni Warmińczykowie niepoślednie w ich liczbie trzymali miejsce; Sambieński dyczezyi pastérz porzucił swą łaskę, a miecz porwał. Czechy, Morawcy, Bawarczykowie, mieszkańcy Austrii, Swewy, Fryzony, Kaszuby, Sasy i Turyngii dzielne męże, zbiegli się walczyć, w obcej dla siebie poniekąd sprawie. Oddzielnie pułk Swieccenski pod dowództwem komandora Henryka de Plawen, strzegł granic pomorskich, od napadu Janusza z Brzozogłów zawartego w Bydgoszczy, a Koehlmeister z Sternbergu czuwał w Nowej Marchii.

Zwycięstwo pod Grunwaldem i Tannenbergiem.

Jagiello w zbroi na cisawym koniu, u którego na czole nie wielka była łysina, przejrzawszy ze wzgórka położenie wojsk przeciwnych, objeżdża zastępy swoich, passuje rycerzy, do dzielnej walki krótkimi zagrzewa słowy, kapłanom i niesposobnym do boju, w obóz ustąpić rozkazuje, podkanclerzego oddając ich władzy. Z wielkiej zuchwałości, raptem przejęty bliskich przeznaczeń trwogą, mistrz zakonu od lez wstrzymać się nie mógł; wkrótce jednak śmielszego nabrawszy ducha, dwóch heroldów wysła (262), który przed oblicze Władysława przypuszczeni, dwa

(262) U jednego z nich na piersiach wyszyty orzeł cesarski, drugi z gryfem czerwonym pomorskim w białym polu.

gołe podając mu miecze (263), rzekli: „Naczelnik za-
„konu Ulryk, tobie i bratu twojemu, te przesyła mie-
„cze, abyś bez dalszej zwłoki, nie kryjąc się po la-
„sach, z nimi walczył; a jeśli ci miejsca mało do
„rozwinienia twych szeregów, oto ustępujemy ci nie-
„co z naszego stanowiska, byleś upragnionego boju,
„nie odkładał dalej (264).” Jakoż z posady swęj usu-
nęli się cokolwiek, tą próżną chętnością, przyszłą
niejako zapowiadając niecieczkę. Król wzruszony, bez
żadnego przygotowania, nie potrzebując zasięgać ra-
dy będących przy swym boku, odpowie: „Lubo mnie
„i moim nie brakuje szabel, i te co przynosicie, w imię
„Boga przyjmuję, godłem je upatrując przyszłego
„zwycięstwa; pokonani bowiem tylko składają swój
„oreż (265). Plac boju i losy nasze wszechmocnego
„zostawmy woli.”

Po odejściu nieprzyjacielskich posłanników, okrzyk powszechny starszyzny, i całego wojska, wymagał po królu, ażeby się usunął trochę, losów kraju całego nie wystawując na niebezpieczeństwo. Wnet 60 proporców oddzielono, aby świętej jego osoby strze-
gły (266). Chorągiew tego oddziału, Mikołaj Mora-

(263) Jeden z nich miał być umoczony we krwi.

(264) Kromera k. 401, *quemadmodum carmen vulgare de praetio hoc compositum, quod in hunc usque diem extat.*

(265) Paprocki k. 168. Przyjąwszy król upominki, rzekł: acz mamy swych dostatek, ale i za te dziękujemy, które nam wielkie szczęście opowiadają: bo pospolicie zwyciężony, broń od siebie oddawa.

(266) W całym tém opisanu bitwy pod Grunwaldem i Tan-

wieć z Kunoszówki Powala piastował. Celniejszemi w liczbie straży byli: Ziemowit młodszy książe mazowiecki, Fieduszko czyli Teodozy i Zygmunt Korybut książęta litewscy, Zbigniew z Oleśnicy herbu Dąbno potem biskup krakowski i kardynał, Jan Mążyk z Dąbrowy herbu Wadwicz, następnie wojewoda lubelski, Jan Żoława Towacz baron czeski, Bieniasz Wierusz z Białej zwierzchnik dworzan, Henryk z Rogowa Działosza później podskarbi nadworny, Zbigniew Czajka z Nowego dworu, któremu zaszczyt noszenia dzidy królewskiej był powierzony, Piotr Medelański, Jan Sokoł Czech, Dobiesław Kobyła, Wołczek Rokita, Bogusław kuchmistrz, Danillo z Rusi, królewskie niosący strzały, że wielu innych nie wspomnę.

Wielki książę litewski, żadnej nie mając straży, z szczupłym orszakiem często odmieniając bystre rumaki, przebiegał szeregi, zagrzewając swoich; podobnie czynił na drugim skrzydle hetman koronny. Dwa wystrzały armatne z linii Krzyżaków, w naszej powszechny odgłos trąb, bębnów i kotłów, zapowie-

nenbergiem, acz po większej części z naszych pisarzy wziętym, przebija w P. Kocebu stronnictwo i wyraźna niechęć, że Polacy zwycięstwo odnieśli. Jagiellę wystawia trwożliwym, uraga się jego i Polaków pobożności; powiada że król tak dobrze się ukrył, że ani swoi, ani obcy, przez cały czas bitwy nie wiedzieli o nim; wszakże w pewnej odległości stawać i teraz monarchowie, naczelni wodzowie nawet zwykli, ani to mężtwu ich uwłóczy. Sam wreszcie opisuje, jak świeży hufiec nieprzyjaciół skrzydłem jednym uderzał na króla, walkę i śmierć Dippolda z Kikierzyc.

działy walkę. Po tej wrzawie wojennej chwila okropnej ciszy. Przerwał ją hymn Bogarodziecy, stu tysięcznemi śpiewany usty. Rzewnym sercem i łącznemi głosy, wznosząc do Boga starożytne modły, w porządnym szyku postępowano na przód; Krzyżacy zstąpili ze wzgórków.

Wnet uderzyły na siebie ogromne wojowników masy i strzelały z zapalem; wiatr unosił na Krzyżaków nieprzejrane tumany kurzawy. Godzinę już równem szczęściem walczone, w tym silniejszy na Litwinów napad zmusza ich do cofania się, a potem nieporządną ucieczki; ani ich głos ulubionego księcia mógł wstrzymać (267); trzy tylko pułki smoleńskie dotrzymały placu; na czele ich Witold przycisnął się do Polaków i odtąd z nimi był ciągle. Ten wypadek mógł być zgubnym, osłabiał potęgę naszych, odkrywał znaczną część linii, nieprzyjacielowi dawał otuchę, obszerniejsze do uderzenia pole.

Trzeba było jeszcze, ażeby czyli tchórzostwem czy Krzyżaków przekupiony złotem, Jan Sarnowski, dowództwu swemu powierzonych Czechów i Morawców do umknienia skłonił, i w las ich uwodził. Dostrzegłszy to z obozu podkanclerzy koronny, na czele duchowieństwa wypada, haniebny postępek gromi i tym zniewala rycerzy, że podłego opuściwszy wodza, wracają sami do bitwy (268).

(267) Zbiegi litewskie do swej ziemi dopadłszy, roznieśli pogłoskę że bitwa przegrana.

(268) Ob. przypisek pod Nro. 268.

Jak na dopełnienie nieszczęść chorągiew Wielka koronna, którą Marcin z Wrocimowie chorąży krakowski piastował, natłokiem waleczących wzruszona, na ziemię upada; zacięty opór Sieradzanów zwłaszcza, nie dozwala jęj tryumfującym już nieprzyjaciołom zabrać, i znowu to szanowne znamię, by prawych obywateli zasmuconych schyleniem jego radosne ścia gało oczy, do góry wznosi, i wesoło niēm powiewa.

Zemścić się tēj obelgi cheiwi Polacy, przeciwników łamią rotę. W-tēm wracają hufce, które Litwinów gonili; a opuściwszy losowi jeńców i łup zabrany, na pomoc swoim spieszą, zwątpiałych wspierają siły; wkrótce jednak zwalezeni, nachylają się do ustępu. Odwrot ich wstrzymało szesnaście chorągwi nowych nieutrudzonych walką, postępujących z wolna. Radzono mistrzowi cofnąć się z niemi do zamków i tam się zawrzeć; nie chciał. „Przebóg, mówił on, nie jeden „waleczny już poległ na tym placu ze sławą, ja z „niego nie zejść haniebnie.”

Napad świeżych wojowników już im wygraną zdawał się zapewniać, życiu nawet króla, którego dotykali skrzydłem, zagrażać. Widząc to niebezpieczeństwo, posłano do pułku dworzan, aby na odsiecz panu przybywał; ale tak był okrażony, tyle nieprzyjaciół na sobie dźwigał, że spełnić rozkazu nie był w stanie, a ustęp jego zmieszałby wszystko. Ażeby nie dać poznaki, że władca Polski tu się znajduje, chorągiew małą koronną schroniono: mimo to jednak z nowo przybyłych rycerzy jeden znakomity, zbrojny cały, w złotej przepasce, z białym Krzyżaków kaftanem,

na gniadym koniu, Dippold Kikierzye z Luzaeyi jak potēm uznano, przypada, i prosto na króla uderza. Już go Władysław spotyka swym dziirydem; w tēm Zbigniew z Oleśnicy pisarz królewski, młodzian bez tarczy, kirysa, szyszaku podskakuje i na pół złamaną spisą, w bok uderzywszy śmiałka, wali z konia, uderza go król w czoło, obecni wnet śmierć zadają i błyszczącą dzielą się zbroją. Odtąd królowi Zbigniew był ulubiony; a kiedy się duchownego chwycił stanu, na wysokie wzniesiony dostojenstwa.

Zgon wyborowego ochotnika ujrzawszy, ów hufiec przy którym znajdował się mistrz W., komandorowie, i wszystko co było celniejszego, na inne Polaków oddziały zwraca się w bok prawy, gdzie chorągiew W. Koron. i inne były znaki zmierzając. Niektórzy z naszych wnet ich nieprzyjaciółmi uznali, inni pomyłką, która stać się mogła nader szkodliwą, za Litwinów głosili przybywających snąć ku pomocy, po uspokojeniu swych przeciwników. Ta wątpliwość była powodem, że nie dosyć prędko na nich uderzono. Ażeby swoim otworzył oczy, Dobiesław z Oleśnicy herbu Dąbno wypada, z tym którego na przodzie spotyka ścięra się, wnet spieszy ku swoim, w odwrocie ranionego mając konia.

Tu uznawszy obcych nie sprzymierzeńców, ostatnia następuje walka, najmocniejsze z obu stron nateżenia, a kiedy tych przełamać i w znacznej części wyciąć podolali nasi, pierzchnęły natychmiast inne waleczących szyki. Zastępy swoich widząc starte, podał się Przedpełkowi Kropidłowskiemu herbu Dryja,

niosący chorągiew ś. Jerzego Keredorf Krzyżak, a wyprosiwszy ażeby raz jeszcze mógł uściskać знамя które piastował, padł przy nim trupem. Tu również Skarbek z Góry Kazimirza księcia pomorsko-szeceńskiego, Joston z Zaleza Czech, Konrada białego księcia oleśnickiego pojmać byli szczęśliwi. Mszczug ze Skrzynna nadbiegł zwiastując Jagielle zgon W. mistrza; śmierć mu zadał jego pocztowy Jurga (269), w pierś i czoło utkwivszy żelazce głęboko; zerwany z jego szyi krzyż naczelników zakonu, w złoto oprawny z świętościami kosztownymi, ozdobiony klejnoty, złożył monarsze; król w mileczeniu przyjął, do łez rozrzewniony tak smutnym widowiskiem; do Boga tylko, dawcy zwycięstw, którego wszechmocna prawica ludzkie dzierży losy, upokorzone z przeniknionym wdzięcznością umysłem wzniósł oczy (270).

Ci których nie zgładziło żelazo, w obozie szukali schronienia, lecz i ten przez naszych zdobyty; tysiące wozów i niezmierne znaleziono w nim bogactwa,

(269) Powiada Kocebu, że kiedy mistrz W. utrudzony walką, znękany niepomyślnym jej skutkiem, wyjechał na wzgórek i podniósł żelazo z twarzy, dla ochłodzenia się świeżem powietrzem, nadbiegł kapitan tatarski Bagardin. Nim spuścić zdołał przyłbice nieszczęśliwy Ulryk, i miecz podnieść w obronie, spisną ugodził go w szyję, obdarł mu brodę i na żelazcu zawiesił, którą potem w krakowskim kościele, na znak zwycięstwa obok chorągwi umieszczono. U niechętnego tylko Polakom mógł znajdować wiarę czyn barbarzyński. Podobnie i Schütz twierdzi, że celniejszych Krzyżaków brody na zamku krakowskim były chowane.

(270) Długosz w usta króla pokornie hardą i rozwlekłą kładzie mowę. W takiej chwili milczenie wymowniejsze bywa.

oraz mnóstwo kajdan przygotowanych dla Polaków; te do uwięzienia hardych posłużyły karków (271). Wina, których wielka tam była obfitość, z woli króla wytoczono, aby niemi upojony żołnierz nie postradał wygranej; krwią pobitych zafarbowane, płynęły strumieniem, aż na łąki Tannenbergu. W gaju przyległym, siedm chorągwi zatkniętych bez ludzi znaleziono; w innym miejscu świetny oręż, zagrzechoty w bagniskach wojowników wydał (272); wielu w blizkim potonęło stawie.

Uciekających mil kilka goniono, wszakże król rozkazał tych którzy się poddają darować życiem. Pięćdziesiąt tysięcy nieprzyjaciół ubito, 40,000 i 300 komandorów lub celniejszych osób zabrano, oraz 51 znaków wojskowych (273); z naszych pospolitszego ludu

(271) Paprocki k. 168, w obozie znaleźli płótna, olejem, wośkiem, żywicą napuszczane, w które mieli uwijać Polaki a palić. Inni dziejopisowie wspominają o kajdanach. Warszewicki na k. 73, w szczególnym sposobie o nich wzmiankuje, jakoby służyły do utrzymania ich szyku; *unumq. illis nocuit maxime, quod catenis ferreis, quo minus eorum ordines a nostris percuperentur, arcte inter se colligati Crucigeri spectabantur*. Były i pochodnie do palenia miast i wiosek, które w ziemi polskiej niszczyć mieli. Tak przesadzonych szczegółów, zwykłą nienawiści cechą, w textcie mieścić się nie godziło, tu tylko o nich czynię wzmiankę, że duch wieku i pisarzy małuje.

(272) Kromer k. 403.

(273) Encas Sylvius i niemieccy dziejopisowie liczą 40,000, Krzyżaków ubitych, komandorów 300, Polaków 60,000, i dwunastu z wyższych stanów. Inni stratę nieprzyjaciół do 50m i 600 celniejszych mężów podnoszą; między temi Fryderyk Wallenrodt

wielka, celniejszych nader mała strata. Jagiełło udał się na wzgórek, ażeby tam przejrzał wszystko; tu nadbiegł Witold, winszując mu zwycięstwa; i cieszył się, że w mocy swój dzierżył Markwarta Salebacha komandora brandenburgskiego i Sumberga, którzy w czasie zjazdu pod Kownem, jego i matkę W. Ks. obelżywemi śmieli krzywdzić słowami. Wstawiał się za nimi Władysław, i byłby im księżę przebaczył; lecz hardemi ich w niewoli, na nowo rozjątrzone słowy, w stanowisku koło Morung, na śmierć ich skazał. Postąpiwszy ku Malborgowi, o ćwierć mili zatknęto obóz. Król przed bitwą silnym głosem zagrzewający swoich, tak ochrzypł, że ledwie mógł być słyszany. Trąby znak dały, że tu się skupiać, i nazajutrz uroczyste dziękczynienia Bogu, składać się mają. Król i rycerstwo w tym dniu zwyciężkim, najmniejszego do ust nie wzięło pokarmu.

Gdyby korzystano ze zwycięstwa, i wojsko całe, lub przynajmniej silny jaki oddział ku Malborgowi był posłany, gdzie 50 tylko było żołnierzy, pewnieby się ta silniejsza Krzyżaków poddała twierdza. Trzy dni na próżno w nowo zajętych przetrwano obozie; a Henryk de Plauen, komandor ze Swieczy, wpadłszy tam z zasiłkiem świeżych ludzi, umysły pokrzepił, środki

marszałek, Tomasz Merchein *der Ordenstrossler*, komandorowie Wilhelm Helfenstein wódz grudziądzkich żołnierzy, i Arnold z Baden słochowskich, na placu bitwy polegli, oraz Henryk komandor z Tucholi, który przed sobą miecze nieść kazał, jako znak władzy swój i męstwa, w ucieczce zabity.

obrony przedsięwziął, załogę ze swoich i zbiegów do 5000 pomnożył.

Przez Bolemińskiego obywatela z Chelмна, który w niewoli u Krzyżaków będąc, znał dobrze celniejsze ich męże, W. mistrza Ulryka, marszałka Fryderyka Walrode, W. komandora Konrada Lichtenstein, Jana de Sajn toruńskiego, Jana Hrabiego de Wende meweńskiego czyli gniewkow., Arnolda de Baden szlochowskiego komandorów, odzyskane zwłoki, w białe obwinawszy prześcieradła, okrywszy purpurą, wspinalym wozem odesłano do Malborga, innych znaczniejszych rycerzy, tak pruskich jak naszych w Tambergu pochowano ciała; pospolitszej rzeszy, na placu boju zagrzebano trupy. Rannych obu narodów opatrzone i doglądano z troskliwością równą. Z naszych szczególnież żałowani Jakóbowski herbu Róża, Imram Czuliski, Czewnia. W namiocie kościelnym, całym w zabrane na nieprzyjaciółach strojnym chorągwie, król w obliczu wojska, mszy do N. Panny, Duchy ś. i ś. Trójcy, dalej żałobnych słuchał. Po skończonem nabożeństwie, ucztą swoich znakomitszych wodzów i nieprzyjacielskich uraczył.

Sześciu pisarzy spisywało jeńców, a wzięwszy od nich rycerskie słowo, że na dzień ś. Marcina w zamku krakowskim, przed Janem Ligezą z Przysława wojewodą łęczyckim, Jaskiem z Oleśnicy sędzią krakowskim, Przedborzem z Przechodu podskarbiem koronnym, jawić się będą, wypuszczono na wolność. Celniejszych tylko i składających zakon rozesłano do Łęczycy, Sieradza, Tęczyna, Lublina, Sandomirza,

Lwowa, Przemyśla i innych zamków. Kazimirza syna Świętyborza, wziął na swą porękę Bogusław książę pomorski z znaczniejszymi swęj ziemi panami, obiecując go stawić na ś. Marcin, albo sam przybyć na jego miejsce; inaczej za wiarołomcę, człowieka bez czci, ma być poczytany (274). Inni dawszy zapewnienia okupu, pozyskali swobodę (275). Gońcem do Krakowa wysłany Mikołaj Morawiec herbu Powąła z Kanoszówki, królowej, arcybiskupowi, pannom, akademii i radzie miasta zwycięstwo opowiedział (276).

(274) Dan w malborskim obozie, *fer. 6 infra oct. S. Bartholomei* (29 sierpnia) 1410 r.

(275) Z oryginału arch. kor. w Krakowie, w wilją ś. Tomasa, (20 grudnia) Mikołaj Wansdorff jeniec, obiecuje za siebie 150 kóp szerokich groszy praskich: *cum una lorica calybea, et duabus balistis valentibus*. Tamże pod tą datą: Holbracht de Loym ty-leż; Heynes Nyembrzyc 100 kóp, *cum una lorica chalybea et 2 balistis valentibus*.

(276) Ob. przypisek pod Nr 276.

ROZDZIAŁ V.

Dalszy ciąg wojny z Krzyżakami, ukończonęj przymierzem toruńskiem. Układy z wojewodą wołoskim, Bessarabii i panami węgierskimi.

Rok 1410—1411.

Hermolaus krzyżak uciekający z placu bitwy, naj-pierwszy przyniósł do Pruss wiadomość o przegranej potyczce, okropnej klęsce, śmierci Wielkiego mistrza, celniejszych w kraju osób, rozbięciu wojska całego, utracie znamion i wszelkich zapasów wojennych (277). Zdziwienie i trwoga przejęła umysły; potężni niegdyś władcy kraju, świetne rycerstwo, zuchwali wojownicy, skrzepleni ciała równiny Tambergu zalegli; co miecz oszczędził, jęczało w więzaczach, a błakające się niedobitki opowiadaniem nieszczęść dnia tego, pomnażały przestrach, lub w obce uchodząc kraje, nie znajdowali mścicieli i próżne tylko rozwodzili skargi. Okazałe domy rządowe, zamienne grody, warowne zamki, gdzie przedtem stroj-

(277) Kocebu t. 3. Pauli s. 253, 254.

ni krzyżem naczelnicy, okazywali przepych, moc i potęgę, z dumą i wyniosłością związane, dziś stały otworem i głucha panowała w nich cisza; albo snuły się cieniom podobne, wybladłe, posępne i stroskane twarze, wiekiem, słabościami przyciśnieni wojownicy, okryte ranami kaleki, zgrzybiałe starce, nie-dorośle dzieci, i słaba pleć niewieścia.

Postęp wojsk polskich poprzedziły listy okólne Jagielly, w których powiadał do mieszkańców tej ziemi: „Woli Najwyższego, mocy oręza poddajcie się, składając przysięgę wierności i poddaństwa (278).“ Dla uciśnionych było głos radosny oswobodziciela. Ażeby się wyrzec niejako cięmięzców dawnych, i wszelką ich pamięć zagładzić, zrzucają Prusacy tę odzież nawet, którą się do nich zbliżali, te kapelusze, szare na bok spięte płaszcze; gołą brody i polską przywdziewają czapkę, chcąc się zwięźszcom podobać, swoje ku nim okazać życzliwość (279). Jak kiedy na strawionych wulkanicznym ogniem pieczarach, nieprzezorna ręka człowieka wzniesie gmachy wspaniałe, niebotyczne wieże; jeden powiew wiatrów podziemnych, jedno trzęsienie wzruszy słabą ich posadę, druzgocze je i obala; tak upadała za jednym ciosem mniemana Krzyżaków wielkość, dla upewnienia nieprawych zdobytcy wystawione. Bez oporu poddawały się zamki Hohenstejn, Morong (280),

(278) Preussische Lieferungen T. 1. s. 106.

(279) Lindenblatt, Sim. Grunau Tr. 14. C. 14. § 3.

(280) Na karcie Zanoniego Morungen i Preuschmark.

Pruszmorg i Dzierzgoń. Znalezione w nich żywność podzielono między wojsko; a wzięte z kaplicy zamkowej, pięknie wyrobione posągi z drzewa, do sandomirskiego kościoła N. Panny, krzyż srebrny do Brodnicy, odesłał król pobożny. Później nieco, otworzyły bramy Toruń, Chełmno, Królewiec, Swiecie, Gniew, Tczewo, nowa Brodnica, Brandeburg (281). Elbląg wygnawszy krzyżacką załogę, poddał razem i zamek; powierzono go straży Jana z Tarnowa wojewody krakowskiego. Ten niepospolite znalazłszy dostatki, których odbiegł komandor tameczny, sto naczyń stołowych ze złota i srebra monarsze przesłał w podarunku. W Brodnicy również Mikołaj z Michałowa wojewoda sandomirski, znalazł wielkie bogactwa i kosztowne księgi; tych część kościołowi krakowskiemu, znaczniejszą wileńskiemu i innym parafialnym w Litwie rozdał Władysław. Miasto Gdańsk, zwycięzców przyjęło chętnie. Z wspaniałością nadgradzając chęć ich dobrą, zniósł król dla wszystkie, nienawistne im prawo brzegowe (282), dozwolił nieograniczonego handlu, bicia monety, zachował im prawa, niepodległość sądom polskim uznał, i inne pomniejszych swobody (283). Nie chcąc sił i czasu trwo-

(281) Kromer na k. 406 przydaje: Derszawę, Pokrzywno, Grubin, Waclaw, Golub, Grudziąż, Allenburg, Osterode, Nidburg, Działdów, Szczytno, Kuretnice, Brahain, Kowale, Hamerstein, Bytom, Lemburg, Holland, Piskarya, Rogoźno, Sztum, Tuchole.

(282) Prawo brzegowe *Strandrecht*.

(283) Ob. przypisek na końcu pod Nr 283.

nić na obleganie zamku, z załogą zrobiono umowę, że wnet po obięciu Malbarga, od bram swych złoży klucze; tak pewnymi byli wszyscy, rychłego poddania się téj celniejszej warowni. Stawili się równie, z osobistym holdem, Henryk warmiński (284), Arnold chełmiński, Jan pomezański, Henryk sambieński biskupi (285). Wdzięcen posług czynionych król poddające się grody i fortece, dzielił pomiędzy znakomitszych w rycerstwie odznaczających się świetnemi czynami (286).

Krzyżakom pozostawały jedynie, Radzyn ściśnięty oblężeniem, zamek gdański, Płochów, Balga, Ragnet, Kłajpeda czyli Memel i stolica Malborg, siedlisko Wielkich mistrzów, niegdyś ich potęgi i chwały, z trzech oddzielnych składający się warowni. Pierwsza i najdawniejsza razem, foremnym czworobokiem; tam celniejsza świątynia, groby naczelników zakonu, w miarę wzrastającej siły Krzyżaków stawała się za szczupłą; obok niej powstaje więc druga twierdza głębokimi zewsząd otoczona rowami. Tu jaśniała izba narad, której sklepienie obszerne na je-

(284) Długosz przez omyłkę zowie go Janem. Byłto Henryk IV. Heilsberg de Vogelsang, jak zbiór urzędów Łojka w rękop. biblioteki puławskiej. Błąd popełnia równie, przemieniając imiona pomezani i sambien. biskupów, pierwszego bowiem Henrykiem, drugiego Janem zowie. Poprawiliśmy ich imiona, jak znajdując się w wypisach z archiwum koronnego, lub w kodexie dyplomat. Dogiela.

(285) Ob. przypisek na końcu pod Nr 285.

(286) Obacz przypisek na końcu pod Nr 286.

dnym słupie marmurowym wsparte, okręgały ją w około kamienne ławy, by zebrane gwoli namysłom o wspólnej sprawie zasiadać mogło rycerstwo; tu również nader wspaniała i wielka sala jadalna; w środku jej trzy ogromne z marmuru ciosy, odwieczne świadki kosztownych biesiad i przepychu, szczyt jej utrzymując, dzieliły ją wspaniale; resztę przestrzeni rozległej, wysokimi okopy obietej, zapewniały gmachy, przez członków teutońskich zamieszkałe. Trzeci nareszcie zamek mieścił wszystko, co ku obronie, wygodzie i pożytkowi, tak licznego zgromadzenia służyć mogło; miążyste i wyniosłe mury, wyniosłszymi jeszcze gęsto najeżone wieżami ze wszech stron, bezpieczeństwo jego stanowiły; niezgłębione troiste przekopy, oblewały bystre Nogatu wody. Powierzehowną określiłem tu postać, wewnętrzną, podziemną raczej, bardziej jeszcze zadziwiająca: wielu usiłowań i niezmordowanej pracy, wryły głębokie okropną w tej posadzie całej, wzniosły trzykrotne jedne nad drugimi nieprzeliczone sklepy, przechody, kryjówki, których mury ciężkim brzemieniem gnioły samo wewnątrz ziemi, tyleż miast podziemnych składały, mieszcząc w sobie ogromne składy wszelkich zapasów, jakie czujna ostrożność nagromadzić mogła. Dziś jednak na tak ważną wyprawę, na odparcie potężnego nieprzyjaciela, wypróżnione zupełnie prawie (287). Pod tak krzepką i rozległą fortecą,

(287) Kocebu t. 3. s. 112. *Wraxall Reise in den Norden von Europa*, 28 Brief.

wznosiło się miasto, gmachy swojemi nowego przydając mu blasku,

Oddział jeden, wnet po bitwie posłany, byłby opowiadał łatwo i gród przemożny i strzegące go twierdze; wszystko bowiem, co tylko broń dźwigać mogło, co tylko łaknęło sławy, pospieszyło na plac pobojowiska, tam poległo, wzięte w niewolę lub rozproszone. Przestrzeń mil piętnastu między Tannenbergiem i Malborgiem nie trudno było przebyć. Szczupła garstka zawartych tam obrońców strażą raczej jak załogą nazwać się mogąca, zdziwiona niebezpieczeństwem, którego przewidzieć, spodziewać się nie mogła, niewątpliwie otworzyłyby bramy; a wzięcie stolicy, byłoby ciosem ostatecznym, dopełnieniem zagłady niewdzięcznych i dumnych rycerzy. Ci bowiem, dla obrony wezwani, mnogiemi dobrodziejstwami obdarzeni, kosztem dających im przytułek, powiększali swe posiadłości, gnębili ich, ścieszali, na zwaliskach potęgi miejscowych władców, wznosząc swą wielkość. Opuszczono drogą chwilę, chwilę niezrotną, którą schwycić należało; komuż winę tego uchybienia przypisać mamy? Nie są od niej wolnymi zaiste, król i wódzowie: nie mało się jednak przyłożyły czasowe okoliczności, duch wieku. Jeszcze w ten czas nie były znane owe pułki regularne, wyćwiczone dobrze; ani stanowcza ich szybkość w działaniach wojennych, ślepa uległość skinieniu dowódcy. Odważna szlachta w potrzebie kraju stawając ochoczo i tłumnie, umiała zwyciężać, owoc zwycięstw zwykle uroniła z rąk swoich. W tém zwłaszcza zdarzeniu, po tak

krwawej bitwie, w której poległo wielu, ranych więcej jeszcze, utrudzeni wszyscy, skore pochody nie mogły być mile; nakazać je surowo było niepodobieństwem, trafiać do przekonania licznej gawiedzi, nie było tak łatwo, wymagało czasu: rozsądne uwagi, zliżała chępliwość upojonych szczęściem. Po tak świetnem zwycięstwie w czémże trudność upatrywać mogli? kilka dni prędzej lub później były dla nich niczem. Malborg poczytywali nieuchronną swą zdobyczą; tak zwykle zarozumiałością grzeszy, ślepa na przyszłe wypadki nie przewidująca ich rzesza, a wyżsi światłem, władcy nawet, w wolnych narodach nie raz płochym, nierozważnym zdaniom, ciemnej większości ulegać muszą.

Na ocalenie zakonu, pozostał mąż dzielny i czynny, którego klęski żadne ugiąć nie mogły, niezłomnej jego duszy w nieszczęściach, więcej jeszcze nadawały hartu i tęgości. Oddajmy hołd enocie, gdziekolwiek ją znajdujemy, wymaga tego bezstronność prawych dziejopisów; obyśmy jej doznawali od obcych pisarzy! Szanownym tym mężem był Henryk Plawen, niegdyś komandor w Swieciu, bronił w początkach wojny z szczupłą garstką Pomeranii; lecz teraz przenikliwy jego umysł wnet ujrzał, że Malborg jedyną upadającą był tarczą, od ocalenia tego miejsca zależało wszystko. Ten zamek obronny, te mury niedostępne, potrzebowały ludzi, oręża, żywności, wyplenionych na tę wyprawę. Silne jego rozkazy, urządzenia mądre, gwałtowne, nagłe, przeciwko którym nikt rozumować, nikt im opierać

się nie śmiał, to sprawiły, że z pośpiechem usposobiono wszystko, zewsząd spływały że tak rzekę do Malborge wszelkiego rodzaju zapasy; pod jego chorągwie zbierały się pozostali wojownicy szczytki, 400 majtków z Gdańska, którzy zakonowi dochowali wiary, do niego przybyło. Rosła liczba walczących obrońców, i trzeciego dnia po bitwie już Henryk w 5000 ludzi wszedł do fortecy, w niej się zawarł; przedsięwziawszy uratować ginący zakon, albo zagrzebać się w gruzach warowni. Równi mu powołaniem, dostojnością, a nawet od niego wyżsi, uznając w nim cechę wielkiego człowieka, jacy tylko w złej toni, zwątpiało losy podźwignąć zdolni, w wypogodzonej, wesołej twarzy widząc w nim ducha męża, nieustraszoną odwagę, w ustach zdrową radę, skuteczne środki: w nim tylko w tak srogim niebezpieczeństwie upatrując zbawcę, mimowolnie z okrzykiem własnej dumy, cześć oddają wyższemu przymiotom, wodzem swym uznają, zaprzysięgają mu posłuszeństwo.

Ażeby mężstwo ożywił, płochości zapobiegł jej ukaraniem: Hermolausa pierwszego roznosić trwożę w ziemi pruskiej z rzędu braci zakonu wymazał; a nie przestając na tem, skazał go na śmierć. Kiedy uciekł z pod straży, i doścignionym być nie mógł, koń jego, nieoddzielny wojowników towarzyszy, dzielący z nimi chwałę, karę i hańbę mający dzielić, na plac zbrodniarzy przywieziony, ucięto mu głowę i do bramy przybito, by spoglądając na to ukaranie zwierzęcia nawet, człowiek czuł hańbę podłej ucie-

czki, i widział jak ściśle pełnić powinien swą powinność.

Wyprawił poselstwo do Zygmunta króla węgierskiego, przypominając mu obowiązki sprzymierzeńca (288); zgłaszał się i do władcy Polaków, szlachetnie, bez upodlenia, pokoju żądając. Mimo tak liczną załogę czuł Henryk, że miasta i zamków obronić razem nie zdoła; pierwsze więc z jego woli również jak most na Nogacie, i drugi przez Wisłę koło Tczewa, stały się pastwą płomieni, ażeby tym sposobem przystęp nieprzyjacielowi z którejkolwiek bądź strony, bliskie fortecy usadowienie się zatrudnił. Dolnej warowni strzegło 1000 ludzi, pod dowództwem stryja tego wojownika, podobne imię, podobnie mającego nazwisko: średniej 2000 których wodzem był mężny rycerz Gilmsek Cepfen; wyższej sam z resztą najdoborniejszego ludu (289).

Kiedy Henryk Plawen wszelkich środków używał na ocalenie Malborge, Polacy widząc, że od zdobycia tej twierdzy zależy wszystko, 17 lipca z pod Tannenbergu rozpoczynając pochód, 26 tegoż miesiąca

(288) Posłano mu jeszcze 20000 zlp. (dziś 120000 zlp.) ażeby go do wojny przeciw Polakom pobudzić. *Pauli, Histoire de l'ordre teut: Leo p. 20.*

(289) Ubolewa Kocebu, że w Registrandzie brakuje pisma Henryka Plawen, zapewne przez jego następcę i zaciętego przeciwnika zatraconych. I Łukasza Dawida kronika, kończy się z bitwą pod Tannenbergiem; nie mógł więc pisarz dawnych dziejów pruskich, radzić się innych rękopismów tylko Lindenblatta i niektórych kronik.

okrażyli tę celniejszą warownię. U złomisk zniszonego mostu, na szczycie zgruchotanęj w części świątyni i w innych miejscach osadziwszy działa, tłuczono z nich mury. Była chwila, wkrótce po nadejściu Polaków, w której zamek mógł być wzięty; opuszczono ją, i już się więcej pozyskać nie dała. W murze znaczny był wyłom, nie zaprawiony jeszcze, Jakób Grzymała Kobyliński i Dobiesław z Oleśnicy, z oddziałami swemi natarli żwawo: wspierani skuteczniej weszliby jako zwycięzcy do fortecy samęj. Wkrótce umocniono skutecznie wszystkie miejsca słabe; a tak zamiast dobrowolnego poddania się, rychłego wzięcia szturmem przez tę nieszczęsną przewłokę, zaniosło się na długie oblężenie, utrudzające zwykle, którego skutek nie mógł być przewidzianym.

Żywności naszym dodawały Elbląg i Toruń (290), Gdańsk zbrojnych mężów. Kujawski biskup Jan Kropidło książę Opolski, uradowany zbliżaniem się Polaków, w piśmie swém do króla, uważa w nim męża podług objawienia ś. Jana, na białym koniu, którego tarczę zdobi krzyż złoty; przepowiada mu zwycięztwa, upewnia, że Bóg sam władzy jego poddaje zakon wiarołomny. Z dóbr swych i zamku Raciąża, dostarczał naszym wszelkich potrzeb (291), otwarte utrzymywał stoły i sam przebywał w obozie. Tatarzy w okolo palili wsie i miasta. O jak smutny dla

(290) Leo p. 201.

(291) Ob. przypisek pod Nr. 291.

zawartych w fortecy, władzey niegdyś zamożnego kraju, był widok! codziennie patrzeć na te pożary okropne, częstokroć w kilku miejscach razem, na te łuny rozlegające się szeroko; i myśleć że to, co wznosiły wieki, jedna chwila nieszczęsna, jedna bitwa przegrana, im wydzięra, zniszczeniu i wszelkim okropnościom poddaje.

Załoga malborska, na stanowisko Dobiesława z Oleśnicy, Kmity z Wiśniczów i Gryffów strzegących armat, czyni wycieczkę. Waleczni, pokonawszy natarczywość Niemców, ścigają ich, aż pod okrągłą wieżę, gdzie strzałami, wszelkim pociskiem, wywaleniem nareszcie części już zgruchotanego muru, bronią się uderzającym śmiało Polakom. Tam w głowę raniony Piotr z Oleśnicy łowczy sandomirski. „Nie my ich, oni nas widzę oblegają“ rzekł Jagiello strapiony zaciętym oporem.

W początkach sierpnia, uzyskawszy przystęp Henryk Plawen, błaga króla, ażeby poprzestawszy na ziemi pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej od Polski oderwanych, zostawić ich raczył przy krajach pruskich, na poganach zdobytych, nie prześladować już dalej wojną. Przez usta Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego Władysław daje odpowiedź, ażeby Malborg najpierw i wszelkie zamki zwycięzcy poddali; ofiarując dla zakonników los taki, jak mają w Niemczech (292). Spytawszy się jeszcze raz,

(292) Długosz k. 277 Kromer k. 407. Kocebu powiada, że król skłaniał się do pokoju pod tak korzystnymi warunkami, odwieźli go panowie radni. T. 3. s. 116.

czyli łaskawszej nie pozyszcze odprawy, zapewnia, że Malbarga do ostatniej krwi kropli będzie bronił. Wielu tę odpowiedź Krzyżakom znajdowało zbyt zuchwałą; jakoż ośmieliła ich do oporu: a król usłuchawszy pono w tej mierze, zdania zarozumiałych świadków i płochęj rady, nie pozyskał co sobie zakładał, i to co było ofiarowanem traci.

Obfitość w wojsku oblegających była wielka; lecz pomyślność odtąd, zdawała się odstępować naszym. Dla pokrzepienia umysłów, przy odgłosie wojennej muzyki, w twierdzy wieść puszczone, że na odsiecz Zygmunt przybywa. Wycieczka załogi, na niedbalych żołnierzy ziemi wieluńskiej zrobiona, wielu rani, armaty nawet uszkadza; mur spalonej kamienicy zawala się i mazowieckich żołnierzy przytłacza.

Ażeby swoim dał zasitek, otuchę, o prawdziwym ich stanie dowiedział się, Konrad Tityngtuf (293) w 500 rycerzy inflantskich przybywa, snuje się koło Królewca, pory dogodnej wdarcia się do Malbarga upatrując. Król zawiadomiony o tém, przydawszy W. Ks. Litewskiemu, dwanaście chorągwi polskich, obskoczyć go rozkazuje. Chytry mistrz nad rzeką Passaryą koło Holland dościgniony, z pokorą doprasza się z Witoldem rozmowy. Przed jego przywieziony oblicze, zapewnia mu najuroczyściej, że wiecznie do Litwy Żmudź przyłączyć zezwola Krzyżacy, i zawsze mu będą najżyczliwszymi przyjaciółmi, by-

(293) Tak go zowie Kocebu, nasi Hermanem z Witkimczen mistrzem infl.

le teraz Polaków na ich zgubę zażartych nie wspierał: przekłada mu zdradliwie, że po ujarzmieniu Krzyżaków, i on niewolnikiem będzie Jagielly, nie księżciem jemu równym, a z tyłu względów od niego wyższym. Tym sposobem w serce Witolda jad osobistego dobra wpuszcwszy, pozyskuje, ażeby z 50 ludźmi do fortecy był wprowadzony; chciał albowiem, tak powiedziano przed Władysławem, namawiać W. Mistrza, do poddania się zupełnego królowi; dla lepszej wiary, ludzi których przywiódł, do domu zwraca. Kilka dni w Malborgu przebywszy, wszystko co działo się, przed Plawenem odkrywa, zuchwalszym go przeto czyniąc w obronie; sam jakoby oplakując, że nie nie dokazał, odjeżdża do Inflant. Podobną jeszcze nieroztropność popełniono, starcowi pewnemu który niegdyś był plebanem w Gdańsku, jako niezdolnemu ponosić i wytrzymywać niebezpieczeństw wojennych i trudów, dozwalając wyjść z fortecy. Ten bowiem 30000 dukatów w wexlach do miast zagranicznych (294) z sobą uwiózł, które gdańskiemu, słuchowskiemu, i świeczkiemu komandorom rozdane, posłużyły im do zebrania z Czech, Węgier, Szlązka i Niemiec nowych żołnierzy.

Zmowa dwóch osób, o mało nie pozbawiła zakon, celniejszych jego podpór. Radna sala, jakieśmy wy-

(294) Z naszych dziejopisów zdaje się jak gdyby gotowemi pieniędzmi tak ogromną uwiózł, sprawiedliwie jednak mniema Kocebu wsparty podobnym zdaniem. Baczka w t. 2. s. 21. że to było w wexlach.

żej rzekli, całém swém sklepieniem, na jednym spoczywała słupie; zwalenie jego w czasie zgromadzenia, przysgniotłoby za jednym razem wszystkich znakomitszych mężów. Wydał to przed rodakiem, biegłym w wojsku polskim puszkarczem Czech jakiś: czerwona czapka, pod oknem odpowiedniem umieszczona, i edwile i cel strzelania oznaczać miała. Stało się jak umówiono; lecz puszkarz jakkolwiek bądź doskonały, o kilka cali uchybił celu, słup pozostał, tuż przy nim skruszyć go mająca przeleciała kula, wbiła się w mur przeciwny: napis pod nią i wiersz stosowny, pamięć tego wypadku następny podawały wiekom.

Trafne z dział strzelanie, i zręczni w tém ludzie tak byli cenieni, że wszelkimi sposobami starano się utrzymać ich w swém wojsku. Tak Witold (jeśli obeym powieściom zawierzyć mamy) innemu puszkarzowi, którego doskonałości w tej mierze był świadkiem, palce u nóg poucinać kazał, ażeby nie uciekł z jego obozu. Umknął przecież; okrucieństwa bowiem, odraczać nie zniewalać zwykły; do Krzyżaków się dostał, wyrzekł się ruskiej wiary, i biegleścią swoją, znajomością miejsc wiele szkodził naszym. A kiedy stęskniwszy się do ojczystej ziemi, chciał wracać do swoich, docieczony jego zamysł, z rozkazu mściwych Krzyżaków utopiony (295).

Długiem oblężeniem zniechęceni byli wszyscy. Ci nawet, którzy temu najmocniej byli przeciwni, radzą

(295) Lindenblatt. Kocebu.

królowi wdać się w układy; jakoż wysłany herold polski, oświadczał w imieniu monarchy, że pokój pod warunkami, jakie mistrz podawał przyjęty będzie. Odpowiedziano mu: „upłynęła już do tego pora, nie na-
„leżało go odrzucać pierwój.” Tak mówił odważny Plawen, cierpień załogi, jej ucisków świadom, lecz razem wiedzący, co się w naszym działo obozie.

Z powodu dręczących wojsko litewskie chorób, wymusiwszy zezwolenie króla, opuszcza Witold z swojemi, okopy przed Malborkiem wzniesione. Tak szczupłe były jego hufce, tylu z nich już wprzód do domów odbiegło, że mu Polaków dla straży przydać musiano, ażeby nie był napadnięty w drodze (296). Podobnież odchodzą do swych siedlisk i książęta mazowieccy.

Jeszcze się odkrywała możność wzięcia fortecy. Znajdujące się w niej Czechy, przez ziomka swego Jaśka Sokoła, ofiarują poddanie jej, kiedy na nich straż bramy przypadnie; byle po zdobyciu, zapewniono im bezpieczeństwo zupełne i wyliczenie 40,000 Złp. Tajna rada, środek ten jako hańbiący odrzuca, nie przez szlachetny wstręt do zdrady zapewne, lecz przez naganną skrzętność raczej: nie zdało się im kupować, co rozumieli mieć darmo (297).

Rozeszła się pogłoska, że Węgrzy do Polski wkroczyli: niespokojność o zagrody własne, żony i dzieci

(296) Długosz s. 281, Lindenblatt s. 109.

(297) Temi właśnie słowy, powiada Bielski, w swęj kronice polskiej na 305 s.

skłania do głośnych życzeń powrotu do kraju. Usta znaczniejszych nawet zaczynały się tego domagać. Andrzej z Tęczyna kasztelan wojnicki, rozkochany w Annie z Krasnika, córce Dymitra podskarbiego nadwornego był na ich czele. Przeciwnie wytrwałość doradzał, i konieczne malborskiego zamku zdobycie podkancelrzy koronny. Miasta pruskie równie o to prosiły; a kiedy król przekładał niedostatek pieniędzy, naprzykrzanie się o żołd przynależny najemnych żołnierzy, życzyły nałożyć pobór, któryby na całą tę wyprawę był dostarczającym. Wahał się król, nie chcąc początków swego panowania nad tym krajem, oznaczać uciskiem. Radzili inni, ażeby z Polakami przytwierdzy pozostawszy, obcym żołnierzom, na zaspokojenie żołdu pruskie porozdawał miasta; ten środek i sprawiedliwie, wielu znajdowało zgubniejszym jeszcze. A tak zostawiwszy w Sztumie Andrzeja Brochockiego z szczupłym tylko poczetem dworzan, dla niepokojenia Malborskiej krainy, w piątek przed ś. Mateuszem (20 września), dwumiesięczne zdjęto oblężenie. Zły skutek tego kroku, w mniemaniu ówczesnym, zapowiadał przypadek królowi zdarzony: kiedy mu bowiem do odjazdu przywiedziono lubego konia, cisawej maści, wesoły i grzebiący ziemię, właśnie gdy Jagiello zakładał nogę w strzemie, padł martwy. Pewną jest rzeczą, że dłużej nad miesiąc jeszcze, nie pottrzymałby się malborski zamek: już w nim dawały się uczuć niedostatek i choroby, jedynym prawie pokarmem było gotowane ziarno, a nieukontentowanie załogi, hojnym pomiędzy nią pieniędzy udzialem, Hen-

ryk de Plawen zaledwie mógł poskromić. Król w tej mierze, nie własnego zdania, ale obcej usłuchał rady (298).

Jagiello opuszcza więc Malborg, po drodze bierze Marienwerder, podstępnie pod Radzyn i wzywa tę warownią do poddania się. Puszczone pogłoskę, że król pomienionej fortecy dobywać umyślił, lubo na radzie postanowiono i ztamtąd odejść. Nieświadomy skrytszych zamysłów żołnierz, sam do szturmów leci, pięć godzin broniony, dobyć usiłuje zamek. Okrył się tam chwałą Oleśnicki Dobiesław, który niższego zamku wyłamał bramę i z rusznicy przedziurawioną miał tarczę: Piotr Chelmiński, ten Floryanowi z Korytnicy kasztelanowi wiślickiemu i innym torując drogę, do groźnej przedarł się twierdzy, i tam z poddowódcą zaczęwszy walkę osobistą, do cofania się go zmusił. Przedmurze fortecy opanował łowczy sandomirski Piotr z Oleśnicy w nogę raniony. Tak śmiało natarcie widząc, broń rzuciwszy poddała się załoga; w której pomiędzy ludem pospolitszym, piętnastu znaleziono zakonników (299), nie mało bogactw i zapasów.

Ztamtąd 23 września na Gołub udawszy się przebywa rycerstwo Drwańczę, koło Czechocina Narizon-

(298) Zbyt ostre w tej mierze wyrazy Długosza: „*Vladislaus Poloniae rege non ex suo, sed ex aliorum arbitrio, propter hebetudinem tam factivitatis (sic!) quam ingenii, singula in bellicis et domesticis rebus administrante s. 285.*”

(299) Kocebu t. 3, s. 121, dziwi się i wychwala mężstwo tak szczupłej załogi, z 15 osób tylko złożonej, zapominając że Krzyżaków, jako dowódców raczej nie jako żołnierzy, uważać należy.

kę, u Przypuska Wisłę (300), z niemalym jednak trudem, zaledwie bowiem w pięciu dniach, most z Płocka spuszczoney, postawiono. Tu król żołnierzy rozpuscita, sam wraca się do Torunia; gdzie uroczystą przyjęty processyją śpiewano antyfonę: „twa potęga jest Panie i królestwo twoje.” Odwiedza w tém miejscu panującego Jaśko Sokoł dowódzca Czechów, któremu Radzyń był powierzony; otruty, umiera. Jagiełło dwóch synów jego pod swą bierze opiekę, i w Krakowie daje im wychowanie w łacińskim i niemieckim języku. Wyjeżdżającego z Torunia Władysława, żegnając wdowy: „Królu! mówiły, ubiłeś nam pod Grunwaldem mężów, teraz nam ich dostarcz, opiekunem „bądź naszym;” co monarcha z uśmiechem przyrzekł.

W Nieszawie będącemu Jagielle znać dano, że Krzyżacy opasują Tucholę, a ztamtąd do Polski mogą wpadać. Dla pohamowania ich, pozostałych stu zaledwie dworzan król osadził w Koronowie, dość słabém miejscu; przyłączyli się ku nim niektórzy z Wielkopolanów, oraz oddziały przez Sędziwoja Ostroroga wojewodę i Dobrogosta z Szamotuł kasztelana poznańskiego nadesłane. Zatrzymawszy się w Inowrocławiu, król ile możności, załogi w Brodnicy, Brześciu Kujawskim, Nakle i Rypinie osadza. Tam go dochodzi wieść smutna, że korzystając z oddalenia się wojsk naszych, Osterode, Neidenburg i Działdów, przez Mazurów źle bronione, objęli Krzyżacy. Pod stérém Koch-

(300) Długosz pisze, a w Przepuchu Wisłę przebył; karta geograficzna Zannoniego skłoniła mnie do téj poprawy,

mejstra, drugiego z celniejszych w zakonie, podstępują i pod Koronów, a zachwyciwszy wysłanych na wzwiady Tomasza Szelię herbu Roża, i Mikołaja Dąbickiego Gryfla, otrzymali od nich to wyznanie, że szczupła i nizeczemna w téj twierdzy załoga. Inaczéj było w istocie, świeże bowiem posiłki czyniły ją znakomitą dosyć; w szlachetnych wreszcie sercach, w obronie ziemi własnej i mniej liczne hufce niezwyciężonemi się stają, a nawet nadprzemagającą siłą męstwem swém zyskują wygranę. Zaślepieni Krzyżacy za nadto dufając powieści swych jeńców, nie pomni téj prawdy, że mąż prawy i w więzach, i wśród katuszy nie szkodliwego dla swéj ojczyzny nie powie, posiadawszy z koni pieszo jak na pewną zdobycz leca. Odparci cofają się o milę; ścigani zatrzymują się na wzgórku.

Konrad Niemcz Szlązak, do osobistéj walki którego z odważnych Polaków przyzywa; przyjmuje to chlubne powołanie Jan Szezycki herbu Doliwa; a spotkawszy się mężnie drzewey, wnet śmiałka strąca z konia. Oba wojska zaczęły bitwę srogą: ci dla utrzymania swéj sławy, tamci dla pomszczenia się zniewagi w osobie swego bohatera odniesionéj. Po niejakiem czasie, okrzykiem wspólnym żołnierzy, dla odełtnienia dwa kroć przerywano walkę (301): za trze-

(301) Tenże pisarz s. 291. Kromer s. 412, dzień walki pod Koronowem, naznacza 10 października. Na k. 83 twierdzi, że 18 sierpnia zaszła ta bitwa. Kocubu w przypisach, nie wierzy téj walce, wysmiewa jęj opis, chociaż tak zgodny z charakterem wieku; nie sądzi ażeby tak wielka liczba miała się potykać; jak gdyby drugi

ciem dopiero starciem się, kiedy Jan Naszian z Ostrowca nieprzyjacielską zabrał chorągiew, przeciwnicy ustępować, nasi mocniej ich napierać zaczęli: w ucieczce, siekli bez litości.

Ośm tysięcy ubito w zaciętym boju; w tych liczbie, szczególnie od nich żalowany Ulryk Erkindar bogaty młodzian; w niewolę się dostał wódz tej wyprawy, tudzież Niemcz Trukses, Lagow, Balt z Głowna, Lebel i wielu różnych narodów żołnierzy. Gońcem wysłany do króla Zaklika z Korszkowa 50 grzywien (dziś 2400 Złp.) za wieść tak szczęśliwą otrzymuje darem. Uweseliła strapionego monarchę opuszczeniem Malborka ta potyczka, w której mniejsze siły, z taką odwagą i zawziętością potykały się i świetne odniosły zwycięstwo.

Rzućmy jeszcze oko na tych mężnych: żadnego już przed sobą nie widząc nieprzyjaciela, w pochowaniu zwłok poległych z obu stron rycerzy, świętą dopełniają powinność, a podzieliwszy łupy, jeńców, niosąc przed sobą zwyciężkie znaki, przez Bydgoszcz do króla przybywają. Władca Polaków wita ich radośnie, wysławia mężstwo, zwycięzców i pojmanych obfitą czci uczcią, obdarza: rannych sam odwiedza, obmyślając dla nich wszelki ratunek, najprzychylniejsze wygody.

w zakonie, z Plawenem nawet ubiegający się o pierwszeństwo, nie mógł zebrać znaczniejszego oddziału; i ten mężem Polaków został pokonany. Wszakże uwięzienie Kochmiejstra sam przyznaje; w registrandzie bowiem jest jego pismo, i w nim te wyrazy: „kiedyśmy byli jeńcem w czasie wojny pruskiej.”

Leez tę radość pohamowało haniebne ze strony naszych poddanie Tucholi. Oblegający ich, udzieliwszy z swych hufców umiających język polski, a Nawirę zbiega ubrawszy w szyty perłami pątlík (302), udając go Mikołajem Powalą, przed twierdzą namyślnie prowadzą, ojczytymi rozkazując im przemawiać słowy. Do Janusza z Brzozogłów tamecznego wodza posyłają, ażeby po zwycięztwie pod Koronowem, którego dowód oczewisty na licznych jeńcach widzi, nie opierał się dłużej. Wzruszony tym widokiem, rzeczywistym go sądząc, poddaje twierdzą; podług umowy, z załogą odesłany do króla, kiedy się dowiedział o wygranej, łatwowierność swoją i hańbę oplakiwał życiem całém (303).

Że z tamtąd najazdem krajów polskich zagrażali Krzyżacy, Jagiello wezwawszy szlachtę z ziem wielkopolskich, jako to: Wielunia, Poznania, Łęczyce, Kujaw, Dobrzynia, Sieradza, podzieloną na 12 hufców, zwierzchnictwu Piotra Szafranca podkomorzego krakowskiego poddaje. Wódz nowy jak najskryciej idzie ku Tucholi; a zrobiwszy zasadzkę, kilkudziesiąt na here pod twierdzą posyła: ci naprowadzają goniących, którzy jak tylko powstające pulki ujrzeli, wnet pierzchają. Nie wszyscy atoli mogą dopaść miasta, toną w wodach, inni uciekają aż do Chojnicy; jeńców wielu i obóz nieprzyjacielski zabierają nasi (304). Wszakże

(302) Worek siatkowy, siatka na głowę, gatunek kaptura perlami haftowanego. Linde słownik polski.

(303) I z tego szydzi Kocebu, bajką to być mieni.

(304) Spotkanie to było 28 października, Kromer s. 413.

nie wytrwali na miejscu, wracają się ku Bydgoszczy, a ztamtąd rozbiegają się każdy w swą stronę, jak gdyby cała wyprawa już była skończona.

Zawiadomiony o tem Władysław, z Inowrocławia do Łabiszyna pospiesza, zatrzymać ich pragnąc: już było za późno. Spisawszy jeńców, wypuszczono ich na słowo. Śmielsi z wezwaną szlachty, pozostali przy królu; nie będąc w stanie dokazywać wstępnym bojem, listami do załogi w Tucholi posyłanemi, wyrzucają jej płochliwość; do osobistej wyzywają walki, plac zapasów na dworze W. Ks. Lit. albo książąt mazowieckich, Ziemowita, Janusza i Bolesława im oznaczając (305). Krzyżacy, zdawali się na to zezwalać; bezpieczniejszemu jednak dla siebie znajdowali, potykać się w obliczu królów Francyi, Hiszpanii, Anglii lub Neapolu, i tam zapraszali ochoczych boju. Na tych więc przechwałkach rzecz spełzła bezskutecznie.

Tyle zasłużony Henryk Plawen, okrzykniony mistrzem zakonu. Winszując mu dostojęstwa, pisał do niego Jagiełło, zapytując się: „czy w nim przyjaciela, „czyli zaciętego ma się spodziewać przeciwnika? (306) Krok to był daremny: wszakże zaniedbywać go nie chciał Jagiełło. Niechęć szlachty ku ciągłej wojnie widząc trudność w jej zbieraniu, rozpierzechnienie się

(305) Kocębu twierdzi, że Polacy dopominali się podług praw wojennych, zbroi tych wszystkich, którzy pod Koronowem pokonani uciekli. Odpowiedziano im: „kłamiecie beczelnie, ustęp rozsądny, nie jest ucieczką” t. 3, s. 122.

(306) Baczko tudzież Kocębu z oryg. t. 3, s. 27.

łatwe, w mniemaniu że najwyższemu w kraju obdarzony dostojęstwem, syt sławy, zapragnie pokoju, ażeby klęski wojenne zagoić, zwrócił oczy na rząd wewnętrzny: odzywał się do niego w ten sposób monarcha polski. Lecz władca zakonu, uratowawszy go od zguby, kiedy chwilę tak srogich niebezpieczeństw przetrwał; gdy widział tę chmurę gromowładną po wyrzuconych pociskach, które wstrzęsły w posadzie, zwały kilka dębów niebotycznych, pokruszyły silne konary, wyrwały z korzeniem niezliczoną młodzież; że mimo swą potęgę, krótkim swym pobylem, chociaż przerażające sprawiła zniszczenie, zostawiła przecież niektóre drzewa nietknięte, widział że ten las święty odmłodzić się może; że ten zakon, na którego czele dziś stawał, jeśli tak srogą przetrwał burzę, i napływem tylu walecznych, tak straszliwą klęską jaką pod Tannenbergiem odniósł, nie został zniszczony zupełnie, do dawnej świetności przyjść powinien; postanowił więc nie składać oręża, dopóki chlubnego i korzystnego nie uzyska pokoju, którymby świat zadziwił i dawną wziętość odzyskał. Nowe czyny więc natężenia. Z jego woli infantscy rycerze plądrują Litwę, w wieczną niewolę sprzedając zabranych tam jeńców (307); Eglolfstein biskup wirchurski przywozi im silną pomoc, Jan z Minsterbergu ostatni pociąg Piastów, zniemczyły, zapomniawszy swego pier-

(307) Kocębu w dowód przytacza z biblioteki zamkowej pod znakiem † 7 Doniesienie mistrza inflantkiego 1411, i słowa z niego wypisuje.

wiastku, spieszy dzielić niebezpieczeństwa i sławę z najezdzcami swęj niegdyś ojczyzny. Tak mnogie tłumy wojowników z różnych stron przybywają do nich, że utrzymanie wojennego ludu, co dziennie 14000 Zł. węgierskich (308) kosztowało. Ażeby ogromnym nader wydatkom podolać, nie rozdawano dostojenstw, ciągnąc dochody z dóbr do tego należących, poddające się miasta opłacać się musiały sowiecie okupując swą niewiarę. Wacławowi zastawiono dobra zakonu w Czechach; słowem wszelkich, jakich tylko można było używano sposobów.

Wszelakoż gotowych do obrony swęj ziemi znajdując Polaków, Henryk Plawen mistrz zakonu teutońskiego, usuwa się z Pomorza; a wstąpiwszy w Prusy, obsadza Sztum, przez Andrzeja Brochockiego broniony, z kąd częste ku Malborgowi wycieczki niepokoiły tamtejszą załogę. Stałością naszych, sześć niedziel broniona była twierdza. Lecz kiedy trafunkiem czy zdradą spaliła się wieża, w której był skład broni i żywności; wyjednałszy, ażeby im wolno było posłać do króla, jemu stan rzeczy opowiadają; za przyzwoleniem Władysława otwierają bramy Sztuma, i Morągu, których dłużej bronić już nie byli w stanie.

Radzunia zamku półtora miesiąca obleganego, opanować nie mogąc Krzyżacy, odstępują, zostawiwszy wielu rannych, i straż w mieście tegoż imienia; nie podolali bowiem z sobą ich zabrać. Uznawszy to załoga tamieczna, znosi się z będącemi w Brodnicy, w je-

(308) Tyleż czeskich złotych.

dnym dniu w jednę godzinę uderzają z obu stron: a zdobywszy gród łacno, obracają go w perzynę, licznym wzbogaciwszy się łupem.

Gdańsk i Toruń, w skryte z Krzyżakami wchodzi umowy, i zapewnia im poddanie się; a dla pozorów tylko, pierwsi pismem, drudzy przez posłów swych Alberta Rot i Piotra Szeligę, wzywają króla, ażeby im jak najrychlejszą przyniósł odsiecz. Obiecuje Jagiełło wkrótce z 10,000 stawić się, statki do przebycia rzeki mieć w pogotowiu rozkazuje, tym czasem bronić się walecznie doradza; jakoż z temi, których na prędce mógł zebrać, postępuje do Gniewkowa. Tam powtórnie ich posłanniki, niepodobieństwo zebrania statków przekładając, wyznają nareszcie ze wstydem, że już weszli w umowy. Podłósć ich i krzywoprzysięstwo król im wyrzuca. Doradzali niektórzy, ażeby w rękę mając posłów, jako nie dotrzymujących wiary, ukarał śmiercią; atoli monarcha łagodny ozwał się: „niechaj „przy nich raczej, jak przy mnie hańba nie dotrzyma „nia zapewnien pozostaje; memu uwierzywszy słowu „tu przyszli, i odejdą wolni.” Tak, celniejsze te grody, nie wytrzymawszy by najmniejszego oblężenia, poddały się zdradziecko.

Zasmucony tém Jagiełło, wraca do Inowłódza, a wypełniając śluby w początku wojny uczynione, przez Strzelno, Kwieciszów dojeżdża do Trzemeszna, ztamtąd pieszo odwiedza gnieźnieńską świątynię; a potem z Pobiedzisk równie poznański kościół. Wezwawszy na nowo ku obronie kraju pobliskie okęgi, porucza zebrane z nich rycerstwo poznańskiemu wojewodzie

Ostrorogowi, który zdobywa i pali gród Nowie: a nie zatrudniając się obleganiem odpadłych lub nowych warowni, całe Pomorze przebiega i pustoszy. Że w zimowej porze trudząca była walka, Piotr Szafraniec do Torunia wysłany, żąda rozejmu; kiedy go pozyskać nie mógł, postanowiono przynajmniej zjazd króla i W. mistrza w Raciążu, na dzień Nięp. Poczęcia.

Nowa Krzyżakom pomoc, nowy Polsce zjawiał się nieprzyjaciół; z drugiej strony zapalił się pożar, szczęściem przygaszony rychło. Mimo wypowiedzenie wojny przed grunwaldską bitwą, i liczne Krzyżakom obietnice, zwłóczył Zygmunt rzeczywistą zaczepkę. Ich naleganiem powodując się zapewne, postanowił nareszcie spełnić umowy, działać wstępnym bojem, zawsze jednak dla pozorów raczej i wywiązania się z przyjętych obowiązków, jak w istocie. Z jego woli Seibor z Seiborzyce wojewoda siedmiogrodzki, Czechów Morawców i Austriaków zebrawszy dwanaście hufców; (Węgrzy bowiem dotrzymując wiary, skłonić się do tej wojny nie chcieli) przez Szramowice, do Polski wkroczył. Straż dla obrony granic zostawiona, stęskniwszy sobie oczekiwanie długie i jak mniemała daremne, rozeszła się. Tak nie wstrzymany od nikogo nieprzyjaciół spalił Sandecz stary, przedmieścia nowego, i z zdobyczą przez Poprot rzekę ku Muszynowi górzystą wracał drogą. Niepilność swą nadgradzając, zbiegli się Polacy: stanął na czele własnej chorągwi Spytek Jarosławski, Jan Szczekocki kasztelan lubelski, Jan Wołach z Chmielnika i inni. Dopadłszy rabusiów, kiedy już polskie przebyli Alpy koło Bardziejowa, nie

wahali się acz z przemagającą siłą zetrzeć się mężnie. Przychodziło im jednak ustępować: tu nowym napadem, sereca dodali współ rodakom Bochuniek Kasper i Dalibor; nieprzyjaciół zmuszony do ucieczki, wielu na placu zostawił lub niewoli unikających (309).

Z Inowłódza król do Brześcia przyjeżdża; tam go o nowém zwycięstwie wieść dochodzi radośna. Mistrz inflancki wielkie zgromadziwszy siły, rozłożył je w Gołubiu, z kądby lać plądrował dobrzyńską ziemię; sam z małą garstką udaje się do Malborka. Zawiadomieni o tem żołnierze, strzegący Bobrownik i Rypina, oddawszy się dowództwu Puchaly Dobiesława Wieniawezyka, mniej liczni lecz mężni, podstępują tam gdzie inflanckie rozłożyło się wojsko, naczelnego pozbawione wodza; a większą część swoich, w ukrytym postawiwszy miejscu, garstkę dla wywabienia nieprzyjaciela przeznaczają. Wypada ich mnogość niezliczona, trafniem cofaniem się naprowadzeni, widzą się z przodu i tyłu obkoczonymi; co tak dalece ich przeraża, że w największym uciekają nieładzie. Porażkę i ściganie swoich spostrzegają z fortecy; w bojażni, aby i zamku i reszty wojska nie postradali, za ledwie pierwszych wpuściwszy, zapierają bramy. Oddzieleni, trwogą przejęci, broń rzucają, poddając się dobrowolnie. Tak zagarnawszy czterokrotnie liczniejszego jeńca, udając że blisko jest ogromna siła Pola-

(309) I tej walce Kocubu nie wierzy. To jedyny sposób pisania dziejów, odrzucać wszelkie wypadki, jakkolwiek świetność nadające tym, na których pisarz nie laskaw.

ków, wiedzie Puchala bezbronnych tłumu do Rypina, ztamtąd do Brześcia kujawskiego, gdzie król przebywał. Z zwykłą dobrocią zakonników tylko, i niepewnej wiary kurszonów, rozdzieliwszy po zamkach; innych z obowiązkiem stawienia się w dniu umownym wypuszczono (310).

Nastąpił zjazd w Raciążu. Wieczerając z królem mistrz wyznał, że Malborg trzykroć mógł być wzięty; to wyznanie żal obecnych powiększać było powinno. Kiedy pokoju zawrzeć nie mogli i już się rozjechali; król do Brześcia, Plawen do Torunia, usilne starania Piotra Szafranca, wyjednały przynajmniej jednodniową przerwę wojenną (311). Wtenczas król Przedecz, Łęczycę, Łowicz przejechawszy, w Wiskitkach od Ziemowita Ks. mazowieckiego przyjmowany, cztery dni poświęciwszy łowom, przez Osuchow, Bądkow i Stromiec przybył do Jedliny, gdzie Boże narodzenie obchodził, stwórcy składając dzięki za rok w zwycięstwa obfity.

Władysław Jagiełło w Opatowie, od królowej i licznych braci wojennych przywitany był tłumem; ci bowiem stawiając się w Krakowie, tam byli wysłani na spotkanie monarchy. Rozporządził nimi, i przez Kielec udał się do Radoszyc, z kąd małżonkę do

(310) Zwycięstwo nad Infantami Kocebu podobnie bajeczne mieni.

(311) Ta przerwa, datowana w Toruniu *fer. 3 in crastino conceptionis BVM.* 9 grudnia 1410, z oryginału archiwum koronnego, wypisana, obejmuje Witolda, Bogusława księcia na Słupcu, Jana i Ziemowita XX. mazowieckich.

Krakowa poświęcający się dzielom krajowym wyprawia, sam do Brześcia kujawskiego spieszy (312). W groźnej tylko postawie, na czele siły zbrojnej monarchowie zyskiwać mogą pokój; świadomy tego prawidła król polski, wezwał wojowników podległych sobie krain, ażeby się tu zebrał; jakż zastał ich, już zgromadzonych w niezliczone tłumy. Ulegli rozkazowi panującego, potrzebie kraju, nie zważali na ostrość zimy, stawili się ochoczo. Na czele ich postępując, u starego Inowłódza, złączył się Jagiełło z W. Ks. Lit. i jego hufcami. Zmarzłej Wisły nie trudny był przechód; na radzie postanowiono, wnet po upłynieniu przerwy ziemie Pruskie pustoszyć, Toruń gdzie się był mistrz schronił oblegać (313), za namową jednak

(312) Przybył tam w dzień ś. Marcellego, 16 Stycznia.

(313) Kocebu nie szczędząc w całym swym dziele potwarzy na Jagiełłę i Polaków, z najmniejszego korzystając sposobu, starając się wszystko ubarwić złośliwie, twierdzi, nie okazując przecieży na to dowodów, „że kiedy mistrz i celniejszy z zakonu, umowom zawarł, tym i słowu królewskiemu zafawszy, spokojnie przebywali w Toruniu, Jagiełło wiarołomnym sposobem, napasł ich, zabrać, i tym „sposobem odjąć zakonowi wszystkich jego naczelników, postanowił. Witold przecieży szlachetniej myśląc, tak niegodziwy podstęp odrzucił.” Widoczne tu przekształcenie zaszłych wypadków, na krzywdę króla i narodu. Zapomina pisarz dziejów pruskich, że przerwa 9 grudnia, na jeden tylko miesiąc była zawarta; 10 stycznia już się godziło Polakom rozpoczynać działania wojenne w jakiejkolwiek bądź stronie, każdą fortecę oblegać. Nie masz tu zdrady ani wiarołomstwa. Zapewne się nie spodziewali Krzyżacy, ażeby w tak nie zwykłej porze roku, zebrać się miała szlachta; lecz na głos króla, ojczyzny, nie uważają oni na żadne trudy, niebezpie-

Witolda, na Przypisz wkroczone w puszcze rozległe o milę od Raciąża, by w ostrój porze roku, licznemu ludowi, drew nie zabrakło. Zatrzymano się w tém miejscu aż do Gromnic. Krzyżacy taką widząc gotowość, i liczne zebrane rycerstwo, mające rozpocząć niesłychaną dotąd w północnej strefie wyprawę zimową; zdziwieni tém poświęceniem się, okazali się powolniejszymi, przedłużyli rozejm, rozpoczęli układy.

Odwróćmy na chwilę umysł od opowiedzenia szczegółów haniebnego przymierza, jakie tych narad smutnym było wypadkiem: niech nas zajmą acz pomniejsze czyny, których się nie godzi opuszczać dziejopisowi, pragnącemu nie ubliżać sławie osobistej zasłużonych mężów, zwłaszcza że i podobne szczegóły chwale narodowej nie są obce, zbliżone charakteru ludu, obraz wieku stanowią. Kiedy już upłynęła przerwa, a nowój, że była zawarta, nie był świadomy, Janusz z Brzozogłów, wypadłszy z Bydgoszcza z 40 ludźmi, pod Solcem przebywa Wisłę, a uznawszy, że w przedmurzu Popow była wielka liczba koni W. mistrza i jego zaciężnych, wpada tam, zapala to miejsce, konie uwodzi i wpływ przez Wisłę przepędzić każe; sam dla bez-

czeństwa; nie dla nich nie masz niepodobnego, wszystko zniosą bez szemrania, z poświęceniem się chętnym. Zdziwieni tém zapewne, okazali się powolniejszymi, przeciągnęli rozejm, weszli w układy: a trafność ich, złoto, interes osobisty może wielu osób, a nawet śmiem powiedzieć, za nadto wiele powolności okazywanej dawniejszym umowom, gdyż te zwykle były wymuszone okolicznościami lub uludzeniem, sprawiły i teraz po takim zwycięstwie, pokój haniebny.

pieczeństwa z szczupłym oddziałem pozostaje. Dopada go silna z Torunia wycieczka z dwónastu tylko jeźdźcami, hareuje przed nimi, jak gdyby na zasadzki chcąc ich wprowadzić i tém zastanawia: a dopadłszy przygotowanych dla siebie łodzi, z zdobyczą swoją uchodzi bezpiecznie.

W tymże czasie zawierania traktatów, był sąd wojсковy z obustronnych sędziów dobrany, wniesioną pod swe rozpoznanie zajmujący się sprawą. Niemiec pewny Mikołaja Powalę z Taczowa, mieniąc swym jeńcem pod Koronowem zabranym, wyrzucił mu, że na czas umówiony stawić się zaniechał; wydania więc obwinionego lub okupu żądał. Maszże jakie dowody (zapytali poważni mężowie) które-mibyś mógł dowieść swego zarzutu? mam, rzecze, i wnet ów pątlík szyty perłami okazuje, upewniając że go miał na głowie w czasie téj bitwy. „Ani się tego zaprę, na to powołany odpowie; lecz przeciwko mnie cóż to dowodzi? Zwyczajem było przodków naszych, sędziowie znakomici! dotąd zachowaliśmy go święcie, że we wszelkich działaniach wojennych, turniejach, igrzyskach, w osobistej walce i wstępnyim boju, jeśli wojownik jaki przedmiotem swym zajęty jedynie, w tym zapale, w poruszeniu żywém i gwałtowném, część jaką swych ozdób, chociażby najkosztowniejszą, uroni; nie osiągnie po nią ani sam, ani jemu podobni dzielni mężowie, jakim i ten chciałby się okazać, lecz podli tylko i cheiwi ludzie, nikiemna hołota i ciury obozowe, zbierać je i chwytąć nawykli. A tak składany przez obwiniającego pą-

tlik nie tylko za nim nie świadczy, dowodzi owszem, że przeciwnik mój nie walki pilnował i chlubnego boju, ale z równą sobie gawiedzią zdobył tylko szukał. Gdyby mnie pokonał, inneby przed wami rycerzom właściwe mógł okazać znaki: mój oręż, tarczę, mą zbroję; nie chlubiłby się tém, co liche rabusiostwo tylko podało mu w ręce. Niechaj więc dźwizgi, co zdobył haniebnie; aczkolwiek ten ubiór kosztowny, jest moim własnym i z miłej pochodzi mi ręki: zezwalam na to; albo wreszcie, choćby najdrożej odkupić go pragnę, lecz niech się nie poważa do méj sięgać sławy, albo go dziś jeszcze ta prawica ukarze.“ Fałsz zarzutu przyznano, a samochwał chciwy zawstydzonym został, rozkazano mu jeszcze nieprawnie zdobyty, mężnemu przynależny zwrócić ubiór (314).

Na wyspie toruńskiej, po tylu zwycięztwach niegodne Polaków zawarto przymierze (315). Obowiązał się niém Władysław, wszelkie zamki w Prusiech zajęte i niewolników wszystkich zwrócić; ziemię pomorską, michałowską, chełmińską, nieszawską, Murzynów i Orlów przy zakonie zostawić. Mistrz w ciągu roku, trzema oddziałami, w dniu ś. Jana, Michała

(314) Długosz s. 311.

(315) Transakcyje z Krzyżakami w rękopismie biblioteki puławskiej. Warszawicki s. 85. Kromer s. 416. Długosz i inni dziejopisowie, Codex dipl. Dogiela *et collatio rerum prussicarum germanica editionis lipsiensis in 8vo*. Oznaczone traktatem 100,000 kóp groszy praskich, równe teraz 6,000,000 złp.

i Marcina, 100,000 kóp groszy praskich wypłacić, Żmudź, Litwę powrócić upewnił; pod warunkiem, że po zejściu Władysława i Witolda, obejmą ją znowu Krzyżacy. Ziemowitowi ma być oddana ziemia zawskrzyńska, królowi dobrzyńska. O Drzeszno i Santok, granice z Litwą, Mazowszem i stolpeńskim krajem, wyspy na Wiśle i Drwańczy, dwónastu ludzi starych z obu stron wybranych ma stanowić; a gdyby ci pogodzić nie mogli, Papiież rozsądzi ostatecznie. Podobnyż środek obmyślono na wszystkie zajścia, któreby się przytrafiły później. Niewiernych król i zakon będzie u siebie nawracał: przeciw poganom wspólnie wojować mają i dzielić się ich ziemią. Handel wolny, powrót zbiegom, niepamięć wszelkich czynów ze strony mieszkańców ziemi pruskiej, w ciągu téj wojny: posiadanie dóbr w krajach Krzyżakom podległych, dla kościoła kujawskiego i gnieźnieńskiego zawarowane. Obieci tém przymierzem w imieniu Jagielly Księżę na Słupcu i mazowieccy, przez mistrza Zygmunta król węgierski, jeśli przystąpić zechce; tymczasem jednak Władysław od wojny przeciw niemu się wstrzyma. Stwierdziły go swemi pieczęciami miasta Kraków, Sandomierz, Poznań, Kalisz, Brześć, Inowrocław. Zjechawszy się na równinie na przeciw Złotoryi, Jagielloi mistrz Wielki, ściśnieniem ręki stwierdzają tę umowę (316), wzajemnemi sobie raczą upominki (317).

(316) Długosz k. 310. *Ubi articuli pro pace perpetua ordinati, stipulatione manuali utriusque accepti et firmati sunt*. Oczé-

Jakiż był powód tak niekorzystnego dla Polski pokoju? Nasi pisarze winę całą zwalają na Witolda, że jego namowy to sprawiły; wszakże tém przymierzem i Ks. Lit. szczególniejszych, któreby dawały słuszną przyczynę do podobnego mniemania, nie odnosi korzyści. Dozwolenie bowiem posiadania Żmudzi, pokąd Jagiello i syn Kiejstuta żyć będzie, a po tém zwrot jój na wieczność zakonowi, przewagi Krzyżaków oczewistym dowodem. Sprężyny skryte tych układów, ukryła nam nieprzejrzana wieków zasłona, ani ich wskazały ciekawemu oku badania dziejopisów. Domniemywać się ich tylko albo rozumowaniem dochodzić możemy: słabość rządu, wielość zdań, rozdwojone a częstokroć osobiste widoki użytych osób, zły stan skarbu, prędko zbierane prędkiej jeszcze niktające wojska, z jednej; sprężystość władzy w silnym i ślepo słuchanym naczelniku, jednomyślność, połączone wszystkich ku jednemu celowi chęci, bogactwa nie zatamowanym przez wyłączenie się i opór szlachty wpływem, zlewające się do publicznego skarbu, znoszone z wszelką powolnością acz przeciążające wszelkie pobory i nakłady; wojsko trwałe i bitne, w dobrych opatrzone dowódców, z samych braci zakonu i ich orszaku, licznych załóg, wprawio-

wisty byłto sposób ratyfikacyi. Kocebu powiada, że obie strony przyjęciem komunii zatwierdziły przymierze.

(317) Długosz tamże. Mistrz królowi w podarku daje 12 *picarios argenteos* (puhary) *singulos tamen deauratos, pulcherrimo elaboratos opere*; nawzajem otrzymuje szaty kosztownemi podłożone sobolami.

nego do boju ludu, i tego tłumu przybywających na każde zawołanie obcych najbardziej wstawionych rycerzy, których opłacać, darzyć mieli czém zamożni: oto są z drugiej strony zbyt widoczne uzyskanėj wyższości przyczyny. Ztąd smutny lecz rzeczywisty wniosek i przerażający głos prawdy, że wtenczas równie jak w wielu późniejszych wieków zdarzeniach, Polacy mężni, chętnie poświęcający się dla kraju, natarczywością swoją wszelki opór przelamać umieli; lecz gasnąc w pierwszym zapale, przez brak wytrwałości, opuszczanie dogodnej pory, niezgody, chwalebnie zaczętego dzieła dokonać nie byli w stanie.

Upokarzające, lecz niestety nader sprawiedliwe uwagi przerwijmy, rzucając oczy na sposób spełnienia przymierza. W skutku zawartych umów, wręczano Henrykowi Plawen zapewnienie zwrotu ziemi żmudzkiej po śmierci władców Polski i Litwy; nie znalazł go dostateczném i przyjąć go nie chciał (318). Nie mając pod ręką tego pisma, sądzić nie możemy, czyli go odpychała duma i zarozumiałość coraz więcej wymagająca, czyli przekonanie o słabości własnej, i zmuszona okolicznościami uległość, skłaniały

(318) Inwentarz archiwum koronnego. *Mariaeburgi 1411 d. 21 febr. Instrumentum publicum, quo continetur attestatio praesentati nomine regis Vladislai ac Witoldi magistro Prussiae diplomatis, in se continentis donationem terrae Samogitiae, quod cum magister triduo habito consilio, aliquoties lectum respuisset; nuncii regis, illud ad se recipere sunt obligati.*

(co szlachetnym i walecznym nie przystoi) szukać wybiegów na przyszłość, by wyjść z tego stanu ukorzenia, na które oburzano się mimowolnie, i nagrodzić straty, dziś przez jakąś fatalność własnem zezwoleniem uprawnione.

Garnącym się pod łagodniejsze berło, po tak stanowczem jak się zdawało zwycięstwie, przebaczenie ogłoszone; mimo to jednak, bez sądu śmierć zadaje naczelnik zakonu Mikołajowi Niksz chorążemu chełmińskiemu, Januszowi Orzechowskiemu, Konradowi Ropków i dwóm urzędnikom gdańskim Piotrowi Neczks i Bartłomiejowi Grosz; tak potęga z mściwością złączona, nie zapomina swych uraz. Sędziwi mężowie podług obmowy przymierza wybrani, czego spodziewać się należało, nie załatwili sporów; ażeby wzrastającym ztąd niechęciom zapobiedz, papież jako najwyższy sędzia, przed sąd swój powołuje strony, tym czasem pokój utrzymać zaleca (319).

Układy z wojewodą Wołoskim, Bessarab. i panami węgierskimi.

Król rozpuściwszy wojsko do Sandomirza przybył, dla widzenia się z Anną małżonką. Do stolicy państwa wraca królowa, a Władysław przez ziemię chełmską udaje się do Lubomla, gdzie polowaniem siły pocrzepia, potem Litwę i Ruś zwiedza w towarzystwie Witolda. W Wilnie siadłszy na statek płynął do Kowna, ztamtąd do Jurborka; zwróciwszy się do siedliska swych ojców, objeżdża znowu

(319) Pisma Jana XXIII w tej mierze, datowane w Rzymie, nonis Xbris 1411. patrz wypis z oryginału archiwum koronnego.

Połock, Witebsk, Smoleńsk, Krzyczów, Zasław, z kąd Dnieprem spuszcza się do Kijowa, wraz z Witoldem i żoną jego. Tam go odwiedził Alexander syn księcia twerskiego, z W. Ks. Lit. i królem polskim ścisły zawarł sojusz (320). Pożegnawszy się z nimi w tém miejscu, téjże rzeki nurtem uniesiony lekko, władca obszernéj krainy, ogląda Czerkasy, Swinogród, Sokulec, Karawół, Braclaw, Kamieniec podolski; przez Lwów jedzie do Glinian. niesprawiedliwości krzywd od Zygmunta króla węgierskiego doznanych pamiętny, z Alexandrem wojewodą wołoskim ściętnia dawne sojusze; obowiązuje się zwrócić mu pożyczone dawniej 3000 rubli (321) w ciągu dwóch lat; a gdyby tego nie spełniono, wypuści mu Sniatyń, Kołomyję i całe Pokucie. Wkrótce rządy téj ziemi objął Stefan, zapewnił królowi polskiemu wiarę, wspólny przeciwko Węgrom opór; a powolniejszy w swych żądaniach, oświadczył, że o Pokucie upominać się nie będzie (322). Traktat z Bessarabii hospodarem

(320) Karamzin kronika Nikonowska.

(321) *Ex orig. arch. regni, tysiącza czotorysta perwoho nad desiatoho*, obowiązuje się Władysław, oddać 1000 rubli pożyczone od przodków jego, za poselstwa Piotra Włodkowicza starosty trębowel. *Fraeskim serebrom*, albo rublami litewskimi, lub groszami; a gdyby tego w dwóch leciech nie uczynił, puści mu Sniatyń, Kołomyję i Pokucie całe.

(322) W Dolnymtorhu w poniedziałek po Wniebowstąpieniu 6919. czyli 11 maja 1411, upewniają posilkować siebie na wzajem, gdyby którego z nich król węgierski napadł. Wypis z oryginału archiwum koronnego.

jednoczył równie ich działania przeciw Zygmuntowi (323).

Dla bezpieczeństwa postawił Jagiełło żołnierzy od węgierskiej ściany, którzy nie tylko strzegli granic, ale częste czynili tam napady. Poróżnienia obu monarchów pogodzić wziął na siebie Zawisza czarny mąż prawy, obu monarchom nie jednokrotnie oddający posługi. Często robiąc przejażdżki, wzajemnie przewożąc ich pisma, łagodząc i skłaniając ich przekonaniem trafnym, tyle dokazał, że przerwę do ś. Marcina umówiono, i radnym panom obu krajów dozwolono układać się. Ze strony polskiej Mikołaj Kurowski gnieźniński, Mikołaj Trąba halicki arcybiskupi, Krystyn z Ostrowa herbu Rawicz kasztelan krakowski, Jan z Tarnowa krakowski, Mikołaj z Michałowa sandomirski wojewodowie, Zbigniew z Brzezia marszałek koronny, Zawisza z Oleśnicy rotmistrz lubelski z przybyłymi z Węgier mężami postanowili, że na ś. Marcina, do Starego miasta i Szramowic zjedzie się po dwanaście osób, które wykonawszy przysięgę wiernego i uczciwego działania, nieporozumienia zgodnym sposobem załatwią; gdyby tego nie mogli, rozsądzą spory, lub najwyższego rozjemcę obiorą (324). W dniu umówionym zebrani kommissarze (325) uchwalają, że przerwa ma trwać do Wnie-

(323) W Idioco, w niedzielę *vocem jucunditatis* (V. post Pasch., 17 maja) 1411 roku.

(324) Cod. dipl. Dogiela T. 1. s. 42. w Iglawie *fer. 3 ante dom. palmarum* (31 marca).

(325) Umowa przez kommissarzy ze strony polskiej Jakuba z Kur-

bowzięcia N. Panny; na niedzielę zapustną, król węgierski zjedzie do Kezmarku albo Lubowli, polski do Sandecza, tam czas osobistego widzenia się obu monarchów postanowionym zostanie. Gdyby mimo to, stałego przymierza pomiędzy sobą nie zawarli, znowu się zjadą rady państwa w dzień ś. Filipa i Jakuba (1. maja). Układ w Iglawie zawarty, stwierdza się z tym dodatkiem: że król polski sojuszków z Krzyżakami dochowa, wojną trapić ich nie będzie: gdyby to uczynił, Zygmunt od dochowania niniejszego rozejmu jest wolnym. Zapewnia równie, iż jeśliby Krzyżacy zaczęli Jagiełłę, wspierać ich nie będzie; handel dozwala się nawzajem.

Z Glinian wróciwszy do Lwowa, władca polski udaje się do Niepołomic, w dzień ś. Katarzyny (25 listopada) pieszo wchodzi do Krakowa, poprzedzany od liczego tłumu, uradowanego widzeniem zwycięskiego monarchy. Niesiono przed nim chorągwie zdobyte, przez Kazimirz wstąpiwszy na Skalkę, ko-

dwanowa plockiego, Wojciecha Jastrzębiec poznańskiego, Mikołaja z Borowa herbu Gerald wileńskiego, Mateusza Janiny przemyskiego biskupów; Krystyna z Ostrowa kasztelana krakowskiego, Jana Ligęzy łęczyckiego, Mateusza z Wąsoszka kaliskiego wojewodów; Jerzego czyli Gedygoda radzcy, Witolda starosty podolskiego, Jana z Szczekocin lubelskiego, Mikołaja z Błociszkowa sanockiego kasztelanów, Jana krakowskiego Piotra sieradzkiego sędziego zawarta, z kodexu dyplomatycznego Dogiela wyjęta, w Krakowie w piątek przed ś. Andrzejem apostołem 30 listopada 1411, przez Władysława Jagiełłę potwierdzona.

ściół ś. Stanisława, potem w mieście ś. Floriana odwiedza pobożnie; nakoniec w zamkowej świątyni Bogu złożywszy dzięki, znamiona na Krzyżakach zabrane rozkazuje zawiesić. Zimę przepędza w Litwie.

ROZDZIAŁ VI.

Przybycie Ernesta księcia Austrii do Krakowa. Poselstwo weneckie. Działania z Zygmuntem królem węgierskim, zjazd obu monarchów, odzyskanie insygniów królewskich. Wypadki z Krzyżakami.

Rok 1412—1414.

Doniesiono Jagielle, że Ernest książę Austrii, przebrany i z szczupłym orszakiem zjechał do Krakowa (r. 1412), ażeby zawarciem przymierza z królem polskim, ubezpieczył się przeciw Zygmunutowi węgierskiemu. Spiesznie przybiega Władysław do tej stolicy; mile przyjmuje gościa, który bez wymagania listów bezpieczeństwa, enocie jego zawierzył. Skłoniwszy się do umów żądanych, oddał mu w zamęcie Czymbarkę (326) siostrzenicę swoją, z małżonki Ziemowita księcia mazowieckiego zrodzoną; a hojnym obdarzwszy posagiem, po odbytem weselu (327) odprawił

(326) Kojalowicz na k. 95. zowie ją Cecylją wnuczką Kiejstutową.

(327) Ob. przypisek na końcu pod Nr 327.

małżonków, przydając dla bezpieczeństwa w podróży, 60 dworzan swoich, pod stérem Szafranca podkomorzego krakowskiego.

Rządca Wenecyi Michał Steno, poselstwem swém, żold w złocie na 500 jeźdźców obiecuje królowi polskiemu, byle z Zygmuntem walczył; sam albowiem tocząc z nim wojnę o Dalmacyą, chciał mieć wspólnika zapasów.

Działania z Zygmuntem królem węgierskim. Nie uszło to zapewne wiadomości króla węgierskiego; ażeby silnym i mężnym oprzeć się mógł snadniej, z Krzyżakami zawiera skryte przymierze, obiecując im posiłki przeciw Jagielle i Witoldowi; oni zaś wypłat w dwóch leciech 375,000 zł. węgierskich (328). Wszakże nie darmo upewniali tak ogromną sumę; inném pismem dziś nam odkrytém ślubował Zygmunt, jak tylko zawojuje Polskę, oddać zakonowi dobrzyńską ziemię i Kujawy (329). A tak poruszeniem wieczystych nieprzyjaciół, ośmieleniem ich nadzieją swęj pomocy, i pochlebnym na przyszłość widokiem rozszarpania nienawistnej im krainy, mniemał że Krzyżaków podburzy do nowęj wojny, skłoni ich do ostatecznych najęźszych wysiłen, i tym sposobem Polaków i Litwę dostatecznie zatrudni. Lecz kiedy widział, że bezsilni, zwątleni, pozbawieni skarbów a zatém i pomocy obcej, nowęj walki rozpocząć nie są w stanie, a sam zajęty w innych stronach, działać

(328) Ob. przypisek na końcu pod Nr 328.

(329) Ob. przypisek pod Nr. 329.

skutecznie nie myślał; nie dufając tym środkiem, poznawszy samochwalstwo posła zakonu, jął się sposobów, do których nawykł, charakterowi swemu i obłudzie właściwych: sposobów chytrności. Starał się usilnie Jagiellę skłonić do widzenia się z sobą, pewien że z dobrym, szlachetnie myślącym, biegłym w sztuce zwodzenia i przewrotnym, wszystkiego dokáže, uludzić go równie potrafi. W tym celu wyprawia Branda Kardynała i Scibora z Sciborzycę wojewodę siedmiogrodzkiego, aby go z Władysławem pogodzili, sam do Spiża przybywa, chcąc znajdować się bliżej miejsca układów. Władca Polski był wtenczas w Sandeczu nowym; przyjmując uprzejmie, hojnie racząc odwiedzających go lubych gości, Ziemo-wita starszego księcia mazowieckiego z Alexandrą małżonką, Bolesława tejże ziemi, Zygmunta Korybuta litewskiego księcia, i raciborską księżnę Helenę. Pismem swém przez wyż rzeczonych posłów oddaném, błaga Zygmunt królowę polską Annę, by odwiedziła żonę jego Barbarę: w Kiezmorku ją wita, wspaniałości, zabaw, podarków nie szczędzi; przez nią pozyskuje osobiste zjechanie się z Władysławem w Lubomlu (330).

(330) Inwentarz archiwum koronnego. *Proceres regni Hungariae, dant saluum conductum Vladislao regi Poloniae veniendi in Lublum fer. 4 post dom. Oculi 1412. Tamże Salvus conductus a proceribus regni Hungariae datus proceribus regni Poloniae ad conveniendum in antiqua villa. Datum in antiqua Villa post Cantate 1412.*

Zjazd obu monarchów.

Stało się podług życzeń Zygmunta: przy był Jagiello i radne pany, z wyznaczone mi od Zygmunta. Przez siedm dni umawiano się bezskutecznie, i już się roziechać mieli nie nie zdziaławszy; w tém chytry król rzymski, panującego w Polsce do samotnej rozmowy skłania, wśród licznych oświadczeń najżyczliwszych chęci, upewnia że odstąpi Krzyżaków, wspierać i owszem przeciw nim będzie, a zostawiwszy przy Władysławie ziemię chełmińską, michałowską i pomorską, Prussami podzielił się, w stosunek wojsk do tej wyprawy użyć mianych. Tę umowę zaprzysięgają sobie nawzajem (331); a król zaślepiony, przyszłą zdobyczą nadwątla zawartem przymierzem prawa swe do Rusi i Podola, oświadcza się oraz podzielić ziemią wołoską. Taką zrobił pomyłkę, czyniąc bez rady światłych mężów, zawierając płocho sprzymierzeńcowi obłudnemu, którego niewiary tylekroć już doznał.

Zaproszony dla wspianiałego jakoby przyjęcia siebie do Kaszowa, zezwala na to Jagiello mimo odradzania Tarnowskiego, i ośm dni w tém miejscu bawi. Skryte postanowienia wypadało powierzyć otaczającym monarchów radom, naszych zwłaszcza zezwolenie uzyskać. Nie chciano jednak tak ważnej tajemnicy odkrywać wszystkim; po czterech osób większe zaufanie posiadających, doświadczonej roztropności, z obu stron wybrano. Takiemi byli z Polaków Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, Albert Jastrzę-

biec biskup poznański, Jan z Tarnowa wojewoda krakowski i Zbigniew z Brzezia marszałek koronny; z Węgrów Jan arcybiskup strygoński, Herman hrabia Cylii, Mikołaj Gara wojewoda węgierski i Szymon Rózgon sędzia nadworny królewski. Nie zdawało się to naszym: przez uszanowanie dla panującego zezwalać musieli.

Wszakże nie myślał dotrzymać tak hojnych obietnic nieszczerzy Zygmunt, a nawet wiele mu na tém zależało, ażeby podobne spiknienie się i umówiony podział, nie był umieszczony w przymierzu, które wypadało spisać: jakże skłonić do tego Jagiellę bez odkrycia przed nim swęj obłudę? Jeszcze go więc zniewala do dłuższego z sobą pobytu, wyjednywa swem naleganiem, że odesła małżonkę, z nim uda się w głąb kraju. Jakoż w piątek przed kwietnią niedzielą Anna królowa do Polski wraca. Odprowadzając ją Zygmunt z konia spada, tak niebezpiecznie, że o życiu jego była wątpliwość. Już panowie węgiersey układali sobie, nie innego ogłosić królem jak Władysława; lecz przyszedł do zdrowia dawny ich władzca. Na Tokaj, oba monarchowie udają się do Waradyna, dokąd król polski szedł piechotą, by ucześć zwłoki patrona swego: obchodzą tam wielkanocne święta, koło Bereszmiany i na wyspie Czepel używają łowów. W Budzie przytomni wspaniałym gonitwom i turniejom, gdzie wielu Polaków okryło się sławą.

W chwilach poświęconych spoczynkowi przekłada Zygmunt, że świeżo obrany królem rzymskim, mając

potrzebę ulegać Rzeszy, do której wpływ mają Krzyżacy, gdyby punkt względem nich umówiony zawarty był w sojuszu, stałby się głośnym, i mógłby mu zaszkodzić wielce; prosił więc, ażeby władca Polski na wymazanie jego zezwolił, dochowanie jednak zapewniając mu święcie. Przystał i na to król łatwo: wierny; a tak stanęło przymierze, którym ureczają wieczny pokój, szczerą przyjaźń, wspieranie siebie przeciw napadom nieprzyjaciół; spory co do Rusi i Podola, dopiero po śmierci którego z nich rozpoznawane być mają. Tym czasem Władysław ma posiadać je spokojnie, pokaż żyć będzie, a Polska przez pięć lat; po jego śmierci lub zejściu Zygmunta, by w tym zakresie wyznaczone do tego osoby rozstrzygnęły, czyje do tych prowincyi słuszniejsze prawa? Wojewoda wołoski czyli napadniętego od Turków, czy uderzającego na nich, wspierać ma króla węgierskiego; co jeśli uczyni, przy krajach i ziemi swój pod władzą Jagielly pozostanie; jeśliby tego uchybił, wspólnie przeciwko niemu powstaną i państwem się jego podzielią. Szkody jakieby się wydarzyły, pograniczni sędziowie rozpoznawać mają (332). Witold oddzielnym pismem te umowy potwierdza (333).

Wylany na wszelkie dla sprzymierzeńca posługi król polski, pośrednictwem swém, poróżnienia jakie pomiędzy nim a Ks. Austrii zachodziły, rozpoznaje

(332) Ob. przypisek pod Nr 332.

(333) *Datum in Troki fer. 6. post conductum pasche 1412.*
Oryginał w bibliotece puławskiej znajdujący się z jedną pieczęcią.

i uśmierza (334): chce go pogodzić z Wenetami, i w tym celu do zwierzchnika ich i senatu wysyła Tomasza Diako, krakowskiego kanonika; lecz starania jego były bezskuteczne (335). Kiedy tam go zastało poselstwo od sultana Saladyna cara tatarskiego, z podarunkiem trzech wielbłądów kosztownie odzianych, i zapewnieniem posiłkowania jego przeciwko wszelkim nieprzyjaciółom; skłonił piastujących tę dostojność mężów, ażeby podobneż oświadczenie uczynili królowi węgierskiemu, chociaż im to nie było powierzonym przez ich władzę. Uszczęśliwił tén wielce Zygmunt, pochlebiało to jego miłości własnej; w owych wiekach czyniło niejakié wrażenie wielkości jego i potęgi, obawą przejęło walczących z nim Wene-
cyanów.

Na wzajem król rzymski, acz nie tak szczerze i nie z taką usilnością (spełnienie skrytych umów dogodniejszemu zostawując czasowi) starał się uchylić niesnaski, jakie między Jagiellą a Krzyżakami pozostawały jeszcze, tworzyły się i pomnażały codzien-

(334) Inwentarz archiwum koronnego i kodex dyplomatyczny Dogiela. *Neostadii, sabato post festum S. Jacobi (30 lipca) 1412. Ernestus dux Austriae, suo et Friderici fratris nomine, compromittit in Vladislaum Regem Poloniae, de controversiis, quas cum Sigismundo rege habet. Tamże datum Bude. Sigismundus rex Romanorum, recognoscit mediatione Vladislai reg. pol. pacem inter se et Ernestum ac Fridericum duces Austriae factam esse, hanc tenere promittit, dans in toto potestatem eidem regi, omnes alias quae ad huc restant, componendi praetensiones.*

(335) Długosz i inni.

nie. Traktat z nimi zawarty nie dosyć ściśle kojarzył od tak dawna zwaśnionych, nie usuwał wszelkich zarodków niechęci, ba nawet pomnażał je niedorzecznymi warunkami, do nowych niezgód dając im otwarte pole. Z jednej strony chęć odzyskania uroinionych krajów, z drugiej żądza utrzymania się przy raz nabytych, a nawet powiększenia swych posiadłości, wiecznych zatarg była powodem. Władysław zwykłą sobie pokazywał otwartość, i jakie mógł czynił łatwości, nie wiele to jednak pomagało; wraz z Witoldem jeńcowi swemu Kazimirzowi księciu Szczecina, dał swobodę, uwalniając go od wszelkich zapisów (336), podobnież i z wielu innymi postąpił.

*Odzyskanie
insigniów
królewskich.*

Wraca Jagiello do swęj ziemi. W Langsdorf, że dużo jadł sęra bawolego, a potęm przez dwie godziny kapał się w Dunaju, dostaje febrę; mimo to jednak poluje, a zatrzymawszy się u areybiskupa strygońskiego, potęm w Wyszogradzie, odzyskuje zdrowie i zabiera się do odjazdu. Tam mu król węgierski zabiegłszy dla pożegnania, przez Andrzeja Rożna z Rożnowa officera w swęm wojsku, posyła w darze koronę polską złotą, którą pierwszego z królów Bolesława uwienćczone były skronie, berło, oraz jabłko złote i miecz Szczerbiec zwany. Uwiozła je Elżbieta starsza siostra Kazimirza W. matka Ludwika węgierskiego i polskiego razem króla, bojąc się aby ich dla namaszczenia in-

(336) Oryginał biblioteki puławskiej z dwiema pieczęciami, w Wilnie fer. 2. post festum S. Trinitatis 1412.

nego monarchy nie użyli Polacy. Daje prócz tego Zygmunt, świętości w skrzyni srebrnej wyłaczanej i inne upominki (337). Dar przynoszący od Jagielly dwie wioski w sandeckim i 100 grz. groszy szerekich pozyskał (338). Węgierskiemu monarsze wypłaca się futrami (339), wprawniemi do biegu końmi, do myślistwa ptakami. Z Wespryna, odprowadza go Zygmunt do klasztoru ś. Pawła pustelnika, zwanego Nostra, i z nim się rozstaje. Władysław przez Morawy, Cieszyn do Krakowa w niedzielę przed ś. Wawrzyńcem (d. 7 sierpnia) powraca, znamiona królewskie przed sobą nieść rozkazuje, spotkany procesją ze wszystkich kościołów. W dzień wniebowzięcia N. Panny słuchając mszy u P. Maryi, zaleca je, na widok uradowanego ludu wystawić. Nazajutrz wyjeżdża: przez Sandomirz, Lublin, Chełm odbywszy podróż, nad Bugiem spotyka się z W. Ks. Lit.; jemu odkrywa, co w Węgrzech najskryciej umawiano, podarki otrzymane wszystkie niemal oddaje.

*Czynności z
Krzyżakami.* Pierwszą, stosownie do przymierza opła- ciwszy ratę, następnych uchybili Krzyżacy (340). Wstawia się za nimi papież (341) i król

(337) *Tria stamina axamenti simplicis, tria panni Florentini, item tres spadones.* Długosz s. 331.

(338) Wynoszą one 4800 złp. dzisiejszych.

(339) *Diploides pellibus sabellinis, mardurinis, amerlinis et griseis superbas.* Długosz na tejże karcie.

(340) Tu zaraz Kocebu znajduje przyczynę, że dla tego nie płacili Krzyżacy, iż więźniom ich nie dano swobody. T. 3. s. 128.

(341) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1450, Nr 87, z Rzymu 4 nonas maii 1412.

francuzki w groźniejszym sposobie (342); książęta niemieccy błagają pokorniej, by Jagiello dług ten całkowicie odpuścić, albo przynajmniej w oczekiwaniu wypłaty, chciał być powolnym. Wszelakoż nie polegając na tém pośrednictwie, ku obronie swych krajów ścigał Henryk coraz więcej żołnierzy; lecz kiedy opłacić im żołdu nie był w stanie, spłądrowali kraj, fortece sobie powierzone oddali w ręce księcia mazowieckiego i wrócili do domów. Szlachetniejsze były posiłki Lubeki, Rostoku, i Stralsundu; na swój koszt albowiem posłały je te miasta zamożne (343).

Czyli że do jego ziemi wkroczone i popełniono w niej grabieże, czy z innych powodów, nie znoszący bezkarnie obrazy Witold, wtargnął do Pruss, pobił 6000 wojska, które przeciwko niemu ośmieliło się stanąć (344). Strwożeni Krzyżacy, udają się do sprzymierzeńca swego, który tylekroć, nie szczędził dla nich wybiegów polityki; a lubo nie zupełnie mu

(342) List Karola władcy Francuzów, jest w zamkowej królewskiej bibliotece pod Nr 1924. Prosi Jagiellę, ażeby dochował pokoju dla miłości Boga i Chrystusa Pana, przez uczciwość publiczną i prywatną; a jeśli tego nieuczyni, niech zna, że na obronę zakonu wraz z innymi katolikami wiernymi, musiałby król powstać, dać im pomoc i obstawać za słuszością.

(343) Kocebu t. 3. s. 128, 129.

(344) O tym wypadku polscy i litewscy pisarze żadnej nie czynią wzmianki; lecz poświadcza to współczesny pisarz Eberhard Windeck, u Menkena w t. 1. s. 1135 i t. d. który 40 lat przy Zygmuncie królu węgierskim będąc, pisał życie jego i tam wyraźnie o tém powiada, patrz Kocebu s. 383.

ufali, znając przewrotność jego (345), czegoż nie uczyni, znajdujący się w niebezpiecznym położeniu? Jakoż zbyt łatwo podejmujący się wszystkiego Zygmunta, skłania Jagiellę by się na niego zapisał; upewnia podobną łatwość ze strony mistrza (346). Czy ni to Władysław (347). Przybywają od Krzyżaków pełnomocnictwem obdarzeni arcybiskup z Rygi, Henryk Plawen i wybrani ze wszech stanów, kanonicy warmińscy, szlachta pruska i trzech burmistrzów; ażeby świadkami byli czynionych starań, a powróciwszy skłaniać mogli współobywateli do tego, co wskaże nieodbyta i nagła potrzeba (348). Okoliczności tak były trudne, stan rzeczy w jakim się znajdował naczelnik zakonu i jemu podlegli tak smutne; że po odjeździe posłów, w świątyni zamkowej nieustannie wznosiły się modły (349), na które mistrz

(345) W Instrukcyi swój, rozkazuje mistrz nie przyjmować wyroku, pokądby go nie widzieli sami. Oryginał przytoczony w dziele Baczka na s. 50.

(346) *Ex codice dipl. Dogeli. Fidejussio Sigism. rom. regis qua pollicetur Vlad. pol. regi, et Alexandro, alias Vitoldo magno Lituanie duci, quod cruciferi intra certum tempus in se compromittent, et eius parebunt sententiae. Datum Cassovie 1412. die annunt. virg. glor. (25 marca).*

(347) *Ex cod. dipl. Dogeli. Compromissum Vlad. regis, cum Henrico de Plawen magistro cruciferorum in Sigismundum rom. regem. Datum in Caschovia sabato ante Dom. ramis palmarum (26 marca) 1412.*

(348) Kocebu t. 3. s. 130.

(349) Lindenblatt s. 117. Cztérech księży odmieniało się

Wielki bosem nogami przychodził, rzewliwie od niebios błagając pomyślnego skutku rozpoczętego dzieła.

Kiedy się to dzieje w Prusiech, przed najwyższym sędzią i rozjemcą sporów, przekładają umocowani od zakonu: „że jeńcy wojenni nie wypuszczeni dotąd, a nawet ścieśnione ich więzy i urągowskiem są ludu; Witold i Jagiełło nie spełnili słowa, ani wydali upewnien powrócenia Żmudzi; Polacy i Litwini napadają po nieprzyjacielsku; na ziemi Krzyżakom przynależnej syn Kiejstuta buduje zamki. Nie możemy nigdy uzyskać od nich (mówili dalej) co jest słusznym i sprawiedliwym; żalemy się więc o to przed cesarzem i Rzeszą całą. Te uchybienia świeżo zawartym soюзom ze strony przeciwniej, sprawiły: że i zakon wolnym się czuje od wszelkich przyjętych na siebie obowiązków, a naczelnik nasz 18,000 wojowników, brze gi Wisły uzbroić widział potrzebę (350).“

Usprawiedliwiali się posłowie polscy, zbijając czynione zarzuty, wzajemne skargi zanosząc; z tych najważniejszymi były: nie wypłacenie summ do których obowiązuje przymierze, trudności nieprzyzwoite i wyszukane w przyjęciu pisma względem Żmudzi; a, jak szlachetnym przystoi, i za uciśnionymi przemawiali. Biskup kujawski, mimo najuroczystsze zapewnienia, postradał swe dobra, skarżyć się królowi, żalić się

dzień i noc czytając psalterz, że ani na chwilę nie trwało milczenie na chórze, pokąd posłowie byli oddaleni, co trwało od zielonych świąt do ś. Marcina.

(350) Kocebu tamże.

przed ojcem S. był przymuszony; warmiński pastérz podobnegoż doznawał losu.

Tych skarg rozwlekłe opowiadanych, wspartych pismieniami dowody, słuchał czas niejaki sam Zygmunt; utrudzony nareszcie, rozpoznawanie sporów zdał na arcybiskupa strygońskiego Jana, Mikołaja Garę i innych panów węgierskich, z obowiązkiem uwiadomienia siebie o wszystkiém. Po wyluszczeniu zupełnem sprawy, wzajemnych dowodach i odwodach, następny dał wyrok: ażeby wszelkie zabory biskupowi kujawskiemu były wrócone (351); a Henryk warmińskiej dyecezyi zwierzchnik, urząd swój i dochody nazad otrzymał; Władysław i Witold mają dać zaręczenie oddania ziemi żmudzkiej podług toruńskiego sojuszu (352); więźniów obie strony

(351) *Ex codic. dipl. Dogeli. Sententia arbitralis Sigism. rom. regis, inter Vlad. regem pol. et ordinem teutonicum, super articulo eppi, praepositi et capituli Vladislav. Datum Budae 1412 D. 24 augusti.* Rozkazuje Krzyżakom, ażeby powrócili wszelkie zabory, dozwolili używać dochodów i dziesięcin temuż kościołowi należących z pomorskiej ziemi. Za wszystko stanowi, na uchybiającą stronę, winy 10,000 grz. czystego srebra; z których trzecia część papieżowi, trzecia sądowi swemu, i podobnaż stronie.

(352) Oddanno je, jak poświadcza Kromer; ale dodaje razem, że przeciw temu, manifestowała się królowna Jadwiga przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, i żona Witolda w imieniu swém i córki Zofii W. Ks. moskiewskiej, jak pełnomocna na Traukenberga 17 stycznia 1413. ażeby to przełożył zesłanemu od Zygmuuta sędziemu. Patrz k. 421. nikczemny wybieg, zostawujący pole nowym zatargom.

w sześciu miesiącach oswobodzą (353); Krzyżacy należne summy wypłacą, a gdyby ich oddać nie mogli, wypuszczą królowi polskiemu nową Marchię i Drzeszno (354). Za nie uiszczenie się w właściwej porze, 40,000 kóp szerokich groszy praskich (355) winy naznacza, i przez Jana arcybiskupa strygońskiego pozyskuje, że Władysław odstąpił ich Zygmunтови, przyjmując w zastaw ziemię spiską (356).

W niechętném jednak spełnianiu wyroku, widać było wiecznie trwającą zajądlność, a ztąd nowe rozdzily się skargi. Nie będąc w stanie uspokić summy przymierzem toruńskim i wyrokiem Zygmunta oznaczonęj, oddano Marchię nową (357) w 39400 kóp groszy czeskich (358); najtwardsze jednak opisy doprowadziły nieufność. Wypuszczono wprawdzie jeńców

(353) Wyrok ten, acz nie całkowicie wypisany, mamy w rękopismie biblioteki puławskiej, pod tytułem Tranzakeye z Krzyżakami w t. 2. na k. 74. pod Nr 34. Nie wiedział o nim Kromer, wyraża to na k. 420.

(354) Tak powiada Kocubu; lecz dodaje, że Krzyżacy tak ważnych posiadłości nie oddali w ręce przeciwnika; mistrz ich wolał wszelkich sposobów użyć, kraj nawet ucisnąć, ażeby tego nie dopuścił. Myli się przecież, jak to następnie ujrzymy z oryginału tejże zastawy, posiada go bowiem biblioteka nasza.

(355) Taką sumę oznaczają Długosz, Miechowita s. 282. Wapowski i Bielski; podwójną zaś Warszewicki na 87. Kromer na 420. Herbut i Strykowski na 508 karcie.

(356) Ob. przypisek na końcu pod Nr 356.

(357) Obacz przypisek na końcu pod Nr 357.

(358) Wyrównywają po 60 zlp. licząc 2,364,000 zlp.

(r. 1413), ale odmawiając im wszelkiej pomocy, jakiej ludzkość sama wymagała, nie dając im pokarmu, konie ich nawet spędzając z pastwisk, to sprawiano: że znędzeni, zgłodniałi, zaledwie przywlec się mogli do granic ojczystych, a wielu zapewne ginęło, nim ją ujrzeli (359).

Benedykt Makra, z ramienia króla węgierskiego zesłany, aby dekret zapadły do skutku przywiódł, z przydanemi sobie od panującego w Polsce i W. Ks. Lit. osobami, objeżdża Polskę, Prussy, Żmudź, Kurlandję, Litwę, Mazowsze, Pomorze, przepatruje granice i odznacza je. Tenże zapobiegając skargom Krzyżaków i wrazeniu jakie czynić mogły, poświadcza: że Władysław i Witold spełnili wyrok (360), Krzyżakom ofiarowali pismo zapewniające oddanie Żmudzi, lecz to nie było przyjetém (361). Oddzielnie wyraża, jako względem nierozrządzenia tą prowincją, przez córki Władysława Jagielly i W. Ks. Lit. zrobione protestacye; przyznaje, że niewolników wypuszczono (362),

(359) Witold zanosil o to skargi, patrz zbiór listów w bibliotece zamkowej królewieckiej Nr 2106.

(360) Ob. przypisek pod Nro. 360.

(361) *Ex orig. arch. regni 1413 D. 21 febr. Eiusdem, instrumentum recognitionis, de oblatis (sed non receptis) Magistro Prussiae literis, super terram Samogitiae, nomine Vlad. regis et Alexandri M. D. Lit.*

(362) *Ex cod. dipl. Dogeli. Testimonium Bened. de Macra subarbitratoris, quod Vladislaus rex et Vitoldus eius frater sententiae Sigismundi Romanorum Regis, tanquam amicalis compositoris, paruerint in iis, quae quosdam captivos concernerent crucigeros,*

a zamki Wieluń (363) i Memel właściwie do Żmudzi należą (364). Wygnanemu przez Krzyżaków Henrykowi biskupowi warmińskiemu, rozkazuje wrócić, co od niego zabrano (365). Dochodząc kradzieży i śledząc winowajców, przekonywa się i daje na to świadectwo, że rabusie przez wójta i burmistrza frydlandzkiego byli wysłani (366).

Przeciwnie sobie zdanie rozjemcy od Zygmunta wyprawionego spostrzegając Krzyżacy, ażeby odparli niejako czynione sobie zarzuty i mieli pozór okazania się

quodque Protestatio, nomine filiae regis Poloniae et filiae Vitoldi facta sit, ne de terra Samogitarum aliquid disponderetur, datum in Kovno anno 1413 die 28 febr.

(363) Ob. przypisek pod Nr 363.

(364) *Ex orig. arch. regni. Bened. de Macra subarbitri sententia, quod arces Veluna et Memel ad Samogitiam pertineant, 1413 D. 3 maii, in Gniezkow.*

(365) Oryginał w bibliotece puławskiej. Transumpt wyroku Zygmunta króla węgier., ażeby Krzyżacy zwrócili wygnanemu przez siebie Henrykowi biskupowi warmińskiemu, co od niego zabrano. Dekret pomieniony datowany w Budzie 1412 d. I października. Spełniając to zesłany Benedykt de Macra, toż samo w 1413, d. 20 marca, z podpisem Piotra Urbana de Michow kleryka krakowskiego, notariusza mocą apostolską oznaczonego, ponawia, ażeby do biskupstwa był zwrócony i szkody odzyskał.

(366) *Ex orig. arch. regni. Bened. de Macra testimonium de furto equorum per latrones commissio. Datum in Juveni Vladislavia 22 maja 1413. Odbito 4 konie, i zajęto jednego złodzieja, ten zeznał, quod ipsi exiverunt de civitate Fredland in Prussia ad furandum et spoliandum per Regnum Poloniae ubicumque possent, ex mandato advocati et magistri civium de Fredland praedicto.*

prawymi, wyjednávają świadectwo mieszkańców pruskich, zwierzchnikom do pozyskania zawsze łatwe: że naczelnicy zakonu przyjęli Benedykta de Makra, wkrótce przekonali się, że on, od przeciwnej strony ujęty, jej tylko życzliwy, a tak oni przyznają, że Krzyżacy spełnili we wszystkim przymierze i wyroki, a nie zachował ich król polski (367).

Szukano porozumienia się na zjazdach; w początku roku arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba i łęczycki archidyakon opatrzeni byli pełnomocnictwem (368); starania ich wszakże widać że były daremne.

Cheąc pokazać, o co przy odnowieniu wojny i lepszym szczęściu osiągnąć zdolni, popisują się Krzyżacy z darowizną zakonowi Litwy całej, przez Ludwika cesarza, którą następcę jego Henryk potwierdził (369). Sprowadza mistrz wojowników z zagranicy, ażeby ich zatrudnił, pastwić się nad krajami KKs. pomorskich i mazowieckich im dozwala. Już rozhlukane

(367) Inwentarz archiwum koronnego. *Testimonium incolarum Prussiae, Benedictum de Macra, subdelegatum Sigismundi imperatoris, ad discutiendos granicies inter cruciferos et regem Poloniae missum, fuisse susceptum; et ab altera parte subordinatum siue corruptum, et quod cruciferi servant pacta decreta, Poloni vero non servant. Dat. Mariaeburgi dominica Oculi (26 marca) Anno d. 1413.*

(368) *Ex codice dipl. Dogeli, et orig. arch. regni. Declaratio Vladislai regis et Vitoldi M. D. L. quae Nicolao Archiepiscopo gnesnen. et Benedicto archidiacono lancic., tanquam procuratoribus, plena tribuitur potestas, tractandi cum crucigeris super negotio Samogitiae. Datum Vilnae 6 febr. 1413.*

(369) Pauli s. 271.

żołnierstwo zwykle rozpoczęło bezprawia, lała się krew, żarzyły ognie niszczące spokojnych mieszkańców siedliska; cios niespodziany przygasił ten płomień.

Mąż prawy, któremu zakon winien był swe ocalenie, którego uwielbiano w pierwszych srogiego niebezpieczeństwa chwilach, dziwiono się stałości duszy, niezgiętemu umysłowi, i ślepo rozkazy jego spełniało, dziś kiedy mężstwem jego, roztropnością uratowani, ochłonęli z trwogi, podobnie jak wszyscy ludzie wiele, niewdzięczności doznał, pod jej przemocą uległ. Upokorzona duma, z prochu, w którym się czołgała, podnosi harde czoło; syknęła zawiść, szukając słabej strony, gdzieby jad zabójczy wpuścić mogła; słabość, współników zbrodni chwytając, by pokonać silnego; złośliwość najzabawiejsze zamiary czerni, w fałszywym świetle wystawia; potwarz dodaje farb ohydnych; a motłoch nierozsądny, zbawców swych od gnębicieli rozróżnić niezdolny, wszystkiemu ślepo zawierza (r. 1414). Nie szukał mistrz rady wszystkich, którzy do niej należeć mieli prawo; wtenczas bowiem kiedy sprężystość rządu, skrytość przedsiębranych środków najpotrzebniejsza; powierzać się za nadto nie godzi, w rozprawie własnej, u kilku doświadczonych mężów zasięgał zdania, nim co postanowił, nim wykonał: powiedziano że do samowładności dąży. Dostojeństwo zakonu nie rozdawał, smaczków zdatnych osób nie widział, sam te obowiązki dopełniał, a skarb zasilał należącemi do nich dochody; rzekły przeciwne głosy, siebie tylko i swoich chce wzbogacić. Znako-

mitszą szlachtę do zakonu przyjmował, w ich krewnych znajdując pomoc i wsparcie, usuwał niższych; nie przenikając jego widoków, za złe to mu poczytywano. Wypłeniona była ludność, skłaniał wdowy pojmować młodych żołnierzy przybywających z różnych stron świata; ci strwoniwszy majątki osiągnięte, rzucali żony, ztąd powstawało narzekanie, skargi na przymus. Wzrastające potrzeby opłaty Polakom, zmusiły go do nakładania ciężkich danin (370); dotyczyły one każdego; znoszono w początkach cierpliwie, sarkano później: kto w srebrze lub złocie więcej nad 3grz. posiadał, świątynie pańskie nawet, zbytni sprzęt kościelny do mennicy oddać musiały; obraziło to bogatszych i duchowieństwo. Mnichom żenić się dozwalał, nie zważając jakiej wiary; przybywającej ludności wstępu do kraju nie wzbraniał, z uczonymi przestawać lubił; tych czarnoksiężnikami, jego niedowiarkiem nazwano. Karał surowo przewinienia, srogim i nie ludzkim był poczytany. Krzyczano nań, że wycieńczony kraj w nową z Polakami wplątał wojnę, i znowu posądzano go, jakoby o skryte zмовy z Władysławem Jagiełłą (371).

Obce nawet przewinienia jego były winą. Gdańsk jako celniejsze miasto, zawsze jego doznawało opie-

(370) Wynosiły one 60,000, grzywien, a potrzeba było 100. Kocubu st. 388.

(371) Kojalowiec na k. 101. Henryk Plawen zrzucony, że Benedyktowi Makra dozwolił przysądzić do Żmudzi zamki Memel i Wielunię. Bielski k. 314, że był utratny, albo że był przychylny Polakom.

ki, w porze powszechnego ucisku równo z innemi cierpieć musiało. Gwoli spełnieniu przyjętych toruńskich przymierzem obowiązków, z rozkazu naczelnika zakonu, Benedykt Pfennig w tém mieście podlegszą monetę bić zaczął. Wznieciło to niechęć, nieszczęśliwych pieniędzy brać nie chcieli; szukano opieki współ braci powszechnie posiadających zaufanie, urzędników miasta, którzy i zakonowi tak ważne uczynili przysługi. Próżne ich były starania u dumnego komandora, ten albowiem to samo wprowadzić imię jak i mistrz W. nosił, cnót jego i sprawiedliwości nie posiadał. Powstał rozruch; znienawidzony właściciel mennicy na ratusz przywleczony; zrzucono go z okna, połamał ręce i nogi, chociaż przy życiu pozostał. Mistrz przybył, uspokoił zajątrzonych, pogodził brata z radą miejską, lecz w sercu obrażonego wrzała zemsta.

Po odjeździe wspaniałomyślnego władcy zakonu, pozostały komandor wzywa burmistrzów Konrada Lekau, Arnolda Hecht, Tidermana Huxer, i radcę Bartłomieja Gross, do zamku na ucztę w kwietnią niedzielę 1411. Trefniś jego spotyka idących w ufności: „gdybyście wiedzieli co dla was gotują, zostalibyście „w domu.” Te słowa jeden z zaproszonych, burmistrz Huxer uczuł, i pod pozorem zapomnianych kluczy wrócił się; dotknęły one równie Arnolda Hechta, w wątpliwości swój rzekł do Konrada Lekau: „zastanawiam, „ja mnie żarciki błazna, nie zwiastują one co złego?” lecz ten jako człowiek szlachetny, niezdolny źle czytać, ani innych o to posądzać, tę mu uczynił uwagę: „Rozsądni, mamyż zważać na słowa głupców? nie-

„przyjaźń zniszczona, okazując nieufność, rozjątrzeni „my ją znowu.” A tak złą gwiazdą prowadzeni szli śmiało.

Uprzejmie ich przyjęli przy wnijsciu do zamku czterej bracia zakonu; jak tylko na dziedziniec wstąpili, z traskiem zawarły się podwoje, wzniosł się w górę most zwodzony. „Złapano ptaszków, szeptał „stojący za niemi trefniś, jeden tylko mądrzejszy uciekł.” Zaprowadzono ich na salę wielką. „Witam „was łotry niegodziwe!” krzyknął komandor zapalczywy, a obelgi najsroższe, zarzuty wszelkiego rodzaju, wrzaski obecnych, zagłuszyły nieszczęśliwych. Na próżno usprawiedliwić się chcieli, zbijając skargi, odwołując się do praw swoich. „Co! prawa wasze? „ozwał się komandor, w pierś swoją uderzając silną „dłonią; tu są one i tym uledez musicie.” Wtenczas to zwróciwszy się do współnika swych nieszczęść Konrad Lekau rzekł po cichu: „O mój przyjacielu, źle z „nam! Cóżbym dał za to żeby teraz miecz był w ręku „moim.”

Na kilka dni przedtém krwi chciwy zwierzechnik z Elbląga sprowadził kata; ten mimo wszelkie nalegania ścinać ich nie chciał, jako bez sądu poświęcanych zemście. Zawarto nieszczęśliwych w więzienia, o północy wywleczono ztamtąd, knyble mających w ustach; a dostojni mężowie zakonu, trunkiem do zbrodni bardziej jeszcze ośmieleni, oprawców postać nie wzdrygali się na siebie przyjąc; zabijali ich sami, niezliczone razy zadając, pokąd nie wyzionęli ducha. Do takiej wściekłości zajadłość prowadzi.

Ukryto troskliwie tę zbrodnią. Mieszczanie mniemali że ich zwierzętnicy w więzieniu tylko, szłą więc posłów do W. Mistrza. Żony i córki przynoszą dla nich pokarm do bramy zamkowej; odbierają go nauczani służący, niosą jakoby do miejsca gdzie zawarci; a dla uludzenia lepszego, czyli uragając się nie-szczęśliwym, wymieniają potrawy których pragną pojmani. Szóstego dnia wracają posłowie miejscy, surowy od W. Mistrza przywożą rozkaz, ażeby uwięzionych wypuścić natychmiast; on sam rozpozna przewinienia, jeśli są jakie. Wtenczas nie mogąc już ukryć bezprawia, zamordowanych zwłoki w nocy złożono za bramą.

O! jakiżto był widok, kiedy je krewni, znajomi, przyjaciele, lud cały otoczyli z rana (372)! Warownej twierdzy bezbronną nie mogąc zburzyć, złorzeczyli srogiemu komandorowi, złorzeczyli swym gnębielom i zakonowi całemu. „Takato nadgroda, mówiono, za wierne usługi Konrada? W najsroźszym niebezpieczeństwie, kiedy Malborg miał być obleżony, „przywiódł ku pomocy gdański hufiec, posłany od „Krzyżaków, w Danii cierpiał więzy, w żebraka odzieży obchodził dwory niemieckie, i wszędy litości, wszędy posiłków błagał i zyskiwał je: tak, że mu powszechnie przyznano, iż czterech najznakomitszych nie „dokałoby tyle co on jeden; upewniał mu naczelnik, „że to wiecznie jemu i potomkom jego pamiętać będą „otóż jest wdzięczność jaka go spotkała teraz!”

(372) *Gralat Gesch. Danzigs*, t. 1. rozdział 5.

Zbrodnia ta haniebną, tym boleśniejszą była, że nie ukarana; nie wiedział o niej zapewne władzca zakonu; zgrzeszył, że na własnego brata nawet, dla przykładu nie wymierzył sprawiedliwości (373).

Przy takim rozjątrzeniu wzajemnym, nie trudno było o nowe do zajścia powody. Nowe opłaty nakazano; wyłączenia siebie chcieli Gdańszczanie, że okręty ich na morzu, nawalnicy, wichrom podległe, nie stanęły jeszcze u portu, nie przyniosły oczekiwanych bogactw. Nie znosząc w niczem oporu gwałtowny komandor, przekładających te skargi radnych i obywatelów uwięzić rozkazał. Uderzoną na gwałt, okrażono zamek, zaczęto go dobywać. Widząc to nie usposobiony do obrony władzca, wchodzi w układy, wypuszcza jeńców. Ale buntem to poczytał mistrz W., zuchwałych ukorzyć przedsięwziął; zatrzymał posłów gdańskich, odciał miastu wszelki dowóz, prawo składowe (*Jus Stapulae*) do Elbląga przeniósł, ostrzegł w związku anzeatycznym będących, ażeby przeciwiącym się jego woli nie dawali pomocy. Przemocy uleść musieli Gdańszczanie, pozostała niechęć.

Wyrażone tu powody a nadewszystko osobiste wi-

(373) Tak opisuje te wypadki Schütz a za nim Kocubu. A lubo nie usprawiedliwia tego postępu, oburzenie jakie wznieca, chce zmniejszyć troskliwem poszczególnieniem złych czynów ze strony Gdańszczanów: rychłego poddania się Polakom mimo oręż i zasilki im udzielone, i okazywanej ztąd radości, oraz wydania wszystkiego nieprzyjaciolom; wszakże mimo to, zdradzieckiej zemsty, morderstwa bez sądu nie usprawiedliwić, nie winy tej zmniejszyć nie zdoła.

Tom I.

29

doki, skłoniły nieżyczliwych mistrzowi braci zakonu do hańbiących zamysłów, zrzućenia mniej dogodnego zwierzchnika. Pierwszy spisek uknował (r. 1411) Jerzy Wirsberg komandor w Reden, z pięciu innemi Krzyżakami, zamek swój miejscem zbierania się oznaczył, srebro z twierdzy, a nawet skarb zeszłego mistrza zagarnął (374); strwonił część jego z nałożnicami, starał się uwieść innych, króla czeskiego zapewnił, że mu hołdować będzie, byle jego opiekę pozyskał; na życie Henryka Plawen, którego uwielbiać był powinien, czynił zasadzki. Lecz odkryły się weześnie zamachy niegodziwe, z Węgier i Czech przyszły ostrzeżenia; czterech współników uciekło, jeden tylko Niez Renie wraz z hersztem swym złapaany, przez wyrok sądu zasłużoną otrzymał karę.

Wkrótce straszliwszy przeciwnik powstał. Michał Kochmiejster (r. 1413) nie rad widział kogoś nad siebie wyższym; siedmdziesiąt trzech współbraci na stronę swoją nakłonić zdołał; hasłem ich było, woli zakonu, nie W. mistrza ulegać. Starano się trwogą, pogroźką, trucizną, przerazić władzę: nieustraszony mąż środki ostrożności przedsięwziął, niczego się nie uląkł. Wtenczas przez złożonego z dostojęstwa biskupa Warmii do cesarza i głowy kościoła zaniesiono skargi; długo się im opierał papież, utrudzony nareszcie, mniemając je sprawiedliwemi, wyrzekł: „jeśli tak jest, jak przekładacie, a skutki jakie ztąd wy-

(374) Zaledwie ten skarb cztery ogiery uwieść zdołały. Kocebu.

plywać mogą, wasze sumienie mają obciążać. Najstarszy z zakonu, obwinionego niech złoży z urzędu.“ Na ten wyrok jednostronny Otto Lernasztejn z kilku komandorami przed naczelnikiem stawą, obwieszcza go o tém: próżno się odwoływał stosownie do ustaw, ażeby w téj mierze stanowiło zgromadzenie powszechne. Nienawiść prawej drogi unika: wtrącono go do więzienia, znaki dostojęstwa odjęto, w Tapiaw strzeżono pilnie. Zwolana kapituła oskarżycielem jego i sędzią być miała; bronił się szlachetnie, wszakże głos jego był daremny; pozwolono mu nareszcie, zmuszono go raczej, złożyć ten urząd najwyższy, dobrowolnie jakoby; w nagrodę téj powolności mianowano go komandorem w Engelsburgu, brat jego i stronniacy zrzuceni równie.

Dalszym wypadkom nie dowierzając, niegdys komandor gdański, przebrany umknął aż do Mazowsza, tam go oczekiwała straż króla polskiego. Kiedy stanął przed obliczem Jagielly, „dla czegoż w sukni świeckiej? spytał się go Władysław.“ Opowiedział mu nieszczęścia swój rodziny, do litości szlachetnego przeciwnika skłonił, że bratu jego równie środki wyrwania się z niewoli podane zostały. Już się król do Raciaża udał, gdzie przybyć miał zwierzchnik stracony; przez Janusza Stąbarskiego posłano mu list bezpieczeństwa (375). Nieostrożnie biskupowi ku-

(375) List bezpieczeństwa, dla niego i brata jego komptura gdańskiego, wraz z pieczęcią arcybiskupa gnieźnieńskiego, wojewodów poznańskiego, kaliskiego, gnieźnieńskiego, wydany w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskim 1414 R. w Gnieźnie.

jawskiemu, tajemnica ta powierzona została, ten zdradziecko ją wykrył przed zakonem (376); przejęto listy, nieszczęsny mistrz do Brandeburga zaprowadzony, w tamiecznym klasztorze był więzieniem.

Morderca Konrada Lekau, nie wahał się przeciw ojczyźnie swój podnieść oręż; mnich przebrany, którego wysłał, dostatków jego uwieść nie zdołał; listy zachęcające do powstania, żadanego nie sprawiły skutku, albo schwyczone zostały. Próżne były skargi możnej w Niemczech rodziny zrzuconego naczelnika; sobór powszechny w Konstancyi rozpoznawaniem téj sprawy trudnić się nie chciał (r. 1415); a Henryk i w więzach trwożący swych nieprzyjaciół, przeniesiony do Lochstedt, tam po kilku latach życia dokonał (r. 1422), zwłoki jego przecieź w grobie mistrzów w Malborgu znalazły schronienie. Brat jego w znacznej części przyczyna jego niedoli, podłością, prośbami krewnych powrót do kraju pozyskał (r. 1420). Żeby nie rozrywać uwagi, nie powtarzać się, opisaliśmy w jednym miejscu, co się tyczy szanownego męża, któremu i późna potomność przyzna, że lepszych był godzien losów.

To czego tyle zazdrościł, wkrótce osiągnął Michał Kochmistrz z Sternbergu. Mistrzem W. ogłoszony (r. 1414), poznał że najwyższa władza częstokroć same tylko gorycze przynosi w udziale. Pięknego był wzrostu, kształtnej postaci, nie brakło mu przymiotów duszy, szpeciła je zawiść, pokąd uległym być

(376) Był nim wtenczas Jan Kropidło książę opolski.

musiał; srogość, kiedy mógł rozkazywać. Powstały rozdwojenia: jedni przeciwników swych zdrajcami mistrza, drudzy przeniewiercami zakonu być mienili; a oba stronnictwa przybierając odznaczające siebie znamię, na wzajem uragać się, przeciwko sobie powstawać i działać otwarcie zaczęły. Życzliwa nowemu władcy szlachta niższa, godłem swém uznaje złoty okręt; przychylni dawnemu i nową Hussytów wiarą napojeni, złote runo. Wielu braci dobrowolnie opuszczało zakon, kraj i miasta dzieliły się w zdaniu: oto były skutki niecnego czynu. Nieszczęścia przez zasłużonego męża doznane wzniewały litość, ciężary nie ustawały, rany niezupełnie zagojone, oręż Polaków mógł odnowić: to sprawiało niechęć i obawę. Ażeby większość dla siebie uzyskać, zezwalał mistrz, przybrać do swego boku radę stanu, składać się mającą z bieglejszych braci zakonu, dziesięciu ze szlachty i tyluż radnych z miast: nie czuł ile w dalszych przynajmniej czasach, niszczył przez to samowładność, jak wielki wpływ do rządu nadawał innym klassom. Skarb był wycieńczony, z wprowadzeniem złych pieniędzy ustał handel, upadło rolnictwo. Owe sprzęty stołowe ze złota lub srebra ulane, odwieczne świadki bogactwa i przepychu zakonu, na wielkie uroczystości używane, dziś do menniszy przeznaczone zostały; a nadto wszelkich użyto sposobów, jakie tylko można było wynaleźć, ku zasiłkowi skarbu, zapobieżeniu powszechnej nędzy; te przecieź nie zdołały zapobiedz wzmagającemu się co raz bardziej niedostatkowi. Jak drugi Omar, niszczył

Kochmeister wszelkie zabytki dziejów krajowych; wypłenić ich przecież nie mógł, zhańbił tylko swe imię.

Nie ustawały z obu stron skargi; żalili się Krzyżacy o zrabowanie podległego im szlachcica, przewozy u Bromberga, Fordonia, Złotoryi, odejmowanie towarów kupcom, chwytanie posłańców wiozących listy królów, książąt: o związki z Daniją, poganami nawet, sprzyjanie źle myślącym braciom zakonu, niszczenie lasów, ucisk poddanych, tamowanie żeglugi. Polacy równie dowodzą, że kupców poznańskich zabito w Gdańsku, żołnierzy pogranicznych Krzyżacy łapią i mordują, wpadają za rabunkiem do ziemi dobrzyńskiej, posyłają skrycie podpalaczy, a poddani ich dopuszczają się kradzieży koni, zaboru bydła. Domagał się Witold wydania zbiegów o złodziejstwo obwinionych; teutońscy bracia sarkali na przytułek dozwolony członkom zakonu, którzy się tam poženili nawet; a pisma z tego powodu obraźliwe jątrzyły na wzajem.

Te zajścia z odwiecznymi nieprzyjaciółmi ziemi naszej, ścieśniały węzły łączące plemię słowiańskie; czuł bowiem W. Ks. Lit. że w Polakach jedynie i władającym nimi królu, prawdziwych miał sprzymierzeńców; a gdyby Jagiello umarł, od Litwy oderwała się korona, on pewnie, przez nienasyconych Krzyżaków byłby zgębionym. Łagodny Władysław chciał doświadczyć, ażeby w dobrym sposobie nieporozumienia ułatwić się nie dadzą, pisał do mistrza jak do przyjaciela, w tych słowach: „mieliśmy nadzieję,

że wzajemna życzliwość i łagodność pomiędzy nami powstanie i ciągle trwać będzie, pociechą to było serca naszego. Z przyjemnością powzięliśmy wiadomość, żeś mistrzem obrany: lecz nie wiemy dla czego się zmieniają twe uczucia? za co nas obwiniasz i czernisz, jakobyśmy spisanych nie dzierżyli umów? kiedy my przy pomocy Bożej nigdyśmy się tego nie dopuścili, a co jeszcze do spełnienia pozostaje, to byśmy z największą chęcią wykonali. Ty przyjacielu, zważ: czyli tak czynić należy? czy z waszej strony uskuteczniło przyrzeczenie? Upewnia w dalszym ciągu poddać się wyrokowi papieża, unikali tego Krzyżacy. Inną znowu razą, tak się tłómaczy Jagiello: „pragniemy pokoju, i mniemaliśmy że jego stodyczy, przez dalszy ciąg życia doznawać będziemy (377).“ Nie przestając na pismach, z Litwy powróciwszy do Krakowa, udał się do W. Polski, a w Kaliszu odbywszy Wielkanoc, przez Kujawy do Słońska zjadł, dla widzenia się z nowym naczelnikiem zakonu. Przecież ten zjazd był daremny, równie jak inny przez W. Ks. Lit. namówiony (378).

Powoływał Zygmunt cesarz W. Mistrza, ażeby się na niego zdać nie wahał; ale czas za krótki byłznaczony, listów bezpieczeństwa nie przysłał rozejmca; a Konrad pamiętał, że kiedy sam znajdował się w Ofen, obok słów łagodnych i szczodrych obietnic, wiele doznał umartwień; a gdyby przyszło do ostateczności, mało skutku widział z ówch o-

(377) Oba te pisma są w księdze D. sekretne archiwum s. 133, 154.

(378) Ob. przypisek na końcu pod Nr 378.

świadczeń. Zalecał więc pełnomocnikom swoim, by ich nie łudziły pochlebne mowy; rozkazywał trzymać się ściśle, zawartego w Toruniu przymierza; dozwalał im posłuchać wyroku, lecz jeśli go uciążliwym znajdą, odwołać się mają niezwłocznie do soboru powszechnego. Zbyt oczéwiście dowodzi to nieufność, jaką miał Kochmeister, do następczącego się mu tak ochoczo sędziego. To poruczano skrycie; wszakże lękając się możnego, ujmując chciwego, i w tym roku 12,000 kóp groszy Kochmeister jemu przysyłał; w uniżonych listach prosił go o wymiar sprawiedliwości lub pomoc, dodając z uniesieniem jakoby te słowa: „ty bowiem od Boga na to zesłany jesteś.“

Na sprawę z teutońskim zakonem ze strony polskiej wysłany do Budy Laskary z Gostawie proboszcz kujawski, Paweł Włodzimirski, kustosz krakowski, Piotr Wolfram i Zawisza czarny z Garbowa. Krzyżacy nie szczędzili złota; arcybiskup strygoński i rada cesarska wyrzekły: ażeby król wstrzymał się od wojny, dochował przymierza; za nieupłat w swym czasie oznaczonéj traktatem summy poprzestał na 40,000 kóp szerokich groszy praskich. Obie strony jak widać nie ufały swym rozjemcom, obie nie chciały przyjąć wyroku. Był jeszcze zjazd w Grabau: wszakże przy takiej zaciętości, miecz tylko te spory miał rozstrzygnąć, nie umowy spokojne. Przesadzone żądania, zezwolenia otrzymać nie mogły (379); zerwano więc układy.

(379) Ob. przypisek pod Nr 379.

ROZDZIAŁ VII.

Wypowiedzenie wojny zakonowi teutońskiemu. Rozejm na dwadzieścia trzy miesiące. Sprawa przed soborem. Przedłużenie rozejmu. Wdaje się Jagiello za Węgrami do Turków. Hołd wojewody moldawskiego. Carogrod wspiera król żywnością. Wyprawa Witolda do Pskowa i Nowogrodu.

Rok 1414—1415.

Za radą swoich król polski, całemu rycerstwu pod Wolborzem w niedzielę po Nawiedzeniu N. Panny (25 marca) zebrać się rozkazuje; Litwinów, książąt szląskich, i obcych powołuje żołnierzy. W Kościanie Wacława segańskiego i Konrada starszego oleśnickiego o krzywdy z granic polskich poczynione, odbiera skargi, na rozpoznanie których wyznacza komissarzy. Zjeżdża narazie do Wolborza, gdzie się już zgromadzili wojownicy, Krzyżakom uroczyście wypowiedziawszy wojnę. Pismo Jagielly w tych słowach (380): „Władcy-

(380) Oryginał tego wypowiedzenia wojny, jest w bibliotece puławskiej, w księdze akta do 1500, pod Nr. 82, w języku łacińskim. Kocebu w przypisach z registry poszczególnia tych, któ-

„sław z bożej łaski król polski, najwyższy dziedzic-
 „ny książę Litwy, Rusi, etc. Tobie, Michale Koch-
 „mejszter Wielki mistrzu Krzyżaków pruskich, zakono-
 „wi i wszystkim poddanym, dowódczom i stronnikom
 „waszym oznajmujemy niniejszém pismem. Jako za
 „tyle szkód, krzywd, uraz, dolegliwości, najście ziem
 „naszych, spustoszenia, pożogi, zabójstwa i morder-
 „stwa, zgwałcenie pokoju i przerw wojennych, przez
 „ciebie, zakon twój i poddanych publicznie na czele
 „wojennych szyków, w kraju naszym i sprzymierzeń-
 „ców naszych zdziałane. O co was zawsze z bacz-
 „nością ciąglą, to przy układach przyjacielskich, to
 „przez listy, posłów naszych, drogą prawa, domaga-
 „niem się osobistém, i na zjazdach upominaliśmy, a
 „przecież nigdy od was wynadgródnienia sprawiedli-
 „wego uzyskać nie mogliśmy; a tak prace nasze, sta-
 „rania i koszta daremnie były ponoszone. Na pom-
 „szczenie się więc tego, chociaż łagodni i z goryczą
 „serca (zawsze bowiem wylewu krwi unikamy) wraz

rzy wraz z Jagiellą, posłali pisma ogłaszające ich nieprzyjaźń i
 zerwanie pokoju, jako to: Bolko książę na Głogowie, Cieszynie,
 Oświęcimiu i Strzelnie, Zawisza czarny, Henryk książę Lubina,
 dziedzic Lignicy, Wacław głogowski, Bernard opolski, Janusz o-
 pawski i raciborski, Wacław lubiński, Janusz mazowiecki książę-
 ta, Lacko pan Grabernu i Elfenstejnu. Wymieniamy ich w tekście,
 podług świadectwa dziejopisów naszych, zgodniejszego z rodoso-
 wem tych książąt. Zastanawiać może, dla czego *schwarze Sawisch*
 między nimi położony; jabym mniemał, że chociaż Polak a tém sa-
 mém poddany Jagielly; że w obcej służbie zostawał, potrzebował
 tém pismem nieprzyjaciół obwieścić.

„z sprzymierzeńcami naszymi książętą, bracią, przy-
 „jaciółmi, poddanymi, i wszelkimi stronnikami naszymi,
 „mi, powstać nam wypada. A chociaż po tylu zaj-
 „ściach i przeciwnościach, wbrew woli Boga i słusz-
 „ności, z pogardą dobroci i powolności naszej, tyle-
 „krotnie przez was obrażeni, moglibyśmy z zachowa-
 „niem wszelkiej przyzwoitości, odpiierać je bez po-
 „przedniczego obwieszczenia i godziłoby się nam
 „wkraść w ziemię waszą; troskliwi przecież o to,
 „ażeby nam nie wyrzucanym być nie mogło, wypo-
 „wiadamy i przerywamy tobie, zakonowi, współni-
 „kom i poddanym waszym, wszelki wzgląd, przyjaźń,
 „i życzliwość, jaką niegdyś staraliśmy się wam oka-
 „zywać; a wznosząc modły do Wszechmocnego,
 „chwalebnej i niepokalanej Maryi panny, BB. Stani-
 „sława i Wojciecha męczenników i biskupów słyną-
 „cych patronów naszych, oraz do WW. SS. zaufani
 „w sprawiedliwości naszej, ich pomocy błagamy. Dan
 „w Łęczycy w dzień SS. Piotra i Pawła apostołów
 „1414 z przyłożeniem do niniejszego pisma, pieczęci
 „naszej.”

Tą samą niemal co wprzód nad Wisłą postępu-
 jąc drogą, koło Zakroczymia łączy się monarcha z
 W. Ks., który Litwinów, Ruś, i kilka tysięcy Tata-
 rów przywiódł. Most składany dla wód wielkich le-
 dwie stanął w dni ośm. Do wojsk polskich przyłą-
 czyli swe hufce, książęta mazowieccy Ziemowit, Ja-
 nusz i Bolesław, tudzież władcy różnych okręgów
 szląskich, Bernard opolski, Janusz raciborski, Bo-
 sław cieszyński, Konrad Kantner oleśnicki, Wacław

cegański, Jan lubiński, Konrad biały kościański, Wacław opawski książęta i Lacek Krawar starosta morawski z znacznym poczetem swych poddanych i Czechów. Posłowie zakonu tam przybyli, prosząc ażeby się Jagiełło od wojny wstrzymał, a oni we wszystkim zdadzą się na wyrok margrabię Misnii Wihelma. Że to widocznie, dla zwłoki jedynie podawano, gwoili usunięciu grożącego im niebezpieczeństwa, taką im dano odprawę: „jeśli chcą pokoju, przyzwoltsze nieść powinni warunki.” Oprawdzano ich po całej przestrzeni obozu, nie lękając się okazania sił swoich. Wierności Polaków nadwreżyć nie mogli, spodziewając się więcej po obcych przychodniach; pomiędzy niemieckie żołdowniki postarali się rzucić list otwarty, w nim przypominali: „że przodkowie ich, zawsze wspierali teutońskich rycerzy. Obwiniają nas teraz niesłusznie, (mówili oni) jakobysmy wziętych w niewolę wojowników zabijali, nad zwłokami ich pastwili się nawet; nie czynimy tego, lecz Polacy bezbożni żadnych świętości nie znają: N. Sakrament depcą nogami; zniesiecież to prawowierni i wyż im służyć będziecie?”

Jagiełło rozpisał podburzające listy do celniejszych miast pruskich. Podobny krok za Henryka Plawena był daremny, nie na te pisma: dziś odpisywano grzecznie, usprawiedliwiając się z dawniejszego milczenia, że to im było nakazanem przez poprzedniczego mistrza; lecz niniejszy (śmiało to zapewnić mogą) usilnie chce pokoju, wszelkie warunki dopełnia starannie. Żałosne skargi zakonu, rozlegały

się przed tronem papieża, u dworu chrześcijańskich książąt. Te narzekania atoli były niewczesne, kiedy tarcz tarczą, oręż orężem odbijać należało (381).

Urządziwszy wojska, Władysław w nieprzyjacielską wkracza ziemię. Wszędzie po drodze, którędy Polacy przechodzić mieli, rozkazał mistrz niszczyć młyny, rozwalać piece chlebowe, ażeby ogłodzić wstępujące wojska, posuwanie się ich wstrzymać; wszakże nie dokazał tego, na własny kraj tylko ściągnął klęskę. A zwyciężkie hufce nie wstrzymane nieczem, inną obierając drogę, z daleka zajmując żywność (382); zdobywają zamki Osterrode, Neidenburg, Allenstein; miasta Hohenstejn, Guttstadt, Kryszburg, pustoszą okolice Brandeburga, Balgi, ścisniono oblężeniem Hejlsberg, cofa je monarcha na prośby biskupa (383). Siłom Polaków nie mogąc sprostać w otwartym boju, unikał Kochmeister bitwy, krył się po twierdzach. Do Krystborga przybył Jan Wallrod arcybiskup ryński z trzema komandorami, ażeby się o pokój układał; wszakże nie podawali słusznych warunków, ani

(381) Ob. przypisek na końcu pod Nr 381.

(382) *Grafit Gesch. Danzigs* t. 1, s. 148. Wojnę tę nazwano głodną.

(383) Bielski k. 315. Heilsberg gdy oblegli, wyszedł z niego biskup warmiński Jan (myli się: pastérzem był jeszcze warmińskiej dyccezyi Henryk IV. Heilsberg de Vogelsang, który w początku czerwca 1415 r. umarł; i wtenczas dopiero Jan III Obiez, z Torunia, na tej katedrze zasiadł) w ubiorze biskupim i kapłany, i uprosił iż odstąpili nasi od oblężenia, bo to jego miasto było.

szczerzej ktemu przykładali chęci, zamierzając niedostatkiem zmusić wojska do cofania się. Chciał już ztąd wracać książę litewski; przekładaniem Polaków, szczególnież Sędziwoja Ostroroga wzruszony, pozostał. Passargę przebywszy udali się ku Holland; tam przez nieostrożność rozbiegli się za żywnością, tamieczna załoga, Butryma z Żermina marszałka nadwornego litewskiego, Mikitę i innych zagarnęła (384). Nasi posunęli się za zdobyczą aż do Tramberga nad Hablem (385), dopadłszy tym sposobem ostatnich krańców nieprzyjacielskiej ziemi w tej stronie.

Zaniechawszy dobywania twierdzy Holland, co dłuższego wymagałoby czasu, udaje się król do Elbląga; zamek Dziwo, po uskokczeniu ztamtąd załogi pali. Ryszemburg czyli Prabul twierdza poddaje się Zygmuntowi Korybutowi księciu litewskiemu. Wziąwszy Biszofswerder, gdzie nie małe znaleziono dostatki, postanowiono na radzie wojskowej, że pułki koronne pod Toruń, litewskie pod Chełmno pociągną (386). Ten zamiar zdradą czyjąś Krzyżakom odkryty; nasadzają więc gońca mającego list fałszywy do W. Mistrza z Brodnicy, obronnego wielce i we wszystko opatrzonego zamku; że jeśli rychłego nie przyśle zasilku w ludziach i zapasach, twierdza ta

(384) Bielski k. 15, na picowaniu (czyli na podjeździe za żywnością) pojмали byli Krzyżacy Butrego etc.

(385) Czy nie jest to raczej nad zalewem zwanym Frisch Haff?

(386) Kojalowiez.

w złym stanie będąca, królowi polskiemu bramy otworzyć musi. Posłannik dawszy się złapać, skłania niebacznych, że innych zdobyczy zaniechawszy i pustoszenia całego kraju nieprzyjacielskiego, w tę jako bliższą swych granic uderzono stronę. Wnet szesnaście chorągwi przeznacza król, ażeby tam żadnego nie dopuszczały przywozu, wkrótce i sam pod murami fortecy staje, wzywa do poddania się: wszakże waleczny dowódzca Mikołaj Rebenau, chociaż mniej liczną w istocie miał załogę, bronił się mężnie (387). Zbięra mistrz z zamków swych załogi, dogodną sądząc tę chwilę do uderzenia na Polaków, kiedy Witold do swęj ziemi powrócił; lecz postrzegł że pozostałym nawet hufcom Jagielly nie podola. A tak rozesławszy wycieczki do Kujaw, ziemi dobrzyńskiej, Inflantczyków skłoniwszy, ażeby grassowali w Litwie (388), ściągają je znowu i po fortecach rozkłada.

Rozjem na 23 miesiace. Dobiesław Puchała z Wągrowa, Kazimirz i Jan Lien, w oddzielném spotkaniu koło mlyna Lubiez 200 ludzi ubiwszy, zabięrają w nie-

(387) Nasi pisarze utrzymują, że Witold z wojskami swemi z pod Brodnicy uszedł, obrawszy drogę przez Mazowsze aby nie był napadniony; ztąd powstała niechęć króla, którą Ks. Lit. podarkami łagodzić usiłowal. Odwrotu jego wtargnienie Inflant mogło być przyczyną. Kocebu twierdzi że dotrwal do końca; jako dowód przytacza, że rozjem pod Brodnicą w imieniu Jagielly i Witolda zawarty: wszakże nie zapominajmy, że król polski zwierzchnim będąc panem, w imieniu podwładnego sobie księcia mógł działać.

(388) Lindenblatt s. 130, te szczegóły zamilczane przez dziejopisów naszych podaje. Wyraża on, że Krzyżacy mieli siły zna-

wolą 60 od stóp do głowy zbrojnych żołnierzy i do króla przywodzą. Miesiąc cały oblężenie Brodnicy trwało, obfitość mięsiwa przy niedostatku chleba sprawiała biegunki. Przybył nuneyusz apostolski Jan biskup Lozanny, przez Ojca S. na usilne prośby Krzyżaków i kosztem ich wysłany. Wtenczas właśnie zjechał gdy twierdzą tak znakomitą wzięto (389); błagał króla, by zaprzestawszy wojny, na dwuletnią przerwę wojenną zezwolił (390), i zdał się w rozpoznaniu swęj sprawy, na koncylium konstancyeńskie już zwołane, na papieża lub cesarza. Zezwolił na wszystko król dobrowolny; mocą układów, przy Jagielle pozostał zamek na granicy leżący Jasieniec (Jeszken), a nadto odstępowano mu Neudorfu, Murzynowa, Orłowa (391).

Posłami z swęj strony do wyż rzeczonych pośredników, mianował Władysław Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jana Kropidło z Ks. opolskich kujawskiego, Jakuba z Kurdwanowa herbu Syrokomla płockiego, Jędrzeja Laskarysa Gosławickiego obranego poznańskim biskupem, Jana z Tuliszkowa kasztelana kaliskiego, i Zawiszę czarnego z Garbowa rycerza (392). Szóstego października w Ry-

czne w tęg wojnie, więcej 1000 kopijników obcych na żoldzie, i 400 flisów, których dostatecznie opłacono. Nie tak jednak musiały być te sily, kiedy Polacy całą przestrzeń kraju, dziś Prussami elektorskiemi zwaną, przebiegli nie zatrzymani, i wrócili się nazad swobodnie.

(390) Ob. przypisek pod Nr. 390.

(391) Kocebu T. 3 s. 167.

pinie rozpuszcza król wojska; a zwiedziwszy Łysą górę, wjeżdża do Opatowa, gdzie zabiegającą drogę wita małżonkę. Z nią razem udaje się do Niepołomic. Jedzie potém do Litwy, koniec roku przepędza w Grodnie, zagniewany na Witolda, unika jego spotkania; wdaniem się rad polskich, za powrotem swymi ublagany; a W. Ks. na przyszłe lato zaprasza go do siebie.

Sprawa przed Soborem. Przed soborem konstancyeńskim zabrał głos biskup poznański (1415 r.), wystawiając uległość Jagielly, który na pierwsze wezwanie Ojca S. zwycięzki oręż składał; a przystępując do sprawy, on, a później Paweł Włodzimirski kanonik i rektor akademii krakowskiej, dowodzili nieprawość zdobyczy Krzyżaków, konieczność ich wrócenia (393). Sprawy teutońskich rycerzy bronił Jan Wallenrod arcybiskup ryski, mąż światły

(392) Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500, Nr 83. Władysław król w zatargach z Krzyżakami zapisuje się na Jana XXIII papieża, i Zygmunta króla rzymskiego. W Bieczu w krakowskiej dyecezyi *fer. 6. ante festum S. Martini* (9 listopada) 1414.

(393) Registranda Kochmiejstra, księga C. tajnego archiwum królewieckiego i *Van der Hardt act. con. t. 4.* Mowa biskupa poznańskiego była 28 i 29 stycznia. Pismo Włodzimirskiego jest w tomie 3 tegoż dzieła *in proleg.* Kocebu za śmiałe twierdzenia w usta ich kładzie: czy wolno jest chrześciańską wiarę mocą oręża rozszerzać? jak daleko rozciągać się może moc papieżka albo cesarska, nad niewiernymi? Nie mając pism tych pod ręką, istoty rzeczy wiedzieć nie możemy; lecz biskup, kanonik i akademik krakowski mógłże dozwalać sobie w tym rodzaju rozumowania?

i zrzeczny. Jemu w pismach swych donosił naczelnik zakonu: „że mimo rozejm, z królewskich zamków często wpadają rabusie i krainę pustoszą: dzieje się to za wiedzą Witolda, a Ks. mazowieccy patrzą równie na to przez szpary; połapać niektórych byłem tak szczęśliwy: przelóż to soborowi; wszakże wiemy, iż wyroku nie przyjmą Polacy, jeśli im Pomorze nie będzie przyznanem; ale ty w pilnem miej to baczeniu, nie odstępować krajów, ani zezwalać na datki pieniężne, nie mamy bowiem z czego szafować.“ Lecz i Jagiello słuszniejsze jeszcze do skarg miał powody: nie oddawano mu Orłowa, Nowej wsi, Murzynowa, odwołując się do tego co sobór wyrzecze.

Próżno starosta kujawski dowódzcy Murzynowa groził, że jeśli w trzech dniach nie podda tej twierdzy, on weźmie ją siłą; a wtenczas ludziom jego, ręce i nogi poucinać każe. I król rzymski zlecał margrabiemu brandeburskiemu, objąć te miejsca dla wydania ich Polakom; jakoż Fryderyk zjechał osobiście, lecz Kochmiejster zbył go tą odpowiedzią: „nie masz tego w listach cesarskich; Zygmuntowi nie Polakom te miejsca w zakład oddamy.“

Zacięty mistrz nie dotrzymując słowa, śmiał jeszcze po Jagielle żądać zwrotu Jasieńca, „ztań bowiem nieporozumienia i szkodliwe kroki, pomiędzy obu krajami powstają; wszakże jeśli tego zamku sobór nie przyzna zakonowi, zwrócić go nie omieszkamy (394).“ Zajęci duchownymi dzieły ojcowie, ma-

(394) Registranda.

ło czasu, mniej jeszcze chęci mieli, wdawać się w rozpoznawanie tak zawikłanych i trudzących sporów; dołobecnego więc obie strony udawały się cesarza, okazując mu ile przyjaźń ich, jemu samemu przydatną być może; posłowie polscy na Krzyżakach domagali się Żmudzi, Sudawii i summ pieniężnych. Chłubił się w swych listach do zwierzchnika zakonu pisanych Zygmunt, że w odpowiedzi swój dobro ich miał na celu. Ten wywdzięczając się i dalszą chcąc uzyskać życzliwość, oświadczeń, pochlebnych wyrazów nie szczędził. „W życiu i przy zgonie (mówił on), w pomysłnej i nieszczęsnej chwili trzymać się chcę Rzeszy.“ Obwinił dalej Jagiellę, że czycha na kraje Zygmunta, cieszy się przeciwnościami jakich doznawał cesarz, mniemając że będzie mógł z tego korzystać (395).

W Dobrostanach na Rusi stawia się przed panującym Jan z Tuliszkowa kasztelan kaliski i zdaje sprawę (r. 1415), co on i piastujący z nim urząd posłowie, stosownie do poleceń danych sobie, zdziałali dotąd? co zrobiono na koncylium? Od Zygmunta cesarza przynosi pismo, którym niezgody między królem polskim a zakonem będące obiecuje załatwić (396); składa potwierdzenie przymierza tegoż monarchy z królem polskim (397); Jan XXIII papież znosi przywi-

(395) Księga C. w archiwum sekretne.

(396) Oryginał biblioteki puławskiej datowany w Kosterze 1415. we wtorek po ś. Małgorzacie (16 lipca).

(397) Cod. dipl. Doqeli. Constantiae 1415. d. 20 aprilis.

leje Krzyżaków Litwinom i Rusi przeciwne, jakie im od papieżów, cesarzów lub królów rzymskich mogły być nadane (398). Sobór konstancyjski pieczętował Władysława i Witolda porucza królestwo węgierskie, zagrażają mu bowiem Turcy, kiedy monarcha tej krainy, przedmiotami wiary na tymże soborze troskliwie zajęty (399).

Jadąc do Paryża, dla pogodzenia króla francuzkiego z angielskim, Zygmunt ^{Przedłużenie rozejmu.} cesarz bierze z sobą posłów polskich; tam za wdaniem się władcy Francuzów, zyskuje przedłużenie rozejmu z Krzyżakami do dwóch lat jeszcze (400): usłuchał Jagiello głosu monarchów i soboru, żądających po nim, aby się od krwi przelewu wstrzymał. Zatwierdził tę czynność swych posłów (401), nie wahał się wyznać że pokoju pra-

(398) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1,500, Nr 78.

(399) *Cod. dipl. Dogeli. 1415. 16 Augusti. Concilium Constantiense regnum Hungariae patrocinio regis Poloniae commendat; ut cum Vitholdo, Sigismundo rege Hungarorum fratre suo absente, causam ecclesiae in eodem concilio promovente, suscipiat defensio-nem regni Hungariae a Turcis impetentibus.*

(400) Oryginał w bibliotece puławskiej; w Paryżu 1416. d. 6 kwietnia. Zygmunt cesarz zaświadcza, że wspólnie z Karolem monarchą francuzkim, między polskimi i krzyżackimi posłami, rozejm broni utworzył. Wolno jest jednak obu stronom przed konstancyjskim soborem skargi zanosić, oczyszczać się z zarzutów. U tego oryginału pieczęć-1.

(401) Tęże biblioteki oryginał z pięciu pieczęciami. *Datum*

gnie (402); ale pokoju sprawiedliwego, któryby nie był z ujmą dostojęństwa, utratą krajów, uronieniem korzyści, jakie mu dawały zwycięstwa. Wojna ta była konieczną. Sprowadzeni przez słabego księcia, szukającego pomocy nie u własnych poddanych, lecz u przychodniów obcych, wzrastali teutońscy rycerze gnębieniem tych, których bronić byli powinni, ujarzmienie całkowite krain pobliskich Litwy i Polski widocznym ich było zamiarem; słuszną więc Polak czuł dla nich nienawiść. Przenikliwym umysłem zdro-

in Juveni Vladislavia, fer. 2 ante festum Ascensionis Dni Nri Jesu Xti (25 maja) 1416. Donin proton. apost., Matiasz z Uścia kaliski, Matiasz z Labiszyna brzeski, Jan z Kościelec i Zbigniew marszałek koronny, za króla i Witolda zaręczają, że rozejm pod Strasbergiem czyli Brodnicą w 1414 zawarty, teraz za wdaniem się Zygmunta cesarza i króla francuzkiego, od narodzenia N. Panny do S. Małgorzaty przedłużony, dochowanym będzie; warując jednak wnoszenie sprawy przed koncylium lub Zygmuntem cesarzem.

Kocebu w przypisach do 3 tomu, umieszcza całkowicie to przedłużenie rozejmu ze strony Jagielly i Witolda.

(402) *Ex tomo VIII actorum concilii. Litera universitatis cracoviensis, sacrosanctae generali Constantiensi synodo, ecclesiam militantem representanti. Cracoviae in collegio ill. principis Vladislai, 12 Augusti 1416. Zaświadczył Piotr Wolfram, licentiatus in decretis, kantor przy kościele N. Panny wislickim, członek naszej akademii znakomity: z jakim poszanowaniem król polski pismo wasze przyjął; przerwy z Krzyżakami dochowa, i pokoju z nimi pragnie.*

Król w liście swym 2. sierpnia 1416 *in castro nostro Chavelmii* z téjże księgi wypisanym, o chęci pokoju z Krzyżakami zapewnia.

wego polityka Łokietek zemstę nad nimi przekazywał synowi swojemu, podobnąż każdy téj ziemi mieszkaniac potomkom swym zostawiał przestrożę, i głosem Rzymianina względem Kartaginy, mógł się odzywać: zniszczyć należy wiarołomnych Krzyżaków.

Opisawszy te wypadki w ciągłej po sobie kolei, zastanówmy się i nad innemi przedmioty. Węgrzy nierozważnym napadem, ścignęli na siebie klęskę od Turków (r. 1414). Na prośby od koncylium i Zygmunta wyprawa Władysław do cesarza tureckiego Skarbka z Góry i Ormianina pewnego, aby zaprzestawszy z nimi wojny jeńców wypuścił, i sześćioletniej przerwy dozwolił; inaczéj bowiem jako sprzymierzeniec musiałby ich wspierać. Sultán zezwala na to; i do polskich własnych przydaje posłów, którzyby w Węgrzech zawrzeć miane podpisali umowy. Skarbek wraca, zdaje o wszystkiém królowi sprawę; Ormianin Turkom towarzyszy. Ci u granic pozostawszy, szlą go naprzód, aby dla nich bezpieczeństwo zawarował osób, sądząc go być szpiegiem. Pipon z Ozora bannat temeszyński, tłoczy go w więzieniu, rzeczy jego najsurowiej przetrząsa; a lubo go potem wypuszczono, uznawszy to, wrócili się posłowie tureccy, a Jagiełło obrażony, mimo usilne panów węgierskich prośby, już się więcéj za nimi wdawać nie chciał.

Powróciwszy król z Litwy (403) jedzie do Lwowa, a wybiegłszy na chwilę do Sanoka, znowu wra-

(403) Długosz od k. 366.

Hołd wojewody mołdawskiego.

Carogrod wspiera król żywnością.

ca i udaje się potém do Sniatyna. Tam zjeżdża Alexander wojewoda mołdawski z żoną i rycerstwem swoim; siedzącemu na tronie, hołd oddawszy panującemu, zniżył przed nim chorągiew swoją, i tę uległość i poddaństwo pismem zapewnił, a zaprosiwszy króla, królowę i możnych, wspaniale ugościł i udarował hojnie. Tam równie przybyli postowie cesarza i patryarchy greckiego, aby naciskanych od Turków wsparł żywnością. Zadosyć uczynił ich prośbie i wskazał im odbieranie zboża, w porcie swym Koczubej (Odessa?). Oddarowawszy się wojewodzie mołdawskiemu, i żonę do Krakowa odesławszy, Jagiełło spieszył do Litwy. W Trokach monarchę i mistrza inflantskiego Lander, Wielki księżę przyjmuje wspaniale, ofiarując zwierzełniemu panu swemu 20,000 grzywien groszy szerokich czeskich (404), czterdzieści szub podszytych sobolami, sto koni i tyleż purpur, osobno rozdając podarki przytomnemu rycerstwu. Jagiełło co dlań przeznaczoném było, przez podkanclerzego swego Dunina, odsyła do Krakowa, gdzie z czasem jego szczodrota domownikom i żołnierzom rozdano wszystko. Władysław przez Kowno, Wielunią, Wilkomirz, nad Świętą rzeką leżący, przejechawszy, ogląda nowy zamek Dubingi; z kąd do Wilna powraca. W stolicy litewskiej siedm dni przebywszy udał się do Polski, w Wiślicy małżonkę uściskał. Dalej zwykłą drogą jechał do ru-

(404) Te 20,000 grzywien, wynoszą teraz 960,000 złp.

skiej ziemi; potem do W. Polski, i w Wschowie przyjmował Wilhelma margrabiego Misnii.

Zwróćmy oko na działania Litwy i panującego w niej Witolda. Syn Tochmatysa w związkach przyjaźni będącego z Witoldem, Saladin Sołtan (405) na miejscu Tymura usiadł na tronie kapezackim (roku 1412), uczucia ojca zachował dla tego bohatera. To go spokojnym czyniło z tej strony, zabezpieczało od W. Ks. rosyjskiego.

Wojna z Nowogrodem W. i Pskowem. Nie zapominają monarchowie uraz, roz-
tropność im tylko rozkazuje czekać do-
godnej chwili. Dawne sojusze, poddanie

się zwierzchnictwu Ks. litewskich, przyjmowanie z ich ręki władzeów, rozkazywały Nowogroda W. i Pskowa mieszkańcom działać wspólnie z nimi, wspierać ich w czasie wojen; lecz niestałość umysłu, burzliwa swoboda i niepodległości żądza, chwiejąca się ich polityka, zawsze ich od tego odwodziła, a przez to nowe na nich ściągała nieszczęścia. Z radością przyjęty od nich Szymon Lingwienowicz, dla właściwego stanowi swemu utrzymania się, opatrywany ziemską posiadłością i dochodami, opuszczać ich nie raz był przymuszony (406); obowiązani byli posiłkować KK. litewskich ludem lub pieniędzmi przeciw krzyżackim lub inflantskim rycerzom, wzywani w czasie ostatniej

(405) Karamzin nazywa go Zeleni Sołtan, lecz mylnie. Tak go przekrzęcić mogły księgi ruskie, nie jest to imieniem Tatarów właściwem.

(406) Ob. przypisek pod Nr 406.

wyprawy przez Niemirę i Zynowa Bratowicza, odpowiedzieli oziębło, że równie w pokoju są z Litwą jak i z Niemcami. Rozgniewani tym Witold i Jagiełło, odwołują Lingwena, z pogardą odsyłają zawarte z nim sojusze (r. 1414). Na zebraniu powszechnym w ten sposób mówili odnoszący je posłowie: „Odtąd wojna pomiędzy nami; upewniliście nas wspierać przeciwko Niemcom, nie spełniliście tego obowiązku; złorzeczycie nam, zowiąc nas poganami; dajecie przytułek synowi nieprzyjaciela naszego Józefa Świętosławicza. “ Jakoż w istocie tam miał schronienie nieszczęśliwy Teodor syn Józefa księcia smoleńskiego, lecz szlachetnie myślący, nie chcąc stawać się przyczyną ich nieszczęść: postanowienie odjazdu i wdzięczność swoją oświadczył radzie, do obcej oddalił się ziemi. Wystane wojska najpierw Psków ukarały biorąc Siebież, oblegając stolicę, zmuszając ich do oddawania zwykłej daniny w pieniądzach, koniach i futrach (407), do uległości naznaczonemu przez siebie księciu Józefowi Nosowi. Ułaskił się i Nowogród; szle do Litwy w tysiąc czterysta czterynastym roku, posadnika Józefa Omiforowicza, Atanazego Fiedorowicza, którego ojciec podobnie nie-

(407) Strykowski s. 512. Hołd nam na każdy rok postąpili płacić i potomkom jego W. Ks. Lit., a to była ich dań, 5000 dukatów frezów niemieckich, których dostawali u Narwy portu swego i liłandskiego 50, i wszelkich futer i skór zwierzęcych, każdego z osobna po pół soroka, zwłaszcza wilków, niedźwiedzi, ryśków, lisów &c. a kun, soboli, białek, hornostajów &c. po soroku.

gdyś piastował dostojęństwo, Fiedora Triablę; ci przebłagać Witolda, stwierdzić umowy dawne, a przez to spokojność ojczyźnie swęj zwrócić byli szczęśliwi (408).

(408) Ob. przypisek pod Nr 408.

ROZDZIAŁ VIII.

Z Krzyżakami czynność. Sąd Zygmunta w sporach z nimi. Czechy ofiarują berło Jagielle. Wojna z teutońskim zakonem, i pokój pod Melnem. Tatarzy. Swidrygiello. Książę del Monte chce być hołdownikiem króla polskiego.

Rok 1416—1422.

Z Krzyżakami czynność Zawarty rozejm podług brzmienia opinii jego, nie przerywał rozpoznawania sporów pomiędzy Krzyżakami i Polską przez ojców na sobor zgromadzonych, trwała więc sprawa; wybrani z obu stron mężowie przekładali wszelkie jej szczegóły, wspierali je okazywanymi przez siebie dowodami. Wszakże nie czekając zapaść mającego wyroku, obie strony zaczęły się do siebie zbliżać (roku 1416). Witold usilnie nad tém pracował: obdarzył mistrza osobliwościami kraju swego; ten na wzajem małżonce W. Ks. dziesięć beczek czerwonego wina reńskiego, dwie moszczu, jedną winogron przesał. Uwolnił Kochmistrz Mazurów, że się za nimi wdał Ks. Lit. „ażeby jemu gwoli to było zrobioném.” Wywdzięczył się Witold, podwójną liczbę jeńców pru-

skich wnet odsyłając. Królowi dozwolono swobodnych łowów w lasach zakonu (409). Wszystkie te łatwości, czyniły bliższą nadzieję zgody. Wdał się i mistrz inflantski, Siwert Lander z Spanhejmu, radząc naczelnikowi pruskiemu, ażeby się ukorzył: „chętnie bym to uczynił, odpowiadał on, ale to będzie na próżno.” Zbija tę wątpliwość Witold swemi pismy, upewniając że króla do takiej powolności skłonił, jakiej nikt nie mógł się spodziewać. Znajdowano potrzebę osobistego zjazdu, lecz w początkach i to wielu podlegało trudnościom: składał się zatrudnieniami Jagiello, to znowu mistrz nie chciał przybyć. Władysław jako miejsce dogodne podawał Kowno; nie zdawało się to zwierzchnikowi krzyżowych rycerzy, umówiono się nareszcie stanąć koło Wielunia nad Niemnem (410) w dzień Ś. Jadwigi (411).

O wystrzał z łuku od brzegów rzeki, rozstawione były namioty królewskie; mistrz przy płynął wodą i statków swych opuścić nie chciał; wiele okazałości, mało zaufania z obu stron można było uważać; wrzała nawet jakaś niechęć osobista między Jagiellą a Kochmiejstrem: trudno więc było spodziewać się pomyślnego tych układów skutku. Z królem polskim był Witold, Wojciech Jastrzębiec biskup krakowski, Jan

(409) Inwentarz archiwum koronnego. Michał Kochmiejster w wrześniu 1416, przez czas rozejmu, dozwala królowi w podległej im ziemi, myślistwa.

(410) Wielona na karcie Zannoniego.

(411) Kocebu, Registranda księga C. sekretne archiwum stronica 26.

z Tarnowa tegoż województwa, Mikołaj z Michałowa sandomirski, Sędziwoj Ostroróg poznański, wojewodowie, Zbigniew z Brzezia marszałek koronny. Naczelnik zakonu miał z sobą inflantskiego mistrza Landera (412), arcybiskupa ryskiego, Teodoryka biskupa Derptu i wielu komandorów. Umawiały się rady tylko, teutońscy rycerze oświadczały na zawsze odstąpić Żmudzi, (w odgraniczeniu jej zostawując sobie wszelakoż nowe wybiegi) byle król wszelkich ziem od Polski oderwanych zrzekł się, i już się więcej nie upominał o szkody poczynione. Jagiello przyjmując pierwsze; o rozpoznanie drugiego, chciał się zdać na pośredniki. Zuchwale odrzuciwszy ten wniosek Krzyżacy, bez pożegnania króla i W. Ks. odjechali; w tej albowiem byli nadziei, że kiedy oni uderzą z jednej strony, Tatarzy za ich namową z drugiej wpadną w kraj polski (413).

„Dla czegoż jeszcze, choć dwie niedziel, nie zatrzymałeś się, (pisał do W. mistrza stroskany zerwaniem układów Witold) ażeby tak pożądane dzieło przywieść do skutku?” Wasi panowie radni, odpowiadał on, oświadczyli wyraźnie, że wszelkie namowy dalsze, byłyby daremne. I czemuż tak blisko będąc, nie odwiedziłeś króla? okazałeś w tym próżność i dumę!

(412) Oryginał biblioteki puławskiej. List bezpieczeństwa dla W. Mistrza pruskiego i inflantskiego na zjazd przybyć mających, wydany w miejscu łowów, koło Kielczowic *fer. 5 p. fes. exal. S. Crucis* (17 września) 1416, z dwiema pieczęciami.

(413) Długosz, Kromer, Kojalowicz.

Miły panie, nie jednokrotnie nam w pismach swych zarzucasz wyniosłość; lecz Bóg nam świadkiem, żeś my pokorni; nie omieszkałbym stawić się gdybym był wezwany. Mylisz się, odzywał się W. Ks. ty sam nas ani króla nie chciałeś widzieć. Chęci nasze były szczere; lecz kiedy starania i pisma moje nie po twój myśli, zaprzestaniemy onych."

Głośno upewnił Witold, że upór i cheiwość zakonu, krwi przelewu powodem; pozory przynajmniej chcąc zachować, jeszcze raz Kochmeister wyprawił mistrza inflantskiego, dziękując księciu litewskiemu że tak szczerze pracował, żaląc się na niepomyślny wypadek układów, kiedy zakon nie więcej nie pragnie, tylko krajów swych i granic. Żartem to być mieniał syn Kiejsztuta; najszczerzą prawdą upewniał Lander. I powieszże to przed królem? chętnie, mówił on. Jakoż ponowił to oświadczenie w obliczu Jagielly i taką odniósł odpowiedź: „Zuchwałość mistrza tak nagłego odjazdu przyczyną, dla tego to, nigdy się pokój nie może zawrzeć. Nie umiał cenić tego, żeśmy z tak dalekich stron, w tym celu przybyli. Wszakże był czas, kiedy naczelnik teraźniejszy zakonu w naszych był rękach, a życie jego lub śmierć, od méj woli zależały; on dzisiaj ani kroku postąpić ku nam nie raczył. Pomorze i ziemia chełmińska do nas należą, wy bowiem złamaliście pokój wieczysty. Jakim sposobem? zapytywał się Lander. Krzyżacy zagarnęli okrąg dobrzyński, przynależny do korony: odkupować go musieliśmy i jeszcze przez was zniszczony został. Wtenczas ozwał się mistrz inflantski: przeciwnie ty

królu i Witold, dobrowolnie za zgodą waszych odstąpiliście Żmudzi: u listów tych jest siedmdziesiąt do ośmdziesięciu pieczęci. Kiedy mieszkańcy téj krainy zmiennikami być zaczęli, prosił was mistrz o pomoc. Odpowiedzieliście: Żmudź do zakonu już należy, niech robią, co im się zdaje. Dobrze jest, mówił zwierzchnik nasz, jeśli wy mieszać się w to nie będziecie, ukorzemy ich za pomocą bożą. Lecz w krótkce daliście się słyszeć, kiedy oni na Żmudź, my do Pruss wtargniemy. Z czyjéjże więc strony uchybiono przymierzom?" Takie wymówki miasto zgody rozjątrzały tylko, zwłaszcza w obecności wielu Polaków i Litwinów, czynione. Odejść natychmiast rozkazano posłowi, a przykre ztąd wrażenie chcąc ulagodzić Witold, wyrażał w swym liście: „Niech was nie obraża odpowiedź za ostra, i wy bowiem twardo przemawialiście do nas, przed tak mnogim ludem zwłaszcza. Gdyby to w osobności było, łatwiej przebaczonem być mogło (414)"

Kiedy więc zjazd osobisty tyle pożądanéj nie przyniósł zgody, całą uwagę, całą troskliwość zwrócono na uzyskanie pomyślnego wyroku, na ujęcie wybranych dobrowolnie przez zwaśnione strony sędziów. Z Kowna wysłał król do konstancyjskiego soboru Jęrzego Godigolda, Jęrzego Bolimina Nadobowicza Litwinów, i Mikołaja Sepińskiego Polaka. Ci opowiadają szczegóły wielunsktch narad; tłumacząc chęć szczérą Jagielly i Witolda, upór i zaciętość Krzyżaków. Przygotowane tém poselstwem umysły, tkli-

(414) Kocebu t. 3, s. 174—176, księga C.

więcej jeszcze poruszył widok stawających przed tak szanownym zgromadzeniem, szesćdziesięciu nowo nawróconych Żmudzinów, żywych świadków gorliwości króla. W imieniu licznych współbraci w domu pozostałych, w imieniu prowincyi całej, błagają oni udziału kaznodziejów, którzyby ich w wierze umacniać, prawidła tej nauki świętej dokładniej wyluszczyć mogli. Oświadczył się chętnie do tej posługi kardynał ragusański i wielu pobożnych mężów. Przed duchownymi, religijnie naprzód złożyłwszy prośby, uradowawszy ich dusze, rozrzewniając umysł tym hołdem osobistym, wydartych pogaństwu, poddających się prawemu kościołowi tak licznych ludów; przystąpiono do skarg na Krzyżaków, że kraj ich niszczą ustawicznymi napady, wielu z nich w srogięj niewoli, ciężkich okowach więżą, tamują rozkrzewienie wiary; a jako przyszli posiadacze tej krainy, by uiarzmić ich łatwiej, chcą poddać ich władzy duchownej arcybiskupa ryskiego. Nakazano wnet najsurowiej Krzyżakom oswobodzić jeńców ze Żmudzi, nie napastować ich więcej: zanoszących skargi upewniono, że odtąd w duchownych rzeczach cesarzowi tylko i własnemu biskupowi ulegać mają (415). I greckiego obżądka władcy przez Witolda do tej podróży zuiewoleni, oświadczyli chęć połączenia się z kościołem rzymskim; wszakże tą razą myśl tak zbawienna nie przyszła do skutku (416).

(415) *Van der Hardt.*

(416) *Lindenblatt, Kojałowicz.*

Takięto zabiegi czyniono w Konstancyi, odpierali je, ile możności, zniszczyć lub nadwzględnić usiłowali wysłani od zakonu; tym czasem w kraju mistrz czujny, by przez związki z obcemi siebie wzmacniał, Polakom odejmował sprzymierzeńców, za pośrednictwem Fryderyka margrabiego brandeburskiego, z Bogusławem księżciem na Słupcu zawiera rozejm (417); wszakże przesadzone żądania, samowolne dodatki lub opuszczenia w umowie przez Krzyżaków podawanej, zerwały ją, a przynajmniej bezskuteczną uczyniły. Mimo ustawiczne skargi na ubóstwo, datkiem piennym przeciągnął naczelnik teutońskich rycerzy na swą stronę niektórych książąt szląskich (418).

Po śmierci Anny, król Elżbietę Pileką za małżonkę pojął (jak o tém w przedziale życia domowego mówić będziemy). Ta podobnie jak pierwsza obluda

(417) Rozejm ten zawarty w poniedziałek po *Jubilate*, jest w registrandzie i w księdze C. s. 34. równie jak później zaszle pomiędzy obu stronami spory.

(418) Między zakonem a Ks. szląskimi obietnica wzajemnego wspierania się, jest w księdze C. s. 18 i 19. Z zapisów ich w tejże księdze poszczególnionych widać, że wzięli 300 grzywien, 100 kóp groszy czeskich; później 750 grzywien. Porękę tego długu za swych zwierzchników czynią burmistrze i radcy miast im podległych; a gdyby zapłata w oznaczonym czasie nie nastąpiła w Toruniu, w czterech dni później, każde z tych miast czterech jeźdźców, dziesięciu pieszych Krzyżakom dostawić powinno, którzy mają spełniać służbę, pokąd ta należność umorzona nie będzie. Pośrednikiem tych układów był wrocławski biskup. Kocebu registranda.

bienicę Jadwiga, dosyć życzliwą zakonowi być miała, a raczej pragnęła widzieć utrzymany z nimi pokój, kiedy Anna, dzieląc w tej mierze uczucia męża, okazywała się im niechętną zawsze. Wezwany na gody książę opawski otrzymał poruczenie usiłować, ażeby się nie dał skleić zgoda z Krzyżakami? przyjął to książę, udał się do Pruss, mistrza znalazł chętnym (jak upewniają ich pisma). Kiedy powrócił do króla, już w nim zmieniony sposób myślenia ujrzał: odwoływał się oziębło Władysław do poprzedniego naradzenia się z Ks. Lit.; zawiadomiony o tem Kochmeister przez użytego pośrednika, pisał do Witolda: „widzisz że zwłóczę umyślnie, ażeby nieprzygotowanych napaść nas mogli. Pewną przed sobą mamy wojnę, do niej sposobić się jak najczynniej musimy (419).“

Pismo tak poufałe, dowodzi zaufanie jakie miał zwierzchnik krzyżowych rycery w W. Ks. Litewskim, kiedy przeciwnie mistrz inflantski skarżył Witolda, jakoby z jego namowy wpadali Nowogrodu W. wojownicy, do podległych mu krajów (420). Odkryto w Malborgu spisek, usiłujący pozbawić zakon środków obrony, w czasie napadu nieprzyjaciela. Zbieg z Litwy, podmówił puszkarzy tamiecznych do zepsucia prochów, uczynienia wszelkiej strzelby i dział niezdatnymi do użycia; wszakże przed jej wykona-

(419) Lindenblatt s. 153. Registrande.

(420) List oryginalny z tą skargą do W. mistrza pruskiego posiadał Kocubu.

niem wydała się ta zbrodnia, podlegacz ukarany. Powstało wnet podejrzenie, że sprawcą tego zamachu był równie syn Kiejstuta; przecież ani go zeznania przestępných, ani inne przekonywające dowody, nie okazują być winnym, i tylko wkorzeniona od dawna niechęć mogła wymyślać te zarzuty, te potwarsze ciągle (421). O szczerém postępowaniu swém przekonywał, kiedy Żmudzinów wpadających dla rabunku, ukarać zapewniał i chciał, by zesłani od zakonu oczewistymi tego wymiaru sprawiedliwości byli świadkami.

Zawsze jednak w zniechęconych już do siebie, te aczkolwiek drobne i niedowiedzione, lecz ciągle po sobie następujące wypadki, równie jak sprawa uporczywie przed soborem popiérana, odstręczały co raz bardziej, były może powodem chętki wyrządzenia dokuczliwej jakiej przykrości: jakoż nowy przedmiot zawichrzył spory tym srożej, rozjątrzył bardziej jeszcze umysły. Jan Falkenberg nauczyciel teologii w pomorskim klasztorze, znajdując się w miejscu odbywania soboru, poważił się napisać i wydać na świat dzieło, w którym Jagiellę i Polaków bałwochwalcami, bezwstydnymi psami nazywa: zabijających i wypleniać jako najskuteczniejszy sposób pozyskania szczęśliwój wieczności zaleca (422). Dosta-

(421) Lindenblatt s. 142.

(422) W aktach soboru konstancyńskiego zbioru Harduina, jest opisanie tej sprawy t. 4. p. 1091. w Echardzie *script. ord. prae.* t. 1. s. 760.

wszy pomienionój księgi arcybiskup gnieźnieński, czuły o sławę króla i narodu, przed koncylium zanośsi skargę: twierdzi, że z natchnienia Krzyżaków wydane to niecne pismo, i zyskuje, że potwarza księga zhańbiona, pisarz jej na wieczne skazany więzienie. Nie przyznał Falkenberg, jakoby to z woli teutońskiego zakonu uczynił, pozostało wszakże podejrzenie. Uczuł żywo tę obelgę Jagiello; nadesłaną i na polski język wytlómaczoną księgę czytano w Gnieźnie (r. 1417) przed nim, zebraniem prałaty i radnymi pany. Głosy zapalonych chciały, by autor i księga były spalone: przemogły zdania umiarkowańsze i postanowiono, że kiedy przed tak świetnym zgromadzeniem pismo niegodziwe zganione, nikczemny autor ukarany, poprzestać na tém i kłamstwem pogardzać należy (423).

(423) W pięć lat, to jest r. 1422. odnowione te skargi; występnym, potwarz odwołać musiał, więzieniem ukarany został, jak nas oryginal biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 67 nacezuje, gdzie wydana w Rzymie 4 idus Januarii, bulla Marcina V. papieża, mocą której Jan Falkenberg *ord. praed.* że paszkwil napisał przeciw Jagielle i Polakom, wraz z księgą swą naganiony, i do więzienia wtrącony. Oryginał téjże biblioteki tamże pod Nr 68. Transumpt odwołania fałszów i potwarzy przez tegoż Falkenberga. Nierozsądnie zajadły ten pisarz unknął z więzienia, księgę swą W. mistrzowi ofiarował; a otrzymawszy w nagrodę cztery grzywien tylko, wzgardził tak szczupłym datkiem, napisał ostrzejsze jeszcze dzieło przeciw zakonowi i chciał je składać przed soborem bazyilejskim. Wszakże stronnicy zakonu z Strasburga napadli go i wydarli je. Pismo Falkenberga przeciw Polakom jest

Uśmierzywszy tym sposobem żal Polaków, starało się równie i dla drugiej strony coś przyjemnego uczynić; w tym celu zapewne Marcin V. potwierdza służące Krzyżakom swobody (424). Gdy wszelka nadzieja stałej ugody zniknęła; ponawiał Jagiello przed soborem oświadczenie, jako z winy zakonu orężem swęj sprawy dochodzić musi. Zawsze na pozór korażący się mistrz, kiedy grożące mu niebezpieczeństwa trzeba było usuwać, przez komandora z Balgi błagał, ażeby sobór wyznaczyć chciał pośredników. A lubo starali się jak najusilniej jego posłowie, pomiędzy kardynałami zwłaszcza zyskiwać stronników, widziano jednak, i tam nieszezere ich postępowanie. Jednakże tamując krwi chrześcijańskiej rozlew, zasiadający na koncylium ojeowie, pod karą wiecznego potępienia nakazywali obu stronom, wstrzymywać się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich. To zapewne sprawiło, że rozejm w Brodnicy zawarty, jeszcze do roku przeciagniono. Usilne o to czynił zabiegi mistrz inflantski i biskup Derptu, a król francuzki i cesarz, jak wprzód, potwierdzili to przedłużenie (425); przyjął go mistrz pruski (426).

w dziele Montfaucona *in bibl. MSorum* t. 1. p. 613. i w księdze G. sekretne go archiwum królewieckiego.

(424) *Ex originali archivi regni pol. Martinus V. confirmat indulgentias et exemptiones cruciferorum. Constantiae 1417, 9 maii.*

(425) Oryginał w bibliotece puławskiej; w Konstancji 17 maja 1417 roku.

(426) Inwentarz archiwum koronnego. *Michael Kochmeister*

Dobra sprawa Polaków, skutecznym staraniem wsparta, kiedy zakon jedynie polegał na przekupieniu cesarskiego pisarza (427), to sprawiło, że przed zamknięciem soboru klątwa na Krzyżaków była rzucona: wstrzymał ją tylko papież. Murzynów, Orlów i Nową wieś pod karą 100,000 złotych zwrócić w posiadanie J. K. Mei rozkazano; ten wszelakoż przydając warunek, ażeby te miejsca nie były wzmacniane (428). Powrócili posłowie nasi z soboru, w Pobiedziskach król ich przyjmował, wyszedłszy naprzeciwko nim z żoną i dworem; i sejm w Łęczycy na dzień ś. Jakuba złożył, by wysłuchano publicznie sprawy z ich działań.

Do publicznych sporów, przybywały szczególne: tak w celu załatwienia poróżnień z biskupem kujaw-

prorogat inducias apud Strosberg constitutas ad annum, et observatum se illas sub fide et honore in omnibus punctis promittit. Dat. Mariaeburgae in vig. pentecostes (29 maja) 1417.

(427) Patrz Kocebu t. 3. s. 179. i 419. Pisarz cesarski ujęty przez Krzyżaków nazywał się Mikołaj Mordlicz. Patrz sekretnego archiwum różne pisma 1417—1419. W liście do niego mistrz dziękuje mu za wiadomości udzielone skrycie; prosi o podobne ostrzeżenia, obiecując nagrodę, jak się ukończy sobór.

(428) O klątwie rzuconej przez sobór na Krzyżaków, wstrzymanej przez papieża, dowiadujemy się z listu mistrza do Resenfelda burmistrza w Wrocławiu 1418. Przedłużenie rozejmu jest w księdze C. sekretnego archiwum p. 52; a w oryginale pod literą B. rozkaz zwrócenia Polakom trzech wsi wyżej rzeczonych, pod karą 100,000 złp. którymi papież, cesarz, Jagiello i Witold podzielić się mają.

skim w Grudziądzu był zjazd osobisty mistrza zakonowi. Wsparty przychylnym sobie wyrokiem papieżkim, wyrzucał on zakonowi, że przywłaszcza sobie nad nim opiekę; domagał się, by jego dycecezya we wszystkiem była swobodna, granice jej były oznaczone, dziesięcinę chciał pobierać w dawniej, jako większej wartości monecie, wielkich summ żądał za odjęte sobie dochody, odbudowania zamku, który miał koło Gdańska. Konieczność wskazywała zakonowi potrzebę z niespokojnym pogodzić się prałatem; wszakże nie przestał mistrz (r. 1417) skrycie przeciw niemu podburzać Ziemowita księcia mazowieckiego (429).

Pewien pomocy dla siebie uzyskaną lub przynajmniej odjętą Polakom ze strony Pomorza i książąt szląskich, śmielej już pisał mistrz do margrabiego brandeburskiego: „Zawsze nam grozi niebezpieczeństwo od Polski, spodziewamy się przecież za pomocą Bożą oprzeć się nieprzyjaciółom naszym, gdyby ich tylko nie wspierały siły pogan, którym Polacy bramę otwartą do chrześcijańskich krajów zostawiają.“

(429) Wiadomości o tém czerpał Kocebu z pisma prokuratora zakonowi w Rzymie. Biskup chciał, ażeby z jego dycezyi żadnych opłat nie dawano zakonowi, obiecywał tylko wspierać ludźmi swymi w czasie wojny, ale i do tego nie chciał obowiązywać się na piśmie. Sprawiedliwą mistrz czynił uwagę, że podobna swoboda jednemu nadana, innych pastέρzy do podobnych żądań ośmieli. Wynagrodzenie, którego żądał biskup do 6,770 grzywien było posunięte. Traktat z nim jest w księdze C. 47. Znoszenie się z Ks. mazowieckim w registrandzie.

Na wszelkie wypadki ostrożny, skarbiąc sobie wcześniej sprzymierzeńców, z związkiem anzeatyckim zawarł przymierze, mocą którego upewniano nadesłać mu 2,000 ludzi pieszych lub konnych, wodą albo łądem, gdyby pośrednictwo ich było daremnem, a zakon był napadniony; jeśliby zaś w Inflanciech potrzebna była pomoc, 500 ludzi przystawiać do Rewla lub Rygi: miasta jakieby pozyskali Krzyżakom wydadzą, wynagrodzenia szkód żądać nie będą, wymiana tylko jeńców do nich ma należeć (430). Wszakże do spełnienia tej umowy nie przyszło. Zbierając posiłki w Flandryi przez wysłańców swoich, namawiał zdadne osoby do przyjęcia sukni zakonnej, w Saxonii pięćdziesiąt kopijników dzielnych, w Turynii Mejsen i innych przyjacielskich miastach zbierał lud zbrojny. Biskup magdeburski osobiście przywieść swoich upewnił; książęta Szczecinu żółd przyjęli; miasta Frankfurt, Krośno, Wrocław, Norymberga pomoc albo przynajmniej wolne przejście dla wojskowych upewniły; majtków z Flandryi poniewolnie mistrz do swjej służby zmusił, z Anglii nawet spodziewał się posiłków; mistrz tylko niemiecki, który najdzielniej wspierać powinien był swych współbraci, oziębłość naganną okazał. Wszakże nie był w stanie Kochmeister pieniędzy lub kosztownych, jak poprzednicy jego, czynić podarków: sokoły wprawne dla zajmują-

(430) Kocebu t. 3. s. 181—182. Arndt. W bibliotece zamkowej królew. zbiór oryg. vol. 20 Nr 2062. kopia tego przymierza bez daty wprawdzie, lecz widocznie z Kochmeisterem.

cych się myślistwem książąt; paciorki z białego bursztynu, dla pobożnych księży, jedynym teraz bywały upominkiem (431).

Mimo te przysposobienia do wojny, jeszcze się nie ośmielano jej zaczynać; szukano środków zbliżenia się. Władysław posłom swym, daje moc (r. 1418) w sprawie z Krzyżakami, zapisać się na kompromis, na Ojca S. lub króla rzymskiego (432); podobnie i mistrz zakonu, swoich pełnomocnictwem obdarza (433). Naczelnik chrześcian świętą urzędu pasterskiego dopełniając powinność, do pokoju skłania (434). Zawarto dziewięć miesięcy, z jego woli przerwę (435); zgoda stron, przeciągnęła ją do roku (436), ażeby w tym przeciągu czasu, łacniej pojednać zwaśnionych. Ule-

(431) Registranda, księga D. sekretne archiwum s. 218.

(432) Oryginał biblioteki puławskiej, w księdze akta do 1500, pod Nr 76. w Wilnie 18 stycznia 1418. Władysław król posłom swym daje moc, zapisania się w sprawie z Krzyżakami na kompromiss, za najwyższego sędziego obierając papieża lub cesarza.

(433) Inwentarz archiwum koronnego 1418 roku. *Michael Kochmeister dat facultatem nuntiis suis, tractandi de pace cum rege Vladislao et senatu.*

(434) Tamże 1418. 13 kal. Februarii, Mantuae. *Martinus V. Papa, magistrum generalem sollicitat pro pace, et promittit mittere nuntios, qui pacem componant.*

(435) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500, Nr 75. Marcin V Papież, dziewięć miesięcy przerwę wojenną pomiędzy nimi uchwala.

(436) *Ex originali arch. Stan. Augusti regis 1418 D. 26 aprilis, in Brest. Induciae annuae a festo S. Margaritae computando,*
Tom I.

gając rozkazom papieżkim, wsie wyrokiem oznaczone, Krzyżacy oddać cheieli; nikt się nie stawiał dla odebrania onych. Zdziwiony tém Michał Kochmeister, pisze do zesłanego w to miejsce komandora: „zapewne im więcej chodzi o wyciśnienie od nas kary pieniężnej, jak o posiadanie tych wiosek.” Rozkazywał więc w przytomności znakomitszych mężów, a jeśli można i Polaków, gotowość swoją w tej mierze objawić, którą obecni zaświadczyć mają: urzędnicy zaś krajowi odtąd te wsie, jako nie należące do zakonu uważać powinni (437).

Nie wiadomo, czyli z własnej chęci, czy wezwani przez kogo, Palatyn Renu arcybiskup moguński, biskupi wrocławski i Sundu zajęli się pogodzeniem króla polskiego i Witolda z Krzyżakami. Zesłani ich posłowie Wilhelm hrabia Elberstejn od palatyna, Krafft von Etckerhausen marszałek, i Heilman z Beldershejmu w imieniu arcybiskupa, tudzież Mas Tomasz kanclerz, Hannes z Neukirche od wrocławskiego, i Konrad burmistrz od biskupa Sundu zjechali do Prus; na ich żądania dwory polski i litewski przyjmują Wieluń za miejsce narad.

inter Vladislaum regem et Michaellem Kochmeister magistrum Prussiae, secundum priores apud Strosberg factas, prorogatae.

Ex originali in archivo regni 1418 m maio, vel initio iunii in Castro Marienburgi. Michaelis Cochmagister, et Siffridi Livoniae magistrorum, prorogatio induciarum apud Strosberg factarum, ita, ut eae nihil constitutionibus papae et regis romanorum, si quae interrim factae sint, impediunt.

(437) Kocebu Registranda.

Król z sejmu w sandomirską, potem w lubelską ziemię posuwa się; w Skokach zjechawszy się z żoną, w towarzystwie Jastrzębca biskupa, Jana z Tarnowa wojewody krakowskiego, przybywa do Grodna: tam zastaje powołanych z swęj rady mężów, Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jana Kropidło biskupa kujawskiego, Ostroroga wojewodę poznańskiego i innych, przeznaczył ich bowiem do układów z Krzyżakami rozpocząć mianych. Brat W. mistrza wraz z cenniejszymi zakonu mężami na czas oznaczony stanął w Wieluniu, stawiły się i polskie rady. Że nie zjechali Jagiello i Witold, za złe to poczytywano: wszakże znajdowali się w bliskości, gotowi na wszystko dać odpowiedź dostateczną; lecz przestrzegając swęj powagi, nie cheieli znajdować się osobiście tam, gdzie naczelnik zakonu i mistrz inflantski nie przybywali sami, posłów tylko wyprawując (438).

(438) Nie uchybia z tego względu pisarz dziejów pruskich, powstając na władców Polski i Litwy, wsparty świadectwem pośredników wyższych rzeczonych, którego oryginał znajduje się w sekretnej archiwum królewickim pod Nr 27, a wypis w bibliotece puławskiej *ex archivo Stanislai Augusti regis*, w niedzielę po WW. SS. 1418. Żałują oni, że przybywszy do Wielunia, nie znaleźli tam Jagielly ani Witolda, tylko rady ich. Poświadczają co z strony Polaków było podawanem, jaka odpowiedź zakonu. Pismo to widoczną ma cechę stronictwa. Palatyn, jak sam Kocebu wyraża, przyjęty był do braterstwa zakonu, klejnotem obdarzony: jego więc i innych pośredników posłowie, snąc byli życzliwsi Krzyżakom, jak przeciwnęj stronie. Król był w Grodnie, w Derszymiskach zjechał się z Witoldem, żonę w Kownie zostawiwszy, sam również udał się do Wielunia; nie więcej to jednak przyniosło sku-

Jeśli zawierzyć mamy jednostronnym świadectwom, w imieniu króla polskiego i władcy Litwy podawano żądanie, by Krzyżacy odstąpili Żmudzi, fortocy Nieszow, okręgu michałowskiego, wsi Morzyn, Orłow etc. Ponieważ Ojciec S. zatrudniony wielce, i sprawy w Rzymie dwadzieścia do trzydziestu lat wlec się zwykły, żądali posłowni nasi, ażeby rozpoznaniem wszelkich z zakonem poróżnień, zajął się Zygmunt król węgierski, wyrzucali niedochowanie przymierza zawartego w Toruniu. Na te domagania się i skargi pośrednicy wyż rzeczeni odnieśli następną odpowiedź Krzyżaków: „ziem tych nie zwrócimy, mając do nich prawo, na zrzeczeniach się Polski i Litwy, traktatach i wyrokach zagruntowane. Co do sądu, wszakże już dekret Zygmunta był, nie słuchają go Polacy, mieniając się niepodległymi jego władzy; niech więc rozpozna papież, obu stron zwierzchnik, albo odeszle sprawę do którego z książąt Rzeszy, świeckich lub duchownych. Traktatu toruńskiego Jagiełło i Witold nie dotrzymali sami.” A tak rozjechały się strony nie nie działywszy z większym tylko zajętrzeniem: daremne

tku, jak Długosz i inni dziejopisowie nasi wyrażają. Powróciwszy do Grodna, widząc czegoś zapowiedzianych układów, panów koronnych odesłał, sam w Litwie pozostał. Komu wiadoma próżność, okazana przez mistrza na pierwszym w Wieluniu jęzdzie, że z statków swoich ruszyć się nie chciał; kto zważy, że i teraz sam nie zjeżdżał; dziwić się nie będzie że monarchowie nie znajdowali przyzwolitęm, stawie się osobiście. W fałszywem równie świetle, zdają się być wystawione propozycye Polaków: nie mamy pism urzędowych, któreby to z naszej strony wyświadczały.

były usiłowania biskupa Derptu i ryskiego arcybiskupa, ażeby zbliżyć umysły.

Na trudności w układach, pośmiewiska ze strony Krzyżaków, żalił się Jagiełło w listach swych do miast pruskich i pomorskich, przekładał ile dobrej chęci było z jego strony (439). W odpowiedzi wyrażono: „wiedmy co się działo w Konstancyi i Wieluniu, mistrz nasz z największą pokorą, co tylko w mocy jego było, spełnić oświadczał: podawane przez niego ostatnią razą warunki, albo nie doszły WKMei, albo dla niewiedomych nam przyczyn nicś względem nich nie wyrzekł.” Podobnie i mistrz starał się usprawiedliwić, zwałac winę na przeciwników swoich, w pismach do panów polskich i książąt mazowieckich.

Krzyżacy nie ufali Zygmunutowi w tej chwili; dla tej snąc przyczyny nie chcieli go widzieć sędzią tych zatargów, jakoż mistrz wyrażał do poufałego przyjaciela: „w królu rzymskim doznaliśmy kilkokrotnie niełaskawego dla siebie pana, chociaż nie czujemy się, czémbyśmy obrazić go mogli.” Ujęcie datków i ta sama nieufność zniechęcały go równie; pisze albowiem król rzymski do wrocławskiego biskupa: „przez posłów swych przekładają nam sprawę swoją tentońscy bracia, lecz nie poddają się naszemu zdaniu bezwarunkowo; przeciwnie, takie obostrzenia czynią, które z oświadczeniami dworu polskiego porównawszy, je-

(439) List Jagielly do miast pruskich wraz z odpowiedzią przytacza Kocebu w całej rozciągłości. Pisma W. Mistrza do KKs. mazowieckich i panów polskich, są w registrandzie.

go umiarkowanie ich samowolność dowodnie okazują: od niejakiego czasu widać w nich to uprzedzenie, i teraz z tém się dają słyszeć, że nam i Rzeszy nie są podlegli, kiedy przed laty inaczej bywało. Ogłoś więc w swym kraju i zakaz surowo, ażeby nikt krnąbrnym nie dawał pomocy, zabroń przejścia ciągnącym do nich wojownikom.”

Władysław Jagiełło wysławszy żonę do Krakowa, sam bawił w Trokach, polował w Mereczu i po za Niemnem koło Wingron. Tam przybył kniemu komandor z Rastenburga z trzema rycerzami, w poselstwie jakoby od Krzyżaków, w istocie zaś, ażeby przepatrzył orszak jaki otaczał króla: miał bowiem pięćset jazdy zaczajonej w pobliskim miejscu i chciał go porwać. Przeniknąwszy to Jagiełło wyjechał do Janęczy, a bojąc się i tam jeszcze zasadzek, jednej nocy dwanaście mil ubiegł ku jeziorowi Metis, a zamtąd do Grodna (440). Takie to używano podstępów, tak niecnym dopuszczano się czynów!

Powraca król z Litwy, małżonkę słabą w Krakowie zostawia (r. 1419); sam jedzie do Sandomirza, gdzie go spotyka goniec Zygmunta, wzywając na zjazd do spiskiej ziemi. Zezwolił na to Jagiełło i przybył do Lubowli: tam stawia się przed nim Jakób de Kamplo spoletański i Ferdynand Hiszpan luceński biskupi od papieża wysłani, aby króla z Krzyżakami pogodzić. „Boleje me serce, pisał Ojciec S., na tę niechęć jaka między wami a zakonem Krzyżaków po-

(440) Kojalowicz.

wstała, nie zgadza się ona z przepisami chrześcijańskiej wiary; a gniewy, nieporozumienia i zajścia mają trwać wiecznie?” Posłom swym dawał moc rozpoznać spory, uporeczywych klątwą nawet ukarać (441). Towarzyszyli oni przebiegającemu Podole monarsze, wyrozumieli myśli jego i przekonali się, że od zgody nie był dalekim. Miejsce sądów założyli w Gniewkowie w kujawskim; tam byli i polscy posłowie, lecz nie opatrzeni pełnomocnictwem na piśmie (442). Ze strony Krzyżaków przekładano, że dowodów oryginalnych popierających ich sprawę w obcą ziemię wprowadzać, gdzieby przemocą lub zdradą na zawsze postradać je mogli, roztropność im nie dozwala; chronione troskliwie w Malborgu, do Torunia przewieźć oświadczyli, tam wzywając zesłanych sędziów, ażeby je widzieć, sami przeczytać mogli. Nie ta obawa płonęła, ale chęć ściągnięcia zesłanych rozjemców do swej ziemi, gdzie snadniej na swą stronę przemówić, ująć i przekupić ich mogli, do tego była im powodem. Jakóż, kiedy się udali do Torunia (443), mocą tych przywilejów, a raczej blaskiem złota Krzyżaków powodowani, we wszystkiem po ich myśli działać, podług ich skinienia stanowić zaczęli. Dla tej przyczyny Ja-

(441) Księga C. sekretne archiwum s. 82.

(442) Tak twierdzi Kocubu.

(443) Wiezione do Torunia oryginały, o mało nie popadły zupełnie zniszczeniu. Zhukane u wozu konie przewróciły wszystko w jezioro Melno; lecz pisma były w futerałach woskiem powleczone, i dla tego nie zamokły. Kocubu.

giello, skargę na nich zanieść był przymuszony (444), przekładając, że nie wysłuchawszy obron, jakieby z jego strony składane być mogły (panowie bowiem polscy, przekonawszy się o nieżyczliwości pośredników, sądowi ich podawać nie chcieli), wydali postanowienia szkodliwe i nieprawe (445). Zganił papież jednostronne pismo (446), przedłużył rozejm (447), i stronom przed sobą rozprawiać się kazał (448).

Opisawszy czynności tych pośredników, zwróćmy się do zjazdu, na który zaproszono Władysława: kilka dni na przybycie króla rzymskiego, na próżno oczekując; zwiędziwszy miasta spiskie; przez Sabińów, Bardziejów, wrócił do Krosna i Przemyśla, zkąd Zbigniewa z Brzezia marszałka swego i Zawiszę z Ole-

(444) *Z Sandecea fer. 3 infra oct. nativ. S. Mariae Virg.* (d. 12 września).

(445) Obacz przypisek na końcu pod Nr 445.

(446) *Ex codice dipl. Dogeli 1419. 4 kal. aug. Florentiae. Literae provisionales Martini papae V. quibus declaratur testimonium a legatis suis, in rem cruciferorum datum, nullum esse et invalidum, neque per id Polonis, Litvanisque praepiudicare posse.*

Kocebu śmie mówić że przekupstwem to wyjednano, równie jak pomysły dla Polaków uchwały w Konstancyi.

(447) *Ex originali in archivo regni 1419. kal. 7bris, Florentiae. Literae secundae Martini V. prorogationis induciarum.*

(448) *Ex originali in archivo 1419 kal. 7bris, Induciae decem mensium, inter Vladislauum regem Poloniae, Vitoldum ducem, et Michael Kochmagister magistrum Prussiae, a Martino papa V. dicto, sub censuris et aliis poenis indictis seu prorogatis; cum adiuncto mandato, ut ex utraque parte producant, quidquid voluerint pro defensione causae suae, sententiam ad pascam expectaturi.*

śnicy do Zygmunta wyprawił opieszalność mu wyrzucając; ten się słabością zdrowia usprawiedliwiał. Nowy poseł węgierskiego monarchi Andrzej Balicki, żołnierz polski, wzywał Jagiellę imieniem pana swojego do Kaszowy; i na głowę swą zapewniał, że nie uchybi stawienia się. Zezwolił nareszcie syn Olgierda, lecz zjehawszy w naznaczone miejsce, siedm dni czekał daremnie, i już miał wracać do Polski, kiedy Zygmunt pospieszył. Urażony tém Władysław, mimo przyjazd cesarza ledwie dał się uprosić, aby pozostał; bawili jednak razem dni ośm. Król rzymski chciał usilnie pogodzić go z Krzyżakami, których posłowie byli przytomni (449). Jagiello zdawał się na sąd Zygmunta (450): podpisać się na to nie chcieli Krzyżacy, umocowanymi będąc jedynie zanosić skargi (451); czém rozgniewany, ponawiał swe obietnice królowi polskiemu, że go niezwłocznie całemi siłami wesprze, pokąd nie wykorzenia dumnego zakonu, a zwróciwszy Polsce jej ziemię, resztą ich krajów się podzieli. Wierząc jego oświadczeniom, już mu bez wszelkiej zapłaty Spiż miał oddać Władysław;

(449) Kocebu twierdzi, że posłów zakonu nie było. Obwinia Jagiellę, iż w czasie bytności legatów innego sądu szukał.

(450) *Ex codice Samlungi 1419. D. 8 maii. Vladislau rex Poloniae committit Sigismundo rom. et hung. regi ut omnes controversias, ex parte magistri cruciferorum, examinet. Dat. Cracoviae.*

(451) *Ex eodem codice 1419. D. 19 iulii, in suburbio castris Graudentz. Michael Kochmeister magister generalis committit Sigismundo rom. et hung. regi ut omnes displicentias exaudiret.*

odwiodły go przecież rady Jastrzębca biskupa i Zbigniewa z Oleśnicy sekretarza.

Wszakże czując mistrz, że to niemylnie pożar wojenny do jego kraju ściągnie, gdy przewidywał zgubne ztąd skutki, może całkowitą zagładę; pisał boleśnie do mistrza niemieckiego: „błagamy ciebie, nie miej w lekkim baczeniu tej prośby, niechaj owszem w umyśle twoim zrobi wrażenie głębokie i serce twe poruszy. Szczerząc prawdę piszemy, nieprzyjaciołom naszym silny musimy dać odpór, inaczej bowiem zupełne nas czeka zniszczenie, utrata tych krajów. Nigdyśmy nie widzieli tak oczéwście zguby naszej jak teraz. Dołóż więc całej usilności, luby mistrzu! abys nas i kraje nasze ratował przy pomocy Bożej od ostatecznej klęski! inaczej bowiem jakież los i was czeka? co się i z wami stanie (452)?“ Za staraniem mistrza niemieckiego Elektorowie pisali za Krzyżakami do papieża i cesarza, palatyn Renu i arcybiskup moguncki do Jagielly i Witolda (453).

Król polski polegając na zapewnionych tak uroczyscie przez Zygmunta posiłkach, zostawia przy nim marszałka swojego, i poleca mu, ażeby naglił wysłanie wojsk węgierskich, prowadził je przez Kraków i Brześć ku Toruniowi; dla przybyć mających, po drodze wina i wszelkie zapasy usposabiać każe. Za dojrzaniem tych magazynów, wysłani byli z ich strony do stolicy polskiej Jérzy Holoch biskup patawiński

(452) W sekretne archiwum różne pisma 1417—1419.

(453) Registranda księga C, s. 76—83.

kanclerz, i Jan Hardek de Recz; ci zabawiwszy czas niejaki, do swój ziemi powrócili; a Zbigniew z Brzezia dostrzegłszy równie, że król węgierski posiłkować nie myśli, odjechał z niczém.

Zawiedzione i tą razą nadzieje, płonnemi jak zwykle okazały się szczodre obietnice zdradliwego sprzymierzeńca; mimo to jednak, król w Sanoku nakazawszy wyprawę, szle do Witolda, by łączył z nim swe hufce; wojną praw swych dochodzić, postanawia. Ze Lwowa udaje się do Sandomirza. Na Łysiej górze, Erkapeter i Stefan z Brzozowie posłowie węgierscy błagali Jagiellę, aby ten zamach na dalszy czas odłożył, na sądzie Zygmuta poprzestając; nie dał się odwieść Władysław. W Bodzęcinie ze słabą zjechał się małżonką, która go do Wolborza odprowadziła. Ruszywszy ztąd hufce na dzień Ś. Magdaleny do Czerwińska przybył, gdzie nań już czekały litewskie pułki, z niemi wspólnie po moście Wisłę pominął.

Niebezpieczeństwo, którego się tak lękał mistrz chcąc odwrócić, kraj cały do powstania wzywał. „Nie należy nam, powiadał on, spuszczać się na układy, jakie gdziekolwiek bądź mogą mieć miejsce, zwłoki tylko szukają nieprzyjaciele nasi, ażeby nas niegotowych napaść.“ Wojownikom swym przyrzekał wszelką zdobycz w kraju polskim, jeńców nawet miał im wynagrodzić. Po wszystkich miejscach rozbiegli się gońce jego, obcych przyzywając rycerzy: skarżąc że król wszelkiego rodzaju poddanych, Witold Tatarów i wielu niewiernych przeciw nim ściąga (454). Miecz nad głową jego na włosku zdawał

się być zawieszonym; na własnych siłach tak mało mógł polegać, obce posiłki były dalekie, lękał się nawet, że im przejścia nie dozwoli margrabia norymberski i brandeburski, chociaż pierwszego nadzieją korony polskiej ludził (455).

Kiedy już w nieprzyjacielską miał wkraczać ziemię Jagiełło, spiesźnie przybywa medyolański arcybiskup Bartłomiej Kapra, zwiastując że i Krzyżacy zapisują się na sąd Zygmunta (zapewnił ich bowiem, że będzie im życzliwym sędzią). Za zobowiązaniem stronnictwa, zakres osądzenia przeciąga Zygmunt do trzech królów (456). Z namowy Witolda, szczególnie wzdychającego do powrotu, przyjmuje syn Olgierda dwuletni rozejm i sąd króla rzymskiego, byle nie odwlekał dłużej dania wyroku (457).

(454) Registranda.

(455) Księga D. str. 284. Komandor z Balgi z tą ofiarą był do niego posłany; na czém oparta ta obietnica?

(456) *Ex originali in archivo regni 1419. D. 15 7bris Cracoviae. Sigismundus rex rom. prorogat compromissum de damnis, injuriis et contumeliis regis, et magistris; de consensu ipsorum.* 2do *Ex codice Samlungi 1419. D. 26. 7bris in Torun, Literae universales magistri generalis, respectu compromissi negotii, Sigismundo Rom. et boh. regi cum Vladislao rege, et Vitoldo duce Litvaniae.* 3tio *Ex codice Samlungi 1419. D. 26 7bris Leopoli. Literae universales Vladislai regis Poloniae, respectu compromissi negotii cum magistro generali et toto ordine cruciferorum.* Wyrażają w tych piśmach, że czas sączenia do s. Michała zakresłony, do trzech królów przedłużają.

(457) Kocębu nie szczędzi tu równie wyrazów nieprzyjemnych względem Jagiełły: że tak dogodną mając porę, dał sobie oręź

Rozpuściwszy wojska Jagiełło do Poznania, ztamtąd do Środy jechał (458). Zbliżał się do lasu pod Tulezem, wtém straszliwa powitała chmura, błyskawice i grzmoty okropne. Piorun cztery konie u powozu królewskiego, nie tknąwszy furmana zabija, i dwóch sług, którzy idąc pieszo, wstrzymywali od wywrotu (459); trupem ściele cztery konie z orszaku monarszego, siedm żołnierskich, jeźdźców nie rażąc; uderza i królewskiego rumaka, na którym jechał Forsterzek pokojowy (460). Jagiełło przerażony upada bez zmysłów; zaledwie go ocucić zdołano: przez kilka dni ból ręki cierpiał (461). Podług mniemań ówczesnych, jedni tę karę Boga małżeństwu jego z siostrą chrześną; inni powątpiewaniu w wierze jako nowo nawróconego przypisywali. Twierdzą, że król sam odtąd wstręt powziął od zawartego przez siebie małżeństwa.

wyrwać, lając go, nieprzestannie twierdzi, że ani bohaterem szlachetnym i prawym, ani poświęcającym wszystko swęj dumie, swym widokom, wojownikiem być nie umiał. Powiada że dwoisty zawsze, poddawał się razem wyrokowi cesarza i papieża, ażeby miał pole do wybiegów nie słuchania obu. Księga C. s. 76, 79, 90, 93, 97 i 98.

(458) Długosz k. 403: *in quadriga, in cunabuli modum fabricata, comitantibus illum Nicolao de Michałowie, Sandivogio de Ostrorog posn. pal. Henrico de Rogow, Joanne Mężyk de Dąbrowa, et aliis plurimis militibus.*

(459) To jest Bachmata i Matyasza czarnego.

(460) *Chlamidem eiusdem, per medium discernens, corpus vero non contingens.* Długosz k. 404.

(461) Długosz k. 404.

W tym właśnie czasie zawiera Jagiełło i Witold przymierze z Erykiem królem duńskim (462); obowiązał się on działać wspólnie przeciw Krzyżakom pruskim i inflantskim, dzielić się łupami, odzyskane miasta, w miarę tego jak komu przynależały, zajmować. Obstawać przy tém przymierzu mimo wolę królów nawet, warują poddani (463).

Ze Środy przybywa Jagiełło do Wiślicy, gdzie o śmierci Wacława czeskiego odbiera wiadomość. Sprawia exekwie; wezwany od cesarza, zjeżdża do nowego Sandecza. Tam go zastaje z gronem panów czeskich; radzi mu, nie mieszkając, iść do Czech, władzę swoją ugruntować, sektę wiklefishów wypłenić, do czego mu w potrzebie pomoc upewnia (464). Król rzymski natomiast z Turkami rozpoczyna wojnę. Dla pogodzenia zachodzących po między nim a Barbarą małżonką jego poróżnień, wysyła król z swego ramienia Janusza z Tuliszkowa kasztelana kaliskiego.

(462) Ob. przypisek na końcu pod Nr 462.

(463) Kojalowicz na k. 108. Przymierze z królem duńskim, i burzę piorunową mylnie kładzie pod 1418 rokiem.

(464) Kocubu w tom. 3 s. 195 powiada, że i Krzyżacy dali mu w pomoc 4000 dobrych jeźdźców. Tak słabi w obronie własnej z kądzęby ich mieli do udzielenia? cytuję pap. zamk. t. 2. Doniesienia z Pragi bez daty i podpisu do W. mistrza że Jan Polan i Henryk Izenburg z taką siłą pod Pragę pomagali cesarzowi, 150 ludzi stracili; a ostatni w 100 koni poległ. Może to były posiłki z Niemiec? Wreszcie wywiązać się chcieli Zygmunтови za dobre jego chęci, życzliwość jego w sądzeniu pozyskać.

Ten zwaśnione stadło zbliżył (465), i dopilnował sprawy z Krzyżakami, aż pokąd w Wrocławiu zapadł wyrok. Wyjeżdża król na Ruś: we Lwowie, żona go spotyka. Z Glinian odwiedza w Grodku bawiącą; a posławszy ją do Łańcuta, sam do Niepołomic, ztamtąd do Litwy udaje się, coraz bardziej chorą zastaje w Brzesku: ztąd do Merecza dąży.

Sąd Zygmunt.

Jak kiedy dwaj sąsiedzi, z których jeden chciwy i przewrotny, drugi szlachetny lecz mniej ostrożny, rozpoczną z sobą zajęcia i spory wiecznotrwałe, trudzą niemi wszelkie władze sądownicze, staczają boje i znowu wchodzą w nierozważne opisy, poddają się nareszcie polubownemu wyrokowi sędziego, który jednemu z nich sprzyjając, drugiego srodze ukrzywdza; tak Polacy od niespokojnych Krzyżaków dręczeni, waleczą z nimi, zawierają umowy częstokroć niekorzystne i szkodliwe na przy-

(465) Rozpusta snać cesarzowej tego poróżnienia była przyczyną, tak ją bowiem wyobraża Joh. Dubravius *histor. bohem. libr. 28 p. 739*, a Ziegler *Schauplatz der Zeit f. 113* w te słowa o niej powiada: „*Diese Kayserin war ein Ausbund eines unkeuschen Weibes, deren Begierden unersättlich, und die Art der Wollust unbeschreiblich war. Mit denen Jahren vermehrte sich ihre Brunst, und ihre Hitze kühlte sich in jedem Moraste ab, es mochte seyn, wer es wollte. Fleisches Lust und üppiges Wesen hielt sie vor de grösste Seeligkeit, daher sie auch nichts unterliess was nur zu Büssung ihrer unreinen Lüste dienlich war etc.*”

Aeneas Sylvius, podobnie o niej pisze: „*Mulier inexhaustae libidinis, quae inter concubinos illaudatum aevum publice agitans, saepius viros petiit, quam peteretur.*”

szłość, szukają rozstrzygnięcia sprawy u soboru, papieżów, przyjmują wszelkie pośrednictwa; nakoniec utrudzeni, zezwalają na rozpoznanie najniesprawiedliwszego sędziego, że układnością swoją zdolnym był ich uludzić, oplakują swą powolność.

Na kompromis przez Zygmunta sędzić miany wyznaczył (r. 1420) król Mikołaja Trąbę areybiskupa gnieźnieńskiego, Alberta Jastrzębca biskupa krakowskiego i kanclerza, Laskarego z Gostawie Godziebę poznańskiego, Jakuba z Kurdwanowa plockiego, Jana Kropidło kujawskiego, biskupów; Jana z Tarnowa krakowskiego, Mikołaja z Michałowa sandomirskiego, Sędziwoja Ostroroga poznańskiego wojewódów, Jana z Tuliszkowa kasztelana kaliskiego, Zbigniewa z Brzezia marszałka, Zawiszę czarnego z Garbowa. Zygmunt obiecał sam się udać, albo przysłać kogo, na 14 dni przed Bożym narodzeniem do Wrocławia, ażeby wszystkie papiery z obu stron przejrano. Nie uczynił tego i w wilią trzech królów dopiero w nocy przyjechał; a nazajutrz, kiedy Paweł Włodzimirski kustosz i kanonik krakowski żądał rozpatrzenia dowodów (466), i ten wniosek poparli posłowie polscy, odpowiedział sędzia, że nie potrzebuje tego, dostatecznie jest zawiadomiony i gotowy na wyrok (467). Jakoż ogłosił poddanym obu stron

(466) Kocubu twierdzi, że tylko wyrok legatów 1339 i 2 bulle papieżkie składali Polacy, więcej dowodów on zaprzecza.

(467) Wyrok pomieniony jest *in cod. MS. vet. archivi Stanislai Augusti, in Sommersbergio T. III. et in codice dipl. Dogeli, in*

wolne podróże i handel; potwierdził pokój pod Toruniem zawarty (choć z obu stron zerwany), stanowił iż ziemia pomorska, chełmińska i Michałowska, oraz zamek Nieszawa, (podług zgody przez Karola węgierskiego, i Jana czeskiego króla uczynionej, oraz nadania Kazimirza polskiego i jego poprzedników wspartego przymierzem toruńskim, i wyrokiem w Budzie wydanym), przy Krzyżakach pozostanie. Za Złotoryę 25,000 zł. we dwóch latach, zakon teutoński wypłaci Władysławowi Jagielle; zamek Lubiec, i młyn na Drwanczy w sześciu miesiącach zburzy. Granice Pruss z Mazowszem zatwierdza, podług pisma W. mistrza Rudolfa Kunicha; więźniów we trzy miesiące uwolnić rozkazuje. Co do Pruss i Żmudzi, opierając się na zgodzie toruńskiej, zakreśla, aby Krzyżacy posiadali od Memla do rzeki Rodawy, a resztę ma dzierżyć Witold, póki on i Władysław żyć będą, nie budując tam fortecy. Wszelkie krzywdy i szkody poczynione umarza; tłómaczenie jakiej wątpliwości w tym wyroku sobie zostawia; na nie dotrzymujących karę 10,000 grzywien czystego srebra (468) wskazuje. Król polski zamek Jasieniec, we dwa miesiące ma zwrócić zakonowi.

Z uwiadomieniem o tym dekreście, do Władysława

codice Samlungi. Wydany w Wrocławiu 6 stycznia 1420. In codice Samlungi: literae universales Conradi epi. vratisl. demuntiano sententiam arbitralis, inter S. Vladislavum et magrum Glem 1420 d. 4 Febr.

(468) 10,000 grzywien srebra, znaczą 451,666. zł. 20 gr.

wtenczas bawiącego w Litwie, pełnomocnicy wysłali gońcem Klimkę z Klacie: sami, prócz Tuliszkowskiego i Zawiszy, nie pożegnawszy sędziego, zabierali się do wyjazdu. Utrzymywał ich Zygmunt, wyrzekając, że go zwiódł biskup spoletański i Włochy. Do posłów krzyżackich udał się potem z prośbami, aby mógł umiarkować wyrok; ci, iż nie mieli do tego umocowania, oświadczyli, zapewniając wszelakoż, że do W. mistrza posła.

Goniec zastał króla z Witoldem w Dołgim, w siedmiu dniach ubiegłszy blisko mil dwieście. Łzy Jagielle wycisnęła a W. Ks. Lit. złorzeczenia, niesprawiedliwość Zygmunta (469). Z porady kilku najpoufalszych, postanowiono wysłać do króla węgierskiego z oświadczeniem: że tak niegodziwego wyroku nie mogą przyjąć, i praw swych dochodzić będą orężem. Na to poselstwo przeznaczony Zbigniew z Oleśnicy sekretarz królewski, i Mikołaj Cebulka pisarz Witolda, odbyli je z śmiałością, wyrzucając cesarzowi, co dlań Jagiello uczynił; jego niesprawiedliwość w pierwszym wydanym w Budzie, i niniejszym wyroku; kiedy, jak pismo Marcina V. papieża poświadcza, Krzyżacy sami ofiarowali zwrot ziemi miechałowskiej, nieszawskiej, żmudzkiej i sudorskiej, oraz 20,000 dukatów (470). Ks. Litewski powie-

(469) Długosz k. 415. *a deo autem regi et duci erat sententiae praedictae pronuntiatio molesta et acerba, ut eorum fletus et rugitus, non secus quam duorum leonum frementium, a longe exaudirentur.*

(470) 20,000 dukatów wynoszą na teraźniejszą monetę 320,000 zł.

dzieć rozkazał, że wszelkie zrywając związki, z sprzymierzeńca widzi go nieprzyjacielem. Cesarz tłómaczył się, jako o szczegółach które teraz wspominają nie wiedział, i dał zdanie, jakie mu przytomne doradzały osoby; ostrością słów posłanników obrażony wielce, chciał ich potopić; przecież go od tego odwiedziono: dał im tę tylko odpawę, że przez swoich na wszelkie przedmioty poselstwa odpowie. Postanowiono, nie przyjmując wyraźnie tego wyroku, czekać, ażeby mu w czem uchybili Krzyżacy, i tём sprawiedliwszy do wojny dali powód.

W Ilzy słuchani posłowie Zygmunta Jan Sex de Czejdów i Jan Cezermejer, którzy ile w mocy ich było, uniewinniają go twierdząc: że jeśli w czém dekret jego uciążliwy, zgrzeszył przez niewiedomość i gotów to poprawić (471). Zawierając temu oświadczeniu, wysłał król Jastrzębca biskupa krakowskiego i kanclerza, oraz Zbigniewa z Brzezia marszałka, nalegając o odmianę wyroku. Na to odpowiada sędzia polubowny, iż bez zezwolenia stron uczynić tego nie może, i byłoby to z ujmą godności jego. Jagiello rozgniewany, całą winę tego wypadku zwała na kanclerza, jakoby w zapisie, mimo wiedzę króla, zbyt obszerną moc nadał sędziemu. Tłómaczył się, że to uczynił, nie z woli własnej, lecz z rozkazu monarchy. Jakoż pozorna to była przyczyna gniewu; istotną, podszepty niechętnych, zwłaszcza królowej, która zażalona była o to, iż dla syna jej w małżeństwie

(471) Długosz k. 424—426.

z Granowskim spłodzonego Jana z Pilicy, mianowanego hrabią (którego władzy, król przyległe do Jarosławia okolice poddawał), przywileju nie chciał pieczętować. Żli ludzie doradzali odjąć kancelarzowi zaraz w Kłobucku pieczęć; wszakże tak samowolnego nie zdziałano kroku, powołany tylko przed sąd sejmowy, na zjazd w Łęczycy 25 lipca naznaczony.

Na sejm przybywszy rozpoczyna król sprawę przeciw Jastrzębcowi, Zygmunтови z Brzezia marszałkowi koronnemu, i Januszowi Tuliszkowskiemu kasztelanowi kaliskiemu. Patron w imieniu monarchy Bartosz Włodkowiec z Wierchosławie herbu Sulima, zbyt ostro przeciw nim mówić zaczął; zrobił się tumult ich stronników, rzucano się do broni; sędziowie i król sam uchylił się. Po uśmierzeniu tych zaburzeń, wdanie się poważnych mężów, Jana Tarnowskiego zwłaszcza, zagodziło tę sprawę (472).

Zasięgano rady prawników różnych, czyli wyrok Zygmunta może się ostać (473). Ażeby okazać, ile są uległymi najniesprawiedliwszym nawet sądom, Polacy zwrócili zakonowi Jasieniec; widząc to i Krzyżacy znieśli twierdzę Lubicz. Mimo to wszelakoż Jagiello wyjednał dwie bulle papieżkie: w pierwszej Ojciec Ś. ogłaszał, że wyrok cesarski był niesprawiedliwy, gorszący, dorywczo ogłoszony i przechodził moc nadaną zapisem, a zatem jako nie były uważanym być powinien; w drugiej przed sąd swój po-

(472) Ob. przypisek pod Nr 472.

(473) Ob. przypisek pod Nr 473.

wolywał strony na Boże narodzenie: ale że, szczęśliwem dla tentońskich braci zdarzeniem, późno te pisma nadeszły, słuszne miał powody mistrz nie stać się, i tylko kopię dowodów swych przesłał. Witold oświadczył, że nie myśli przyjmować dekretu wydanego przez Zygmunta; nie uznał go bowiem swym sędzią, ani się jego pieczęć przy polubownym znajduje zapisie. Przekładał uaczelnik zakonowi, iż Litwa i Polska są jednem państwem: że król i w jego imieniu poddał się temu rozjemcy: podobnież mniemanie i Marcin V. okazywał. Chcąc ulagodzić W. ks. lit. i skłonić go do osobistego porozumienia się z mistrzem, wyprawił cesarz Wejnsberga; przecieź starania jego i zabiegi były daremne. Witold uporeczywie Żmudzi, i innych granic i lasów z tej strony Niemna domagał się, i dopiero po wielu trudnościach (474), upewnił dochowanie rozejmu z Krzyżakami (475).

Na czas oznaczony wyrokiem Zygmunta, posyła król do Torunia po pieniądze Zbigniewa z Oleśnicy i Janusza z Kościelie wojewodę kujawskiego, Piotra z Nowieczu kanonika poznańskiego, Mikołaja z Szadku, Mikołaja z Gniewku, i Piotra Madalińskiego podskarbiego swego (476). Za część dając złotem jak

(474) W sekretne archiwum królewieckiem księga C. s. 191.

(475) Oryginał biblioteki puławskiej z jedną pieczęcią; w Nawenchowe w niedzielę Bożego ciała 1420.

(476) Cztery ostatnie znajduję wymienionych w rękopiśmie biblioteki puławskiej, w tranzakcyach z Krzyżakami; dwóch pierwszych tylko wspominają dziejopisowie.

było nakazano, za resztę ofiarowano monetę, mieniać to być zgwałceniem dekretu ze strony Krzyżaków, odjeżdżają posłowie (477): niegodne szlachetnych mężów postępowanie. Jakoż kiedy te summy złożone zostały na ratuszu toruńskim, a teutońscy rycerze głośno o to czynić zaczęli skargi, odebrano je później. Nadchodził drugi termin wypłaty; ociągali się Krzyżacy, wyrzucając Polakom, że radziły podług wyroku Zygmunta zabierać pieniądze, kiedy przeciwko temu żalobę w Rzymie zanoszą, i złamać go usiłują; lecz ojciec Ś. skłaniał zakon do uległości chociażby z uszczerbkiem niejaki, lepszym to mieniać jak otwartą wojnę: łagodzące pisma przysyłał również do Jagielly i Witolda (478).

Czechy ofiarują berło Jagiello.

Zdarzała się sposobność, zadania do-
tkliwego nader ciosu niesprawiedliwemu
Zygmuntovi: muić szlachetny król i na-
ród, nie odrzuciliby go pewnie. W Kowalach Werner de Ranków, w imieniu panów czeskich, Władysławowi ofiaruje koronę (479). W odpowiedzi wyrażono, że w tak ważnym przedmiocie wiedzieć należy

(477) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 71. Świadećstwo Notaryuszów, że Krzyżacy zadosyć czyniąc wyrokowi Zygmunta króla rzymskiego, w niedostatku złota, ofiarowali Polakom czyste srebro; ale go posłowie polscy przyjąć nie chcieli. Dan w Toruniu 1420 d. 23 kwietnia.

(478) Sekretne archiwum królewieckie, księga D. str. 197, 198, 200.

(479) Długosz k. 428. 429.

powszechną ich zgodę, warunki przez nich podawane i zasięgnąć zdania rad swoich.

Odradzano Jagiello na tymże zjeździe łęczyckim przyjmować berło czeskie, życząc jednak utrzymywać posłów w nadziei, dla postrachu Zygmunta (480). Powtórnie z Czech, do Władysława poselstwo odbywa Hinc z Walsztejnu, Halszko z Wrzeszczowa, radzcy stołecznego miasta, Szymon Mikosz i Tanieczka, Jan i Piotr Anglik kapitani. W Wolborzu będącego zapraszają na tron, wznosząc skargi na cesarza, że dobywał Pragi, a nie mogąc jej opanować, gwałtownie się koronował, wszelkie świętości i klejnoty krajowe pozabierał. Przypominają nieszczęść jego względem króla polskiego; Krzyżaków bowiem nie przestaje nań poburzać, a zagarnawszy Czechy na Polskę ma zakrój. W odpowiedzi swój wyraził Jagiello: „los wasz smutny, i nieszczęścia kraju czeskiego są mi przykre; w tak ważnym jednak przedmiocie, bez zniesienia się z Witoldem odpowiedzi dać nie mogę.“ Dwóch tedy do Litwy z królewskimi posłannikami udało się: a pozostałych Władysław do Niepołomic odprawił, jako w miejsce samotne. Stosownie bowiem do papieżkiej bulli, wyklinającej wszystkich wiklefishów, i miejsca gdzie się znajdują, duchowni wszędzie gdzie oni byli, zapowiadali interdykt. Przebiegłszy sandomirską, lubelską i ruską ziemię, na dzień Ś. Marcina (11 listopada) stanął król w Niepołomicach, i posłom czeskim,

(480) Długosz k. 430.

odmawiającą dał odprawę. Potém zwykłą drogą udał się do Litwy, aby tam przepędził zimę.

Po odmówieniu przez Władysława, ofiarując Czechy berło swe Witoldowi; rok cały uwodził ich nadzieją (481) przekładając łagodnie, że lubo kontent z Litwy i nie potrzebuje ich państw; przyjąłby je przecież, dla uczynienia złości niesprawiedliwemu Zygmuntowi; lecz pragnie, ażeby zwrócili się do wiary katolickiej, chociaż albowiem nowy chrześcianin, błędów ich jednak pochwalać nie może. Powrócił król polski do Krakowa przed kwietnią niedzielą, posłów czeskich odesławszy do Niepołomic, pokąd ostatecznej od W. ks. litewskiego nie odbiorą odpowiedzi.

Tam go odwiedzają książęta szląscy i z różnych stron posłowie. Zaręczywszy córkę swą z synem margrabiego brandeburskiego (482), chciał go skłonić Władysław do wspólnego wnet przeciw Krzyżakom działania. Odpraszał się do roku: a kiedy były ze strony Zygmunta nalegania, aby się od wyprawy przedsiębranęj wstrzymał; Jagiello przer-

(481) Tenże s. 436.

(482) Inwentarz archiwum koronnego. *Pacta matrimonialia, Fridericus marchio Brand. nomine Friderici filii sui, cum Vladislao rege Poloniae sancit, filiamque ejusdem regis Hedvigim praefato filio suo desponsat hisce conditionibus: ut si regem sine filiis decedere contigerit, regnum ad filiam et generum devolui debeat; si vero filias susceperit, eas marchio exdotabit; si autem rex susceperit filios, dos Hedvigi 100,000 flor. aureorum debeat dari: cuius quidem dotis ratione, certa bona in Marchia Brandenburgensi reformat. Datt. Cracoviae.*

wę wojenną przedłużył (483). Zamtąd na Ruś wyjechał.

Na dzień Wniebowzięcia N. Panny z Rusi powraca Jagiello na sejm do Lublina, gdzie w obecności Witolda, i rad obu krajów, dana odpowiedź posłom czeskim, że król i W. K. L. korony ich przyjąć nie mogą, kiedy jest dziedzic prawy; lubo ten niesprawiedliwym wyrokiem mocno ich zajątrzył. Życzą im wrócić na łono kościoła; poselstwem do Zygmunta i papieża będą za dobrem ich obstawać, a może negocyacye sprawią, że Zygmunt rzymską i węgierską mając koronę, dobrowolnie czeskiej na rzecz którego z nich odstąpi; albo gdyby nie chciał, przyzna im to stolica apostolska, byle ją szczerém nawróceniem się ujeli.

Zawiadomiony o tém udaniu się posłów czeskich do Jagielly i ofiarowaniu mukorony, nie sądząc ażeby kto mógł jej nie przyjąć, skłaniał najusilniej Zygmunt Krzyżaków pruskich i inflantskich do wojny; ci słabość swą znając, nie byli do niej skorymi (484).

Sejm lubelski rozwiązany: Jan z Tarnowa wojewoda krakowski, i Zbigniew z Oleśnicy do Zygmunta wysłani (r. 1421), oświadczają mu, że król polski do uspokojenia Czech, przywrócenia w nich wiary i uległości prawemu monarsze, łagodnemi wprzód sposobami, a gdyby było potrzeba i orężem przyłoży się, byle cesarz Szląsk cały dał w zakład, że wspierać będzie Jagiellę wszelkiemi siłami, jak tylekroć przy-

(483) Na rok jeszcze. Długosz i inni dziejopisowie.

(484) Registranda, księga C.

rzekał, aż do zupełnego wypłnienia Krzyżaków; którym odjawszy kraje od Polski odpadł, resztą w miarę sił, podzielił się; czego gdyby nie uczynił, Szląsk na wieczne czasy przy Polsce pozostanie. Na to odpowiada chytry Zygmunt, że Szląsk oddawać jako rękojmię spełnienia umów, dla obu stron byłoby nieprzystojną rzeczą; lecz córkę swą jedyną, Elżbietę (uchyliwszy żądania Ks. Austrii), po której jego wszystkie kraje spadną na Jagiellę, gotów mu ofiarować w zamęcie; a jeśli, że rok ma 11^{ty} dopiero, wieku jej dojrzałego czekać mu tęskno, Ofkę bratową skłoni by jego małżonką być chciała, z nią Szląsk w posagu i 100,000 Złp. przeznacza (485). O tym poselstwie, królowi, w Bystrzycy w lubelskiej ziemi będącemu, czwartego października zdają sprawę. Odłożwszy rozpoznanie tych oświadczeń do Niepołomic, gdzie na Ś. Marcin rada zebrać się miała, poleca Jagiello Oleśnickiemu, zawiadomić o wszystkiem Witolda; a potem widzieć ks. Sonkę czyli Zofię córkę Andrzeja, wnuczkę Jana Ks. kijowskiego, do której zamęścia jako swój siostrzenicy namawiał go W. Ks. litewski; sam na Ruś wyjeżdża. Że do małżeństwa króla z Ofką przychylali się wszyscy, wysłano w tym celu Zawiszę czarnego z Garbowa. Ten zastawszy Zygmunta w Czechach, przełożył mu z czem przybył; żądał po nim król rzymski, aby się zatrzymał do jego powrotu, towarzyszył mu poseł w wyprawie całej, w której, kiedy się w niewolę dostał, nieszczerze oświadczenia tym sposobem wzięły koniec (486).

(485) Długosz k. 442.

Tym czasem sprawa o wyrok Zygmunta toczyła się w Rzymie. Wysłany tam ze strony Jagielly Paweł Włodzimirski, i Jakób de Paravesino Włoch. Mistrz Wielki mniemał rzeczywiście, czyli tak okazywał, że sądzi, jakoby część tylko jaka tego dekretu nie podobala się królowi polskiemu, posłał więc pełnomocnictwo. Jakże się zdziwił, kiedy widział, że nastawano ażeby ten sąd nieprawy całkowicie był zwałonym. Na próżno przekładali jego posłowie, że nowego rozpoznawania nie potrzeba, kiedy już tym wyrokiem wszystko objęte. Naczelnik kościoła postanowił kommissarzy, którzy co do ziemi pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej za królem dali wyrok (487); sam ogłosił bulę, mocą której uwalnia Władysława i stronników jego od exkommunikacyi z powodu wojny pruskiej (488). Wyznaczył Anton. Zeno (489), ażeby na miejsce zjechał; zwaśnionych starał się pogodzić; a

(486) Nagania Kocębu Jagellę, że się nie okazał biegłym politykiem, kiedy nie wziął córki Zygmunta z spadkiem luxemburskiego domu, albo wdowy po Wacławie królu czeskim Ofki wraz z Szląskiem, i przeniósł nad tak świetne postanowienie, księżniczkę ruską bez posagu. Nie zastanawia się nad tem, że król rzymski ludzi tylko, nie myślał tego zamęścia przywieść do skutku.

(487) *Ex originali in archivo regni 1421. Sententia Galardei et Petri apostolicorum commissariorum pro rege Poloniae contra mgram et cruciferos in Prussia, transumpta sub titulo et sigillo Vilerini card. S. Mariae, natione Pomerani Culmen. et Michalov. terrae.*

(488) Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500, Nr 70. Dan w Rzymie 1421, kal. 7bris.

(489) I tu przekupstwo zarzuca Kocębu.

gdyby nie mógł, obu stron wysłucha, zeznania ich i dowody spisze, rzecz całą pod wyrok stolicy apostolskiej prześle. Weześnie mu zapowiedzieli bracia zakonni, że go nie uznają i nie przyjmą; wyjechał przecie (490).

W Lidzie stawił się Antoni Zeno (491). Kilka niedziel przebywszy w Krakowie, udał się Władysław do W. Polski. Towarzyszył mu legat, przejrzał papiery i wysłuchał świadków.

Że upływała przerwa wojenna, za naleganiem Antoniego de Zeno, w Solcu zjechali się ze strony polskiej Jakób z Kurdwanowa plocki, Jan Pelka z Niewieśza kujawski biskupi, Zbigniew z Oleśnicy proboszcz S. Floryana, Mateusz z Łabiszyna brzeski, Janusz z Kościelec inowłodzki, wojewodowie: od Krzyżaków zaś Jan Obezyer biskup warmiński, Ulryk Czangier marszałek, Mikołaj najstarszy, Ludwik toruński komandor, Franciszek doktor. Krzyżacy obstawali, aby w przerwie domieszczone było, że rozejm nieważny, jeśli przez papieża lub cesarza nie będzie utwierdzony (492). Zamysł ich w tej mierze, odkryło następujące zdarzenie. Posłaniec w żebrackiej odzieży, przez Polskę zmierzający do Pruss, w Koninie śmier-

(490) Sekretne archiwum królewieckie księga C. s. 251, 253.

(491) Plenipotencya dana Antoniemu de Zeno, datowana w Rzymie 8 kal. Xbris 1421. *Magnifica illi, a rege et a Duce munera fuere oblata. Quae cum vir egregius, pro sua integritate fastidisset accipere, acceptus caepit atq. gratior esse.*

(492) Długosz s. 453.

telnie na zdrowiu zapada. Przed zgonem błaga, aby suknie jego do komandora w Toruniu były odniesione. Wspominał o tym celnik koniński Zbigniewowi z Oleśnicy. Posłano wnet na miejsce, a szaty zmarłego ubogim rozdane, odzyskawszy, znaleziono w nich zaszyte pismo Zygmunta króla rzymskiego (r. 1422). Przekładał im, że siły znaczniejsze Polaków z Korybutem do Czech wtargnęły, teraz więc pora na nich nderzyć uspiwszy ich rozejmem, któryby na skinienie jego lub Rzymu, wolno im było zerwać (493). Okazano to pośrednikowi od papieża, a biskup kujawski o tak niecny postępek surowo gromił Krzyżaków.

Ażeby do czynnego działania przeciw Jagielle mistrza pobudził, pisał do niego Zygmunt nieco później: „siebie samych, dobra nasze, kraji ludzi, krew nawet własną, poświęcić dla was jesteśmy gotowi, nie chcieliśmy o tym powątpiewać. Wkrótce Ludwik palatyn, arcybiskup kolonński, wielu książąt, hrabiów, panów, rycerzy i giermków, osobiście do Pruss się uda. Miasta anzeatyczne, książąt Niderlandu, arcybiskupa magde-

(493) Kocebu temu nie wierzy. Długosz przyjaciel Oleśnickiego od niego o tym wiedzieć musiał. Wszakże i sam pisarz dziejów pruskich wyraża: na przedłużenie rozejmu zezwalały obie strony; ale Krzyżacy zachowali dla siebie ten wybieg, jeśli papież lub cesarz nie rozkaże nam zerwać tej zgody. Zygmunt bowiem urażony o napadnienie Czech przez Korybuta, pisał do braci teutońskich: uspijcie Polaków przerwą wojenną, a potem wpadnięcie w ich ziemie. Zgadza się tedy na rzecz samą; chodzi tylko o sposób dojścia listu.

burg. i wojowników Luzaeyi skłoniliśmy ku pomocy waszej. Szlascy książęta, ich miasta i ludność, i całe królestwo węgierskie nam podległe, z wami zawrze sojusz. Wstrzymajcie się od walki, ociągając się ile możności, pokąd nie nadejdą te posiłki (494). Wkrótce bowiem stanie u was 2000 kopijników dobrych."

Za powrotem rad naszych z Solca, widząc bezskuteczność wszelkich starań, nakazana do Pruss wyprawa.

Zeno przejrzał i Krzyżaków papiery, wypisywał które potrzebnymi być widział; wszakże, kiedy w Głogowie już miał dać wyrok, z porady Zygmunta nie chciał mu się mistrz poddać (495). Jego i cesarza poszły do Rzymu skargi; odpowiedział Ojciec S. w liście do Zygmunta, że nie myślał nigdy dozwalać, ażeby wyrok jego był osłabiony; a nawet legatowi było poruczono, najpierw udać się do cesarza, za jego wiedzą wszystko czynić: burze morskie nie dozwoliły mu tego rozkazu dopełnić. Surowe napomnienie otrzymał Zeno, by wszystko odwołał, co tylko nie zdawałoby się Zygmunтови, a nie kończąc dalej rozpoczętego dzieła, do Włoch miał wracać. Jakoż odjechał upewniając, że starać się będzie, przekonać rządę wiernych o niesprawiedliwości zakonu, dobrze wie-

(494) Pismo to datowane w Norymberdze 1 września 1422, umieszcza całkowicie Kocubu.

(495) Oryginał biblioteki puławskiej. Transumpt apelacji, którą Michał Kochmiejster W. mistrz przeciw Antoniemu Zeno legatowi, do papieża założył, mieniać go stroniczym i ujętym.

rze Polaków (496): a tak przez zabiegi króla rzymskiego i Krzyżaków, i ten środek stał się daremny.

Ten, który poprzednikowi swemu tyle zazdrościł zwierzchniej władzy, w ciągu lat ośmiu swego urzędowania, nie zdołał ani pokoju uzyskać, ani orężem wznieść siły zakonu. Z nowym biskupem warmińskim miał zajścia, chciał go pozbawić należących mu włości, szukał pomocy cesarza; biskup udał się do soboru konstancyjskiego, i w uctionem piśmie kręśląc postępowanie zakonu dowodził, że pod krzyżem zdobiącym ich szaty, duma i chciwość ulubione ma siedlisko. Stronnictwa złotego okrętu i takiegoż runa trwały zawsze, spór z sobą wiodąc zapaleczywie. Zniknęły obyczaje i sprawiedliwość, pomnażał się ucisk; pod przysięgą zeznać musiał każdy, ile srebra miał w domu, zabrano je (497), strwoniono na podarki. Nie wiedząc tego, cieszyli się w początkach poddani, że

(496) W bibliotece puławskiej jest oryginalna księga procesu przed nim wytoczonego, z podpisami notaryuszów do tego dzieła użytych: Gabryela Antoniego de Bossis kleryka medyolańskiego, i Mikołaja Michaelis de Lasothki kleryka plockiego, którzy wyrażają: że te akta spisać kazali, odczytali, poprawili, i pieczęć nuncjusza u nich zawiesili (jakoż pozostał ślad przekłucia kart wszystkich, i część jedwabnego sznurka; chociaż pieczęci już nie ma). Są tu wszelkie nadania, przywileje i dowody z obu stron podawane, zeznania 29 świadków; wyroku samego brakuje, gdyż skargi Krzyżaków wydać go nie dozwoliły. W tekstach znajduje się ta księga przepisana.

(497) Według Grunau s. 15, c. 10, § I. wynosiło to 189,000, grzywien.

przynajmniej tak srogie daniny błogi pokój uzyskać potrafią; wszakże i ta nadzieja zniknęła wkrótce. Uciśkano kupców, lud cały; a kto śmiał skargi zanosić do cesarza lub papieża, tracił życie. Porwane gwałtem lub poodmawiane żony, rozpustni bracia utrzymywali publicznie na zamkach, a kiedy obrażeni wołali mężowie o pomstę niebios na tych, co i majątku i słodyczy domowego pożycia ich pozbawiali, mściwi schwycając ich, skrycie topili. Świadek tych bezprawiów, ukarać ich nie dość mocny, przyciśnięty wiekiem, zgnębany przeciwnościami, widząc, że on który naganiał rządy zepchniętego przez siebie zwierzchnika słuszniej sam obwiniony będzie; dobrowolnie podług jednych, przymuszenie podług drugich, złożył swe dostojenstwo nie nie zdziaławszy chlubnego, a wzniosłszy sławę Plawena.

Obrany po nim Paweł Bellizer Rusdorff z Karyntyi, nizkiego wzrostu, lecz wysokiego umysłu, pobożny, łagodny, że w nim przeciwnicy nawet ducha S. uznawali (498). Okazał litość nad schorzałym Henrykiem Plawenem niegdyś mistrzem, i nad córką zamordowanego Leckau.

Władysław z Niepołomic udaje się do Litwy. Ziemowit starszy książę mazowiecki o fałszowanie monety polskiej dawniej jeszcze posądzany (499), dziś o toż samo i nie ukaranie Pawłowskiego, który na życie Jagiełły powstawał, obwiniony: wyrokiem obra-

(498) Kocebu t. 3, s. 31, 32. Chron. sekretne archiwum stronnica 251.

(499) Ob. przypisek na końcu pod Nr 499.

nego przez strony sędziego, Witolda, niewinnym uznany (500).

Kląską Zygmunta (501) i niewolą Zawiszy uradowany Witold, przemógł zdania wszystkich senatorów, doradzających tyle korzystny związek z Ofką, czeską królową, i sprawił, że w Nowogrodku, po ochrzczeniu księżniczki ruskiej (była albowiem greckiego obrządku) i nadaniu jej imienia Zofii, król zaślubił ją za błogosławieństwem Matyasza biskupa wileńskiego.

Zygmunt Korybut, w imieniu Witolda z wojskami przez niego zebranymi, posłany, ażeby królestwo czeskie, na imię W. Ks. L. lub swoje własne objął (502); zezwalał na to skrycie Jagiełło. Właśnie w ten czas król rzymski Ostrog w Morawii dobywał; dowiedziawszy się o tem, aby nie był obkoczony, musiał uchodzić do Węgier. Korybut w téjże prowincyi, Winezow twierdzą obejmując; a wszedłszy do Czech, radośnie przyjęty i do Pragi wprowadzony (503), wnet do oblężenia zamku Karlstejn zwanego udał się: a przez sześć miesięcy nie mogąc go zdobyć, szczególnego użył fortelu. Smrodem chciał załogę z fortecy wykuczyć; i to mu się nie udało, nadejście bowiem Fryde-

(500) Ob. przypisek pod Nr. 500.

(501) Długosz k. 446.

(502) *Ex archivo requi Hungariae. Prag fol. 281. Anno 1422. Oratio Petri de Zeich corbaviensis epi, ad Vladislauum Jagellonem in causa Corybuti, postulati a Bohemis in regem. Est qoq. in Hageno et Dlugosio.*

(503) Patrz w następnym roku groźny list papieża o to.

ryka starszego, margrabi brandeburskiego, przymusiło go obleżenie cofnąć (504).

Wojna z Krzyżakami. W dzień Wniebowzięcia N. Panny przybywa król do Wolborza. Tam stawi się Ks. meklemburski biskup kamineński, obiecując przeciw Krzyżakom posilki. Zebrały się hufce z krakowskiego, Rusi i Podola, z niemi Jagiełło postępuje naprzód. W Czerwińsku łączą się Wielkopolanie; przebywa Wisłę; schodzi się z Litwinami w dniu trzecim, przy których były moskiewskie i twerskie pułki (505) przedostatniego lipca, koło Luterburga w ziemię nieprzyjacielską wkracza. Siły Polaków przenosiły sto tysięcy jazdy, nie licząc piechoty. Krzyżacy, których mistrz w Malborgu pozostał, zebrali 30,000; tych dowództwo Ulrykowi Czangier marszałkowi pruskiemu powierzone, stanął z niemi pod Lubowem, szukał bitwy, sądząc siebie liczniejszym. Polacy uznawszy tak bliskimi nieprzyjaciół, wyprzedzali się na wzajem, aby ich prędzej dopaść. Byłoby przyszło do stanowczej walki, gdyby od niej zaślepionego nie odwiódł Konrad Nyempiz, Szlązak. Życzył on pierwój rozpo-

(504) Długosz k. 452. *Castra, tribus locis posita sunt; obsidio sex ducta mensibus, neq. die neq. nocte, proiectione ingentium saxorum omissa oppugnatio. Quam dum obsessi refellerent et contemnerent, vasa circiter 2000, cadaveribus et humano purgamine in hostes emissas, tantum obsessis foetorem intulere, ut omnibus dentes infecti, aut deciderent, aut nutarent. Toleraverunt tamen forti animo, et in hyemem usq. protrahere certamen, accepto clam medicamento ex Praga quo dentes contineri possent.*

(505) Karamzin. t. 5, s. 203. kronika pskowska.

znać siły nieprzyjacielskie, do czego wódz sam porwał się w jego towarzystwie. Kiedy okiem przejrzyć nie mógł zastępów polskich, uznał ich wyższość, i wnet swoim cofać się, i w zamkach rozkazał chronić. W tej ucieczce złapano wielu; dla wstrzymania pogoni, zepsowali Krzyżacy most na Drwańczy, i zostawili tam straż swoją. Król wstrzymuje się od dobywania Lubowa, uznawszy że jest własnością biskupa chełmińskiego. Chorągiew jedna odpędza nieprzyjaciół; wojska przebyły rzekę. Oddział polski wpada do Zabrzeżna czyli Ryszemborga o dziewięć mil ztamtąd; zdobywa to miasto, rabuje i zapala. Przechodzą nasi Osę, obejmują miasto i zamek Gołub. Tam uzyskawszy pozwolenie króla, przybył z Malborga wysłany od cesarza Piotr de Szeck biskup korbawski, żaląc się o najście Czech przez Korybuta, żądając dlań rozkazów aby ustąpił; prosząc Jagiełły by się wstrzymał od wojny z Krzyżakami, z którymi chce go pogodzić. W odpowiedzi wyrzucano Zygmuntowi jego postępowanie; Krzyżakom, że tak dogodnego nawet dla nich wyroku, w niczem nie spełnili prawie; nie oddając złota, nie burząc zamków, ani ziem nakazanych zwracając: przez co sprawiedliwie na siebie ściągali wojnę, której Władysław poprzestać nie myśli wcale. W. ks. litewski śmielój jeszcze wyrzekł, że się nie wypiera posłania Korybuta, i z nieprzyjaciółmi przedsięwzięć działać po nieprzyjacielsku (506). Wojewoda mołdawski 400 Wołochów w pomoc kró-

(506) Długosz k. 460, 461.

lowi posyła; ci za rabunkiem aż pod Malborg zapędzili się. Wypada załoga, oni w las uciekają; a zsiadłszy z koni z za drzew ścigających rażą strzałami, zmuszają do odwrotu, i zabrawszy jeńców z tryumfem wstępują w królewski obóz.

Straż ziemi kujawskiej powierzył król Andrzejowi Brochockiemu herbu Ossorya staroście brzeskiemu, ażeby napad z Nieszowa nastąpić mogący, powściągał, jemu poddawszy hufce Mateusza z Łabiszyna brzeskiego i Jana z Kościelec inowłodzkiego wojewodów. Zatkawszy obóz pomiędzy Murzynowem i Orłowem, hamował on Krzyżaków, że natrzeć nie śmieli; sam ziemię ich pustoszył. Wstąpiła zawiść w duszę wodzów, którzy widzieli go nad siebie przeniesionym: opuszczają więc szyki pod pozorem przysposobienia nowych zapasów. Dowiedziawszy się o tym komandor nieszawski, dnia 7 września w ośmset koni (507) w noc ciemną podszedłszy, z tyłu uderza: straż pierwszą wycina, druga daje odgłos. Leci wódz naszych, a po krwawej walce, napadających do ucieczki zmusza, wice komandora toruńskiego, dwunastu Krzyżaków i wielu żołnierzy w niewolę zabięra; część znaczna pozostałych obłąkawszy się w ciemnicy, od kmiotków na polskiej poławiana ziemi.

Niebaczność dowódcy, Niemcom do Prus ciągnącym dozwoliła zagarnąć Drahim; wkrótce jednak twierdza odzyskaną została. Jeden z załogi dał się

(507) Kocebu powiada w 8000 koni, i że 5 miast tam zajmuje. T. 3, s. 211.

ująć naszym; wśród ciemnicy spuściwszy sieć myśliwską, wciągnął na mury kilku wojowników, ci wnet innym pomocą dali rękę. Powiększona ich liczba, na śpiących, zmieszanych uderza, i łatwo odzyskuje (508) warownię. Przy zdobywaniu zamku Kowale, wpędziwszy się na przykopy, w których moc ostrych palów była nabita ku zasadce (509), nasi ponieśli klęskę. Poległ tam Dobrogost herbu Nałęcz kasztelan kamiński (510) i wielu innych. Opuściwszy nie wziętą twierdzę, idzie król ku Toruniowi; podstępnie pod Popow; a uznawszy że Krzyżacy koło Radzyna na naszych czyhają, dla zgromienia ich szesnaście polskich, tyleż litewskich wysła chorągwi. Jak tylko je ujrzeni, wnet uciekają do przyległej fortecy. Spalono przedmieście toruńskie, zniszczono kraj okoliczny, winnice; lecz że w tym mieście panował mór, czy zarazliwe choroby, nie kusząc się o zdobycie jego, udały się wojska ku Lubiczowi, i ztamtąd w ziemię chełmińską, pustosząc wszystko. Chełm zdobyty, osada wycięta, zniszczony kościół katedralny i armaty w nim osadzono. Z całą siłą stanęli tam Krzyżacy, okopali się i Polaków oblegli (511).

(508) Kromer k. 436.

(509) Bielski k. 323. Potym król u zamku Kowalewa stracił szturm; albowiem Krzyżacy nabiwszy palów ostrych w przykop, słomą z wieżchu przytrzęśli, i tak nasze ulowili, że ich tam wiele legło i zostało; gdzie i Dobrogost, co Drahim stracił, zabit; z wielą innych Nałęczów, co z nim chodzili do szturm.

(510) Długosz nie zabitym ale wziętym go być mieni.

(511) Kocebu T. 3 s. 211.

Pokój pod Melnem. Wszakże to wszystko było na próżno, oprzeć się przemagającej sile Polaków i męztwu ich nie mogli; wysyłają więc Geralda pomezańskiego biskupa i kilku komandorów, błagając pokój. Przeniosłszy stanowisko od Chełmna nad jezioro Melno, w królewskim namiocie (512) komissarze obustronni: Jan z Tarnowa krakowski, Sędziwoj Ostroróg poznański, Mikołaj z Michałowa sandomirski, Mikołaj z Oporowa łęczycki wojewodowie; Zbigniew z Brzezia marszałek koronny, Sedygold Litwin, i Mikołaj Sepiński starosta łukowski, tudzież Jan Obazier warmiński, Gerard pomezański biskupi; Henryk Hold elbląski, Wolfram Hunsbach marszałek inflantki, Ludwik de Lansze toruński, Marcin Kemnater, dziergowski komandorowie, w dzień przeniesienia S. Stanisława (27 września) pokój podpisali (513.) Zapomnienie krzywd wszelkich, odstąpienie okręgu nie-szawskiego i zniszczenie tego zamku, wolność handlu, zwrot zbiegów i niewolników, oddanie Żmudzi, Sudawii, Nowej wsi, Orłowa, Murzynowa, półowa Wisły z wyspą, z cłami od ujścia Drwency aż do granie Bydgoszczy (Brombergu), zrzeczenie się traktatów toruńskich i wyroków Zygmunta objęły te umowy. Krzyżakom nawzajem zawarowana pomorska, chełmińska i michałowska ziemia. Nowe rozgraniczenie obu krajów upewniono (514) i oddanie zamku Drahim (515).

(512) Długosz *in papilione regio, ex scharlatico panno elaborato, quod comes Ciliae Hermanus Vlad. regi transmiserat* k. 465.

(513) Ob. przypisek pod Nr 513.

(514) *Ex libro de limitibus Poloniae et Litvaniae. 1422 D. 25*

Czego nie przyznał Henryk Plawen, kiedy kraj cały był opanowany i tylko jedno pozostało miasto, to odstępował i na wszystko zezwalał Rusdorf, nie czekając nawet z taką pewnością zapowiedzianych przez cesarza posiłków (jakoż po zawartym pokoju zjawily się one w Prussiech, albo cofali je po drodze wysłani od zakonu); wszakże okoliczności w jakich się znajduje przełożony zakonu zważyć należy. „Takeśmy długami obciążeni, skarżył się mistrz żałośnie, że potrzebom naszym zaradzić nie mamy sposobu. Wierzy-ciele natrętni wysysają szpik z kości naszych. Codziennie przed oczami smutny mamy widok nędznych ofiar nieszczęśliwego spustoszenia, przybiegają do nas z bolesnym jękiem o wsparcie i pomoc. Przydać do tego należy sprzysiężenie się miast i szlachty, pogrożki że go odstąpią. To go skłoniło do pokoju. Powstawiali nań o to współzakonnicy, złorzeczyli jemu, gniew swój oświadczał głośno Eberhard Sanscheim mistrz niemiecki, i niechęć tę aż do zgonu Rusdorfa zachował. Z nim wspólnie okazał ją Henryk książę bawar, który z oddziałem znacznym ciągnął im na pomoc, a teraz domagał się wynadgrozdzenia (516).”

Pominawszy Brodnicę siedmiu mostami nasi prze-
28 et 29, extant tria Instrumenta, prolatorum testium super limitatione finium Regni Poloniae et Marchiae novae.

Inwentarz archiwum koronnego. *Processus commissionis iudiciariae, inter Vladislaum Pol. regem, et magistrum cruciferorum ratione limitum. 1422.*

(515) *Rex scribit Paulo de Rusdorff magistro cruciferorum,*

szli Drwańczę. Tam Bogu winne złożone dzięki, wodzowie u nóg króla powierzone sobie złożyli chorągwie, temi przemawiając słowy: „Te znamiona naszej pieczy wręzone, przed tobą królu miłościwy, składamy. Za pomocą Bożą piastowaliśmy je troskliwie; a jako z rąk twych najjaśniejszy panie! te znaki honorowe odebraliśmy czyste, zwracamy je równie nie splamiwszy ich ucieczką, albo hanbiącym czynem; aniśmy kogo z współwojowników pod chorągwie skupionych, przez nierozważną płochość, lub mniej dbałe starania, uronili.“ Ucałowani od monarchy na znak pożegnania, rycerstwu wdzięczność panującego, wolność odejścia do domów ogłoszono (517). Witold udał się w lewo, Polacy w prawo. Dozwalający sobie w ziemi polskiej rabunku Tatarzy, od naszych hufców przepędzeni, ze stratą pięćdziesięciu ludzi.

W jednej kolei opisawszy wszelkie działania z Krzyżakami, i zwykłą ich podporą Zygmuntem królem węgierskim, wypada nam zastanowić uwagę czytelników naszych, nad innemi wypadki w tym przeciągu czasu. Edygej, ów dowódca znakomity, kapezacką czyli nad Wołgą koczującą orde zostawiwszy synom Toehmatysa, (1416 r.) sam jako niepodległy władca panował nad czarnomorskimi Ulusy. Pustoszy okolice Kijowa, miasto

ut arcem Drahim, Sandivogii Ostrorog palatini et cap. glis Maioris Poloniae, filio restituant. 1422. Wypis w tekstach królewskich.

(516) Kocubu, Baczko p. 104, 105.

(517) Długosz k. 465.

rabuje i pali, nie przepuszcza bogatym cerkwiom i sławnej pieczarami świątyni, nie zdolywa jednak opanować zamku. Ten ostatni napad, cios najszkodliwszy zadał przemożnemu niegdyś miastu: odtąd nie mogło już odzyskać dawniej świetności. Wszakże wiek ostudził Edygiereja; spokojność miłsza mu była, jak wojenne zapasy. Cenil i poważał mężnego Witolda; szle więc kniemu posłów (r. 1419), którzy władającemu w Litwie, trzy wielbłądy świetnym szkarlatem odziane i 27 bystrych przywodzą rumaków, z pokorą składają pismo, w tych wyrazach powzięte: „Waleczny rządcu ościenniej nam krainy, obaśmy podeszłego doczekali wieku, resztę chwil życia spoczynkowi poświęćmy. Krew w srogich walkach przelaną niech ziemia pochłonie; groźne słowa niechaj wiatr uniesie, złość i zapalczywość oczyści ogień, pożogi zaleje woda.“ Usłuchano tych przełożeń, dla każdego z nich potrzebną i pożądaną była spokojność: zawarto przymierze obustronną na dal zapewniające ciszę (518).

Po śmierci ojca, Soltana Saladyna, carem zawołgskich Tatarów ogłosił się Karembarden (r. 1418). Że nie dosyć szanował Witolda i więciej Rosssyanom był przychylny; w stolicy swój panujący nad Litwą, Betsabulę carem ogłasza, w uroczystym obrządku wkłada nań tego dostojenstwa znaki, wspaniałą czapkę, kosztowną szubę, której wierzch był z purpury tkaniej złotem. Do sił jego, własnych przydaje Tatarów, a żeby na tronie swych przodków osiadł bez-

(518) Tenże k. 409. Kojalowicz s. 108—110.

pieczny. I dokazał tego, lecz w krótkce od przeciwnika swego pokonany Betsabula, ścięty; ale Kierymberdziej nie długo cieszył się tym zwycięstwem: sam równie śmierć znalazł, od rodzonego brata Geremferdena, wspartego posiłkami litewskimi pod stérem Radziwiłła. Przyjaźń możnego władcy, którego silna prawica strącała i stanowiła zawołgańskie cary, Geremferden na większym miał baczeniu, czcili go, towarzyszył mu we wszystkich wyprawach, i tym sposobem swoją ugruntował władzę (519). Trwały wszelakoż niesnaski w ordzie między innemi książętami, jak to w następnym rozdziale ujrzymy.

Swidrygietto. Witold pojmałszy Swidrygietłę (r. 1417) od którego na życie swe lub zrzucenie siebie z księstwa, lękał się zamachów, trzymał go więzieniem w rozmaitych miejscach: nakoniec osadził go w Krzemieńcu, i porucił straży Konrada Frankemberga żołnierza w służbie polskiej. Ten wódz postępował z nim łagodnie, Rusinom dozwalał kniemu przystępu. Z ludźmi jednej wiary uknował spisek Swidrygietłę; za ich pośrednictwem sprawił, że Daszko Alexander i Nosz Ks. rusey, wpadłszy w nocy zawładnęli zamkiem, oswobodzili jeńca stanu. Hałasem obudzony dowódzca warowni, dla uśmierzenia rozruchu wybiega i śmierć znajduje. Wszakże Swidrygietłę, nie widząc się bezpiecznym w krajach najzaciętszego przeciwnika, ucieka ze swemi przez Wołoszczyznę do Ernesta Ks. Austrii, ztamtąd do Wę-

(519) Kojalowicz.

gier. Wdawał się za tułaczem biskup wrocławski do teutońskiego zakonu, żądając dlań pomocy; mistrz nie szczędząc pochwał dla nieszczęśliwego księcia, wyrażał, że nie jest w jego mocy uczynić co teraz (520). Jagiello troskliwy o zgodę swój rodziny, wysłał do Litwy Mateusza z Labiszyna wojewodę brzeskiego, Piotra Szafraniego podkomorzego krakowskiego, i Marcina z Goworzynu pisarza, w zamiarze pogodzenia Witolda z Swidrygietłem. Jakoż wyjednali dlań wolność przyjazdu, oraz nadanie ziem ruskich, Brańska, i Nowogródka siewierskiego; używał ich aż do śmierci Kiejstutowicza; zwiérzechniemu panu Litwy zaręczywszy uległość i dopełnienie wszystkiego, co w jego imieniu postanowi król polski (521).

Witold postanowił powtórnie ślubne zawrzeć związki z Juljanną po Janie Ks. koraczowskim pozostałą wdową, swą krewną (r. 1418). Wezwany biskup wileński z przyczyny powinowactwa nie chciał dać ślubu, pokąd nie będzie uzyskana dyspensa papieżka; oczekiwać jej długą nader znajdowano rzeczą: łatwiejszym okazał się w tej mierze Kropidło kujawski pastérz: pobłogosławił oblubieńców i buczne nastąpiło wesele.

Składają hołd monarsze polskiemu, Alexander wo-

(520) Kocebu t. 3. s. 190. Registranda.

(521) *Swidrygallo dux Litvaniae promittit, se servaturum esse, quod Vladislaus rex Vitoldo pro ipso spondit, subiiciens se hostilitati et censuris ecclesiasticis.* W tekstach wypis ex originali archivi regni. 1420. *4 Augusti, in Worany.*

jewoda i celniejsze Wołochy (r. 1419); zawarty oraz sojusz (r. 1421) przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom, a mianowicie przeciw królowi węgierskiemu (522). Tenże i syn jego Elias z radnemi pany, Ryngali siostrze Witolda a niegdyś swęj żonie, miasto Seret i Wołochowiec zapisuje, krom tego 600 dukatów (523) płacić jej oświadcza, pod winą podobnej summy: a gdyby tego obowiązku nie spełnił, Jagiełło lub Witold podobnej ilości na kupcach moldawskich poszukiwać mogą (524).

Jagiełło z Krośna udał się do Ozimin, tam przedstawiony mu był Wilhelm de Lamwoa (r. 1421); rycerz burgundzki polecony przez króla angielskiego, złożył dary (525) i prosił o wolny przejazd do Jerolimy przez kraje polskie. Zezwolono chętnie, a nadto dano mu list do cesarza tureckiego; a tak bezpiecznie i w znaczeniu tę pielgrzymkę odbył.

(522) Inwentarz archiwum koronnego. *Litterae homagii, Vladislao regi Poloniae, ab Alexandro palatino et proceribus Valachiae praestiti; cum iisdem societas contra omnes hostes, nominatim vero contra regem Hungariae inita. 1419.*

(523) 600 dukatów owczesnych, podług tabelli Czackiego wynoszą 9600 zł.

(524) *Ex originali archivi regni 6929* czyli 1421 roku. Przypis Naruszewicza wyraża: „była siostrą Witolda, żoną Henryka księcia mazowieckiego, obranego biskupem płockim w 1392. jak Długosz. Po kilku miesiącach umarł Henryk, ona poszła za Wołoszyna, lecz nie chciała z nim przemieszkiwać, jak widać z tego pisma.“

(525) Długosz, *stamine atlantico auro intexto; galea ferrea crista aurea insigni, et duobus Anglicis arcubus praesentatis.*

Ra. del Monte
chce być hold-
downikiem
Jagielly. W Krakowie, Lambert z Bienieszyna mąż rycerskiego stanu, w poselstwie od Gwileryna księcia de Monte, którego kraje do Burgundyi przytykają (526), zesłany (r. 1422) z oświadczeniem, że pomieniony książę chce być holdownikiem króla polskiego. W odpowiedzi wyrażono, że odległość miejsca zwierchnikowi odejmuje środki obrony, holdującemu posługi; to więc nie dozwala przyjąć ofiary księcia, dobrych wszelakoż chęci miła pozostanie pamięć. Tę odprawę i hojne podarki odniósł wyżej rzeczony pełnomocnik. Chlubny ten wypadek dowodzi, w jak odległych stronach cenione było imię nasze i władającego nami króla. Męstwo, niezłomna wierność ku osobom którym poświęcali swe usługi, obok tego miłość kraju i pewna szlachetność charakteru, przywiązywały do szczególnych osób, do kraju wydającego podobnych wojowników i obywateli.....

(526) Ob. przypisek na końcu pod Nr 526.

ROZDZIAŁ IX.

Litwini gromią hufce Tatarów Kajdadaty. Ukorzenie Pskowa i Nowogrodu. Czyny z Zygmuntem i Krzyżakami.

Rok 1422—1428.

Zimową porą, (z 1422 roku na 1423) Zofja żona Bazylego Dymitrowicza władcy Rosyan z synem swym Bazylim, Witolda odwiedza w Smoleńsku; był z nią i Focysz metropolita (527). Blizki śmierci ten monarcha, potomka i matkę jego opiece teścia poleca (528); w liczbie darów i pamiątek które zachować i cześć powinien, Bazyli synowi swemu, ostatniej woli pismem, kamienną szkatułkę upominek Witolda, i kubek kryształowy dar króla Jagiełły, przeznacza.

(527) Rosyjskich dziejów pisarz t. 5. s. 213—491.

(528) *Sobranie hosud. hramot*, wydanie Rumiancowa t. 1. s. 82. gdzie tak mówi: *a przykazani swoieho syna kniazia Wasilia i swoiu kniahiniu i swoi diety, i swoiemu bratu i testiu W.Kn. Witoldu, tak my welik: na Bozie da na nim tak sia imiet pieczolowati*. Ponożone te wyrazy w testamencie tegoż W. Ks. zrobionym w 1424. Patrz tamże.

Litwini gromią hufce tatarskie.

W nachylającej się do upadku ordzie Tatarów, ciągle trwały zaburzenia. Car Barak syn Koryczaka pokonał Kajdadatę; lecz ten powstał znowu i swemi napady trwożył (r. 1423) zarówno litewskie i rosyjskie kraje. Wzywał Witold księcia rosyjskiego do wspólnego działania; nie doczekawszy się jego hufców, wodzom swym ukarać zuchwalca polecił. Książęta Drucey i Grzegorz Protasewicz stoczyli walkę; w tej poległ Kocheza Tatarzyn, wzrostu i siły nadzwyczajnej, rozpedzono wojska Kajdadaty, dwie żony jego dostało się w niewolę, z tych jedną własnemu panu, drugą Ks. rosyjskiemu, odesłali dowódcy (529).

Ukorzenie Pskowa i Nowogrodu

Spory przy rozgraniczeniu skłoniły syna na Kiejsztuta do wojny przeciw mieszkańcom Pskowa: sojusze zawarte z wnukiem W. Ks. R. i Ks. rezańskim, obowiązały ich, ażeby się nie mieszcali do Pskowa i Nowogrodu, a tak pewnym był z tej strony żadnej nie doznawać przeciwności w spełnieniu swych zamiarów (530); nie zaniechał wyprawy lubo pokornych kniemu wysyłano posłów. Zbliżył się pod Opoczka 1. sierpnia (r. 1426) z wojskiem z swych poddanych, Czechów i Wołochów złożonem. Tatarzy byli pod dowództwem Machmeta. Bro-

(529) Karamzin, Kronika Nikonowska wodzów litewskich tak nazywa: Andrzej Michałowicz, Andrzej Wszewołodowicz, Jan Baba i brat jego Putiata książęta drucey, Dymitr Wszewołodowicz i Grzegorz Protasewicz wojewoda incheński.

(530) Karamzin t. 5. s. 242. Kronika nowogrodzka Imperatorskiej biblioteki, patrz przypis 361.

nić się do upadłego przedsięwzięli tamieczni obywatele: w tym więc celu, przed bramą miejską most usposobiono, tak żeby pod ciężarem mógł się zapaść; pod nim nabito mnogość otrzech palów; przygotowawszy zdradę, ukryli się mieszkańcy za ścianami warowni. Nadechodzą nasi, nie widząc nikogo, tłumem się na most rzucają; podcięto utrzymujące go słabe wiązania, lecą nieszczęśliwi na ostrza, przebici jeżdżą żałosnie, i dogorywają w mękach; a ci, którzy pierwój przemknąć się zdołali, zachwyceni, w oczach Witolda i wojska całego ze skóry odzierani; nad Tatarami srożej jeszcze i bezwstydniej pastwiono się (531).

Nie dość zapewne silny, ażeby się pomścił, przewidując zacięty opór, udał się Witold pod Woronacz (531a) 25 sierpnia. Tam powstała burza gwałtowna, że każdy poezytywał zbliżający się koniec świata, i Witold nawet, trzymając się słupa u namiotu, ażeby nie był zwalony, do Wszechmocnego który wstrząsa i uspakaja ziemię, wołał z pokorą: Boże, zmiłuj się nad nami. Po tej nawalnicy straszliwej pięcioniedzielne trwały sloty, utrudzały zdobycie miasta, tamowały dowóz żywności; dał się uczuć oblegającym srogi niedostatek. Wódz posyła z oświadczeniem chęci pokoju; odrzucili go, pychą zaślepieni, ufając w posiłki Nowogrodzianów. W tém błysnęły pogody, ku odsieczy spodziewane nie nadeszły hufce; wojska litewskie liczne odniosły korzyści; upokorzyć

(531) Tenże, kroniki nikonowska i pskowska.

(531a) Nad rzeką Sorotą o 60 wiorst od Pskowa.

się musieli wprzód zuchwali. Przyjął zgodę Witold, a wzięwszy od nich moc złota i srebra lanego i w pieniądzach (532), rozdzielił je pomiędzy swe wojownicy.

Witold z powodu granic, krzywdzących wyrazów przeciw sobie miotanych (533), a podobno więcej dla sławy i spodziewanych ztąd korzyści, przedsiębierze wojną ukorzyć Nowogrodu W. mieszkańców. Ci dufając w nieprzystępne miejsca błotniste, gród ich otaczające, Wmu ks. lit. rozkazują powiedzieć, że na przyjęcie jego miód warzą. Świadomy jak wojować bohater, przez czarny las obrał drogę. Dziesięć tysięcy ludzi ją torowało, siekierami wałąc drzewa, robiąc mosty w miejscach do przeprawy trudnych: a tak swobodnie przeszła jazda, piechota, działa, i wszelkie tabory. Stanął u Porchowa (534). Jeden wystrzał armaty ogromnej Halka zwanój (535), zwa-

(532) Tenże pisarz dziejów ross. oznacza tę ilość 1450 rubli, które po 120 zł. licząc uczynią 174,000 zł.

(533) Murzakiewicz w kronice Smoleńska, jako powód tej wojny, kładzie jeszcze przechowywanie Ks. smoleńskich: tu opisuje losy Jęrzego Świętosławicza, i syna jego Feodora, chociaż to, jakieśmy widzieli, do wyższych lat należy.

(534) Nasi pisarze powiadają mylnie, że pod Opoczka, o czternaście mil od Nowogrodu stanął; oblężenie tego miasta albowiem należy do poprzedniczej w 1426 wyprawy. Pisarze rossyjscy Tatuszczew i opisanie Nowogrodu W. równie jak i Karamzin, wymieniają Porchów.

(535) Przez niemieckiego rękodzielnika Mikołaja ulana, 40 końmi przywieziona.

lil basztę kamienną u miasta, i ścianę cerkwi Ś. Mikołaja; lecz przepelniona prochem i sama pękła, a ułamki jej śmierć zadały mistrzowi, który ją zdziałał i wojewodzie połockiemu. Bronił obleżonego miasta posadnik Grzegorz i mąż znakomity Izaak Borecki; nie mogąc go ocalić, złożyli nieprzyjacielowi 5,000 rubli.

Strwożeni Nowogrodzanie do Pskowa udają się o pomoc, odpowiedziano im: „nie wspierałście nas w potrzebie, i my was posilkować nie będziemy; zwłaszcza że sojusz z Witoldem nam tego zabrania (536).“ Nie dufając swym siłom, znikąd nie spodziewając się ratunku, szłą arcybiskupa Eutymjusza, z nim czternastu cenniejszych urzędników, błagając pokoju, liłości żebrać, co do granic i wszelkich warunków zupełnie się zdając na wolę bohatéra, którego oręż tylekroć był im strasznym. Przyjął ich syn Kiejstuta na tronie książęcym, pod świetnym baldachimem, wojskami otoczony. Nowogród wtenczas mógł być więz-
tym; widząc bijących przed sobą czołem, pokorne zanoszących modły, rzekł tylko do nich surowo, ażeby go odtąd nie śmieli nazywać zdrajcą ani braźnikiem, nakazał by mu 10,000 sztab srebra złożono, osobno za okup jeńców (537): albo załoga Pskowa i konie jej (538) do niego miały należeć. Wymógł

(536) Karamzin, kronika nikonowska, nowogrodzka, archangielska, pskowska.

(537) Ob. przypisek pod Nr 537.

(538) Było ich 3,000 jak tenże Długosz i inni dziejopisowie nasi.

jeszcze 50 szub sobolowych, tyleż innych futer i 300 sztuk purpurowego sukna. Kiedy wszystko spełniono, zaprzysiął Witold przymierze pokoju; a odbywszy całą wyprawę konno, chociaż miał więcej jak 80 lat, na rozstawionych rymakach w objęcia żony pospieszył (r. 1428). W Nowogrodzie litewskim, uradowany pomysłem tej wyprawy skutkiem, wojownikom swym i wodzom rozdawał dary. Cenniejszych tu wspomnę, którzy z nim byli: Bolesław Swidrygiello brat króla polskiego, Zygmunt starodubowski, tudzież Alexander rodzeni Witolda, Kazimierz mazowiecki, Alexander włodzimirski i Jęrzy Lingwowiec książęta; Wincenty z Szamotuł kasztelan międzyrzeczy, wódz całego wojska i chorągwi S. Jęrzego, Jakub z Kobylan, Jan z Czyżowa, Mszczug ze Skrzynna, Mikołaj z Brzezia, Dzik z Kadłuba, Matyas z Uścia, Jan ze Szczekocin, Jan Łopata z Kalinowa, Jakub Przekora z Morawian, Mikołaj Sepiński i wielu innych (539).

Czynności z Zygmuntem i Krzyżakami. Kiedy Witolda zajmowały te wyprawy, obaczmy co w tym przeciągu czasu działo się w Polsce. Król w Poznaniu cześć oddawszy Twórcy (r. 1422), na łowy w mazowiecką jedzie krainę (540); ztamtąd odwiedza kościół Ś. Krzyża na Łysiej górze; w Opatowie spotyka małżonkę, udają się potem wspólnie do Niepołomic. Niepokojnym czyniły monarchę ciągle przeciwności, ja-

(539) Strykowski s. 512.

(540) *Masoviae in Visluthi, venationi taurorum silvestrium, qui in Polonico Tury appellantur agebat.* Długosz.

kich ze strony Zygmunta doznawał: nową złość wyrządzał, podmawiając Krzyżaków, ażeby świeżo zawartego nie dotrzymywali przymierza. Pisał do W. mistrza (541) chcąc ocucić w nim śmiałość: „że powołał ku pomocy im książąt szląskich i sprzymierzone miasta; a gdyby ci nie spełnili swój obietnicy, on z siłami węgierskiego królestwa, posilkować ich nie omieszka.“ Wszakże znając jak szczodrym był Zygmunt w przyrzeczeniu, jak trudnym w wykonaniu; na jego obietnicach, aczkolwiek tak uroczystych, śmiało polegać nie mogli Krzyżacy. Sprawilo to jednak chwilowe wachanie się, a tak nie obalano szanieców koło Nieszawy, ani oddawano pieniędzy (542); stały czas niejaki pomocnicze hufce w Prussiech, Polacy nie składali oręża (543). Po odbytej radzie Jagiello wyprawia Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jastrzębca krakowskiego pastérza, Jana z Tarnowa téjże ziemi, Mikołaja z Michałowa sandomirskiego wojewodę, Zbigniewa z Brzezia marszałka, Janusza z Tuliszkowa kasztelana kaliskiego, Zawiszę czarnego, ażeby w spiskim okręgu, zjechawszy się z prałatami i radą węgierską, umówili sposoby pogodzenia obu monarchów. W Lubiezu koło Kie-

(541) Sekretne archiwum królewiec. Nr 13.

(542) W traktatach nie ma żadnej wzmianki o summie pieniężnej.

(543) Tak twierdzi Buczko t. 3. s. 106 i jest to podobnym do prawdy; chociaż nasi dziejopisowie mówią, że król i wojsko polskie, ustąpiły zaraz po zawarciu przymierza.

zmarku czynili narady w dzień Ś. Andrzeja; dla niebytności królów nie stalego nie mogąc zdziałać, osobisty zjazd panujących i stawienie się pełnomocników krzyżackich, w Czorsztynie na środoposćcie ułożyli.

Tam staje pokój (r. 1423) z cesarzem (544). Król polski odwołuje Korybuta; o nastanie jego albowiem i wspieranie odszczepieńców, srogie pisma przysyłał papież (545): sprzymierzeńca usprawiedliwiał pojednany Zygmunt (546). Widząc nieśmiałość zwierzchnika teutońskich rycerzy w Prussiech, opuszcza go cesarz, a tak zawarty pod Melnem przyjmują sojusz;

(544) Inwentarz archiwum koron. *Salvus conductus Vladislaus regi Pol. et proceribus eius, ad conveniendum cum Sigismundo rom. rege, ad quaecumque loca Hungariae vel Poloniae, spicialiterque ad finem pontis, in parte regni Hungariae qui pendet, inter Antiquam villam et Szlamowice, a proceribus regni Hung. datus. Datum in Antiqua villa 1423. Fer. 6 ante Judica. (czyli przed piątą niedzielą postu, 19 marca).*

Tamże. *Sigismundi regis Hungariae, et procerum regni eiusdem, literae, quibus concordia inter Sigismundum Hungariae, et Vladislaum Pol. regem facta, in toto confirmatur. Dat. in Kezmark 1423.*

Ex codice diplom: Dogeli. 1423. Renovatio foederis conclusi in Lybleo fer. 3 post Dom. Ramis Palmarum (30 marca).

(545) *Ex reliquiis MS. Ludevigi, w tym lub poprzedzającym roku. Martini papae V. epistola ad Vladislaum regem Pol. in qua minas spargit, catervam vexilli S. Crucis cogere adversus eum, ut sibi temperare velit a studio pro haereticis Bohemis.*

(546) *Ex originali archivi regni 1423 d. 9 apr. Sigismundus Rom. Hung. Boh. rex. ett. iustificat regem Pol. Vladislaum quod Bohemiae haereticis non praebeuit auxilia,*

potwierdza go najwyższy mistrz ich zakonu w Niemczech i Włoszech (547). Usprawiedliwia się przed monarchą Fryderyk stary brandeburski margrabia, że w wojnie pruskiej nie posilkował, zatrudniony będąc wyprawą do Czech przeciw niewiernym; Jagiełło bowiem to uchybienie źle przyjął. Z Kiezmorku do Luboczy udał się Władysław od cesarza przyjmowany okazale, odprowadził go potem do Bardziejowa, z kąd władca Polaków do ziem ruskich odjechał, przez Sandomierz do stolicy powrócił.

Pozostawało jeszcze, stosownie do przymierza, stałe pomiędzy Krzyżakami a Litwą zakreszyć granice. Przeznaczył Jagiełło do uzupełnienia tego dzieła, Zbigniewa Oleśnickiego, obranego krakowskim pastorem, Stanisława Ciołka podkomorzego koronnego, Ostroroga wojewodę, Dobrogosta kasztelana poznańskiego. Ci do Grodna jadą, z kąd Niemnem popłynąwszy do Wielunia, w towarzystwie W. ks. litewskiego i kommissarzy tamecznych, w dzień Wniebowzięcia pańskiego, rozpoczynają umowy z mistrzem zakonu Pawłem Rusdorfem, prałatami i komandorami: wysypanie kopców przywodzą do skutku rozgraniczenie litewskiej, żmudzkiej i sudorskiej ziemi, od posiadłości krzyżackich (548). Skończywszy tę pracę,

(547) Inwentarz archiwum koronnego. *Eberhardus, cruciferorum per Italiam et Almanniam magister approbat concordiam cruciferorum cum Vlad. rege Pol. Datt in Homek herbipolensis diaecesis, die Conc. B. V. M. 1423.*

(548) *Ex originali archivi regni 1423 D. 17. maii. Pauli de*

królowi w Oziminie koło Samborza bawiącemu, zdają o tém sprawę. Interes zakonu teutońskiego o Pomorze z monarchą polskim (549), i mieczowych rycerzy z arcybiskupem ryskim rozpoznawany był przez Ojca Ś. (550). Uwolnił Rzym Władysława Jagiełłę od klątwy, jakiej mógł podpadać, za spełnione przez jego wojska, w ostatniej do Pruss wyprawie okrucieństwa (551).

W Krakowie odwiedza panującego Bolesław księżę cieszyński, dla którego różne obmyślano igrzyska; po odjeździe jego, król jak zwykle sandomirską, lubelską i ruską ziemię obiega. Na Ś. Szymona i Judy (28 października), pod niebytność Władysława sejm w Warcie: tam uzupełniając księgę praw Kazimirza W., pożyteczne uchwalono dodatki (o czém oddzielnie w rozdziale prawodawstwa powiemy). Odwołany z Czech Korybut, domaga się nadania dobrzyńskiej ziemi; przez króla do zdania senatorów w Warcie zgromadzonych odesłany. Kiedy mu odmówiono, obrażony spiski knuć począł.

Rusdorff mgni Prussiae, literae continentes rationem finium regundorum cum regno.

(549) *Ex. cod. dipl. Dogeli. A. D. 1423 D. 19 8br. Testimonium Guillerini, tituli S. Marii, presbyteri cardinalis, de magno registro actorum super causas, inter Vladislaum regem Poloniae et ordinem theutonicum in Prussia, coram Martino papa V. pendentibus, ex commissione eiusdem conscripto et in formam publicam redacto. Ex arch. regni. Lib. 3. Nr 4. fol 129.*

(550) Ob. przypisek pod Nr 550.

(551) W tém miejscu nie omieszkiwa Koceln miotać potwara na Jagiełłę.

Koronacya królowej, na dzień 12 lutego naznaczona; z zaproszeniem na ten obrządek do Zygmunta cesarza wysłany Zawisza czarny, do króla duńskiego Eryka Zbigniew de Altomonte kasztelan rozpirski, do innych dworów osoby różne. Jagiello zajął się przysposobieniem wszelkich wygod dla oczekiwanych gości, biciem zwierzyny w Litwie. Zaśląony do Zofii Witold, przybyć na koronacyą odmawia: Eryk z otwartością, Zygmunt z niedowierzaniem początkowo, wymagając najsilniejszych listów bezpieczeństwa, zjechać oświadcza (r. 1424). Udał się kniemu osobiście król duński: czém ośmielony cesarz, wraz z nim i małżonką swą Barbarą pospiesza. Od Jagielly przyjęci w Myślenicach, częstowani w Wieliczce, przez królowę powitani na górze lasocińskiej, kobiercami usłanej. Otaczał ją orszak możnych, Korybut książę litewski w 500 koni przybyły, Branda Kardynał i pięć piękna; powitawszy się nawzajem i zabawiwszy tam chwilę, wspianiem powozy wjazd do Krakowa czynią (552). Po odbytych obrządku uwieńczenia młodej królowej monarszą koroną, przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, kosztowna była uczta: po niej tańce; przez pięć dni następnych rycereskie gonitwy, igrzyska, turnieje, nocy płasom poświęcone (553).

(552) *In vehiculis et curribus fulgentibus deauratis.* Długosz.

(553) Bielski k. 325. Koronacya była 12 lutego. Po koronacyi wszystkich król wziął na zamek, gdzie dobrzej myśli bywali każdy z sobą; a zasiadali wszyscy wespół w jednej izbie, którą Laszkowice zwano; była jej połowica drewniana a połowica murowana, i z tego drzewa, owa grodzka izba jest jeszcze w Krakowie.

W piątek wszystkich znakomitych gości zaprosił do siebie Zawisza, i nie odmówili uczyć cenionego powszechnie męża. Prócz wyżej wyrażonych mocarzów, znajdowali się jeszcze Ludwik książę bawarski, brat rodzony królowej francuzkiej, Ziemowit, Władysław, Kazimierz i Trojden bracia księżęta mazowiecy, Bernard opolski, Bolesław cieszyński, Janusz raciborski, Kazimierz oświęcimski, Władysław opawski, Konrad biały i tegoż imienia czarnym przezwany kosteńscy, Wacław cegański, i wielu książąt ruskich i litewskich, oraz dwóch komandorów elbląski i toruński w imieniu W. mistrza. Władysław upewnia posag małżonki swej na pewnych zamkach i miastach (554).

I w chwilach zabawom poświęconych, monarchowie nie zwykli spuszczać z oka dzieł publicznych, zajmując się niemi troskliwie, naradzając o nich osobiście. Jagiello w podeszłym był wieku, mimo ożenienie z osobą młodą, nie spodziewano się ażeby miał potomków. Z pierwszych trzech związków jedna mu tylko pozostawała córka, z jej ręką przyszły małżonek Polskę i Litwę miał osiągnąć, obu rządzić krajami. W wyborze brandeburczyka, ta zdaje się królem i narodem kierowała polityka: ażeby łatwiej pokonać Krzyżaków za jego pomocą, przyłączeniem jego krajów rozszerzyć granice polskie. Młody książę u dworu króla polskiego oswajać się miał z narodem, któ-

(554) Oryginał w bibliotece puławskiej, w księdze akta do 1500. Nr 65. R. 1424. *Cracoviae ante dom. Invocavit* (czyli przed pierwszą niedzielą w poście).

rym w przyszły czas miał władać, poznawać prawa jego i zwyczaje. Ojciec najuroczyściej zapewniał posilkować naszych przeciw Krzyżakom; przechwałki swe do tego stopnia posuwał, że dumnych zakonników zgębi, i dla ukorzenia ich zuchwalstwa, do posług kuchennych królowi przywiedzie. Wszakże, kiedy się zabierano do wyprawy, czyli to rozkazami Zygmunta, czy własnem zmiennictwem powodowany, żadnych posiłków nie dał; przeciwko Czechom wołał staczać boje. Zerwać układy z niewdzięcznym, wydać Jadwigę za Bogusława księcia na Słupcu (555), z duńskim i innemi dwory spokrewnionego, który powolniejsze chęci, wcielenie swego księstwa do Polski zapewniał, wiele osób życzyło. Ujmowano rady krajowe. Jagiełło zawiesił swe zdanie do porozumienia się z Witoldem, u którego się wtenczas młody margrabia brandeburski znajdował: wysłał kniemu biskupa krakowskiego, Szafranie kanclerza, i Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego, Zygmunt i Eryk, przydali swych posłauników. Witold oświadczył, że namyśliwszy się nad tak ważnym przedmiotem, da odprawę przez swoich; spełniając w krótkim czasie to upewnienie, radzi trzymać się umów dawniejszych, do czego i papież swém pismem zagrzewa (556). Te i inne dzieła powierzono rozwadze i przyjacielskiemu rozpozna-

(555) Kojalowicz k. 116 kładzie za powód niechęci Witolda do Zofii, jakoby to rozerwanie związków umówionych z margrabią brandeburskim, miało być z jej przyczyny.

(556) Z Rzymu 5 kal. Junii.

niu Zygmunta; na zjazd w tym celu przeznaczony, król pełnomocnikami swemi mianował Oleśnickiego biskupa krakowskiego, Zawiszę i Zbigniewa z Brzezia (557). Jagiełło uraczywszy hojnemi podarkami dostojnych gości, których piętnaście dni u siebie zatrzymał, upewnił królowi rzymskiemu na przyszłe lato 5000 jazdy posilkowej przeciw Czechom; a pożegnawszy go uprzejmie i oblubienicę jego, odprowadził ich do nowego Sandecza.

W Wislicy stawają przed królem polskim znakomici z Czech posłowie, błagając usilnie, ażeby im Korybuta za władzę przeznaczył; jemu bowiem poddają się chętnie, tyle im nienawistny był Zygmunt. Odmawia Władysław, dodając nawet, że pokąd błędzić będą w wierze, cesarza przeciw nim posilkować gotów. Uradowany życzliwością ludu, Korybut mimo wiedzę króla, w brew radom senatorów, uzbierawszy nieco swawolnej drużyny, z niemi do Czech wkraeza, ich wiarę przyjmuje. Usprawiedliwia się Jagiełło z tego postępu płochego książęcia; a dla mocniejszego przekonania, cesarzowi przyobiecany wyprawia posiłek, zwierzeńictwu go poruczając Miedźwiedzkiego Piotra. Przez nieufność jakąś, nie puszczono ich do

(557) Inwentarz archiwum koronnego. *Vladislaus rex Pol., ad comitia a Sigismundo indicta mittit Zbigneum epum crac. et Zawissium nigrum de Garbow, oratores suos, cum plenaria potestate, omnia sua negotia, praesertim cum Friderico marchione brand. tractandi 1424.*

Item mandatum eiusdem, Sbigneo Epo. crac. et Sbigneo de Brzezie, ad eadem comitia legatis 1424.

Ołomuńca: piętnaście dni stojąc tam na próżno, wracając do Polski. Choć tak naganny postępek obrażać i sprawiedliwie był powinien, wierny swym prawdom i raz uczynionym przyrzeczeniom monarcha polski, dóbr zaborem karze tych, którzy przeciwko woli jego ośmielili się posilkować Czechów.

Znękani Krzyżacy pod słabym mistrzem w niezem chęciom Jagiełły nie zdoływają się oprzeć. Na brzegu wiślanym przeciwko Torunia potwierdzają przymierze dawne (558), a raczej ulegając przewadze króla polskiego, nowe objaśnienia acz dla siebie uciążliwe przyjmują; pozwalają swobód handlowych (559), znoszą cło Funtcoll zwane, obiecują żądane jeszcze w sporném miejscu rozgraniczenie (560). Stwierdza te umowy panujący (561), dochowanie ich zaręcza gnieźnieński arcybiskup (562).

(558) *Ex originali in archivo regni, est quoq. in Prylusio tomo I. fol. 337. in ripa fluminis Wisla; in haereditate Niessowa, ex opposito oppidi Torun fer. 4 infra oct. Ascen. Christi (7 czerwca) 1424. Pauli de Rusdorff magistri glis ord. theut. confirmatio, et declaratio pactorum, cum Vladislao rege Poloniae initorum.*

(559) W inwentarzu archiwum koronnego, *Magister glis declarat articulos pacis, maxime, quod mercatoribus polonis libera sit navigatio, a solutione vero Losgelt in Danzig et Neumark liberantur.* Kocebu t. 3. s. 458. wypisuje całkowicie ten traktat, 14 8bra 1424 roku.

(560) *Ex archivo cap. Vladislav. 1424, medio aug. Commissio Vladislai regis Poloniae super limitatione bonorum regalium ex una; et magistri glis Prussiae, partibus ex altera.*

(561) *Ex codice diplomatico Dogeli pod tąż datą i w témże*

Z Wielkiej Polski w krakowskie, potem na Ruś udawszy się, odbiera tam Władysław wieść pomyślną, że mu się syn urodził ostatniego października. Już więc obcy przychodzień nie miał zasiadać na tronie polskim po jego zgonie; względna opatrność obdarzała go następcą i potomkiem z krwi własnej. Uradowany ojciec, dzień cały na modlitwie przepędza. Marcin z Goworzyna kanonik gnieźnieński spiesźnie wysłany został do Rzymu naczelnika kościoła, w imieniu króla prosząc, by ojcem chrzestnym być raczył; inni z podobnym zleceniem udali się do różnych monarchów i książąt. Przyjęli to wezwanie papież, cesarz, książę medyolański Filip Marya, wenecki Franciszek Tostary. W dniu 17 lutego, (1425 r.) królewicz przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Alberta Jastrzębca ochrzczony, Władysława imię otrzymał. W imieniu Marcina V przytomny był temu obrządkowi, Mikołaj z Głęboce archidyakon poznański, od cesarza Klemens biskup Jauryeński, od W. mistrza Marcin Kempnaten i Henryk Hold komandor, tudzież wielu panów za siebie lub innych książąt. Witold posłał dla nowo narodzonego kołyskę srebrną, 100 grzywien wążącą (563).

miejsu eo Nr 526. Ratyfikacya traktatu ze strony Władysława króla.

(562) *Ex originali in archivo regni 1424 fer. 3 festi pentecostes (dnia 13 czerwca) w Inowrocławiu. Albertus archps. gnesnen. ratam habet, et promittit se servaturum pacem et concordiam super Ossam fluvium, ad Melnum lacum inter regem et magistrum; et insert eam de verbo ad verbum.*

(563) Sto grzywien znaczą dziś 4518 Złp.

Narodzeniem się syna uszczęśliwiony ojciec, w czesnie o jego losach przemyślał: królom zwłaszcza tém potrzebniejsza troskliwość podobna, że tego dobro ich wymaga. Życzliwi swym monarchom Polacy od spełnienia ich woli odbiegać nie zwykli; a tak na sejmie w Brześciu kujawskim, w dzień Ś. Marka rozpoczętym, obowiązują się królewicza, po zejściu Władysława Jagiełły uwieńczyć koroną. Lecz pismo to składają w ręce Zbigniewa biskupa krakowskiego, i nie pierwój miał je oddać, aż monarcha podług umówionego wzoru, każdój ziemi potwierdzi swobody; świeżo bowiem z kościołów katedralnych, kolegiat i konwentów, zniósł ciężar stacyi, rycerstwu i kmiotkom kujawskim osep owsa darował, i inne nadania nowe poczynił lub zawarował dawne. Te dobrodziejstwa i swobody nowym przywilejem upewnione mieć chciało: gdyby zaś panujący wzbraniał się tego dopełnić, pomienione zaręczenie biskup krakowski nazad zwrócić był powinien. Przysięgę monarsze, królowej i przyszłemu następcy, składają różne osoby i powiaty (564).

Ziemowit książę mazowiecki (a może i całe ich plemie) usiłuje wyłamać się z winnego posłuszeństwa zwierzchniemu panu. Lenniczem prawem posiadane ziemie, samowładnie chciał dzierżyć; wykryła te jego zamiary obca na pozór okoliczność. Kiedy duchowień-

(564) Mnóstwo podobnych zaręczeń, znajduje się w inwentarzu archiwum koronnego; poszczególniać je nie widzimy potrzeby.

stwo polskie, na sobor do Łęczycy zwołanem zostało, by uczynić rozkład summy, którą papież królowi z dóbr kościelnych dozwolił (jak o tém obszerniej w przedziale religii mówimy), Stanisław Pawłowski archidyacon plocki, w imieniu swój dycecezy mówiąc, odważył się wyrzec głośno w tém zgromadzeniu: że Mazowsze kraj oddzielny, własnych i nikomu niepodległych mający książąt, do żadnych ciężarów korony polskiej pociągany być nie może. Obruszeni tém zostali prałaci i król polski, wiedziano że poufalcem był Ziemowita; jego słowa, sposób myślenia i zamysły księżęcia, nie chcący może wyjawiać. Znać o to były pisma, poselstwa; poskromić może orężem jego zuchwałość grożono, gdyż w urojeniach swych zwolniał, mniemanych praw odstąpił: a jako podległy tym, od których ta lepność pochodziła, z powodu nadwątłonej wiary, do nowój przysięgi był powołanym. Oznaczono w tym celu zjazd w Brześciu litewskim nad Bugiem. Dla słabości zdrowia istotnej czy zmyślonój, nie stawiał się książę, synów swych zesłał tylko (565), ponowiono surowy rozkaz jawienia się w Sandomierzu. A kiedy Ziemowit żyć przestał w 1426, a Janusz w 1428, synowie ich Ziemowit, Kazimirz i Bolesław, królowi siedzącemu na tronie, koło wieży zamkowej wzniesionym, oddają hołd; a po zaprzysiężeniu wiary

(565) *Ex manuscr. archivi Stanislai Augusti regis, coll. Dogeli. 1425, fer. 4 infra oct. S. Martini (14 9bris) in Brzeście ruthenico. Semovitus et Casimirus duces Masoviae, ex mandato patris sui Semoviti senioris, testantur cum rege Vladislao, fidelitatis homagium praestitisse; ad instar Joannis ducis Masoviae fratris sui.*

i uległości, nie bez uez, w obliczu monarchy kruszą chorągwie własne, i pod nogi jego rzucają.

Jagiello odjechawszy do Wielkopolski, przyjmował tam Eryka króla duńskiego, który z Jerozolimy do swych wracał krajów, pobożną odbywszy pielgrzymkę. Rozstawszy się z nim, objeżdżał Władysław lubelską potem ruską ziemię: unikając powietrza, wszędzie niemal rozszerzonego, zjechał nareszcie do Litwy. Przez Witolda początkowo, dalej osobiście w Grodnie, mistrz Krzyżaków doprasza się ażeby im oddano młyn w Lubiezu, chociaż go stosownie do przymierza zburzyć należało (566). Do zdania rad król to odkłada; lecz W. Ks. Lit. przychylniejszy Krzyżakom odtąd, jak zabory rządzonej przez siebie krainie odjęte, podolał odzyskać, skrycie obowiązuje się wyjednać, ażeby młyn pomieniony uzyskali. Gdyby to być nie mogło, zwrócić im Polangę upewnia, okrąg nad morzem żmudzkiem, miejsce ważne, ułatwiające przechód pomiędzy ziemią pruską a krainą przez miecz-

(566) Kocebu taką daje przyczynę usilnych zabiegów o młyn w Lubiezu, i dosyć sprawiedliwą jak mniemam. Jest on nad Drwaniczą; mała wprawdzie to rzeka, lecz pograniczna i do przeprawy trudna. Nie raz Polacy, aż ku jej źródłom posuwać się musieli, ażeby ją przebyć. Lokietek w r. 1330, przez dziesięć dni uwodził czujność Krzyżaków, dogodnego szukając miejsca, aż nareszcie tu właśnie tę rzekę przeszedł, i wkroczył do ziemi chełmińskiej. Odtąd młyn tameczny oszańcowali Krzyżacy, zaparli przy nim wodę; chodzilo więc Polakom o punkt ważny do wkroczenia, wzbraniłi go z tychże powodów zwierzchnicy zakonu. Podobneż mniemanie jest i w dziele *Hist. de l'ordre teut.* s. 260.

wych rycerzy osiadł; a tēm samēm sposobność wzajemnego siebie posilkowania (567). Na sejmie w Warcie odbytym (1426 roku) w nieprzytomności króla (w czasie łowów na niedźwiedzia złamał albowiem nogę i w Krasnymstawie się leczył) przeznaczono Władysława z Oporowa biegłego w prawie, i Jaranda z Brudzewa chorążego kujawskiego, by oświadczyli mistrzowi, że w brew przymierzom o młyn Lubicz nie powinien nalegać, i wiedzieć ma, że Polangi ani żadnej części Litwy bez wiedzy monarchy, Witold rozdawać nie jest mocen. Upewnia Rusdorff, że o tēm nie myśli, kiedy tyle jest trudności; wszakże pokątnie działać nie przestał, nie tyle może dla nabycia którego z tych miejsc, jak żeby pomiędzy braci ziarno niezgody rzucił. Na sejmie w tymże roku odbytym w Łęczycy, by większej szkody uniknąć przez oddanie Polangi, zezwolono wreszcie dozwoić Krzyżakom, ażeby młyn w Lubiezu wznieśli znowu (568); do Witolda zaś posłani, Zbigniew Oleśnicki krakowski pastérz, Piotr Szafraniec podkomorzy tēj ziemi, Domarat z Kobylan kasztelan biecki, i Mikołaj z Drzewicy pisarz królewski, którzyby zwiastując to postanowienie W^{mu} Ks. oświadczyli mu razem, że to jemu gwoli jedynie czynią, chcąc go ugruntować w poprzysiężonej wierze, i pohamować od tak niebezpiecznych kroków na

(567) Kocebu t. 3. s. 247.

(568) *Ex originali in archivo regni, 1426, d. 25 8bris. Pauli de Rusdorff magistri Prussiae recognitio, quod molendinum Lubicz denuo dono acceperit a rege Vladislao, et quod Drwanicza fluvius nihilominus limes est inter régias et cruciferorum ditiones.*

Tom I.

przyszłość. Poskramiał swe nieukontentowanie Witold podobne słysząc przestrogi, i 5000 grzywien sze-rokich groszy (569) przez nich królowi posłał.

Rozgraniczenie z Krzyżakami nastąpiło (1427 r.) zwłaszcza koło Drzeszna (570). Zdane to dzieło na biskupa kujawskiego Jana Kropidło, Mikołaja z Ryk archidyakona gnieźnieńskiego, Marcina Sławskiego kasztelana gnieźnieńskiego, i Piotra Korzbog podkanclerzego poznańskiego. Zapisuje się Władysław Jagiello na Witolda (1428 r.), ażeby rozpoznał czyli zamiek Drzeszno wraz z okregiem, jemu czy Krzyżakom należy (571). Snać odmówił książę litewski, kiedy w tymże roku, moc rozsądzenia tego sporu innym osobom powierzona (572).

(569) Te 5000 grzywien podług tabelli Czackiego, po 45 Zł. 5 gr. czynią 225,833 Złp. i 10 gr.

(570) Inwentarz archiwum koronnego. *Mandatum a Paulo de Rusdorff magistro ord. cruciferorum, datum nunciis ad tractandum de graniciibus cum regno Poloniae et ducatu Litvaniae. Mariaeburgi ante S. Laur.* (w sierpniu) 1426.

Ex originali in archivo regni 1427 d. 5 Maii Medicae. Compromissum Vladislai regis cum magistro Prussiae occasione graniciorum prope Dresno adiacentium.

(571) *Ex codice diplomatico Dogeli 1428 in Mayo. Compromissum Vladislai regis cum magistro Prussiae, super arce ac territorio Drzen, in Vitoldum, qui Nieszow iudicare debet.* Kocubu śmiało twierdzi, że Witold im przyznał Drzeszno i Santok, chociaż sam powiada że tego wyroku nie widział. T. 3, s. 461.

(572) *Ex originali in archivo regni 1428, d. 31 Xbris in Troki.* Zapisuje się król w tymże przedmiocie na Marcina Sławskiego kasztelana kaliskiego, Pawła Korzboga podkomorzego poznańskie-

Dla morowej zarazy (1425 r.) królewicza schroniono w checińskim zamku; a kiedy się wkradła i do Litwy, Jagiello i Witold zimę całą po lasach błąkać się musieli. Papiież pochwała królowi i W. Ks. Lit. że nie posilkuje Czechów (573); potwierdza wszelkie nadania swych poprzedników (574), a zawiadomiony o zbyt hojnym rozdawnictwie ziem różnych przez Władysława, daje moc arcybiskupowi lwowskiemu wcielić je na powrót do korony, Jagiellę od dotrzymania tych umów wolnym uczynić. Obiecał Jagiello (r. 1426) Zygmuntovi posilkowy hufiec przeciw odszepieńcom czeskim; pochwała to papiież (575). Niedowierzający król czeski żąda, by ten hufiec dopomagał mu razem przeciw Turkom; a tak 5000 jazdy pod stórem Janusza Kobylińskiego Stty Sanockiego do Brahiłowa nad Dunaj, posyła monarcha polski. Ci dwa miesiące na próżno czekają cesarza, wzburzeniem Czech zatrudnionego wtenczas. Spóźnioną już

go, Zyffrida de Stygliez in Ryecz i Burharda de Gnathensberg dzieciów w Kaliszu.

(573) List Marcina V. do Władysława króla 1425. Mikołaj Lasocki sekretarz twój oświadczył publicznie, że bez wiedzy i przeciwko woli twój Ks. Zygmunt Czechów posilkuje; zawieramy temu, znając twą uczciwość i wiarę. W téjże treści do Witolda.

(574) Inwentarz archiwum koronnego. *Martinus V. in gratiam Vladislai regis, omnia privilegia, a sede apostolica, Romanisq pontificibus, regibus ac regno Poloniae concessa confirmat. Dat. Constantiae pont. anno X.*

(575) List Marcina V. do Władysława Jagielly 1426 5 kal. febr. Podobnyż list do Witolda.

widząc porę, wracają do domów. Nieposłuszną szlachtę, która się pierwój rozdania po pięć grzywien domagała, nim wsiadła na koń, król obrażony do więzienia wtrąca; wypuszcza ich potem i zwraca majątki, wyjawszy krosneńskie wójtostwo.

Rozgraniczenie z Węgrami dopełniał (r. 1427) Jan Kropidło biskup kujawski, Sędziwoj Ostroróg poznański, Mateusz z Łabiszyna brzeski kujawski, Farand z Brudzewa inowrocławski wojewoda (576). Kiedy za nadejściem Turków, cofnął się Zygmunt z pod Gólabca (roku 1428), pozostał tam Zawisza czarny z garstką nieustraszonych rodaków którym przewodniczył; większa część ich poległa, on sam wzięty w niewolę, od Turków wiodących spory, czyim ma być jeńcem? komu się dostanie piękna jego zbroja? rozsiekany. Okuty w więzy Piotr ze Szczekocin herbu Odrowąż i inni mężni Polacy: staraniem króla w którego wojsku zostawali, któremu tyle posług czynili, oswobodzeni z czasem.

Niedocieczony w swém postępowaniu Zygmunt, do senatorów polskich rozpisuje listy ze skargą na Władysława, że obiecanych przeciw Turkom nie dał mu posiłków. Płonne to były zarzuty, kiedy w roku przeszłym nasz hufiec, aż nad Dunaj zaszedłszy, na próżno tam czekał. Że jednak odpowiedź król polski do narady z Witoldem odkładał, ująć postanowił cesarz męża tyle posiadającego znaczenia, bez

(576) Inwentarz archiwum koronnego, Plenipotencya królewska, dana w Medicy 1427.

ktorego zdania nie ważnego Jagiełło nie przedsiębrał. W Szlamowicach był zjazd prałatów i rad polskich z Węgrami, ażeby poróżnienia, jakie pozostawały jeszcze, załatwić (577).

Wisłą popłynawszy w ziemię kujawską, i w Warszawie przez Janusza, w Płocku i innych miejscach, przez Zimowita księcia mazowieckiego przyjmowany, udał się król polski do Łęczycy (r. 1426), gdzie sejm był naznaczony. Z porady Zygmunta, do którego umyślnie aż do Węgier posyłał, wzbrania się potwierdzić przywileje narodowe: mogło to albowiem następcom jego być szkodliwem; w duszy swój postanawia, każdego w cząstkowe raezj wciągać opisy, ażeby syn jego następcą był uznany. Powstał na zgromadzeniu narodowem Oleśnicki biskup krakowski i te słowa wyrzekł: „Oto jest pismo, którym upewnialiście wznieść na tron królewicza; ojciec jego nie dochował nam zapewnień swoich: powierzone mej straży dyploma, wam zaeni mężowie zwracam.” Wnet dobytymi szablami, w obliczu monarchy rozcięte na kawalki. Przerażony król tak śmiałym czynem, uczynił nadzieję że się nad tém zastanowi; nie przestał jednak cząstkowych zbierać podpisów, i mało się kto znalazł, coby tego odmówił (578).

Szesnastego maja, Zofia królowa drugiego syna

(577) Inwentarz archiwum koronnego. *Sigismundus dat sal-vum conductum praelatis ac baronibus Vladislai regis Poloniae, ad continuandam conventionem in villa Szlamowice, pro componendis discordiis. Datum in Kezmark.*

(578) Długosz s. 491.

powija, na chrzcie Kazimirzem nazwany. Obrządek ten 2 czerwca odbyty: uświetniły go rycerskie igrzyska, w których celujący otrzymują podarki. Z Krakowa jedzie Władysław do W. Polski, zwiedza zamki Drahim, Miedzyrzecz, Walecz, ztamtąd jak zwykle na Ruś, potem do Niepołomic udaje się. W jesieni do Litwy pospiesza na łowy; zwierzyne królowej, biskupom, panom, książętom szlaskim, akademii i radzie miejskiej, jako chlubny myśliwskich prac owoc rozsyła.

Rycerstwo podolskie życie, sławę i majątek swój daje w zakład (r. 1427), że twierdzę Kamieniec w ciągu sześciu tygodni królowi wyda (579). Oddzielne osoby (580) i powiaty całe, zapewniają wierność królowi i jego potomkom.

Z Litwy król do Jedlny, ztamtąd udaje się do Bo-

(579) *Ex originali in archivo regni 1427. Stefan de Bydlowa, Hanko Cheliński de Czackowicze, Petrus Kot de Kotki et Clemens de Moskorzow nobiles Podoliae, obligant vitam, famam et bona sua, nisi arcem Kamieniec intra 6 septimanas tradiderit.*

(580) Inwentarz archiwum koronnego. Swentopelk de Gorzew, *fidem promittit regi Vladislao contra omnes hostes excepto Bernardo duce opoliensi, idq. suo et Nicol. de Ruszcza fratris sui germani nomine. Dat. Cracov.*

Tamże *Proceres terrae Russiae sniatynensis et haliciensis, kolomiensis, leopoliensis, trembovliensis, sanocensis terrarum, nec non omnium districtuum nobiles. et incolae promittunt sub fide et honore pro se et successoribus suis fidelitatem Vladislao regi Pol. ac ipsius filio Vladislao et eorum successoribus, nec non regno Pol. eiq. consilio et auxilio semper se adfuturos. Dat. Haliciae die S. Petri et Pauli 1427.*

chni (r. 1428), gdzie z Antonim z Florencyi Włochem ścisły odbiera rachunek; potem Kraków pominawszy bieży do W. Polski, tam całe lato przebywa. Zjeżdża do Wiślicy, na koniec do Sandomirza przybywa, gdzie mu przedstawiony Focysz arcybiskup kijowski greckiego obrządku. Jakubowi z Koniecpola herbu Pobog (581) sieradzkiemu wojewodzie i żonie jego Kachnie, za trudy w wychowaniu synów królewskich, w młodości ich wieku podjęte, Zamek Lelów z należąciami do niego wsiami, wdzięczny ojciec nadaje (582).

(581) Zbiór urzędów koronnych Rękopism.

(582) Inwentarz archiwum koronnego. *Vladislaus rex Jacobo Palatino Siradiae, et Kachne consorti suae, Joanniq. et Predborio filiis, ob praestita ab eadem Kachna servitia, cum sollicitudine operosa, in educatione filiorum regis, dum adhuc in infantia essent, et lacte nutrentur, castrum Lelów cum villis ad illud pertinentibus ad vitae eorum tempora, confert. Datum in Nova civitate Korczyn 1428.*

ROZDZIAŁ X.

Zjazd monarchów w Łucku. Starania cesarza i Krzyżaków by Witolda ogłosić królem litewskim. Opór rad polskich. Nabiegi Tatarów na Ruś do Litwy należącą. Wojna różnowerców czeskich z Zygmuntem; udział w niej Polaków. Jednego z królewiczów upewniono wnieść na tron po zgonie ojca.

Rok 1429—1430.

Zjazd Monarchów w Łucku. Dla ściślejszej jakoby zgody, pojednania wszelkich nieporozumień z Krzyżakami, narad o wojnie przeciwko Turkom i hussytom, umówiono zjazd monarchów w Łucku (r. 1429). To były głośnie pobudki objawione światu; skryte zaś, lecz właściwe, te upatrujemy: Witold palił niechęcią ku Zofii królowej, chociaż tego związku sam pierwszym był doradcą: nie poznał snąć charakteru dziewczycy. Mniemał ją spokojną, cichą, powolną, wszelkim widokom jego snadnie ulegać mającą; inną okazała się posiadłszy tron, łożę, i serce monarchy polskiego. Młoda, żywa, powabna, przymilająca się, wzięła przewagę nad umysłem panującego; tego

przebaczyć nie mógł cheiwy władać starcem. Skryte myśli dostrzegli wieczni rozsiewacze niezgód bracia teutońscy; podzegli niechęć, przekładając upojonemu wielkością księżęciu, że siebie krzywdzi nie wznosząc się wyżej; ulegając tym którym jest równy, przymiotami wyższy. Przebywający często u Witolda komandor Ragnetu Mimpolgart, ten jad w serce jego wpuścił, podsycał próżność i dumę. Za wiedzą mistrza znosił się z cesarzem, by koroną uwieńczyć skronie Kiejsztutowego syna; a tém samém oderwać Litwę od Polski, co najusilniejszym ich było życzeniem (583). Namowy, które w młodym wieku, za sławą tylko ubiegający się książę odrzucił, usidlili sędziwego męża. Może téż, w dawniejszych czasach pochlebiał sobie przeżyć króla, nie mającego potomków płci męskiej, i napawał się tą otuchą, że mężny, wspaniałomyślny, znany Polakom, od nich ceniony, snadnie berło ich osiągnie. Lecz kiedy nadzieje księcia płodnością Zofii królowej omyłone zostały; on, co wyższych nad sobą nie znosił, w inną stronę, blaskiem wielkości zaślepiony, zwrócił oczy, i książęce krzesło w majestat udzielnych monarchów przeistoczyć zapragnął.

Że się opóźniał z przybyciem Zygmunta, Władysława z Łucka na łowy ku Żytomierzowi wybiegł; zawiadomiony o zbliżaniu się jego, powrócił co rychłej. Witold na przeciw cesarza wyjechał o milę,

(583) Kocebu tom 3. stron. 226. Szymon Grunau tr. 15 c. 14, § 2.

Jagiello bliżej nieco: wezwala go do swego powozu Barbara królowa rzymska. Malżonek jęj konno jechał, mając u boku znakomitych mężów. Obecnością swoją ten zjazd zaszczytili, dodając mu świetności i powagi, książęta mazowieccy, rusey i litewsey, wielu udzielnych książąt Rzeszy, władcy Pomorza, Lignicy, Brzegu, mistrz krzyżaków pruskie Rusdorf, Zyfryd inflanckiej prowincyi, posłowie od Jana Paleologa cesarza Wschodu, legat papieżki, tudzież Eryk król duński, i szwedzki, Bazyli W. Ks. moskiewski z Focyuszem metropolitą, Borys twerski, Oleh rezański, kniaziowie Odojewscy, wygnany z swęj ziemi gospodar wołoski Elias, królikowie tatarsey, z Perokopu i z za Wołgi (584). Każdemu z nich nadworny orszak towarzyszył: Jagiello przepisał wszystkich okazałością, strojnym hucem otaczających go młodzieży, zbrojnych mężów, i rad poważnych. Z nadzwyczajnym przepychem uroczysty wjazd spełniono, przy odgłosie trąb, kotłów, surm, piszczałek i rozlicznęj muzyki godowęj i wojennęj. Spotkały monarchów processye katolickie, pod przewodnictwem Andrzeja z Spławki herbu Leliwa biskupa, dalej Ormianów i starozakonnych niezliczone tłumy. Pierwszych tylko ucałowaniem świętości cesarz uczcił: inne gromady niedbale pominął. Gdy stanęli u książęcego dworu, wnet na wspaniałą biesiadę znakomitszych wezwał Witold: oczy wszystkich były zdziwione mnóstwem srebrnych i szczerózlótych naczyń, boga-

(584) Kojalowicz k. 120. Strykowski 529. Karamzin.

etwem wszelkich sprzętów tego siedliska. Lud pospolitszy, nie zapominając nikogo, każdego racząc obficie, u oddzielnych częstowano stołów. Codziennie wychodziło 700 wołów, 1400 baranów, 100 sztuk grubego zwierza, jako to żubrów, łosi, świń dzikich; 700 beczek miodu, krom wina i innych napojów. Z takimto nakładem, z okazałością powiększającą się raczej, nie zmniejszającą, przez pięćdziesiąt dni utrzymywał Witold przybyłych gości, zajmując ich nowemi co raz zabawy, nie szcędząc wszelkiego rodzaju widowisk, gonitw, turniejów; w innę co raz stronie obmyślał świetne polowania z wprawniemi sokoly, gończemi i innego rodzaju psami, tudzież na obławę: późną część dnia i nocy ucztom, słuchaniu muzyki, płasom i śpiewom poświęcano. Te dostatki, tę zamożność widząc, ozwał się z uniesieniem cesarz, rozmawiając poufale z Witoldem: „z tego wszystkiego na co spoglądam, uznaję cię królem nie książęciem, tytułu ci tylko brakuje, i ten mieć będziesz.“ Znał bowiem, że szlachetne serca, dumą i wysokie mi zaszczyty najłatwiej ulowić się dają. Wdzięczny syn Kiejsztuta, chcąc i życzliwość swoją a razem siłę i potęgę swą okazać, upewnił Zygmunta, że przeciwko Czechom poszle mu 100,000 wojska, i przez rok cały o swoim koszcie utrzymywać je będzie (585).

Nie samym tylko zabawom poświęcano te chwile, czyniono narady w przedmiotach ważnych. Chciwy

(585) Colner apud Eckardum p. 1299. Kranz Vandalia t. II. c. 22.

zdobyczy cesarz, nalegał ażeby w przyszłym roku, na Wołochów jako lud złodziejski i rabusiowski, że przeciw Turkom nie dał mu pomocy, wspólną przedsięwziąć wyprawę, podzielić się ich ziemią. Usprawiedliwiał onych Jagiello, iż wspólnie z Polakami byli nad Dunajem, i dwa miesiące stali na próżno: nie ich winą, że nie przybył król rzymski. Z obecnych książąt każdy miał jakieś widoki, potrzeby, te spełnić, do skutku przywieść usiłował; albo stawiał zapory przeciwnym sobie, niedogodnym zamachom. Wszakże nie dochowały nam dzieje całego ciągu układów, domagań się, przytomnych tam osób, które z nich przyjęte lub odrzucone zostały, i z jakich powodów, za czyją sprawą.

Lecz najgłówniejszego celu nie spuszczał z oka chytry Zygmunt, żądny sławy i wzniesienia Witold. Do tego dążąc syn Kiejstuta, rad obecnych nieznacznie przygotowuje umysły, ujmuje darami; wszakże od woli zwierzchniego pana, dziedzicznego tych krajów władcy, zależało wszystko. Spoczywał jeszcze Władysław, kiedy wraz z małżonką swą Barbarą wchodzi do niego cesarz: z nią wspólnie, namawia go, utłudza by zezwolił na koronację władcy Litwy, rzecz tak chlubną, dla niego, brata, i tej ziemi która go wydała; przypominając mu że i Mendog był królem, a godniejszy nim być Witold. Długo się opierał Władysław, przedstawiał trudności; te przełamywać, ułatwiać, zmniejszać, uszczuplać starano się zdradliwie, wszystko w najpochlebniejszym stawiać obrazie.

Utrudzony naleganiem, zapewniony tysiącznemi

przysięgami, że to w dobrym jedynie przedsiębrano celu, dla okazania wdzięczności gospodarzowi tak wyłanemu na ich ugoszczenie, któremu ten zaszczyt obojętnym być nie może, tém ściślej ich wszystkich połączy. Zdawał się nakoniec skłaniać dobrowolny Jagiello; odwołał się jednak do zdania rad swoich. Wnet posyła ku nim Witold Mikołaja Sepińskiego sekretarza swego; a zaledwie ten mówić skończył, sam wbiega, ponawia prośbę, aby tak świetnemu dlań zdarzeniu nie byli przeciwni, nie odchodząc z rady, obliczem swém jednych zatrwazać drugich pociągnąć usiłuje. Arcybiskup gnieźnieński pierwszy usta otwiera; lecz tak zawile mówi, że nie nie stanowiąc, czezych słów dźwiękiem bawi, myśli nie wykrywa. Mocno i otwarcie przeciwko temu zamiarowi powstaje biskup krakowski, zdradliwość cesarza w tym postępku tłómacząc; zwraca się nareszcie ku Witoldowi, i tak się do niego ozwie: „sył wieku i sławy, powinienes uznawać się wyższym nad wszelkie zaszczyty, i pomniść na tę przysięgę która cie z Polakami łączy, na wspólne ztąd dobro.“ Podobneż zdanie wynurzył Jan Tarnowski i inni mężowie. Widząc płonność swych usiłowań, rozgniewany Witold, rzecze wychodząc: „dokażę swego mimo wasz opór.“

Panowie polscy idą gromadnie do króla, przekładają mu skutki jakie za sobą to złe pociągnię: rozerwanie obu krajów, wieczne dla synów jego uронienie Litwy, wątły stan państw obu, srogich i morderczych wojen zaród, radość i pożytki z osłabienia na-

szego, dla doradcy tak nieszczęśliwego zamysłu; gromią ławowierność i naganną powolność Jagielly. Król wypiera się zezwolenia, i jechać z nimi oświadcza. Wnet Łuck tłumem opuszczają Polacy, a za nimi i monarcha następnej nocy umyka w ziemię chełmską do Lubomla.

Jeszcze pięć dni pozostał Zygmunt, nie przestając swych namów, pocieszał stroskanego Witolda, do wytrwałości zagrzewał; wspaniale obdarzony kosztownymi upominkami, odjechał (586). Wsiadającemu już do powozu ofiarował W.Ks.L. drogą przodków swych pamiątkę, sławny ów róg turowy, sztucznie w złoto i perły osadzony, zdjęty z czaszki ogromnego zwierza, który z rąk Gedymina założyciela miasta Wilna, poległ. Tyle w nowym dla siebie zaszczyście powabów znajdował Witold, że przez Rumbowda marszałka i Gastolda wojewodę wileńskiego, zapowiedział królowi i Polakom, że czyli zechcą, czy nie, on przyjmie berło. W Nowém mieście Korezynie, na walnej radzie poruczone Zbigniewowi Oleśnickiemu biskupowi krakowskiemu, i Mikołajowi z Michałowa

(586) Długosz pisze, że się Zygmunt długo wahał być po dług przyrzeczenia u króla polskiego w Sandomirzu; za najusilniejszym jednak zapewnieniem i na prośby Witolda to uczynił, potem do Węgier powrócił. Inni dziejopisowie, o tej bytności cesarza u Jagielly milczą, i więcej się do prawdy zbliża, że serce jego zakrwawiwszy tyle, nie mógł, i nie powinien był chcieć się z nim jeszcze widzieć. Obojętną wreszcie to jest rzeczą, dla nas w kilka wieków potem żyjących, czyli Zygmunt był w Sandomirzu, czy nie był?

sandomirskiemu wojewodzie, ważne poselstwo, by przekonaniem lub prośbami skłonić upórczywego, do odstąpienia tak zgubnych zamysłów. Na to im odpowiada: „że podobnym zamiarom tyle się czasów opierał, lecz teraz, kiedy na nie Władysław Jagiello zezwolił, kiedy całemu światu są głośne, odstępować ich poczytałby hańbą.“ Jakoż wyprawił do Wiednia Bartłomieja z Opawy pisarza swego, nalegając o przysłanie koron, i innych dostojęństwu temu właściwych ozdób. Z zakonem teutońskim ściślej się coraz kojarzy; otrzymując listy cesarskie przez W. mistrza, wymawia mu w przyjacielskim sposobie, czemu ich nie otworzył? dozwala mu wszelkie pisma Zygmunta, Jagielly i innych osób, czytać; przesyła co do niego świeżo pisze król polski, tę dodając uwagę: zważ jak łaskawie do mnie przemawia, lecz jak mało czyni (587).

Z wielkiej Polski jedzie król w krakowskie do Wiślicy, potem do Sandomirza, z kąd przez biskupa i wojewodę krakowskiego oświadcza Witoldowi, że mu własnego odstąpi berła, byle je po zgonie swym dla potomków jego zapewnił. Przed ich przybyciem uwiadomili go o tym stronnicy, z tym jeszcze przydatkiem, że ta ofiara podstępem jest tylko. Szczodrota swoją pozyskał on wielu u dworu króla samego, którzy mu sprzyjali szezérze, donosili o wszystkim, poprzysięgli mu nawet dobrowolnie poświęce-

(587) Kocubu, zbiór listów biblioteki zamkowej królewieckiej Nr 1738. 1604.

nie się dla niego zupełnie; on ich nawzajem opłacał sowicie, a nadto upewnił, że w potrzebie spokojnie i bezpiecznie w Litwie osieść mogą. Przez nich co tylko u dworu postanowiono, nie było dlań tajemnicą, i wcześniej dogodnie sobie przedsiębrać mógł środki, przez nich znosił się z kim mu wypadało. Oni zapomniawszy że są Polakami, tak szkodliwe dla własnej ziemi pochwalali zamiary; kiedy przeciwnie, Lutko z Brzezia herbu Doliwa i Mikołaj Cebulka nadworni pisarze Witolda, doradzali mu aby tych myśli zaniechał. Przybyłych posłów W. Ks. witał uprzejmie, słuchał łaskawie, Tarnowskiemu ofiarował 100 rubli srebr. (588) i inne dary wspaniałe; biskupowi, którego znał najprzeciwniejszym sobie, nie nie dał, wyrzucał mu zawziętość jego. Niezlomnej duszy kapłan pogardał tą chęcią upokorzenia siebie, nie zazdrościł darów, mniej dbał o wymówki kiedy go własne sumienie czyniło spokojnym; a w oporze tym nie osobistość nim powodowała ani inne widoki podle, lecz sama tylko miłość ogółu. Znając sposób myślenia współtowarzysza, by przekonał W. Ks. że każdy Polak szlachetny podobnież mniema, ani go zaślepią pochlebne wyrazy lub upominki, oświadczył: że jeśli Tarnowski na to zezwoli i on się temu nie będzie opierał. Ani się zawiódł w swém mniemaniu krakowski pastérz, wręcz bowiem wyznał przydany mu współtowarzysz, że go żadne względy nie skłonia,

(588) Te 100 rubli, po 117 zł. 20 gr. dla uniknięcia ułomków licząc, uczyni 11,778 zł.

ażeby inaczej myślał, mówił lub czynił, jak dobremu obywatelowi przystoi, ani w tej mierze innego może być zdania, jak Zbigniew. W odpowiedzi swój wyraził władzca Litwy, że wreszcie dla dogodzenia królowi i Polakom, aczkolwiek obawy ich niesprawiedliwe, nie będzie już więcej nalegał o koronę; lecz kiedy mu będzie przysłana, królem się ogłosi. Przyjmować zaś polskie berło za życia Jagielly, byłoby to strącać go z tronu, wydzierać mu dostojęństwo: tak nieuczynne czyny, Witoldowi nie przystoją. Jakoż doszło to naszych, że od cesarza żądał syn Kiejsztuta, by się nie spieszył z posłaniem insygniów; woli bowiem, ażebym to raczej przez zapomnienie z jego strony nie przychodziło do skutku. Hańby tylko unikał, myśli tych nie składał zupełnie. Donosząc mistrzowi o tém poselstwie, wyrażał: „Jagiello za życia odstepuje mi własnej korony, dziwi mnie to, mamże temu zupełną dać wiarę? nie myśli tego szczerze Władysław, chce mnie ułudzić tylko: widać to z listów jego do Zygmunta, chociaż się ich wypiera, twierdząc że je kanclerz własnym domysłem ułożył; gdyby tak być miało rzeczywiście, czemuż przestępce swych zaleceń, nie ukarze (589)?

To wynurzenie się duszy szczerzej przed temi, których przyjaciółmi mniemał, te tylko za sobą ciągnęło skutki, że cesarz i krzyżacy, raz powziętym planom i widokom swym wierni, zawiadomieni o wszystkiém, laczniej mogli zwalczyć wszelkie trudności,

(589) Fritzii coll. Nr 185.

podsycać jego dumę i żądzę korony, szlachetne uczucia, ilekroć zaczynały się wzmacniać w duszy bohatera, przytłumić. Kiedy posłowie nasi wracali i Witold z uczciwością odprowadził ich do Wolkowyska, przybiegł od Zygmunta rycerz austriacki Leonard, w imieniu jego zapraszając władzę Litwy do wiecznego związku i rycerskiego pobratymstwa; a raczej przygotowując wcześniej prawa do jakiegoś nad nim i jego krajami zwierzchnictwa. Gwoli temu, przyniósł znamie mające ich zdobić wspólnie, to jest: smoka w kłęb zwiniełego, paszczą ziejącą ogniem chwytającego ogon. Na grzbiecie tego potwora, był krzyż krwią oznaczony. Przyjmując to braterstwo powinien był zaprzysiądz, że w pomyślnym i najgorszym bycie, współrycerza swego nie odstąpi. Odpowiedział Witold, że jako dar, nie jako łańcuch kierujący ścieślej, to godło przyjmuje; ani przysięga jaką nową chce kazić świętość dawniej, która go względem Jagielly obowiązuje (590).

Nie pomagały częste poselstwa króla do Witolda, udano się jeszcze do Rzymu, ażeby głowa kościoła, naczelnik wszystkich chrześcian i dającego i pragnącego korony powściągnął. Jakoż listami swemi do Zygmunta i Witolda, odwoził ich od tego usilnie (591), a biskupom koronować władzę Litwy zabronił (592).

(590) Długosz s. 532.

(591) *Ex ann. regni Hung. Prag. f. 298 est quoque in Długossio, Romae idibus 9bris pontificatus anno XIV.* Marcin V. odwozi Zygmunta cesarza od uczynienia królem litewskim książęcia.

(592) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500,

Na zjazd Polaków w Jedlnie (r. 1430), szle Witold przeciw Jagielle skargi, że przed papieżem i mocarstwem chrześciańskimi Władysław go czerni, oskarżając o dumę i zuchwałość w powziętym zamiarze zostania królem; kiedy zezwoleniem swém, do tego kroku sam go ośmielił. Wyprawiono więc kniemu znowu biskupa krakowskiego i sandomirskiej ziemi wojewodę, przekładając, że udawanie się do ojca S. było więcej dla powściągnięcia cesarza; złeciono oraz wymówić mu, że od Litwinów wymaga nowej przysięgi, wzmacnia twierdze. Tém się tłumaczył że nie czyni tego w złych zamiarach dla Polski, lecz przeciw postronnym nieprzyjaciółom; wie albowiem, że odszczepieńcy w Czechach przemagający, prosili Jagiellę, aby im przez swe kraje dozwolił przejścia, dla napadnięcia Pruss i Litwy, i król utulił to przed nim. Pozorne to były przyczyny; widoczne, zajątrzenie do Władysława i Polaków opierających się jego zamiarom, i chęć przywiedzenia do skutku tego, co jedynym było życzeń jego celem.

Rozżarzał ciągle swym poddmuchem ten pożar niecny Zygmunt. Wysłał do Witolda Jana Czygałę i Zygmunta Rot z uroczystymi pismami, w których go

Nr 58 *pontificatus unno 13. 3 Idus 8bris.* Marcin papież upomina biskupa chełmskiego, ażeby się nie ważył, za namowami Zygmunta cesarza idąc, koronować królem litewskim i ruskim Witolda. Zapewne były podobne pisma i do innych pastérzy. Kojalowiec mylnie wzmiankuje to pismo pod r. 1415 na k. 104, i teki historyczne równie zawodne, bo pod r. 1419 mieszczą wypis tejże bulli, *ex archivo Stanislai Augusti regis, coll. Dogeli.*

ogłaszał królem litewskim, a razem wzywał do ścisłego z sobą i Krzyżakami sojuszu (593). Za nimi wkrótce i nadesłanie koron następować miało, by nimi swoje i małżonki uwieńczył skronie. Jan Czarnkowski podkomorzy poznański, wszędzie mając swych szpiegów, łapie tych posłów, kiedy z Saxonii do Pruss wjeżdżać mieli, odbiera pisma, im samym jako jeńcom swoim na czas umówiony zaleca stawić się w Czarnkowie: niepamiętni obowiązków rycerskich, zapewnionej uchybiają wiary, do Litwy udając się spiesźnie, ażeby Witolda o wszystkim zawiadomić. Srodze był zmartwiony tak nieszczęśliwym wypadkiem; już bowiem zaprosił na obrządek swój koronacyi (która w dzień Wniebowzięcia N. Panny odprawić się miała), książąt ruskich, Moskwy, Tweru, Odojewskiego, mistrza i komandorów z Pruss i Infant, tudzież cara tatarskiego.

Z powodu tego zdarzenia, zawsze się jednak spodziewając nowych dyplomatów i koron, zatrzymał książę swych gości do Narodzenia P. Maryi. Jakoż posłowie w imieniu Rzeszy arcybiskup magdeburgski; ze strony Węgier, Piotr Jurgo (594) i Wawrzyniec de Hadrewar koniuszy koronny (595), z Czech Władysław przełożony odźwiernych tego królestwa, tudzież Przemko książę opawski i Pot de Potenszen wieźli

(593) Kojalowiez s. 139.

(594) *Filius Henrici, tavernicorum regaliū magister.*

(595) *Agazo tłumaczy w swym dykeyonarzu Mączyński objeżdżacz konny; ich był zwierzchnikiem czyli koniuszym Hadrewar.*

je z Norymbergi i już postąpili z nimi do Frankfurtu nad Odrą a nawet do Koszejn. Zasłyszawszy o losie, który spotkał pierwszych posłanników, zawiadomieni że podjazdy polskie pod Sędziwojem Ostrorogiem wojewodą, Dobrogostem z Szamotuł kasztelanem poznańskim i Jarundem z Brudzewa wojewodą inowłodzkim (Czarnkowski bowiem był chory) czatowały na nich koło Turzėj góry, strachem przejęci wracają się (596).

Widząc snujące się gęste czaty po nad granicą swoją, posyłają Krzyżacy z zapytaniem: przeciw komu te siły zebrane, i w jakim celu? czyli te hufce za przyjazne, czy za nieprzyjacielskie mają uważać? Odpowiedziano: „dbałym o swe dobro, na zwalczenie zamysłów niegodziwych wolno jest zbierać wszelką potęgę, w obrębie swych granic. Z własnych czynów najlepiej osądzą Krzyżacy, kogo w nich uważać mają, przyjaciół czyli niechętnych wrogów.” Mistrz albowiem sam przebywał w Wilnie, a komandorom zalecił przeprowadzać chociażby i mocą oręża, posłów z koronami.

Już się wszyscy na ten obrządek zgromadzili, w tém posłowie donieśli, że dla potęgi Polaków aż do morza rozprzestrzenionej, i zasadzek czynionych w obcej nawet ziemi, zwrócić się byli przymuszeni. Stro-

(596) Strykowski s. 532. Latopisarze litewscy mylnie twierdzą, że te korony odjęte im we Lwowie. Kocubu mniema, że się wrócili posłowie zasłyszawszy o śmierci Witolda, wspiera się zdaniem Kornera i Kranca.

skany Witold na próżno utrzymywał swych gości do S. Michała; dręczyły go troski, powiększały jego chorobę (597).

Naradzano się z obu stron co przedsięwziąć; zasięmano rady biegłych prawników, mniemania ich stosowne były do tej życzliwości, jaką mieli dla jednej lub drugiej strony (598). Do króla bawiącego w Lublinie goniec Witolda przybiega, najusilniej błagając, by do Litwy zjechać raczył; po wielu namowach i wahaniu się stanęło na radzie, że monarcha tam się uda z licznym pocztem i orszakiem swoich. Biskup krakowski podjął się równie tej podróży, aby króla odwodził, a w przypadku koronacyi (spodziewano się bowiem na dobrym Jagiellu wyłudzić zezwolenie, a Czygała i Rot doradzili, by w Wilnie kazawszy zrobić korony, niemi swoje i małżonki Juljanny, kiedy cesarz na to zezwala, uwieńczył skronie), ażeby mówię w takim razie, w imieniu Polaków uroczystą zaniósł protestacyę. Wjeżdża Władysław do Wilna, we środę po S. Franciszku (4 października) spotkany od W. Księcia, mistrza Krzyżaków, i obec-

(597) *Pro nimio dolore et tædio, morbum sibi qui anthrax nominatur conscivit.* Długosz s. 548. *sive fistulam inter scapulas,* s. 553.

(598) Rękopism biblioteki puławskiej, tranzakcyę z Krzyżakami księga 2. Nr 71 i 72. Zdania Baptysty Czygali, Jana Greslichia, Kastora Martastuna, Pawła z Wiednia; i Konrada Balistas; że cesarz bez dolożenia się ojca Ś. ma prawo stanowić królów. Nr 75. przeciwna decyzya Stanisława doktora prawa, Jakóba z Zaborowa członka akademii krakowskiej, Jana z Chroberza, Adama z Bartowa, Jana z Elgoty.

nych tam książąt ruskich. Zdradliwy naczelnik przemożnego zakonu, w ciągu dalszych narad ofiaruje swe pośrednictwo do zgody, siebie niewinnym chce okazać. Zgromił go biskup krakowski temi słowy: „miodopłynne twe wyrazy, enotą i uczciwością tchnące, niezgodne przecież z twemi czynami, o których z pism cesarza przejętych dostateczne mamy przekonanie.“ Zawstydzony umilkł; a Witold tyle trudności, tyle dostrzegając zawad, składa a przynajmniej usuwa nadzieję zostania królem: zaproszonych gości, nie bez wstydu i sromoty, podarkami ich łagodząc odprawia. Listem swym papież winszuje mu tego zejścia się i pojednania z królem i bratem. Książęta szlęscy oświadczają się z gotowością wspierania Władysława przeciwko wszelkim nieprzyjaciolom, ostrzegając o przechwałkach Zygmunta, który głośno śmie mówić, że kością rzuconą, Jagiellę i Witolda zwaśnił na zawsze.

Jakoż W. K. L. nie przestaje pokątnie na Władysława nacierać. Celniejszą swym zamysłem widząc przekorę w Oleśnickim biskupie krakowskim, stara się go ująć przez Mikołaja Sepno i Małdrzyka z Kobylan; ofiar, pogroźek, obietnic, słowem żadnych sposobów zwodnictwa lub zatrwożenia nie szczędząc; lecz ten kapłan nieugięty posiadał umysł, hartowną duszę, nieskażoną był enoty. Później nieco do powyższych osób przydawszy Macieja herbu Znin biskupa wileńskiego, żąda po Zbigniewie, aby na pozorną przynajmniej zezwolił koronacyę, po odbyciu której wnet odeszle insignia, składając władzę. Odzywał się narzeczcie, że nie trudno mu będzie postarać się, ażeby

Oleśnicki, równie jak Piotr Wisz poprzednik jego, z urzędu był złożonym. Odpowiedział mąż nieustraszony: „pozory skończyłyby się na prawdzie: zepchnięcie z dostojęstwa, które posiadam, nie jest tak łacnym, kiedy rząd kościoła nie rozdwojony; ani ja w podobnym jestem przypadku, jak przeszły biskup; wreszcie ani ubóstwa, ani śmierci się nie lękam.” I w przeciwniku szanując święte przymioty, głośno przyznał mu Witold niezłomność charakteru, czystość pobudek. Dla powiększającej się coraz słabości i silnego oporu, zaniechał władca Litwy swojego przedsięwzięcia, i dał na to pismo w ręce tegoż biskupa, Ks. mazowieckiego Ziemowita, Władysława z Oporowa kanclerza koronnego. Otrzymałszy je, odesłał tych mężów Władysław; chociaż mu to odradzano, zgon Witolda widząc blizkim i mogącego ztąd powstać zamieszanie. Lecz król tych uwag nie przyjął, w ich bowiem obliczu nie mógłby tak śmieć, komuby się podobało, ofiarować księstwa litewskiego. Przed odjazdem Zbigniewa z Oleśnicy, prosi go W. K. litewska Julianna, ażeby skarby ich i klejnoty uwiózł, dla niej przechował, lub na pobożne uczynki, co by mu się zdawało użył. Wszakże nie było robionem szczeźrze; doświadczano azaliż tym jeszcze sposobem, widokiem tylu bogactw, utudzić się nie da pastérz znakomity. Przeniknął on skryte zamysły, i nie dał się wpłatać w sidła niewieście.

W dzień S. Jadwigi król do Trok odjeżdża: konno odprowadza go Witold. Dla słabości do powozu żony wsiaść musiał, odtąd nie wstał z łoża. Zgon jego czu-

jąc bliskim, bez pozwolenia W. Ks. stawił się Swidrygiello; na dwór jego wchodził śmiało, a kiedy o to acz schorzały i cierpiący Witold do Władysława zaniósł skargę, i król natrętnego gościa, nie szanującego ostatnich chwil zwierzchnika, strofował po bratersku jednak, zuchwalec z gniewem i pogrozkami odjechał (599). Czternaście dni przepędzono w tém miejscu. Wezwał Jagiełłę dogorywający książę, przepraszał go za poczynione mu kiedykolwiek bądź w ostatnich zwłaszcza dniach życia zmartwienia, pieczołowitości jego księstwo litewskie i małżonkę swoją polecał. Klucze od twierdz litewskich oddawszy Władysławowi, 27 października (600) 1430 roku życia dokonał; pochowany w Wilnie w katedralnym S. Stanisława kościele (601).

Roztropny, hojny (602), pracowity; sądów, dzieł krajowych, ważnych poselstw, w żadnej dnia porze, u stołu i w drodze nie opuszczał. Łowów lub innych

(599) Korner s. 1302 twierdzi, że Witold przywołał bojarów, Swidrygiellę następcą ogłosił, żał swój okazując, że tak długo pozabawiał go należącego mu księstwa. To wcale niepodobne do prawdy: inne zupełnie naszych pisarzy zdania, im więcej zawieńczyć możemy, pamiętając zwłaszcza, że Długosz był współczesnym niemal, żył poufale z Oleśnickim świadkiem tych czynów, i tylu innemi osobami, które własnem na te wypadki patrzyli okiem.

(600) Hübner mylnie kładzie śmierć Witolda w 1429.

(601) Kojalowiec s. 132. Zwłoki jego marmurowym grobowcem uczciła Bona królowa, żona Zygmunta I.

(602) Długosz. Hojności jego i wspaniałości przykład: kiedy Mikołaja Małdrzyka wysłanego do Polski, kosztowną odzieżą i

zabaw, umiarkowanie tylko dozwalał sobie, nie chcąc na nie próżno trwonić czasu. W pokarmach skromny, napojów mocnych nie używał, pił wodę tylko. Rozkoszy był zwolennikiem, dla swych surowy (603), dla przybyłych uprzejmy, małego wzrostu i szczupły. „Byłto pan, (że słów Kojałowicza użyję) z dzieł rycerskich godzien nieśmiertelnej chwały. Księstwo litewskie od bałtyckiego aż do czarnego morza, od Polski, aż do ostatnich granic północnych rozszerzył, Tatarom wedle swego upodobania częstokroć carzyki dawał. We wszystkim ostrożny, w radzie przezorny, wiele rozmyślnym postępowaniem, wiele też żartkością dokazał. Kiedy mu odradzano w mroz tej nad Dniestrem bitwę z Tatarami, dwóch razem pokonamy nieprzyjaciół, rzecze; albo znośniej będzie, nie od jednego być pokonanym. Wymawiającym, że nadaniem osiadłości w Litwie i na Rusi, wzbogacił bisurmanskie plemię, odpowiedział: dobrocią najokrutniejszą zwierzęta ugłaskać się dają. Chwalących wymowę pewnej osoby przerwał temi słowy: „wolę kto po prostu a prawdę mówi.” Wizerunek jego w świątyni w Trokach dotąd się znajduje (604); ztamtąd przerysowany tu umieścić chciałem, jako rzecz przyjemną

klejnotami obdarzył, darował mu prócz tego 100 kóp groszy; zbytnią szczodroblwość naganiła małżonka, drugie 100 kóp przynieść kazał; i w miarę jej narzekań, aż do 800 tej summy (dziś 56,453 zł. i gr. 10) pomnożył.

(603) Ob. przypisek pod Nr 603.

(604) Bielski k. 335 w Trocach jest jego własny obraz, na koniu obyczajem greckim, po staroświecku malowany.

czytelnikowi. — Ojciec S. ubolewa nad śmiercią tego bohatera (605).

Nabiegi Tatarów na Ruś litewską. W jesieni tego roku, Ajdar książę tatarski wojował Ruś litewską, oblegał Mińsk; odparty przez mężnego dowódcę Grzegorza Protasewicza, zdradą go podejść umyślił: wezwał na rozmowę, zaprzysiągł bezpieczeństwo osoby jego i wziął go w niewolę. Zwierzchnikiem ordy złotej był wtenczas Chan Machmet; zawiadomiony o tem, zgromił Ajdara, łaskami obsypał i swobodą udarował mężnego wojewodę, polegającego na prawie narodów a nadewszystko na dobrej wierze Tatarów. Miło jest nader, u dzikich nawet ludów, szlachetne spostrzegać uczucia (606).

Wojna różnowierców czeskich z Zygmuntem. Udział w niej Polaków. Panowie polscy dwukrotnie zjazd wznawiają w Szramowicach z węgierskimi; lecz ei stawić się zaniechali. Marcin V. pismem swém z Rzymu *kal. 8bris* (1429 r.) wydaném, zachęca króla polskiego i władzę Litwy, aby przeciwko heretykom podnieśli wojnę. Sekretniejsze listy zagrzewały ich do nawrócenia lub wypłenicenia ze szczerem różnowierców czeskich: powierzone były Ks. Andrzejowi biegłemu w teologii, któremu do tej krucjaty nową zapalać ich rozkazano. Wszakże nie byli skoremi do obecnej wojny, gdzie miecz wytepiający próżno w krwi miał brodzić, krwią się napawać; ani spieszyli się ujarz-

(605) Z Rzymu, *idibus Januarii*.

(606) Karamzin t. 5, s. 246.

miać ludów, opierających się Zygmuntovi; byłoby to albowiem za jego sprawę walczyć, wtenczas, kiedy on wszelkiego dokładał usiłowania, by Litwę z koroną rozłączył. Znając to, nienawiścią ku nieprzyjacielowi powodowany mnogi ochotnik polski, wspierał i owszem silną dłoń z jednego plemienia pochodzących Czechów. Tak kiedy Hussyci w Szląsku liczne zajmowali miasta, Kruczborg rządowi i obronie Dobiesława Puchały, Niempez Piotrowi Polakowi, Gliwice Zygmuntovi Korybutowi przez wdzięcznych powierzone zostały. W tej wojnie uporczywój poległ książę Minsterbergu, mąż wdowy po Spytku z Mielstyna wojewodzie krakowskim.

Jednego z królewiczów upewniono obrać po zejściu ojca.

Im więcej usiłowano rozerwać tę piekną jedność, która od wstępu na tron Władysława Jagiełły połączyła dwa narody bitne, tém ściślej skupiali się prawie Polacy przy nowej dynastyi, usiłując dawać jej wszelkie dowody życzliwości i przywiązania, zapewniać na przyszłość jej losy, ile to mogło być zgodne z dobrem i pomyślnością kraju. Tak zgromadzone w Jedlnie stany (r. 1430) uręczają swém pismem, że po zejściu dziś panującego monarchy, królewicza Władysława lub Kazimirza, którego z nich uznają za najzdolniejszym, na tronie polskim osadzą (607). Podobne uchwały wojewódzkie, w imieniu całego królestwa

(607) Oryginał w bibliotece puławskiej. *Datum in Jedlno sabbato ante Invocavit (d. 4 marca) 1430. Omnes ordines regni Poloniae suscipiunt in regem, unum de duobus filiis Vladislai regis, qui aptior regno visus fuerit, dummodo iura eis confirmet; contra*

postanowione, w Poznaniu (16 czerwca 1432 r.), w Brześciu kujaw. (14 kwietnia 1433), w Dobrzyniu (23 kwietnia 1434), powołujące się na radę lub przyzwolenie Witolda W. K. L. (zmarłego d. 27 paźdz. 1430 r.), opiewają toż samo względem wyboru jednego z królewiczów na następcę tronu, w dyplomatach jedno brzmiących (607 a). Naznaczono królewiczom nauczycieli Wincentego Rot z Dąbna, kustosza gnieźnieńskiego, i Piotra Ryterskiego biegłego w wojenném rzemiośle.

alios, qui hanc promissionem confringere aut errores haereticos fovere voluerint, conspirant. U tego oryginału dziś jeszcze jest trzydzieści ośm pieczęci.

(607a) Powyższe trzy dokumenta znajdują się między oryginalnymi dyplomatami w Główném Archiwum królestwa polskiego w Warszawie. Przy dobrzyńskim jest dochoowanych pieczęci wiszących 70, przy poznańskim 62, a przy brzeskim 48. Jeden z nich umieszczamy w całej osnowie w przypisie pod Nr 607a.

ROZDZIAŁ XI.

Swidrygiello księciem litewskim ogłoszony. Odstępuje Podola, i znowu radby je zachował dla Litwy; ztąd powstają niesnaski. Więzienie króla. Zatargi z Polakami. Wojna domowa. Oblężenie Lucka. Krzyżacy pustoszą ziemię dobrzyńską i kujawską; wpadają z innej strony Wołochy. Rozejm, układy. Poselstwo do Jagielly od króla Jerozolimy, Cypru i Armenii.

Rok 1430—1432.

*Swidrygiello
księciem li-
tewskim
ogłoszony.*

*Odstąpienie
Podola.*

Po śmierci Witolda, dziedzicznej krainy rzady trzeba było komu powierzyć. Otoczona nieprzyjaciołmi potrzebowała bliższego nadzoru, dla oparcia się ich zamachom, częstym napadom, zawsze szkodliwym, i zbójcekim. Potrzebowała go równie z powodu dzieł rządowych, w prowincyi odległej, rychłego załatwienia wymagających; od tego bowiem szczęśliwość ludów zawisała, ażeby skargi i prośby ich prędko były wysłuchane, usunięta wszelka przemoc lub ucisk, wymierzana sprawiedliwość. Zdatnego jak Witold trudno już było znaleźć męża. Dwaj synowcowie

Jagielly mogli ściągać oczy; najzdatniejszym zdawał się być Zygmunt syn Korybuta Dymitra; lecz ten błędami różnowierców napojony, dzielnej swęj dłoni używał Czechom, w ich sprawie walczył, w obcej w ten czas znajdował się ziemi. Brat Witolda Zygmunt książę starodubowski, może z tego powodu był usunięty, że w nim przebijała się srogość, a nadto, w jednej rodzinie ciągłą koleją zostawując władzę nad obszernym krajem i bitnym ludem, można się było lękać, że piękny pomysł złączenia tych państw spełznie: zagnieżdżona stale, upodobana mieszkańcom rodzina, oderwać się, niepodległą i samowładną ogłosić zechce, z uszczerbkiem praw właściwego plemienia. Olelko czyli Aleksander Włodzimierzowicz książę kijowski, szczerbki znakomitego w późniejszych czasach Olelkowiczów domu, snąć nie okazał jeszcze celujących przymiotów, a nadto moeniejsze jak tych wszystkich zdawały się być prawa Swidrygielly: rodzonym był Władysława bratem, najbliżej tedy krwią złączony. Znane były wady jego, nierozważny, popędliwy, płochy, oddający się pijaństwu (608). Przemogła atoli miłość rodzinna, mniemano że nieszczęścia poskromiły w nim te wady. Znając gwałtowność charakteru jego, lękano się zaburzeń, którychby nie omieszkął, gdyby był usuniętym. Jemu więc przez Jana Mążyka z Dąbrowy herbu Wadwicz, Władysława pierścien książęcy posyła, jego władzcą Litwy

(608) Bielski k. 386, nazywa go człowiekiem pierzchliwym, niestawicznym i pijanicą.

ogłasza (609). Musiał jednak publicznie opisać się, że objąć pozwala królowi i potomkom jego Kamieniec, Smotrycz, Skagę, Czerwonogród i inne zamki podolskie (610). Na wszystko zezwolić był gotów byle W. Ks. Lit. został; lecz kiedy już osiągnął dostojęstwo tak pożądane, gdy wileński, trocki i inne w Litwie będące zamki w moc swoją zagarnął, powolności swęj, uronienia znacznej obfitęj, wę wszystko dostatniej prowineyi żałować począł, i radby się wywikłał z danego na to zezwolenia. Roje pochlebców zbiegły się jak zwykle do nowego władzcy. Poufalec jego, uczestnicy wszelkiej rozpusty, opilstwa, dla przypodobania się jemu wychwalają go, pod niebiosą wynoszą jego dobroć, uprzejmość, uwielbiają przymioty jakie mógł posiadać, przyznają te których mu brakowało, za nie poczytują Jagiellę; by więcej dogadzali dumie nowego zwierzchnika, twierdzą że księstwo litewskie przynależy mu właściwie, w całej rozciągłości, niesłusznie był go pozbawionym przez czas długi, i tyle ucierpiał; teraz kiedy je odzierżył, okazać powinien światu, że podobnie jak Witold rządzić nim

(609) Ob. przypisek pod Nr. 609.

(610) Kojalowiec s. 134. Nie wspominają o tém inni pisarze, żeby Swidrygiello przy objęciu rządów odstąpił Podolę; bez podobnych jednak opisów nie usiłowanoby tyle zatrzymać tę prowincję. Można więc zawierzyć twierdzeniu gruntownego historyka, życzliwego swoim, który jednak tym sposobem daje klucz do wyjaśnienia i rozwinięcia następnych czynów, tak Bolesława Swidrygielly jak i Polaków; inaczej bowiem wypadki, które w tym właśnie rozdziale opisujemy, nienaturalną miałyby postać.

samowładnie, z tak rozległego państwa żadnej piędzi ziemi odjąć sobie nie dozwoli, ani go w téj mierze kępować mogą wyciśnione okolicznościami opisy; wszakże ma tylu wiernych sobie, dla ukochanego władzcy poświęcić się gotowych, którym te zamki powierzać może. Nie potrzebując zagnieżdzać tam Polaków, wręczać ich Jagielle, odtąd jak królem został, niesprawiedliwemu, tyle kroć prześladowcy, który i dziś dla tego tylko do ogłoszenia go Ks. L. przychylił się, że nie widzi godniejszego, kimby się wyręczył: a zna to dobrze, że Litwa rozkazom jego z Krakowa miotany nie zechce ulegać, lub namiestników jego słuchać, lecz chce mieć księżęta własne z krwi lubej pochodzące; kiedy on opuścił, obce ludy nad nich przeniósł, więcęj życzliwy nowym poddanym, ich żądaniom gwoili, śmiercią i bliznami przodków naszych nabyte, radby odrywać ziemię, miodem i młkiem płynącą, najżyźniejszą, ludną i bogatą. Lecz ukochany wódz nasz i naczelnik, waleczny Swidrygiello (mówili oni) nigdy na to nie zezwoli. Pochwalał Swidrygiello te zdania, naradzano się tylko: jakim sposobem dopiąć zamierzonego celu? zuchwalsi powiadają: uwieźć króla, wyciąć Polaków; były chwile, kiedy zezwolić na to nie był dalekim; rozsądniejszych zdania wstrzymały tę zbrodnią.

Niesnaski.

Wieżienie króla.

Zatargi z Polakami.

W tém wieś doszła do Litwy, że Paweł biskup kamieniecki, Hrycko Kierdejowicz, Teodoryk Michał i Mirciło bracia z Buczaca Krusztyna i Galów, z polecenia zapewne królewskiego, spełniając zaszle

opisy, zebrawszy się w Kamieńcu, wyrzucili z tamtąd wojewodę wileńskiego Dowgierda, podobnież i z innych zamków, załogi i dowódców litewskich, a Podole całe jako prowincję polską zajęli. W zapaleczywość wściekłą Swidrygiello wpada; on, co pierwój jeszcze mało szanował króla, dziś pogróżek, nieprzyzwoitych i gwałtownych czynów, przechwałek na życie króla i panów polskich nie szczędzi (611). Odejmuje im wolność, strzeże ich najpilniej, powtarzając to zawsze, że pokąd nie odzyszcze Podola odrywanego sobie niesprawiedliwie, ich jako zakładników trzymać będzie, na nich pomścić się gotów. Ci równie w obronę swęj i pana przemyślują o odwołanie tych zamachów; śmiercią nawet Bolesława, gdyby nie było innego ratunku, albo opanowawszy zamek wileński, wraz z królem chcą się w nim utrzymywać, pokądby z korony nie nadeszła odsiecz (612).

Wszakże dobry Jagiello na środki tak gwałtowne zezwalać nie chciał, i przyzwoltszą znajduje rzeczą, zapaleczywego ugłaskać zwrotem Podola. Na piśmie wydaje rozkaz do Michała Buczackiego, by Kamieniec Michałowi Babie Rusinowi, Podole całe li-

(611) Bielski k. 386. Strykowski 588. Kojalowicz 134, jał króla lając, sromocić, złorzeczyć, rzucił mu się do brody: Polakom turmą i szubienicą grozić począł.

(612) Kocubu nie wierzy takiemu postępowaniu Swidrygielly, zasadzając się na księdze C. Sam jednak powiada, że tam jest wzmianka o niewoli monarchy u Swidrygielly, ale jak o pogłosce tylko: za pewną rzecz twierdzi, że Polacy wzywali pomocy zakonu, dla oswobodzenia króla swojego. Co za sprzeczność?

tewskim urzędnikom powierzył niezwłocznie; dla większej wiary Zaklikę, Tarłę z Szczekarzowie wysła, polecając mu spełnienia woli jego być świadkiem, i rychłą zdać o tém sprawę. Uradowany książę litewski Zaklice za trudy ponieść miane 100 kóp groszy, monarsze (chcąc go przebłagać i wdzięczność swoje okazać) 1100 rubli srebrnych, kosztowne szuby, klejnoty i sukna różne, w pokornej składa ofierze. Lecz Polakom składającym orszak królewski, ile radości sprawiało wprzód wcielenie tak znakomitej krainy, tyle smutku, że łagodny Władysław odstępowal jęj na powrót; zawsze się bowiem lękano, że nieufne sobie dwa ludy mogą się kiedy rozerwać. W skrytych więc namowach szukali sposobów zniweczenia hojności niepotrzebnej, zachowania podług obmowy samegoż Swidrygielly tak obfitej dla Polski prowincyi. Chcieli pismo i pieczęć wodą lub ogniem skazić, ażeby wiary nie znalazł ten rozkaz: zastanawiało ich wysłanie Zakliki. Stało nareszcie na tém, iż Andrzej z Tęczyna i Mikołaj Drzewiecki kustosz sandomirski, do starosty kamienieckiego piszą: że król i otaczające go osoby w więzach prawie, ponieważ więc zwrot Podola wymuszony, by dzikiego Swidrygiellę, który nas w mocy swęj dźwierży, ugłaskać. Z tych więc przyczyn wódz przyjemną rzecz dla monarchy uczyni, jeśli zachowania téj ziemi obmyśli sposoby (613). Ten bilet w воск włożywszy, z którego udziałali świećę, chłopcu Zakliki dają, uia-

(613) Długosz s. 565.

wszy go podarkiem, polecając aby ją w Kamieńcu Buczaickiemu wręczył, który kiedy potrzebować będzie światła, niech ją zapali (614). Niezwykły podarek roztropnego zastanowił dowódcę: znalazł pismo, które tym sposobem przezorności Bolesława, i jego stronników uszło, i postąpił stosownie do udzielonej w nim rady: posła królewskiego zatrzymał, Rusina uwięził, Podola nie wydał, rozstawieniem czat pogranicznych wstrzymał wiadomość do Litwy dojść mogącą, sam o oswobodzeniu monarchy przemyslał.

Rozeszła się pogłoska o uwięzieniu króla przez Swidrygiellę. Papiież pismem swém do Zygmunta cesarza, W. Ks. L. i panów polskich nad jego uwolnieniem pracuje (615). Odsyłając podarki otrzymane Władysław, przez Jana z Oleśnicy skrycie zawiadamia o położeniu swoim. Polacy, naznaczają zjazd w Warcie, gdzie się zbierają mimo powietrze. Wyprawiono w poselstwie do Litwy Zbigniewa biskupa krakowskiego, Jana Szafranca herbu Stryków kujawskiego pastérza, Sędziwoja Ostroroga poznańskiego, Jana z Łychin brzeskiego wojewodów. Zbiór

(614) Wosk różnobarbny używany był do pieczęci i sznury jedwabne, zapas ich miały kancelarye, mógł więc być użytym do tego fortelu. Wprost oddawać Zaklice nie mogli pisma przeciwnego woli królewskiej i rozkazom które mu były powierzone, ujętemu wreszcie podarkiem W. Ks.

(615) *Ex ann. reg. Hung. Pray fol. 300. A. D. 1430. 6 kal. febr. Literae Martini papae, in negotio captivitatis Vladislai Jagellonis per Svidrygellonem.*

rycerstwa na wyprawę w tydzień po trzech królach, do Kijan nad Wieprzem oznaczony, aby zimową porą łatwiej litewskie bagna przebyć. Już posłowie stanęli w Warszawie i starali się o list bezpieczeństwa od władającego Litwą; w tém wieść nadeszła, że król wolny, na koronnej stanął ziemi. Czy upamiętanie się Swidrygielli i słuch o zbierającym się do wojny polskim rycerstwie, czy obmyślenie sposobów ucieczki przez życzliwego poddanego to sprawiły (616), zarówno wielką w sercach wszystkich wznieciło to radość. Wkrótce monarcha tę wiadomość pomyslną pismem swém z Chelma, doniósł posłom, wstrzymał dalsze ich kroki, zatamował nakazaną wyprawę. W. Ks. Lit. zjazd z królem polskim mieć pragnie, tym czasem spokojność zapewnia (617).

Zebrany w Sandomirzu radom (618), Jagiełło przełożył co się z nim działo; tak niecnym postępowaniem wszysej oburzeni zostali. Podwoiła się niechęć, kiedy z Podola znać dano, że Swidrygiello zamki niektóre tam odzierał, pod Smotryczem z naszymi stoczył potyczkę; a z Zbarazia, Oleszek, Krzemieńca, w trembowelski i lwowski powiat czyni wycieczki.

(616) Obacz przypisek na końcu pod Nr 616.

(617) *Ex originali in archivo regni 1430. feria 3 ante festum B. Martini (dnia 7 listop.) in Troki. Boleslai Swidrygal ducis Litvoniae de conventionione cum Vladislao rege celebranda; et quod interim quietus esse debet.*

(618) Długosz już te wypadki pod r. 1431 mieści. Urzędowe pisma przez P. Kocebu przywiedzione, odnoszą je do poprzedniczego lata.

Wysłano kniemu Stanisława herbu Ciołek poznańskiego, Jana z Opatowic Cholewę chełmskiego biskupów, oraz Sędziwoja Ostroroga poznańskiego, Jana z Lichin pilawczyka brzeskiego wojewodów, z żądaniem by napadów zaniechał, Łuck i Podole jako do korony przynależne zwrócił; zjechawszy się z panującym, na co mu trzy naznaczono terminu (619), jeśli chce przy Litwie się utrzymać, wyznał, że ją z łaski króla i korony dzierży. Odpowiedział, że W. księstwo prawem spadku przyrodzonego posiada, z ziem tej prowincyi odwiecznych nie uronić nie myśli; kończył jednak na tém upewnieniu, że posłów swych zesze. Z czém kiedy się opóźniał, wyprawiono Jana Łutka z Brzezia pisarza królewskiego; ten, że śmieliej rzecz czynił, od zuchwałego Swidrygielly policzek odebrał.

Jagiello nakazuje wyprawę. W Bieczu daje przystęp Krasnemu Wasilowi, ze strony W. Księcia domagającemu się oddania kamienieckiej twierdzy i innych zamków podolskich, oraz Ludwikowi de Langsze komandorowi toruńskiemu, który w imieniu W. mistrza skłania do pokoju z Ks. L. (620). Przewidywano że skryte ich przymierze łączy, że wspólnie działać przedsięwzięli, i wojna z obu stron Polski w jednej chwili zapalić się może. Cios ten odwrócić usiłowały listy biskupa kujawskiego Szafranca, i ar-

(619) Jest to wezwanie w księdze C. sekretne go archiwum królewskiego s. 292.

(620) Ob. przypisek pod Nro. 620.

cybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca, w których przekładali mistrzowi, że polegają na pokoju wieczystym; a chociaż dochodzą posłuchy, o związkach jego z Swidrygiellą potajemnie zawartych, wierzyć im nie mogą. Odpowiedź naczelnika teutońskich rycerzy nie była dostateczną. Zgłosił się więc jeszcze król sam, łącząc wszelkie pisma pomiędzy nim a Swidrygiellą na usprawiedliwienie swoje, to dodając: że kiedy zmuszony do wojny z krnąbrnym tytu dobrodziejstwami obdarzonym, a zawsze niewdzięcznym bratem, ufny w prawości zakonu, zostawia w kraju co ma najdroższego, żonę i dziatki. Głuchymi byli wszakże na wszelkie prawidła honoru i uczciwości; szlachetne uczucia w duszy skażonej dumą i cheiwością ostać się nie mogły, próżne więc były te pisma poufale, odnoszenia się przyjacielskie. Nie więcéj skuteczny zakaz bazylejskiego soboru, by się nie ważyli napastować Polaków. Na wszystko ślepy i zapamiętały Rusdorf, hańbę uległości nad Melnem chciał zetrzeć, wiele budował na wojnie domowej, do której Polacy byli zmuszeni; podburzał Ks. L. chętnie słuchał, i tylko po nim wymagał, ażeby raz nieprzyjacielskie rozpoczynawszy kroki, nie wchodził w układy, nie zawierał pokoju: wtenczas albowiem siły Polaków całkiem by się na niego zwróciły, całą swą zapalczywość i zemstę przeciwko niemu wywarliby, której on podolać nie byłby w stanie. To upewnienie otrzymawszy, śmielszy już, wypowiada uroczyste wojnę (621). Wyliczając dawne

(621) Ten manifest umieszcza Kocebu całkowicie, datowany

uciski Polaków, niewinnie zakonowi teutońskiemu zadane, wspomina zawarty z nimi pokój, chlubi się pośrednictwem swém w sporach z Witoldem i Swidrygiellą, zarzuca królowi, jakoby wspólnie z W. Ks. Lit. usiłował ich pognać. Tak błahy i płonny zarzut, staje się do nowej walki powodem, a raczej chęć korzystania z trudnego położenia w jakim się znajdowali Polacy.

Wojna domowa. By żadnych nie opuścić środków, jakie by najokropniejszą z klęsk wszystkich, domową wojnę, usunąć mogły, wyprawia król powtórnie do Swidrygielli Lutka z Brzezia. Podobnie go przyjęcie spotkało, i niewola w turmie (622). Jagiello do Przemyśla, potem do Horodla nad Bug przybywa, gdzie się już zebrały hufce z krakowskiego, sandomirskiego, lubelskiego i Rusi. Do wypowiedze-

w Malborku 1430, w piątek po Wniebowstąpieniu N. Panny. Powyższe zaś pisma wyraża że się znajdują w księdze C. s. 295. 297. 299. Bullę Soboru wyczerpał z dzieła Martens ampl. coll. t. 8. 39. i Raynaldi t. 18. s. 93.

(622) Zadziwia zapewne powtórne wyprawienie tego posłannika, którego już dotknęła popędliwość księcia: ani jest zgodna z obyczajami wieku naszego; lecz wymieniają go wyraźnie dziejopisowie nasi. Miałemże ich świadectwo odrzucać? nikt inny zapewne poselstwa do tak gwałtownego człowieka jakim był Swidrygiello podjąć się nie chciał; sługa musiał. Dowodzi to mniemanie, że wypowiedzenie wojny równie przez trefnisia nadwornego było mu posłaniem. Przecież Kocubu w duchu sprzeczności, chciałby Swidrygiellę najlepszym księżęciem okazać światu; za to zapewne że co niekształtne, z wyobrażeniami naszymi niezgodne.

nia wojny Swidrygielle, Oleszko Rusin, trefniś dworu użyty. Wyrzucano mu, że księstwo litewskie posiadał i przysięgi z niego nie czyni, Podole raz odstąpił najechał po nieprzyjacielsku, posłów królewskich skrzywdził (623).

Zastłyszawszy o zbieraniu się Polaków, pali załoga Włodzimierz i Zbaraż zamki, sama ucieka. Podobny strach, jakim ogarnieni zostali, sprawuje, że całą niemal łucką ziemię opuszczono, i gdyby się był król zaraz posunął, pewnieby stołeczne miasto powiatu objął; lecz na Wielkopolanów czekał Władysław, którzy szli pomalu i tylko swoim wyrządzali krzywdy. Za nadejściem ich, Polacy Bug przechodzą, stają pod Uściługiem; tam sześćset ludzi królewskich z Rusinami i Tatary zwiódł utarczkę, wielu zabrano jeńców, z hufców Jagielli jeden tylko Zagroba poległ.

Wysłano jeszcze do Bolesława Alberta Molskiego i Wawrzyńca Zarębę; pierwszy łeczyckim, drugi sieradzkim był kasztelanem: zacięty i uporeczywy książe odrzuca żądania sprawiedliwe. Pobłogosławiwszy wojsku, biskup krakowski Zbigniew z Oleśnicy, wraca z chorowitym Janem Tarnowskim, i Władysławem z Oporowa podkanclerzym.

W dzień S. Apollinara (23 lipca) król przechodzi Włodzimierz; wojsko przetrząsa lasy przyległe gdzie się Ruś schroniła, i wielkie łupy tam znajduje. Miasto nieszczęsne, po wyjściu ztamtąd monarchy, i inne grody okoliczne, spalono. Powstaje burza, piorun

(623) Długosz s. 582.

trzech ludzi w namiocie królewskim ubija, Jagiello był w tenczas na modlitwie. Synowcowi swemu K. Fieduszkowi nadaje Władysław cały powiat Włodzimirski przez siebie opanowany.

Postępują zbrojne pułki do Skurecza i Sadowa. Posłowie nasi zwracają się, z nimi ksiązę Konstanty i SedyborLitwini; proszą o pokój, lecz hardo i zuchwale. Wyrażono w odprawie: by władzca Litwy, jeśli chce, sam przybył i przyzwoitsze dał warunki. Król posunął się do Zabarola. Roty Dobiesława z Oleśnicy wojnickiego, Krystyna z Kozieglów sandeckiego kasztelanów, Jana z Oleśnicy marszałka koronnego, i Piotra Szafranca podkomorzego krakowskiego, nad Stér przybiegłszy zastały most zburzony, i z tamtej strny rzeki snujące się wojska, których było do 6000; już bowiem nadbiegł Swidrygiello, łucki zamek we wszystko opatrzył i powierzył go dowództwu Jurzy Rusina. Kiedy król nadeiagnął, rzucili się w pław niektórzy, przeszli Stér; spostrzegłszy to, skoczyło za nimi wojsko całe, a nieprzyjaciół w różne strony pierzechnął, zapaliwszy miasto. Ścigając ich Polacy mnogich trupem ściela, Gasztolda i Rumbowda marszałka litewskiego, oraz wielu znakomitych mężów z Rusi i Litwy, tudzież moc wozów zabierają. A jednak którzy za nadto śmiało i zbyt daleko zapędzili się za Tatarami, jako to: Jakub z Rogowa nadobnym zwany, Ligeza Jakub, Paweł Zborzyński, Henryk Pakosławski, Sulisław Sieradzki, i Jakub Komorowski, od nich obskoczeni, ranni, ze wszystkiego odarci, z ran tych pomarli; wy-

jąwszy jednego tylko Zborzeńskiego, który do źródła przyszedł.

Obleżenie Łucka. Wezwany do poddania się dowódzca zamku, odpowiedział zuchwale; zaczęły się więc nacierania, i most na rzece dla łatwiejszej komunikacyi postawiono. Przybyli do obozu Kazimirz ksiązę mazowiecki (624) i Jan Mążyk z Dąbrowy starosta ruski, z pod Włodzimirza w 6000 ludzi, posłami, aby powściągnęli napady Rusinów z Oleska w ziemię belzką czynione; właśnie albowiem przez nich świeżo Busk spalony został. Dzierżącego tę warownią Bohdana Rohatyńskiego przysięgą zobowiązali, aby oczekiwał co się z Łuckiem stanie; a kiedy się ten zamek podda, on równie bramy Oleska dla wojsk zwyciężkich otworzy. Świeżych hufców nadejściem pokrzepieni Łuck oblegli ściślej, odjęto tój warowni wodę, pastwiska dla koni; kruszenie murów atoli tak krzepkiej twierdzy, nie przeciwko swoim, lecz przeciw nieprzyjaciołom wzniesionej, Jagiello niechętnie widział: a nawet przez wyłomy wbiegać miały osoby poddające żywność, zagrzewające do obrony dzielnej.

Wieść była, że nie żyje Swidrygiello: wkrótce jednak fałsz jej uznano. Przemieszkował w Stefanii i rzucił pogłoskę, że z nowemi pułki nadeiaga, nasi dzień cały stali pod bronią, spotkać się z nimi chcieli. W po-

(624) Mylmie pisze Kojalowicz s. 137. Księstwo też belzkie Kazimirz ksiązę mazowiecki straszliwie burzył, kiedy innych dziejopisów przeciwnie są zdania, i on trzymał się królewskiej strony.

selstwie do króla i panów polskich wyprawia Swidrygiello Czatana, z listami jakoby od cara tatarskiego, aby się powściągnęli od napadu Litwy, nie nacierali Podola, które on jako własność swoją z przodków osiągnioną K.L. nadał, inaczej bowiem gniew jego na siebie ściągną i srogą zemstę. Zmyślane to były pisma: chciał nimi zatrwożyć swych przeciwników, przekonując jak potężnych ma sprzymierzeńców, jak ściśle z nimi sojusze, i że wnet na jego zawołanie staną niezliczone tłumy barbarzyńców, odeprzeć Polaków, zniszczyć ich ziemię gotowych. Okazywał razem, niegodnych szlachetnego męża chwytający się sposobów, że w olipobratymstwo z bisurmany, z niechętnymi wiecznie Polakom władzami Prus i Infant, jak z królem i bratem od którego, niebaczny zapomniał, że świeżo otrzymał Litwę. Poznano się na fałszu tych firmanów, pogardzono wreszcie temi pogróżki, za całą odpowiedź przypuszczono szturm do twierdzy, lecz ten bez dobrego rozporządzenia, nie mógł się udać. Wszakże wódz przestraszony, prosi o trzydniową przerwę, w ciągu której jeżeli nie nadejdzie odsiecz, podda się. Nie szczere to było oświadczenie, na zdradę tylko wymyślane; opatrzywszy się bowiem w wodę i drzewo, których niedostatek był im dotkliwy, wnet wypowiedział rozejm i strzały rozpoczął. Cieszył się dzielnym oporem wybranego przez siebie wodza niecny Swidrygiello; przewidując jednak, że wkrótce poddać się musi, wszelkich używa sposobów ażeby tak ważną zachował twierdzę. A kiedy nie mógł w pogotowiu mieć hufców, na czele których roz-

prawiłby się z Polakami, udaje się do zwykłych sobie podstępów. Nowém poselstwem błaga i pozyskuje, by kroków nieprzyjacielskich do piątku po Wniebowzięciu N. Panny zaprzestać, i tym czasem wybranych z obu stron po dwanaście osób, o pokój czyniły narady.

Dopiąwszy swego celu, dowiaduje się z radością, że wysłani przez niego z Krzyżakami spisali przymierze, i ci niezwłocznie wtargną do Polski. Zofia królowa łagodnymi listy starała się odwrócić mistrza; zabiegi jej były daremne: nieprzyjaciółom tej ziemi zawsze oni byli pomocą, łączyli się z nimi zawsze (625). Rozzuchwalony tém Swidrygiello najsprawiedliwsze odrzuca warunki, a tak znowu się rozpoczyna walka. Po upłynionym rozejmie w samo południe, zrobiono z fortecy wycieczkę, zaczęła ona razić naszych, wkrótce jednak odparta. Przybywają jeszcze od Bolesława Oleszko i Wasyl KK. ruscy, Gedigold i pięciu znakomitych Litwinów; kilka dni na próżnych namowach strwoniono, przedłużona cisza do dni ośmiu.

Ratno zamek, w którym załoga była z Rusinów, poddaje się Swidrygielle, wtenczas kiedy posiadacz tej warowni Hryczko Kierdejowicz znajdował się w obozie królewskim. Czyniono ztamtąd napady w ziemię

(625) Przymierze to, zawarte w Christmemel we wtorek po S. Janie Chrzcicielu 1431, całkiem je wypisuje Kocebu t. 3, stronica 468 i d. z księgi C. sekretne archiwum s. 290. List królowej polskiej jest w zbiorze biblioteki zamkowej królewieckiej pod Numerem 903.

chełmską. Ciołek burgrabia tego powiatu, zebrawszy 130 ludzi, uderza na śpiących nieprzyjaciół, trzystu wybija, czterdziestu zabiera, i od dalszych rabunków powściąga.

Szafraniec podkomorzy, Piotr Miedzyński, Dersław Włosłowski i Hryćko Kierdejowicz, wyszedłszy z obozu, idą ku Krzemieńcowi szukając nieprzyjaciela; uderza na nich załoga tamieczna koło Tywań, od przełamującej siły całkiem niemal wybita (626).

Długim obleżeniem tworzy się obu stron niedostatek, ten się dał uciec i w zamku i w obozie; konie szczególniej dobrej karmi pozbawione, zaczęły zdychać rycerstwu polskiemu. A tak pozbawiony wernego trudów towarzysza jeździec, mniej stawał się użytecznym do boju, nie nawykły walczyć pieszo. Wzajemna zapaleczliwość, nieoddzielna domowych wojen towarzysza, była przyczyną, że nad jeńcami srogie popełniano okrucieństwa, za przykładem Rusi i Litwinów hanbili się tém i Polacy. Czas było poprętać tych mordów, dosyć już krwi bratniej wycieczono, w tym więc celu raz jeszcze ułożono warunki pokoju i posłano z niemi do Swidrygiełły Ostroroga wojewodę poznańskiego, i Wawrzyńca Zarębę kasztelana sieradzkiego. Słusznemi je uznawali do negocjowania przy królu pozostali posłowie litewscy, odrzuca je W. Ks. twierdząc, że bez Krzyżaków i Wołochów nie godzi mu się wchodzić w układy; polegał bowiem na ich pomocy i wspólném działaniu, ufał równie w posiłki Tatarów.

(626) Długosz, Kojalowicz i inni.

W ciągu tego obleżenia, Fieduszko książę ruski żyć przestał, klejnoty swe, skarby, odzież kosztowną i runaki dzielne Jagielle zapisał, który nie z nich nie zostawując dla siebie, pomiędzy swych wojowników rozdziela wszystko. Ustała przerwa, Polacy zaczęli strzelać do zamku silnie; odpowiadano rżęsiwym ogniem, chociaż niemylna była wiadomość o niedostatku prochu w twierdzy. Z tych względów padło podejrzenie na niektóre osoby, że uludzone datkiem, poddawały go fortecy. Zaręba zwłaszcza kasztelan sieradzki, był o to obwiniony, i przez Stanisława Cwikłę z Konina, do osobistej walki wyzwany.

Ażeby zapobiedz bezprawiom, karność utrzymać, król wiekiem i słabością dręczony, do rządu wojska Ziemowita księcia mazowieckiego, Mikołaja z Michałowa kasztelana krakowskiego, Spytka z Jarosławie sandomirskiego, Sędziwoja Ostroroga poznańskiego, Marcina z Kalinowa sieradzkiego, Scibora łęczyckiego, Jana z Lichina brzeskiego, wojewodów, Jana z Oleśnicy marszałka koronnego, Alberta Malskiego kasztelana łęczyckiego, Andrzeja Ciołka podkomorzego sandomirskiego, i Piotra Miedzińskiego przeznaczył. W dzień S. Idziego (1. września) wzniesiono wieżę drewnianą, z której pociski zabójcze i ścierwo konskie dla wzniecenia zarazy rzucano do fortecy.

Kiedy król był pod Łuckiem, Krzyżacy Krzyżacy wpadają do Polski. zniósłszy się z mistrzem inflantkim Czi-
sem z Rutembergu trzema oddziałami wpadają, ziemię kujawską i dobrzyńską obracają w perzynę, paląc sami i podpalaczom rozdając nadgro-

dy (627). Zamek inowłodzki i Nieszawę biorą przez zdradę Mikołaja Tumigrały z Sękowa starosty, któremu obrona tych miejsc była powierzona. Nie tylko jej nie spełnił jak był powinien, ale nawet lud zgromadzony chociaż bezbronny prawie, dla pomszczenia się krzywd swoich na Krzyżaków uderzyć chcący, od tego odwiódł; za co na sejmie sieradzkim od czci odsądzony. Mistrz pruski lękając się, ażeby nie był napadnięty przez całą siłę Polaków, donosi Swidrygielle że rozpoczął nieprzyjacielskie kroki. Gdyby król zaniechawszy go, przeciwko wojskom zakonu postępował, Ks. litewski jako wierny sprzymierzeniec, któremu gwoili oni równie podnieśli oręż, ślad w ślad postępować ma za nieprzyjacielem, a tak zewsząd okrażeni, przy bożej pomocy zostaną pokonani, albo do sprawiedliwych żądań naszych skłonić się muszą.

Wtargnięcie Wotochów. Powstał również przeciw Polakom w obronie Swidrygielły, jego darami ujęty Aleksander wojewoda moldawski, niepomny poprzyjęzionej wiary, dobrodziejstw niepomny, któremu prawem lennictwa nadał król zamki Cieczma, Chmielow i Niempeż. Wpada na Ruś i Podole, sniatyński, halicki, i kamieniecki powiat pustoszy. Zastłyszawszy o tém, Teodoryk i Michał z Muszyła Buczany, na czele mieszkańców tych stron, gromadzących się dla obrony kraju, na rabusiów uderzają niespodzianie, i srogą zadawszy im klęskę odzyskują uwożoną zdobycz, niegodziwego łupieztwa owoc.

(627) Spłonęło wtenczas ogniem dwadzieścia cztery miast, 1000 wsi z górą, jak Długosz i inni dziejopisowie.

Rozjem, układy. Z trzech ścian zapalający się pożar zmusił Polaków, o własne troskliwe grody, zaprzestać raczej dobywania Łucka, zniewalał ich, skłonić się do słabego pokoju, albo przerwy wojennej z zaciętym przeciwnikiem, który tylu nieprzyjaciół przeciwko Polsce podburzył. Stało tymczasowe przymierze z tym opisem, że do roku od S. Jana, zawieszenie broni trwać będzie; przy zajętych przez siebie na Podolu miejscach, każda z stron działających pozostanie. Zjazd dwónastu osób przez Władysława i Swidrygiellę wybranych, na Gromnice w Połubieczach oznaczony, ażeby spory wszelkie rozstrzygnąć, obu państw prawa do Podola rozpoznać, wieczną zgodę umówić. Król wtenczas znajdować się ma w Parezowie, Ks. L. w Brześciu, ażeby łacniej o wszystkiém stanowić mogli. Chociażby jednak nie zjehali, dla słabości lub innych przyczyn, wyższego pełnomocnicy, podług Boga i sumienia żadnym nie ulegając względom, osądzą wszystko ostatecznie, a wyrok ich ma być nieodzownym. Swidrygiello Tatarów do Polski nie będzie naprowadzał; objęci tém przymierzem mistrz pruski i inflantski, tudzież władzca Mołdawii jako sprzymierzeńcy, umowom tym ulegać, dalszych działań wojennych poprzestać mają (628).

(628) Kocebu wypisuje całkowicie tę przerwę z księgi C. str. 310, i księga D. s. 136, lecz i my w bibliotece puławskiej mamy ją w oryginale z 31 pieczęciami, daną przez Bolesława Swidrygiellę. Data jej w Czartorysku, w sobotę w dzień S. Jdziego (*S. Aegidii*) 1 września 1431.

Radość powszechną sprawiła ta umowa, acz nadzieję tylko zwiastująca pokoju. Zapomniano, że cel wyprawy z obu stron nie był osiągnięty, wyszły z pamięci doznane trudy, cierpienia, niebezpieczeństwa, każdy swobodniej oddychać począł. Za niewolników dają porękę litewscy panowie (629), za Gastolda i Rumbowda Swidrygiello (630); że nie przestał na tém Jagiello i wymagał aby za nich równie słubowali bojarzy, obraziło to dumnego księcia. Wszakże tymczasową tylko znajdując swobodę i powrót do siedlisk ojczystych, każdy z tych jeńców obowiązywał się w naznaczonym czasie stawić w Krakowie, pokąd zamiana, okup umówiony lub stały pokój, nie zwróci im wolności zupełnej (631). Co wprzód tak usilnie tamowano wszelki dowóz, do twierdzy zewsząd opasanej, dziś Polacy sami dostarczali obficie żywności. Po odejściu wszakże wojsk królewskich, Ruś wywarła srogość na mieszkańców tamiecznych przeciwniej im wiary, wiary ich nieprzyjaciół; nie przepuściła nawet świątyniom ich obrządku.

(629) *Ex originali in archivo regni 1431, fer. 5 post festum S. Aegidii, in littore fluminis Styr, ante Luck. Duces et proceres Litvaniae promittunt sistere regi quosdam captivos, sub fide dimissos; aut 2000 marcarum (po Zlp. 45 czyni 90,333 Zlp. gr. 10) et pro quolibet centum. (Zlp. 4517).*

(630) *Ex originali in archivo regni, in Wołoszyno, sabato, post festum S. Luciae in Xbri 1431. Literae ducis Swidrygal cautionis fidejussoriae, pro Gastoldo et Rumbowdo.*

(631) *Ex originali in archivo regni 1431 D. 26 Xbris. Cracoviae, ipsa die S. Stephani, Rumboldi et Gastoldi, cum aliis captivis promissis quod sistent se Cracoviae ad tempus praefixum.*

Wysłał król do mistrza Mikołaja Zakrzewskiego, W. księżę Czatana, o zawartym pokoju zwiastując, z żądaniem oraz by wojska jego z Polski ustąpiły: ci marszałka i komandorów już wracających koło Raciąża zastali. W odwrocie Krzyżacy oddzielili inflantskie pulki, pod stérem Teodora Kre marszałka, przydawszy mu Jodoka Hogerkirche bawarczyka komandora tucholskiego, który jako dróg świadomy miał ich odprowadzić. Nie syci jeszcze łupów, wpadają w tę część korony, którą zowią Krojno. Rycerze, którzy dla obrony swych siedlisk powrócili spieszniej z obozu, pod dowództwem Jana Jarogniewskiego herbu Orla, Bartosza Wyszemburga Nałęcza, Dobrogosta Kolińskiego, wpadają na nich, łomią, wycinają. Teodoryka marszałka, Waltera de Gielce, i siedmiu innych komandorów biorą w niewolę, dwóch tegoż stopnia urzędników trupem ścielą, cztery chorągwie i obóz cały zajmują. Siła ich przed tą porażką, składała się z 700 jazdy, prócz hufców z Kurlandyi, Swieczy i Tucholi, oraz wielkiej liczby żołnierzy pieszych. Wieść ta odgłosem dzwonów, oświeceniem miasta w Krakowie uczczona.

Żalił się mistrz, że Polacy wbrew rozejmowi na Inflantezyków napadli, Nieszawę ludem i żywnością wzmocnił, ani myślał jęj zwrócić. Częstkowe oddziały od głównego wojska oderwane, popełniały bezprawia, wpadano z Nowej Marchii w granice nasze. Szły o to skargi Władysława do króla rzymskiego, palatyna Renu. W listach swych do Swidrygielly oświadczał Władysław, że mu przyjdzie siłą siłą od-

pięrać: lecz Ks. L. wnet wojska swe zwołał i wyraził w odpisie, że wszelki napad na sprzymierzeńców jego, bez pomsty nie ujdzie. Tak dalece nie ufał bratu, iż wzywany przez króla do osobistej rozmowy, dla łatwiejszego porozumienia się, krzywdzącą go okazał nieufność (632).

Witołda naśladować z posłami nowogrodzkimi Janem Jermoliniczem i Charyniczem Swidrygiello odnawia przymierze, swobody handlowe w swym kraju upewnia (633). W następnym roku zawiera sojusz z Pskowem, umówiwszy go z przybyłym do siebie posadnikiem Joachimem, Alexym Jefremowiczem i innemi bojary: zawarowano granice, jakie były za przodków.

Więźniów król wypuszcza (634), znakomitszych stołem swym uczciwszy; udaje się potem do Lublina, a zatrzymawszy przy sobie Wojciecha Jastrzębca arcybiskupa gnieźnieńskiego, innych senatorów do Par-

(632) Kocebu. Wyraża on równie z księgi C. s. 336, że chcąc oderwać Swidrygiello od Krzyżaków, ofiarowano mu rząd Polski; u naszych dziejopisów tego nie ma, i nie znajdujemy to podobnem do prawdy.

(633) Karamzin t. 5, s. 519. Kronika pskowska.

(634) *Ex originali in archivo regni 1432 primis Januarii Vilnae. Swidrigalli promissio, quod regi mareschalum Livoniae et alios cruciferos captos, ad certum tempus sistere debet.*

Ex originali archivi regni 1432 in Junio. Rumboldus de Wilthowo maresch. Litv. dimissus ex captivitate obligat se sistere regi Vladislao, ad festum nativitatis Xti. Dat. in arce cracoviensi.

czowa na układy z bratem wysła (635). Przybył Swidrygiello do Brześcia z bojarami swemi, z Ludwikiem de Lansze komandorem toruńskim, od mistrza i zakonu przysłanym, by starał się usilnie nie dopuszczać zgody, coraz bardziej jątrzyć zwaśnionych: to bowiem najkorzystniejszą dla Krzyżaków zdawało się rzeczą, mnożyć zatargi panującego narodu, rozrywać tę jedność Litwy z Koroną, którą dla siebie tak szkodliwą uznawali. Jakoż Bolesław ulegając ich podszeptom, obiecywał zstać swych pełnomocników, to do Połubie, to do Parczowa; to znowu pewności jakichś wymagając, zwlekał czas na próżno, i Polaacy wrócili się, nie mogąc się ich doczekać. Na zapusty udał się Władysław do Jedlmy, gdzie i królowa zjechała; odwiedziwszy Łysą górę pojechał do Sandomirza, z kąd do Wielkiej Polski.

Sejm w Sieradzu był złożony, na którym oboje królestwo byli przytomni; tam, na żądanie monarchy, synowi jego starszemu zapewniono koronę. Wi-

(635) Kocebu z księgi C. s. 340. powiada: ponieważ Jagiello w losie bezpieczeństwa na dwónastu prałatów i radnych panów nie wspomniał nic o Krzyżakach i Wołochach, lubo ci działali wspólnie i do układów powinni byli należeć, Swidrygiello ten glejt odrzucił. I tu sprawiedliwość była ze strony Jagielly; wyrażony rozejm w oryginale wyraźnie stanowi, że pełnomocnicy króla polskiego i W. Ks. L. zjadą się: nie wspomniano innych. Objęci byli przymierzem wprawdzie; lecz nie ich pretensye rozpoznawać się miały, ale spór między Władysławem a Swidrygiellem, komu Podole ma przynależeć; tamci tylko posiłkowymi byli, nie stroną właściwie działającą.

dząc, że krajowi z jednej strony Zygmunt król rzymski z Węgrami i szlaskimi książętami zagraża, z drugiej Krzyżacy, Litwa i Wołochy, postanowiono, całego kraju siły zebrawszy w jedno miejsce, na tego uderzyć, kto pierwój nieprzyjacielskie kroki zacznie; jednego bowiem poraziwszy, drugiego się odstraszy lub pokona łatwiej. Siedmnastego maja był zjazd Pawła Rusdorfa i Świdrygiełły w Christmemlu stwierdzony sojusz, przystąpiły do niego kraje, i miasta obu stron. Skłoniło to Jagiełłę ażeby się powolniejszym okazał; przystał, by posłowie zakonu ukladom byli obecni, chociaż go do tego nie obowiązywał rozjem; wszakże nie więcej skutku te narady przyniosły: przedłużono tylko zawieszenia broni, upewnione szkód wynagrodzenie, nowy czas zjazdu naznaczony w Brześciu litewskim, w ośm dni po narodzeniu N. Panny (636). Nim się rozpoczął, zmieniła się postać rzeczy, już inny władca w Litwie panował, jak to w następnym rozdziale ujrzymy.

Z orszakiem świetnym z 200 koni złożonym, w poselstwie od Jana króla Jerolimy Cypru i Armenii, przybywa Baldwin de Noris marszałek cypryjski z dwoma synami i Piotrem z Buina Polakiem, który w wojsku tego monarchy zostawał. W dozwoloném sobie posłuchaniu, przekłada: że ten panujący, od Sultana Babilonu w 1426 pokonany, wraz z synem w nie-

Poselstwo do Jagiełły od króla Jerolimy Cypru i Armenii.

(636) Sekretne archiwum królewskie księga C. s. 342 i księga E. Kocebu t. 3. s. 238.

wola wzięty, nie inaczej się z niej wydobył, jak zmuszony do hołdownictwa z swych krajów, przyjmawszy obowiązek, opłacania corocznej daniny 1500 zlp. Ażeby tę hańbę zmazał, od haraczni się oswobodził, błaga króla polskiego, by mu 200,000 dukatów pożyczył (637), na wojnę o której zamysła, dając mu w zastaw dwie trzecie części dochodów całego państwa swojego, i tyleż głosów w swój radzie; prosił oraz o córkę Jagiełły dla syna swojego. Złożył przytém dary: kilka postawów różnobarwnych czamletu (638), aloesowe drzewo, kosztowne wonności i kadzidła wytworne. Odpowiedziano: że na ustawiczne Tatarów napady wystawieni Polacy, innych posilkować nie mogą; gdyby nie to, chętnieby król udzielił i ludzi i pieniędzy; związki żądane śmierć królowny przerwała (639). Za dary wypłaciwszy się wzajemnymi upominkami, tak dla króla (640) jak dla posła i jego orszaku udzielonemi, odprawił ich Jagiełło. Udali się na powrót przez Wenecję; przejazd albowiem przez Wołoszczyznę, acz krótszy, trudnym był i niebezpiecznym wielce. Jakoż i tak od mnogich niebezpieczeństw, zaledwie ich uratowało imię Władysława, do którego od-

(637) Te 200,000 dukatów a fl. 16 czynią teraz 3,200,000 zlp.

(638) Czamlet, materya z włosów kóz azyatyckich robiona. Lindego słownik.

(639) Królowna Jadwiga umarła r. 1431.

(640) Ob. przypisek na końcu pod Nr 640.

bywali poselstwo. Tak stroskany umysł domowym niepokojem, burzliwością Świdrygielly, wiecznemi podstępami Krzyżaków i Zygmunta cesarza; pocieszało nieco to chlubne poselstwo, dowodzące jak przez mężnych wojowników naszych, w najdalsze części świata rozechodziła się sława oręża polskiego narodu, i władającego nim króla.

ROZDZIAŁ XII.

Zygmunt obejmuje rządy Litwy po zrzuceniu Świdrygielly. Walka nad Morachwą z stronnikami złożonego księcia. Świdrygiello porażony koło Oszmiany. Wojna z Krzyżakami, posilkowe hufce Czechów. Nowa Marchia spustoszona. Wzięty Czechów. Poświęcenie się ośmiu mężów dla obrony Gdańska. Jasieniec zdobywają Polacy. Zawieszenie broni na lat dwanaście. Oleśnicki strofuje króla. Hold Wołochów. Śmierć Jagielly. Cnoty jego, wady i obyczaje.

Rok 1432—1434.

Do króla bawiącego wtenczas w Pabianicach przyjeżdżają z Czech posłowie, obiecują silny przeciw Krzyżakom posilek, za księciem Korybutem wnosząc prośby. Właśnie węgierskie stany zgromadziły się w Budzie; stanęły tam rady polskie, ze skargami na łamiących przymierze zakonników, oświadczają że król i naród sojusz wspólnego działania z Hussytami zawarli, przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom, Węgrów tylko wyjąwszy. Jakoż stronnicy nowej wiary w Czechach zagnieżdżeni, pamiętni pomocy, jaka przeciwko nim cesarzowi była dana przez mistrza pruskiego, po-

legając na związku z królem polskim, jego przeciwnikom i swoim uroczyscie wypowiedzieli wojnę. Skargi o to przed koncylium bazylejskiem zanosili Krzyżacy, poparł je Zygmunt ów list wypowiedni składając.

*Zrzucony
Swidrygiello
Zygmunt
obejmuje rzę-
dy Litwy.* Sprzykrzyło się wszystkim postępowaniu nie Swidrygielly, widział każdy, że pokąd on władać będzie Litwą, oba kraje w wiecznem zaburzeniu zostaną. Wysłano Zarebę kasztelana sieradzkiego do W. K. z głośnem poselstwem, ażeby upór swój i zaciętość porzuciwszy, do zgody z monarchą przystąpił; skrycie zaś powierzono mu, wyrozumić myśli celniejszych osób, i skłonić je do zrzucenia Bolesława, wyboru Zygmunta, brata Witoldowego. Tak postanowiły rady polskie, i wszystko powiodło się szczęśliwie. Jeszcze pod bytność Zareby, Zygmunt książę starodubowski od licznych stronników wsparty, w niedzielę przed narodzeniem N. Panny, wpadł do wiejskiego domu, gdzie wtenczas Swidrygiello z żoną i dworem całym znajdował się. Ostrzeżony przez Iwaszka Moniwidowicza umknął książę, w piętnaście koni tylko do Połocka, a potem na inflantską granicę (641). Ci którzy go otaczali, popadli w moc zwycięzcy, któremu poddały się Wilno, Grodno, Troki, i inne zamki litewskie, Ruś tylko, Smoleńsk i Witebsk trzymały się dawnego władcy. Nie pewien jeszcze swych losów, udawał się Zygmunt do W. mistrza z tém oświadczeniem, że

(641) Kocebu broni Swidrygiellę, twierdząc, nie wiem, na jakich dowodach wsparty, że go czernią polscy i litewscy pisarze.

przez poprzednika zawarty z nimi związek chce dotrzymać święcie i stwierdzić go upewnia; lecz wahał się Rusdorf, nie wiedząc czyja przeważy strona, kto się przy Ks. Lit. utrzyma, nie nie odpowiedział, a tak przez wątpliwość swoją dogodną utracił porę (642). Później wyprawił komandora gniewskiego Ludwika Lanu z upominkami, usiłując nowego zwierzchnika Litwy dla siebie ująć, przeciw królowi podburzyć, albo przynajmniej za jego pośrednictwem wyjednać pokój; wspierał te zamysły Krzyżakom życliwy Jérzy Butrym. Wszelakoż od Zygmunta wyż rzezony poseł oziębło był przyjęty i prawie po nieprzyjacielsku odprawiony.

Kiedy się to działo w Litwie, zgromadzeni do Lublina senatorowie polscy, rozważają: co czynić wypada? Zdaniem jednych było, ażeby król sam do tej prowincyi jechał, gwoli rychlejszemu zjednoczeniu umysłów; inni lękali się dla świętej osoby monarchy jakiego niebezpieczeństwa w tém zaburzeniu. A tak wyprawiono Zbigniewa z Oleśnicy biskupa krakowskiego, Jaranda z Brudzewa sieradzkiego, Spytka z Jarosławia i Przebysława Dzika z Kadłuba kasztelana żarnowskiego. Dworzan swych wysłał Jagiello śpiesznie dla zdobycia Oleszka twierdzy, którą w imieniu Swidrygielly dzierżył Iwaszko Przysłużyc Rohatyński; opanowawszy ją, przyłączono na zawsze do korony. Posłów polskich do Grodna przybywających, o pół mili przyjął syn Kiejsztuta. Zawarto z nim umo-

(642) Księga C. sekretne archiwum.

wę, że Podole, Łuck, Włodzimierz, Wetty, Oleszki, Horodło, Łopaczin, do Polski należeć mają (643), wierność królowi, synom jego i koronie upewnia, waruje powrót Litwy po zejściu swém (644) i Wołynia dożywociem tylko nadanego sobie; upewnia, nie przedsiębrać nigdy zamysłu koronowania się królem, i panowie litewscy to za niego zaręczają. Syn jego Michał stwierdza układy ojcowskie (645). Zastrzeżono, że on i potomkowie jego, trocnie tylko księstwo posiadać mają; a po wygaśnięciu ich plemienia, i to spadnie na króla i koronę. Na żądanie Polaków, wydał Zygmunt pisma i umowy Krzyżackie z Swidrygiellem.

(643) Inwentarz archiwum koronnego. *Sigismundus dux Litvaniae, recognoscit oppidum et districtum Horodlo ad fluvium Bug, eum suis attinentiis, ad coronam Poloniae pertinere antiquitus, neququam Vladislaum regem et regnum, occasione praefati oppidi se inquietaturum promittit. Dat. in Grodno fer. 4, post festum S. Hedvigis 1432.* Podobneż zaręczenia być musiały względem miejsc innych.

(644) Oryginał biblioteki puławskiej z 21 pieczęciami, w Grodnie fer. 4, ipso die S. Hedvigis, (15 8bris 1432) *Sigismundi ducis Litvaniae cum sigillis baronum, foedus cum rege Vladislao, successoribus eius et regno Poloniae, cum obligatione, quod post mortem Sigismundi, ducatus eius debet pertinere ad regnum Poloniae. Confederationes cum cruciferis pactas abolet. Podoliam ad regnum pertinere agnoscit.* Jest i transumpt tego przymierza, pod pieczęcią kapituły krakowskiej.

(645) Oryginał biblioteki puławskiej. *Vilnae, ipso die S. Lucae (18 października) 1432. Michael Sigismundi Litvaniae ducis filius approbat paterna pacta et foedera cum rege et regno Poloniae.*

To wszystko załatwiwszy, przy zebraniu mnogich widzów, przeczytał Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski list pasterski, uwalniający wszystkich obywateli od przysięgi Bolęstawowi uczynionej, Zygmunta W. Ks. Lit. ogłosił, podając onemu miecz jako znak władzy najwyższej.

Po zdobyciu Oleszek wysłał Jagiełło żołnierzy swoich, pod wodzą Wincentego z Szamotuł kasztelana międzyrzeckiego starosty ruskiego, i Jana Mężyka z Dąbrowy, przeciwko Fedkowi (646) księciu ostrogskiemu na Podole; uzbierawszy bowiem Tatarów, Wołochów, Rusinów i Bessarabów, z warowni na rzecz Swidrygielły trzymanych, częste napady czynił. Unikał on z naszymi wałnej bitwy, lecz w oddzielnych spotkaniach raził ich niekiedy. Obrócono się więc do zdobywania zamków i wszystkie opanowano; wszakże wierny swemu panu wojownik, nowe zebrawszy siły, na Polaków czyhał, gdzieby ich w złém położeniu napadł. Jakoż, kiedy Morachwę rzekę koło Kopystrzyna przebywali, i już półowa hufców minęła groblę, uderza i przełamuje po zaciętej walce. Lud jego pyszny zwycięstwem rozsypuje się za rabunkiem Tatarów; w tém pojawił się Kemlicz we sto koni, za żywnością i paszą z obozu polskiego wysłany dawniej. Ujrzał co się dzieje z współbracią, rozciąga szyki by się ogromniejszemi wydały, z niesłychaną natarczywością i wraskiem, przy odgłosie kotłów i trąb chrapliwych wpa-

(646) Kojalowicz s. 145 zowie go Bogdanem.

da na zdziwionych, którzy już cieszyli się wygraną. Pokrzepione tym posiłkiem, niemniej trwogą i zmieszaniem nieprzyjaciół, rozsypane w przód pulki kupią się, gromadzą i bój zaczynają nowy (647). Wycięto wielu, dwanaście chorągwi zabrano, Fedko ratował się na bystrym uciekając koniu. Z naszych poległ Jakub Trestka z Mikocina, i Mikołaj Miecław z Smogorzowa. Jagiełłę będącego we Lwowie powszechny odgłos zwycięstwa wprzód doszedł, nim zdążył goniec od wojska wysłany; przez niego uradowany monarcha, w suknie i pieniądzech rycerstwu przesyła dary. Złożono Bogu powinno dzięki; a kiedy się król do Krakowa zwracał, wchodził do tej stolicy pieszo, znakami zwycięstwa poprzedzony, przy okrzykach ludu całego, i nie wprzód udał się do zamku, aż w kilku świątyniach twórcy złożywszy pokorne modły.

Ojcowie na sobór powszechny zgromadzeni, z żalem patrząc na te zaburzenia, w Swidrygielle najpierwszą tych niesnasek upatrują przyczynę, do niego więc piszą, skłaniając go, ażeby się z Polakami zgodził, nie stawał się przyczyną nowego krwi przelewu. Pismo to, przez sprzymierzeńca jego W. mistrza pruskiego posłane, ręk jego doszło. Odpowiedział: „chcę pokoju, i zrobię go, niech mi oddadzą Litwę.” Próżne były wstawiania się mistrza za tularzem nieszczęśliwym; odpięrał je Zygmunt temi słowy, „że nie nie

(647) Bitwa ta była ostatniego listopada, patrz Kojalowicz na 146 stron.

uczyni dla obludnika, który na życie jego i własność czyha.” Nie pozostawało więc tylko rozprawić się orężem; lecz trudno było wiele, raz utracone odzyskać księstwo, bronił go Zygmunt i przychylni mu poddani.

Wszakże i Swidrygiello miał stronników, Ruś była mu przychylną i niektórzy z Litwinów obsypani jego dobrodziejstwami; posiłkowych spodziewał się hufców z Moskwy, Rezanii, Tweru. Cziisse z Rutenbergu mistrz inflantski obiecał go wspierać, a chcąc do tego i Rusdorfa skłonić, pisał do niego otwarcie, lękliwość jego znając: „gdybyśmy wszelką pomoc usuwali teraz Swidrygielle, naganną znajdowałbym to rzecz; i wiem, że obrazilibyśmy przez to króla rzymskiego, on bowiem ten związek doradził, natchnął, i pragnie byśmy go utrzymywali ciągle. Jeśli Swidrygiello pokonanym zostanie, Polska i Litwa znowu się połączą; a ztąd jakie zło dla zakonu wypływa! gdy bez nas przemoże swych przeciwników, jakaż ztąd niechęć w sercu jego pozostanie!” Tę zdrową radę i skutkiem poparł występując w pole, wypowiadając uroczystym pismem Zygmuntowi wojnę (648). Naczelnik pruski zastanawiał się, rozważał, wahał się w swém zdaniu, dręczyła go niespokojność i wątpliwość; gdy tym czasem dogodna upływała chwila, która się już więcej nie daje odzyskać.

*Swidrygiello
porażony ko-
to Oszmiany.*

Ten przez trwożliwość jakąś i niepewny umysł stanowiącą porę opuszczał, Swidrygiello przez nierozważny pośpiech pogor-

(648) Kocebu księga C. s. 348.

szyl swą sprawę. Niecierpliwy, czekać nie chciał przybywających mu posiłków, uzbierałszy 20,000 Rusinów i Tatarów (649) wkracza z nimi do Litwy. Zygmunt zgromadziwszy jak najspieszniej co mógł swych poddanych i Polaków ofiarujących mu służby, zabiega nieprzyjacielowi drogę koło Oszmiany. Zagniony wtargnięciem przeciwnika, nie mógł oczekiwać na hufce które mu Władysław Jagiełło wysłał ku pomocy. Nie powinien był dozwalać by się rozszerzał nieprzyjaciel, a przez to coraz więcej zyskiwał stronników, nabierał mocy: z małą więc garstką mężnych, w dzień N. Poczęcia wałną stacza bitwę. Po kilkogodzinnej oporze, acz słabszy w siłach, pokonywa nieprzyjaciela, 10,000 trupem ściele; 4000 pospolitszego ludu, tudzież Ks. Jerzego Lingwenowicza, Dowgierda syna Dedigoldowego, Ks. Bogdana Odyńca, i innych znakomych mężów, bierze w niewolę. Zagarniono ośm chorągwi, te w Wileńskim zawieszono kościele, Swidrygiello na rozstawionych uciekł rumakach (650); a Zygmunt ucieszony że przemógł zaciętego przeci-

(649) Kojalowiez daje mu 50,000 samego posiłkowego wojska; trudno temu wierzyć, kiedy okazuje się że Inflantczycy nie przybyli aż po bitwie; ani znajdujemy w Karamzynie wzmianki o hufcach jakich z Moskwy; te jeśli i były nawet, mniej znaczne zapewne.

(650) Swidrygiello w listach do Krzyżaków chlubi się zwycięstwem, usilnie jednak pomocy ich błaga. Na tych pismach oparty Kocubu, twierdzi równie, że zwycięstwo nie było stanowczem, i obie strony przypisywały je sobie. Cofnięcie się jego i następne wypadki jasno dowodzą, że rzecz była inaczej.

wnika, w miejscu bitwy pomyślniej, kościół na cześć N. Panny założyć ślubuje.

Przybył już po krwawej utarczce w te miejsca mistrz inflantski, wstąpił w ten obóz oszańcowany, w którym przed kilku dniami stał sprzymierzeniec jego; spoglądał smutny na to pobojowisko, i tam gdzie podług obietnic, świetne hufce, ogromne siły miał zastać, znalazł tylko mnogimi trupy usłane pole, i snujące się niedobitki. W tém miejscu witać go miały radosne okrzyki wojowników którym przybywał na pomoc, tu się odzywać przyjemne rycerskiej muzyki brzmienia; dziś spotkało go milczenie głuche, przerywały je tylko umierających jęki i posępne głosy wspaniałych orłów, jastrzębi i zwierząt żarłocznych, pastwiących się nad skrzepłemi ciałami poległych tu mężów. Stanął i przemyślał nad niestałością ludzkich losów; nie był w stanie ścigając zwycięzców, pokonać ich. Ani Zygmunt mierzyć się chciał z nowem i doświadczonem rycerstwem. Pisał wszakże skarżąc się na inflantskich rycerzy do W. mistrza pruskiego: „to wtargnięcie bez twojej, jak mniemamy, musi być wiedzy; już nasi mężnie uderzyć chcieli na tych nieprzyjaciół wkraczających w ziemię naszą, my ich wstrzymaliśmy, pamiętni istniejących pomiędzy nami sojuszków.“ Na wszystkie strony rozsyłał podjazdy nieustraszoney Rutenberg, by zbadać przynajmniej, gdzie Swidrygiello? jakie mu pozostają siły? a zwiastując o swém przybyciu, natchnąć go mężstwem, do jednoczenia się z sobą nakłonić, wspólne i lepij wyrachowane zacząć działania. O siedm dni drogi

znaleziono go kryjącego się w dzikich puszczech, najskrytszych miejscach; odbiegła go, wraz z szczęściem znikająca tłuszcza, kilku przy nim pozostało wiernych sług jedynie. Zawstydzony, oczu podnieść nie śmiał; do nowych przedsięwzięć nie dał się przywieść, ulegając swęj niedoli; a tak próżne z swęj strony widząc usiłowania, jak ów tygrys, któremu pod jego niebytność zamordowano zuchwałe lecz nie-doświadczone dzieci, zanadto wcześnie dufając swym szponom, przybywa nieświadom ich nieszczęścia w to miejsce, widzi martwe ich zwłoki, pieni się z żalu i złości, zemsty nie ma na kim wyrzucić, cofa się do swego legowiska, lecz cofa nieustraszony, zostawując w swęj wściekłości przerażające ślady swego przechodu; tak i Rutemberg w mimowolnym odwrocie, roznosił spustoszenie, smutną pobytu jego w tych miejscach pamiętkę.

Wiść o tych wypadkach rozeszła się daleko; lecz w takiej odległości, przez tyle ust przechodząc była niepewną, wątpliwą, rozmałą w miarę życzeń i chęci opowiadających je osób. Lękliwy i chwiejący się Rusdorf, nim krok jaki przedsięwzięmie, rozpatrzyć się pierwęj, wywiedzieć dokładnięj usiłujący, posyła do Litwy Jana Balg z prośbą, jakoby o uwolnienie zatrzymanego w tęj krainie posłańca. „Twojemu panu gwoli, odpowiedział W. Ks. uczyniłbym chętnie i to o co prosi, i więć bez porównania, lecz jak mam o was sądzić? ty z przyjacielskiemi stawisz się przedemną słowy: a mieczem strojni rycerze, kraj mój pustoszą, palą i rabują. Patrz, oto ich list wy-

powiedni! jak obraźliwy! jak ostry! mistrz inflantski odmawia mi tytułu książęcia; wolno mu prowadzić wojnę, pism szyderskich niechaj nie dozwala sobie. I tożto ma być bez wiedzy Rusdorfa? nie sąż oni przez niego nastani? nie jestże on ich zwierzchnikem? Otwarcie mi powiedz, tego wymagam, czy chcecie pokoju czyli wojny?“ Upewniał o najlepszych W. mistrza chęciach zmieszany posłannik, gniewem palający książę rzekł jeszcze na to: „mówisz to, co rad słyszę, dla tego jedynie, żebyś ujechał ztąd bezpieczny; uludzić się nie dam, i tak z tobą postąpię jak Inflantezycy ze mną; posłów mych nie odsyłają, ani wiem o nich, ażaliż jeszcze żyją, albo już są w grobie.“— „Jestem w twych ręku panie, odpowie drżący Jan Balg, czyń ze mną co wola twoja.“ Wdały się za nim wszelakoż przytomne osoby i książę ochłonął. Rozmawiał z nim dalej jeszcze: „Znam ciebie, byłeś tu z Ludwikiem Lanu, gdzież on jest teraz?— w Prussiech.— kłamiesz! (ozwał się Zygmunt dłonią o dłoń uderzając silnie) on jest u Swidrygiełły, jakże śmiesz to zaprzec nierzetelny człowiecze?“ Posłannik upewniał, że książęciu doniesiono mylnie. „Prędkoż mistrzem zostanie? wszakże on tego się spodzięwa, tęp się chelpi.“ Wielec był zagniewany władzca Litwy na chytrego Lanę, więć jeszcze na Inflantezyków. „Wda się w to mistrz W. przekładał Balg. Bądź co bądź, pomścić się nad nimi wprzód muszę; jakoż posłałem wnet silne oddziały by ich ścigać, wzajemne w ich ziemi poczynić zniszczenia; jeśli to działali pomimo wiedzy naczelnika, ja ich

ukarzę, posłusznemi być nauczę.“ Kupcom opiekę swą upewniał i dał na to prawicę. „Nie rozpoczne wojny, te były ostatnie jego słowa, przyjacielem two- go pana być pragnę, jeśli moim chce być rzeczywi- ście. Odnies mu to upewnienie i wracaj rychło z do- bremi dzieły.“ Z tém odprawiony, w gospodzie czę- stowany był szczerze: tam się dowiedział wielu rzeczy nie nader pomyslnych jednak. W licznych spotkaniach pobito Inflanctzyków; cofać się spiesźnie do swego kraju byli zmuszeni; w ich ziemi nawet spełniono mordy i pożogi. On sam widział rycerzy mieczowych więzami skrepowanych; mówić z nimi, nie było mu dozwolono. Słyszał że Łuck poddał się dobrowolnie nowemu księciu, Kowno objęte zdradą; poznał myśli krajowców nieżyczliwe zakonowi, i jego sprzymierzeńcom. Odzywali się wszyscy jedno- myślnie: „wolemy raczej w krwi własnej broczyć, jak Swidrygielły rządowi piędz jedną tój krainy do- zwolić.“ Przeciwnie o nowym władcy mówili z unie- sieniem; on serca ich pozyskał, wszelkie nadania Wi- tołda potwierdzając na prawie magdeburskiem. „Te- go nie uczynił Bolesław, powiadali oni, jakże nie ko- chać teraz nam panującego księcia? miło nam bę- dzie w jego sprawić umierać (651).

Polacy znając lepiej co dobra wiara Krzyżaków, czekali tylko rychło upłynie rozejm, ażeby z Hussy-

(651) Kocebu umieszcza całkowicie list mistrza inflantskiego do Rusdorfa, i zdanie sprawy przez Jana Balg posyłanego do Zy- gmunta W. Ks. L.

tami wespół na nich uderzyć. Zjechawszy do Toru- nia starali się jeszcze hejlsberski i krakowski biskup, ażaliż zwaśnionych nie zdołają pogodzić. Oleśnicki zakonnikom teutońskim czynił wyrzuty niszczenia kościołów, świętości, gwałcenia dziewic; wyrzekali się tego, dodając wszelakoż: jeśli co podobnego zdia- łano postaramy się nagrodzić. Tłómaczyli się dalej, że nie przeciw Polakom wyraźnie zawarte przymierze z Swidrygielłą, lecz w ogólnych tylko wyrazach dla obrony od wszelkich nieprzyjaciół; a chociaż się litu- ją nad jego stanem, gotowiby jednak w przyzwoitym czasie tego sojuszu odstąpić. Nie przestawali na tém Polacy, domagali się zwrotu Nieszawy i Pomorza, a tak zerwali się układy (652).

Zgromadzeni na sobór w miłości chrześcijańskiej odwrócić pragnę od wyznających jedną wiarę ludów, te klęski jakie wojna za sobą pociąga, jakie nieodstę- pnie jój towarzyszą. Dalsina biskupa parmeńskiego i dwóch uczonych prałatów (653), zesłano w tym celu; jeden z nich tém więcej ufności u Władysława mógł pozyskać, że pierwój przez lat siedm był spo- wiednikiem i kapellanem królewskim; przyjęto ich z uszanowaniem. Upewniono, że lubo Krzyżacy sa-

(652) Tenże pisarz starożytnych dziejów pruskich t. 3. s. 245—246 księga D. sekretne archiwum, s. 148 Martens ampl. coll. t. 8. s. 165. 240. 582.

(653) Inwentarz archiwum koronnego. Basileae 1433. *Conci- lium Basileense pro concordia inter magrum et regem stabilienda miltit episcopum parmensem aliosque duos oratores.*

mi zerwali pokój, pod słusznymi przecież warunkami, za wynagrodzeniem szkód, na przedłużenie jego zezwolą chętnie Polacy. Wyznacza król do układów z nimi Wojciecha Jastrzębca biskupa gnieźnieńskiego, Jana Szafranca kujawskiej diecezji pasterza, Władysława z Oporowa dziekana krakowskiego podkanclerzego koronnego, Sędziwoja Ostroroga poznańskiego, Jaranda Inowłodzkiego, Jana z Lichin brzeskiego wojewodów. Poprzedził ich legat udający się do Pruss, by teutońskich braci wyrozumiał umysł (654). Ten zjazd miał być w Słońsku koło Raciąża, podług zdania pośredników; król przeływać miał w Kościanie, by nie tak odległe było zasięgać jego woli; wszakże o miejsce samo powstały spory. Krzyżacy chcieli je mieć na wyspie wśród Wisły, której brzeg jeden im, drugi Polakom przynależał; albo na statku, w samą połowę nurtów tej rzeki umieszczonym. Nasi domagać się mieli, by się zjechało w Żuławie ich panowaniu całkiem podległym; a tak przez czas znaczny o siedm mil tylko oddaleni od siebie kommissarze, zbliżyć się ku sobie nie chcieli, i tylko przejeżdżali się do nich legaci, bezskuteczne czyniąc usiłowania. Zezwalał mistrz nareszcie dwóch zesłać; naganiając tę nieufność, Polacy wszystkich mieć pragnęli, nie mogąc z swego grona wyłączać innych, kiedy im wszystkim, w pełnomocnictwie króla, czuwać nad dobrem kraju

(654) *Ex originali in archivo regni 1433 die 7 nonas ianuarii. Literae fidei datae nunciis ad Paulum magistrum et ordinem theoticum a concilio Basileensi.*

powierzono. Zerwały się układy: zabiegi rozejmów sprawiły, że jeszcze zjechać się mieli za dni piętnaście. Zgodzono się na to z naszej strony; lecz wtenczas nikt się nie stawiał od Krzyżaków. Mimo to jednak, nie zważając z czyjej strony były wykrety i zwłoka, winę niedojścia przymierza na Polaków zwałono (655). Atoli z Malborka powróciwszy do Polski, przekonali się inaczej pośrednicy, a pobyt ich w ziemi naszej, Krzyżaków podejrzenia, ich skargi ścigał (656). Inne zdarzenie w tymże czasie wykryło jaśniej postępowanie mistrza nieprzyzwoite, z granic uczciwości wychodzące. Pięciu komandorów rozrzuciło po Niemczech najhaniebniejsze pisma przeciwko Jagielle i poddanym jego: wyrazy tak były prostackie (657) i tyle krzywdzące, że to niechętnych Polakom, samego nawet cesarza, acz niezłomnego nam zawsze, gniewało. Wyparł się swych posłanników Rusdorf, powołani przed wyż rzeczonogo nuncjusza do Wrocławia jako miejsca obu stronom niepodległego; dostawić ich obiecał zwierzchnik zakonu. Powszechnie musiało być wiadomym, że to się działo z jego rozkazu, kiedy poświęcenie tych osób, w całym kraju pruskim źle było widziane.

(655) *Oratores concilii basileensis, quid de pace inter regem et magistrum Prussiae egerint, et quibus de causis ea confici non potuerit, significant, et infectae pacis culpam in Polonos et regem reiciunt. Datum Mariaeburgi 15 Junii.*

(656) Księga C. sekretne archiwum królewieckie s. 352 it.d. Kopie listów tamże: szczególnie list do cesarza.

(657) Nazywano ich psami i szelmami.

W imieniu obwinionych głos zabrał Kuno z Hyllenstejnu komandor z Memla, powtórzył zuchwale miotane przez nich potwarze, upewniając tylko że to z własnego przekonania uczynili, nie powodując się w tej mierze wolą zwierzchników. Prawdy swych zarzutów wreszcie pojedynkiem dowodzić oświadczył. Otto Kietlicz marszałek nadworny królewski; wystąpił z obroną. „Oto jest skutek, mówił on, przyjmowania tułaczów i nieszczęśliwych żebraków za braci; sukienka zakonna, święte imiona kryją bezczelnych łotrów, najniegodziwsze ich czyny.“ Zarzucał dalej, że w Kremiten królowa sama, otaczająca ją dziewice, o mało nie popadły w ręce tych zuchwalców, za chlubę poczytujących sobie, pastwić się nad niemi, na ich łonie nierządne swe chuci nasycić: nie taili się bowiem sami z tak niecnym, wyuzdanych rozpustników, dzikich barbarzyńców godnym zamysłem. Zbijął dalej zarzuty czynione fałszywie, dowodząc na zwalenie skarg nieprawych: jako przestępcy zawsze w Polsce byli karani, jeńcom nie odejmowano życia; jeśli z nich który umarł w miejscu więzienia, nie było to winą srogiego z nim postępowania. Potrzeba mu było nawet rozwodzić się, nad usprawiedliwieniem pierwszego ożenienia królewskiego z Jadwigą; wiecznie bowiem i to ponawiano, występkiem zowiąc porwanie oblubienicy Wilhelmowi przeznaczonj. Skończył rzucając podobnież zbrojną rękawicę, jako znak gotowości do boju, w którym ostatnią krwi kroplę wysączyć był gotów, dla obrony sławy Jagielly i współziomków

swoich. Nie dozwolono wszakże pojedynku, ani rozstrzygnięto sporu; strony do soboru odesłano. Legat wykraczającym dał napomnienie w tych słowach: „nazywacie się bracią niemieckiego zakonu; widać to oczéwiście, że nie więcej nie znacie, prócz rodowitego sposobu mówienia, mało świadomi łaciny; czytając pisane nią księgi, wiedzielibyście co mówi S. Jakub: duchowny który języka swego powściągnąć nie umie, sprawiedliwym nie jest” (658).

Był jeszcze i drugi posłaniec soboru w tymże czasie, mnich słynący świętobliwością z Kamedulów zakonu, Hieronim z Pragi. Ten uniesiony żarliwością, pobożność w Polakach widząc, wszelkie bezprawia w mniemanym zakonie, zapowiadał im zniszczenie przez 200,000 różnowierców, którzy przeciw nim powstaną (659).

Kiedy na pozór usiłowano zbliżyć zgodę, obiedwie strony o wojnie myślały. Zręczny Rusdorf nie przedstawiał szukać dla siebie stronników, odejmować ich stronie przeciwnj; tak, na jego nalegania, za mylném wystawieniem rzeczy, król duński, acz przychylny Polakom, nie mieszać się w te spory przyrzekł (660). Do Swidrygielły pisał mistrz pruski, że śniegi nader wielkie wstrzymały go od wtargnienia, lecz jak tylko ukażą się trawy, uderzyć obiecywał na wspólnego nieprzyjaciela. Po sprzymierzeniu swym żądał, ażeby

(658) Szymon Grunau tr. 15, c. 16, § 2, 3, 4, 5

(659) Oryginał sekretne go archiwum Nr 242.

(660) Registranda.

Wołochów, Tatarów, Podolanów i innego ludu zebrawszy, ile będzie można, napastował z tyłu. Zapobiegli temu Polacy, a przechwałki z swęj strony posuwając równie daleko, chlubili się, że trzydziestu Krzyżaków za jeden złoty przedawać będą (661).

W Sandomirzu zwołana rada na niedzielę *reminiscere* (2 w poscie) dla obmyślenia sposobu toczenia wojny z Krzyżakami; uradzono sposobić się do walki własnymi zastępy, kiedy Litwa, Ruś, Wołochy i Tatarzy nie mieli być posiłkowymi. Rycerstwo zbierać się miało w Kole; a król tam zjechawszy przejrzy je i postanowi, czyli sam osobiście dowodzić zechce? czy kogo innego na miejscu swém przeznaczyć? wiek podeszły bowiem i trudy panującym właściwe stargały krzepkość, wzrok jego zwątlify. Wojska czeskie, przeciw Krzyżakom umówione, pod przewodnictwem Jana Czapek z Sanu nadeciągnęły. Wskazana im droga przez Głogów, W. Santok do Nowej Marchii; do przeprowadzenia ich, Piotr Szafraniec we 200 koni przeznaczonym został. Działać z nimi wspólnie wielkopolski miał żołnierz; zgromadzone zaś z małopolskich ziem hufce, wtargnąć do Pomorza. Z Kazimierzem Ks. szczecińskim zawarta umowa, mocą której zapewniał nie posiłkować Krzyżaków i nikogo przez swe kraje do nich nie przepuszczać (662).

(661) Registranda. Grunau tr. 15, c. 16, § 1.

(662) Kromer s. 466. Kocebu powiada, że nawet wspólnie z Polakami pustoszył mieczem i ogniem Nową Marchią, nasi pisarze o tém nie wzmiankują.

Nie przepominał zakon o obronie swych krajów; przez całą zimę utrzymywał 5000 do 6000 wojowników obcych, spodziewał się ich jeszcze więcej; lecz jednym Hussyci nad Odrą, drugim inni książęta zatamowali przyjsie; a tak nie śmiejąc działać w otwartém polu, bronić się uporeczywie w fortcach postanowili. Z natchnienia Swidrygiełły zapewne, żeby uwagę Polaków w inną stronę odciągnąć, siły ich rozzerwać, Nosz książę, Rusin, przekupstwem Łuck zdobywa, zkład częste do ziemi chełmskiej robi wycieczki; lecz Hryćko Kierdejowicz starosta tameczny doścignął go koło Rubieszowa i poraził. Z drugiej strony Zygmunt Ks. L. pustoszy Inflanty, by nie dopuszczał posiłkować Krzyżaków; atoli cząstkowe te działania nie zmieniały głównego planu.

Wtargnęły wojska czeskie (663) z Wielkopolanami przez Ostroroga wojewodę poznańskiego prowadzonemi: obejmują miasta Nowej Marchii, szczególnie Strzelce, Dobiegniew, Choszczno. Wkrótce zajęto całą prowincję, oparł się tylko Królewiec przez czterdziestu wojowników i przywróconego do łaski Plawena broniony, oraz Landsberg; mieszkańcy Arenswaldu i panowie na Wedelnie poddali się Polakom. Weześnie udawał się był Rusdorf, przewidując to wkroczenie, do Baltazara Slewena ministra Johannitów, po sąsiedzku go prosząc, ażeby im

(663) Pisarz dziejów starożytnych pruskich wojnę tę, wojną Hussytów zowie, posiłkowe hufce Czechów nie były głównie działającą stroną.

odstąpił Santoka w dobrą załogę opatrzonej warowni, ta bowiem w ich ręku zatamowałaby drogę nieprzyjaciółom. Nie uczynił tego a nawet za zbliżeniem się wojsk polskich, tę twierdzę im poddał; okupując całość swych posiadłości, z mocniejszym łącząc się przeciwko słabszym, jak często dzieć się zwykło (664).

Zebrano się do Koła, z krakowskiej, sandomirskiej, sieradzkiej, lubelskiej i wielunińskiej ziemi powołane rycerstwo. Stér wojska Mikołajowi z Michałowa kasztelauowi i staroście krakowskiemu herbu Róża oddany; z tém poleceniem, by nie dobywając zamków, mieczem i ogniem niszczył Pomorze. Król zjechał do Konina, chcąc się znajdować w pobliżu. Koło Bydgoszczy Brdę rzekę przebywszy wchodzą mnogie lufce po lewym boku mając Jasieniec i Tucholę, w oręż i wojowników dostatecznie opatrzone. Wkrótce się z nimi łączy Ostroróg wiodąc Czechów i Wielkopolanów, całą już bowiem opanował Marchją, i nie im więcej w tamtych stronach nie zostawało do czynienia; nowych więc szukali niebezpieczeństw, nowęj sławy, dzieląc trudy z współbracią przybywając ochoczo do wspólnego z nimi działania. Połączeni, wszystko co przedsięwezmą najłatwiej dokazać mniemają: tak więc pomimo dawniejsze zakazy i świeże pisma króla od tego powściągające, umyślili dobywać Chojnicę. Bronił tego zamku komandor z Balgi Erazm

(664) Widać to w dziele Kocebu, z listu mistrza pruskiego, do Jana margrabiego brandeburskiego później, bo w 1435 pisane-go, gdzie wspominając dawniejsze wypadki, to postępowanie mistrza inflantskiego i dziedziców na Wedelnie wyświeca.

Frischborn, a kapelan jego biegłym wielce był puszkarzem (665). Ośm niedziel czasu strwoniono, licznych doznając przeciwności; ujęto wodę z fossy, lecz muł straszny w niej pozostał, zrobiono podkopy, te zawałał piasek; w dzień S. Magdalelmy szturm przypuszczono i ten się nie nadał, za wczesném ustąpieniem Czechów. W czasie tego natarcia, ulgnąwszy w błocie, Piotr Czech i Piotr z Oporowa shwytny został. Jarand z Brudzewa wojewoda inowłodzki ubity, Jan Mężyk z Dąbrowy wojewoda łwowski ciężko ranny w nogę. Niedostatek żywności i paszy mocno się dawał ucie: odstąpiono płochę zaczętego oblężenia. Komandor z Tucholi uderzywszy na tylną straż Czechów, odjął im zagarnione srebra kościelne. Nie tak dzielny okazał się, mniej uważnym był Jost Sternberg marszałek, opuścił korzystną posadę, odkrył przez to Pomorze: a tak przez Nowe, Gniew i Starogród (666) postępując zburzono klasztor pelpiński.

Wzięty Czesow. Z piechotą szły Czechy, Czczów (667) jako mocniejszy od Chojnicy już pominęli; w tém późniejsze oddziały zapaliwszy przedmieścia, że wiatr był w tę stronę, zaniecają miasto; a tak bramy otworzyć zmuszone, wielkie na łup oddało bogactwa. Klęskę tę widział mistrz z Malbarga wyjechałszy na Żuławy, gdzie sokołami łowił ptastwo. Za-

(665) Kronika sekretnego archiwum królewskiego.

(666) Na karcie Zanoniego Starogard.

(667) Tczewo (*Dirschau*).

brano tam różnego narodu więcej jak 10,000 żołnierzy, tyleż ich miało poledz, w zamieszaniu srogiem jakie przy wnijściu powstało. Czechów oddano do wódzcy posiłkowych w wojsku naszym; ten zgromiłszy ich, że przeciwko swoim i pobratymcom Polakom, za cudzą walczyli sprawę, żywcem ich spalił. Podobnie chciał postąpić Jan Strasz z Białaczowa z powierzonymi sobie jeńcami; zawiadomiony o tym wódz naczelny, niecnego czynu, dzikiego barbarzyństwa wzbronil surowo. Ludzkość wśród mordów i klęsk wojennych na pierwszym mając celu, szanowano kobiety, zebrałszy je, wyszukując ile które przez rozpustnych w obozie były schronione, ze wszelką ich własnością na drugi brzeg Wisły przewieziono.

*Poświęcenie
się 8 mężów
dla obrony
Gdańska.*

Ztamtąd pod Gdańsk podstępują, palą klasztor Oliwę, niszczą przedmieścia, ogrody; miasto jednakże dobrze uzbrojonym, śmiało bronionem znajdują. Dwa tysiące mieszczan, ośmset majtków z długimi toporami chciało zrobić wycieczkę; wstrzymał ich roztropny komandor, pewien że głód oblegających odpędzi wkrótce z przed ich murów. Nie wzbroniono wszakże bohaterского czynu szczupłej garstce, przez to bowiem nie osłabiała się moc załogi, a my Polacy niepospolite męstwo w obronie kraju okazać zdolni, nie wahajmy się oddać hołd enocie i w tym zdarzeniu. Ośmiu tylko mężów, by odstraszyć nieprzyjaciół, umyśliło krok śmiały, nieustraszonej odwagi, prawdziwego poświęcenia się. W świątyni pańskiej zaprzysięgają po-

między sobą niezłomną jedność, hostyi poświęconej częśćkę każdy z nich przyjmuje ze skrucą, wraca do swęj gospody, z rodziną, przyjaciółmi, czule ostatnie czyni pożegnanie, już się bowiem widzieć nie mieli; gdy nadchodził wieczór, każdy z tych nowych Spartanów, bierze miecz ostry, spise, dwie strzelby, prochu i ołowiu ile tylko unieść zdoła, i złączywszy się razem, od wspól obywateli przy wylaniu lez rzewliwych najtkliwsze odbierając błogosławieństwa, wychodzą za bramy, spiesząc tam, gdzie ich wywoływała wiekopomna sława. Wśród ciemności nocy, podśliznąwszy się jak można było najbliżej pod nasz obóz, obronną dobięrają posadę, i co spieszniej w okolo siebie wał sypią. Kiedy się ukazały pierwsze słońca promienie, zdziwieni tym widowiskiem, zbyt szczupły jednak widząc szaniec, dobywać go przedsięwzięli Czechy. Zaparci tam wojownicy, jedni broń nabijają spiesźnie, drudzy strzelają celnie. Tak dzień cały trwa uporeczywa bitwa, 200 trupów zaległo przystępy do tej warowni, strzały z fortecy przenosząc swoich, raziły zbliżające się na zdobycie ich nowe coraz kupy, pomnażały okropność, strach i klęskę dnia tego. Noc zaciętą przerwała walkę, nastala chwila ciszy; utrudzeni ciągłym bojem, bez pokarmu, bez napoju, nie czuli w sobie sił przedłużyć i w dniu następnym skuteczny opór, chcieli więc niepostrzeżenie cofnąć się do twierdzy, innych na swe miejsce zesłać. Lecz wściekła zapalczywość morderstwem tylu osób rozjuszona, czyhając na ich zagładę (jak trwożliwa tłuszcza, tysiące rąk gromadzi na pokonanie lwa je-

dnego) okrażyla ich zewsząd; niezliczone pociski, zwróciły ich do okropnego stanowiska. Nazajutrz powstała znówu rzeź sroga; męztwu ich duszy, podolać nie mogły ciała; utrudzona zemdlala ręka, mniéj pewne wymierzała ciosy; widząc jednak, że tu im zginąć potrzeba, drogo przedali swe życie, i śmiercią bohaterów Termopilek polegli (668). Ocalili miasto, widzianno albowiem że nie może być zdobytém, przez tak dzielnych mężów bronione. Rozwalono port, spustoszone okolice i cofniono się ztamtąd. Wojownicy którzy pierwszy raz niezmierną okiem morską oglądali przestrzeń, Czechy zwłaszcza i wielu naszych, z radośnem uczuciem w flasze nabierali wodę słoną, jako dowód rodzinie okazać miany, że w tej wyprawie ostatnich krańców ziemi doszli.

W ciągu tej wojny Pomorze całe tak było zrabowaném, że ledwie czternaście miast dla błot niedostępnych ocalało. W odwrocie ztamtąd po czterech dniach okrażenia, zamek Jasieniec z dobrej woli przypuszczonym szturmem biorą i w perzynę obracają. Tam poległ Jan Lewin z Wilczyń herbu Róża; w pień wycięto załogę. Skarżyli się o to zesłani dla umowy o pokój, że w czasie układow zdobywano miasta; odpowiadali nasi: „pokaż nie podpisane przymierze, nie są wzbronione nieprzyjacielskie kroki, zdziałał to w reszcie sam tylko zapal wojska.” Dało to przecież żywszy popęd naradom;

(668) Schütz s. 122, łac. wyd. s. 257. Kocebu 3, 253 Imiona tych bohaterów: Jan Relan, Ewald Leketuch, Mikołaj Zorge, Piotr Bapst, Piotr Rugenwold, Jan Holand, Werner Zeman, Mikołaj Jening.

jakoż postanowiono, aby przerwa wojenna trwała do Bożego narodzenia (669), zjazd kommissarzy na dzień Ś. Jędrzeja w Brześciu naznaczony, więźniów znaczniejszych uwolnić miano za własnym ich okupem, lud pospolitszy po dwa złote węgierskich oceniony; ktoby się nie opłacił przed zawarciem pokoju, jako jeniec stawić się obowiązany; w Nowej Marchii zachowano Polakom ich zdobycze, wzmacniać ich tylko, ani poprawiać nie było im wolno (670). Do tej powolności zmusiły mistrza niedostatek skarbu, niewierność poddanych i zakonników, słabe zkad inąd posiłki, a nadewszystko zwycięztwa Polaków. Przez niechęć do Swidrygielły, przerwy tej wzbrania się przyjmować Zygmunt (671), z Krzyżakami zachować

(669) Inwentarz archiwum koronnego. *Vladislaus rex cum Semovito Masoviae duce, proceribus regni, Sigism. duce Litvaniae, Boguslao stolpensi, Baltasaro de Slewen magistro ordinis S. Joannis Hierosolimitani de Lagow, Helia palatino Moldaviae, ac nobilibus de Vedel, Tuczno, et Falkenberg ex una; et Paulus de Rusdorf magister Prussiae, cum magistro Alemaniae et Livoniae, cum Bolelao Swidrigal duce Litvaniae ex altera partibus, inducias paciscuntur ad nativitatem Domini duraturas; interea de pace constituenda agatur. Rex ad Breste consiliarios suos, pro festo S. Andreae mittet, et magister suos. Datum in loco campestri exercituum, circa castrum Jasieniec 1433 Domin. a. exalt. S. Crucis (13 7bris).*

Tamże. *Earundem treugarum Ratificatio per marschalcum Ordinis, et certos Commendatores. Datt. ut supra.* Długosz mylnie tę przerwę do trzech królów następnego roku zakreśla.

(670) Kromer k. 466.

(671) Ob. przypisek pod Nr 671.

ją upewniając; przekłada że wiarołomny Bolesław, prócz uchybionych przysiąg Jagielle i Witoldowi, jemu siedm kroć nie dotrzymał słowa, najeżdżał kraje, bratową Ks. Julianę umorzył. Oświadcza więc, że nie puści królewskiego i krzyżackiego posła, przez ziemię litewską jadących do Swidrygielły, i wojować z nim przedsięwzię; własnego w tej mierze słuchając zdania, sprawiedliwego gniewu, i poddanych swych głosu. Rozpuszczone wojsko polskie do ojczystych wraca siedlisk, złożywszy chorągwie w ręce naczelnika; hufce posiłkowe Czechów idą na powrót do swęj ziemi; wódz tylko i celniejsi do Pyzdr wezwani, by służb swych odnieśli nagrodę.

Swidrygielło wtenczas, kiedy Polaków wojną pruską zatrudnionych widział, do Litwy wpada, rabuje, i pali Wilno, Troki, Lidę, Grodno, Krew i Merecz. Zygmunt uzbierał cokolwiek Litwinów i Żmudzi, nieprzyjaciela wszelakoż w bystrym polocie jego dościsnąć nie mógł, ani zapobiedz szkodom przez niego zdziałanym, tym bardziej że nie dufał swoim (świeżo bowiem uknuty spisek, śmiercią Janusza wojewody trockiego i Rumbolda marszałka litewskiego utłumić był przymuszony) (672) i siły miał mniejsze; a tak chroniąc się po lasach, na oddzielne tylko i pomniejsze nacięrał podjazdy. Następnie, kierunek wojny Piotrowi Montigierdowiczowi poruczył. Ten zbyt zuchwale postępując, gdy oślep z nieprzyjacielem ścierał się, utraciwszy wojska, o mało nie zgubił zupeł-

(672) Kojalowicz to zdarzenie kładzie pod 1432 rokiem.

nie Zygmunta. Cieszył się już nadzieją odzyskania księstwa litewskiego Swidrygielło, powiększyć pragnąc swe siły, szle do Tatarów Iwaszkę Moniwidowicza i pomocy ich wzywa. Dniepr przeszedłszy ich hufce, gdy uznały że Ks. Lit. Zygmunt z królem polskim w związku, obrażać nie chciały potężnych; a nie mogąc się powściągnąć od rabunku, niszczyli srodze kijowską i czerniechowską ziemię przez Swidrygielłę posiadane, przeciwko temu zwracając oręż, który ich do wspólnego działania wzywał. To go skłoniło do odwrotu. Pociągnął do Witebska, w Toczynie pojmał Ks. Michała Iwanowicza, a dostawszy w swe ręce Szymona księcia olszańskiego zwierzchnika tej krainy, utopić go kazał. Harasima, który przywłaszczając sobie dostojność metropolity ruskiego, w tém mieście założył swą stolicę i lud od kościoła katolickiego do greckiej wiary odciągał, spalił na stosie. Tak srogie było postępowanie Swidrygielły, odstręczał niem serca, które ujmować był powinien.

Przy końcu jesieni Zygmunt wydarł mu Mściśław; lecz z drugiej strony Fedko z Tatarami łącznie, puścioszy ziemię podolską; często był pokonywany, zrobiwszy jednak pod Kamieńcem zasadzkę łapie Teodora z Bucacza; zamieniono później tak znakomitego jeńca, za marszałka inflantskiego. Zniósłszy się z Ks. Noszem wyż rzeczony Fedko, Brześć litewski oblegał; uratowała to miasto przez Ks. mazowickich i ruskich nadesłana odsiecz.

*Zawieszenie
broni na lat
dwanaście.*

Opisawszy te zdarzenia w Litwie, zwróćmy jeszcze oko na dalsze z Krzyżakami działania. Do Łęczycy zjechał Władysław, ażeby w czasie układów bliżej był Brześcia kujawskiego: dany list bezpieczeństwa posłom zakonowi (673). Za Swidrygiellem wnoszone były prośby, by mu posiadłość jaką nadać w Litwie, albo oznaczyć dochód z którego by się utrzymywał w Prusiech. Srodze nań zażalony Zygmunt, stale był przeciwny jakimkolwiek dla niego względom. Przez dziewięć dni trwały narady kommissarzów, rozjechali się nie nie postanowiwszy. Uradzono więc zimową wyprawę; rycerstwu kazano się zbierać na trzy króle koło Doninowa. Że w przeszłej wyprawie żołnierzy zniechęcony był niewypłaceniem żołdu, wojewoda każdy zaręczyć go musiał swoim. O tych przygotowaniach zasłyszawszy Krzyżacy, szłą gońców, umocowane co rychlej wyprawiają osoby, na dwanaście lat podpisują zawieszenie broni (674). Zawarowano tym rozejmem, że twierdze zburzone, przez ten czas wzmacniane być nie mogą; zakon odstępuje

(673) Oryginał biblioteki puławskiej z jedną pieczęcią, w Niepołomicach, we środe w czasie oktawy S. Marcina (18 listop.). Głejt posłom krzyżackim na zjazd z panami polskimi do Brześcia, w dzień S. Andrzeja przybyć mającym.

(674) *Ex codice diplomatico Dogeli 1433 w dniu S. Tomasa (21 grudnia). Induciae 12 annorum inter Vladislaum regem Poloniae et duces Litvaniae, Masoviae et Stolpensem ab una; et Paulum de Rusdorf Mag. glm, magistrumque Allemannie et Livoniae ab altera parte, constitutae.*

związków z Swidrygiellem i żadnej mu nie da pomocy; przeciwnym temu pokojowi zdaniom papieża, soboru lub cesarza, ulegać nie będą; a poddanym nie tylko dozwolono, lecz rozkazywano nawet oprzeć się swym panom, gdyby ci te umowy łamać chcieli. Reszta punktów stanowiła granice między Prussami, Mazowszem i Słupem; prawa biskupów w ziemi zakonowi, do dawniejszego stanu zwrócone; zbiegom, przestępnym i burzycielom wszelkim, przytułku wzbroniono; swobodny handel, nie podwyższanie cel, mostowego i wolny bieg Drwańczy ogłoszony. Jagiello upewniał, iż Zygmunt Ks. L. i inni sprzymierzeńcy jego dochowają to przymierze: mistrz pruski za inflantskich rycerzy zaręczał. Osobna umowa posiadanie Arenswaldu i Wedelna królowi, Nieszawę zapewniała dla zakonu (675).

Sprawiedliwe były obawy, że ten rozejm cesarzowi Zygmuntowi zwłaszcza nie podoba się, potrzebne zabezpieczenie się od chytrych jego namów. Jakoż piśmami swemi nieprzerwanie podburzał mistrza, ażeby zawartego pokoju nie dźwigał, wspierał Swidrygiellę, w ten czas obiecywał mu cesarz pomoc swoją; lecz wagę słów jego znano dostatecznie. Przed Eu-

(675) *Lanciciae fer. 3 post festum S. Luciae. Civitas Ararand a rege, castrum vero Nieszawa a magistro ordinis donec pax constituta fuerit teneatur.*

Ex originali in archivo regni 1433 ult. octobris. Hesse et Henyngus, fratres de Wedel iuramentum fidelitatis regi Vladislao, filiis eius, et regno Pol. praestant.

geńjuszem IV i soborem obwinia Jagiełłę, że wspiera Czechów, nie dotrzymuje przymierza; do podobnej skargi i Krzyżaków zniewala: te zarzuty płonniemi okazują Polacy. Pomiedzy chrześciańskimi pany usilnie pragnąc zgody, zebrani w Bazylei ojcowie, pismem swém wzywają króla polskiego, aby w tych poróżnieniach z cesarzem zdał się na ich rozpoznanie, pełnomocnictwem opatrzonych zestał mężów (676).

Chwilę spokoju i ciszy tylu trudami uzyskanej, poświęcić chciał Jagiełło uspokojeniu Litwy, urządzeniom wewnętrznym, zabezpieczeniu przyszłych losów potomstwa swojego, pierworodnego zwłaszcza syna; témbardziej że wiek podeszły a z nim mnożące się cierpienia, te kroki niezbędnymi czyniły. Na jego więc żądanie, nowém przymierzem świadczy W. Ks. L. że Podole i Wołyń należy do korony; upewnia oraz, że bez wiedzy monarchy i stanów, korony chociażby mu była dawana nie przyjmie (677); a władca polski przywilejem w ręce Polaków złożonym ogłasza, że Litwa po zejściu rządzącego nią Zygmunta, nierozdzielnie z koroną ma być złączona (678).

(676) Oryginał biblioteki puławskiej, w księdze akta do 1500 Nr 57. *Dat. Basileae kal. Xbris 1433.*

(677) Oryginał biblioteki puławskiej z 34 pieczęciami. *Datum in Troki ipso die S. Fabiani et Sabastiani (20 stycznia). Sigismundi ducis Litvaniae foedus cum Vladislao rege et regno Poloniae, cum subiectione et recognitione de Podolia et Volhynia quod ad regnum pertinet, et quod coronam non accipiet praeter voluntatem regis et regni.*

(678) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500 Nr. 52. Tenże sam przywilej *in cod. Dogeli et in 1. vol. legum.*

Ku końcowi roku, w Wiskitkach (679) u książąt mazowieckich zażywszy łowów, udał się Jagiełło do Radomia, a na Trzy króle do Jedlny. Stany, wybór jednego z królewiczów ponawiają (680). Władysław za syna upewnia, że lat piętnaście doszedłszy, wszelkie swobody i nadania potwierdzi; czego gdyby nie uczynił, uznaje kraj wolnym od posłuszeństwa (681). Wzywany do Litwy, przybył do Krynek; tam mu z bojarami zabiegł drogę Zygmunt. Ponowił z nim król umowy dawne (682) połączenie i jedność Litwy z koroną na nowo skleił (683), potwierdzenie swobód Litwinom od władającego nimi księcia uzyskał (684), własnymi nareszcie usty, wielkim książ-

(679) W tej puszczy były tury, patrz Święckiego s. 257.

(680) *Ex originali in archivo regni 1434 D. 25 ianuarii. Omnes ordines regni Poloniae suscipiunt in regem unum de duobus filiis Vladislai regis, qui aptior regno, visus fuerit. Ob. wyżej k. 354, przypis 607 i 607a.*

(681) Inwentarz archiwum koronnego. *Vladislaus rex nominat et statuit fideiussores pro filio suo Vladislao, eum postea quem ad annos 15 provenerit, omnia iura a regibus concessa, confirmaturum, sub non praestanda obedientia, tam illi quam sibi patri eius, tutoresque ad dictos annos nominat. Datt Cracoviae.*

(682) *Ex MS. archivi Stanislai Augusti regis, coll. Dogeli 1434. sabato ante dominic. Oculi (18 martii). Sigismundi ducis Litvaniae cum sigillo eius, et 39 baronum atque boiarorum, foedus cum rege Vladislao, successoribus eius et regno Poloniae, et obligationes, occasione magni ducatus, in Grodno.*

(683) *Ex MS. archivi Stanislai Augusti regis 1434. Literae confederationis ducatus Litvaniae, cum regno Poloniae.*

(684) *Ex MS. archivi Stanislai Augusti regis collect. Do-*

żeciem litewskim ogłosiwszy Witoldowego brata, na Lublin, Sandomirz, powrócił do Nowego miasta Korczyną.

^{Oleśnicki}
^{strafuje}
^{króla.} Na sobór bazylejski przeznaczeni w poselstwie Zbigniew krakowski, Stanisław herbu Ciołek poznański biskup, Jan z Konięcpola kanclerz koronny, Mikołaj Lasoeki dziekan krakowski. Przed odjazdem swym Oleśnicki, w obliczu wszystkich głos zabrawszy, tak do króla przemówił: „Z woli twej N. Panie! stanąć mam przed głową kościoła, naczelnikami duchowieństwa. Zapytany będę niechybnie: jaki twój żywot, jakie obyczaje? i prawdę wyznać będę musiał, ani mi wolno co ukrywać przed zgromadzeniem tak poważnym. Wcześniej przejmuję mnie trwoga, co o tobie mam wyrzec? Znam wprawdzie ani zataję, żeś łagodny, pobożny, hojny, że cierpliwość pokorę i łaskawość posiadasz; ale te piękne cnoty, przewyższające zbrodnie blask ich przyćmiły, korzyść z nich odjęły. Nocy tracisz na biesiadach, a tak spoczynek twój chwile dnia, chwile pracy zajmuje, mszy S. w spóźniej słuchasz porze, stacyami duchowieństwo uciśkasz, a w przejazdach któż wytrzymać zdoła wymagania twego dworu? spodlony pieniądz, mennice powierzone różnym a nawet niewiastom; wdowy, sieroty, uciśnieni, świętej sprawiedliwości nie mogą pozyskać, odwlekasz sądy, oczekiwaniem wycień-

geli 1434. *Privilegium Sigismundi ducis Litvaniae, quo iura et libertates M.D. Litvaniae confirmat.*

czas strony, zmuszasz je tym sposobem by stęsknione bez rozpoznania sporów do domu wracały, albo najuciążliwsze, od przeciwników podane, przyjmowały warunki. Chciwie zabierasz cudze majątki. Nadużycie podwód, ten kraj wolny i swobodny niegdyś, w podług niewolniki twoje zdaje się przeistaczać. Odtąd jak z twego sługi stan kapłański przyjmując, stałem się twym ojcem duchownym; nie jednokrotnie, pierwój w osobności, potem przy świadkach napominałem cię królu! byś życie twe i czyny, stosował do przepisów wiary, pomniał na wieczność do której wkrótce zapewne przeniesie się będziesz musiał; porzucił przesady, które tu opowiadać wstyd mi nawet zabrania. Dziś odjechać mając w tak daleką podróż, kiedy jak mnie mam nie ujrzeć cię więcej, tém strofowaniem publicznym, duszy twój i sławie chcę być przydatnym, świętą powołania mojego dopełnić powinność. Wolałbym miłościwy panie być przypodobanym tobie; lecz dobro tej ojczyzny i własne twe zbawienie, większej dla mnie ceny, jak względy króla, lub niełaska jego. Możesz nie cierpieć mnie, być ku mnie złej woli; lecz jeśli uporczywym okazać się zechcesz i zapamiętałe trwać w błędzie; znaj we mnie ten umysł, tę wyniosłość niepodległą, tę stałość niewzruszoną, że klątwy kościelne na nieposłusznego syna rzucić jestem gotów, a czego ojcowskie przełożenia nie zdołały dokazać, to sprawi niezawodnie bolesny cios różeczki (685) apo-

(685) Zachowałem po większej części wyrazy Długosza; te bowiem rzecz samą i ducha wieku malują.

stolskiej." Smutkiem przejęty Jagiełło odwołuje się, że przytomny arcybiskup i inni pasterze, większe miałoby prawo naganiać mu te uchybienia, gdyby je widzieli. Żarliwy kapłan odpowiada: „kiedy oni mileżą ja w swojej dycecezy to czynię." Na to wszyscy pralaci powstawszy, przyznają że te uwagi poniekąd są sprawiedliwe. Król do łez wzruszony, monetę białą wzbronął, szkody nadgrodzić, sądy odbywać przyrzekł, ustawy Kazimierza W. potwierdził, kary naznaczając na tych, którzy idąc na wojnę, szkody czynią w dobrach duchownych i świeckich (686).

*Hold
Wotochów.*

Po zejściu Aleksandra wojewody mołdawskiego, obrany syn jego Eliasz, hold składa Jagielle (687), obiecuje posiłki (688); wkrótce go przemaga brat rodzony Stefan. Eliasz od króla w ten czas w Niepołomicach będącego ucieka; opatrzonej hojnie i majątek w Polsce miał sobie nadany. Stefan równie wiernym być holdownikiem zapewnia (689); a kiedy Eliasz dla wicherzenia przeciw bratu, chciał zmykać, złapany, w Sieradzu pod dozorem Pio-

(686) Inwentarz archiwum koronnego.

(687) *Ex originali in archivo regni 1433, d. 3 iunii. Eliae palat. Moldav. homagium, Vladislao regi, filiis, et regno Poloniae praestitum. Ex originali in archivo regni. Consilarii Moldaviae promittunt sub iuramento fidelitatem Vladislao regi Poloniae et filiis eius, regnoq, cum Helia domino suo.*

(688) *Ex originali in archivo regni 1433, in 7bri. Heliae pal. Mold. omagium Vlad. regi, cum promissione auxiliorum pro viribus, et torma iuramenti Leopoli confirmatum.*

(689) Kromer k. 467.

tra Szafranca wojewody sandomirskiego i starosty sieradzkiego osadzonym został, i tam na oku go miało, lubo miał za sobą siostrę królowej Zofii. Tak szlachetnym czynem uradowany Stefan dochował wiary, Turków od napadu powściągał; a zdobywszy Bracław na Rusinach, oddał go królowi (690). Z stolicy państwa król jedzie na Ruś, w Haliczu bowiem hold Stefana wojewody mołdawskiego miał odbierać: o stawieniu się jego osobistém zapewnili posłowie przybywający (691).

Książę ruski Fedko do Czech schroniony, zebrawszy lotrów z Morawii, usiłuje koło Czorsztyna usadowić się, by ztamtąd Węgry zarówno jak Polskę mógł najeżdzać, od ludzi królewskich, lubo dla wód nader wielkich nie łatwe były przejście, porażonym został.

Zbliżała się chwila, w której Polska i Liśmierć króla. twa dobrego monarchę postradać miała. Przybył do Medicy na Rusi, zrobiło się przeraźliwe zimno, pomroziło kwiaty i liście na drzewach. Udał się

(690) *Ex originali in archivo regni 1433. Władysław król polski, na potwierdzenie dawniejszych opisów swoich, niniejszy list zapisany, Stefanowi wojewodzie ziemi mołdawskiej daje, w którym przychylnieść swą i pomoc wszelką zapewnia.*

(691) *Ex originali in archivo regni 1434. Stephanus palatinus Moldaviae confirmat omnia maiorum suorum, cum regibus et regno pacta, et testatur se praesentibus nuntiis polonis, praestitisse iuramentum fidelitatis Vladislao, regnoq, Poloniae.*

Ex originali in archivo regni 1434. Nobilium et consiliariorum Moldaviae homagium cum Stephano palatino, Vladislao regi filiis

był w piątek po S. Wojciechu w przyległy lasek, przysłuchiwać się śpiewającym słowikom, to bowiem przyjemną dlań było rozrywką. Większą część nocy (kożuskiem pospolitym odziany, gdyż nie cierpiał kosztownych futer) téj rozkoszy poświęcił, i przeziął mocno. W Gródku, u stołu swojego mając panów wołoskich, chcących się dowiedzieć o dniu, w którym wojewoda ich ma przybyć, dla złożenia osobistego hołdu, dostał febry, ta go męczyła dni 17^{ście}. Do śmierci po katolicku usposobiony, mocą ostatniej woli swój rozkazał wszelkie krzywdy nadgrodzić, popłacić długi. Pierścień, którym z Jadwigą był zaślubiony i zawsze go na palcu nosił, niepomny uraz, cel zbawienny napominającego pasterza, i prawdziwą życiowość w tym śmiałym kroku ku sobie widząc, jako pamiątkę biskupowi krakowskiemu przez Jana Słabosza Wieniawitę odesłał; synów swoich, starszego zwłaszcza rycerstwu polskiemu i radnym mężom polecał. Dokonał życia, ostatniego maja o trzeciej godzinie w nocy.

Przytomni zawiadamiają o tym smutnym wypadku królowę, prałatów i panów. Co rychlej wysłano na Podole pułki nadworne, by się czego nie poważyli Swidrygiello i Fedko. Zwłoki monarsze w trumnie drewnianej smołą i żywicą wylaną, w koronie i królewskich insygniach wieziono do Krakowa, gdzie przy-

eius, totiq regno poloniae factum, cum promissione, quod ipse palatinus, cum fuerit vocatus a rege, in Russia personaliter solenne iusjurandum dabit.

były w dzień Ś. Barnaby (11 czerwca), złożone w kościele Ś. Michała w zamku; pokąd się nie obmyśli uroczysty pogrzeb. Spuszczone do grobu 18 czerwca. Obrządek żałobny odprawił arcybiskup gnieźnieński, królowa, dzieci, i lud mnogi, wylewali łzy obfite. W sposobie ofiary wprowadzono do świątyni rumaki dzielne, świetną purpurą odziane, zbrojnych wojowników kierowane dłonią; na czele których, był na wyniosłym drzewcu niosący chorągiew rozpostartą orlem białym znamienitą, u grobu króla zatrzymał się smętny, i skruszył ją na znak żalu. Nadgrobek temu władcy napisał Grzegorz z Santoka, który był potem arcybiskupem lwowskim.

Odwołano posłów na koncylium bazyłejskie przeznaczonych. W tém miejscu zebraniem powszechném celniejszego duchowieństwa wsławioném, staraniem i kosztem Stanisława Ciolka biskupa poznańskiego, wspaniale za króla polskiego odprawiono exekwie; Brand biskup w Portyczy i Kardynał Placencyi mszę śpiewał. Mikołaj Kozłowski zastępując pastęra krakowskiej dyecezyi piękne w łacińskim języku miał kazanie.

Cnoty jego, wady i obyczaje. Jagiello syn Olgierda i Maryi księżniczki twerskiej, wnuk Gedymina, początki rządów swych w Litwie okrucieństwem splamił: po ojcu objąwszy władzę, Kiejstuta stryja (może knującego co przeciwko sobie) zwabiwszy do łaźni udusić kazał. Podobnyż los spotkałby i Witolda, gdyby przez małżonkę o zachowanie jego troskliwą i przywiązaną doń czule, w suknie kobiece odzia-

ny, nie był uratowanym. Częste do Polski czynił napady; lecz na tron Piastów wzniesiony, temu krajowi poświęcił się cały. Rządził nim łaskawie (srogość bowiem nie była mu wrodzoną, okoliczności go tylko do niej zmusiły), i jak dobry ojciec kochał poddanych, szczęściem ich zajmował się troskliwie. Wojenne wyprawy pokąd sił stawało, odbywał osobiście; w późniejszym dopiero wieku, wyręczał się innymi wodzami. Dobroczynny i szczerzy, rozrzutnością swoją, zbytnim łask szafunkiem, może nieco krajowi zaszkodził, uszczuplając niestety jedyne prawie dochody korony, nie łącno zapłacić się mogące. Mąż prostego serca i wielkomysłny; obłudy, chytrości, fałszywego postępowania nieświadom, nie raz się dał ułudzić wykrętom zdradliwej polityki, serca to jego przynajmniej pochwala! Sprawiedliwie mu bowiem przyznano, że cnota, poczciwość, szczerłość i rzetelność były zasadą charakteru jego, gruntem przymiotów duszy; i tylko imieniowi Polaków, sławie ich niechętni, zaprzeczać to zdolni (692).

Niepamiętny uraz, obietnice i wszelkie postanowienia dopełniał święcie. Za dary jakkolwiek bądź lekkie we dwoje się wypłacał pieniędzmi, suknem, solą lub purpurą; a kiedy proszącym półowę przynajmniej

(692) Kocebu w całym ciągu dzieła swojego Starożytnych dziejów pruskich, miotając niezasłużone pociski na Jagiellę, wrycie ogólnym jego charakteru, nie przebacza mu równie; a czerpiąc z naszych pisarzy szczegóły, jadłem je zaprawia i nie przebacza Soliniakowi, że śmiał pochwalić tego monarchę.

zwykł udzielać, nadużywała jego dobroci natrętność, we dwoje tyle go prosząc. Jakaś ociężałość była mu wrodzona niejako; przystęp kniemu, niekiedy był łacnym, inną razą trudniejszym. Dozwalał czasem ucha pochlebcom i pokątnym oskarżycielom; bo który z monarchów ustrzedz się ich zdoła? zawsze oni niecne swe podszepty kraszą pozorem publicznego dobra, przywiązania do świętej ich osoby. Mimo to jednak mściwym nie był, a nawet łagodnym okazał się wielce, kiedy krwi przelewu unikając, częstokroć najwinniejszym przebaczał. Sprawy sierot, wdów i ubogich, wtenczas albowiem i sądownicza władza ciążyła królom tylu trudami obarczoną, jeśli sam wysłuchać nie mógł, dobrym i światłym poruczał mężom. Upadały za jego rządów przez niedozór miasta, jak twierdzą pisarze nasi; a raczej przez niedostatek zasiłków ku ich dźwignieniu. Warszawicki w porównaniu jego z Zygmuntem Augustem, we wszystkiem niemal daje mu pierwszeństwo. „Gorliwy i stały w wierze świętej Władysław (powiada on); obojętny i chwiejący się ostatni jego na tronie potomek. Ów był prosty i prawy, ten wyższego dowcipu, lecz mniej szczerzy. Skory w dawaniu odpowiedzi, ułatwianiu dzieł pierwszy, przewlekający wszystko drugi. Jagiełło surowy gdzie wymagała potrzeba, prawnuk jego nadto powolny. Ten w podróżach swych do Szlązka i Węgier, u obcych nawet swe imię wstawiał; tamten ciągle przemieszkując i chroniąc się że tak rzekę w domowej zaciszy, mało komu znany, wiek trawił niechlubny. Skromny był Olgerdowicz, nie wyszukana zdobita go odzież; wspa-

niałe, kosztowne szaty, upodobane były synowi Zygmunta I, nie więcéj mu wszelakoż przydały blasku. W rozrywkach nawet, swobodniejszą chwilę poświęcając łowom, jeden z nich i w tém nie spuszczał z oka publicznego dobra, przyszłych potrzeb kraju, obracał je na zapas wojenny; kiedy obojętność drugiego, działając bez celu, płochéj tylko szukała we wszystkiém rozrywki, strwonienia dłużącego się zawsze dla nieczynnych czasu. Przodek pieszo zwiedzał kościoły, późny jego następca nigdy tego nie czynił. Zaczynający dostojny poczet królów jagiellońskiego plemienia, i siebie i naród wsławił; kończący je, życiem i zgonem swym, ojczyznę zamieszkał (693).“ Czyli sprawiedliwe i bezstronne wszystkie te uwagi z życia i czynów obu monarchów, osądzi czytelnik. Ja tylko znajduję potrzebą dodać tu jeszcze, że dobry, nieco słaby Jagiełło, może nie mógł być innym w takim narodzie, w którym tyle już doznawał oporu od szlachty i duchownych; kiedy utrzymanie swego rodu na tronie polskim, ważnym i ciągłym myśli jego i czynów było przedmiotem. Nie sprostał zapewne bohatérskim cnotom i wadom, męznego lecz burzliwego i dumnego Witolda; przyłączeniem Litwy, zadaniem pierwszego ciosu potędze Krzyżaków, nader ważne krajowi uczynił przysługi, i mimo nieoddzielne ludzkości skazy w nieliczny poczet dobrych królów, przydatnych narodowi, śmiało policzonym być może: a wdzięczna potomność to mu przyznaje, że kraju potęgę podwoił, i łagodnie panował.

(693) *Varseviti caesarum, regum et parallelarum p. 159.*

ROZDZIAŁ XIII.

Nawrócenie Litwy i Żmudzi. Nabożeństwo i poszanowanie dla duchownych. Erekeye, fundacye, nadania. Opór duchownym. Różnowiercy. Zwierzchność stolicy apostolskiej i soboru powszechnego. Synody prowincjonalne w Polsce. Prawa duchownym służące. Rys ogólny charakteru Władysława w tym względzie.

Rok 1432—1434.

Opisawszy działania polityki i wypadki wojenne za tego panowania, zwróćmy uwagę na przedmiot tak ważny i w szczegóły obfity, jakim jest religia i duchowieństwo. Ażeby uroczystą spełnił obietnicę i rodzinną ziemię do światła wiary nawrócił, król polski wraz z żoną, do Litwy się udaje (694). Zbawiennemu przedsięwzięciu mający dopomagać składali jego orszak: Bodzanta herbu Szeliga gnieźnieński arcybiskup, wielu duchownych, Ziemowit i Jan Ks. mazowieccy, Konrad Ks. oleśnicki, Bartosz z Wyszemburga czyli Węberga herbu Radwan wojewoda poznański, Krystyn z Kozieglów san-

(694) Długosz, Kromer, Kadlubek, Strykowski i wszyscy dziejopisowie.

decki, Mikołaj z Ossolina wiślicki kasztelanowie, Zaklika z Międzygórza kanclerz, Mikołaj z Moskorzowa podkanclerzy koronny, oraz Spytek z Tarnowa podkomorzy, mnogość panów i rycerstwa. Na dzień popielewowy (r. 1387) władca kraju zjazd w Wilnie naznacza. Przybyli tam królewscy bracia, Skirgiello trocki, Witold grodzieński, Włodzimierz kijowski, Korybut nowogrodzki książęta, oraz możni i lud pospolity. Dni kilka wraz z otaczającymi sobie pracował, ażeby dawne porzuciwszy błędy, prawą przyjęli wiarę. Chcąc okazać [niemoc] bałwochwalecznych obrzędów i uwielbianych dawniej świętości, ogień podsycały wiecznie przez kapłanów, ugasić, czezone niegdyś lasy i gaje wyciąć, jaszczurki i węże za domowe bogi poczytywane, wypłenić rozkazał. Prawideł wiary i modlitwy pańskiej wyuczonych (nad czem i monarcha jako języka świadom i ulubiony swoim, wiele pracował) gromadnie chrzczono, kupy całe jednem imieniem zowiąc. Celniejszych tylko, oddzielny spotykał obrządek. Nowo nawróconym rozdawał Jagiełło strojną szatę z przywiezionych z Polski sukien. Ta szczodroblewość, do pomnożenia liczby chrześcian przykładala się wielce. Urban VI pismem swém, przez Dobrogosta z nowego dworu Nałęczu biskupa poznańskiego (jemu bowiem powierzone było, stolicę apostolską o rozkrzewianiu wiary w Litwie zawiadomić), radość swą okazuje, gorliwość króla pochwała, ażeby trwał w niej zagrzewa (695).

(695) Biblioteka puławska posiada list, o którym mowa, w

Zakłada w Wilnie kościół katedralny S. Stanisława; tam gdzie wieczysty gorzał ogień wielki wznosząc ołtarz (696), Andrzeja Wasilę Polaka z domu Jastrzębców (697) pierwszym biskupem stanowi. Ośm prócz tego w litewskim kraju wystawia świątyni, to jest: w Wilkomirzu, Myszoholu, Niemenczynie, Miednikach, Krewie, Obolczycach, Hajnie, i w Wilnie S. Marcina na zamku górnym. Jagiełło w dochody, małżonka jego w potrzebne sprzęty, te domy czci Boga poświęcone, opatruje. Wraca do Polski Jadwiga; król rok cały w Litwie przebywa, zajmując się nawracaniem, i w tym celu przebiegając krainę całą, stanowi, że katolicy związków ślubnych z bałwochwalcami i Rusinami unikać mają; dobra duchowne, niniejsze i na przyszłość być mogące, od wszelkich danin i ciężarów (698) uwalnia (699).

Zatrudnienia ważne, ciągłe niemal z Krzyżakami wojny, nie prędko dozwoliły królowi zająć się rozszerzeniem wiary chrześcijańskiej na Żmudzi. Jak tyl-

transumpcie notaryusza mocą cesarską ustanowionego, Andrzeja Jana de Clavea, kleryka poznańskiego, 1388 roku.

(696) Długosz k. 112.

(697) Tenże, taż sama karta. *Professione fratrum ordinis minorum, olim Elisabeth reginae Hungariae confessorium, et verbi Dei praedicatorum insignem, episcopum cerethensem.*

(698) Strykowski k. 446, od wszelkich podatków, serepieza, podwód, wyprawy wojennej, stróży, uprawowania mostów, działków, i wszelkich inszych którekolwiek powinności świeckich. Objaśnienia tych powinności szukaj w dziele Czackiego.

(699) Ob. przypisek pod Nr. 699.

ko dogodną upatrzył porę, z małżonką Anną i córką Jadwigą jedzie do Litwy (1413 r.). Zostawiwszy je w Kownie, sam Niemnem płynie do rzeki Dubiszy, a nurtami jej w górę do ziemi żmudzkiej w towarzystwie W. księcia Aleksandra czyli Witolda (700). Do ludu kazania i nauki mięwa; języka tego albowiem, wezwani nie posiadali księży. Ogień wieczysty, Znicz nazwany, na wielkiej górze, nad rzeką Niewiaszą, staraniem kapłanów ciągle gorejący wygasza. Nawróconym, dla zachęty innych rozdaje sukna, konie, odzież, pieniądze i inne podarki. W Miednikach katedralny, w drugich miejscach parafialne, zakłada kościoły (701). Bogobojnego Kinzgałę Litwina, starostą ich stanowi. We dwa lata potem nawrócenia reszty dokonywa (702), biskupa mianuje (703).

Przy zaszczerpieniu wiary na Żmudzi, kiedy Mikołaj Wężyk z zakonu kaznodziejskiego mówił (roku 1415) o stworzeniu świata, kłamcą go nazwał pewien

(700) Patrz Długosza, od 342 karty.

(701) Plebanie w Eyragole, Krożach, Rosieniach, Widakłach, Wielonie, Kołtyninach, Miednikach, Cetrze i Łuknikach, wymienia Kojalowicz na 100 karcie. Długosz powiada, że w 12 powiatach wzniesić kazał świątynie.

(702) Patrz Długosza i innych. Król nawraca wtenczas więcej jak 3000 Żmudzinów.

(703) Długosz k. 390. *Miednicensis autem ecclesiae cathedralis primus Mathias nomine, Almanus, in Vilna tamen natus, qui linguam lituanicam et samogiticam norat, praefectus est et consecratus.*

starzec głos wznosząc do króla, i zarzucając kapłanowi, że w swoim wieku nie może pamiętać tak dawnych rzeczy. Zaledwie dał sobie wytłómaczyć, a raczej z trudnością mógł pojąć, że o tém z podania ksiąg świętych, nie zaś jako obecny, o powstaniu świata mówił.

Ta gorliwość w nawracaniu była powodem, że Władysław i Witold dostojność generalnych wikarych w ziemi Nowogrodu W. i Pskowa otrzymali, z mocą rozgrzeszania i przyjmowania w grono kościoła prawej szukających wiary (704). Nad wysłaniami w głąb Rusi i Wołoszczyzny, dla rozkrzewienia religii katolickiej, pieczołowitość królowi (705) i naczelnikom duchowieństwa w Polsce poruczona (706); sługom Jagielly i małżonki jego zapewnione pierwszeństwo nad innymi, do uzyskania stopni duchownych (707).

(704) Oryginal biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 80. Bulla Jana XXIII Papięży, w Konstancyi 4 kal. Martii 1415 datowana, nadająca moc podobną Władysławowi; w niej wyrazy: nie uszkadzając jednak podobnej władzy Witoldowi udzielonej.

(705) *Ex tomo VIII. Act. Concilii.* List Władysława Jagielly 2 sierpnia 1416, *in Castro nostro Chavenic*, wysłać mianemu kardynałowi, wraz z arcybiskupem lwowskim, dla nawrócenia Rusi i niewiernych wszelką pomoc zapewnić.

(706) *Ex historia minoritarum Wadingi* 1421. *Nonas Julii. Martinus V. archiepiscopum gnesnensem instituit consecratorem et defensorem fratrum peregrinantium in Rossiae et Walachiae &c. partibus.*

(707) Patrz oryginał bulli Bonifacego IX, pod rokiem 1401, w księdze biblioteki puławskiej akta do 1500 Nr 92.

Na prośby monarchów polskich dozwala papież, ażeby ich kapellani, pisarze, mogli posiadać probostwa, a byli wolni od nakazanego w nich przemieszkowania (708).

Król poznał błąd swój, że Piotra Wisa biskupa krakowskiego, jakoby pomieszanego zmysłów cierpiącego, z hańbą stracił (r. 1411) na mniej intratne i niższe w stopniowaniu poznańskie biskupstwo (709). Uczynił to za namową Alberta Jastrzębca, który wydartą przeciwnikowi posiadł katedrę. Znajdując się w Poznaniu w kaplicy, na klęczkach przed szanownym starcem wyznał swą winę, przebaczenia błagał (710). Wzniesionym nad innych, możeż co większy przynosić zaszczyt, jak kiedy żałują swęj pomyłki? Jedno ich słowo wyrzeczone, najboleśniejszą, głęboko sercu zadaną ranę, ulecza, goi, królów nie uniża, nowego im blasku przydaje.

Po śmierci Wisza Władysław był przytomny wyborowi kapituły (r. 1414). Znajdując się tam, z po-

(708) Inwentarz archiwum koronnego. *Innocentius VII. Vladislao regi et Annae reginae indulget, ut capellani eorum, nec non Clerici et notarii in obsequiis degentes, ab onere residentiae in beneficiis curatis sint liberi.*

(709) Rekopism Lojka, zbiór urzędów koronnych. Piotr II. Wisa, herbu Bróg, przez Jana XXIII złożony skrycie z krakowskiego biskupstwa.

(710) Długosz k. 332, 336. *Eo (Episcopo) in capellam accito, flexis genibus prostratus, et facinus suum confessus, noxam illam petebat, ubertim lacrymas fundens sibi ignosci. Nec Pontifex Petrus iacere prostratum Regem diutius sustinuit.*

szanowaniem (711) prosił, aby którego z czterech kandydatów, przez niego podawanych, to jest Aleksandra Ks. mazowieckiego siostrzeńca jego, proboszcza S. Floryana i podkanclerzego koronnego, Laskarego z Gosławic dziekana krakowskiego, albo Jana Pelkę z Niewiesza proboszcza kruszwickiego, obrali. Większość głosów była za Laskarym.

W całym ciągu życia widzimy go pobożnym. Szanował świątynie (712), mszy codziennie zwykł słuchać, acz w spóźnionej porze, że długo lubił spoczywać; zachowywał posty, a piątki o chlebie i wodzie suszył. Czterykroć w rok spowiadał się, a przynajmniej dwukrotnie (713); ubogim hojne rozdawał jałmużny (714). W wielki piątek, nie dla próżnej chwały, lecz w prawdziwej pokorze, w ustroniu swego zamku, przy małej liczbie świadków, dwunastu żebra-

(711) Długosz k. 350, *solus et unicus in electionis die capitulum ingressus, caesariem, veneranda mitra deposita, denudans.*

(712) Oddaje mu tę sprawiedliwość *Aeneas Sylvius: inter equitandum, quotiescunq. turres templorum inspevit, detracto pileo, caput inclinavit.*

(713) Długosz k. 656 do 660. *Ad mores et observantias catholicas, per Hedvigim reginam crebris instructionibus inductus, in festis paschae, pentecostes, assumptionis S. Mariae virginis, et nativitatibus domini, sacratissimo eucharistiae sacramento procurabatur. Sed illa mortua, morem illum ad natalis Dni dentaxat, et paschae dies, restrinxit.*

(714) Długosz k. 658. *Pro festo autem paschae, quod illum fere pro omni vita sua in Kalisz agere contingebat, propriis manibus cuilibet pauperi, quorum multitudo illic confluebat, unum grossum latum pragensem, de marsupio quod gestabat, erogabat.*

kom obmywał nogi, odziewał i obdarzał (715). Modlitwy zwykle odprawiał na klęczkach. Na Łysą górę, cześć oddając drzewu krzyża świętego, pieszo wstępował. Gnieźnieńską, sandomirską i wiślicką świątynię, ozdobił rzeźbą grecką, bardziej sobie upodobaną, jak łacińską. Gdzie tylko do kościoła wchodził, grzywnę srebra w darze zostawiał (716). Relikwie i świętości w wielkim miał poszanowaniu (717). Obrządku za nadto daleko posunięte, ile się zdaje, mniej cenili (718). Popelniających bezprawia, rabujących kościoły,

(715) Długosz k. 658. *fer. 5 Magna, singulis annis, 12 pauperum pedes in cubiculo suo, paucis secretariis consciis, abluebat, et cuilibet 12 grossos, pannum et telam donabat.*

(716) Grzywna ówczesna, czyniła w miarę lat panowania jego, od 48 do 42 złt. 20 gr. patrz tabelle Czackiego.

(717) W 1425 jak Długosz na k. 486, Latinus biskup ostryeński, kardynał de Ursinis, darował Jagielle świek, którym ciało Chrystusowe było przybite. Uroczystymi processyami i nabożeństwami uczczono tę pamiątkę chrześcianom drogą, w krakowskiej katedralnej złożono świątyni.

(718) W kościele poznańskim Bożego ciała znajdując się w dzień Wniebowstąpienia pańskiego, widzi jak teatralna nieco gorliwość, starodawnym zwyczajem (*iuxta morem avitum eius festi*, mówi Sarnicki, na k. 143 pod rokiem 1402) wznosi powrozami do góry posąg zmartwychwstałego Chrystusa. Zdziwiony król pyta się: czy to wizerunek? kiedy mu wytłómaczono. Dajcie mu świecę, rzecze. Wnet potem, jakoby akt drugi pobożnej sceny kończąc, z otworu w sklepieniu kościelnym, pod postacią smoka, zrzucano dyabła. Zastanawia to równie ciekawość króla, a kiedy ją zaspokojono, ozwał się: postawcie mu dwie świece. Zdziwieni, pytają się dla czego? Służ Bogu, a dyabła nie gniewaj, odpowie uśmiechając się.

kazał surowo (719). Wykłym, dobra zabierać rozkazywał (720). W ostatnich życia swego latach, wzrok niezmiernie osłabiony mając, i nie mogąc dojrzeć, jak przy konsekracyi ciała Chrystusowe było wznoszone, błagał kapłanów, ażeby dla pociechy jego dusznej, przed oczy zwątlące, było zbliżonem (721). Drobnostki te nie sądzmy niegodnymi historii, kiedy one króla człowieka malują.

Zapatrując się na pobożność króla, naśladowali ją książęta krwi (722), wyżsi i lud cały. Zygmunt, niegdys stronnik Hussytów, zyskuje rozgrzeszenie, na przypadek śmierci (723). Swidrygielle dozwolono

(719) W 1430 jak Długosz na k. 543. Jakub nadobny z Rogowa, herbu Działdosa, i Jan Kuropatwa z Łańcuchowa Szreniawita, z Czech, Morawy i Szlązka dobrawszy łotrów, w samą Wielkanoc zrabowali częstochowski kościół. Kiedy uznano że to ich sprawa, w krakowskiej wieży osadzeni.

(720) W liczbie oddzielnych oryginałów w bibliotece puławskiej z jedną pieczęcią. *Cracov. ante fes. purif. B. V. M. 1433. Privilegium Vladislai regis, contra excommunicatos ultra annum, quod bona eorum debent per capitaneos recipi, et solutio de iisdem creditoribus fieri; alias capitanei negligentes debent excommunicari.*

(721) Miechowita k. 289. Król tak był słaby na oczy w 1432. *ut corpus Christi, tempore elevationis non videret. Ideo sacerdos ad eum conversus, corpus Christi, oculis, ut videret approximabat.*

(722) Ob. przypisek na końcu pod Nr 722.

(723) *Ex M.S. in archivo Stanislai Augusti regis 1431 in martio. Eugenii IV. papae, epistola ad Sigismundum M. D. L. Spowiednikowi jego, nadaje moc rozgrzeszać go od wszystkiego w przypadku śmierci.*

używać kąpieli w dniu świąteczne nawet (724). Szanując zacność duchownego stanu, stanowili papieża, aby szlachta jedynie posiadała urzędy (725).

Erekye, Fundacye, Nadania. Za tego króla mianowany był kardynałem, Mateusz biskup wormacyeński kardynał S. Cyryaka (726). Biskupstwo chełmskie powstało (727). Z namowy Jana z Opatowie herbu Cholewa, téj dyecezyi pastérza, postawszy do Rzymu Mikołaja Lasockiego kanonika krakowskiego, pozyskał monareha wyroki papieża, aby ziemia lubelska od krakowskiej oderwana, do chełmskiej katedry była przyłączona, i stolica biskupia przeniesiona do Lublina. Opór Zbigniewa biskupa krakowskie-

(724) *Ex M.S. archivi Stanislai Augusti regis coll. Dogeli 1434. Facultas data a pontifice Eugenio IV, Boleslao Swidrygaylo duci Litvaniae, ut pro commodiori valetudinis conservatione, balneis uti possit, festis ac dominicis diebus.*

(725) *Ex archivo capituli Vladislaviensis 1421. 3 kal. agusti. Bulla Martini V. quod non recipiantur ignobiles sed nobiles, in praelatos et canonicos, ingraduatae personae.*

W księdze, oryginał. do 1500 w bibliotece puławskiej Nr 84. Mantuae kal. febr. 1414. Wyrok Jana XXIII ażeby do kościoła gnieźnieńskiego nie przyjmowano tylko szlachtę, albo teologów, prawników lub doktorów lekarskiej sztuki. Tamże Nr 85. w Mantui XVIII kal. febr. tegoż roku, podobneż urządzenie dla kapituły krakowskiej.

(726) Rękopism biblioteki puławskiej, zbiór urzędów koronnych przez Łojka. Umarł ten kardynał 1410 roku, był on z Krakowa rodem.

(727) Przywilej na to biskupstwo wydany 1417 roku D. 19 sierpnia.

go, modły jego do króla i rad w Sieradzu zgromadzonych, sprawa z przeciwnikiem zaczęta w Rzymie, sprawiły, że to odwołano (728). Utworzył Jagiełło i kijowskie biskupstwo (729). Arcybiskupów halickich przeniósł do Lwowa (730). Na soborze konstancyjskim Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, wyjednał sobie i następcom tytuł prymasa. Powodem to było, że arcybiskup lwowski królowę koronował (731). Liczne król pobożny wznosi świątynie (732), dawniejsze wzbogaca (733), przykład jego naśladują poddani (734).

Opór duchownym. Władysław Jagiełło, chociaż nowo narócony i prawdziwie pobożny, uległości swój duchownym nie posuwał zbyt daleko. Umiął niekiedy czynić im opór, i nie zapominał że był królem. Dla pogodzenia w Wielkiej Polsce niesnasek, jadąc przez Gnieźno (r. 1386), zwyczajem ówczesnych wieków, wymagał od kapituły stacye (735); której kiedy wzbraniiano, zbrojnych po wsiach du-

(728) Długosz pod rokiem 1424.

(729) Tenże s. 659.

(730) Zbiór urzędów koronnych. Jan Rzeszowski, herbu Pułkoź, pierwszy arcybiskup lwowski, od króla Władysława promotus. Jan XXIII papież, arcybiskupem lwowskim go przyznał, 3 kwietnia 1413.

(731) Patrz Długosza.

(732) Obacz przypisek na końcu pod Nr 732.

(733) Roku 1391. nadaje król dobra biskupowi krakowskiemu ob rem animae suae.

(734) Ob. przypisek pod Nro. 734.

(735) Powinność utrzymywania przejeżdżającego monarchę

chownych rozłożył. Wyrządzany ucisk i skargi poddanych, a więcej może zuchwałość, chęć wylamania się z pod wszelkiej władzy świeckiej, żądza ochronienia dóbr kapłańskich od wszelkich ciężarów publicznych, sprawiły, że Mikołaj Strozberg poznańczyk proboszcz gnieźnieński, rzuca interdykt, sam z miasta ujeżdża (736). Nie miły ten był obowiązek dawania stacyi duchowieństwu a raczej wszelka powinność krajowa, widzimy to ze wszystkich dziejopisów. Dowodzą tej prawdy, w duchu gorliwości zbytniej, nakreślone słowa bezimiennego pisarza, które tu przytaczam (737). Mniej zważał na te groźby Władysław; lecz kiedy ten ciężar, nie tyle bogatym prałatom, jak ubogim ich kmiotkom ciążył; lży nieszczęśliwych doszły ucha królowej, trafiły do jej serea. Uzyskała szkód zapłatę, i klątwę cofnięcie. Pamiętne jej słowa, z powodu tego zdarzenia, dochowały nam dzieje: „bydło i sprzęt zabrany zwróciliśmy chłopkom; któż im lży wylane nagrodzi?” Malują one tkliwą jej duszę; uczuł i powtarzał je każdy pisarz ojczystych zdarzeń. Nie są one wymysłem ich własnym; częstokroć bowiem w usta panujących, wodzów, lub osób składających radę, nawykli mieścić swoje niekiedy szumne i nadęte myśli i słowa; te, w swój zwiezłości, w swój prostocie zachowane,

wraz z całym orszakiem na swoim koscie. Patrz w dziele Czackiego t. 1. k. 67. i 68. nota 542.

(736) Długosz ks. 10. k. 107 roku 1386.

(737) Ob. przypisek na końcu pod Nr 737.

zdaje się że słyszymy, jak je nadobna, do poufanych otaczających ją osób, wymawia królowa; widzimy lżę czułości, którą jej zrzenica sęczy. Nie są one przecież obwinieniem monarchy; wymagał tej dani, jako będącej w zwyczaju, jedno z praw majestatu składającej. Byłto rodzaj podatku źle zrozumianego, co przeciążał jednych, od którego drudzy, znajdujący się w ustroni, byli swobodni, ani go znali. Żądał go król, już wtenczas zbyt ściśnione mający dochody, nie mogąc opędzać niemi publicznych i domowych potrzeb. Uzyskanym od Luwika przywilejem, ograniczono pobory aż nadto. Dochody z dóbr monarszych, cel, zup solnych, i wszelkich źródeł, wyludzała pobożność dla niechętnych wywzajemniać się za te dary: zyskiwała często zasługa, częściej natrętność. Może ten wypadek był mu powodem, że od stolicy apostolskiej uzyskał (r. 1388), ażeby w czasie interdyktu nawet, nabożeństwo przed nim było odprawiane. Chciał przez to, i bogobojuości swęj uczynić zadosyć, i powagę majestatu utrzymać (738). Widzimy ten opór duchownych, tę skrzętność ich, zachowywanie praw swoich niby, w ważniejszych zdarzeniach; a jeśli co czynili, zamawiali sobie, ażeby to na przyszłość nie wchodziło w zwyczaj. Tak naprzykład, Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, i Albert (herbu Jastrzębiec) biskup krakowski, dobrowolnie przeciw Krzyżakom pół. cho-

(738) Ob. przypisek pod Nr 738.

ragwi przywiodłszy, warują sobie, ażeby to w powinność nie przeistaczano (739).

Dla wykorzenia odszczepieńców w Czechach, posiłkować mając Zygmunta hufcem polskim, ażeby nieuchronne na to opędził wydatki, zyskał Jagiełło rozkaz Marcina V. papieża (r. 1422), by mu duchowieństwo 5000 zł. na to złożyło (740). W Wieluniu znajdując się, powołał król do siebie Mikołaja Trąbę areybiskupa gnieźnieńskiego i Laskarego (741) biskupa poznańskiej dyecezyi. Ci zniósłszy się z innemi, dali odpowiedź wykrętną (742): a tak odwołując się często, że bez woli papieża nie mogą nic czynić, chociaż on rozkazywał, nie spełniali.

Nie więcej król uzyskał od swych duchownych we trzy lata potem, kiedy tenże papież 20,000 zł. od księży naznaczył (r. 1425), jeśli Jagiełło przeciw różnowiercom czeskim wojować będzie osobiście. Sobór prowincyi w Łęczycy, na Zielone święta zebrany, odmówił: że i Władysław sam jechać na tę wyprawę nie myślał, i dostrzerzono, że nie wiele o to nalegał, ażeby nie obrażał umysłów (743). Zastę-

(739) Wpis ex *Observ. praet. Andreae Lipski. Vladislai Jagellonis privilegium ecclesiasticis datum, ante oppidum Zakroczym, in vig. B. Jacobi apost. czyli 24 lipca 1414.*

(740) Równie 150,000 zł. licząc po 30 groszy na złoty.

(741) Jędrzej II z Gosławic Laskary, herbu Godziemba; patrz rękopism biblioteki puławskiej Zbior urzędów koronnych.

(742) Widzimy ją w Długoszu na k. 451 pod rokiem 1422. Ob. przypisek pod Nr 742.

(743) Długosz k. 486 i 487. dodaje tę uwagę, że papież, nie

pujący słabego biskupa plockiego (744) Stanisław Pawłowski archidyakon tej dyecezyi, mąż zły sławy (745), zuchwały i pochlebstwy swemi u księcia mazowieckiego chcący go podburzać przeciw zwierzchniemu panu, w te się ozwał słowa. „Wyrok stolicy apostolskiej do plockiego biskupstwa rozciągać się nie może. Mazowsze ma własnych książąt samowładnych, niepodległych królowi polskiemu, albo innę jakiegokolwiek bądź władzy; duchowieństwo więc plockie w poczet polskiego nie powinno być liczonem, ani do poborów znanym (746). Nie tu jest miejsce uważać ten przedmiot w względzie politycznym, i mówiliśmy o tém w właściwym przedziale. Tu zastanówmy się jedynie, że taki człowiek na soborze zasiada, i przeciw wsparciu króla od papieża dozwo-

ze swego ten dar czynił: „*attendens, Martinum papam nihil illi de proprio largitum esse, i dalej, non intelligens papam Martinum aliquid de proprio in rem fidei collaturum.*

(744) Jakuba z Kurdwanowa herbu Syrokomla.

(745) W r. 1422. jak wyrok Witolda, w zarzutach przeciw Ziemowitowi ks. mazowieckiemu czynionych i sprawie z nim Władysława Jagiełły: „*quomodo quidam Pawłowski, terrigena et familiaris eiusdem ducis Semoviti, in mortem D. regis, coram quibusdam fuisset machinatus, i kaucya za tymże Stanisławem Pawłowskim archidykonem plockim królowi dana w r. 1422, której oryginał w bibliotece puławskiej. Wyrok powyższy nie karze, to prawda, pomienionego Pawłowskiego, usprawiedliwia Ziemowita; lecz w stanie duchownym, który takiej nieskazitelności, takiej cnoty wymaga, już naganną jest rzeczą o podobną zbrodnię być obwinionym.*

(746) Długosz k. 487.

loném głośuje. Obraziła duchownych ta mowa, że się od dźwigania wspólnych ciężarów znakomite księstwo wyłamać mogło, jeśliby temu pobłażano; a tém samém większe na nich spadałoby brzemień. Obraziło sprawiedliwiej z wielu względów monarchę. Jakich użył środków, widzieliśmy w historii politycznej i wojskowej (747).

Nie wiemy, czyli szczęśliwszy skutek uwięnięty nadanie (r. 1415) przez Jana XXIII półowy jedno- rocznego dochodu ze wszelkich beneficjów w królestwie polskim (748).

Zbiegającym się do siebie o wsparcie i ratunek (749), zniszczonym przez Krzyżaków ziemi dobrzyńskiej i kujawskiej mieszkańcom, litościwy król, rozdawszy dobra swe i pieniądze ze skarbu, dozwolił sobie kościoła gnieźnieńskiego i poznańskiego naznaczać włości (r. 1431), ażeby przez czas zimowy mieli w nich przytułek, i sposobność odzyskania strat swoich. W dzień Ś. Jadwigi przybył do Lwowa, żaląc się o to, Wojciech Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński, i Zbigniew z Oleśnicy krakowski biskup. Ostatni lubo jemu żadnej wsi nie tknięto, powstaje ostro. „Częstom cię ostrzegał skrycie, ażebyś dobrami królewskimi nie szafował nadto szczodrze, duchownych

(747) Pod rokiem 1422.

(748) Oryginał biblioteki puławskiej, w księdze akta do 1500 Nr 81. Pomieniona bulla, datowana w Konstancji *idus martii* 1415 roku.

(749) Długosz k. 598. rok 1431.

nie ciemieżył, sprawiedliwość wymierzał; mszy w zwykłym słuchając czasie, nie przeciągał jej do wieczora niemal (750), oddając się do późnej nocy biesiadom. Teraz kiedy strwoniwszy swoje, pozwalasz sobie majątki duchownych rozdawać, strofuję cię o to publicznie. Uczyniłem to, wyrzekł król, ażebym wsparł spalonych, ze wszystkiego ogołoconych, nie mogąc ich poratować inaczéj. Na to biskup: „Gdybyś Krzyżaków, jak wieść niesie, sam nie ośmielił; gdybyś koło Łucka nie tracił na próżno czasu, nie byłby się tego zakon poważał.“ Zaprzeczał król rzeczywistości podobnych o sobie podejrzeń, i przydał nareszcie: „Czegóż tak surowo się odzywasz? kiedy tobie i kościołowi twemu, ani jednej wioski nie odjąłem? „Gdybyś na moje targnął się włości, odpowie Zbigniew, rzuciłbym klątwę, tu za wszystkimi mówię.“ Pochwala Długosz tę śmiałość, nie możemy być jego zdania. Uchybił król rządząc własnością cudzą: usprawiedliwieniem jego acz niedostatecznym, potrzeba wsparcia nieszczęśliwych, których los smutny serce jego rozdzierał; śmiałość biskupa do zuchwałości posuniętą, zarzucanie królowi zмовы z nieprzyjaciółmi i wyrazy tak niewłaściwe, w poddanym i kapłanie, cóż usprawiedliwi?

(750) *Eo quod te crapula, in qua totos dies, ac noctes ponis, oneras, tamze.* Przesadzone farby w biskupie czy dziejopisie, mówiąc o królu, który podług świadectwa wszystkich pisarzy, jeśli mógł mieć apodobanie w ucztach, pomiarkowanym był i wstrze- mienliwym w trunkach.

Kiedy posłowie z Czech przybyli, z ofiarą posilków przeciw Krzyżakom, powitani mile. Arcybiskup gnieźnieński, biskupi inowłodzki, poznański, i chełmiński, dozwolali im nawet być przytomnymi nabożeństwu katolickiemu. Przeprowadzali ich na powrót Jan Mążyk z Dąbrowy wojewoda lwowski, i Piotr Korzbok. Znając umysł biskupa krakowskiego, wyraźnie im król zalecił, by minęli Kraków; ci niebacznie tam wjechali. Lubo nieobecny pastérz, rzucił interdykt przez officyała swego, Andrzeja Myszkę kanonika krakowskiego, przy powszechném zebraniu prałatów, wszelkiego duchowieństwa i akademii ogłoszony i od nich przyjęty. Nie pomogły przekładania posłów królewskich, ani wystawiany przykład Wielkopolanów; musieli ze wstydem wyjechać. Król i panowie mocno tém byli obrażeni, zamysłano o złożeniu biskupa. W Wiślicy stawi się przed monarchą; niełaskawie przyjęty, i do ręki nie przypuszczony, następne odbiera wyrzuty: jak z zwykłą sobie zuchwałością, siebie tylko jednego sądząc mądrym, śmiał tamować nabożeństwo w obliczu posłów czeskich, wbrew czynom swego metropolity i innych pastérzy; za co zasługuje być złożonym. Uczynilem to, rzekł Zbigniew za poradą i łącznie z tylu światłymi mężami, tak w duchowieństwie jak w akademii; gorliwością o wiarę przejęty, w niej własnego przekonania, nie obcych przykładów obowiązany słuchać. Złożenia się nie lękam; nie dozwoli go papież; a gdyby i przyszło do tego, nie tylko urząd, lecz i życie poświęcić gotówem. Strofowani akademicy oświadczy-

li równie, że wolą się rozejść jak zmieniać swą przychylność do wiary. Była potém dysputa między nimi a biskupem kujawskim, chełmińskim, i Władysławem z Oporowa, co do tego przedmiotu; lecz stronnicy powolności utrzymać się przy swém zdaniu nie mogli.

Biskup krakowski, księdzu czeskiemu który pozwał sobie miéwać kazania, wzbronił tego surowo. Od Jana z Tarnowa ostrzegany, jakoby na życie jego knowano zasadzki nie uląkł się ich wcale, i nie z swego życia sposobu nie zmienił (751). Próżna obawa; srogość i mordy niezgodne były z dobrocią Jagiełły, nie był skorym do udzielania zbyt śmiałemu biskupowi męczeńskiej korony, chociaż dość usilnie starał się o nią pastérz. Przyznajmy przecie, że w tém zdarzeniu więcej za sobą miał powodów: surowe były przepisy kościoła, świeże rozrządzenia soboru powszechnego; te go zobowiązywały do podobnego kroku. Nie powinien był naśladować czynu współbiskupów; kiedy w przekonaniu swém, ich łagodność poczytywał miękkością, ani gorliwość Polaka dla przynoszących nadzieję posilków, nadwątlać mogła

(751) Długosz k. 609. *Ego inquit, vir magnifice, gratias ago charitati tuae, de avisamento, quo possem mortem effugere: sed ego neque fugere volo, neque de consuetudine mea quidquam variabo. In eodem quo consuevi lecto et cubiculo, quiescam nullam corporis adhibebo custodiam, sed et pro solvendis Dei laudibus, media nocte ecclesiam ingressurus, cum sacerdote et cubiculario, ac lumine consurgam, et caput meum carnifici non subducam; victimam mei corporis utinam gratam Deo oblaturus.*

obowiązki kapłana. Za nadto wiele urzędowości pozwolił sobie przecież w tém zdarzeniu; zbyt uroczyście je dopełnił; tak dalece, że trudno nam dociec, czy w nim sama tylko działała żarliwość, w uniesieniach swych nawet, mniej naganna, czyli chęć wywyższenia się nad innych, żądza słynienia śmiałym postępkami, chluba walczenia z królem i przemagania niejako tego, co wszystkimi władał.

Do uzyskania niepodległości dóbr duchownych, zmierzały wszelkie, ile być mogło przywileje które wyrabiał usiłowali (752).

Nie uniknął sporów Jagiełło z stolicą apostolską. Powodem ich były, mianowania na urzędy duchowne, nie tych osób, które król sobie życzył. Zawsze sobie do stanowienia biskupów papież rościli prawa (753). Po śmierci Bodzanty, Jan Kropidło biskup kujawski, z pogardą wybierającej kapituły, i bez wiedzy króla u Bonifacego papieża (r. 1389) zyskał postanowienie siebie arcybiskupem gnieźnieńskim. Król obrażony, utwierdził następcę jego na biskupstwo inowłodzkie; arcybiskupstwa nie dopuszcza. Właściwą pominąwszy drogę, jedno utracił, drugie-

(752) Ob. przypisek pod Nr 752.

(753) *Ex tomo II. bull. ord. praedic. Datum apud castrum S. Petri, bononiensis diocesis XIII. kal. Xbris (czyli 19 9bra) 1410 roku.* Jan XXIII Michała Trestkę biskupem kijowskim stanowi. W pomienioném piśmie czytamy te wyrazy: *ad provisionem ipsius ecclesiae celerem et felicem, de qua, nullus praeter nos, hac vice se intromittere potest vel potuit.* Podobnie domaganie się i w dalszym ciągu ujrzymy.

go nie pozyskał, pastérz nieszczęsny. A nadto przez Zbigniewa z Brzezia marszałka koronnego złapany, o mało (754) na zawsze nie postradał wolności. Nie bez trudu, na oswobodzenie jego zezwolił monarcha zmiekczony prośby usilnemi (755). Nierozważnym krokiem do nędzy przywiedziony, drogo przypłacił swych wybiegów, żądy wywyższenia się. Ojczystą opuściwszy ziemię, musiał się tulać w podległej Krzyżakom krainie. Widząc, że król niechętny mu zawsze, zrzekł się arcybiskupstwa (r. 1394), które na żądanie Jagielly Dobrogostowi z Nowego dworu biskupowi poznańskiemu oddane. Nie przez zawziętość naganną, władca kraju był nieubłagany; ale stałością swą i wymierzeniem zasłużonej kary, chciał powściągnąć innych od naśladowania podobnego czynu. Chytre nadskakiwanie obej, pogarda zwierzchności krajowej, złym i niebezpiecznym przykładem stawać się mogły.

(754) Długosz k. 124, rok 1389, kar. 143, rok 1394.

(755) Inwentarz archiwum koronnego 1399 *in conductu paschae, Teschiniae. Przemislaus dux teschinensis et maioris Glogoviae, Przemislaus et Bolko sui haeredes, Joannes dux ussuuicensis, Bolko et Bernhardus duces opolienses promittunt Joannem (Kropidło) episcopum caminensem, ducem opoliensem, a rege Poloniae in servitutum assertum (w Kaliszu) et ad fideiussionem illorum dimissum, nihil contra regem et regnum Poloniae tentaturum; et si contra quid factum fuerit, sese vades futuros, et sponte in potestatem regis venturos. W niej wyrazy: et quod infra regni Poloniae limites, nullius cathedralis ecclesiae curam, idem dominus Joannes frater noster impetrare aut acceptare debeat, absq. obtentu et gratia regiae maiestatis.*

Na wzór króla postąpił książę mazowiecki i kapituła plocka. Henryk syn Ziemowita władającego Mazowszem, obrany biskupem plockim, mimo uzyskanie dlań potwierdzenie stolicy apostolskiej, przez dwa lata nie obejmuje swego urzędowania, ani się wyświęca. Wysłany od króla polskiego (r. 1391) aby go z Witoldem pogodził, poznaje bawiącą przy nim siostrę jego Ryngalę: zapala się w nim gwałtowna miłość, lubo już był subdyakonem, ślubne związki z nią zawiera. Nie wzbronili ich książę, godziwemi je sądząc, jak u ruskich kapłanów. W krótko otruty umiera Henryk (756). Na jego miejscu Bonifacy X jednego z krewnych swych Mamfiola, biskupem plockim stanowi (r. 1392); lecz ten mimo listy łagodne i straszliwe klątwy, od Ks. mazowieckich i kapituły plockiej nie był dopuszczony. Mianowany później Jakub z Korsiewa z domu Syrokomlów (r. 1396), po jakimś oporze jednak ze strony Rzymu to biskupstwo obejmuje.

Po zejściu Andrzeja Laskarego biskupa poznańskiego (r. 1426), papież Miroslawa proboszcza gnieźnieńskiego utwierdza; król go nie dopuszcza. Na wzajem, Ojciec S. nie uznaje Ciołka przez Jagiełłę podawanego (757). Spór o to dwuletni, śmierć Miroslawa

Ex codice diplomatico Dogeli I, 540 toż samo ponawiają w Opolu 1399, dominica 3 post festum paschae czyli 20 kwietnia. Jan biskup chełmiński, Bolko i Bernard KK. opolscy poręczyciele.

(756) Długosz k. 133, rok 1391. kar. 137, rok 1392, karta 150, rok 1396.

(757) Ob. przypisek pod Nr 757.

przerwała. We trzy lata potem równie przykre pisma Ojca S. ścignął zakaz króla, przypuszczania obcych do posiadania beneficyów w naszym kraju; powodem tego było nadanie przez papieża (r. 1430) archidyakonii gnieźnieńskiej kardynałowi Branda (758). Podobnie gromiący list później nieco otrzymał król, i biskupom wypis jego rozesłany został (r. 1431). Był on sprawą ich podszeptów i skrytych doniesień (759); a jeśli możemy sądzić z zuchwałości, z jaką przeciw monarsze powstawał, bodaj czy nie Zbigniewa z Oleśnicy biskupa krakowskiego.

Witold książę litewski listem swym do papieża domaga się (r. 1418), ażeby arcybiskup lwowski nie rozpościerał swęj władzy do biskupa włodzimirskiego, nad którym żadnego nie ma prawa (760). Biskupa plockiego z KK. mazowieckimi sprawa o dziesięciny, i spory z tego powodu trwały od 1390 r. do 1432. w ten czas dopiero ukończone przyjęciem pastérza i jego duchowieństwa pod opiekę swoją przez KK. Ziemowita, Kazimirza i Władysława, zapewnieniem mu przywilejów nadanych przez poprzednich władców Mazowsza (761).

(758) Ob. przypisek pod Nr 758.

(759) Ob. przypisek pod Nr 759.

(760) Rękopism w bibliotece puławskiej, oryginały do 1500, Nr 74. Data rzeczzonego listu, którego kopia tam się znajduje na pergaminie, jest 1418 roku.

(761) *Ex MS. archivi capituli plocensis 1390, D. 1 iunii. Executoriales Bonifacii papae IX sententiarum, super decimis, pro episcopo et capitulo eccles. plocensis, contra Joannem ducem Masoviae.*

Róznowiercy. Żydzi już i wtenczas zagęszczeni byli w kraju; a zawsze będąc narodem w narodzie, ludem odrębnym, nie dzielącym ciężarów spadających na inne klasy, szukającym łatwych zysków, wzniecali ku sobie wstręt, niechęć i pogardę. W takim stanie rzeczy, niebaczna gorliwość łatwo zapala umysły mniej rozsądnego, a pobożnego ludu. Budek wiślicki kanonik, po kazaniu w kościele S. Barbary (r. 1407) przeczytał uczynione jakoby sobie doniesienie, że dziecko chrześcijańskie zamordowali i na księdza niosącego N. Sakrament rzucali kamienie (762). Jedna isierka na palne upadając ciała, srogi wznieca pożar; jedno słowo częstokroć zaburza mottoch nierozważny i popędliwy. Rzuca się pospólstwo zapalezywe; mnóstwo żydów wycięto; wszystkich niemal zrabowano; kilka ulic, w których zamieszkali Izraelici, płomień ręką żarliwą rzucony obrócił w perzynę. Tych co przez trwogę odstępowali wiary, albo dzieci w tém zamieszaniu pochwycone, ochrzczono uroczyście. Klemens z Moskorzowa kasztelan wiślicki, starosta krakowski, oraz Litwosz Mikołaj prokurator generalny zapęd naganny poskromić chcieli; po-

Ciąg sprawy w dalszych tekach. Nareszcie w 1432 d. 18 Xbris ex MS. capituli plocensis. *Litterae Semoviti ducis, salvi conductus Stanislao episcopo plocensi*, tudzież 30 września tegoż roku, *Privilegium Semoviti Casimiri et Vladislai ducum Masoviae, suspensionis Stanislai episcopi, subditorum et cleri in defensionem et tutelam; ubi promittit observare privilegia ecclesiae plocensis, per antecessores concessa.*

(762) Długosz k. 186, rok 1407.

dość nie byli w stanie. To była chwila, gdzie lud rozhukany w wściekłości swojej srogą wywierał zemstę za wysysaną pracę, ich oszukaństwa, popełniane rzeczywiście zbrodnie, i te o które ich w szaloném uniesieniu posądzano niesprawiedliwie. Oprócz tego wypadku haniebnego, w ciągłej lat kolei w stanie spokojności doznawali opieki rządu, mnogich dobrodziejstw. Oby z nich umieli korzystać w szlachetniejszym sposobie, chcieli zamiłować tę ziemię, która im dała przytułek, która ich żywi! oby ją uprawiali i bronili wspólnie, chwając Boga podług swych przepisów, wyrzekli się nierozsądnych i szkodliwych przesądów, któżby ich wtenczas nie uznał pożytecznymi kraju obywatelami!

Witold władca Litwy nadaje wyznawcom wiary Mojżesza przywilej (r. 1408), mocą którego zabezpieczając ich osoby, stanowi, że rany Izraelitów cenione być powinny jak szlacheckie i zabójstwo równie srogo karane. W czasie napaści nocnej wołający o ratunek, od sąsiadów ma doznawać wsparcia, ubezpieczona pleć niewieścia od gwałtów; całość okopiska, bóżnicy, na którą ciskać nie wolno kamieniami pod karą dwóch funtów pieprzu; dozwolony przewóz ciał umartych. Ażeby ich ochronić od niesprawiedliwego pociągania do sądu o zabójstwo dzieci chrześcijańskich, wyrażono, że trzech świadków naszej wiary, tyleż ich wyznania, ma stwierdzić i przekonać o popełnieniu tej zbrodni; inaczej potwarca bez żadnego odpuszczenia uleż ma karze, jaka na obwinionego spadać miała. Tenże przywilej upewnia im swobody

handlu, opisuje sposób postępowania sądowego, wyraża kiedy i jakiej przysięgi od nich wymagać wolno, chroni od ucisku i przemocy sędziów, kreśli prawa dotyczące się zastaw (763). W tym ostatnim przepisie może za nadto otworzone wrota lichwiarstwu.

Później dla ziemi Łuckiej, gdy żądane lub w zwyczaju będące zawarować chciał swobody król polski, rozciągnął je i dla żydów, dozwalając im (r. 1432) tych praw i sądownictwa, jakie miało ich wyznanie w stolicy kraju i zamożnym Lwowie (764).

W początku panowania Jagielly pojawili się *Waldensi* czyli *Albigeńczykowie* w Prussiech (765). Leander (766) matematyk i lekarz z Francji, Konradowi Walenrode był ulubionym. Ten zostawszy W. mistrzem, wspierał go tym skuteczniej (767). Wyzywał on do dysput; a w Toruniu, Elblągu, Królewcu i Gdańsku

(763) *Ex codice MS. statutorum Litvaniae per Gastoldum digestorum, quae sunt in archivo regni. Datum in Luck in octava S. Joan. Baptistae 1408.*

Czałki w dziele swém o prawach polskich i litewskich, opisując ten przywilej Witolda dla żydów, poczynił niektóre omyłki. Wskazać je widzimy powinnością, dla samego udoskonalenia tak ujętej księgi. To daje powód umieszczenia całkiem tego listu swobody, załączając uwagi. Obacz przypisek.

(764) Patrz ten przywilej poszczególniony tam gdzie o nim będzie wzmianka, mówiąc o kształcie rządu.

(765) *Hartknoch Geschichte von Preussen* str. 243, i następujące.

(766) *Leander von Sanctimonio* Francuz.

(767) *Grunovius Tractat* 12 C. 13.

wielu miał znaleźć stronników (768); w drodze do Malborka w jamie glinianej uduszony. Zgromadzenie biskupów z niektórymi Krzyżakami potępiło ich naukę, wielu doznało prześladowania.

Wiklefici poprzedzili Hussytów (769). Przy nawracaniu Litwy, Hieronim z Pragi katolik gorliwość swoją okazał (770). Drugi tegoż imienia, stronnik Hussa, u dworu Jagielly pojawił się (r. 1400), kiedy wznoszono akademię krakowską. Był i w Litwie, wrócił się potem do niemieckich krajów. Bytność jego, a bardziej poselstwa Czechów kilkokrotnie (771) zapraszając Jagiellę i książąt krwi jego na tron (772), ich namowy i kazania (773), posiłki niesione im, przez księcia litewskiego Zygmunta (774) pomoc dana, przez nich nawzajem w czasie wojny z Krzyżakami (775)

(768) *Die Schicksale der Pohnischen Dissidenten*. Hamburg 1768, T. 1. k. 190.

(769) Wegierski Andrzej, *Slavonia reformat* L. 1, C. 5.

(770) *Aeneas Sylvius Europ.* C. 26.

(771) Bielski k. 320. Posłowie Czechów, jedni jechali do Litwy do Witolda, a drudzy zostali u króla w Niepołomicach, bo w Krakowie ich nie chcieli mieć duchowni, aby nasi od nich się nie spęchali.

(772) Patrz w historii politycznej i wojskowej.

(773) W r. 1424, kiedy Korybuta chcieli mieć królem, książdz z orszaku posłów do Jagielly przybyłych, ośmielił się mićwać kazania w ich duchu; za naleganiem biskupa krakowskiego do więzienia wtrącony.

(774) *Historia polityczna i wojskowa.*

(775) dito dito.

do przyjęcia zdań ich mogły kogo nakłonić (776). Poświadczają to i dzieje (777); lecz gorliwość w wierze, wstręt od nowości tak zuchwałej, biskupów i stolicy apostolskiej przestrogi, krzepiły ducha religii, od błędów odprowadzały. Marcin papież pochwała Władysława że przeciwny wiklefishom (778). Roku 1424 zapadł wyrok przeciw różnowiercom; w nim (779) heretyków jak wykraczających przeciw królowi karać; przybywających z Czech, przed inkwizytorów stawić rozkazano, znajdującym się w tej ziemi Polakom czas powrotu naznaczony do Wniebowstąpienia Pańskiego; stawający się za odszczepieńca będzie uznany, straci dobra, szlacheństwo; potomkowie jego do spadku należeć nie będą. Dowozu broni, żywności i trunków do Czech, zakazano surowo. Obierając jednego z synów królewskich na tron, przeciw nieposłusznym kościołowi (780) zawarowany związek i działanie wspólne.

(776) Ob. przypisek pod Nr 776.

(777) Bielski, kronika polska k. 290. Co widząc Jan Hus Czech, jął temi czasy kazać przeciwko kościołowi powszechnemu rzymskiemu; za którego nauką Czechowie wnetże, a potem wielu Niemców i Polaków przystało.

(778) Oryginał biblioteki puławskiej w księdze akta do 1500, Nr 72, w Rzymie *nonis 7bris* 1419.

(779) *Ex libello de fatis rerum evang. in Polonia. Est quod in statuto Lasicii, in vol. legum I.* Wyrok datowany in Wieluń 1424 *die dominica, Judica me Deus* (jako piąta niedziela postna, d. 9 kwietnia w r. 1424).

(780) Patrz pismo stanów zapewniające o tém, w Jedlnie,

W celu nawrócenia mylnie wierzących (781) dozwolono Czechom dysputy z akademią krakowską (r. 1431) w niedzielę *Judica* (czyli piątą w poście). Tym czasem ludzie Ks. Zygmunta Korybuta, Wierzbietę z Przyszowa, Zawisza Wrzasowski z Worniczek, wypadłszy z Gliniec zrabowali kościół i klasztor kartuzów w Lochnicy, na granicy węgierskiej, nad Dunajcem będący. Seigał ich biskup krakowski zebrawszy ludzi, lecz już byli uszli. Na dysputę ze strony Czechów stawiał się Zygmunt książę litewski, Prokop Holy, Piotr Pen (Payne) Anglik; Biednych czyli Bederikus Staznic, Wilhelm Roska lub Kostka (782). Z akademików, Stanisław z Skarbimierza, Mikołaj z Kozłowa, Andrzej z Kokorzyna, Franciszek z Brzegu, Krejszwicz Jan z Elgoty, Benedykt Hess z Krakowa, Jakub de Paradiso, Elias z Wawelnicy dziekan sandomirski. Lubo przekonani, że jednak obstawali przy swoim, skłaniał ich król głosem czułym do porzucania błędów. Nie przyniosło to żądanego skutku. Biskup rzucił interdykt; że się zbliżała wielkanoc, do Kazimirza ustąpić im kazano. Czém rozgniewany Zygmunt Korybut, nie tylko z biskupem miał poswarki; ale wyjeżdżając z stolicy, S. Stanisława, patrona kościoła wyzywał czechając zape-

salato ante Invocavit (4 marca) w historii politycznej i wojennej, na k. 354 przyp. 607.

(781) Długosz k. 576.

(782) Imiona ich poprawione z księgi *die Schicksale der Pohlischen Dissidenten* T. 1. k. 220 i 221.

wne na jego bogactwa (783). Kiedy sni przebywali w Polsce, Konrad białą księżę oleśnicki wziął Glinie, miejsce ich przytułku, tak że do Czech uciekać musieli.

Obechny z wielkim księciem moskiewskim u Witolda w Smoleńsku (r. 1396) Cypryan metropolita, uzyskał to zapewnienie od litewskiego władcy, że wiary greckiej nie będzie prześladował, chociaż sam innego jest wyznania; śmiało więc udał się do Kijowa, gdzie przez ośmnaście miesięcy bawił (784).

Dla kapłanów greckich złożył Witold w Nowogródku (r. 1415) synod prowincjonalny (785). Znajdowali się na tym soborze: Teodozy areybiskup połocki i litewski, Jzaak czerniechowski, Dyonizy łucki, Harasym włodzimirski, Jan halicki (786), Gelazy przemyski, Sebastyan smoleński, Charyton chełmski, Paweł czerwński (787), Eutymius turowski archimandryci, znaczna liczba ihumenów, a przy Witoldzie wielu książąt i panów. Wytoczyła się sprawa Focyusza. Przekładano, że w dawniejszych czasach metropolici

(783) *O Stanislae! Stanislae! sis avisatus de mea contra te hostilitate.* Długosz k. 579.

(784) Karamzin tom 5, s. 153, *rodosłownej knihi.*

(785) *Specimen ecclesiae ruthenicae* Kulczycki. W nim opisane synodu nowogrodzkiego zaczętego w 1415, dnia 15 listopada, *in qua episcopi rutheni ediderunt epistolam decretalem, eandemq. transmiserunt Constantinopolim, ad caesarem ac patriarcham, in causa Photii pulsī ex sede metropolitana kioviensi.*

(786) Z Nik. kroniki. Karamzin go przytacza.

(787) Z Nik. kroniki. Karamzin go przytacza.

obey źle zarządzili kościołem kijowskim; wynosili skarby, dochody oraz *reliquie*, od W. K. ruskich niegdyś oliarowane (788). Po śmierci metropolity Cypryana, który uległ być Witoldowi umiał, jego żądania spełniał, często go odwiedzał i w Kijowie niegdyś swęj stolicy przesiadywał (789). Wielki księżę litewski posłał do Konstantynopola Teodozyusza biskupa, prosząc cesarza Emanuela i patriarchę, ażeby go metropolitą uczynił; lecz oni na większe datki i widoki osobiste względni, zesłali Focyusza greczyzna. Nie przyjęliśmy go, powiada Witold, jak pod warunkiem, żeby w Kijowie mieszkał i dobrze się sprawiał. Postępki jego i łupieztwa gorsze jak poprzedników, złożyliśmy więc synod z biskupów i archimandrytów ruskich. Lubo za W. księcia Izaśława na soborze Kijowskim, nie odwołując się do Konstantynopola wybrano metropolitę Klemensa, i my sprawiedliwie pójść mogliśmy za tym przykładem; przecież pisaliśmy raz jeszcze do cesarza i patriarchy. Kiedy po kilku zwłokach nie uczyniono zadosyć żądaniom naszym; obrany na tym synodzie Grzegorz metropolitą (790). Bulgary i Serby sami zwierzchników duchownych stanowią:

(788) *Praecipue tabulas passionis Christi, sceptrum sanctae Deiparae, chlamidem ac sandalia eiusdem, imagines varias laminis aureis obductas, calices e lapide iaspide elaboratos, ac auro gemisq. affabre ornatos.* W opisanu tego synodu i wyroku na Focyusza.

(789) Karamzin.

(790) Kojalowicz na k. 104. nazywa go, nie Grzegorzem ale Jerzym Cymulakiem z Bulgaryi rodem, a Murzakiewicz w opisa-

tak i my uczynić chcemy. Nie jesteśmy waszój wiary (powiada niżej) lecz dajemy jej opiekę. Gdybyśmy ją uciskać chcieli, nie dozwalałibyśmy mianować biskupów i metropolitów, ich dobra na skarb zabierając. Grzegorz Metropolita dla połączenia cerkwi greckiej z łacińską, w towarzystwie panów litewskich jeździł do Rzymu i Konstantynopola; wszakże tego dokazać nie mógł, umarł 1419 r. (791).

Zwierchność Stolicy apostolskiej i Soboru powszechnego.

Innocenty VII. względem inkwizycyi i exkommunik, na nuncyuszów i innych urzędników stolicy apostolskiej źle postępujących, różnym dworom przesyła (roku 1408) bullę (792). Na koncyljum pizańskim wybór dwóch papieżów chcąc pogodzić, znajdowali się osobiście Piotr Wisz krakowski, Jan lubowieński biskupi, zesłali swych zastępców, Albert poznański, Jakub płocki, Arnold chełmski diecezji pasterze; oraz akademii krakowska, kapituła płocka, tudzież Iścisław opat tyniecki (793). Skłoniony poradą kardynałów i poselstwem od nich, przez Mikołaja de Volavia odbył, Jagiełło odwołuje posłuszeństwo Grzegorzowi XII, poddaje się władzy Aleksandra V. (lubo życzliwy mu Grzegorz prawo mianowania na

niu Smoleńska Grzegorzem Semblakiem. Karamzin umieszcza całkowicie to dyploma wyborowe T. 5, s. 224—226.

(791) Karamzin tom 5, s. 226, katalog metropolitów kijowskich.

(792) W bibliotece puławskiej w liczbie oryginałów oddzielnych jest transumpt tej bulli, pod d. 1 lipca 1424.

(793) Długosz k. 192, pod rokiem 1408.

dziekanie krakowską i probostwo gnieźnieńskie, dożywociem mu nadał). Wszakże i Alexander, kiedy w młodości ziemie ruskie zwiedzał, Jagielle w pogaństwie jeszcze będącemu był znany (794). Poselstwo od tego papieża z doniesieniem, że wyniesiony na tron kościoła, przyjmował król polski w Kamieńcu (795); kiedy Jan XXIII papieżką dostojność osiągnął, w Judborgu w tenczas bawiąc, z oświadczeniem posłuszeństwa i bogatemi dary (796) wyprawił Władysław (r. 1409) Andrzeja Laskarysa z Gosławic proboszcza inowłodzkiego, Marcina z Wrocimowicz chorążego krakowskiego, i Zbigniewa z Oleśnicy sekretarza swego. Ci żądają (r. 1411) uznania wojny z mistrzem i zakonem krzyżackim toczonęj za sprawiedliwą, wolności zatrzymania i rozdania świątyniom krajowym wszelkich zaborów w kościołach pruskich, krucjaty przeciw Tatarom, potwierdzenia odpustów w kościele sandomirskim P. Maryi, do 2 czerwca przywiązanych; że w tym dniu pamiętnym, przy zdobyciu zamku i miasta od pogańskiej dzicy,

(794) Tenże k. 217. *Erat insuper Alexandro V. iam inde ab eo tempore, dum in minoribus agens terras Russiae visitaret, familiaritas contracta cum Vladislao rege Poloniae, adhuc in gentilitatis errore constituto.*

(795) Tenże k. 207.

(796) *Videlicet quatuor scutellas aureas, item 2 picarios raras quantitatis aureos, item tres vestes pellibus sabellinis subductas; item tecturam largam pro lecto, pellibus de vario ab una, et emerlinis ab altera partibus contextam, transmittens.* Długosz k. 313. pod rokiem 1411.

kręć polską łapę się obficie (797). Wszystko uzyskali, wyjąwszy pomoc przeciw Tatarom. Zabiegi posłów Zygmunta króla węgierskiego i Krzyżaków przeszkodą były. Ażeby nie obrażać tych, co przynieśli hojne podarki, i króla nowo nawróconego ziem litewskich apostoła, pozorną odmówienia dano przyczynę: że chorągiew krzyża, na poskromienie Władysława Duracio króla Neapolu wzniesiona; byłoby to rozdawać siły wojowników (798).

Sobór powszechny królowi polskiemu donosi (r. 1415) o czynnościach swych, ku wykorzenieniu tego nieładu, jaki wybór trzech papieżów w kościele bożym sprawuje; opowiada ucieczkę Jana XXIII, kończy żądaniem, aby jak pierwsi Jagiełło czecił i uznawał władzę synodu (799). Na 45, i ostatniej sessyi, na której konstancyjskie koncylium rozwiązaniem zostało, znajdowali się Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, Jakub z Kurdwanowa herbu Syrokomla plocki, Piotr Balesta proboszcz w gnieźnieńskiej diecezyi, Paweł Włodzimierz kustosz i kanonik krakowski, Jan z Tuliszkowa kasztelan kaliski, Zawisza czarny z Garbowa (800). Pokątne zaskarżenia obwinały posłów polskich na tym soborze znajdujących

(797) Historia Naruszewicza t. 5. k. 60. Ta klęska była w 1260 roku.

(798) Długosz k. 312.

(799) *Ex Tomo VIII actorum concilii. coll. Harduini*, pod datą 22 aprila 1415 list synodu.

(800) Pod rokiem 1416. Długosz.

się; król z radami rozpoznawszy zarzuty, arcybiskupa gnieźnieńskiego niewinnym uznaje (801).

Ustawy na soborze ułożone Marcin V. do spełnienia przesyła r. 1433 (802). Posłowie koncylium bazylijskiego biskup parmeński, Gwilelm prowincyał karmelitów w Lombardyi, i Antoni de Beruntur, radca Amadeusza Ks. Sabaudyi proszą króla, aby posłów swych zesłał i prałatom jechać rozkazał. Odpowiedziano, że po naradzeniu się z swoim duchowieństwem i radami, dostateczna będzie im dana odpowiedź (803). Toż zgromadzenie powszechne przesyła bulę względem wyboru na opactwa, z ostrzeżeniem, aby stolica apostolska za potwierdzenie ich nie nie wymagała (804).

Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, *Synody prowincjonalne* umocowany zezwoleniem Jana XXIII i w *Polszcze*. Marcina V (805) złożył synod prowincjonalny w Wieluniu, przeniósł go potem do Kalisza; tam przejrano ustawy dawne synodalne, poprawiono i jedną z nich ułożono księgę (806). Soborowi w r. 1420 odprawionemu (807) przytomni byli Albert

(801) Ob. przypisek pod Nr 801.

(802) Oryginał biblioteki puławskiej, w księdze akta do 1500 Nr 56. *Capitula reformationum, super articulis iuxta decretum concilii, sub Martino V.*

(803) Długosz k. 623.

(804) Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 53. *Basileae, 3 idus iulii 1433.*

(805) Więc po 1415 roku.

(806) Wypis z tek.

(807) Czy nie jest to ten sam synod, co wspomniany wyżej?

Jastrzębiec krakowski, Jakub płocki, Andrzej Laskary z Gosławic herbu Godziemba poznański biskupi, Klemens opat mogiński zakonu Ś. Benedykta, Mikołaj Peisz w Sandomirzu profesor teologii, Stefan Palet, Mikołaj de Krikus archidyakon, Piotr Wolfram scholastyk, Władysław z Oporowa gnieźnieński kanonik i inni prałaci (808). Jakub z Kurdwanowa herbu Syrokomla biskup płocki odprawił synody swęj diecezji w 1398 i 1423 roku (809).

Prawa duchownym służące. Dozwolone duchowieństwu swobody, znajdujemy w przywilejach oddzielnie temu stanowi (810) lub wspólnie z świeckimi, nadanych, i w potwierdzonej przez Władysława Jagiełłę uchwale Kazimierza W., oraz zrobionym przez niego układzie o dziesięciny z biskupem krakowskim Bodzantą (811).

Rys ogólny charakteru Władysława w tym względzie. Władysław Jagiełło, jako prawowier-ny, wielkie ma zasługi. Litwę i Żmudź do wiary katolickiej nawrócił; liczne wznosił świątynie, klasztory; cztery nowe biskupstwa utworzył (812). Pobożny szanował kapłanów dobrych; umiał się opierać burzliwym, nie-

(808) Ob. przypisek pod Nr 808.

(809) W rękopisie zbiór urzędów koronnych i przypis w niej rękę Czackiego, co do posledniego synodu.

(810) Tak areybiskupowi gnieźnieńskiemu nadał Władysław Jagiełło przywilej zakładania miast, stanowienia jarmarków i targów w swych dobrach. Świecki k. 238.

(811) *Vol. legum* 1.

(812) Wileńskie, żmudzkie, chełmińskie, kijowskie.

spokojnym. Nie posuwał za nadto uległości swęj dla papieżów; chciał zachować prawa majestatu i nie dozwalał im zbyt nię nad sobą przewagi. Wiele przeciwności od swego duchowieństwa doznawał. Widzimy już tu walkę tego stanu z rządzącą władzą. Obsypywani dobrodziejstwami panujących, nowe coraz zyskując łaski, usuwali się od dźwigania wspólnych ciężarów; siebie i majątki swoje nietykalnemi utrzymać chcieli, do żadnych danin nie myśląc należeć. Odwoływali się w tęg mierze do papieżów, bez których woli nie działać nie mogą; a kiedy król zezwolenie naczelników kościoła pozyskiwał, ażeby ilość jaką na potrzebę kraju złożyli, przeciwko temu powstawali, wiążąc się wspólnie. Jeśli w czémkolwiek dogodność jaką raczyli uczynić, wnet mieszczą warunek, ażeby to na przyszłość nie poczytywano obowiązkiem. W pozyskaniu dostojęństw krajowych, ubocznej i podstępnej częstokroć chwyтали się drogi; lecz król stałością, niedopuszczaniem podobnych osób, mimo wszelkie nalegania i groźby Rzymu, nieweczyl ich zamiary, od podobnych nadal kroków wstrzymywał. Zbigniew z Oleśnicy biskup krakowski, w strofowaniu króla niekiedy zasłuzenie, częściej niesprawiedliwie, gorliwość swą posuwał aż do zuchwalstwa. Dziwili się i potakiwali jemu współkapłani; oklasków nie szczędzą pobożne dziejopisy: my tę śmiałość zowiemy naganną. Jednym jest z najchlubniejszych przywilejów duchowieństwa, że mogą, ba nawet królów samych, ostrzegać mogą i powinni. Przemawiają oni w ten czas w imieniu

Boga za uciśnionymi. Tém większą rozwagę i pomiarowanie zachować im należy w użyciu téj swobody. Głęboko zastanowić się mają, czyli wykroczenie zasługuje na to, ażeby było zgromioném; wszelkich środków poprzednich użyć, łagodnego przekonania, prośb, samotnych przestróg. A jeśliby (co niezmiernie rzadkiem być może zdarzeniem), wypadło strofować publicznie; ważyć mają słowo każde, ażeby nie wychodząc z granie poszanowania, tłómaczami byli prawdy, przeciwnikami błędu, hamulcem namiętności wzburzonych. Lecz jeśli ich prowadzi osobisty widok nie powszechne dobro, źle zrozumiane swobody stanu swojego, nie zaś powinna udręczonym opieka, dumą, nie lży nieszczęśliwych; kiedy ich słowa buntowniczą tchną śmiałością (że w świętość charakteru swego dufają), możemyż ich usprawiedliwiać? Mimo to jednak, z jakąż pokorą ich przestróg słucha, jak się usprawiedliwia Jagiełło! z jakim żalem serca swego i dobroci wyznaje pomyłki! Różnowiercy zaczęli się ukazywać w Polsce; król nie był ich prześladowcą: wydanemi tylko rozkazy wstępu nowościom wzbraniał. Przyszajmy więc, że, co trudno było spodziewać się po nowo nawróconym i zaczynającym dynastją, obok nieskażonej wiary okazał się królem. W zatargach z swemi kapłany i Rzymem, nie widać w Jagielle téj miękkości charakteru, jaka niestety, w innych zdarzeniach spostrzegać się daje. Oby równą był okazał tęgosc w polityce, wewnętrznym rządzie i zagruntowaniu swój i następców swych mocy! Lecz tu go wspierali bez wątpienia świeccy,

przeciwko rozpościerającemu się za nadto duchowieństwu; tam, wszyscy przeciw niemu, zjednoczeni skrycie podkopywali władzę monarszą. Niebaczni! nie przenikali tego, że w krótkim przeciągu wieków, i wątłący zbawienną potęgę i tron wstrząśniony, razem w przepaści pograćżyć się mieli.

ROZDZIAŁ XIV.

Życie domowe Jagielly,

Widzieliśmy Jagiellę w stosunkach publicznych, rzućmy nań oko w pożyciu domowém; tam przedstawiał się oczom naszym, rycerzem, politykiem, królem, tu go ujrzymy mężem, ojcem, człowiekiem.

Zawiści podlegał, ta w wielu osobach nieoddzielną miłości towarzyszką, męczarnią ukochanej i kochającej istoty bywa. Jad morderczy wciskał się w jego serce; pierwiastkowych wybuchów namiętności dręczącej, doznała pierwsza jego oblubienica. Jaśniejąca pięknoscia, tysiącznemi wdzięki otoczona, dla kraju wyrzekła się, powziętą od lat dziecinnych, przez rodziców uprawnianą skłonność; enotliwa wyrzekła się jęj na zawsze. Szanować ją, kochać najgoręcej, uwielbiać powinien był mąż i król przez nią wybrany, krzywdzące ją odrzucać myśli. Lecz czegoż nie dokaże złość ludzi? dostrzeżoną słabość monarchy, niecnym dworzan zwiększały podszepty. Z poduszczenia Gniewosza z Dalewicz (r. 1388) podkomorzego krakowskiego (813), jakoby Wilhelm książ-

(813) Długosz k. 119 i inni dziejopisowie.

żę austriacki, dawniejszy Jadwigi kochanek był skrycie w Krakowie, i dui kilka z królową bawił, Jagiellę podejrzeniami, siebie i małżonkę męczył. Wdanie się celniejszych mężów, zwraca dobre pomiędzy niemi porozumienie. Kiedy nowe powstały niesnaski, rozjemcy postanowili (r. 1389), że oboje fałszywego donosiciela odkryć mają: tym wyjawiono Gniewosza. Za naleganiem królowej, na winnego sąd w Wiślicy złożony; obrońcą jęj był Jaśko z Tęczyna kasztelan wojnicki; dwunastu rycerzy stanęło w pogotowiu, walczyć za jęj niewinność. Występny, na usprawiedliwienie swe nie nie przytaczał, i tylko litości błagał; wyrokiem sądu fałsz potwarzy wyznać, i pod lawą odszczekiwać musiał (814).

Zapisuje król żonie swęj Jadwidze (r. 1396) na żupach wielickich i bocheńskich, corocznego dochodu 2000 grzywien srebrnych praskich (96,000), po 48 groszy na każdą licząc grzywnę (815). Za wiadno naznacza jęj ziemię kujawską i ruską, które wnet objąć ma, jakby on umarł (816). Widząc z radością małżonkę brzemienną (817), ojca Ś. i monarchów Europy zaprasza na chrzciny. Bonifacy pełnomocnikiem swym, na ten obrządek mianując (r. 1399).

(814) Bielski k. 274. Kromer, *sub scamno iudicialiter latrare, ut canis*.

(815) Z rękopismu Stanisława Augusta, zbioru Dogiela, w Krakowie *in die convers. S. Pauli* (25 stycznia) 1396.

(816) Tamże pod tąż datą.

(817) Długosz k. 158.

Alberta Jastrzębca, obranego poznańskim biskupem, prosi, aby dziecku, drugie przynajmniej imię jego było nadanem. Kiedy się czas połogu zbliżał, zachęcał król oblubienicę, aby nie szczydziła bogactw, w przygotowaniach dla przyszłego potomstwa. Odpowiedź jej skromna zawiera: że Bogu, który niepłodność jej rozwiązał, pokorą nie błyskiem klejnotów chce się wypłacać (818). Dnia 12 czerwca r. 1399 rodzi córkę, Elżbietą Bonifacyą nazwaną; dziecię to, we trzy dni przenosi się do wieczności. Królowa żyć przestaje 17 lipca. Pobożna, w kościele krakowskim dwa ołtarze S. Anny, i Nawiedzenia P. Maryi fundowała; w post i adwent nosiła włosienicę i wstrzymywała się od pokarmów. Gniów, pycha i inne wady, nie miały przystępu do jej duszy szlachetnej; szczodra, wspaniałomyślna, zdolną była powziąć i do skutku przywieść najzbawienniejsze dla kraju zamiary; wzorem żon i monarchiń nazwać się może. Strapiony król ulubionej małżonki zgonem, do Krakowa wraca, pogrzeb 14 sierpnia odprawia, i odjeżdża do ziem ruskich.

(818) Długosz na k. 160. *Partus tempore appetente, monet Vladislaus Poloniae rex consortem suam Hedwigim reginam, literis et nunciis, ut pro futuro puerperio, lectum et thalamum, cortinis, tecturis, et velaminibus, auro, gemmis et margaritis intextis adornare non negligat. Quae regi respondendo, rescribit: se pompam saeculi dudum a se abdicasse; sed nec ea, in mortis articulo, quam saepius partus consuevit causare, uti velle; neque Deo coeli, qui sterilitatis opprobrio ablato, fecunditatem praestitit, in gemmarum et auri nitore, sed in humilitatis mansuetudine, placere.*

Ochłonawszy nieco z żalu, Jana z Obichowa kasztelana szremskiego, z plemienia Wieniawitów, Hincę z Rogowa Działoszę, i Jana z Ostrowca, do hrabiego Cylii wyprawia (r. 1400), prosząc aby mu Anna, wnuczka Kazimirza W. z córki jego Anny spłodzona, w zamęcie była oddana. Stryj wręcza ją posłom królewskim, przydawszy świetny orszak swoich; przez ośm miesięcy w Krakowie uczono jej polskiego języka, niemiecki bowiem posiadała tylko. Że nie była piękną, król niechęć ku niej i posłom, co ją przywieźli, powziął, i odesłać ją zamyslał nie jednokrotnie; później więc, w piątek po Wszystkich świętych dopiero, zaślubiny zrobione w Cylii, nowemi umowami stwierdzone. Nastąpiło to w Bieczu, na zjeździe z cylijskimi pany. Ze strony polskiej był Piotr Wisz krakowski, Mikołaj Kurówski herbu Szreniawa kujawski biskup, Jan z Tęczyna kasztelan krakowski, Jan z Tarnowa wojewoda sandomirski, Piotr Kmita z Wisnicza lubelski, Mikołaj z Michałowa wojnicki kasztelanowie, Klemens z Moskorzowa podkanclerzy koronny i Żegota chorąży krakowski. Zimą niemal całą w litewskim księstwie przebywszy (819), moc zwierzyny z sobą wioząc król na zapusty, do Krakowa przyjeżdża. Tam zaślubia Annę; zabawy i gonitwy trwały dni kilka. Obecny był książę litewski z swą małżonką. Koronacja królowej przez Dobrogosta z Nowego dworu arcybiskupa gnieźnieńskiego dopełniona, której wiele osób, i matka jej przytomną była.

(819) Długosz k. 169.

Aczkolwiek nie piękną była królowa, przecież po-
chlebca, Klemens z Moskorzowa kasztelan wiślicki,
starosta krakowski i względem niej jad zawiści wlał
w serce Jagielly. Posadzony, jakoby cudzołóstwo
z nią spełniał, Jakub z Kobyłina Grzymała, w zam-
ku lwowskim, trzy lata niemal więziony. Dla podo-
bnéjże przyczyny Mikołaj Chrzastowski Strzegomia,
unikając niebezpieczeństwa, opuścił ojczyznę. Po-
dejrzanym był równie Andrzej Tęczyński z domu To-
porów, i posadzony na zamku krakowskim. Zebrana
w Niepołomicach rada, przez usta Mikołaja Kurowskie-
go arcybiskupa gnieźnieńskiego, uniewinnia królowę;
a z Klemensa Moskorzewskiego, jako fałszywego
oskarżyciela, wymaga i zyskuje odwołanie potwarzy.
W 1408 r. w kwietnią niedzielę królowa na świat
wydaje córkę, której Jadwigi nadano imię. Ten co
skutecznie przyłożył się do usprawiedliwienia mo-
narchini, Mikołaj Kurowski arcybiskup gnieźnieński,
w 1411 przed sąd króla i W. Ks. litewskiego Ale-
xandra czyli Witolda, do Glinian powołany zosta-
je (820). Własnymi usty królowa Anna wyznała,
jakoby ją namawiał do wygodzenia swym chuciom.
Arcybiskup w drodze umiera; skarby jego, handlem
mięsiwa i zboża do Flandryi posyланego zebrane,
rozszarpali krewni (r. 1411), nadewszystko Piotr
Kurowski, chociaż król chciał je zagarnąć, i w tym
celu Uniejów, przez Mikołaja z Michałowa wojewo-
dę sandomirskiego oblegał.

(820) Długosz k. 314 *sollicitando videlicet Annam reginam de stupro, secundum eiusdem reginae assertionem.*

Z Litwy do Lublina wróciwszy, zastaje król goń-
ca o słabości żony (r. 1415). Udaje się na Łysą gó-
rę błagać litości Wszechmocnego dla cierpiącej oblu-
bieniecy. O powiększającej się chorobie zawiadomio-
ny, do Krakowa spieszy; był świadkiem jęj zgonu (821),
uczeił pogrzebem i uroczystemi po całej Polsce ża-
łobnemi obrzędami.

Jagiello do Brabancyi posyła Piotra Miedźwieckie-
go rycerza (r. 1416), starając się o rękę Anny, cór-
ki króla czeskiego, po księciu Brabancyi pozostałej
wdowy. Ta odpowiada, że nie myśli ponawiać ślu-
bów, ani chce doświadczać nieprzyjemności, jakie
małżonki przeszłe polskiego króla musiały cierpieć.
Wkrótce inne zawarła związki.

Spieszniej jak zwykle, król z Litwy wraca do Lu-
bomla, gdzie go odwiedza Alexandra Ks. mazowiec-
ka siostra, z Elżbietą z Pilicy, niegdyś Wincentego
z Granowa kasztelana nakielskiego, wdową, w któ-
rą się Jagiello rozkochał wielce (822). Nie zważał
na wiek jęj podeszły, schorzałość; zapominał że trzech

(821) Umarła w dzień Ś. Benedykta (21 marca) 1416.

(822) Długosz k. 378. *Nec pudit excellentiae rarae regi-
faeminam, et assidua phytiscae infirmitatis vexatione languidam, et
suam subiectam, trium virorum matrimonia, videlicet Joannis moravi
de Miedziedź, Viszlonis Czambor Slezitae de Wissemborg, et Vin-
centij Granowski castellani naklensis, iam expertam, multiplicitate
quoque prolis ex Vincentio Granowski susceptae, exhaustam, et in
diebus suis progressam, origine etiam disparem, in suum connubium
ascivisse, potentiamque regiam, prosperis affluentem successibus, unius
mulieris societate expetita, enervavisse, mestisque infregisse doloribus.*

mężów już była oblubienicą, mnogiém potomstwem wyniszczoną; że nierównego z nim stanu, i poddaną ją swoją raczej uważać był powinien: mimo to wszystko, mężem takiej osoby być zapragnął. W ziemi chełmskiej używszy łowów, na Jedlnę, Sandomirz, Pokrzywnicę, do Łancuta jedzie: tam od Granowskiej dwa dni wspaniale przyjmowany, udaje się potem do Lwowa. Ztąd, Janusza Mążyka z Dąbrowy do W. Ks. Lit. Witolda posyła, przyszłe zameżćie swe zwiastując. Zbiega do Sanoka, gdzie Jan Rzeszowski arcybiskup lwowski, Albert Jastrzębiec krakowski, Jan z Opatowic chełmski biskup, Krystyn z Ostrowa kasztelan, Jan z Tarnowa wojewoda krakowski, Zbigniew z Brzezia marszałek, Piotr szafarniec podkomorzy krakowski przywołani. Przybywa i Alexandra księżna mazowiecka z swataną przez siebie Granowską. Odkrywa król swój zamiar, a nie słuchając przełożeń (823), w dzień Ś. Zygmunta ślub bierze, za błogosławieństwem Jana Rzeszowskiego, herbu Pułkozie arcybiskupa lwowskiego. Dzień pogodny wnet chmury zaćmiły; zimno, śnieg z deszczem złą okazały wróżbę, którą stwierdziło pęknięcie koła u powozu wracającej od ślubu królowej, tak że piechoto po błocie iść musiała. Krzyżacy tę wieść krzywdzącą, wnet przesłali do koncylium i Zygmunta cesarza. Król z żoną do Lwowa, z tam-

(823) Kromer k. 425. *sive autem intempestivo amore, et consuetudine eius mulieris captus, sive philtris etiam et magicis artibus dementatus Vladislaus.*

tąd do Halicza jedzie; a zwróciwszy się nazad do stolicy ruskiej, małżonkę tam zostawia, sam udaje się nad rzekę Bug, ażeby się w Dobrotworze widział z W. Ks. litewskim. Powraca do Glinian i Samborza, zjechawszy się z Elżbietą, postępuje do nowego Sandecza. Powitała go w tém miejscu królowna Jadwiga, takim zaślubieniem i macochą zasmucona. Do Niepołomic, potem w ziemię lubelską, obrócono drogę. Z Żukowiec, na sobór wysłany Andrzej z Kokorzyna, nie bez trudu zyskuje dyspensę; matka albowiem Elżbiety króla do chrztu trzymała. Ten jednak umieszczono warunek, aby po jej zgonie, Władysław nie pojmował już małżonki. Ujrzymy poniżej, że Jagiełło włożonego na siebie obowiązku nie spełnił. Udawszy się na Ruś, potem do Niepołomic, wjeżdża do Krakowa, i w dzień Ś. Elżbiety, mimo przekładania wszystkich (824), szczególnież Sędziwoja Ostrogora, koronuje nową oblubienicę (825), używszy do tego równie arcybiskupa lwowskiego. Po tym obrządku król zostawia żonę, spieszy do Litwy; wracając zjeżdża się w Jedlnie z Elżbietą. Z Łęczycy do Wielunia, Kalisza i Brześcia kujawskiego dąży, gdzie wiadomość odbiera, że w niedzielę przed Wniebowstąpieniem pańskim (28 kwiet.) 1420 r. królowa umarła (826). Radość ztąd okazało wielu, a Stanisław Ciołek pisarz królewski ośmielił się napi-

(824) Ob. przypisek na końcu pod Nr 824.

(825) Patrz Kocebu tom 3. s. 185. 186.

(826) Mylnie położył Hübner, że Elżbieta umarła 1419 r.

sać przeciw niej satyrę (827); za co od dworu wygnany; potem wszelakoż dla swój zdatości użyty, podkancelerzem i biskupem krakowskim został.

Margrabia brandeburski Fryderyk (828) przez Sędziwoja Ostroroga wojewodę poznańskiego (przybyłego tam dla uwolnienia swych przyjaciół, Jana Czarnkowskiego, Jana Suczki z Wojszewa i innych, w czasie wojny tegoż margrabiego z Ks. Szczecinu, zabranych) oświadcza (r. 1421) chęć zaślubienia królowny polskiej dla syna swojego, i zapewnia posilkować przeciw Krzyżakom. Król naradziwszy się z W. Ks. L. łagodną daje odpowiedź, i miejsce przybycia dla dalszych układów Kraków naznacza. Jakoż stał się wraz z następnikiem swym do tej stolicy. Spotkany u Prądnika, zaręczyny pozyskał dla starszego syna, i zawarto układ następny: Jeśli Jagiełło bezpotomnie zejdzie ze świata, Fryderyk młody margrabia wraz z Jadwigą córką królewską tron polski obejmą; kraina saska i ziemia lubuska, od ciała rzeczy pospolitej nieprawnie oderwane, zostaną przyłączone; jeżeli zaś monarchę potomstwem płci męskiej obdarzą nieba, 100,000 zł. (3,000,000 zp.) posagiem będą królowny. Starał się o nią również Bogusław Ks. Słupca; obiecywał morzem posiłki od siebie i króla duńskiego; na co zartobliwie ozwał się

(827) Długosz k. 427. *Porcam illam, scribebat, foetus multiplicitate exhaustam, propter thesauros delabro oris sui egestos ex humo, decepto per mendacium leone, coniugium suum occupasse.*

(828) Długosz k. 435.

Krystyn z Ostrowa kasztelan krakowski: „pomoc jaką nam obiecują morzem, mogą zatrzymać burze; albo w czasie największej ciszy, złożemy na wiatry; lądowa pewniejsza.“ W Radziejowie przedstawiony monarsze zięć przyszedł (r. 1422), ósmioletni młodzian Fryderyk brandeburski margrabia. Wychowanie jego powierzono staraniom Eliasza (829) profesora teologii, dziekana w Sandomirzu, i Piotra Chelmskiego rycerza, który sławą się okrył w rzemiośle wojennym. U dworu polskiego utrzymywany ciągle. Mieścił go król przy swym boku w czasie stołu, ażeby mężom znakomitym, których miał być władzcą, stawał się znajomym i bardziej upodobanym. W czasie zjazdu monarchów na koronację Zofii królowej, nalegano na Jagiełłę, ażeby zerwał związki z domem brandeburskim, a zięciem przybrał stolpeńskiego księcia. Niedotrzymaniem obiecanych przeciw Krzyżakom posiłków dany był do tego powód; przecież zdanie Witolda i Ojca S. (830) przemogło. Mimo to jednak, nie przyszły do skutku umowy, przecięła je śmierć królowny w r. 1431 (831).

(829) Ten Eliaz był z Windelnicy; patrz Soltykowicza o Stanie akademii krakowskiej.

(830) *Ex ann. regni Hung. Pray fol. 287*, roku 1424, d. 9 czerwca. Marcin papież radzi dotrzymać wydanie córki Jadwigi za margrabię brandeburskiego, którego dom i z Papięzem spokrewniony.

(831) Długosz k. 599. Królowna Jadwiga rok cały chorując, w sobotę przed Niepokalanem poczęciem żyć przestała. Wielu poczytywało, że przez macochę Zofią otruta, ażeby nie była przeszkodą jaką do tronu, z niej zrodzonym synem.

Powiedziawszy w jednem miejscu wszystko co się tyczy królowny, zwróćmy się do czwartego ożenienia Jagiełły. Nierzetelnością Zygmunta cesarza nie przyszły do skutku obietnice jego, wydania zań córki albo bratowej (832). Pragnąc słodyczy, jaką domowe związki nadają, za poradą Witolda, zawarł Władysław (r. 1422) śluby z Zofią, córką Jędrzeja Iwanowicza księcia ruskiego. Ta mu potomków wydać miała; jakoż w 1424 z radością niepoiętą ojca i narodu całego, urodziła syna, którego imieniem ojca nazwano (833). We dwa lata potem wydała na świat Kazimirza; lecz ten w następnym roku umarł; w r. 1427 trzeciego syna, nazwanego równie Kazimirzem, który po bracie swym panował, i córkę zaślubioną Erykowi księciu pomorskiemu (834). Jakub z Koniecpola wójtowa sieradzki, a raczej małżonka jego Kachna, pieczętowitości swęj powierzone mają dziecię królewskie w młodocianym wieku. Później na zje-

(832) Ob. wyżej w historii politycznej i wojennej.

(833) *Ex reliquis MS. Lodevigi 1423, Epistola Martini V. Papae ad Vladislaum Poloniae regem, qua ei filium recens natum gratulat, vovetq. eum tollere a baptismo suis manibus; quod ideo munus commendat Episcopis.*

Inwentarz archiwum koronnego. *Sigismundus Romanorum, Hungariae Bohemiaeq. rex, invitatus a Vladislao ad levandum de fonte, recenter natum filium, significat se ea de causa mittere episcopum tauriensem 1425.*

Tamże: *Paulus de Rusdorff invitatus a rege et regina Sophia, ad levandum de sacro fonte natum filium, mittit nuntios suos, qui hoc munere fungantur. Datum in Elbing 1425 Anno.*

(834) *Albertrandi, dzieje krolestwa polskiego.*

ździe Polaków w Warcie, kiedy król w mocy Swidrygielły zostawał, Wincentego Rot z Dąbna kustosza gnieźnieńskiego i wojownika Piotra Ryterskiego, za nauczycieli drogim krwi monarszej potomkom przeznaczono.

Gdy w r. 1427 doszła wieść do Władysława w ruskiej ziemi bawiącego, że królowa znowu była w ciąży, a monarcha podeszłego już wieku, rozniosło się ztąd na nią podejrzenie. Podniecał je Witold, który podług wszelkiego podobieństwa, miał otuchę tron polski osiągnąć, gdyby Jagiełło pozbawiony był potomstwa płci męskiej. Jeden królewicz żyć przestał, podobnyż los mógł spotkać i pierworodnego syna Jagiełły. Zawadzała mu płodność Zofii; to może działania jego było pobudką skrytą. Jakże wytłumaczyć inaczej że króla sam z nią poswatał, a teraz prześladował ją tak srogo? W tym więc przedmiocie zjazd w Horodle oznaczony, na dzień wywyższenia S. Krzyża, na który poufalszych tylko wezwano. W. Ks. litewski obwinił ją o miłostki z osobami które wymienił; domagał się uwiezienia koehanków i Zofii (835). Uwieziono Hinczę z Rogowa, Piotra Kurowskiego, Wawrzyńca Zarębę z Kalinowa, i Jana Kraske. Jan z Koniecpola, Piotr i Dobiesław ze Szczekocin w ucieczce ocalenia szukali. Usunięte od dworu monarchini dwie panny Szczukowskie, Katarzyna i Elżbieta, do Litwy przyprowadzone, na torturach wyznając o co się zapytywano, stwierdziły te podejrze-

(835) Długosz k. 498.

nia. Witold chciał skazania na śmierć lubowników, zesłania królowej do Litwy, by pod jego zostawała strażą. Polaków przełożenia, zwłaszcza Jana Tarnowskiego, wzgląd na sławę przyszłego tronu następcy (836) od tego uchroniły nieszczęsnych. Kobięty przyświadczone z bólu, za mąż wydane, w Litwie na zawsze osiadły. Hincza z Rogowa, że przedsiębrał ucieczkę, uwięziono w wieży chęcińskiej. Król powraca na Ruś, potem udaje się do Litwy. Zofia smutna, z ziem ruskich do Krakowa odebrawszy rozkaz jechać, 29 listopada trzeciego syna urodziła, którego biskup krakowski ochrzciwszy, Kazimirzem nazwał. Za zdaniem rad monarchini oczyszcza się przysięgą, wraz z sześciu dobranymi osobami, zaświadczać tym sposobem jej niewinność (837). Wróżby o królewiczach, pierwszemu świetne losy, wiek nie długi; drugiemu zgon rychły; trzeciemu sędziwe lata, wiele niepomysłności zwiastują (838).

Pamiętna zadanej sobie obelgi królowa, po śmierci

(836) Kromer k. 441

(837) Bielski k. 328. Także na to przyszło za radą panów senatorów, iż królowa odwołała się od tego przysięgą samosiodma, i przysięgały z nią te panie: Katarzyna żona Mikołaja Michałowskiego wojewody sandomirskiego, Kachna (w Długoszu Concha) Jakuba Koniecpolskiego wojewody sieradzkiego, Jadwiga Jana Głowackiego wojewody mazowieckiego, Anna Zbigniewa z Brzezia marszałka, Wichna Nawoja z Mokrska, Helena Pawła z Bogumiłow, sędziego żony, i druga Helena Kotka panna, co potem szła za Paczanowskiego.

(838) Długosz k. 500.

już Witolda, na zjeździe sandomierskim (r. 1431) obwinia Jana Strasza z Białaczowa, herbu Odrowąż, że ją przed Aleksandrem W. księciem i panami litewskimi, o nieczytość osławiał. Z woli monarchy, prośbom jej gwoili, naznaczony sąd wojskowy. Piotrowi z Widawy sędziemu sieradzkemu poruczono danie wyroku w tej sprawie. Zofia przez Alberta Malsyka kasztelana łeczyckiego swego marszałka, Mszczuga ze Skrzynna, Klemensa Wątróbkę ze Strzelca i Piotra Kurowskiego, potwarząc oskarża. Nieszczęsnego odstąpili wszyscy, brat go tylko Jan czarny bronił; on zaś wypierał się zarzutu i niewinności swęj chciał dowodzić pojedynkiem. Kiedy z nim walki osobistej nikt nie przyjmował, odprzysięgił się; mimo to jednak, do wieży sandomirskiej, gdzie był starostą Jan z Czyżowa, wtrącony, i podaniem węgla snąć dla ciepła od tego swędu, o mało nie był uduszony.

Do bawiącego w Przyszowie króla, przybywa (r. 1434) posłannik astrologa Krystyana z Pragi. Ze składu ciał niebieskich, zaćmienia księżycy w drugim półsferzu, wichry, wojny, śmierć monarchów zapowiada. Strofowany o to Jagiełło przez biskupa krakowskiego, że z odszczepieńcem skryte rozmowy mięwa, odsyła wróżka. Kometa przez 3 miesiące trwająca, w oczach lęklivego ludu zapowiada równie panującego zgon blizki. Król sam, w skutku przesądów wieku, nie bez trwogi ją ujrział. Przeniósł się do wieczności ostatniego maja, o godzinie trzeciej po północy. Wzrostu był miernego, twarzy podługowatej, głowa nie wielka, ostra, w starości pozbawiona włosów, jak

w grobowcu jego widać, szczupłe, czarne i zawsze niemal w ruchu będące oczy, uszy duże, głos grzmiący, prędki, szyja długa, budowa ciała przyjemna. Pracę, zimno, upał, dym, wiatry znośli cierpliwie, do południa prawie spoczywać lubił; kąpieli co trzeci dzień używał zwykle, wina, miodu nie pijał; jabłek zapachu nawet nie znośli, soczyste gruszki pożywał ze smakiem. W ubiorach skromny, ciemne zwykle przywdziewał szaty; w zdarzeniach więcej uroczystych szary aksamit, bez ozdób złotych. Kosztownymi pogardzał futrami, poprzestając na kożuszkę baraniną, suknem pokrytą; nie tylko dozwolonej lecz i zakazanej miłości stronnik (839). Myślistwu oddany całkiem; uchybienia w czasie łowów zrobione, karał surowo. Przesady niektóre miał w zwyczaju, skutek pierwiastkowego wychowania; napojony niemi od matki obrządku greckiego i otaczających go w młodości, szat swoich, nożów i innych sprzętów nie dozwalał innym się dotykać, prócz tych, którym były poruczone; włosy ogolone; trąć w palcach obmywał się dopiero zlaną na ręce wodą. Nim wyszedł trzykroć się na nodze wykrecał, i trzykroć zdźbło przez siebie skruszone, na ziemię rzucał, nie wyjawiając nikomu, co przez to myślał. Niefortunnym ten dzień poczytywał,

(839) Długosz na k. 659. *In Venerem proclivis, non permisam modo, sed et prohibitam.* Zarzuca mu jeszcze Długosz, lecz nie wsparty na żadnych dowodach, chyba na jego zazdrości, że cztery żony mając żadnej nie kochał: *nullam tamen, vera et sincera pertractabat affectione coniugali*, słowa są jego.

w którym przez omyłkę lewą nogę w przód przyodział obuwiem. Zwykł był mawiać: słowo z ust jak ptaszek wyleci, a wołem go nie wciągniesz. Wojskowym zaś tę czynił przestrożę: nie wyrywaj się na przód, nie zostawaj z tyłu.

Przypisy.

PRZYPISY DO DZIEJÓW POLSKICH,

Za panowania

WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY.

(6) Winienem przydać tu następną uwagę. Szanowny autor dziejów rosyjskich Karamzin, tak przyjemnie a razem tak uczenie napisanych, że je z równym upodobaniem czyta szukający głębokich badań historycznych, i samą tylko zajęty ciekawością; powiada w tomie 5 na k. 123 „Od czasów W. Ks. Ros. Jana Daniłowicza przez „zwanego Kalitę, (to jest od r. 1331,) mieszkańcy W. Nowogrodu „du nie mieli własnych oddzielnych książąt, ulegając W.W.KK.Mo- „skiewskim, którzy zarządzili nimi przez namiestników; albowiem „Narymund, Patryk, Luhwen i inni KK. Litewscy i Ruscy w tym „zakresie, znajdowali się u nich tylko w dostojęństwie wojewodów, „czyli częstkowych władców.”

Nie mogę się na to zgodzić. Nowogrodzianie słysząc jak przy-
legły im, a nie raz złączony z nimi Pskow, od 1266 do 1295 ro-
ku, pod rządem Dowmonta spokrewnionego z Mendogiem książę-
ciem ich uznanego, zaszczytnej opieki, ściślej doznawał sprawie-
dliwości; kiedy od ojców swych, którzy pod jego chorągwiami wal-
czyli, nie raz mieli opowiedano, jak na to ulubione hasło: „dobrzy
Pskowiczanie, kto z was stary mnie-ojcem; kto młody, bratem;
pamiętajcie o ojczyźnie i wierze” zbierali się wszyscy koło Dow-
monta, słuchali jego rozkazów w czasie pokoju, dokazywali z nim
w czasie wojen; że po nim uszczęśliwiał też samą krainę Ks. litew-

ski Dawid; czyliż mówię Nowogrodu mieszkańcy, wzywając do siebie książęcia tegoż plemienia, z większym zaufaniem, z większą rozciągnięciem nie mieli powierzyć władzy Narymundowi i jego następcom? Wszakże wyż rzeczony pisarz sam wyraża w t. 4, k. 207, i rozumowanie jego sprawiedliwe, że nie z przymusu, jak chce mieć kronika woskreszeńska, ze strony Gedymina; ale prędkiej „widząc „państwo ruskie zgniecione przez Mogołów, naciskane przez Litwę, „przewidując może jego upadek, Nowogrodzianie chcieli się utrzymać „przy swobodach swoich i części przynajmniej swych zdobyć; „usłuchali więc głosu Gedymina, który mógł oświadczyć to żąda- „nie, ażeby Narymund był udzielnym ich księciem, obiecując im być „tarczą zasłaniającą od wszelkich pocisków; albo i sami na tę myśl „wpadli, bojąc się W.K. Mosk. Jana Daniłowicza. Jakoż Narymond „dotąd poganin, uwiładował Nowogrodzianów, że on już chrześci- „anin i chce pokłonić się S. Zofii, a zebranie narodowe wypra- „wilo ku niemu posłów; odebrawszy przysięgę, że będzie wier- „nym nowej swj ojczyźnie, oddano mu Ladogę, Orzechów, Kex- „holm, całą ziemię Karelską i połowę Koporyi w dziedzictwo, „z prawem następstwa dla synów jego i wnuków.“ Pisz dalej: „a tak Narymund za życia ojca rządził częścią Nowogrodu, miał „władzę sądowniczą, wojenną i niektóre dochody.”

Cóżby za korzyść była dla Nowogrodzianów, gdyby częścią tyl- ko ich kraju rządził? zapewne Ladogą, Orzechowem, i t. d. żeby na czele jedynie tych wojowników stawał, którzy z tych miejsc zebrać się mogli. Władzał zapewne nie częścią ale Nowogrodem całym; nie zależał od namiestników ruskich, których (mimo to ogólne twierdzenie) nie doczytując się wzmianki, ani ciągłego ich spisu i następstwa po sobie, wyjętego z kronik i na świadectwie ich oparte- go. Sam raczej oddalając się z tamtąd w chwilach swobodnych, albo dla potrzeb własnych, lub w chęci widzenia rządzącej w Li- twie rodziny, zostawiał namiestników: jak doczytujemy się w tém- że dziele Karamzina w tomie 4, na k. 220, 239, 252, i następ- nych o namiestnikach Narymunda w nowogrodzkim, Andrzeja Olgerdowicza w pskowskim kraju.

Przyznam zapewne, że w mieście, które tak zamilowało swo- bode, tyle z niej było dumne i nadużyło jej nie raz, Narymund, Patryk, ani Lingwenowicz nie byli samowładnemi książętami, nie rządzili tak jak przodkowie Jagielly w Litwie, W. Ks. ruscy w Moskwie; ale w Rzeczypospolitej wolnej przewodniczyć wojsku, wy- mierzać sprawiedliwość, cierpiących bronić od ucisku, jest nie ma- lym i najwyższym tylko władzy przywilejem. Urządzenia wewnętrz- ne zależały pewnie od rady, wieczy, czyli *dumy* miejskiej, od po- sadników i ogólnego zebrania. Gdyby wyż rzeczony książęta byli wojewodami, lub generałami płatnymi dóbr pewnych nadaniem, od namiestników WK. Mosk. zależącymi; im, a raczej władzcom Ros- syi zaręczaliby wiarę, uległość, nie królom polskim, Wielkim ksią- żętom litewskim, ślubując za siebie i lud Nowogrodu swj opiece, swemu rządowi powierzający się: jak tego niezaprzeczony mamy dowód w oryg. w bibl. puław. znajdującym się, który całkowicie tu mieszczę.

„*Nos dux Semon als Lingwensis. Notificamus tenore praesentium, quibus expedit universis. Quod dum per Serenissimum principem dominum Vladislauum regem Poloniae Lithvaniaeq. principem supraenum et haeredem Russiae etc. fratrem nostrum carissimum, hominibus et populo de magno Novograd in tutorem et gubernatorem eorundem hominum et populi fuisset instituti et praefecti, eidem domino regi et praeclarae princip. dominae Hedvigi consorti suae carissimae reginae, ipsorumq. liberis, et haeredibus ac successoribus legitimis, ac coronae regni Poloniae, cum eodem populo de magno Novograd, quidem..... ipsum in tuitione et gubernatione habuimus, promissimus et tenore praesentium firmiter promittimus, pollicentes, quod ipsis et coronae regni Poloniae, auxiliis, consiliis permutationibus seu accusationibus, dolo et fraude quibuscumque procul motis, adhaerere volumus, iuxta totum posse nostrum, ipsos aut coronam regni Poloniae praedicti, nunquam ullis temporibus deserentes, nec ipsis deniq. ali- quibus temporibus nos opponere volumus, aut quomodolibet adver- sari. Harum quibus sigillum nostrum appensum est testimonio lite- rarum. Datum Sandomiriae die dominico conductus Paschae. (25*

kwietnia). *Anno domini millesimo tricentesimo octuagesimo nono. Pieczęć 1.*"

Zwierzchnia ta władza. KK Litt. rozciągać się jedynie musiała do upewnienia pomocy w nader wielkich niebezpieczeństwach i gwałtownych potrzebach, nadgradzana zapewne lekką i nie ciągłą danią a raczej podarkiem, do skarbu WK. Lit. wnoszonym. Z resztą, niestałość burzliwa i niespokojna samowolność Nowogrodzianów nieraz w własnej krwi brocząc, szukała opieki w Litwie i w Rosyi na przemiany, to znowu własnym nadto dufała siłom, ściskając lub rozprzestrzeniając władzę tych, którym nadaje u siebie zwierzchnictwo. Wszakże dziejopisowie nasi, aż do zupełnego zawojowania Nowogrodu W. przez Rosyją, ciągle nam wzmiankują ich podległość Litwie; tyle zapewne ile Nowogród mógł być podległym. Tak Stryk. k. 44I właśnie o tym samym książęciu powiada: „Siemiona Lingwena mściłowski, którego był Jagiello na „W. Nowogrodzie przełożył”. Kojalowiec w hist. Lit. cz. 2 s. 97, mówiąc o Witoldzie pokonywającym Nowogród: „że ułękni z „rąk jego przyjeśli książęcia, w celniejszych miejscach załogi i co „roczny upewnili pobór.”

W tomie 5 s. 89 pisze Karamzyn: „Nowogrodzianie w 1384, „księciu litewskiemu Patrykowi Narymundowiczowi dali udział „ojca jego Orzechów, Kexholm, i połowę Koporyia, lecz tamedni „mieszkańcy nie byli z tego kontenci. W Nowym grodzie burzli- „we stronnictwa, jedni byli za Patrykiem, drudzy przeciw niemu, „zgodzono się dać mu Ladogę, Ruse i brzeg Narewski bez dolożenia „się WK. Ross. (to samo dowodzi nie zupełną jego władzę). Po- „wstała o to i z powodu grabieży wojna. Nowogrodzianom prze- „wodniczył Patryk i inni książęta (Nota I06, I07 w tymże tomie, Kronika Rostowska) „Ten gród musiał się okupić i zapewne na „żądanie W.Ks. odjąć Patrykowi dane mu włości: po dwóch latach „ofiarowano je przecież drugiemu księciu litewskiemu Luhwenowi „Szymonowi Olgierdowiczowi na przypadek wojny z Szwedami „albo Niemcami, chcąc w nim mieć wodza i być w przyjaźni z ro- „dziną jego.”

Rozszerzać się więcej nie chce; ta sama co wyżej służy tu od- powiedź.

(11) Za pewność dopełnienia warunków miał służyć następujący dokument. *Nos Bodzantha dei gratia sanctae gnesnensis ecclesiae archiepiscopus, Joannes cracoviensis et Dobrogostus posnaniensis, eadem gratia episcopi, Joannes sandom. Spytko cracoviensis, et Sandivogius calisiensis palatini, Notificamus quibus expedit universis. Quod quamvis magnificus princeps dominus Skirgallo, nobis suis litteris, se in obstagium obligavit et astrinxit, tamen nos ipsum dominum ducem, nunc propter certas causas et necessitates, ad terram Litvanorum transire volentes, de nostra unanimi voluntate, libere ad tempus permittimus transire. Ita tamen, quod si contenta in praedictis litteris per dictum D. Skirgiellonem et alios duces nobis datis completa non fuerint, extunc ipse D. dux Skirgallo, quoties et quando per nos et nostras litteras requisitus fuerit; ad nos et in regnum Poloniae personaliter, ad comparendum et tenendum in praedictis suis litteris conscripta, venire debeat et redire, sine contradictione aliquali; harum quibus sigilla nostra appensa sunt testimonio literarum. Datum Cracoviae ipso die S. Gregorii papae. (Oryginał w metryce koron. 1386).*

Oryg. bibl. puław. z I. pieczęcią; toż samo waruje za niego Władysław Jagiello, i zapewnia że mu koszt powróci jakiby poniósł, jeśli mu przyjdzie jeszcze być zakładnikiem. Z wyrazów tego pisma widać, że w liczbie ręczących za króla osób, byli Jan i Ziemowit KK. mazowieccy. „Si contigerit nos deviare in promissis, praetextu quorum, in obstagio stare debuit idem Skirgallo, quod suffragante Domini clementia fieri non est possibile, extunc dicto D. Skirgallone in obstagium reveniente seu reducto, quantumcunque ipsum in obstagio memorato existente, exponere et expendere contigerit; ad id solvendum nos obligamur per praesentes, prout inclitis principibus DD. Johanni et Semovitho Masoviae ducibus literatensis sumus obligati. Cracoviae in crastino S. Gregorii papae 1386 r. (13 marca).

(33) Oryg. bibl. puławskiej, umowy z Krzyżakami 1388 r. na końcu Stycznia. Całkowicie ją mieszczę, że maluje sposób ne-

gocyowania ówczesny, i nie znajduje się w Dogielu, ani w żadnym dziejopisie.

Nos Bodzantha dei gratia S. Gnesnensis ecclesiae archiepiscopus, Sandziviogius pal. calisien. et capit. cracovien., Johan. de Tanczyn castel. woynicen. et capit. siradien., Pascho miles de Bogoria et Ramoldus de Gorin, Significamus quibus expedit tenore praesentium universis. Quod sub anno dom. 1388, die dominico proximo ante festum purificationis B. Mariae virg. (1 luteo) ex parte S. prin. et dni nri D. Vladislai regis Poloniae, Litvaniaeque principis supremi et haeredis Russiae etc. conventionem cum honorabilibus et religiosis Dnis Conrado de Wallrode magno commendatore, Siffrido Walpol de Bassenhein summo hospitalario in Elbingo, Ludovico Vasselar in Thorun et Lupo de Czolnhart in Danecz, praepositoribus, commendatoribus et fratribus ordinis B. Marie theutonicorum ierosolimitanis, celebravimus, habentibus plenam potestatem tractandi, et alium terminum conventionis statuendi, inter D. nrum regem Poloniae et Dm magistrum generalem supradictum. Quem terminum conventionis, duabus septimanis post festum paschae proximum, videlicet die dominico, qua Misericordia Dni decantatur, (t.j. 12 kwiet.) concorditer statuimus, sic, quod die dominico praedicto Ds noster rex in Racians, et magister generalis in Thoron, summo mane debent constitui ipsis in personis, et eodem die ad meridiem, ipse D. rex pro parte sua quatuor, et magister generalis saepedictus similiter pro parte sua quatuor viros honestos, quos eis et eorum alteri placuerit, ad Fossacum situm in graniciis regni Pol. et terrarum D. Magistri praenotati, intra villas Kostin et Czyrcenice, ex opposito castris Zlotoria, ad meridiem destinabunt. Qui quidem octo viri destinandi, tractatus habendos, intra dominum nostrum regem et domini magistrum generalem suprascriptos, mutuo inchoabunt, et habitis huiusmodi tractatibus, quando ipsis expediens videbitur, D. nrum regem et Dm mag. glm. avisatos, ad unum etiam locum, ubi eis convenientius videbitur, personaliter comportabunt. Ut autem praemissa valeant ad bonum finem deduci, hinc inde facimus et statuimus treugas verae et firmae pacis, intra praedictas terras Litvaniae ac Russiae ac omnes terras ad

D. mag. glm. et sursum ordinem pertinentes, excepta terra Samaitiae, in quantum Ill. Pr. D. Skirgallo dux de Traklun ad treugas pacis cum dominis de Livonia factas et ordinatas, non inclusit et in quantum dicta terra Samaitiae in treugas praedictas non sit inclusa, neque ad praesentes treugas pacis includatur, a dominica proxima qua Reminiscere decantatur usque ad terminum conventionis praedictum, et ab eodem termino ad 4 septimanas immediate sequentes inclusive, sine dolo et fraude inviolabiliter observandas. Etiam extitit ordinatum, quod praedictae terrae scilicet et Litvaniae et Russiae, durantibus treugis supradictis, nullomodo gverrabunt nec expeditionem facient contra christianos seu quaslibet terras aliorum Ruthenorum, nec debent D. regi praedicto consilio et facto auxiliari ad terras damnificandas supradictas. Ubi autem praedictae terrae Litvaniae et Russiae per quos vel quempiam fuerint impeditae et impugnatae, treugis pacis eisdem durantibus, se pro posse defendere et tueri debent, nec per hoc praedictae treugae pacis videbuntur frangi ac etiam violari; consimiliterque D. Mag. et ordo suus poterunt facere. Aedificia et reformationes, pro melioratione ipsarum terrarum praedicti DD. rex et magister si quae fecerint, intra treugas pacis supradictas, cuicumque parti exinde prauiudicium et damnum g'nari videbitur; praedicti octo viri in eadem conventionem, quique et pro quacumque parte supra praemis adificiis prauiudicio et damno pronunciaverint et firmaverint, ambo partes ratum tenebunt atque firmum. Et ob specialem amicitiam praedictum terminum conventionis et treugarum pacis ut praemittitur prolongavimus; quod D. rex, fratres ordinis, et alios homines mag. glis, quos tenet captivos, ad manum et litteras sigillatas praedictorum Dm. commendatorum eidem D. regi per aliquem fratrem ordinis praedicti praesentandas, de captivitate dimittat; qui frater ordinis nobiscum, vel aliquo nostrorum ad praedictum D. nrum regem accedere debet, cui fratri ordinis idem D. nr. rex dabit sigillatas litteras suas, mandata et informationes, et assignabit ad proceres Litvaniae, ita quod tam fratres ordinis, quam alii captivi praedicti Dni magistri in scriptis et numero eidem fratri in fluvio Neria, ubi inluit fluvium Memelam debent praesentari, dolo et fraude quibuslibet

prestatis. Similiter D. magister predictus, captivos D. regis predicti si ipse D. rex assecuraverit, ad manus et litteras nras dimittet, et eosdem idem D. magister, nunciis vel nuncio D. regis in insula Trappen mandabit assignari. Si autem permissione divina D. nrum regem vel D. mag. predictos ob aliquam infirmitatem, vel mortem, quod absit incidere contigerit, his non obstantibus per proceres dominos partis utriusque, terminus conventionis predictus celebrabitur et continuabitur, ut superius est expressum, treugis pacis predicto in suo statu permanentibus et vigore specialiter terminus conventionis et treugae pacis, prius tamen ut est expressum, prout superius eo extat per nos prolongatus, quod homines tam D. regis, quam D. mag. quos ad conventionem praesentem de terris Litvaniae, Russiae, Livoniae vel de aliis terris ex utraque parte adduxerint, secure possint infra easdem treugas, ad ipsas remeare. Insuper promittimus bona fide, ex certa nostra scientia vigore praesentium, pro D. nro rege supradicto, quod ipse D. rex, litteras nras huiusmodi, in omnibus punctis et clausulis ratas et gratas habebit, et omnia in eis contenta tenebit, sine omni fraude et dolo integraliter et complete. In cuius rei testimonium et evidentiam firmiorem praesentes scribi facimus et sigillis nris communiri. Actum et datum in Thoron feria 5 proxima ante festum purificationis S. Mariae virg. (29 stycznia) Anno 1388. (Pieczęci 5 dobrze zachowanych.)

(Jakaś tu zachodzi pomyłka w dacie, gdy akt z d. 29 stycznia na wstępie cytuje czynność z d. 1 lutego jako już dopełnioną, *celebravimus*. Podobno wyraz na wstępie *celebravimus*, czytać należy *celebrabimus*; albo, co podobniejsza, datę aktu *fer. 5 ante f. Purif.* czytać: *fer. 5 post f. Purif.* Przyp. Wyd.)

(38) Inwentarz archiwum koron. *Commissarii Vladislai Pol. regis et Mag. Prussiae, habito tractatu de pace in medio Vistulae, in insula ad oppidum Solecz, postea vero Zlotoria, prorogant et transferunt congressum ad locum commodiorem Neydenburg, mutuamq. sibi securitatem spondent. Datum in Niepołomice feria 6 post S. Stan. 1389.* Kommissarzami zakonu byli Konrad Wallrode wielki komandor, Syffryd Walpol de Bassenheim najwyższy szpitalnik

elbląski, Ludwik Waflar toruński, Baldwin de Frankenheim engelsbergski komandorowie. Z strony Polaków Ziemowit Ks. mazowiecki, Dobrogost biskup poznański, Sandziwoj kaliski wda, Jan z Tęczyna kasztelan wojnicki. Jest w bibliotece puławskiej list oryg. kommissarzów polskich, datowany w Soleu 19 marca 1389. przenosząc zjazd do Złotoryi, na Zielone święta. Krzyżacy pełnomocnicy, przybierają Jana biskupa pomezańskiego, Jana marszałka bromberskiego; Polacy Skirgiellę i Alexandra Ks. litewskich, Jana wojewodę sandom. stę ruskiego. U tego listu pieczęci cztery.

(48) *Ex cod. dipl. Dogeli. Datum in Pysdry fer. 4. post diem OO. SS. (3 9bra) 1390. Varcislaus dux Pomeraniae recognoscit se prestitisse homagium et fidelitatis iuramentum Vladislao regi et regno Poloniae, spondetque pro Boguslao fratre, nec non pro Barnimo tertio fratre suo, si ad sacros ordines promotus non fuerit, eos idem homagium prout debent et tenentur, facturos.* Jak odbierze Bydgoszcz zwróci Nakło. Kromer k. 371 wyraża: Jest kwit z oddania Bydgoszczy i jak się potem ten zamek dostał do Polaków, a Nakło przy Ks. pomorsko-szczecińskich zostało, nie wiadomo.

Ex cod. dipl. Dogeli, Cracoviae, fer. 2 post dom. Reminiscere, (3 marca) 1393. Warcisław młodszy książę pomorski zeznaje, jako od króla polskiego zamek Nakło w posiadanie otrzymał, obowiązując się go oddać, jak tylko wola tego monarchy lub jego małżonki zajdzie. Znać że nie odbierano tej twierdzy, i przez samo używanie przy nich została.

(50) Kocebu tak o nim mówi s. 258 i 259. Henryk książę Lankastru przywiódł z sobą 1000 ludzi, którym w Prussiech dostarczono koni, i na jazdę przemieniono; tyle był kontent z uprzejmości u Krzyżaków okazanej, i z tego, że mu dali sposobność popisania się z rycerskimi dzieli, że królem już, pod imieniem Henryka IV zostawszy, w piśmie swém do W. mistrza za cześć i uczciwość jakiej doznał, składał mu dzięki.

Z dzieła *Biographie universelle ancienne et moderne. Paris 1817 t. 20 s. 123* następną o nim mamy wiadomość. Henryk

urodził się 1367 z Jana ks. Lankastru, w młodym swym wieku hrabią Derby zwany. Walczył przeciw Litwinom, okrył się tam sławą, za powrotem swym księciem Herefordu został, przesładowany przez Ryszarda II króla angielskiego, skazany na wygnanie; wraca, z tronu go strąca, i sam na nim osiada pod imieniem Henryka IV w 1399. Często się przeciw niemu buntowano. Lekając się utracić koronę, która go tyle zbrodni, tyle krwi przelanej kosztowała, zawsze ją miał na węgłówniu koło swojego łóżka; umarł w 46 roku życia swojego, trzynastym panowania przywłaszczonego niesprawiedliwie, syn jego pod imieniem Henryka V. po nim nastąpił.

(52) Busiko Jan drugi tego imienia, urodził się w Tur 1364. Ojciec go odumarł kiedy to dziecko trzy lat dopiero miało. W naukach pilny wcześniej odkrywał skłonności, które go uświetnić miały; umieszczony przy Delfinie synu Karola V. taką chęć walczenia okazywał, że w dwónastym roku pierwszą wyprawę wojenną odbył w Normandji przeciw Anglikom, pod przewodnictwem sławnego Diugieskle, Ks. Burbonu i Burgundji. Slusznego był wzrostu, letki, zręczny, silny, znośił największe trudy; uzbrojony cały biegł szybko, w pancerzu tańcować, skoczyć na ramiona był zdolny. W r. 1382 w bitwie pod Rozbek passowany już rycerzem, osobistą staczał walkę z Flamandczykiem olbrzymiej postaci. Dla młodocianego nader wieku pogardzając nim ten wojownik straszliwy, wytrącił mu z rąk toporek wojenny i rzekł te słowa: „Idź ssać małe dziecko, ssać Francuzom mężów zabrakło, kiedy takie niemowlęta do bitwy wiodą.“ Rozjuszony tem Busiko porywa sztylet, a uderzając nim silnie, wali na ziemię śmiałka. „Czy tak w waszym kraju igrają dzieci?“ rzekł do leżącego. W Poatu i Gwiennie z walecznym Burbonem odpięrał Anglików, a nie przestając na bitwach gromadnie staczanych, do oddzielnej utarczki wyzywał co sławniejszych rycerzy, Piotra Kurtene (Courtenay), Tom. Kliffor (Clifford) i staczał je szczęśliwie. W 25 roku już był marszałkiem francuskim. W 1396 na wezwanie Zygmunta króla węgierskiego, wraz z Ks. de Never, Janem bez trwo-

gi, udał się nad brzegi Dunaju wieść boje z Turkami, mając w swęj chorągwi 70 szlachty francuskiej. 25 września tegoż roku pod Nikopolis zaszła krwawa utarczka. Zygmunta uciekł, walecznie bronili się Francuzi; wielu poległo, reszta w niewolę zajęta. Tego losu i Busiko doznał, odartego z odzieży, z związanymi rękami stawiono przed Bajazetem I. sultanem. Zajadły, że taką klęskę najdzielniejszym jego wojownikom zadali, na śmierć ich przeznaczył, tych jedynie wyłączając, od których nader wielkiego spodziewał się okupu. Już i Busiko jak tyłu innych w oczach dzikiego władcy miał być ścięty; ulitował się go Ks. Newer z powodu stopnia swego ocalony: znakami okazał, że tego rycerza jak gdyby bratem swym uważa. Przebaczono mu na to poważne wdanie się, i władca wyspy Metelin, uwielbiając zapewne mężstwo tego bohatera, wykupił go za 30,000 liw. Wdzięczny książęciu, który mu życie ocalił, postarał się Busiko, że okup Ks. Newer z miliona na 150m liwów zniżono. Powróciwszy do Francji uzyskał, że jego i innych jeńców francuzkich wykupiono. Na prośby Emanuela cesarza przeciw Ottomanom bronił Carogrodu, jakoż tą razą wkroczeniem Tamerlana w posiadłości Bajazeta, ocalała ta stolica. Na czele trzynastu podobnych sobie rycerzy ogłosił się obrońcą dam potrzebujących jego pomocy. Przez dziesięć lat władzą był Genui, która się poddała Francuzom, czujny i sprawiedliwy, spokojność tam utrzymać zdołał, wspierał Rodyjskiego mistrza, króla Cypru, pokonał flotę wenecką; lecz kiedy był zajęty dobywaniem Tortony i Jana Viskonti Ks. Medyolańskiego do uległości zmuszał, wzburzyli się Genuńczykowie: a Busiko do Francji przymuszony był powracać. W Pikardji 1415 ostatni raz przeciw Anglikom walczył; wbrew jego radom wydano bitwę pod Azinkur, tam wzięty w niewolę, umarł w Anglii 1421, 55 lat mając. Zwłoki jego do Francji przywiezione, złożono w grobie przodków.

(58) Oryginal w bibl. pulaw. w Elblągu 1390 w niedzielę po S. Małgorzacie (15 lipca). W. mistrz wyraża, że na żądanie Jana Mankusa i Ludw. von Napils rycerzy, posłów Bonifacego IX

umówiono zjazd na wyspie koło Złotoryi w czternaście dni po S. Michale, na który ze strony polskiej Ks. Skirgiello i Siemaszko (czyli Ziemowit) z Mazowsza, Sędziwój starosta krakowski wojewoda kaliski, Piotr Wisz doktor, Jan z Sarnowa wojewoda sandomirski, Jan z Tęczyna kasztelan wojnicki starosta sieradzki. Ze strony Krzyżaków W. Ks. Witold, Konrad Wallrode, Zyfrid Walpol Basenheim, Henryk Bruszer, Albert von Brinkien, Werner von Gilzen zjadą się w ośmiu dniach, pokój ułożą, tym czasem król w Raciążu, mistrz w Toruniu znajdować się mają. Umówione przymierze zjechawszy się osobiście potwierdzą. U tego oryg. pisanego po niemiecku sześć pieczęci dobrze zachowanych, między którymi i Witolda.

Drugi oryg. téjże biblioteki, w księdze akta do 1400 pod Nr 60 w Wilnie, nazajutrz po Bożém narodzeniu 1390. Hewelman komandor w Düneburgu, zaświadcza, że odebrawszy zapewnienie przerwy wojennej od Ks. Skirgielly, podobnież mu od mistrza inflantskiego przysła.

(61) Dokument ten oryginalny z jedną pieczęcią datowany in Ostrowo ipso die S. Dominici (4 aug.) 1392, wyraża, iż kiedy niezgody dawne, za natchnieniem zjadliwem starego węża, przez tyle lat trwające, usmierzone zostały, włości dziedziczne jemu powrócone i nowe przydane. „*Nos autem volentes se D. Vladislai regis voluntatibus conformare, et principi dominae Hedwigi reginae Poloniae, conthorali praecepti D. Vladislai regis, nec non regno ac coronae regni Poloniae, cum omnibus et singulis possessionibus, promittimus bona nostra fide et honore, sine dolo quolibet seu fraude, quod ipsam reginam praedictam ac regnum et regni Poloniae coronam, cum omnibus et singulis tenutis, possessionibus, haereditatibus, bonis et patrimonio totali, ac incolis eorundem, nunquam volumus deserere, nec unquam aliam dominam quaerere, praeter ipsam, imo ad eius exaltationem, utilitatem, honorem et gloriam consulere, ac ipsam, et cum ipsa, ab omnibus et singulis inimicis et adversariis tueri, defendere, praemunire pro viribus nostris, et contra ipsorum aemulos stare, pugnare, dum et quoties se locus obtulerit, perpetuis*

temporibus affuturos. Omnibus insuper praefato D. Vladislao regi tempore litium et controversiarum praedictarum adhaerentibus, omnem iram et offensam indulgemus, rancorem quem erga ipsos gestavimus, in amorem omnimodo transformantes.“

Tejże bibl. oryginal z pieczęcią jedną Anna żona Witolda, za siebie i męża wierność Jadwidze zaręcza.

(62) Akt ten datowany: *Belzea die S. Nicolai (6 Xbris) 1392* w archiwum kor. pod Nr 28. *Nos Vladislaus etc. significamus nos Ill. Prin. D. ducem Skyrgellum ab una, et ducem Witoldum ab altera parte duces Litvaniae, fratres nros dilectos, reconciliasse et amicos fecisse, omnesque lites, inimicitias, actus hostiles cuiuscunque generis et nominis, qui inter eos fuerint composuisse, ita ut supra memorati duces fratres nostri dilecti, in perpetuum fraterni amici inter se vivere, omnes inimicitias oblivioni dare, et pro oblitis habere, eaque ut in literis suis, quas ex utraque parte sibi praescripserunt, continentur firmiter, perpetue, et in integrum servare teneantur.*

Z Długosza, Miechowity, Bielskiego, Kromera, Strzykowskiego wiemy: że się Witold za pośrednictwem króla i królowej z Skirgiellą o zwiérzchność nad księstwem litewskiem pogodził. Oryginał tego sojuszu z pieczęcią jedną, po niemiecku pisany, jest w bibliotece puławskiej w témże miejscu, tegoż dnia i roku co powyższe pismo datowany. W nim Witold towarzystwo z Skirgiellą przyjmuje przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom polskiego monarchy; zapewnia, że księstwo kijowskie nakładem swym ma zdobyć, i oddać go Skirgielle lub potomkom jego. Król polski prócz wyżej wyrażonego księstwa i Trok dziedzicznych, przydał mu Krzemieniec, Stosko, Starodub w Siewierzu, i stare Troki w Litwie, jak wyraża Kojalowicz na k. 37. Witoldowi opisał się Jagiello, że bez jego woli nikomu nie odda Wilna, Witebska, Mereczy i Garteny (na Żmudzi).

Pisarze nasi wyrażają, że Jagiello zbiegł powtórnie do Litwy, dla pogodzenia nowych pomiędzy Witoldem a Skirgiellą niesnasek. W Ostrowiu był 4 sierpnia 1392, zgoda książąt 6 grudnia

tęgoż roku, mógł przez ten czas zabawić, wreszcie obojętną to jest rzeczą.

(75) Wypis z metryki litewskiej. *Datum in Merecz die lunae ante festum pentecostes (15 maja) 1396. Nos bene meditato animo, deque vera et recta scientia et consilio Rmi in Xto patris et D. Andreae episcopi vilnensis eiusque capituli, ac etiam nobilibus Xnorum militibus et dominii nostri, pepigisse rectum ac perpetuis temporibus duraturum foedus, harum vigore litterarum cum Rev. in Xto patre et D. Dietricho epo Derpatensi et cum rev. capitulo militibusque eo missis, nec non civibus civitatis Derpatensis, ac omnibus suis subditis tam spiritualibus quam secularibus, atque et ejus mercatoribus nationis et linguae germanicae. Quia scilicet, ne si civibus omnibus nostris tam spiritualibus quam saecularibus, christianam religionem profitentibus, nec non cum omnibus universis et singulis nostra causa facturis praescripti D. episcopi eiusque successorum et capituli, totiusque nobilitatis, nec non civitatis Derpatensis atque eius vice rectoribus Germanorum, subditorumque ipsius D. epi utilitate commodoque et honore pro possibilitate nostra augeri tuerique tenebimur, pari modo et etc.* U oryginału pieczęć W. księcia, biskupa wileńskiego i innych świadków, tudzież wójta i ławników miasta Wilna.

(78) Kocebu w przypisach do 2 roz. 3 tomu, wyraża, że w sekretnej archiwum nowe i obfite źródło wiadomości znalazł, to jest *registrandy* czyli kopie listów od 1393 nieprzerwanie idące, z małą tylko szczerbą za Henr. Reuss Plavena. Cieszy się tym skarbem i wyraża z tego powodu: autentyki gołe czyny stwierdzają tylko; listy zaś, poufale listy odkrywają skryte pobudki, nie-jedną ważną okoliczność wyrwywają niepamięci. Zgadza się na to; lecz jeżeli zbiór podobny nie jest urzędowym, jak często mieści w sobie bez porządku chronologicznego rozmaite pisma, które więcej oblać jak naprowadzić mogą. I tu właśnie podobny jest przypadek: uwiedziony tym Kocebu, miesza zdarzenia lat różnych, kiedy sprawdzać je należało z dziejopisami.

Naoczne tej książki przejrzenie dopiero by nas przekonywać mogło, czyli tak, jak w aktach Tomickiego dzień po dzień korespon-

dencye mistrza zapisywane były; lecz w ten czas więcej byłoby zgodności z niezaprzeczonemi pismami. Jabyśmy mniemali, że zebrane za kilku naczelników zakonu papiery, częstokroć dat pozabawione, pilną ręką, nie kierowaną jednak przez krytykę, spisane zostały w porządku, jaki się podobalo przyjąć: tak np. zamiar ogłoszenia królem Witolda przez stolicę apostolską i przyjęcia pod opiekę swoje Litwy i Rusi, sprawa przed Zygmuntem, do późniejszych lat należą niezawodnie, tu umieszczone za wcześnie. Zawsze jednak przyznajemy, że te księgi wiele ciekawych, nieznanych nawet dziejopisom naszym szczegółów mieszczą.

Registranda pism Junginga 1395. Pismo do Elektorów. Witold oświadczył, że król polski zakazał mu wdawać się z Krzyżakami; dalejże Zigmunt król rzymski z Jagiellą zawarł związek; jakóż pisał do nich, ażeby nie zaczepiali Polaków; odpowiedzieli że chętnie to zrobią, gdyż i pokój do tego ich zniewala; lecz jeśli przez to ma się rozumieć pogan w Polsce i Litwie, do tego obowiązując się nie mogą, będąc na to postanowieni ażeby wojowali z niewiernymi.

1396. Pismo do prokuratora w Rzymie, opowiadając że się nie powiodło z Witoldem zawrzeć pokój. 2. Przerwa pomiędzy Witoldem a zakonem od piątku po S. Jakubie aż do S. Michała, w którymto dniu, rady z obu stron na rzece Dobys zjechać się miały. 3. Pismo do Witolda, że ten zjazd spełził bezskutecznie; z Derptem nie chcą się pogodzić. Skarga, że Żmudzini z zakonem zerwali, mimo pokój za nich przez W. Ks. upewniony, nie można więc im zawierzać. 4. Pismo do tegoż, podobne o Żmudzi.

1397. List do króla rzym. Nie przystoi nam oddawać komu innemu Zygmunta Ks. lit. Pozyska zwrot jego Witold jak dopełni umów, i naszych z niewoli tureckiej wybawi. Domniemywa się Kocebu, że Tatarzy przy Witoldzie mogli Krzyżaków jakich zagarnąć i o tym tu mowa. 2. List Konrada odsyłając Witoldowi traktat, w którym mylnie rok 1396 zamiast 1397 położony: ogłasza przy tym, że nie będzie z nim zjazdu, póki się nie dowie, co elektorowie w dzień S. Jakuba w tej mierze postanowią. 3. pismo do króla węg. z wyrażonemi w teście skargami. 4. tenże oświadcza się być pośrednikiem. 5. Zapytywano się Witolda, czy

na to zezwala? przerwę do S. Andrzeja przeciągnie? uwiadomiano go, że elektorowie nowy zjazd na S. Marcin oznaczyli, na pierwszy albowiem król rzymski nie przybył. 6. Upewniają Zygmunta, że gotowi zjechać się w Gnieźnie. Król polski i Witold, pisze mistrz, nie mają potomków, trzeba więc ubezpieczyć chrześcijaństwo. Litewskie fortece nie chrześcianami ale przez rodaków i Rusinów osadzone.

1398. Gorzkie wyrzuty Witoldowi, że nie chce dotrzymywać traktatu w Garten ułożonego, jak przecięty autentyk dowodzi (więc był rzeczywiście traktat). Do ziemi dobrzyńskiej jemu nie wcale, książę bowiem, który ją zastawił, z Polakami ma się o to rozprawić. Wezwanie do nowej ciszy po Wielkanocne albo Zielone świętki. 2. Do Swidrygielli oświadcza, że się lituje nad jego losem, odsyła go mistrz do posłów jeszcze w Węgrzech będących. 3. Skarga do Ks. niemieckich jak w texcie. Polskie rady przeciwne związkom z Turkami i Tatarami miejsce swych pozbawione. 4. List do Swidrygielli, kommandor w Reden hrabia Kyburg nie miał pełnomocnictwa z nim co stanowić. Dobrą radę dać nie możemy. Z Witoldem nie zawarty jeszcze pokój tylko zjazd oznaczony. 5. Pismo do Witolda, które Kocebu nie jasnym znajduje. Wyraża w nim Konrad ile mu przykro że mistrz infant, *auf einer Haimfarth zu Opiten gefahren hat* zrobił to bez wiedzy W. mistrza i jego woli i na przyszłość tak nie będzie; może on mniemał *wer unter uns und ihm in den Landen den ersten fortsetzt, das dem das Land da blejben solle, und dass das mehr in der Weise geschehen ist den anders*. (Ja bym mniemał, że to znaczy wkroczenie i chęć zajęcia upitskiego okręgu przez zakon infantyński; wzbronili mu tego Krzyżacy na skargę Witolda, bo wszystkie zdobycze ich miały być udziałem). 6. Rozprawę przed cesarzem w dzień S. Małgorzaty 1398 opisuje doniesienie pełnomocnika w księ. F. k. 125. Tytuł tej księgi: Sprawa zakonu przeciw Polsce Litwie i Żmudzi. Mniema Kocebu, że nieuznawanie przez Polaków cesarza za zwierzchnika zerwało wszystko (Zwierzchnikami, cesarzów nie uznawali nigdy Polacy; na Zygmunta pośrednictwo zdawali się

lecz później.) 7. Żądanie Jadwigi wyraża Lindenblatt k. 46. 8. Traktat z Witoldem zakonu w 1398. Baczko z Łukasza Dawida przepisał. Trzykrotnie znajduje się on w archiwum sek. oryg. pod Nr 26, transumpt pod lit. L, kopia jego w księdze F. p. 83. Najpierw tu wypisany sojusz, jak był dany ze strony mistrza, a na k. 98, przez Witolda z potwierdzeniem wielu KK. ruskich. Lindenblatt na k. 49, dodaje szczegół, że po zawartym pokoju, pojechał zaraz Witold z wielu klejnotami do Garten; kiedy wraz z małżonką snem twardym byli uśpieni, wszczął się w tym domu okropny pożar; byliby spłonęli, gdyby ich kot morski, którego mieli w pokoju nie był obudził. Strata była wielka; dom ten albowiem, w którym mieszkała księżna, kosztownie był ozdobiony.

1399 *Registrande*. Mistrz dziękuje Witoldowi, że ludzi swoich przeciw Żmudzinom chce użyć. Jeśli Bóg pozwoli, spodziewam się z tym ludem tak ukończyć, ażeby się nie zatrudniali więcej. Przybyli do Krzyżaków KK. Lotaryngii i Geldryi, ostatni w Stolpe zachorował i wrócić się musiał; pierwszy pomagał ujarzmiać Żmudzinów. *Hist. de l'ordre Teut.* znajduje o tém wzmiankę w Calmeta *hist. de Lorraine*, chociaż obok tego jest wiele dziwacznych przydatków, n.p. Witold nazwany tam Vitaissy Saracen, wojska nader liczne, a król pruski pod Wilnem pobity. Taż historia mniema, że ta wyprawa była kilką laty pierwiej; nie w tym roku i na Żmudź pewnie. Wyczytałem jeszcze w *Registrandzie*, mówi Kocebu, że przed każdą wyprawą na niewiernych, klasztory i konwenty musiały się modlić i karmić ubogich, bogatsze domy przez cztery, średnie przez dwie niedziele, uboższe przez jeden tydzień.

(80) *Ex MS. arch. Stan. Aug. regis, coll. Dogieli; datum in Rosenberg sabato S. Pauli Apost. 1390 Donatio terrarum Vladislav. Tuczynov. et Bromber. ac bydgostiensis a Ladislao opoliensi duce, Hedwigi filiae Alexandri ducis uxori facta*. W ciągu pisma wyraża, jako to czyni za zezwoleniem żony swj Offki i Katarzyny córki, małżonki Henryka młodszego, księcia Saganu i Wschowy. Wylęcza dla siebie 400 grz. szerokich groszy praskich z Inowłódza wyderkaffem obwarowanych, pozwalając je wszelakoż swemu

zięciowi wykupić za 4000 grz. Gdyby Jadwiga zeszła ze świata bezpotomnie, kraje naznaczone jej w posagu, zwrócić się mają do Władysława, Offki lub stryjów Ks. Opol. za opłatą jednak Ks. Aleks. 6000 grz. groszy praskich, i 4000 grz. jeśliby okupił wyderkaff.

Z arch. koron. w Kamieńcu w sobotę po S. Scholastyce (12 lutego) 1390. *Vladislai regis attestatio, ducem opoliensem, D. Alexandro duci kiernoviensi fratri suo uterino, dedisse terram dobri-nensem, wyłączwszy tylko z miast pewne czynsze.*

Z archiwum koron. *Vladislaviae in die Ascen. domini (5 maja) 1390 r. Vladislaus dux Opoliae, Cuiaviae etc. nobiles et vasallos terrarum vladisl. et aliarum, absolvit ab homagio et subiectione sibi, coniugi et liberis suis praestito, mandatque eisdem fidem et obedientiam D. Hedvigi filiae suae et marito eius Alex. duci. Si autem sine prole decesserint etc.*

(83) W Malborgu w niedzielę po S. Jakubie (28 lip.) 1392, książę opolski oddaje Krzyżakom „*unsir Slosse, Houzer, und Vesten als Bewerern, Rippin, Dobrin, Lipchin und das ganze Land zu Dobrin umb eine summe Geldis als funfzig tusend Goldin Ungerich, oder zwelftehalb Scot Preussich vor den Golden*,” z wolnością zwrócenia się do tej ziemi, po wypłacie zakonowi pomienionych Cz. Złt. Węg. 50,000 i kosztów na ulepszenie jej stanu, najwięcej 3000 dukatów wynosić mogących. Za spustoszenia w czasie wojny zdarzyć się mogące, Krzyżacy nie będą w odpowiedzi, poddanych zostawią przy nadaniach i swobodach; równie przez nich udzielić miane wolności, książę wracając się do tej ziemi potwierdzi; mogą ją komu innemu zastawić w tej summie i z takimże opisem. Dany ten list w obecności Jana z Radomina marszałka dobrzyńskiego, Jolchera Swinki na Rypinie, Piotra von Löwfoln, Szary Borod. Oddzielnym pismem pod tą datą Konrad Wallenrode mistrz Krzyżacki zapewnia, że po odebraniu 50,000 dukatów ziemię dobrzyńską zwróci. Oba te pisma znajdują się w tekstach królewskich, które mieszczą wypisy do historii polskiej troskliwie robione; nie wyrażono z kąd przepisane.

(84) Oryg. w bibl. puławskiej w księdze akta do 1400 Nr 67. *Nos Sigismundus dei gratia rex Hung. Dalm. Croatiae etc. ac marchio brandeburg. etc. Notum facimus tenore praesentium universis. Quod cum olim S. pater domin. Ludovicus rex Ungariae, felix memoriae, socer noster carissimus, terram Russiae cum suo dominio per modum commutationis, pro terra Topolczan, Ill. Pr. D. Ladislao duci Opoliae suo et nostro amico carissimo, pridem legitime ap'p'vit; denique ducatus, terras et dominia Cuiavien. et Dobrinen. cum omnibus et singulis castris, civitatibus, districtibus, iuribus et dominiis eorundem, pleno jure et dominio et libertate, quibus eodem ducatus et terras, ut verus haeres et dominus haereditarie ac libere possidebat, tam ex causa iustae ac simplicis et irrevocabilis donationis, quam etiam per modum legitima permutationis, pro dicta terra Russiae, praefato D. Ladislao duci Opoliae ac ipsius haeredibus et successoribus legitimis, iustae ac perpetuae donationis, ac legitima permutationis titulo, haereditarie ac libere ap'p'vit. Quos quidem ducatus et terras, praefatus dux Ladislaus, ut bonus haeres ac legitimus princeps et dominus haereditarius, rexit, tenuit et possedit multis annis pacifice et quiete. Quapropter praefato D. duci Ladislao, ut praefatos ducatus, terras et dominia, videlicet Dobrin. et Cuiavien. communiter vel divisim, ut verus haeres et legitimus eorundem dominus, principibus ecclesiast. aut saecularibus ac aliis viris religiosis vel laicis, cuiuscunque status, gradus, conditionis aut pertinentiae existant, et specialiter vener. et religiosis viris dno nro mag. gli ord. S. Mariae domus Theutonicae et eius fratribus, perpetuo vendere, obligare vel donare, et resignare aut permutare, ac etiam in alios suos usus, juxta suum beneplacitum libere quiete valeat, de nostrae regiae potestatis plenitudine, accedente ad hoc S. princi. D. Mariae reginae Hungariae consortis nrae carissimae, nec non praelatorum, baronum et nobilium regni nostri consilio et consensu, plenam, liberam, et omnimodam, tenore praesentium, damus et concedimus facultatem, harum nostrarum testimonio literarum. Dat. Schintaviae proxima fer. 5, post fes. nativit. Mariae virg. glor. (18 września) Anno D. 1393. Znak pieczęci.*

(88) Anonim archidyakon gniezn. na k. 256, powiada. *Item A.D. 1390 gentes D. Vladislai regis circumvallarunt castrum Bobrowniki, inter quos erat principalis Cristinus de Koziegłowy; et tenuerunt se castrenses, circumveniendo dictam gentem, a die 2 usque ad octavam S. Mariae. Et in octava praedicta de mane, gentes cruciferorum congregatae in Golub, tempore frigido nimium, quo nives; et eis victis, et valvis exsecatis, castrum praedictum intraverunt, et totam illam castellaniam occuparunt; dicto Cristino tunc fugiente, simulante se ad custodiam exivisse, et latuit ad duo millaria, in quadam borra.*

Item anno revoluto gentes cruciferorum, in vigilia S. Nicolai, circumvallarunt civitatem Dobrzyn, et castrum ibidem, quod tenebat a domino rege dictus Cossysko; et tandem tertia die tradiderunt castrum, et istam totam terram dicti cruciferi obtinuerunt. Rex vero dicto Cossysko assignavit Grzegorzewo, cum 5 villis ecclesiae gnieznensis.

Omyłka w dacie kładzie te zdarzenia pod r. 1390, kiedy się stały w 1396.

(90) Z Rękopismów Stanisława Augusta zbioru Dogiela. *Cracoviae crastino Epiphaniae (7 stycznia) 1396. habita diligenti consideratione, ad fraternae dilectionis merita, et intemeratae fidei constantiam, quibus inclytus princeps D. Semovitus dux Masoviae, frater noster carissimus, pro instaurandis regni nostri honoribus, mente sollicita laboravit, nobisque multa exhibuit obsequia, et in futurum aucto studio poterit praestantius exhibere. Horum intuitu, cupientes ipsum ad nostra beneplacita reddere promptiorem, eidem D. Semovito, eiusque liberis, haeredibus, et successoribus legitimis, ducatus, terras, dominia, districtus, civitates, castra, oppida, videlicet Belz, Lubaczów, Busko, Grabowiec, Horodlo, Szewłos, Łopaczów, in terra nra Russiae sita etc. prawem dziedzicznym nadaje z obowiązkiem odbywania z nich służby wojennej ilekroć, i sposobem jakim KK. litewscy wezwani będą, z warunkiem dochowania wiary królowi, żonie jego i państwu; nie nagabania, ani wojowania z kim bez wiedzy Polaków etc. Królowa ten dar potwierdza*

w następnym roku, patrz wypis z rękopismów Stanisława Augusta zbioru Dogiela.

(94) Potwierdza to umieszczony w kodexie dypl. Dogiela i Sommersberga, traktat Bolka i Bernarda KK. Opolskich, za siebie i Jana biskupa kamienieńskiego, wtenczas nieobecnego czyniących: przed Opołem w niedzielę, na zajutrz po S. Dominiku (4 sierpnia) 1396, za wdaniem się KK. szląskich, Wacława biskupa wrocławskiego, Konrada Ks. oleśnickiego i kozelskiego, Ludwika breguńskiego, i Przemka opawskich książąt. Zostawia im król zamki Opol, Głogów, Strzelce i przyległe im ziemie, ażeby z nich Władysław książę opolski, więcej szkód nie wyrządzał. Oni wyż wyrażone przyjmują warunki, ręczą za nich książęta; a gdyby tego nie dotrzymali, Bolko, Bernard i Jan, *cum viginti hastis* jako poręczyciele, przeciw nim króla polskiego posilkować będą. Miasta zaś Opol, Strzelce i Krapiec, w takim razie obowiązują się przyjąć Spytkę wojewodę krakowskiego, Piotra Kmitę kaszt. lubels., Piotra Szafranca podstolego krakow. i Wincentego z Granowa kasztel. nakiel. z ich ludźmi do swych murów.

(98a) A. B. Hlebowicz w krótkim rysie życia Witolda, umieszczonym w Dzienniku wileńskim z r.... na miesiąc maj s. 47 i 50 powiada, że tego wojownika wspierały posiłki twerskie, w wyprawie przedsięwziętej na ujarznienie holdowniczych książąt Dymitra Korybuta siewierskiego, Włodzimierza kijowskiego, Teodora podolskiego. Jako dowód przytacza pomiędzy rękopismami Dogiela znalezione przymierze Borysa Aleksandrowicza Ks. twerskiego z Witoldem zawarte w Twerze *w leto szescot tysieczy dwetsot perwoie (1393r.) awchusta tretiaho. Indykta piataho.* Lecz kiedy Kojalowiec w 2gięj części na 43 str. przeciwnie powiada, że Korybuta posilkowały hufce twerskie przeciwko Witoldowi, zdania mojego nie zmieniają, za jego powagą idę jako pisarza z dobrych czerpającego źródeł, i dość wiele zadającego sobie pracy w rozstrząsaniu czynów które przywodzi. Nie zastanawia mnie wyż rzeczony sojusz, a nawet późna jego data każe mi się domyslać, że po zwalczeniu Korybuta i własnych przy nim pułków, zwycięzcy ukorzyć się, po-

wniejszą dla siebie widział rzeczą. Trzy wyprawy tak wielkie, pokonanie trzech oddzielnych książąt, nie mogło być w spóźnionej porze roku przedsiębrane. Znajdujący się u nas oryg. poręki księcia rezańskiego, pod Nm 99 przytoczony, 1 maja datowany, przekonywa, że nieszczęśliwy Korybut już wtenczas był pokonany.

(121) *Ex orig. archi. regni in Lemberga, in vig. translationis B. Stanislai (26 7bri) 1387. Literae quibus continentur Petri palat. Moldav., cum gente sua subiecto et fidelitatis homagium, Vladislao regi, reginae et successoribus eorum, regnoque Poloniae, ab ipso praestitum; iuramentumque ejus corporale, quod secundum consuetudinem orientalis ecclesiae, signum vitae, in manibus Cypriani Metrop. kiovien., ore proprio osculatus, praestitit. Consiliarii ejusdem Petri pal. Moldav. homagium eidem regi Vlad. et Hedvigi reginae praestitum confirmant, seque et gentem suam, regno Pol. et regi fideles subditos fore pollicentur, et iurant.* Kromer lac. na k. 369 tak mowi o powodach tego holdu: *Leopoli, Petrum pal. Mold. seu Wallachiae, cum proceribus ipsius, solenni iure iurando adactos, in fidem et clientelam recepit, cum ii ab Ungaris, sub interregno defecissent.*

(127) Wypisy z oryg. archiw. kor. 1o in Radom fer. 6 post festum concep. B. V. Mariae (10 Xbra) 1389. przez Magnusa i Romaną Heriezkow hrabiów siedmiogr. tudzież Drugoya marsz. wojewody moldawskiego posłów palatini transalpinensis Mircii foedus cum rege Vladislao, contra regem Hungariae, et alios hostes, w którym zapewniają wspierać siebie całemi siłami. 2o w Lublinie, w wilią S. Agnieszki, (20 stycznia) 1390. Ratyfikacya powyższego sojuszu, czyli: *Mircius vojwoda Transilvaniae, Togaras et Olmas, dux Severini, comes Dobrodzen despota promittit Vladislao regi pol. se praesto futurum, contra hostilem incursum regis Hungariae; rex quoque, eundem contra illum juvare debet.* 3o Roman Heryczki i Kadlus Gadki, z Gniewoszem z Dalewicz z Zabokrea, w Soczawie w dzień S. Gertrudy (25 listopada) 1390, umawiają na mocy pełnomocnictwa, przymierze i związek pomiędzy Władysławem królem polskim a Mirciem wojewodą siedmio-

grodzkim, że bez zniesienia się z wojewodą, Jagiello *ullas brigas neque guerras* przeciwko królowi węgierskiemu nie rozpocznie. Gdyby Mircio wszedł w jakie umowy wieczyste albo tymczasowe z Zygmuntem, król polski do nich przystąpi. Chcącego oderwać się od tej jedności, panowie utrzymywać będą; a gwoili naradom i ściślejszemu skojarzeniu, będzie w Soczawie zjazd na S. Jan Chrzciel. 4o Inw. arch. kor. Waiv. Bessarabiae, Vladislao regi Poloniae praestat homagium nomine ditionum suarum, easque a rege praefato, tanquam regni Hungariae haerede, se accepisse agnoscit, et contra omnes hostes se praesto fore promittit.

(128) Wypis z arch. koron. w ręk. Stan. Augusta, in Lemberga in Octava BB. Petri et Pauli (6 lipca) 1391. Vladislau regem, toto nostro posse atque potentia, dum nostrum auxilium postulaverit, ac homines sibi subditos, ab insultu et hostili incursum regis Hungariae ac ipsius omagialium, et quorumlibet hominum sibi subiectorum, contra alios vero praedicti dom. Vladislai regis aemulos aut iniuriatores quoslibet, ipsum, iuxta arbitrii nostri beneplacitum, iuvare promittimus et spondemus, quemadmodum amico facere expedit atque decet. Idemque dom. Vladislaus etc., podobniez obowiązuje się król polski. Dawne sojusze potwierdzone. Gdyby kto z poddanych przeciwko temu co czynił, na niego powstaną razem. U tego przymierza pieczęć wojewody położyli obecni, i zapewne posłowie *Magna et Velactus comites.*

(132) Oryginał w bibliotece puławskiej. Alexander Witholdus dux brestensis, Georgius belzen. Theodor rohatinen., Vasilo pinscen., Theodor vladim., Simeon stepanensis et Georgius slucensis, duces fratres, Vladislao regi pro Benedicto palatino haliciensis cavent. In crastino S. Laurentii 1387, Universis, quibus expedit, praesentem literam inspecturis, protestamus, Quod cum Benedictus protunc wojewoda halicensis, cum socio suo Luca et aliis, non valentes resistere potentiae nostrae, castrum memoratum Halicz, in manus S. prin. Dni Vladislai dei gr. reg. Pol. contulerunt. Unde nos eidem Benedicto, verbo nostrae maiestatis promissimus et praesentibus promittimus, pro D. G. D. Vladislao rege Pol., fratre nro ca-

rissimo praenotato, quod ipsum Benedictum favore et gratia speciali, prosequi, teneri, tanquam suum, sibi fidelem et dilectum. Caeterum eidem Benedicto, sine dolo et fraude promittimus et spondemus, pro omnibus damnis et haereditatibus suis, et omnes inimicitias, quas-cunque cum terrigenis, civitatibus, villanis, mercatoribus, et aliis hominibus, cuiuscunque status vel conditionis existant; idem Benedictus, cum suis omnibus famulis contraxit et perpetravit suo tempore, tenente dicti castri Halicz, ab eisdem D. nr rex Pol. etc. frater noster dilectus, tenetur ipsum defendere, protegere, excusare.

Toż samo Władysław król polski, pismem swém w Żydaczowie *feria secunda, ante diem S. Galli* 1387. Benedyktowi Węgrzynowi kasztelanowi czyli dowódcy twierdzy Halicz zapewnia, i wraca mu dobra Leszczow, Cernow w żydaczowskiem, Szklów we lwowskiem, Worszcz, Szwawcze, Czelec w bełzkiem. Patrz oryginal biblioteki puław. w księdze akta do 1400, Nr 57.

(133) Kromer k. 373. *Cum sillessis ducibus, Henrico glogov. atque stynaviensi, et Conrado olesniansi et kozlensi, inducias pepigit, ea conditione, ut si Calissiam ad se venirent, ac de controversiis atque damnis datis, secum transigerent. Unde apparet, ipsis aliquid dissidii cum Polonis intercessisse; de quo tamen, nihil praeterea compertum habemus.* Kromer jak z słów następnych *aestate sequenti* widzimy, kładzie to zdarzenie pod rokiem 1390. Myli się gdyż to było później; i wtenczas, kiedy my umieszczamy. Mniemanie nasze wspierają dwa wypisy z oryginału Arch. kor. pierwszy *Treugae pacis per Conradum ducem Slesiae*, za siebie i Henryka księcia glogow. z Dobrogostem biskupem poznań. i Sędziwojem kalis. wojewodą umówione, w Melicz w dycezyi wrocławskiej, w dzień S. Donata (7 aug.) 1391; drugi między temiż stronami, w zamku Holstein, w dzień S. Łukasza ewang. (18 8bra) tegoż roku. Pierwsza umowa do S. Marcina, druga do Zielonych Świątek spokojność zaręcza; naruszających ją, sądzić poleca; niewolnikom nie okupionym lub nie wypuszczonym na słowo, na miejscu pozostać rozkazuje; zjazd w Kaliszu w obecności króla i tam załatwienie ostateczne upewnia.

(140) *Cracovia feria 3 post dominicam Invocavit* (14 lutego) 1402. Wypis z archiw. koron. Poręczyciele za Scibora z Sciborzyc, Sędziwoj z Szubina wojewoda kaliski, Kościec z Staszowa kasztelan poznański, wraz z Hugonem bratem swym i Mateusz z Łabiszyna, wyrażają, że król polski na rzecz Zygmunta wyliczył 4000 grz. a 6000 dać oświadczył we dwie niedziele po Wielkiejnocy, w którymto czasie nowa Marchia w zastaw powinna mu być oddana. Gdyby tego nie zrobiono, Scibor majątek swój w Polsce przekazuje królowi; poręczyciele zaś wyż rzeczzone 4000 grz. oddać obowiązują się, czego jeśli nie uczynią, Jego Królewska Mość majątki ich pojąć, a we dwa lata, dziedziczyć je w zupełności może.

Zastawa nowej Marchii jest w kodexie dyplomatycznym Dogiela tom 1, p. 596.

Inwentarz arch. koron. 1682 roku sporządzony, pod tytułem Brandeb. na k. 65 zawiera *Instrumentum productorum testium, super limitatione finium regni Poloniae et Marchiae novae; in quo praeterea continetur, quantum oppidani Landeburgenses abbati Paradisiensi, occasione villae Carmin dare debent. Datum die 25bris 1402 r.*

Kromer na k. 386, kładzie to zdarzenie pod rokiem 1403.

(160) Wypis z oryg. w Nieświeżu będącego, którego litery tak spęzły że ledwie wyczytać można, jak poświadcza Dogiel. *Actum et datum in Radom, in vig. S. Gregorii* (11 marca) 1401.

Tu umieścimy co pisarze litewscy, jako to: Strykowski na k. 482 z większą pewnością i przydaniem tych słów: „a tak to zda się podobniejsza być rzecz, ponieważ oni niebożęta starzy litewscy pisarze, tak sprostą prawdy przestrzegając brnęli.“ Kojalowiec na k. 76. z powątpiewaniem wzmiankuje, że Jagiełło z Witoldem zjechali się w Przemyślu i umowili, iż gdyby Witold nie miał dzieci, potomstwo Władysława miało panować w Polsce i Litwie; podobnie Witoldowe, gdyby król zszedł ze świata bez-

dzielnym, wstępować miało na tron polski, co i panowie koronni i litewscy zawarować mieli. Milczą o tém dziejopisowie polscy; nie stwierdzają prawdy urzędowe jakie pisma, Inw. arch. kor. lub metryki litewskiej inne współczesne dowody; jednakże to żądanie dość podobne do charakteru Witolda, uzyskane być mogło łatwością Jagielly, cenieniem przymiotów, które w nim widzieli Polacy i chęcią upewnienia spokojności krajowej, nie nawykli bowiem jeszcze, ani zasmakowali w elekcyjnych burzach.

(169) Z arch. kor. w Landa *fer. 6 ipso die B. Joh. bapt. 1407. Nos Albertus de Wscheradow castel. camenecensis. Quod licet multis suspicionis demerito erga S. D. Vladislaum regem pol. argui videamur, tamen cupientes in fidelitate quam in eis obsequiis, studiosis conatibus se constantius ac magis fideliter exercere et prout iustum est, ipsum in fidelitate sibi servanda facere certiore, bona et sincera fide nostra, nec non libera ac spontanea voluntate, promissimus et tenore praesentium promittimus sibi fidelitatem servare et fidelis esse, quamdiu vitam duxerimus in humanis, nec unquam ipsum exquisitis coloribus deserere, et alium vel alios dominos praeter ipsum quaerere, vel eius obsequio, auxilio, consilio, seu quovis excogitato modo adherere. Promittimus in super praedictum D. Vladislaum regem Pol. dom. nrum gratiosum, ab omnibus insidiis, hostilitatibus, advenitibus et conspirationibus, quaecunque nobis cognitae fuerint, fideliter et constanter praemunire.*

(174) Murzaszkiewicz kładzie to zdurzenie pod rokiem 1400, nasi w 1403; idę za zdaniem Karamzina, który lepiej wyluszcza-
jąc te wypadki, wsparty przekonywającymi dowody, cały ciąg tych zatargów od 1400 do 1404 maluje. Kojalowiec mylnie pisze, że Smoleńsk wzięty szturmem, że Jerzy nie odmówił walki, pogromiony, w Węgrzech szukał schronienia, wszedł w służbę Zygmunta i w potyczce od postrzału zginął: kiedy w Karamzynie, gruntującym się na świadectwie z tak obficie dostarczonych mu latopisarzy, z większym do prawdy podobieństwem, z pewnością nawet widzimy, że Jerzy w ten czas był w Moskwie. Upadek przemożnego grodu zasmucił go wielce, przeraził wszystkich i je-

szcze nieszczęśliwego posądzano, że bez jego woli nie mógł się poddać tak warowny zamek. Tę nieufność widząc, podobne słyszając wyrzuty, nekany złą dola, pozbawiony swych posiadłości wygnaniec, udał się do Nowogrodu z synem swym Teodorem, bratem Włodzimierzem i nieodstępny swych losów towarzyszem, Szymonem Mściławiezem książęciem wiazemskim. Stanąwszy przed zgromadzonym ludem, opowiadał swe nieszczęścia, przytul-
ku się dopraszał. Tkliwym sercem, szlachetnej dumie narodowej wolnych ludów, pochlebną zawsze jest rzeczą, dawać schronienie uciesnionym, doznającym niesprawiedliwości: tém powodując się uczuciem, nie odmówili prośb Nowogrodzianie, a posuwając dalej jeszcze troskliwość swoją, gwoli utrzymaniu znakomitych tula-
czów, naznaczyli miast trzynastie Rusz, Ladogę i inne. Obrazilo to srodze Witolda, który przez posłanego do siebie z Nowogrodu, Klemensa Bazylewicza (w 1400) dawne z niemi potwierdził soju-
sze, i miał prawo oczekiwać, że się nie inną strony jego nieprzyjacie-
la, ani go w swym kraju przechowywać, łaskami obdarzać będą. Czyli z obawy, by nie był wydany przeciwnikowi, którego się lękał, lub nie chcąc na Nowogrodzianów ściągać zemsty; czy wre-
szcie obszerniejszej krainie rozkazywać nawykły Jerzy, nie czuł w sobie tyle umiarkowania, by poprzestał na zbyt małym udziale, znając W. Ks. Rgo zażalonym na Witolda, o wpadnienie wojsk jego w granice Pskowa, pewniejszy już teraz lepszego przyjęcia, do nie-
go się udał; jakoż namiestnikiem w Torzku mianowany, wkrótce niecnym postępkiem siebie splamiał i własną przyspieszył zgubę. Wspólnik nieszczęść jego, ciągle z nim przebywający, jego przy-
jaciół stały, Szymon syn Mściława książę wiazemski, piękna i co nie zawsze razem złączone, cnotliwą miał żonę Julianę. Roz-
młówał się w niej szalenie były książę smoleński; lecz kiedy słod-
dyczą i łagodnością, chytremi namowy nie mógł jej skłonić, aże-
by chuciom jego była powolną, w mężu ulubionym jedyną widząc przeszkodę, wśród uczty go zamordował, a z popełnionej zbrodni chcąc odnosić korzyść, zgwałcić usiłował nieszczęsną. Ta nóż schwywszy ku swej obronie, nie mogąc w występne ugodzić ser-

ce, mdłym zamachem skalęczyła mu rękę. Rozjuszony, wściekły lubieżności zapomniawszy, a gniewem palając, miecz którym niedawno męża jej zgładził ze świata, porywa, uciekającą ściga, na dziedzińcu zamkowym rąbie, zabija, i w rzekę wrzucić rozkazuje. Przez tę zbrodnię haniebną, opiekującym się nim książętom, narodowi i sobie samemu obmierzły, do ordy dzikich Tatarów uszedł, tułał się przez kilka miesięcy po stepach rozległych, nareszcie w ustronnym klasztorze Rezańskiej ziemi wyzionął ducha. Obcą niniejszemu dziełu nie mniemałem rzeczą opisać te wypadki; że prostują omyłkę naszych pisarzy, i przedstawiają nam czyny ostatniego z Ks. smoleńskich, odnogę Monomacha z wnuka jego Rosysława pochodzącą.

(176) Widzieliśmy pod rokiem 1398, że Witoldowi odstępując Nowogrodu W., dla siebie pskowską ziemię przeznaczali Krzyżacy. W 1402 mianujący się następcą, książęciem Litwy i Rusi, władcą Podola, Bolesław Swidrygiello, stosownie do przymierza Witoldowego z mistrzem, odstępował zakonowi Pskowa, czyto przez Litwę, czy przez rycerzy zawojowany będzie. W archiwum królewieckim jest ten traktat, w nim te wyrazy: „*Die Lande und Herrschaft der Russen zu Pleskow, in alter Wyse, wy die gewonnen werden, von uns adir von dem Orden in des Gemeyne adis beordern, adis an uns kommen, so soll sy der orden ewiglich alleyn behalden.*”

(217a) To zgromadzenie powszechnie stanów w Korczynie 1404 r. nie tylko Albertrandy ale i Lelewel w historii Ks. Wagi (wyd. 1818 r. na k. 108) nazywa sejmem powszechnym. Bentkowski Władysław w rozprawie: O Sejmach za Jagiellonów (*De comitiis in Polonia sub regibus stirpis Jagellonicae habitorum vicissitudinibus, et auctoritate eorum in republica administranda. Dissertatio a Societate Jablonoviana praemio ornata, in Actis Societ. Jablon. w T. VIII.* i oddzielnie odbita w Lipsku 1839. 40. VIII. 132 stron, w księgarni Knoblocha) na kar. 7 z powodu mnożących się zjazdów powszechnych (*conventus generales*) za Kazimierza W, taką czyni uwagę: *Nomine comitiis regni (sejmy) eos*

tantummodo conventus generales designo, in quibus nuntii terrestres, de jure e provinciis, i. e. ab a. 1468 congregabantur. Congressum vero procerum, praelatorum, baronum, officialium terrestrium, juris peritorum et id genus, ante hunc annum convocatorum, appello conventus generales (wieci, zjazdy, zgromadzenia); quamquam historici tam latino quam polonico, vel germanico sermone scribentes, nullum vocabulorum discrimen faciunt. Verbis tamen significamus, quod cogitamus. Quare ne sinus nimis faciles in illis usurpandis, quia inde dissensio oritur.

Na karcie zaś 42 § 41 pisze: *Prima vera comitia, in quibus nuntii nomine totius nobilitatis consultant (tanquam representantes qui vocantur) Petricoviae a. 1468 habentur. Rex Casimirus, ut in posterum nobilibus omnem differendi et ab aliis conventibus ad alios provocandi causam praecideret, tributumque tum maxime necessarium tandem adipisceretur, secutus est consilium, quod regiae potestati admodum perniciosum esse postea apparuit. Decrevit enim, ut in conventum generalem, proxime Petricoviam convocandum, legati venirent universam Reipublicae nobilitatem repraesentantes (sit venia verbo), quorum bini ex unoquoque palatinatu, in conventibus particularibus a nobilibus electi, plenam de statuendis novis tributis potestatem haberent. Convenerunt ergo Petricoviam anno 1468 legati, secundum ista regis mandata, sed expetitur tributum recusaverunt, sub praetextu.....*

§ 42. *Gravitas hujus conventus. Duae curiae creantur nuntiorum et senatorum. Conventus anno 1468 convocatus gravissimum in historia locum tenet, et inter omnes conventus, qui antiquiori tempore in Polonia habiti sunt, eminet, quod ei nuntii intererant rite a nobilibus electi, neque solum propriam proferentes sententiam, sed fratrum, populariumque nomine quoque disserentes, ideoque peculiari vocabulo a superioribus conventibus discernendus, comitiis videlicet nomine (sejmy) videtur. Quamvis enim iam regnante Vladislao Jagellone a. 1404 conventus particulares, ante conventum generalem, convocatos fuisse constat, in quibus legati a nobilibus mandata ad concedenda vel reicienda tributa acceperant, tamen inter illam et*

hanc repraesentandi rationem, patet magnum intercessisse discrimen in eo positum, quod Corcinum, e regis nutu et voluntate solummodo majores magistratus, nomine nobilitatis de negotiis reipublicae consultaturi, venerint; ideoque tum non sponte, sed quasi coacti, nobilitatis auctoritate induti; huic autem conventui, quā Petricoviae habitus est, legati ex ipsa nobilitate libere electi interfuerint. Praeterea legati, quales Corcinum missos fuisse constat, postea in historia nunquam commemorantur; quales autem anno 1468 nobilitas legit, ad omnia deinde comitia mittebantur. Ab eo inde tempore incipit discrimen ordinum in comitiis congregatorum, segregatioque in ordinem regium, senatorium et equestrem sive nobilium, ac vera duplici modo deliberandi distinctio, in senatu scilicet, cui rex praecrat, et in curia equitum sive nobilium. Przyp. Wyd.

(228) W registrandzie ten list wypisany, w nim te słowa obraźliwe w istocie: „*qualis ergo est obduratio aurium aut cordium inadvertentia tui non admittere et tamen probabiliora non exhibere, nostra allegata quasi execrare, et ex adverso motiva fortiora non adferre. Desiderantes informari a Vestra innata sapientia, nullas scivimus difficultates, nisi error extortus vel exagitationis velit inducere. Aequalitas ergo est, ut vestra serenitas non transgrediat terminos regni vestri, sicut nec ordo suos, alias in quacunque parte plus petenti cupiditas se inflexit.*” Miał więc powody Jagiello skarżyć się że do niego w sposobie szyderskim napisano i tēm jest obrażony. W usprawiedliwieniu swém pisał Konrad: „*testis est nobis ipsa creatrix sapientia*” żem źle nie myślał. Tamże jest tłumaczenie się tymczasowego rządy po zgonie W. mistrza i prosba, ażeby odtąd wzajemnie pisywać po niemiecku „*weil der Orden die beheaden lateinischen Briefe bisweilen nicht verstehe.*” Nie nader chlubne wyznanie w ustach Rumpenheima kanclerza zakonu, miało przecież swój skutek, i odtąd korespondencya była po niemiecku. Obok tego kładzie Kocebu, jak gdyby na uszczuplenie winy niepismienności Krzyżaków, wyznanie Jagielly, jakoby on równie pisać i czytać nie umiał, i dla tego musiał słuchać tylko co mu czytają:

„przyjmuje więc to zaręczenie, że nie było w tēm piśmie zmarłego mistrza złego zamiaru i chce być zawsze przyjacielem zakonu.” Długosz nas upewnia, że w księdze akademii krakowskiej przy jej wznoszeniu podpisał się Jagiello. Pismo to wieki trwało: to nas zawiadamia, że przynajmniej w ojczystym języku i polskim, nie mógł być takim nieukiem, jakim go chce mieć pisarz dziejów pruskich.

(242) Kocebu twierdzi, że tego nie ma w samym wyroku; lecz tak Bielski tych czasów pisarz, jak Długosz prawie współczesny, nauczyciel dzieci króla Kazim. Jagiellon, żyjący z pierwszemi w kraju osobami, który z ust pełnomocników polskich to mógł słyszeć, dekret sam widział zapewne, nie pisałby tego bez żadnej zasady. Godzi się tu wreszcie wspomnieć i zastosować własną tegoż pisarza uwagę, że w traktatach jednej tylko strony przepisane bywały obowiązki, może podobnie i w dekretach, i ten punkt mógł być umieszczonym w wyroku wręczonym Polakom, jako do nich stosującym się jedynie, a opuszczonym w tym, który Krzyżakom był udzielonym i przez Łuk. Dawida i Baczke jest przytoczony.

(259) Długosz od k. 240. w rozwlekłym opisanii pułków i chorągwi, któremi się rozróżniały, tę nam zachowuje szczególność dającą obraz dawnego sposobu wojowania, że każdy hufiec liczył bohaterów swych niejako stawających na czele, *suos milites antesignanos*. Tak w krakowskim najpierwszym pułku: *in quo omnes praestantiores barones et milites Poloniae, et omnes veterani et exercitui ordines acceperant, robore et numero omnia alia signa excedens*. Tam prócz wodzów Zyndrama z Maszkowic i Marcisia z Wrocimowic wymienia następnych wojowników znakomitszych. *et in quo pro sui excellentia et merito, milites novem primo ordine et in fronte consistebant, videlicet Zavissius niger de Garbow de domo Sulina, Florianus de Korytnica de domo Jelitonum, Domarad de domo Kobylany de domo Grymalitarum, Skarbek de Góry de domo Habdank, Paulus Stodziey de Biskupice de domo Nieszobyja, Joannes Warszewski de domo Nałęcz, Stanislaus de Charbinowice de domo Sulina, Jaxa de Targowisko de domo Vulpium*. Pod dru-

gim znakiem wylicza ich pięciu: *Joannes Sienimk de Nabrosz, qui annos XVI apud Turcarum caesarem ducis functus officio militaverat, Bartosius et Jarošlaus de Plomykow de domo Pomian, Dobieslaus Okwia de Wieniawa et Sigismundus Pikna Bohemus*. W trzecim: *Mszugijs de Skrzyń de domo Cygnorum, Alex. Gorayski de domo Cyphorum, Nicolai Powala de Taizow de domo Powalonum, Szaszenus de Vichucza* tegoż herbu. W opowiadaniu innych pulków opuszcza ich.

(268) Kocebu mieści następny szczegół. Kiedy już wojska były uszykowane do boju, Trautenau Czech w 800 koni przybywa do Krzyżaków, ofiarując swe posługi; mistrz mu odpowiedział: nie jestem Chrystusem, nie potrzebuję Judasza. Udał się więc Trautenau do Polaków, a choć mu nie dufano z początku, użyty nareszcie, uderzając z świężą jazdą, zwycięstwo przeważył. T. 3. s. 104. Simon Grunau tract. 14. c. II. § 3. Odpowiedź Ulryka każe się domyslać, że Trautenau był zbiegiem z wojska polskiego: nie jestżeto przeistoczona powieść o Sarnowskim, którego imię czeskie zmieniono? Więcej podobieństwa do prawdy w opisie naszych; mogła wreszcie część większa usłuchać głosu kapłanów, kilkaset ludzi przy wodzu swym pozostać, z nim udać się do nieprzyjaciół, od których szlachetnie wzgardzony (czego Kocebu niepojęcie żałuje); miałżeby to czoło Trautenau znowu się do Polaków wracać? a nadewszystko, czyli tak blachy oddział (tam gdzie z obu stron wojska były liczne) mógł być przyczyną, jak w uniesieniu swém chce pisarz dziejów pruskich przegranej Krzyżaków, odniesionego prze Jagiellę zwycięstwa?

(276) W dziejach anonima od 1330 do 1424, umieszczony list królewski do Alberta poznańskiego biskupa; zapewne podobne do innych były doniesienia. Umieszczamy go tu całkiem: *Princeps Praesul eximie! Pater in Christo reverende. Heri audientibus nobis missarum solemnibus, magister generalis Cruciferorum, cum omni sua potentia quam habuit, ad nostros appropinquans exercitus, sitiens nobiscum praeliari, et nostrum fundere sanguinem, nobis et D. Witoldo fratri nostro carissimo, duos gladios direxit, sit,*

inquiens, qui vobis duos gladios dirigimus, in vestrum subsidium, ut hodie per conflictum campestrum luctare debeatis nobiscum et locum certaminis nobis indicite, aut ipsum vobis indicendum requiratis. Quibus tandem in mansuetudine animi nostri respondimus: Gladios nobis per vos missos suscepimus, et sic suscipere volumus vobiscum quia Christi nomine invocato, per conflictum volumus decertare; locum autem certaminis vobis indicare non possumus, neque scimus, sed omnipotens Dominus, qui cuncta regit et disponit universa, locum in quo vobiscum pugnaturi sumus, iam vobis praeparavit. Denique statim sine mora, exercitibus nris et ordinatis et instructis, ipsos dimisimus contra hostes, transitorios in conflictum, ubi non in virtute brachii nostri vel gentium multitudine armatorum, sed solius Dei potestate et virtute, qui nos semper ab adversis dignatur praeservare, paucis valde de nostris, nullis vero notabilibus interfectis, omnes exercitus inimicorum prostravimus, et ipsum magistrum Generalem et Mareschalcum Swarczybog cum aliis multis Commendatoribus Cruciferis peremimus et captivos infinitos, ad nostra tentoria deducimus et habemus captivos; inter quos, Ducem Conradum juniorem, ducem stetinensem Christophorum, et alios hospites valde multos, quorum numerum ignoramus, recepinus, et in captivitatem adduximus; sicque hostibus prostratis, et in fugam versis, qui remanserant superstitibus licet pauci, ipsos in propria persona, similiter insecuti, et insequi exercitibus nostris, per quatuor milliaria mandavimus; ubi iterum infiniti ex ipsis fugientibus sunt perempti, et alii in undis fugientes sunt submersi. Nos vero Deo nostro, de triumpho nobis concesso, gratias agentes, per 2 milliaria, aut ultra ipsos insequentes ad tentoria nostra redimus, sani et incolumes, nobis divina clementia favente et fortuna. Ideo Paternitatem vestram petimus et hortamur, quatenus divinam clementiam, quae nos, nullis nostris meritis precedentibus tantis donavit beneficiis, deprecari velit, ut eandem in nobis continuare pietatem dignetur, et concedere in hostibus inceptum victoriae triumphum consummare. Datum prope Hasterad, in campo praelii nostri feria 4 in crastino divisionis Apostolorum. Etiam feria sexta,

cum a civitate nostra Hoyastein recedere volumus, venerunt ad nos Nobiles Cruciferorum, et cives de districtu et civitate Huldensburg, castrum bonum valde nostrae subiacientes ditioni. Anno Dni 1410.

(285) Schütz, Kromer k. 401. Gdańszczanom nadano pola o milę, w około las, młyny, łówkę ryb o dwie mile, parafie, szkoły. List królewski na to, datowany w obozie pod Malborgiem *fer. 3 die S. Dominici* czyli 5 sierpnia 1410, jak widzimy w kodexie dyplomatycznym Dogiela.

Gralat t. 1, s. 111—112 utrzymuje, że Gdańsk się nie poddał, zakonowi dochował wiary; a kiedy mu na zawadzie były przywileje nadane, powiada, że w nadziei opanowania Prus całych wcześniej były przygotowane, i to zwiodło Długosza a po nim innych dziejopisów. To szczególne twierdzenie! przywilej dla Gdańszczanów obejmujący to wszystko, o co oni tylko sami prosić mogli, zdaje mi się dostateczną na to odpowiedź. I Kocebu tego nie zaprzecza, chociaż wraz z Schützem wątpliwości niektóre względem tego nadania okazuje.

(285) Z oryginału arch. kor. pod Malborgiem w niedzielę po S. Jakubie, hołd zapewnia Henryk biskup warmiński.

Z kodexu dyplomatycznego Dogiela, tamże w dzień S. Bernarda poddaje się Arnold chełmiński biskup.

Z Oryginału arch. kor. w obozie króla pod Altemarkt w wilią S. Jakuba 29 lipca, toż samo upewnia Jan pomezański.

Z kodexu dyplomatycznego Dogiela; tudzież oryginał archiwum koronnego pod Malborgiem, w niedzielę po S. Jakubie, Henryk biskup sambieński uznaje równie króla, jak inni panowie pruscy swym władzą, warując zachowanie swobód kościoła.

(286) Warszewicki na k. 79. *Ac unum illud maxime memorabile fuit, cum Loscho nobili Masoviae, antiqua et militari familia nato, circa Krzywonoğam tantum territorii dederat quantum una die obequare poterat, ob 70 ex hostili acie, malleo, quem nemo a terra elevabat, capite percussos et interfectos.*

Podług Długosza, Kromera i innych, Elbląg dano Tarnowskiemu, Królewiec i Holland Witoldowi, Osterode i Nidburg Jano-

wi, Działdów zaś i Szczytno Ziemowitowi książętom mazowieckim; Bytom, Hamerstein, Sipelbein; Fridland i Balgenburg, oraz półowe Słochowa, Bogusławowi księciu stolpeńskiemu. Patrz oryginalne archiwum koronnego w Malborgu *fer. 6 infra octavam S. Bartholomaei* (czyli 29 sierpnia) 1410. Bogusław książę szczeciński odbierając te zamki, zaręcza królowi wierną ich służbę. Toż samo za niego słubują panowie pomorscy, jak widzimy w kodexie dyplomatycznym Dogiela pod tą datą. O tym Bogusławie na k. 406 mówi Kromer.

(291) Kocebu wyrzuca wiarołomność i zdradę biskupowi kujawskiemu (jak gdyby on lub poprzednicy jego byli poddanymi zakonu). Twierdzi, że w roku przeszłym, ze łzami w oczach poprzysięgał w Toruniu, nie działać nigdy przeciw Krzyżakom; powiada wsparty błahem jakimś pismem w sekretnej archiwum królewskim, że on dogadzając niechęciom własnym i osobistym zemście, z Tatarami litewskimi zrabował pelplińskiego opata, do krzywd uczynionych przydał niktzemne, takiego człowieka niegodne obelgi; dziecię, które go w rękę pocałować nie chciało sam zamordował. Dalej znajduje występki, że do obozu Polaków prowadził piwo, chleby, mięsiwa, ryby; Witoldowi darował 100 grz., ośm mis srebrnych, polował z nim na sokoły; z dóbr swych, gwoli użytkowi nieprzyjaciół, uprowadzić kazał, prócz bydła, samych owiec 3000, ale dwie części tego transportu odbili Krzyżacy. To pismo tyle cenione przez wyższego rzeczonoego pisarza, na którego powadze on polega, zawierać ma poniżej dowodzenie, że biskupom lepiej jest pod panowaniem Krzyżaków jak w Polsce. Nie wdając się w rozbiór tego twierdzenia, możemy być przekonani, że te skargi są próżne i niewczesne, zawsze bowiem Kujawy część Polski stanowiły; pasterze tej dyecezyi, królom polskim nie zakonowi teutońskiemu byli podlegli; a jeśli w czasie zawichrzeń, jakie działał książę opolski przez swe frymarki, zastawianie ziemi dobrzyńskiej, miał jakie włości pod zwierzchnią Krzyżaków władzą, czyż to się nazywać może całkowitem osobistym poddaństwem? mo-

znał go przeto obwiniać o przemieszczenie się prawnemu państwu? byliż nimi kiedy przywłaszczyciele?

(327) Kojalowiec na k. 95. „Na weselu Cecylii z Ernestem Arcy księciem Austrii, byli i posłowie od Zygmunta cesarza. Ten jak przed tem, między Polakami i Litwinami niezgody się umyślił i w tej okoliczności przywozić tego do skutku nie zaniedbał. Na utrzymanie powierzchownej przyjaźni i oddalenie wszelkiego o swych zamysłach podejrzenia, przysłał Jagiellę list zrzeczny, kassując to prawo, którym z strony królestwa węgierskiego, ziemie halicką i część Podola sobie przywłaszczał. Potajemnie zaś posłom przykazał, aby Witolda cesarskimi obietnicami do tych rzeczy nacili, na które, luboby Polacy jako sobie szkodliwe zezwolić nie mogli, jednakże, by do powasńnienia ich z Litwinami powodem były. Znajduje się po dziś dzień jeszcze w kancelaryi koronnej, publiczny tegoto chytrego wynalazku dokument, samegoż Witolda, Wojciecha Monwida i Jana Niemiry wojewodów, podpisanymi stwierdzony.”

Wiele tu błędów Kojalowiec popełnia. Na weselu Cymbarki z Ks. Austrii mogli być posłowie Zygmunta. Baczny na wszelkie przeciwników swych czyny, śledził ich kroki. Skryty wyjazd Ernesta, udanie się do Jagiellę, obrażonego, niechętnego królowi Węgierskiemu zwycięzcy Krzyżaków, który i dla niego stać się mógł strasznym; powinny były ścigać uwagę jego. Lecz nie mamy śladu, czyli był tam Witold; i więcej jest podobieństwa, że w Litwie pozostał; Jagiello bowiem sam zbiegł do Krakowa. Traktat z Zygmuntem i w nim wzmianka o ziemi halickiej i Podolu, później nastąpił jak to zamiećcie. Jakże wtenczas mógł rzekać się wszelkiego do tych ziem prawa, albo raz uczyniwszy to w chwili pogodzenia się i ujmowania Jagiellę, mógłże je wznowić? Namowy Witolda, albo powyższe w czasie zjazdu z królem węgierskim w Kiezmorku, przed grunwaldską bitwą; albo z ostatnich lat życia W. K. Lit. kiedy królem chciał zostać, tu są podciągnięte. Odwołuje się, że pismienne dowody jego twierdzenia są w kancelaryi koronnej; kiedy inwentarze tego archiwum, w różnych cza-

sach robione, najmniejszej o tem nie czynią wzmianki. Te uwagi przytaczam, dla okazania, jakiej usilności dokładać należy, ażeby się nie dać uwieść powadze, jakkolwiek bądź znakomitych pisarzy, i przez ślepe zawierzanie w błędy ich nie wpadać.

Kocebu w tomie 3 s. 128, popełnia tę omyłkę, zawierzając Kojalowiczowi i mówi: „byli i posłowie cesarza, którzy ludząc pozorami grzecznościami Jagiellę, pracowali skrycie nad rozdwojeniem Polaków i Litwy, upadek bowiem tego mocarstwa ciąglem był staraniem dwoistego Zygmunta.

(328) Oryginal w bibliotece puławskiej z pieczęcią jedną. Jako rzecz niewspomnianą przez naszych dziejopisów, całkowicie umieszczam. *Wir Sigismund von Gottes gnaden Römischer künig zu allen eyten, merer des Rychs und zu Ungern, Dalmacien, Croacien &c. Künig. Bekennen, und tun kunt, Offenbar mit disem Brief allen den, die in sehen oder hören, lesen, wie wol uns von angeborner küniglicher Gute, und nachdem, und wir von güttnüge göttlicher Schickunge zu Römischen Künige erkoren syn, on Underlasse anliegend ist, wie wir mit Gottes Hilfe des heiligen Römischen Rychs das leyder swerlich zerrissen und verfallen ist, sache in gute und redlich Ordnunge brengen gemeynen Nutze der langtzyte nyder gedruckt liget wider uf helfen gerechtikeite hanthaben und meren fride in den Landen machen, und mit Gottes hilfe des itzgend Rychs Underlaneo und getruen Rue und Gemache bestallen. Y doch so ist unser küneglich Gemute billich me, und ernstlicher beladen und bekummert, wie fürsichtichlich und friszlich versorget werden möge; das Cristenlich Volke, vor der Ungleubigen echtunge bewaret, und behütet sy, und wie wir solych en die den Heydnischen Landen gessen syn, und wider sy durch Cristenlichens Gloubens willen allzyte screben, unse getruete Rete Hilfe, und vesle Bystand mitteylen. Wann nu der Erwirdigung Hommeister, und die ersamen Brude des loblicchen ordens, des Hospitals Sancte Marie des Titschen Huses von Jherusalem die zu uns und zum Heyligen Römischen Ryche gehören, ire lande und Lute von Saraczenischen Dieten, als Lyttwen, Thartern, Sameyten, und andern Ungleubigen, die künig Wla-*

dislaw von Polan, und Herzog Wytawd syn vetter, zu in wyder die itzgen Homeister und Brude, geruffen und genommen halten newlichen ubertzogen, hertzlichen angegriffen erslagen, ire Lute und Untertane beraubt, ertodet, gefangen, hinweg gefuret, Jungk fraven und Frauen gesmehet, kirchen zestoret, und ire Lande swarlich verherget sind, und wann sie den itzgen Ungleubigen gesessen, mit iren Landen gelegen und der gantzen Cristenheite an irem orte ein vester Schilt sind, und wann man teglich (tu przedarto, i wszedzie gdzie kropkami oznaczam) die vorgen Wladislaw, Witawd, und die iren, die vorgen Ungleubigen, aber czu yn rufen und zu Hilfe nemen, und die itzgen Hemeister und Brude ire Lande und Lute zu krigen, und noch mec zu verderben underzteen.....dem allmechtigen Gotte zu Ere der Jung fraven Marie, in der vorgent orden, von erste gestift ist, zu Hilfe, zu Troste, und zu frumen, und auch durch merklicher Notdurft willen, des heiligen Römischen.....und der gantzen Crystenheite, haben wir mit wolbedachtem mute, gutem Rate, unser Fürsten, Edeln und getruen und rechter Wissen, mit dem Ersamen Bruder michel kuchemeister des vorgen ordens obrieten mars.....Andechtigen an stat und von wegen des Erwirdigen Bruder Heinrichs von Plaven Hommeister und desselben ordens uff solche Gewalte, als Im'nach Inhalt des Gewaltbrijs dorüber gemacht, gegeben ist, beredte, beteyd.....überkommen, als hnach geschrieben stect, zum Ersten, als der vorgen kunig von Polan dem itzgen Orden, zu dyser Zyte unwillig ist, und man sych usucht, das er denselben angrifen und krigen werde, ist das er das affentlichen, und wider Rechte tun wirdet oder alliegt getan hat, die Got vor sy, das wir dann demselben orden wider den itzgen kunig, und das kunigreich von Polan, Hertzog Wytawd, alle die yren, und alle ire Lande und Lute, getrulichen Helfen, und bestendig syn sollen, und wollen als wir beste mogen an alle gewerde. Item, als wir ouch mit dem itzgent von Polan, einem Fride, bis uf unser Frauen Tag assumpciois, und einen Tag uff Filipi und Jacobi schierstkomend zu leisten uff genommen haben, nach Inhalt der Briefe dorüber gemacht, das wir den also nachgeen, und dazwischen usuchn mogen ob wir

den orden und in gutlich veylen oder Friede zwischen, in gemachen mögen wann was dem Orden, zu Nutze und zu frumen keme, dart zu weren wir allegte genzigt und willig. Item auch sollen wir, des itzgen ordens zu gelych und Rechte heryne nichtig sin. Item we auch, das der von Polan, syne Brije dem orden, in der nechsten Richtage gegeben, nicht hallen, oder keinen. Friede mit im usnemen, oder uns gelichs, und rechtes zwischen in bedersit, nicht folgen, sander den orden doruber offentlichen und wider Recht ie Krigen wolte, so sollen und wollen wir dann zu stund dem orden helfen und veldmachen, und mit unserselbs Persone getrulich, und oy ale Gewerde. Item und das der vorgen orden uns dortzu zu Hilfe und zu Stewre zu geben pflichtig syn soll, Drystund hundert tusend, und funf und sybenzig tusent ungrischer Guldin, und das uns die der vorgent Homeister von des ordens wegen, mit synen Brijen verscriben sollon versihen mit sollichem Gedinge als turnach begriffen ist, mit namen alsbalde wir von dem vorgent Velde ziehen und mit unsern Helfern und Dienern abrechen das dan der vorgent Homeister und Orden, uns oder unem Erben, oder wem wir das befelhen werden, dieselben Drystund, hundert tusend und funf und sibentzig tusent Guldin in den nechsten zwein Jaren, nach solichen abrechen volgendero, nemlich das erste Jare hundert tusent syben und achzig tusent und funf hundert der vorgen guldein und des andern Jares zu nehste dornach aber so vil richten geben, und oy alle unser Erben, und der, den wir das befelen werden, scheden bezalen sollen, mit golde oder silber oder mit behemischen Grossen als gehyche ist, oy alles Gewerde Verzichen, und Widersprechen. Item und wenn solic'ie abrechunge beschehen ist, was wir dann im sern Helfern und Dinern, under Drystund hundert tusent, und funf und sybenzig tusent Guldin schuldig belyben das soll dem vorgent orden doran abgeen. Was wir aber dorüber schuldig syn werden, das sollen wir oder unser Erben, mit unsern eygen Gute usrychten und bezalen: und des soll dann der itzgent orden nichts zu schicken haben. Item we auch das wir, in dem vorgen krige eins rechten Velt streits oblygen wurden, so sollen alle die dorynne gefangen werden

unser oder unser Erben syn, damit zu tund und zu lassen, was wir oder si wollen und soll auch doruf der vorgent orden, der vorgent Drystund hundert tusent und fünf und sybenzig tusent gulden ledig und nicht schuldig, syn zu bezalen. Item was aber sust in Schermuttern, oder andern Geschesten gefangen wurden, damit mogen und wollen wir dem vorgent Orden zu Troste und zu Nutze gnediglichen tun, so soll uns der orden mit synen Gefangen, auch zu willen tun, also das man das von lyden syten, gutlich und fründlic' halte, und Gefangen mit Gefangen lose, als sich dann das nach Gnaden Gut, Liebe, und Fruhtschafte gebiret on Gewerde. Item we auch, das der vorgent orden mit dem vorgent von Polan versunet und verrichtet wurde, ee wir in das vorgent Veld kamen, so soll uns derselbe orden, der vorgent Summe aber nicht pflychtig syn zu geben. Item we auch, das wir zu unser Romischen kronunge czihen wierden, so sollen wir doch gelyctwol mit unsern Houpt leiden und volke bestellen, das dem orden getrulich geholffen werde. Item ouch sollen, noch wollen wir keinen Friede, sune oder Achge, mit dem vorgent von Polan, Hertzog Wytauld, und Iren Helfern on Wissen und Willen des vorgent Homeisters und ordens angeen, ufnemen noch machen in Gheynys gelychen ouch sollen derselbe Homeister und orden, keinen Friede, Sune, oder Richtunge, mit dem itzgent von Polan, Hertzog Wytauld und iren Helfern ey unser Wissen und Willen, angeen ufnemen noch machen in Geheinvise. Item auch gelichen ouch sollen derselbe Homeister und Orden keinen Friede sune oder Richtunge mit dem itzgent von Polan Hertzog Witawd und Iren Helfern on unser Wissen und Willen angeen ufnemen noch machen in Gheinvyse. Item dort zu soll ouch, die Buntnusse, die zwischen uns, als eynem kunig zu Ungarn att und dem vorgent orden vormals gemacht mid verbrift ist, bis Iren Kreften, furwar belyben alle Gewerde und Argelist herynne genzlich uszgeschieden, mit urkund diss Briefs usigett, mit unsm römischen kuniglichem anhangenden Inzigel. Geben zu Ofen, nach Crists Geburte, viertzen hundert Jare und dornach in dem zwelhen Jare, des nechsten montags, vor dem obrysten Tag, des wyhen nachten der im Latin heysset Epiphania

(w dzień trzech króli) *der unser Ryche, der ungr in dem 24 und des Römischen in dem andern Jare. Ad mandatum dni regis Johes Kirchen. Pieczęć 1.*

(329) Kocebu t. 3, s. 382, wypisuje całkowicie to sławne przymierze, pod tąż datą co i powyższe. Tłómaczę je na język polski. My Zygmunt z Bożej łaski król rzymski, we wszelkich czasach rozkrzewiciel Rzeszy, król Węgier, Dalmacyi, Kroacyi. Oznajmujemy i ogłaszamy niniejszém piśmie tym wszystkim, którzy je widzieć, albo czytane słyszyć będą, że my z szanownym bratem Michałem Kochmeister, zakonu braci szpitalnych N. Panny Maryi, niemieckiego domu w Jerozolimie N. Marszałkiem, nam życzliwym, w imieniu W. Mistrza, i tegoż zakonu czyniącym; jednozgodnie ułożyliśmy się i umówili, podług opisu w tém naszym i jego piśmie zawartego, iż my słowem naszym królewskim upewniliśmy i przyrzekli, że jeśli Bóg wszechmocny zrzędzi żebyśmy królestwo polskie opanowali, wtenczas my ziemię dobrzyńską i Kujawy wyż rzeczonemu zakonowi oddać i w posiadanie dozwolici powinniśmy, bez żadnej przeszkody i przeciwności. Na mocy tego listu przy którym zawieszona Rzymsko królewska pieczęć nasza. Dan w Budzie 1412 w poniedziałek przed dniem Bożego narodzenia po łacinie zwanym *Epifaniadi* (ma być *Epiphania*) panowania naszego w Królestwie Węgierskim 24, rzymskim 2 roku. Piękne to przymierze, jest w tajemném archiwum królewieckim pod Nr 21, pieczęć i pismo całe zachowane dobrze.

(330) Inwentarz archiwum koronnego. *Proceres regni Hungariae dant saluum conductum, Vladislao regi Poloniae veniendi in Liblum—fer. 4, post Dom. Octuli 1412. Tamże Salvusconductus a proceribus regni Hungariae datus proceribus regni Poloniae ad conveniendum in antiqua villa. Datum in antiqua Villa post Cantate 1412 a.*

(332) Traktat pomieniony in *Liblis* 1412 d. 15 martii zawarty, znajduje się w kodexie dyplomatycznym Dogiela w T. I, k. 46, w rękop. Watykań. *inter Urbin.* Nr. 1113, n. 182, in *annalibus regni Hungariae Prati* f. 232, tudzież w 11 księdze Długosza; a

w oryginale posiadało go archiwum koronne. W inwentarzu znajdujących się tam papierów, w opisanu tego sojuszu czytamy: *Sigismundus rex Vladislao regi Polo. ipsiusque liberis, iurat pacem et amicitiam, honoris eius defensionem, et quod nunquam ad regnum, terras et principatus ipsius se intrusurus sit, aut quopiam modo ea pratensurus, nec in vitam aut damnum eius conspiraturus; quod sit omnes insidias et hostes ejus propulsaturus; cumque hoc iuramentum observaturum fide iubet ep's strigoniensis, comes Ciliae et Nicolaus Garra palatinus.*

Jedna tylko na myśl przychodzi uwaga: dla czego w Lubliu czyli Lubomlu datowany ten sojusz? Tam podług świadectwa dziejopisów naszych dokładnie tę rzecz wyluszczaących, ustna tylko obu monarchów była umowa; na pismo w Kaszowie, albo i dalej gdzie, przeniesiona, kiedy jej zwierzyli się cztérem wybranym mężom. I zgodniejsze to się być zdaje, z wyświecającym się co raz bardziej charakterem Zygmunta. Ułowiwszy dobrodusznego Jagiełłę wielkimi w skrytych układach obietnicami, potrzebował czasu, aż mu pozwolił wyjawić to, pewnej liczbie doradców, przenikliwsze mogących mieć oko, i nie tak łatwo pokładających zaufanie; potrzebował go równie dla siebie, ażeby się wysliznął z zapewnień po-przyśiężonych i skłonił Jagiełłę, by na opuszczenie tak ważnego punktu zezwolił. W tymto celu utrzymywał go dłużej, przyjmował wspaniale, łowami zabawiał, aby po mału i nieznacznie swego dopiął, i wszystko pozyskał; nie wystawując się bynajmniej. Wnosić można, że chociaż w późniejszym czasie zawarty sojusz, data jego wyższa nieco i w miejscu początkowego zjazdu położona; albo że umowa, którą sądzą dziejopisowie ustną, była przez kogo wielce poufałego na piśmie ułożoną i pieczęcią monarchów stwierdzoną, z zawartym w niej wyraźnym przeciw Krzyżakom punktem. Że jednak ten szczegół ciążył mu na sercu i dotrzymać go nie myślał wcale; później w Węgrzech przepisano umowę, opuszczono co żądał Zygmunt, dawniejszą przecież zachowano datę. W kodexie dyplomatycznym Dogiela znajdujemy jeszcze: *Iuramentum Sigismundi regis, quo fœdus cum Vladislao rege Poloniae ictum*

confirmat. Datum in Lublio fer. 4 post dom. Laetarae (16marca) 1412. Kocebu temu nie wierzy: ale jakże to podobne do Zygmunta!

(356) Oryginał w bibliotece puławskiej. *Datum Zagrabia, octavo die festi OO. SS. z 14 pieczęciami, z tych cztery brakuje.* Król węgierski odebrawszy 37000 kóp groszy czeskich, Władysławowi Jagelle zastawia Lublo, Podoliniecz, tudzież w ziemi spi-skiej, miasta Gnissa, Bella, Lenbicz, Maynhartsdorf, Teutschen-dorf, Walendorf, Neudorf, Rystorf, Tillia, Kirchendorf, Mathis-dorf, Jurgenberg, Drwancz. Jagiełło zwierzchnikiem ziemi spi-skiej stanowi Pawła Gładysza posiadającego język węgierski, jak widzimy w Długoszu. Przez dwadzieścia mnożąc tę sumę, wypada 740,000 Złp. teraźniejszej monety.

(357) Oryginał tej zastawy posiada biblioteka puławska. Charakter tak znikły dla żółkłego atramentu i wytarcia przez dawnosć na składach zwłaszcza, że ledwie przeczytać go można. Znajduje się teraz przy tym autentyku pieczęci 12, widać że ich było 56 na pargaminowych zawiskach. Jako szczegół ważny, od żadnego z dziejopisów naszych niewspomniany, całkowicie umieszczam. *Nos Wladislaus Dei gratia Rex Poloniae nec non terrarum Cracoviae, Sendomiriae, Syradiar, Lanczyeiae, Cuiaviae, Litvaniaeque Princeps supremus, Pomeraniae Dominus et haeres Russiae etc. una cum inclito Principe Domino Alexandro Magno Duce Litvaniae, ac Rev. in Xto Patribus, Dnis Nicolao gnesn. Eccl. ep'o, Alberto Cracov., Petro Posnan., Johanne Vladislav. Ep'is. nec non validis, strenisque viris, Cristino Crac., Nicolao Sandom., Sandzivogio de Ostrorog Posnan., Mathia de Wanschosche Calissien., Jacobo de Koniecpole Siradzien., Johan. Liganza Lanczie., Mathia de Labischino Bresten., Janussio de Koscol Gnesnensi Palatinis; Michaela de Bogumilowice Sandom., Johanne de Szczekocin Lublin., Dobieslao de Syenno Woynicen., Floriano de Korytnica Wislicen., Cristino de Kozięglowy Sandecen., Clemente de Mokrsko Radomien., Johan. Kuropatwa de Lacuchow Zawichos., Grotone de Jankowice Malogostiensi Castellanis; Sbigneo de Brzesze nares. Reg. Pol., Schafranieo Subcam. Crac. et Capit. Lancz., Nicolao de Krolikow*

Gnesnen., Johan de Tcholischkow Calissien., Johanne Furman Miedziricen., Mathia Coth Naklen; Alberto de Wscheradow Kamenen. Nicolao de Bloczeszow Santocen., Iwano de Obichow Strzemensi Castellanis, Passyek de Gogolow Subcam. Pom., Nicol. de Czarnkow Posn., Jaco. Jelei Calissien. Judicibus, Martino de Kalinow Siradien., Sbigneo de Gora Rosperg. Castellanis; Petro de Wydawa Judice, Jacobo de Wydawa Subcam. Sirad., Johan. de Lanchoschin Lancic., Martino de Lubnica Brzezinen. Castellanis; Nicolao de Oporow Subcame., Stan. de Byelawy Pincerna Lancic., Alberto de Koszkol Bresten. Cristino Cruszwici. Castellanis; Andrea de Ludbranicz Judice, Donin de Krayow Subcame. Bresten. et Civitatibus Cracoviensi, Poznan. Wladislav. Calissien. et Brestensi. Notum facimus universis, ac tenore presentium, quod certa nostra scientia, publice recognoscimus, et fatemur. Nos habuisse et recepisse, habere et tenere, a Vener. et Relig. fratre Henrico de Plawen ordinis S. Mariæ Domus Theutonicorum de Prussia mgro gli, suis Præceptoribus et ordine, nomine veri pignoris et vadii, Novam Marchiam cum omnibus suis Civitatibus, Castris, oppidis, villis, molendinis, libertatibus, iuribus, et iurisdictionibus ac pertinentiis ordinarie universis; prout illam præfati Domini Mgr gnlis, Præceptores et ordo habuerunt, tenuerunt, possederunt nomine pignoris et vadii, ab Illro Principe D. Sigismundo Roman. et Hungar. Rege etc. fratre nostro carissimo, et castrum Drzesno et Castrum Schibelben, cum omnibus eorum villis, oppidis, molendinis, iuribus, dominiis, libertatibus et pertinentiis universis, quæ ad eosdem Mgrum et ordinem prout per eos asseritur, emptionis titulo videntur pertinere, pro summa 39400 Sexagenarum grossorum Bohemicalium; in quibus, præfati Mgr glis et Ordo, nobis, nostris Successoribus, Prælati et Baronibus effectualiter obligati. Quas quidem Terras . . . oppida ac villas cum omnibus suis attinentiis, incolis, proprietatibus et libertatibus, pertinentiis singulis et universis tenere et possidere, habere debemus, quousque nobis pfatis . . . Successoribus Prælati et Baronibus, de præfata summa in grossis præfatis, puro auro vel argento cuso vel non cuso, in Thorun oppido commutata et nu-

merata, ad aliam rippam fluvii Visla, versus Cuiaviam, sub salvo conductu, et securitate fidei Mgr generalis et ordinis transducenda, Capitaneis vel Officialibus, aut his quos ad hoc duxerimus deputandos, præsentanda, tradenda et assignanda, fuerit plenarie satisfactum; ac eisdem et eorundem fructibus, utilitatibus, proventibus, obventionibus, redditibus et emolumentis ac consuetis servitiis universis, uti, frui et gaudere, et in usus nostros convertere poterimus, sub modo formis et conditionibus infrascriptis. Primo videlicet, quod dictarum Terrarum, Castrorum, Civitatum, oppidorum et villarum, Vasalli cives et incolæ, nobis et nostris Successoribus fidelitatis omagium et solitum iuramentum, taliter præstare tenebuntur, quod nobis et nris Successoribus, more pignoriticio, ac nostris monitis et mandatis fideliter intendant et pareant; quousque nobis et præfatis nostris Successoribus, Prælati et Baronibus, de præfata Summa integre et plenarie fuerit satisfactum; quo facto præfatos Vasallos, Cives et Incolæ ab huiusmodi omagio et fidelitatis Juramento, iuxta continentiam articuli infrascripti, faciemus liberos et solutos. In casu vero, quo præfatus Magister, seu Successores et ordo aut alius quicumque eorum nomine, habens plenam potestatem et mandatum, ad huiusmodi solutionem nobis aut nris Successoribus, Prælati et Baronibus prædictis faciendam promptos se reddiderint benevolos et paratos; et nos nostrique Successores, Prælati et Barones eam non curaremus acceptare; illo non obstante, præfati Vasalli, Cives, et Incolæ a præfatis Juramentis et omagio, ex tunc debent esse liberi et soluti, iuxta tenorem articuli inferius annutati. Item promittimus, in verbo nro regio sub fide et honore nris, quod nos et nri Successores, absque dolo et fraude, hoc efficere curabimus, quod præfati nri Capitanei, seu officiales cuiuscumque præmentie fuerint, prædictarum Terrarum, Castrorum, oppidorum et villarum vasallos, Cives et Incolæ, novis inconvetis theloniis, exactionibus et aliis gravaminibus et servitiis opp'aconare et gravare, contra Jus et modos Justitiæ, nulla præsumant ratione; exceptis exactionibus et subsidiis debitis, vel quæ de bona voluntate et beneplacito fierent eiusdem Terræ Incolarum. Si autem prædicti nri

Capitanei, Tenutarii seu officiales, a prefatis Vasallis, Civibus et Incolis per vim, vel coacti aliquid vel aliqua extorserint, de illis post resignationem Officiorum in uno mense coram his quos ad hoc duximus deputandos, in metis eiusdem Terræ novæ Marchiæ, terræ Regni nostri propinquius, Juris (sic!) Patriæ, sint astricti respondere. Item promittimus prout superius, quod nec per nos, aut nostros Successores et hæredes, nec per quempiam alium, nro nomine prædictæ Terræ, Civitates, Castra oppida et villæ in suis muris, propugnationibus, et munitionibus ad fraudem quo modo libet fortificari valeant, vel muniti, quo minus post factam vel oblatam nobis ut præfertur plenariam satisfactionem et solutionem, præfatas Summæ, nobis et nostræ Coronæ . . . dictæ Terræ Civitates, Castra, oppida, et Villæ ad præfatos Mgrum glem, suos Successores et ordinem reverti valeant, sine devastatione destructione, et qualibet diminutione malitiose facta, sed quod prædictas Terras, Civitates, Castra oppida, et villas cum omnibus eorum pertinentiis sine pertractatione qualibet eodem modo, quo nobis assignatæ et traditæ sunt, viceversa assignabimus et assignare faciemus sine dolo. Si autem aliqua casualiter, eventualiter, et accidentaliter in eisdem Terris, Civitatibus, Castris, oppidis et villis destruantur, turbinibus deiciantur, aut vetustate consumerentur vel ignibus et fulmine comburentur; ad illorum satisfactionem et restaurationem in nullo penitus volumus obligari. Item promittimus prout superius, ipso tempore quo dictas Terras, Castra, Civitates Oppida et Villas, in hac obligatione tenebimus et possidebimus, nullas guerras seu lites, movebimus ex iisdem, sed cum Terris et hominibus finitimis terrarum et locorum hominibus, pacem tenebimus. Si quis vero pacem eandem, turbare voluerit et Terras prædictas invadere; cætunc in vim defensionis, licebit nobis et nris, talibus impugnationibus obviare, et defensiones quoties necesse fuerit, facere opportunas. Item promittimus, stratas publicas et vias Regias, per dictas Terras, Civitates, Castra, oppida et Villas securas ac pacificas defendere et tenere sine dolo, et prout in ipso regno facimus, sicut etiam ipsi Magister et ordo in eisdem Terris defendebant et tenebant. Item promittimus, quod ratione impugnationis Castri Drze-

sno, nullum Jus, quam hucusque amplius habuerimus, in dicto Castro tam ratione Possessorii, quam Prætorii volumus pendicare. Super quibus in præfatum Jllrm Ppm Dm Sigismundum Rom. Regem &c. compromissimus sed quod facta et oblata nobis satisfactione, dictum Castrum, cum suis villis ac pertinentiis, præfato Mgro, seu suis Successoribus et ordinis, salvo nro Jure, nobis in eodem Castro competente, ut præfertur, resignare tenebimur et debemus, eodem modo, quo ipsum ab eo habuimus assignatum. Item volumus, quod præfati Mgr, seu Successores et Ordo, Capitaneis nris Dobrin. Bresten. et Wladislaviensi, vel alteri eorum per Comendatores Thorunen. ac Nyeschovien. ac duos Consules principales Thorun. et per literas ipsius Mgri, sub sigillo suo pendenti communitas intimare debent, quod parati sunt ad solvendum nobis Summam supradictam, facta cum ipsis vel eorum altera conventionem personali. Postquam intimationem, et tres menses immediate sequentes, nostri quos ad hoc decrevimus deputandos debent in Thorun constitui, et solutionem huiusmodi acceptare, omnimodam atque plenam, sub salvo conductu et sacro ad aliam ripam Vislæ versus Cuiaviam transducendum, ut præfatur; et de acceptis præfatis Mgm, suos Successores et Ordinem, per nras patentes literas absolvere et quitare, et infra unius mensis spacium a die expirationis dictorum trium mensium computando, præfatas Terras, Castra, Civitates, oppida et Villas, ac alia nobis impignorata, ut præfertur, eidem Mgro gli suis successoribus et ordini, ac illi vel illis quem vel quos ad hoc specialiter deputare decreverint, per suas literas patentes et expressas nro nomine restituere et libere dimittere et integre resignare, ac præfatos vasallos Cives et Incolas a dictis nobis prestitis Omagio et iuramentis absolvere et dimittere . . . quod dictus Mgr seu successores ac Ordo, nris Capitaneis, post resignationem præfata de securo et salvo conductu debent providere, et resignatis Terris huiusmodi, secure cum rebus eorum omnibus, valeant ad propria remeare ac redire. In casu vero, quo infradictorum trium mensium spatium huiusmodi . . . nollemus aut respueremus acceptare; cætunc præfati Mgri gli et ordo post eorundem trium mensium lapsum a solutione totius summæ hic expressæ

ad quam nobis Mgr et ordo obligantur, debent esse liberi et soluti, atque quieti; et dicti Vasalli, Cives et Incolae ab omagiis et iuramentis factis absoluti et exempti. Et nihilominus, mox post lapsum unius mensis, a tempore expirationis dictorum trium mensium, ad insinuandam solutionem deputatorum computando; ad restitutionem et resignationem dictarum Terrarum, Castrorum, Oppidorum et Villarum &c. et similiter post satisfactionem dictae Summae nobis factam, huiusmodi Terras, Castra, Civitates, &c. et praefato Mgro et ordini &c. recusare non restituere aut nollemus, aut nri Capitanei recusarent, extunc Vasalli Cives et Incolae praedicti ab omagiis et iuramento nobis praestitis sint soluti, nosque nostrum Regnum, praefatos Barones &c. sub paenis et conditionibus infra scriptis obligamus et tenore praesentium ponimus et facimus debitores, quod post lapsum dicti mensis Mgro gli suis Successoribus et ordini 10,000 Sex. Gr. bohem. in puro auro vel argento cuso vel non cuso, infra duos menses, praefatum mensem immediate sequentes, in Torun persolvendum; et demum de bimestri in bimestre temporis quousque praefatas terras reddere seu restituere eidem Magistro decreverimus, similiter poena 10,000 Sex. grossorum praedictorum, pro quolibet bimestri tempore volumus obligari; nihilominus dictas Terras, Civitates, Castra, Oppida, et villas sibi restituere ac resignare; et si tempore medio dictae Terrae, Castra, Civitates, Oppida, et Villa eisdem Mgro, suis successoribus, ordini et subditis, non fuerint restituae per nos, nostros Successores Praelatos, Barones et Capitaneos, vel summa dicta 10,000 Sex. gross. quoties illam incurrimus non fuerit plenarie persoluta; ipsi Mgr, Successores sui, et Ordo eorum, Subditi, Mercatores nostros subditos, mercatores et alios quoscunque subditos nros cuiuscunque status fuerint, ubilibet locorum, propter non restitutionem dictarum Terrarum et non solutionem Summarum seu poenarum praedictarum in bonis ipsorum, plenam habeant tenore praesentium arestandi facultatem; ut de rebus eorum arestatis se valeant intrinsece et illas in usus suos convertere; quae tamen in praefata summa non debent quomodo libet computare aut defalcare. Praeterea volumus, una cum Ill. Duce Dno Vitoldo fratre nostro, ad obstagia,

monitiones, increpationes, maledictiones et imprecationes, ac omnes alias obligationes et poenas infrascriptas comprehendere, et includi, sed ab eis volumus esse liberi penitus et soluti. Nos vero Praelati, Barones, Palatini, Nobiles, Milites, Clientes, et Civitates supra scriptae sub fide et honore, loco Juramenti promittimus, quod post quatuor mensium spatium, postquam praemissa dictis Capitaneis, vel eorum alteri per praefatos Commendatores et Cives intimata fuerint; et ad hoc per ipsos requisiti, vel alter eorum fuerit requisitus; ex tunc si praefatus Dns n'r Rex Pol. oblatam sibi ut promittimus satisfactionem, et solutionem acceptare neglexerit, vel noluerit, vel post factam sibi suis Successoribus, Praelatis, et Baronibus, solutionem et satisfactionem de summa supradicta Terras, Civitates, Castra, Oppida, et Villas supradictas eidem Mgro gli, suis successoribus, et ordini effectualiter restituere ut praefertur, non curaverint; Nos praefati tanquam fideiussores, qui libet nostrum loco sui de suis familiares nobiles, quemlibet cum 4 Equis ad oppidum Torun in obstagium dirigere tenebimur et debemus. Nos vero nobiles, Palatini, Barones, Milites, et Clientes praescripti; tanquam fideiussores, ad simile obstagium, praedictum oppidum Torun, quilibet nrum cum quatuor equis propriis in personis intrabimus. Nos vero praedictorum Civitatum consules, atque Cives et quilibet earundem, duos Nobiles Consules, quem libet cum 4 equis ad simile obstagium, ad praedictum oppidum Torun transmittere debebimus; nisi aliquis notabili videlicet infirmitate, captivitate, aut alio legitimo impedimento nostrum aliquis impediretur, tum loco sui alium, in conditione sibi parem similiter cum 4 equis ut praefertur, mittere tenebitur et debet. Quod si forte oppidum Torun, ad capacitatem omnium nrum praedictorum non sufficeret, vel alia causa rationabilis superesset, praefatus Mgr, sui successores et ordo ad alias Civitates seu oppida ad honesta hospitia, nobis per ipsum deputanda transmittere et dirigere poterit; pro suo libitu voluntatis, ex quibus tam nos quam . . . nostri, recedere non debebimus, quousque praefatas Terras, Civitates, Castra, oppida villa omniaque alia et singula praemissa, eodem Mgro gli suis successoribus et ordini per praefatum Dm nrum Re-

gem Pol. suos successores haeredes et Capitaneos restituta fuerint traditae et assignatae, et etiam tota summa pecuniae, quam neglecta promissorum sua serenitas, pro poena meruerit eidem Mgro suis successoribus et ordini per Maiestatem suam fuerit plenarie persoluta. Quod si forte post lapsum dicti quarti et ultimi mensis, praedictum locum Torun, ad praestandum obstagium, ut praefertur, intrare neglexerimus; ex tunc nos et nostrorum quilibet, omnibus imperiis increpationibus, et monitionibus, quae humano ingenio excogitare vel invenire poterint eiusdem Mgri glis, suorum Successorum et ordinis ac subditorum cuiuscumque conditionis vel status fuerint, volumus subiacere. Itaque ipse et ipsi nos, et quilibet norm sub propriis nominibus, in Curia Regum et principum, ac alias ubilibet nuncupare, maledicere, diffamare et fidefragos et infames appellare valeant, absque nostra et nostrum cuiuslibet contradictione et resistencia. Quod si forte huiusmodi increpationibus impropriis, maledictionibus et diffamationibus his, verbo scripto, vel opera per nos, vel alium, aut alios publice vel occulte contradicere presumpserimus, id ipsum vergat in nostrorum fidei et honoris dedecus et pudorem. Volumus in super, postquam dictas Terras, Castra, Civitates, oppida Villas, et alia nobis impignorata, praefato Mgro gli suis success. ordinique effectualiter restituerimus seu resignaverimus; quod p'tes nras literas nobis et nos sibi suas, super impignoratione huiusmodi, nobis datas, mutuo reddere et restituere tenebimur. In quorum omnium evidens testimonium nostrum et praefati fratris nri carissimi Dni Alexandri Magni Ducis Litvaniae Maiestatis sigilla, una cum praefatorum Nrrm Praelatorum Baronum, Palatinorum, militum, clientum, et Civitatum sigillis, praesentibus sunt appensi. Datum in Civitate Przemyśl. Ao Dni 1412 D. 23 octobris. Kocebu powiada, że puszczenie N. Marchii, gdyby nie mógł zapłacić, nakazywał mu wyrok Zygmunta, że mistrz wołał wszystko poświęcić, wołał kraj ucisnąć jak na to zezwolić, ażeby tak ważna posiadłość była w ręku Polaków. Widzimy że się myli. Być może jednak, że prędko starał się ją oswobodzić, co dowodzi zwrót tego pisma.

(360) Inwentarz archiwum koronnego. *Benedictus de Macra, Sigismundi imperatoris subdelegatus, et sententiae arbitralis executor; cum cruciferi passim spargerent regem Vladislaum sententiae et iudicato parere nolle, atque animos christianorum principum, praesertim vero Venceslai regis Bohaemorum in eum incitarent, visum fuit, regem Vladislaum et Witoldum ducem, uti christianos pacis et concordiae cupidos nullam causam ad eandem violandam praebere, id se re ipsa expertum esse. Cracoviae 10 Junii 1413.*

(363) Kocebu spieszy się przyznać, nie wsparty jednak żadnemi dowody, że Makra złotem Polaków przekupiony, ku pomocy zachował sobie pisarza tego narodu, przydanego od zakonu usunął; od Witolda wielkie otrzymał podarki i na rycerza był pasowany; zjazd naznaczony w Kownie bez przyczyny odłożył; granic nie chciał objeżdżać; zeznania starców nie słuchał, ażeby nie był zmuszony przyznać, że nowa twierdza Witolda Wieluń, na ziemi Krzyżaków zbudowana. Co do Wielunia w przypisach za dowód przytacza, w zbiorze listów biblioteki zamkowej Nr 1663, gdzie powiedziano: Pytać się najstarszych ludzi, czy mogą pamiętać co się działo od lat 40, a jeśli powiedzą tak jest, pytać się dalej czyli przypominają sobie że Wieluń i pierwój należał do zakonu? że Krzyżacy dwa Wielunie zajęli na niewiernych? odtąd aż do Niemna i granic litewskich kraj cały spokojnie posiadali? niech zeznają; czy słyszeli kiedy, ażeby ta ziemia, na której zbudowany Wieluń, należała do Żmudzi? To są dopiero punkta do inkwizycji; odpowiedzi nie mamy. Ta wreszcie mogła być stronnością, widzimy nie raz że kiedy wyrok nie po ich myśli zapadał, zaraz go niesprawiedliwym nazywali, sędziego przedajnym. Jakóż, mimo twierdzenia pisarza dziejów pruskich, Makra objeżdżał granice.

(378) Oryginał w bibliotece puławskiej z siedmioma pieczęciami. *Alexander, anders Wytowd von Gottis gnaden Gross furste zu Lithauen, und zu Russen etc Thynn kunt undt offenbar, mit dessim biegewertigen Brieffe, allen die en sehen, adder lesin. Noch deme, alls der Ersame Bruder Hermann Gans obirster Spyt-*

ler und Komphur zum Elbingi, an des Homeister Haat, mit dem Ersamen Fridrich Graffe von Zollern Gross komphur, Michel Kochmeister obirster Marschalle, Fridrich von Wehlen obirsten Trappier Komphur zu Kristburg und Behemud Brendel, Tresler Dutsches ordens, zu dem Allerdwlichstun Furstun und Herrn Hrn Wladislaw Konige zu Polan ett un'em lieben Bruder und zu uns, die Ersame Bruder, Ulrich Elenger zu Balge, und Konrad Seffeler zu Ragnith Komphur desselben ordens gesant hatte, umb einem fruchtlichen Tag, alle Schelunge gebrochen, und offstosse die zwischen uns beyden unsn Helffern, Lüthen und Landen von ey me, an erem grenzen orden, Helffn, Lüthen und Landen, von adm Teile sind geschen und entsprossen zu vorsuchen hon zu legen, denselben Tag, zu vorrame und offername etc. So sey wir mitsampt, dem Hn konige, und mit den selben Bothen, den Komphthn egenanten, von desselben Tages wegen sind eyns worden, den wir mit den noch geschriben, dem Irlauchten Hn Bolke Hertzoge in der Mazow, dem Erwürdige Hn Donyrn Probist und Thumherrn zu Krakow, des Reyches zu Polan Underkantzler und den Edeln und Streng Alberto Monywuid woyewodo und Houtptman zur Wylle, Bartosz von ogrodzenc des Landes zu Czarndmir (sic!) underkamrer, und der Frawen koenig in czu Polan Hoffmeister Rombold des Landes zu Lyttawen Marshalle, und Zawisz von Garbow dem Swarcze, bey guten, truwen und an org, virzehn Tag nach Ostern nechst komende geloben zu halden, also das der vorbenunt Hre konig zu Polan, mit seyme Rathe, und den seyme die her bey em haben will uff des koyow, zum Racansz zu Brist, oder zu iunge Leslaw in eigener Persone, und der zukunfftiger Homeyster egeschriebene ordens in eigener Persone mit sejne Gebietigern und Rethen, die her bey em haben will zu Torun, uff denselben Tag, als 14 Tag nach ostern seyn sollen, und von dannen beyderzeyt, ire Rethen zu sampne an demselben Tage sollen senden die do unter, in eins sullen werden, wie der Hre konig, und der Homeister zu sampne kommen. Soferre nicht gemeyne Sterbunge der Luthe dort an dem orte, oddyr eyn ander Hyndernisse, oder merkliche Schelunge, dorzwischen engweme,

und ist do Gott vor sey, das von gemeyne sterben addire andern merklichen Hyndernisse deregeschen Hre konig, do hen zu komen gehindert wurde. So gelouben wir an arg: by guten, truwen, das desselbigen Hre Koniges Rath, mit des zukunfftige Homeisters Rathe, uff dieselbig zeit, doselbigest in der neide, wo is en zu bederzeit wird gelegen, zusampne sollen kommen, sunderlich so sollen beyde vorgest; Teile zwischen hier und demselben Tage, virzehn Tage noch ostern vorgeschriben fruntlich liblich, und an vore sunder alle verfolgunge underenander bleiben und zuschicken haben, dort also das dis: kegenwertige uns vorschreibunge, dem ewigen Frede, dem Ussproche des Hn Romischen und ungerischen koniges und allen unsn Rechten unschedlich soll wesen, dor uff haben wir, mit den obengescht: Hertzog Bollea, Herre Donyrn etc unser Ingesygde (sic!) an dessen kegenwertigen Brief lassen hengen der kraflos und machtlos noch dem vorgesch: Tage virzehn Tage nach ostern nechst komende seyn soll, in allen seynen punkten, und artikeln, und keinem Teile kulflich oder schedlich in keiner wayse. Gegeben zur wylle ans Dunestage in octava Innocentum; in XIII und XIII de Jahre. (sic!) Chociaż data tego pisma powyższa tu się umieszcza jako w czasie kiedy ten zjazd miał nastąpić.

(379) Kocebu powiada, że na tym zjeździe domagał się Jagiello Pomorza, ziemi chełmińskiej, Michałowskię, Żmudzi i Sudawii, co z téj strony Drwańczy do Polski przytyka, za Wisłą z Pomorzem graniczy wraz z Nieszawą, Murzynowem, Orłowem, Złotoryą, a nawet części nowéj Marchii. Między Bydgoszczą a Świeczem granica isć miała aż do Koddawy, ztamtąd do Drawy, dalej do Warty, Drzeszna, Santoka; a w Łochowskim powiecie od Ładeki, rzekami aż do Drawy. Opiera się na świadectwie księgi C. sekretne go archiwum na k. 9. i następnych, tudzież na regisztrach. Lindenblatt na 130 str. dodaje, że chciano jeszcze 60,000 kóp na opłatę zaciągniętych żołnierzy; wynagrodzenia szkół prałatom i księżtom Mazowsza i Słupca; kiedy ich żądania były tak ogromne, że stolpeński książę sam do 100,000 kóp wyrachowanie swe podniósł. Na to wszystko mistrz ozięble miał odpo-

wiedzieć: Zważcie sami czego żądacie? wszelakoż odstępował Żmudzi, chociaż ta kosztowała ich tyle. Nie mając o tém najmniejszej wiadomości w dziejopisach i autentykach naszych, zupełnej wiary do tego przykładać nie śmiem, co pisma zakonu twierdzą; potrzebowali bowiem Krzyżacy Polaków czernić przed własnym ludem, by go zapalić; przed obcemi, zanosząc bowiem skargi o tak nieumiarkowane żądania, spodziewano się skłonić wielu do udzielenia pomocy. Na tę uwagę z pisarzem starożytnych dziejów pruskich zgodziemy się: że podobne punkta, zaledwie po zwycięstwie pod Tannenbergiem mogły być podane.

(381) Nowe te szczegóły podaje nam Kocebu, z registrandy. Odpisały królowi miasta Chełmno, Toruń, Elbląg, Królewiec i Gdańsk. Oddzielne wypowiedzenia wojny Ks. Szląskich, są w księdze D. sekretnego archiwum s. 250. Herold z otwartemi listami W. mistrza udał się do wszystkich dworów chrześcijańskich. Pisał on do króla angielskiego: „I któż uwierzy, jakoby nasz zakon wpadł w otchłań nieprawości? Zapytuje się dalej: kto mógł być nieporuszonym, na takie okrucieństwa Polaków? ach! nikt, nikt zapewne. Chcieć pokoju przystoi zwycięzcy, potrzebą dla zwyciężonego: my jesteśmy zwyciężeni.“ Do Ludwika hollenderskiego wyraża; „wszakże Prussy były tarczą książąt niemieckich. Biskupowi wrocławskiemu donosi, że go nieprzyjaciół napadł, Rusinów, Tatarów, Litwinów i Wołochów mając w swém wojsku. Książę na Słupcu zapytuje się: co czynić zamysła? kończy temi słowy, że z Polakami trzymasz zawsze.“

(389) Winniśmy pisarzowi dziejów pruskich tę wiadomość, że Brodnica w tej wyprawie przez Polaków wzięta została (choć kronikarze nasi twierdzili przeciwnie). Znalazł on w księdze D. sekretnego archiwum na 311 s. spisane rzeczy przy odejściu wziętych z Brodnicy, jako to: zboże, broń wszelką, dwa celniejsze działa, sześć ciskające kamienie, wiele strzelby lotowej, kusze i mnóstwo strzał. Sprzęt kuchenny, brytfanny, kociołki, beczki z piwnicy, blachy z pieców, okna wszystkie, zamki; z kościoła dwa mszały wielkie, dwie piękne legendy, wielki antyfonarz, graduale,

dwa psalterze, kielich, srebrną złocistą monstrancyą z N. Sakramentem, puszkę z dobrmi perłami, zasłonę srebrną pozłacaną z obrazu N. Panny z wielkiego ołtarza; piękny obraz Matki Boskiej otwierany, w którym okazywała się Trójca S., dwie srebrne monstrancye złotem powleczone, mała korona ze srebra pozłacana, w niej perły prawdziwe; srebrno złocista monstrancya, w której piękne szkło podwójne (*Brille*, czy nie z kryształu górnego?) z okładem sto sztuk relikwii, apostołów S, 11,000 panien, cztery SS. panien najznakomitszych (?), cztery sztuk bławatu, jedna złotogłowa, pięć materyalnych ornatów (*Caseln*), dwa srebrno złocistych Hämmeraliów, jeden z litęj materyi ornat z należącem do tego szczegółami, pięć sztuk ubiorów kościelnych zwierzchnich (*Rocke obieral Uberrocke*), cztery kapy jedwabne do chóru.

(390) *Ex orig. arch. regni, in castro Grudenz fer. 2 ante festum Dionisii (d. 8. octobris) 1414. Induciae 23 mensium, inter Vladislaum regem Pol. et Witowdum ducem Lituaniae, ac magistrum et ordinem cruciferorum.* Kocebu w t. 3 przypisach do 26 rozdziału umieszcza całkowicie tę przerwę w imieniu króla i Ks. L. data odmienna tylko, *in loco stationis, inter campestrum, ante castrum Strusberg in terris Prussiae die 7 mensis octobris 1414.* Znać że powyższe jest autentykem przez Krzyżaków danym. Kojalowicz karta 101 mieści rzecz mało podobną do prawdy, że poseł papieżki chciał, aby Jagiełło i Witold połączywszy się z Krzyżakami, łącznie na Turków (czy nie Tatarów raczej) uderzyli, a przynajmniej Krzyżakom przez swe państwo na bisurmanów iść dozwolili. Odmówiono, oboje widząc niebezpiecznem.

(406) Karamzin w t. 5 na str. 203 powiada, że Nowogrodzianie chcąc być w przyjaźni z litewskimi i rosyjskimi książętami, wezwali do siebie powtórnie Olgerdowego syna Luhwena (właściwie Szymona Algimundowicza czyli Lingwenowicza księcia Holszańskiego), dając mu zwierzchnictwo miast podległych Nowogrodowi; a brata Bazylego, Konstantyna Dymitrowicza przypierał jako namiestnika W. Ks. w stolicy. Opiera się w tém opowiadaniu Karamzin na świadectwie kroniki nowogrodzkiej popa

Joanna, patrz przypis w dziele tego pisarza 217 piątego tomu. Wyż rzeczony kronikarz nowogrodzki, pierwsze zdarzenie pod r. 1407, drugie pod 1408 mieści i wyraża dalej: Luhwen w 1412 ujechał do Litwy, namiestników swoich zdjął z miejsc przez siebie rządzonych etc.

Tu ponawia Karamzin twierdzenie, że Nowogród od dawna należał do posiadłości W. Ks. R. a to, co Strykowski wyraża o daninie z Pskowa i Nowogrodu W. Ks. Litewskim opłaconej, bajką być mieni. Utrzymuje dalej, że Luhwen podległych Nowogrodowi miast, płatnym był tylko zwierzchnikiem, kiedy Konstanty Dymitrowicz w imieniu brata, władał stolicą samą. Wyraza popa Jana, mająż być niezaprzeczoną dowodem? Jaby mniemał, że jedna księga przeciw tylu innym, nie może stanowić. Wśród murów klasztorów mógł nie wiedzieć wiele szczegółów: ulegał wreszcie natchnieniom dumy narodowej, stronnictwa, zamilczając lub przekształcając, co ję było niedogodnym. Nie będziesz to z większym do prawdy podobieństwem rozumieć, że książę litewski był wezwany w 1407, w rok potem niespokojne miasto innemu daje zwierzchnictwo, i znowu później do dawniejszego zwraca się władcy? Na cóżby ten podział, rządców miasta i przyległych temuż grodowi posłusznych miasteczek, jako to: Ladogi, Koporii etc.? Co się tyczy daniny, i Strykowski bez zasady tego nie pisał; wspomina on nie jednokrotnie, że się dawnych litewskich i ruskich kronikarzy radził; więcej w tenczas było zachowanych pomników starożytnych jak teraz; w nich czerpał, tam o ofierze płaconej musiał powziąć wiadomość dziś zartą; wszakże opieki swęj bez żadnych widoków udzielać nie mogli władcy. Gdybyśmy dochowane mieli dawne sojusze Nowogrodu i Pskowa, jasno byśmy w nich czytali o daninie: ukorzona miłość własna, pokrywała to ogólnymi wyrazami, że odnowiono przymierze podług dawnych umów.

(408) Przysłowie było u Nowogrodzianów: „kto może przeciw Bogu i W. Nowogrodowi.“ Od nich dań podwójna a podług niektórych latopisów, po 10 soroków wszelkich futek. O tęg wy-

prawie, nie wspominają historycy polscy; lecz bezzgodnie pod tym rokiem, kładą ją litewskich dziejów pisarze. Zwracałem uwagę na to, czyli mógł mieć tyle czasu Witold, aby z temi ludźmi wojował: zapowiedzenie kroków nieprzyjacielskich Krzyżakom było 29 czerwca; podpisanie przerwy dwuletniej niemal, pierwszych dni października. Witold odstąpił pierwój, może w lipcu albo sierpniu, zmierzwszy sobie wojnę, w której wiele było trudu a mało korzyści. Jeśli prosto udał się w tamtą stronę, on co lubił pośpiech w działaniu, mógł niegotowych napaść, daninę nałożyć i z skarbami powrócić. Może to wreszcie był inny oddział wojsk, pod dowództwem książąt na władców tych miejsc przeznaczonych.

(445) Inwentarz archiwum koronnego. *Jacobus spoletanus, et Ferdinandus lucensis, episcopi, Martini V. nuntii testantur se in oppido Gnieńków, oratores regis Poloniae hortatos fuisse, ut pacem cum cruciferis constituerent. Sed cum illi, iudicio sedis apostolicae se subicere nollent, tantummodo simplicem pacis tractationem habere cuperent, neque de iure cognitionem habere vellent; Cruciferi autem ius suum, non modo summi pontificis, rom'que regis verum etiam omnium principum Germaniae, et civitatum iudicio submitterent: Poloni autem, castra, molendina, villas, possessionesque ac praeterea 40,000 sex. lat. gr. a cruciferis peterent, rebus infectis discessum est. Se postea Thorunium accessisse atque ubi ostensa essent privilegia authentica, quibus probatur, terras quas rex Poloniae vi a cruciferis occupatas esse asserit, illis donatas fuisse; paratum tamen ordinem terras satis notabiles (Żmudź, Orlów, Morzyn, nową wieś, za staraniem mistrza Inflantskiego księga C. s. 186. i pismo oryginalne tegoż mistrza) dimittere regi ducique, ac praeterea 30000 flo. hungar. solvere: quae tamen conditio a Polonis, non est acceptata. Thorunii 1419. toż samo zawiera się w bulli Marcina V. w Florencji 9 kal. aug. wydanej, w której wyraża jaką mu sprawę zdali, posłani przez niego nuncjusze. Bulla ta jest w oryginale w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 73.*

(462) Oryginał w bibliotece puławskiej z 30 pieczęciami. *Actum in Rippa fluminis Vislae, circa monasterium Czerwińsko, in loco campestri stationis nrae, ipso die divisionis apostolorum, (15 lipca) 1419. Władysława króla i Witolda przymierze z Erykiem królem duńskim i księciem pomorskim, przeciw Krzyżakom pruskim i inflantskim.*

Ex cod. dipl. Dogeli. Pacta inter Ericum Daniae, et Vladislavum Poloniae reges, et regna eorum nec non Vitoldum mag. ducem, et mag. ducatum Litvaniae, ad perpetuam omnium temporum memoriam et observationem constituta. Mutua sibi, suis sumptibus, cum omni potentia sua, auxilia ferrent, spolia hostibus detracta, ex aequo dividunt. Terrae et civitates bello partae, pro iure ad quos antea pertinebant, partibus cedent. Quod si alteruter regum, foederi huius satisfacere, fidemque suam liberare nollet, subditi nihilominus ipsius, pactis praesentibus stare perpetuo tenebuntur. Dat. in castro Hafnensi, die 23 iunii a. 1419. Ex originali Sig. 70 quod extat in archivo cancellarii regni libro legationum sub Lit. V. Fol 51.

(472) W rękopismie biblioteki puławskiej, którego tytuł, summaryusz przywilejów miastu Krakowu służących od 1258 do 1544. in 4o na k. 50 czytamy:

Litterae archiepiscopi gnesn. quibus absolutus est Albertus Epus cracov. regnique cancellarius, cui per regem totamque nobilitatem culpa obiecta fuerat, quod ad instantiam regis Ungariae, cum quo rex Poloniae conventum habuit, quasdam literas, contra mentem et voluntatem baronum regni et regis dedisset; quibus absolvisset ordinem cruciferorum a 40,000 sexag. quas cruciferi se se obligaverant apud Brodnica, soluturos regno; quae omnia item Albertus negabat, et iuramento corporali confirmabat sub istis verbis: „quod innocens sit in his, in quibus accusabatur, a primo ad ultimum, quod fideliter servavit, et quod huiusmodi literas non extradidit, nisi prout fuit regia voluntas, et prout minutam legebat;“ super qua quidem controversia nullibi respondere volebat, quam coram vero suo competenti spirituali. Dat. sabato post Jacobi 1420.

(473) Tranzakcyje z Krzyżakami w rękopismie biblioteki puławskiej T. 1. Nr 15 s. 43. Dominik de S. Geminiano doktor prawa we Florencyi, zapytany myśl swoją ogłasza, że Krzyżacy, nieprawnie posiadają ziemie od Polski oderwane; gdyż królowie nie mieli mocy, nadawać ich z tak wielką kraju swego szkodą. Niesłusznie je tedy Zygmunt przysądził.

Tamże Nr 16 k. 63 Jan de Miles. Ziemia żmudzka ma należeć do Litwy; gdyż była prowincją tego kraju i od niego odrywana być nie może.

Nr 17 s. 69. Rafał Ferlgon, Raf. Rajmund, Prosdacimus z hrabiów padewskich Mikołaj Onetargo doktor prawa w Padwie, Andrzej i Marcin de Burgo, Dom. de S. Geminiano, Franciszek de Castilliano. Wyrok Zygmunta niesprawiedliwy, król polski odwołać się może do papieża.

Tamże Nr 18 s. 91. Dominik de S. Geminiano. Żmudz nie należy do Krzyżaków przysądzona.

Tamże Nr 19 s. 103 Jan de Miles twierdzi, że wyrok ojca S. jedynie w tej sprawie, może być stanowczym.

Tamże Nr 20 s. 121 podobnie utrzymuje Kasper de Perusis.

(499) Oryginał biblioteki puławskiej. *Vladislaus dei gratia rex Poloniae Litvaniaeque princeps supremus et haeres, Russiae etc. Significamus tenore praesentium, quibus expedit universis. Quomodo dum Jll. Princeps D. Semovitus dux Masoviae etc. frater noster carissimus, per quosdam famae suae detractores, apud nos praelatos, et barones regni nri delatorie fuisset accusatus, pro moneta nra maiori, qualiter ipsam, absque consensu et voluntate nra in terra ducatus sui, clandestine cudere procurasset, et huiusmodi rumor delationis ad aures et notitiam eius pervenisset; nolens famam propriam negligere, ne forte ignominiae videretur subiacere, mox nostram accedens personaliter praesentiam coram nobis et praefatis praelatis et baronibus nris evidentissimis testimoniis, et clavis probationibus demonstravit, nunquam huiusmodi monetae cusionem propria auctoritate in terris ducatus sui, cuiuspiam commisisse, mandasse, vel con-*

sensum cusioni ipsius praebuisse. Quibus quidem testimoniis et probationibus, visis, conspectis, auscultatis, et veris ac sufficientibus compertis; ipsum de consilio praelatorum et baronum regni nri praedictorum, qui nobiscum probationes et testimonia ipsius praedicta, debito rigore examinatis, probaverunt, ab huiusmodi crimine, et eius suspicione excusamus, tenore praesentium mediante, harum quibus sigillum nrm appensum est testimonio literarum. Datum in Inowłodz fer. 3. ipso die S. Jacobi apost. (24 Lipca) 1413 z jedną pieczęcią małą.

(500) Wypis w tekach królewskich; ex originali pargameneo in archivo capituli plocensis 1422. D. 5. stycznia, ręką Naruszewicza pisany. Vitoldus MDL. sententiam fert, inter Vladislaum regem Pol. et Semovitu seniore ducem Masoviae. Nos Alexander alias Vitoldus, D. G. MDL. tanquam iudex electus et assumptus, per S. P. D. et D. Vladislaum D. G. Regem Pol. et fratrem nrum car. et per Ilm P. D. Semovitu seniore ducem Masoviae generum et amicum nrm carm, Significamus tenore praesentium, quibus expedit universis. Quomodo praefatus D. rex, dictum D. Semovitu, de quibusdam causis inhonestis inculpaverat, puta de falsificatione monetae; quomodo ipse in terra sua, monetam domini regis falsificari permisisset, et falsificantes non punivisset. Secundo, quomodo quidam Pawłowski (a) terrigena et familiaris eiusdem ducis Semoviti, in mortem D. regis, coram quibusdam fuisset machinatus, pro quo crimine vindicando, idem Dux Semovitus, per D. regem amicabiliter requisitus remissus fuisset atque tardus. Nos vero, una cum quibusdam D. regis et nris consiliariis propositione et questione, tum D. regis responsione, quam et iustificatione supra praefati D. Semoviti, attente examinatis, matura supra eo consilii nri habita informatione; ipsum ducem Semovitu in omnibus articulis, pro quibus per ipsum D. regem, coram nobis fuerat inculpatus, in scium invenimus et penitus insontem, per omnia iudicialiter pronunciamus. Ita, quod idem dux Semovitus, de omnibus supradictis articulis, qui sibi per D. regem obiecti sunt, se iusto iure expurgavit et iustificavit; pro quibus sigillum nrum appensum

testimoniis. . . . Datum in Vilna, in Vigilia eppiphaniae Dni, anno eiusdem 14 XXij (b) praesentibus strenuis, Mathia de Usciekalis., Monivide vilnen. Jacone trocen. palat., Cristino alias Ostryg. Vilnen., Sbigneo Banc rospersensi, Domaratho barensi castellanis, aliisque pluribus fide dignis, fidelibus nris dilectis.

Sigillum pensile in cera rubra, arma Litvaniae, scilicet equitem ferens. Perscriptum a me Adamo Naruszewicz, supremo M.D.L. Notario 17 7bris 1781.

(a) Przypisy Naruszewicza; a Niesiecki nazywa go Maciej z Wąsosza.

(b) Zdaje się że to się działo w r. 1413. jako się pokazuje z listu króla w tej materii pisanego, z wymienionym rokiem, nie liczbą ale słowami.

Myli się Naruszewicz w swém mniemaniu, co do daty tego zdarzenia; zwiedziony tém, że pod rokiem 1413 Ziemowit Ks. mazowiecki, podobnie o kucie fałszywej monety polskiej, w swym kraju był obwiniony. Powtórna to sprawa; dowodzi tego przydany zarzut pobłażania knującemu spiski na życie króla i poręczeniu za tymże Pawłowski dane, które biblioteka puławska w oryginalne posiada; gdzie rok 1422. słowami jest wypisany. Umieszczam je całkowicie, dla większego przekonania, jako rzecz mającą związek z szczegółem ważnym, o którym dziejopisowie przemilczeli zupełnie. Nie możemy dociec, jaki był zamach? do jakiego stopnia doprowadzony? jak odkryty? czy Pawłowski przez pobłażania tylko, i wzgląd na księcia mazowieckiego, czy istotnie niewinnym uznany?

Ex originali biblioteki puławskiej 1422. Dom. Laetare in Łowicz. Fideiussoria cautio de Stanislao Pawłowski archidiacono Plocensi, coram Vladislao Rege sistendo.

Nos Sassinus de Wyszeborów castell., Thomek de Walowice subpincerna, Mroczeclaus de Granicze subiudex sochaczow., Wernka de Pilchovo tribunus vischogradien., Adam de Szyroki, Derslaus de

Dmoszyno, Gimoldus de Pawłowicze, Johannes et Boruta de Gylovo, Johannes de Czosnowo, Stanislaus de Leszczyno et Woyen de Pawłowicze, haeredes. Universis et singulis, quibus nosse fuit opportunum praesentibus significamus. Quod Nlem virum Stanislaum Mroczoneis de Gnatowice dictum Pawłowski archidiacon. plocen. nec non cano. posn. ecclesiarum, ad statuendum coram S. P. et D. D. Vladislao rege Poloniae illustrissimo Litvaniaeque Principe supremo, dum et quando sua Ser'tas nobis mandaverit, manu conjuncta et in solidum cautione fidejussoria quam ex nunc facimus obligamur et teneamur. In casuque si quod absit, praefatum Stan. Pawłowski, ad diem quem ipse S. P. D. n'r g'ms Rex praefatus, mandaverit, non statuerimus; extunc sibi D. nro g'mo Regi praefato, manu conjuncta et in solidum in mille marcis, XLVIII grossorum ad quamlibet marcam computando, obligamus solvenda. Promittimus etiam et fideiubemus pro praefato Stan. Pawłowski, quod Rum in XP. D. D. Nicolaum S. Gnesn. Ecc. ar'epm, seu quemvis alium, et praefati D. nri Regis occasione, quotiescunque citare evocare seu quovis modo turbare, praefatus Stan. Pawłowski non debet, tali sub conditione, quod si quem, vel quos, praefatus Stan. Pawłowski citaverit, evocaverit, et turbaverit; et is seu hi, sic per ipsum Stan. Pawłowski citati, evocati et turbati, damnum aliquod subierit, seu subierint; percepit seu perceperint; seu subire et percipere, ipsi vel ipsis contigerit; hoc nos damnum ipsi vel ipsis, citatis evocatis et turbatis, solvere pollicemur, et praesentibus obligamur, cum mille marcis, in quibus ipsum Stan. Pawłowski fideiussimus solutionem. In quorum omnium testimonium, et evidentiam pleniora sigilla nra p'thus sunt appensa. Actum et datum in castro Łowicz die Dominica, qua in Eccl. Dei decantatur Laetare (22 marca); Anno D. millesimo quadringentesimo, vicesimo secundo.

(513) Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500 Nr 66. R. 1422 w dzień S. Stanisława. Transumpt przy mierza pokoju z Krzyżakami, w stanowisku nad rzeką Ossą, koło wyspy Melno, mocą którego odstępuje traktatów w Toruniu zawartych i wyroków króla rzymskiego. Jest w kodeksie dyplo-

matycznym Dogiela i rękopismie tranzakcyi z Krzyżakami. U oryginału miała być pieczęć króla, Witolda i 122 innych osób.

Inwentarz archiwum koronnego. *Concordia pacis, per proceres regni inter Vladislaum regem, et mag. Prussiae constituta; qua primum pax sancta, et oblivio omnium iniuriarum sancita, cautumque bonis ecclesiasticis praelatorumque regni, sub cruciferis existentibus, territorio nieszawiensi, demolito castro, magister cedat regi, cum medietate ripae Vistulae, ab eo loco, ubi Drwacza influit, usque ad limites Pomeraniae constituendos, denturque utrinque arbitri, similiter inter ducatum Litvaniae et Masoviae describantur limites particulariter et exacte; similiter inter Livoniam, Samogitiam et Russiam. Mercatores utrinque libere convenient. Profugi extradentur, similiter malefactores, iuxta literas decretorum Sigism. imperat. et concordiae Thorunensis. Insuper terram Samogitiae et castrum Nieszawa, magister regi reddat. Captivi restituantur. Navigia, apud Złotoriam et Solecz ac Fordan libera sint. Terra Pomeraniae, Culmensis et Michaloviensis, circa ordinem maneat. Apostatae ordinis, in regno non foveantur. Si rex vel Magister, bellum movere vellet, subditi eis non suffragentur. Denique pollicentur eidem proceres, regem et Vitholdum hanc pacificationem ratam habiturum. Haec pax et concordia inter Vladislaum regem Pol. et Vitholdum ducem Litvaniae, praeterea duces Masoviae ex una; et Paulum de Rusdorff Prussiae magistrum, ac Siffridum Livoniae praeceptorem, ex altera partibus, scripta cum assensu procerum regni et ducum Czernich. Staroduben. Datum in loco stationis exercituum, in flumine Ossa, iuxta lacum Melno, inter Radzyn et Rogosno ipso die S. Stanisłai 1422.*

Paulus de Rusdorff, magister ordinis pollicetur se curaturum, ut archiepiscopus rigensis et episcopus dorpatensis, cum suis civitatibus, supradictam concordiam approbent. Dat. ut supra.

Warszewicki k. 96. Pokój pod Melnem. *Primum, ut Vladislaus rex, Galardi et Petri Judicum, a Pontifice maximo missorum sententiae staret, cruciferorum vero magistri, Paulus Prussiae, Sif-*

tridus Livoniae pacta torunensia, et Sigismundi decreta dua repudiarent, Samogitiam, Nessaviam, dimidium Istulae, apud Torunium rex haberet, crucigeris quae bello oblata essent, restitueret, iniuriae utrinque factae oblivione delerentur sempiterna.

(526) Długosz. *Inter Burgundiam et Almanniam, citra Rhenum principatum suum obtinenti.* Jestto właściwie księstwo Berg. Rzeka Ren oblewa je od południa i zachodu, od państwa Kolonii oddziela, styka się z Westfalią, Marchią i Kliwią. Posiadał je długo dom hrabiów Altenu, których stara dzielnica wygasła 1348 na Adolnie VIII, jedenastym hrabi Bergu. Córka tylko pozostała, poślubił ją Gerard książę Juliaku, z jej ręką i kraj ten otrzymał. Syn ich Wilhelm, czyli w ówczesnym sposobie mianowania Gwileryn (o którym tu mowa) pierwszy dostojnością książęcą od Wacława cesarza niemieckiego zaszczycony. Jego potomek Adolf był razem książęciem Juliaku i Geldryi. Po zesłym bezdzietnie ostatnim książęciu Janie Wilhelmie r. 1609 długie były spory o ten spadek; dom brandeburski posiadał księstwo Kliwii, hrabstwo Marchii i Rawensbergu; a książę Neuburg otrzymał księstwa Juliaku, i Bergu. Późniejsze losy tego państwa wiadome. Ks. Franciszek Siarczyński Geografia t. 2. s. 308 i przysłana mi przez niego wiadomość.

(537) Długosz powiada 10,000 *cyclorum argenti non signati*. Licząc je podług wartości rubli litewskich po 120 zł. wyniesie ogół 1200,000 zł. polskich dzisiejszą monetą. Wikary nowogrodzkiej metropolii i Tatyszczew twierdzą, że ta danina była w rublach nowogr. które były czwartą częścią grzywny, wybierano ją z całej włości nowogrodzkiej, po jednym rublu z dziesięciu ludzi. Za oswobodzenie jeńców, arcybiskup Eutymiusz złożył osobno takichże 3000 rubli. Karamzin w t. 5 s. 210—242, opisując tę wyprawę, mówi, że danina ta ważyła 55 pudów srebra (czyli 2200 funtów); zbierano ją w całej ziemi nowogrodzkiej i Zawołocz, z dziesięciu ludzi po jednym rublu; więc wtenczas nie było tam 110,000 ludzi płacących pobór. Osobną opłatę za jeńców, 1000 rubli naznacza tylko.

(550) *Ex cod. dipl. Dogeli. 1423 D. 22 Xbris Martinus papa V abrogat privilegium per Bonifacium IX ordini theutonico in Livonia concessum, quo ille ecclesiam rigensem et alias ditiones hospitales iure domini cum certis praerogativis, eidem ordini attribuerat. Datum Romae.*

Oryginał w bibliotece puławskiej w księdze akta do 1500. Nr 64. Marcin V papież poleca arcybiskupowi arelateńskiemu i biskupom orostieńskiemu i turbaceńskiemu, uwolnienie Ryżan od przysięgi wykonanej zakonowi 1423 roku, 4 *Idus Matis* w Rzymie. Ten oryginał przecięty na krzyż.

Jest duplikata jego w tejże księdze pod Nr 65 dobra.

(603) Przesadzony obraz surowości jego widzimy w Eneasz Sylwiuszu. *Magnum Vitoldi nomen sua tempestate fuit; quem subditi adeo timuerunt, ut nisi laqueo se suspendere, parere potius quam in principis indignationem incidere voluerint; detractantes imperium, insutos ursina pelle viventibus ursis (quos eam ob causam nutriebat) dilaniandos obiectavit, crudelibusque aliis affecit suppliciis. Equitans arcum semper tensum gestavit. Si quem conspicatus est aliter incedere quam voluit, confestim sagitta confodit; multos quoque per ludum interemit. Sanguinarius carnifex, ut esset inter populares, et ipsum Principem certum faciei discrimen, radere barbam omnibus imperavit. Id ubi non successit (facilius enim cervicis, quam barbae iacturam Litvani ferebant) eo usus ipse mentem et caput product. capitate interminatus, (sic!) si quis provincialium pilos faciei capiti suo deponeret.*

(607a) Akt wybornu jednego z synów Władysława Jagiełły za następcę, w Województwie poznańskim odbyty. *In nomine Domini Amen. Nos praelati, Barones, Comites, Milites, Proceres, Nobiles, Civitates, totaque Comunitas Regni Poloniae, Singulariter singuli, et universaliter universi, eodem animo, eadem voluntate, scientia, consensu et rati habitione eisdem, omnes unanimiter Significamus tenore praesentium, quibus expedit universis notitiam praesentium habituris. Quomodo attendentes quod tam rationis persuasio quam divinarum et humanarum auctoritas Scripturarum,*

Illorum Regimen principum recomendat, quos nativi nobis concedit solii amenitas, Nam tunc optime consueverunt illam regere politiam, ad quam nedum profectuum temporalium imitantur affectus, Sed cuiusdam naturalis originis trahuntur energia, et non absque quadam dulcedine affectuum imperiis eorum devota plebis Religio subicere se consuevit, quibus vere successionis ad Solia ingressum non ignorat. Quorum contemplatione et serenissimi principis domini Vladislai, Dei gratia Regis Poloniae etc. Domini nostri gratiosissimi intuitu, cum quo, tot nobis et regno nostro felices triumphus successerunt, qualia non immerito sub filiis suis, quos nobis ab alto donavit Altissimus, possemus expectare; Cum sepe surculus a stipite consurgens, solet naturam totius arboris in se continere: Omnes unanimiter nullo dissentiente, votis, vocibus et voluntatibus paribus, unum ex filiis domini Regis nostri praedicti, quem pro Regimine Regni cognoscemus aptiorem, in Regem et dominum, verumque haeredem et successorem regni Poloniae, de speciali consensu (zamiast consensu, jest consilio w Dobrzyńskim i Brzeskim dokumencie) et voluntate magnifici Principis domini Alexandri alias Wytoldi Magni Ducis Lithuanie, ipsiusque palatorum et Baronum ac militum, Suscipimus tenore praesentium mediante, Promittentes sibi bona fide et fideliter pollicentes, eandem fidem, reverentiam et obedientiam, devotionem et obsequia iusta, debita et honesta, semper et jugiter servare, exhibere et facere, quemadmodum praefato domino nostro, Regi patri suo, exhibemus et facimus, et aliis praedecessoribus ipsius exhibuimus, servavimus et fecimus. Et postquam favente domino ad aetatem debitam et maturam perveniet, tanquam verum Regem nostrum et dominum, Sacra Corona, qua alii Reges Regni Poloniae consueverunt coronari, insignire promittimus, ita tamen, Si prius et ante omnia litteras, jura, libertates et immunitates omnium Statuum, tam ecclesiasticorum quam secularium, quas a praedicto patre suo, et aliis Regibus, principibus, ducibus et dominis Regni Poloniae, tam naturalibus quam electis habuimus et habemus, et praesertim litteras exnunc circa assumptionem praedicti filii sui, sive priorum praepiudicio litterarum, nobis datas observabit, custodiet et

attendet, suisque litteris et privilegiis efficacibus confirmabit, ratificabit, munit et approbabit. Item quicumque voluerint aut ausierint contravenire receptioni in Regem praefati filii domini nostri Regis, quem duxerimus eligendum, aut in Regno nostro et intra Regnum, aliqua bella (aut guerras) facere vel procurare, aut societates et colligationes contra pacem et quietem Regni nostri Poloniae, aut errores haereticos facere vel promovere; contra talem et tales omnes simul promittimus, sub fide et honore, sine dolo et fraude, insurgere, et in eorum destructionem nos movere, cujuscumque status, conditionis vel praeminentiae fuerint, sive spirituales sive saeculares. Scriptum et datum Posnaniae, feria secunda in crastino sanctae Trinitatis Anno domini millesimo quadringentesimo tricesimo secundo (to jest 16 czerwca) in conventionem ad praemissa indicta, sub appensione Sigillorum nostrorum infra scriptorum, videlicet Stanislaw Episcopi posnaniensis, Sandivogii de Ostrorog Palatini, Martini de Slawsko Posnaniensis, Vincentii de Schamotuli Myedziczetensis, Dobrogostii de Colno Camenensis, Alberti de Pakosz Sremsensis, Joannis Glowacz de Graboschewo Santhoczensis Castellatorum, Abraham de Dzabanschyn iudicis, Petri Cordebog Subcamerarii, Theodrici de Myedzychod Vexilliferi, Petri de Gay sub iudicis, Pribislai de Gryzina Dapiferi, Raphaelis Subdapiferi, Johannis Boh d' Strzalkowo Subpincernae, Johannis de Buyn Gladiferi Posnaniensium, Johannis et Casper de Czarnkowie, Przedpelkonis de Staschow, Nyemyerze de Bysow, Byenyakonis de Bandlewo, Lucae de Gorka, Raphaelis de Leszczno, Sandivogii de Randlow, Abraham de Keblowo, Derslai de Roswarowo, Dobrogosty de Jezora, Alberti de Glynno, Vincencii de Byelawy, Janussy de Gorka, Dobrogosty de Syrakow, Petri de Glamboeczec, Dobrogosty de Symankowo, Vincencii de Chorzina, Nicolai de Czacz, Stanislaw de Rogalino, Sub omniumque et singulorum procerum, militum, nobilium, Civitatum, indigenarum et incolarum ratihabitione scientia patriter et consensu.

Ta dosłowna jednobrzmiennosc tych trzech dyplomatow (rozumie sie wyjawszy date i obecne osoby), jako tez wzmiianka o Witoldzie

już nie żyjącym, na różne naprowadza myśli. Z resztą przy niniejszym dokumencie dochowanych jest 62 pieczęci herbowych wiszących na pergaminowych paskach, na których, co nie często w naszych dyplomatach widzieć można, są napisy (wyjawszy tylko kilka pasków bez żadnych napisów), jako to: *Albertus de Sdzyesch Wyskosky*.—*Andreas de Blozegewo Lodza*.—*Przybislai de Giczyna Dapiferi Napyyoon*.—*Sigillum Jacobi de Sepno Nowyna*.—*Sigill. Dni Luce de Gorka Lodza*.—*Nykel de Wythkonicze Dragoelanicz*.—*Sig. Rdimi Dni Stanislai Epi. Posnan*.—*Johannis Golias de Brodnicza Grzymala*.—*Sigillum Abrahe de Dzbanischin Judic. poznaniem*.—*Strenui Dobrogosty de Colno Camnen. Casteln. Nalanecz*.—*Sig. Nobilis Abrae de Kyelbau Nalanecz*.—*Sandiwogius Randleosky Lodza*. (Randlewskich nie ma w żadnym herbarzu), *Vincencii de Byelany Przyossna*. i t.p. Napisy te współczesne z dokumentem, rozmaitych są charakterów, i każą wnosić, że przez właścicieli pieczętek były nakreślone, wyjawszy takie jak: *Sigill. Rmi Dni Stan. Epi. Pozn.* lub *Sigill. Nobilis*.... które od obcej pochodzą ręki. Między pieczęciami miast Poznania, Szrema, Międzyrzecza, Obornik, Wschowy i t. d. Na samej pieczęci Poznania, jest niezwyčajny w sfragistyce naszej, w otoku, zamiast *sigillum*, wyraz: *Secretum Civitatis Poznanię*.

(609) Kocebu powiada, że po śmierci bezdzietnego Witolda, czterech książąt mogło mieć prawo do osiągnięcia władzy nad Litwą: Świdrygiello brat królewski, Alexander książę kijowski, Zygmunt Korybut od Czechów za króla obierany, synowcowie Jagielly, i Zygmunt książę starodubowski brat Witolda. Ruś i Litwini obrali pierwszego. Zasadza się w tym mniemaniu na księdze C sekretne archiwum, i świadectwie Kornera s. 1302, ten ostatni wzmiankuje o bitwie Litwinów z Polakami, w której 5000 ich poledz miało. Walka ta widoczną jest bajką; zrobimy jeszcze uwagę o wyborze Świdrygielly przez ludy tej prowincyi. Mało co pierwsi, powiedział starożytnych dziejów pruskich pisarz, że go mianował umierający Witold, teraz go ogłasza książęciem litewskim z woli narodu, byle odjął Jagielle moc mianowania zastępujących siebie w rządzeniu tą prowincyą władzców, wszakże

ta niezaprzeczenie jemu należy jako zwierzchniemu panu, w krainie dziedzicznej do posłuszeństwa i uległości nawykłej. Gdyby z rozważą i prawdziwą krytyką zważał na duch czasu, postać rządu państw obu, nie śmiałby wnosić tak mylnego twierdzenia, aniby z Litwy w owym wieku czynił obiercze państwo. Polacy nawet, śmiało powiedzieć możemy, w tak długim przeciągu wieków, monarchicznie rządzeni za Piastów, kiedy z głęboką polityką unikając rządów Wilhelma, wzniesli na tron swój Jagielle i zjednoczeniem obu krajów podwoili swą potęgę, przywołali tylko nową dynastyą i rządom jej za tyle korzyści uzyskanych poddali się chętnie. A jeśli widzimy w ciągu dziejów upewnienia wyboru synów, głosy na królów obejmujących berło, byłyto dowody życzliwości powinnej niemal, spełnianie chęci i troskliwości monarchów o los potomków, były zaprawianiem się, że tak rzekę, do przeistoczenia się z czasem, po wygaśnięciu linii panującej, w wolne obieralne państwo. Jeżeli więc kroki Polaków w tym zakresie były nieśmiałe, nie odstępujące praw następstwa w plemieniu Jagiellońskim, tém mniej Litwa uznając się puszczając ich przodków, mogła chcieć, potrzebować lub osmielać się, do wyboru swych książąt, oczekiwała ich spokojnie od prawego pana, i takąto jedyną drogą Witold, Świdrygiello, Zygmunt i każdy z panujących książąt, odzierał tam rządy. Ślepe zawierzanie swoim pisarzom i rękopismom, chociaż co niedorzecznego podawały, odrzucanie pogardliwe świadectwa dziejopisów naszych, w te błędy wprowadzało Pana Kocebu.

(616) Bielski k. 336. Acz Wapowski pisze, że król na rozsadzonych koniach uciekł, które mu rozsadził po drodze Michał Buczański, i dał o tem znać Andrzejowi Tenczyńskiemu, i Mikołajowi Drzewieckiemu, co byli przy nim, którzy ujrawszy konie z zamku, ano u chałupki małej stoją w polu; wywabili króla na przechadzkę i powiedzieli mu o tem. Powsiadawszy tedy na one konie, z królem zjechali precz, i tak na odmiennych koniach, bieżeli dniem i nocą ku Podolu prosto. Kazał ich gonić Świdrygał i już ich Litwa doganiała, bo król dalej nie mógł wytrwać na

koniu, że już był stary, ale w tém trafili się kupcy z Chelmu, którzy na kilkanaście kolas wiesili towary z Litwy i do nich król usiadł na kolasz (a te kolasy nakryte były wszystkie łubami) i tak uciekał. Nabiegła Litwa one kupcy, pytając ich, jeżeli kogo nie potkali, i drogę im inszą ukazali, i tak król do Chelmu przyjechał, gdzie dowiedziawszy się o nim królowa, przyjechała do niego.

Po ścisłej rozprawie, nie znajdziemy tej powieści romansowym wynalazkiem, ale ujrzymy w niej wiele podobieństwa do prawdy. Skirgiello gwałtowny, popędliwy, niepewny jeszcze oddania sobie Podola, na sam ogłos zbierania się Polaków, nie wypuściłby tak łatwo więźnia swojego. On co się nie wahał w krótkość potem z Polakami, przy królu będącymi walczyć, i w przeciwnościach doznawanych nie tracił serca. Może mniej ściśle był pilnowany Jagiello i to ucieczkę łatwiejszą uczynić mogło. Przemilczeli to inni pisarze czy przez niewiedomość, czy żeby całemu narodowi raczej jak jednej osobie, przyznać chlubę ocalenia monarchy. Nie wspomina Wapowski, na czém gruntuje swe wyrazy: domyślamy się że je w dawnym rękopiśmie jakim wyczytał, albo od rodziny oswobodziciela zasłyszał.

(620) Z powodu tego poselstwa, złośliwość nierozsądna rzuciła potwarz na Jagiellę, jakoby całość Litwy i jej dobro w jedynym mając baczeniu, w sekretnej rozmowie z posłem zakonu, której Jan Stembarski był tłumaczem, a potem przez poselstwo Andrzejowi z Lublina herbu Powala sekretarzowi swemu, i Stefanowi Chibskiemu kanonikowi poznańskiemu powierzone, Pawła Rusdorfa wzywał, by w pomoc Świdrygielle przeciw Polakom Krzyżacy powstali. Po zejściu Władysława, miał to wyznać naczelnik zakonu, przed Wincentym Rot z Dąbna podkomorzym koronnym, do siebie posłanym. Długosz to wyraża na st. 581, dodając wszakże, iż tej pogłosce bynajmniej nie wierzy. Podobnież każdy osądzi. Kłamstwo dla własnego usprawiedliwienia, z ust wiecznych nieprzyjaciół już po zgonie Jagielly wychodzące, powinnoż mieć wagę? Prawda, że podobny zarzut odważa się czy-

nić mu Zbigniew z Oleśnicy (a może w imieniu jego Długosz, który żadnej okoliczności mogącej wywyższać upodobanego mu bohatera, nie opuszcza); lecz król wyraźnie się tego zaparł. Zuchwałość i szalbierstwo mogły go o to obwiniać; nie jednak tej zbrodni nie dowodzi, wszystko przeciw niej mówi. Nie życzył sobie zapewne domowej wojny, ani krwi bratniej chciał przelewać i rodziną pustoszyć ziemię; lecz tyle skrytym, przewrotnym i zdradzieckim nie był, śmiało zapewnić się godzi.

(640) Według tablic chronologicznych Hibnera pomiędzy królami Cypru, z domu Luzynianów XIII, jest Janusz czyli Jan II, zrodzony w 1375, został królem 1398, w Egipcie popadł w niewolę 1425; wypuszczony 1427, umarł 19 czerwca 1432. Żoną jego była Karolina z Burbonów domu. Syn dla którego rękę Jadwigi pozyskać cheiano, był Jan III, został królem Cypru 1432, żyć przestał 26 lipca 1458.

(671) *Ex originali in archivo regni. List W.K.L. Zygmunta do Władysława Jagielly. Welikomu korolu polskomu, litowskomu ruskomu i innych. Z hramotami waszymi, Michalko wasz przyjechał knam. Piszete wasza milost, izeste z Niemcy woziali peremirie, do rozestwa Chrystowa; a nas ieste u toż peremirie wpisali; za to waszey milosti diakuiem; radyiesmo Waszu wolu czynim, z Niemcy peremirie derzat. A pizete wasza milost iz i kniaz Switryk-haylo, u tomze peremiriu byl; my z kniazem Switryk-haylom peremiria nechoczem derzat. Zaniuz wasza milost sami wiedaiete, skolkto prysiah Switryk-haylo, waszey milosti izlomil; kolko pak, bratu naszomu pokoyniku, Welikomu kniazui Witolutu prysiah izlomil; a nam senkrot przysiah knienas zynym bohom, i wsie izlomil; a newiestce naszey, Welikoy kniahyni Aulianie, prysiah po zycwotie brata naszego Welikoho kniazia Witoluta, boronity ieie; ino uma uniatstwa, welel ieie umoryty; a to sia i waszey milosti, iawilo sia bylo zalowaly; a protoz nam nikakoho peremiria ne nadobno snim. Lipsze wasza milost samy nas kaznute; wolim od waszey milosti terpieti, nizby tomu nas prywoodyty. A pizete wasza milost i ze posol wasz, i druhiy niemieckiy posol, jedut iz Ne-*

miec siudy, czerez naszoju zemlu; szto iehom pak, ieszcze my tre-
tioho naszoho posła przystawiwszy, odpustyli ko kniaziu Switryk-
haylu; ino w zapisach waszych i w naszych, szto waszoie miłosti,
a bez naszoho wiedania nesyłaty sia so kniaziom Switrykhayłom,
ani posłow knemu skut. A imy k waszoy miłosti, kolkiz da pryka-
zywali, prosia welmi szto i wasza miłost, posłow knemu nesłali.
Kolizby nineczy, tot wasz posoł, iechał czerez naszuiu zemlu knemu;
ludiamby widytisia mnoho serca popało, mało gliby; Korol za nim
stoit; a uz nas iemu wydaiet. A protoz my posłali, protiwo toho wa-
szoho posła, i protiwo nemeckoho, kmetu; woseli iesmo, izbyisia wer-
nuli nazad. Zaniuzby perwa scho poczalińsmet szotati, posoł wasz
iedet, i haworyt dai otom peremirii, szto so kniazem Switrykhay-
łom; a w to wremia siechali sia byli knam kniazi, panowie, boiare
i wsia zemla. Usłyszawszy to, wsie zaplakali i molwili; wolelibys-
mo szto i nas korol sam kaznił kak ieho wola; fuzbysmo to widyli,
zaniuz to wse nas iomu wydaiet, kali peremiryo snim czynit. Cho-
tiab pak ty chotiel peremiria toho s Switrykhayłom, no my tobie
ktomu neprypustym; a tych obid, nikak nemożem, na sobie poloży-
ty szto bych moim ne mstyliasia. Zaniuz zemla nasza pusta ot nich.
A tym w bolszoy zalosti bud i poszli na woynu; a isamyiesmo aze
na dorozie, Boha wozmia na pomocz, idem pered siebie, na try do-
rohy; nekotoryie naszy, aże u ich zemli, a dannyje wołosti mnohyie,
prysłali sia knam dadsia. Namestnikowe i Starcowe tych wołostey,
wnas zaniuzsia nepriyateli, naszu zemlu i skazili; a ieszcze hosti,
szto ich derzym u zemli; szto iesmo derzali pry duszy, wżeśmo
na nich wydali; aby icz zemla naszu takoz karat, a ktomu czasu
derzym ich szto bychmo snimi naszym nepriatelem otpialisia; i szto-
bychmo mesto dobroho naszoho, uczynili snimi. I iak ciesmo k wa-
szey miłosti, ne odnowa pisali, sztoz dannyia miasta wsie otniały
u nas; mied srebro, kumicy, wsiakaia dan; ne wiedaty, czymbysia
i do zimy zywity. Teper pak peremirie to, imielo byty, totwyby pro
wsie tyie nakłady naszyie zemli; a ieszczebychmo i onych dannikow
wydali, szto nam dalisia, zaniuz w tomby peremirii oni bolszey lu-
dey sobie nabyli protiwo nas, i tymby ieszcze trudniety nam ot nich

było. A i toho wasza miłost nasmotryte, szto nam i onoe peremirie
uczyniło; szto waszy Sluczanie wziali prychoł z Lucka; okolo Be-
resta, okolo Kameńca wse pusto uczynili; a ieszcze wołosty ty, Pru-
szanuiu, Kobryn, Zditow, Wiady i Slonimskoie wołosty zaczepily;
Laszhom, Bobrok, Lypesk, Kleczesk to wse wypustoszyli; i poste
roty ot Norodka prychodyli byli k Klecku, i Boh naszym pomoh,
pobyły ich. Takto nam trudno peremirie to, i wasza miłost zalo-
wali; silyby nam ieste w tom neczynili; izby nam peremirie snim
derzat. Zmiaz nieczoho dla iesmo to uczynili i wtosia wlozili, nyz
wiery dla chrystyanskoe i waszoie dla sromoty; szto was sromotit.
Kakze i tymi razy koli ratia sztal ich cerkwi naszyie zhli, Bozeje
tyło wymycaia, na zemlu nohami taptali. A wazyliśmo swoim hor-
tom swaszym przywołaniem, na was nadieiasia. I chozczem rady
stoiaty, podle was i podle waszych diety i podle koruny do nasze-
ho horla, so wseiu naszeiu zemleiu. I prosim waszey miłosti, szto
wasza miłost nam w tom sily neczyniły, iz by nam so kniaziom
Switrykhayłom peremirie derzat ne powiediwali, rady s niemcy pe-
remirie derzat. A pisan w Lipniskach w piatnicu pered pokrowu-
iu samuiu den (roku nie ma, ale się doszło do iakiego należy).
Brat Wasz meńszy, welikiy Kniaź Zykhimont, czelom bijet. List
ten wypisany przez Nielhbowicza, poświadezony przez Narusze-
wicza, umieścilem calkowicie; zawiera bowiem szczegóły, przez
dziejopisów niewspomniane.

(699) Przywilej ten, *Vilnae fer. 6, post diem cinerum 1387*,
zacytowany u Strykowskiiego na k. 447, nie w zupełnej jednak
rozeciągłości.

Jak często zagraniczni pisarze pisali, i piszą o nas fałszy i dzi-
kie niesłychane rzeczy, za dowód posłuży co z dzieł Aeneasza
Sylviusza, potem papieża, pod imieniem Piusa II. przytoczę.

*Ad Lithvanos aestivo tempore difficilis est transitus, palustribus,
aquis, cuncta fere obsidentibus; hiems praebet aditum, astrictis que
pecuniis. Mercatores super glaciem ac nivem iter faciunt, plurium
dierum cibaria in vehiculo ferentes, nulla certa via meatus (sicut in
mari) nisi siderum cursus ostendit. Rara inter Lituanos oppida,*

neque villæ. Opes apud eos, præcipue animales pelles, quibus nostra ætas, zibellinis, armellinisque nomina indidit. Usus pecunie ignotus, locum eius pelles obtinent. Viliores cupri atque argenti vices implent; pro auro signato, pretiosiores. Matronæ nobiles, publice concubinos habent, permittentibus viris, quos matrimonii adiutores vocant. Viris turpe est, ad legitimam coniugem pellicem adicere. Solvuntur tamen facile matrimonia, mutuo consensu, et iterum atque iterum nubent. Multum his ceræ ac mellis est, quod sylvestres in sylvis apes conficiunt. Vini rarissimus usus, et panis nigerrimus. Armenta victum præbent multo lacte utentibus. Sermo gentis Sclavonicus est." etc. dalej mówi o nawróceniu Litwy, i jej przesądach pogańskich. Wiadomość tę powziął od Hieronima z Pragi, jednego z nawracających w Litwie. Sam o rzetelności ich zdaje się powątpiewać, temi słowy kończąc. „Hæc nobis Hieronimus, constanti vultu, nihil hæsitans, ac per iuramentum affirmavit; dignum fidei, et gravitas sermonis, et doctrina ostendit, et viri religio; nos quæ accepimus, immutata retulimus; veri periculum non assumimus, persuasi tamen et nos et comites, ab eo recessimus.

(722) *Ex MS. archivi Stanislai Augusti regis, coll. Dogeli, Romæ X idus ianuarii 1428.* Marcin V. Zygmuntowi Kiejsztutowiczowi daje wolność, aby go spowiednik w przypadku śmierci od wszelkich grzechów rozwiązał; poleca mu dzień jeden w tygodniu pościć, prócz dni zwykłych, aby stał się godnym tej łaski. Ten jednak dodano warunek, ażeby nie broił dufając w ten odpust; w takim albowiem razie skutecznym nie będzie.

Eugenius IV Sophiæ reginæ Poloniæ et Vladislao atque Casimiro filiis eius indulget, ut tempore ecclesiastici interdicti, in sua et domesticorum præsentia, missas, clausis ianuis, submissa voce, sine pulsatione campanæ celebrari faciant. Anno 1431, D. 9 mar. pont. anno 1.

(732) Długosz k. 127, w r. 1389. Król z małżonką na Kleparzu zakładają kościół, pod imieniem Ś. Krzyża, powierzając go Zakonowi Ś. Benedykta, gdzie nabożeństwo w języku słowiańskim odprawiać się miało. Naznacza im acz szczupły, dwadzie-

ścia grzywien (960 Złotp.) corocznie dochód z czynszów i cel krakowskich.

Długosz k. 139, w r. 1393. Częstochowy, niepewne przez Władysława księcia opolskiego, naznaczone dochody, król pomnaża, nadaniem Stariej Częstochowy, Krowodrzy, Grabowy, Szarlejówki, Elgoty. Zakonowi Ś. Pawła w Wieluniu, naznacza Dersili i z innych miejsc dziesięciny.

Tenże na k. 146 w 1395. Za murami Krakowa, na piasku, kościół nawiedzenia N. Panny, i klasztor Karmelitów król wraz z obłubienicą zakładają.

1396 jak Długosz na k. 150, królestwo, w kościele katedralnym krakowskim, szesnastu psalterzystów fundują; po 18 grzywien (Złotp. 864) z zup wielickich i bocheńskich, na każdego z nich oznaczając.

1399 Długosz na k. 165, w Poznaniu zakłada klasztor Karmelitów, pod zwaniem ciała Chrystusowego.

1409 Tenże k. 208, wracającemu z Litwy królowi przypadło w Lubomlu święto Bożego narodzenia odbyć. Że nie było tam świątyni, w jednym dniu drewnianą wznosi, którą Grzegorz zakonnik kaznodziejskiego włodzimirski, czyli łucki biskup poświęca.

1410, w Sandeczu nowym, klasztor czyli szpital Ś. Ducha zakłada, nadawszy mu Dąbrówkę wieś, i dwadzieścia grzywien corocznie z zup wielickich.

1430, k. 550. u Długosza. Władysław król potwierdza dobra nadane kościołowi wileńskiemu, pismem wydanem w Trokach w dzień 11,000 panien (21 października).

Tenże na k. 658 wzmiankuje założenie klasztoru S. Brygitty w Lublinie; na następnej, kaplicy S. Trojcy w lubelskim zamku, i kościoła parafialnego Bożego Ciała na Kazimierzu przemiany w regularny, zakonnikom S. Augustyna poruczony.

(734) W r. 1400 jak Długosz na k. 168. Jan z Tarnowa wojewoda sandomirski w Tarnowie funduje kolegiatę. Kojalowicz k. 75 w r. 1400. Witold, że cały uszedł z pogromu w przeszłym roku od Tatarów zadanego, stawia w Kownie świątynię, potem

w Oszmianie. Długosz k. 185, pod r. 1406. Janusz książę mazowiecki, kościół S. Jana w Warszawie w kollegiatę przeistacza. R. 1391. Jan książę opawski i raciborski, za szkody poczynione w sławkoskim i lipowieckim majątku biskupa krakowskiego, nadaje mu Chelm, Jemielnę, Kosutów, w okręgu pleszeńskim z clem zwaném brzeszne, czyli pletne; za co mu biskup 500 grzywien (24,000 Złt.) daje. Wielu innych nie wspominam.

(737) *Anonymi historia ab Anno 1320 ad Annum 1424*, w edycyi pisarzów polskich Mizlera na k. 81. *Sed in hoc solo desipuit* (o królu to powiada) *quia libertatem ecclesiasticę immunitatis infringens, stationes ab archiepiscopo et episcopis extorquebat, nec non ab abbatibus et prępositis monasteriorum; ab aliquo monacho, tres aut quatuor, aut plures dies; ab episcopis autem unam, aut certe per duas septimanas, victualia requirebat; solitus autem erat, habere in comitiva 2000 equorum, cum sessoribus suis plus minus; per quod largas expensas una cum pabulis equorum, fęno videlicet et avena, a monasteriis exigebat, nullus autem audebat sibi opponere.* Dalej przytacza autor bezimienny mniemane powody, dla których się duchowni od tego ciężaru nie wylamali. *Ne igitur Vladislau rex Poloniae heresim hussitarum incurreret, pręlati Poloniae iniurias huiusmodi tolerabant, sibi necessaria omnia ministrando et non solum hoc, sed et ipse rex, X aut XII equos ministrandos, monasteriis cum duobus rusticis relinquebat, pręcipiens sub sua gratia regali, seriose, quatenus üsdem equis sufficiens fęnum et avena pro pabulo ministrentur. Et hæc est maxima angaria, et illibertas ecclesię, et contra illud, quod canonibus cautum est, quod princeps secularis, ne unam quidem micam de monasteriis debeat postulare, et quod soli Deo dicatum est, amplius ad humanos usus redire non debeat, et ad exemplum istius regis, ceteri principes in suis ducatibus, monasteria spoliabant, i jeszcze kilka wierszów pominąwszy: unde et suprafatus Vladislau rex Poloniae, cuilibet pręlato monasterio loquebatur ita dicens: si tu mihi dare nolueris, quę ego volo habere, ego accipiam tibi omnia bona monasterii tui, quod mea mihi tribuere cęntradicis; ac si patenter diceret: mea*

sunt omnia bona monasteriorum et ecclesiarum, in regno meo consistentium, et non vestra.

(738) W bibliotece puławskiej. Transumpt bulli Urbana VI. w 1388 przez notaryusza mocą cesarską, Andrzeja Jana de Clavea kleryka poznańskiego, *in qua dat ei facultatem altare portatile habendi; ac missas antelucanas, etiam in locis interdictis audiendi.* A później, jak w inwentarzu archiwum koronnego widziny w r. 1431, d. 9 marca Eugenius IV. *Sophię reginę Poloniae, et Vladislao atque Casimiro filiis eius, indulget, ut tempore ecclesiastici interdicti, in sua et domesticorum pręsentia, missas, clausis ianuis, submissa voce, sine pulsatione campanę, celebrari faciant.*

(742) Długosz pod r. 1422, na k. 451. *Nullatenus pontifices et clerum papali assignationi parituros; cum quod clerus et ecclesię, consignatione ipsa plurimum gravarentur, tum quod pertimescenda foret sequela, tum, quod consignatio conditionalis esset, si videlicet regem in Bohemos hæreticos aut schismaticos expeditionem agere contingeret. Qua non impleta, se apostolicis mandatis non teneri. Et licet Vladislau responsionem cleri, molestius ferens, refelleret, pontificum tamen constanti oppositione et renitenti, tributum et exactor quievit.*

(752) Patrz przywileje w zbiorze praw naszych umieszczone; tudzież transumpt przywileju Kazimirza króla, w Krakowie fer. 2 in Rogationibus 1354, na prosby Zbigniewa przez Władysława króla zrobiony, i obmowa tegoż potwierdzona w Krakowie fer. 2 in crastino conversionis S. Pauli 1433 roku. *Ex libro privilegior. capituli cracoviensis. Jodłowa, Pasieczna, Niemczyno, Rzepiennik, Rozemberg, Kunów et Bukowe, bona episcopatus cracoviensis, iure militari per regem recepta, restituuntur Bodzantę epo. cracoviensi; et bona Kielce et Torzek, a pogoń et omni expeditione bellica, etiam contra Tartaros, schismaticos et Lituanos (wyrządawnego przywileju) plene liberantur; ac medietas villę Pauli Poręmb, prope Uschwem, immunitati ecclesiasticę adscribitur. In cuius gratię regię recompensam, dominus donavit regię maiestati quingentas marcas (teraz 28000 złt.) pecuniarum.*

(757) Wypis w tekach. Martinus V. Papa, Witoldo magno duci Litvanie. Recepimus literas tuas, et carissimi in Christo filii nostri Wladislai regis Poloniae, illustris fratris tui, super promotione vice-cancellarii regni Poloniae, ad ecclesiam posnaniensem; quas scias, non sine mentis molestia, nos legisse. Turbarunt enim, non solum animum nostrum, sed etiam collegii venerabilium fratrum nostrorum, sanctae romanae ecclesiae cardinalium; et illud praecipue non convenit, quod tam in tuis quam in ipsius regis literis narratur, vos ordinasse, ad nos mittere oratores vestros cum muneribus; tanquam persuasum fuerit tibi, nos posse moveri donis, ad obsequendum regiae, tuoque voluntati. Quod in opprobrium nostrum scriptum censi potest, et in dedecus apostolicae sedis. Illud etiam a te scriptum admirati sumus, te conqueri nos non expectare, praesentationem regis, quam dicis, de consuetudine regni, antiquitus tentam. Nam hoc est longe aliter quam fuerit suggestum tibi. Si enim, quod fecimus saepius, et libenti animo, ut complaceremus regi, ad eius preces aliquem promovimus, non ideo eius praesentationem expectare debemus. Neque quod ex liberalitatis nostrae beneficentia haecenus processit, id pro debito usurpandum est, nobisque potius gratia habenda est, qui exaudivimus supplicationes regias, quam aliquis num imputandum, si iuribus nostris et sedis apostolicae usi sumus. Sed haec et quam plura, quae in tuis literis continentur, certi reddimur, non procedere de mente tua, quae tamen caritatem erga te nostram, nec extinguere poterunt, nec minuire. Inventa autem et conficta existimamus ab illo vice-cancellario, in cuius favorem scribuntur. Itaque non culpamus nobilitatem tuam, quem putamus ignarum fuisse eorum, quae in literis continebantur. Sed illum malignitatis filium, pro quo scribuntur, qui ipsarum auctor debuit esse et machinator, sicut regiarum quoque litterarum fuisse apparet. Qui usque adeo malo ambitionis occupatus est, et inani dominandi gloria ductus, ut non cogitet quid persvaserit regi, aut quod agat loquatur aut scribat; dummodo perveniat ad dignitatis gradum, quem perversa et reproba via concupiscit, qui semper intentus est ad disseminandum, quod tamen efficere nunquam

poterit, discordiarum frugem inter nos et regem praefatum quaerent. diminutionem oppressionemque iurium auctoritatisque nostrae et sedis apostolicae, ut ipse augeatur et exultetur. Filius sane reprobis, qui per matris dedecus sibi honorem quaerit; qui persuadere conatur regi multa, licet, ut confidimus, incassum; quae cum a devotione sua erga nos alienent. In quibus, si aut doctus est, aut bonus scit se plane mentiri, cum sint contraria divinis iuribus et humanis. Est homo quidem perversus ac nequam, qui si aliquid in se virtutis aut bonitatis haberet, non tantum per fas et nefas, adeo effrenate optaret extolli, expectaretque donec vocetur ad dignitates potius, quam se tam turpiter, tamque imprudenter ingereret. Sed quoniam in dies pullulat eius cupiditas, in suam perniciem et scandalum aliorum virga ferrea compessenda est. Itaque ad refrenandam hanc immensam eius cupiditatem, quae est malorum omnium radix, et ut animae suae saluti consulamus, cuius ipsam videmus esse oblitum, et eius curam postponere pro mundi pompa, de consensu praefatorum Cardinalium, ipsum inhabilitavimus, ad quaecunque beneficia, dignitatis etiam pontificalis in posterum obtinendas, processus; nisi respiscat, ad privationem honorum officiorumque, quae obtinet, et ad alia ulterius prout sua postulabunt demerita, et prout fuerit rationis. Tuam ergo sublimitatem requirimus, et in domino exhortamur, ut roges fratrem tuum illustrem, ut illum vice-cancellarium, qui quantum in eo fuit, famam regis et regni dehonestavit; literis suis, a suo consilio et latere repellat, officioque removeat, fugiens eius colloquia tanquam aspidis surdae, tum maximae ledentis cum blanditur; horteturque ut ostendat palam omnibus, talem virum, non solum remotum esse a suo conspectu, sed privatum quoque gratia et benevolentia regia; quod idem ut tu similiter facias, paterna charitate monemus, et etiam scademus nullam praestando fidem eius verbis, sed eum fugiendo tanquam virum infectum, et eum, qui cogitatione sermonis multum posset nocere, tuae fidei puritati et honori, quam non solum debes conservare, sed in diem augere; ut augeatur in te gratia summa Dei. Nam quo magis in aetatem procedis, et in domini amplitudinem, eo magis pietate, religione, devotione et obedientia debes proficere, et cariorem

habere animos tuæ salutem, quam talis hominis indebitam exaltationem, citiusque nobis complacere, et verbis nostris intendere, quam illius. Nos quidem personam tuam, semper complexi sumus paterna benevolentia et caritate, prout nostri; desiderantes te, veluti decet, obedientiæ filium, semper in melius dirigere mentem tuam. Tuis vero petitionibus quantum cum Deo potuimus, conati sumus complacere; et ita quantum cum honore nostro poterimus, in futurum faciemus. Datum Romæ apud SS. apostolos 14 kalendis martii, pontif. Anno X (czyli 1427.)

Z listu do króla pod tąż datą, i w tejże myśli, te tylko wypisujemy słowa. Propter quæ et alia quæ nobis de eo, a veridicis referuntur, habentes eum ac iudicantes, tanquam reum minis læsæ maiestatis decrevimus tradere pompam carnis, et ambitionem suam in interitum Sathanæ.

Pismo do Jakuba de Rubus, nuncyusza w Polsce i kolektora. Posyła mu kopie listów Jagielly i Witolda, odpowiedzi swoje; zleca mówić w tymże duchu z królem, arcybiskupem gnieźnieńskim, i z kim będzie miarkował o skutku swych starań, zawiadomić.

(758) Ex MS. codice bibl. Barberinæ 2608. Carissimo in Xto filio, Vladislao regi Poloniæ illustri, salutem. Martinus ꝑc. Certissimi fuimus, carissime fili, te catholicum principem, sinceræ fidei et devotionis erga nos et apostolicam sedem, ea agere, quantum in te est, quæ spectent ad honorem Dei et ecclesiæ suæ sanctæ. Sed verissime ait, veritas ipsa: inimici hominis, domestici eius. Nam perversa cupiditas nonnullorum, qui tibi adstant, et in tua cancellaria versantur, non intenti honori tuo, sed dedecori et propriæ utilitati tibi aliquando persvadent variis coloribus et rationibus ea, quæ nimium sunt remota a sedis apostolicæ dignitate, et a debito rationis. Neque ob aliam causam id agunt, nisi sub specie et obtentu promovendi, ut dicunt jura tua, te non doctum in iure trahant quo volunt, et quæ ipsi perverse cupiunt, assequantur. De quorum simulatis insidiis, decet prudentiam regiam præcavere, cum non in ipsorum culpam et infamiam redundent, quæ agunt, sed in tuam sub cuius nomine talia ficiunt. Et ut multa sileamus indigna, quæ tibi, præter

iuris dispositionem, persuadere quotidie moliuntur; nuper vidimus copiam quarundem literarum, per quas tua serenitas, praelatis et canonicis ecclesiæ gnesnensis, mandet sub gravi poena, ne aliquem extraneum, in dicta ecclesia recipiant ad possessionem alicuius beneficii; cum inter praelatos regni, ita statutum sit et conclusum, de quo maximam suscepimus admirationem. Primum quidem, nunquam antea inter episcopos regni tui, qui recte dicendi sunt praelati, hanc tam iniquam et exorbitantem conclusionem, quæ cedit in vilipendium nostrum, et sedis apostolicæ et regni dedecus, praelatorumque infamiam, factam esse audivimus; nisi forsitan praelatos vocant, nonnullos tuam curiam sequentes, in quos non eudit praelatorum nomen, qui non curant qua viâ, iuste an iniuria satient appetitum suum, quaerentes per huiusmodi diverticula, assequi beneficia, quæ cupiunt. Tum vero non possumus credere tuam sapientiam, hoc debere permittere aut pati, etiamsi alii vellent, aut hoc perperam statuissent, ut in regno tuo, te vivente, qui aliis viam devotionis teneris ostendere, sedes apostolica, quam veluti sanctissimam matrem debes venerari, privetur iuribus suis. Nam quid est hoc aliud, nisi ligares manus romanis pontificibus, et sedem apostolicam, eiusque auctoritatem, et antiqua iura et decreta, contemneres? Maxime autem miramur, quod hæc scripta emanarunt, contra dilectum filium nostrum Brandam, titulo S. Clementis præsesbyterum cardinalem, cui de archidiaconatu prædictæ ecclesiæ gnesnensis, dispositioni nostræ reservato, provideramus; qui cum adeo tibi notus sit, et adeo favens honori et statui tuo, cum tuus semper et regni, in curia præcutor fuerit, regiae munificentiae extitisset, non solum tollere omnia obstacula, quæ impediunt eum ab assecutione ipsorum beneficiorum, sed his etiam maiora munera ei retribuere, pro laboribus suis. Sed illi subductores, de quibus loquimur, et qui se in dictis beneficiis intruserunt, callide hoc egerunt, neminem nominantes in mundato illo, ut male parta beneficia, in animæ suæ præiudicium occupata, diutius obtinerent; quin etiam, quod deterius est, fecerunt emanare a tua cancellaria mandatum quoddam, ut de decimis electorum beneficiorum ipsis respondeatur, quibus pro tanta temeritate, tua se-

renitas debitum meritum retribuere deberet. Ideo tuam serenitatem exhortamur in domino, ut reiiciens omnino talium virorum consilia tanquam scandalosa et mala, et quae animae tuae detrimentum possent afferre, eiusmodi mandata revocare velis, ad Dei reverentiam, ob honorem tuum et famam et propter debitum juris, ac curare deinceps, ut huiusmodi exorbitantiae cessent, quae et possent maculare laudem nominis tui, et necesse esset nobis apponere debita remedia, et iura sedis apostolicae tueri; quamvis confidimus tuam serenitatem circa hoc, bonum remedium adhibituram et emendaturam, si quid per aliorum suggestionem transgressum fuit. Deinde rogamus tuam celsitudinem, ut remotis iis, qui se temere praedictis beneficiis intruserunt, et quorum opera talia mandata emanarunt, favorem tuae benignitatis, ita eidem cardinali et suis procuratoribus impertiaris, ut possessionem praefatorum beneficiorum pacificam consequatur. Conservabis enim tibi et tuis cardinalem benevolum et amicum, et nos ex eo celsitudinem tuam, debitis laudibus extollemus. Super his autem dilectus filius Nicolaus de Glambocetz archidiaconus ponnaniensis, aulicus et familiaris noster, quem ad tuam praesentiam propterea destinavimus, nonnulla referet ex parte nostra tuae serenitati; cui fidem adhibeas in dicendis. Datum Romae, apud SS. Apostol. VII. kal. Xbr. Anno XIII.

(759) Martinus V. papa, consilio Vladislai regis Poloniae scribimus carissimo in Christo filio nostro Vladislao Poloniae regi illustri nostras literas, in haec verba. Martinus etc. Carissimo in Christo filio nostro Vladislao regi Poloniae, illustri, salutem etc. Serenitatem tuam novimus quondam multa fecisse, prout decet catholicum principem, summa laude digna, quae spectarent ad augmentum religionis, et cultus fidei orthodoxae. Nam aedificasse te plures ecclesias, et conservasse iura ecclesiae romanae, in regno tuo libertatem ecclesiasticam defendisse, et quod ipsi vidimus, sincera fuisse devotione erga romanos pontifices, eisque debitam in omnibus obedientiam praestitisse; et commendabant omnes et ad singularem laudem adscribebant celsitudini tuae. Gaudebamus nos quoque, talem principem ecclesiam habere, qui reliquis praeberet ex operi-

bus suis, verae virtutis exempla. Ideoque et dum eramus in minoribus, laudavimus semper haec tuae devotionis et pietatis opera. Et post assumptionem nostram ad hoc apostolatus onus, puro corde et singulari caritate amavimus serenitatem tuam, erga quam (neque enim id improperandi causa dicimus) non minus gratiosos nos fuisse credimusquam fuerint praedecessores nostri. Testis nobis est Deus te semper habuisse loco praeclarissimi filii, et ob eam causam, complacuisse votis tuis, quantum compatiebatur honor et dignitas apostolicae sedis; quo magis admirare nunc cogimur, audientes aliqua, quae multum discrepant a prioribus moribus tuis. Refertur enim nobis, quasi omnia in aliam dispositionem immutata esse in eodem regno: conculcari iura ecclesiae et ecclesiasticam opprimi libertatem; electiones ecclesiarum et monasteriorum, quorum tamen omnimoda dispositio ad nos spectat, non esse liberas, sed fieri ad praescriptum tuum; beneficiorum per nos collatorum, provisiones contemni, etiam in beneficiis generaliter reservatis: neque in ea re pareri mandatis nostris; multaque insuper alia fieri, praeter honorem regni, ac nostram et romanae ecclesiae dignitatem. Quae si, ut referuntur, vera existunt, dolemus ex corde et maxime propter serenitatem tuam; cuius honorem et nomen, ut reliqua omittamus, antea clarum et nobile obumbrari necesse est, propter huiusmodi sermones, qui de tua serenitate vulgantur. Verum si quid est, in quo fortasse aberretur, id existimamus provenire et non sano consilio, non autem voluntate tua, cum nulla causa existat, cur mutasse debeas tuam pristinam atque optimam voluntatem. Quamobrem Serenitatem ipsam, quam spirituali caritatis benevolentia complectimur, rogamus et requirimus, atque etiam in domino exhortamur, ut si quae per errorem minus recte facta sunt, corrigens, priorem devotionem atque affectionem erga ecclesiam Dei reassumas; ac reiectis talibus consiliis, in solita obedientia, devotionisque fervore perseveres, defendendo romanae ecclesiae dignitatem, libertatem ecclesiasticam tuendo, reverendo praelatos, et provisiones nostras, debitum effectum permittendo sortiri; atque ita te gerendo in singulis rebus, quae ad dignitatem, honorem statumque nostrum et ecclesiae spectant, ut ea, quae de tua celsitudi-

ne narrantur, tua bonitate falsa esse convincas. Haec enim agens, et tueberis famam tuam, intactam ab omni macula, et altissimo rem facies acceptissimam, pro quo et huius vitae pacem tranquillam, et futurae mercedem aeternam consequeris. Datum etc. Haec autem adscribendum moti fuimus, tum propter eorum quae dicuntur in dignitatem tuam, verum maxime propter honorem regium, cuius cura specialiter manet insita cordi nostro. Quo enim plus ipsum diligimus, eo magis tanquam diligens pater, de honore suo, ne qua in reminuatur, solliciti sumus. Accidit etiam, quod ista in infamiam regni redundare videantur, et non modicam culpam vestram, quorum consilio iura ecclesiastica defendi debent: nam ut recte factorum laudem, ita eorum quae indebitae fuerint, dedecus reportaris. Devotionem igitur vestram requirimus, atque hortamur in domino, ut cum electi sitis ex multorum numero, tanquam prudentes viri, et consilio pollentes, (reszty nie masz).

(763) Przywilej ten dla żydów jest w transumpcie Zygmunta I. Nos Alexander alias Vitovdus magnus dux Litvaniae et haeres grodnensis, brestensis, drohiciensis, lucensis, volodimiriensis etc. Significamus per praesentes, universis quibus expedit, quod deliberato cum consiliariis n'ris concessimus omnibus iudeis, manentibus in dominio nostro, iura et libertates, quae infra describuntur. Primum: Constituimus quod pro pecunia, aut aliis bonis mobilibus, aut pro quacunque re, personam iudaei concernente, duobus christianis, et tertio iudaeo, qui legem suam bene servaverit, testimonium contra iudaeum perhibere licebit. Nie znaczy to obowiązku, aby znał prawo żydowskie, lecz żeby jego przepisy pełnił, i jako człowiek dobrych obyczajów zasługiwał być świadkiem. Item, si christianus impulsaverit iudaeum, asserens quod pignus suum ei invadiaverit, et iudaeus negaverit, et christianus ei noluerit credere . . . (tego w Czackim nie ma). Item si iudaeus christiano, non datis testibus, diceret accomodasse ei pignus, et ille negaverit; tunc christianus debet solvere vel iuramento se expurgare. Item poterit iudaeus, nomine pignoris omnes suscipere res quaecumque ei invadiarentur, quibuscunque nominibus nuncupantur, et ob huius-

modi res, nullum impedimentum sustinebit; exceptis duntaxat vestibus sanguinolentis, madidisque, sacris ecclesiasticis, quas nullo modo suscipere licebit. Item si christianus impulsaverit iudaeum, pro pignore deprehenso apud iudaeum, quod ab eo furto, aut vi ademptum fuerit, iudaeus super hoc debet jurare, quod nescivit subtrahitum esse ab illo aut vi ademptum; et hoc in suo iuramento exprimere debet, quando pignus hoc invadiatum sit ei, ita expurgabit se, et christianus tenebitur solvere ei dimidium usurae, quae ei ad illud tempus provenire debuisset. (Czacki w tomie 1. na karcie 94. powiada: „a gdy rzeczy w zastawie były kradzione, żyd odprzysięże się, że nie wiedział o kradzieży, a półowę pieniędzy, za które dana była zastawa, wróci.“ Za ciemny sposób wyrażenia zdaje się tu, na żyda ten obowiązek być włożonym, kiedy słowa przywileju inaczej mówią. W dziele powszechnie szacowanym, wszelka niedokładność, wszelka zawilość powinna być wytknięta; nie dla przygany ta, odemnie zwłaszcza, tak jest daleka, (dla męża, któremu winienem tyle) lecz dla okazania prawdy i zrobienia tej księgi, że tak rzekę, niemylną wyrocznią, czynię te uwagi). Item si casu incendii aut furti aut violentiae, iudaei res sibi invadiatas amiserint; tunc christianus qui invadiavit, si inquietet iudaeum, is iuramento suo expurgabitur (to opuszczone). Item si iudaei inter se ad discordiam aut lites venerint, iudex civitatis nostrae stipendium alias presud, ab illis accipere non debet, sed nos tantum; aut si noster capitaneus eos iudicaverit, et venerit ad eos aliqua mulcta aut excessus, hoc iudicium pro nobis reservari debet. Item si christianus iudaeo vulnus aliquod intulerit, reus talis multam debet luere tantam, quo posset nos demulcere, et vulnerato debet satisfacere iuxta vulnera eius, prout nobili (i tu nie wspomniano o grzywnach dla księcia). Item si christianus iudaeum tetigerit, circa sanguinis effusionem debet luere multam, juxta consuetudinem terrae nostrae et satisfacere laeso, sicut nobili; et si pecunia caruerit, tunc debet puniri pro excessu, prout ius decreverit. Item si christianus occiderit iudaeum, debet puniri ut reus; et omnes res eius mobiles et immobiles debent venire in manum nostram. Item iudaeo per domi-

nium nostrum proficiscenti, a nomine inferatur impedimentum, et si aliquas mercantias vixerit, debet solvere theloneum, per omnia thelonea posita, prout et alii solvunt (przemilezano). Item si iudaei cadaver alicuius iudaei mortui, more suo vixerint a civitate ad civitatem, vel a districtu ad districtum, vel ex provincia ad provinciam per thelonea, non debent ab eis exigi aliquid ratione thelonei; et si thelonearius acceperit aliquid ab eis, tunc velut praedo puniri debet. Item si christianus sepulturas eorum demoliretur, vel violentiam invaserit, volumus ut puniatur secundum iura terrae nostrae, et omnia bona ejus devolvi debent. Item, si aliquis super scholam iudaeorum jactaverit; talis capitaneo nostro luere duo talenta alias funty piperis. Item, si iudaeus aliquis compertus fuerit iudici suo in poena pecuniaria, aut alia quae ex antiquo fuerit imposita, hoc debet solvere. Item, si iudaeus aliquis auctoritate sui iudicis vocatus ad iudicium, vice una et altera non venerit; debet pro utraque vice, luere poenam quae imposita fuerit; et si ad tertiam evocationem non comparuerit, multam quae imposita est, propter memoriale iudicis solvere debet. Et si iudaeus iudaeum vulneraverit, multam iudici suo, secundum consuetudinem terrestrem solvere debet. (tych trzech szczegółów nie ma w Czackim). Item constituimus, quod nullus iudaeus debet jurare super 10 praeceptis Dei, hoc est super libro Moysi, nisi tantum occasione magnae rei, quae valeat 50 marcas argenti fusi, vel quae fuerint in praesentia maiestatis nostrae recognita, vel debent jurare ante salam circa chostiam. Item si iudaeus occidetur et non possit probari per testimonia de occisore, sed fuisset aliquis de hoc in suspitione; nos iudaeis, contra suspectos, volumus esse defensores. Item si christianus alicui iudaeo manu violenta aliquid fecerit, vel tetigerit; debet puniri secundum iura terrae nostrae. Item iudaei non debent iudaeos occasione casuum inter eos emergentium, motu suo ad sui praesentiam accersitare, nisi dum per quaelam aditus fuerit. Item debent judicari iudaei in loco eo, quem sibi ad id elegerint, ut in schola, vel alibi (znovu trzy paragrafy opuszczone). Item si christianus a iudaeo pignus evixerit, pro usura non satisfacta, et usuram intra mensem non solverit; tunc

aliae usurae accrescunt. Item in domo iudaei nemini diversari seu hospitari liceat. Item si iudaeus super bona, aut literas baronum insignium mutuaverit pecuniam, et hoc per literas baronum vel sigilla probaverit; iudaeo bona obligata assignabimus, et volumus ei bona ipsa contra violatorem defendere. Item si aliquis puerum iudaicum intoxicaverit, is tanquam malefactor puniri debet. Item si iudaeus a christiano acceperit pignus et tenuerit intra diem redemptionis, et si valorem paecuniarum praedictum pignus non accederet, iudaeus iudici suo pignus ostendat; et si pignus minus bonum fuerit, tunc capitaneo nostro ostendatur et tandem vendatur libere a iudaeo. Item si pignus fuerit apud iudaeum uno die ultra terminum, iam demum iudaeus nemini respondere debet pro eo. Item si quis iudaeum ad solutionem pignoris die festo coarctaverit, aut vim domui ejus intulerit, is tanquam dilapidator thesauri nostri, truculenter puniendus est (widzimy sześć artykułów przemilezanych). Item si iudaei inculpati fuerint, quod utantur sanguine humano; et cum hoc sit contra legem et statum, quo iudaei a simplicibus convinci debeant, et cavere a sanguine publico; et si aliquis iudaeus pro occisione pueri catholici, per christianum fuerit inculpatus, talis convictus tribus christianis et tribus iudaeis probis, esse debet; et dum iudaeus fuerit convictus, tunc poena ponitur pro delicto; et si testes eum innocentem esse testificati fuerint, tunc luere poenam, quam iudaeus idebuisset, licet christianus irremissibiliter (nie wymieniono potrzeby trzech świadków żydów). Item statuimus, quod iudaei in pignore equos suscipere debent, tempore diurno, palam; et si repertus fuerit per christianum equus furto oblatus; tunc iudaeus juramento se expurgabit, dicens se equum ipsum accepisse die in pignus, pro pecunia sua; tunc iudaeus a re ipsa liberatur. Item monetarii in magno ducatu nostro existentes, iudaeos cum adulterina moneta, vel aliis rebus, per se aut per nuntium palatini nostri, aut per cives capere nullo modo praesumant. Item si iudaeus aliquis, coactus magna necessitate tempore nocturno vociferaverit, et si christiani ei auxiliando non occurrerint ad clamorem; tunc omnis vicinus dicti iudaei triginta solidos tenebitur sol-

vere (w Czackim brakuje tych trzech szczegółów). *Item constituimus, ut iudaei quascunque res libere emant et vendant, et panem allectent prout et christiani, et prohibens eis, poenam tenebitur luere nobis. Item omnes articulos, quos eis concessimus in praesenti privilegio nostro descriptos, confirmamus eis ad aeterna tempora, et sigillum nostrum, appendi facimus. Actum et datum in Lucko, in oct. S. Joh. Baptistae in A.D. 1408. Praesentibus duce Fedoro pal. lucen. et Sigismando, militibus et boiariis de Litvania.*

(776) Autor księgi *die Schicksale der Pohlischen Dissidenten*, Hamburg 1765 T. 1. k. 220, sądzi ich rozszerzonemi w Polsce za Władysława Jagielly. Wsparty świadectwem Riegera t. 1. k. 32. Regenwolskiego *hist. eccl. slavon.* lib. 1. cap. 7. p. 23. Adama Friderika Lampe *synop. hist. eccl.* p. 292. Kromera lib. 16. p. 260, za dowód przytacza dysputę krakowską, o której niżej powiemy; założenie kościoła S. krzyża na Kleparzu, do którego sprowadzeni z Czech księża odprawiali nabożeństwo w języku słowiańskim; wytlómaczenie 1390 roku, z łacińskiego na język polski pisma S. przez Andrzeja z Jassowie waldensa czyli hussyte; i rozmowy skryte w pokoju króla samego, z sprowadzonym z Czech mędrcem tąż nauką zarażonym. Lecz Długosz twierdzi: że kościół S. krzyża benedyktynom powierzony; i lubo się zgadza co do języka, w jakim nabożeństwo odprawiane, nie wspomina, ażeby ta świątynia była ku wygodzie odszczepieńcom. Biskupi nasi, rzucają interdykt wszędzie którego posłowie ich przechodzili; wypędzają ich kaznodziejów; znieslibyż spokojnie wystawiony dla nich, w stolicy samej, dom modlitwy? obrządek ich niejako uprawniony?— Tenże pisarz utrzymuje że rozmowy skryte z monarchą, miały za cel przestrogi astrologiczne, które w podeszłym wieku, chciwie mógł przyjmować; trudno sądzić, ażeby się wahał w wierze, do nowych Ignął mniemań. Zjazd i rozprawa z akademikami w duchu nawrócenia błędnych były czynione; nie żeby sami chcieli w ich zdaniach gruntować się bardziej.

(801) Oryginał w bibliotece puławskiej z pięciu pieczęciami. *Vladislaus dei gratia rex Poloniae, Litvaniaeque princeps supre-*

mus et haeres Russiae ect. Johannes eadem gratia senior dux Masoviae et dominus czirnensis, Johannes eadem gratia ar'ps leopol. Albertus cracov. et Joannes chelmensis epi. Cristinus de Ostrow cracov. castel., Johan. de Tarnow crac., Nicolaus de Michalow sand. Sandzicogius de Ostrorog poznan., Jacobus de Konyecpole sirad. Dobeslaus de Olesnica woynicen., Grot de Jancovice malogost., Cristinus de Koziegłowcy sandecen. Stanis. polanecen., castellani; Petrus de Falkow iudex et Zawissius de Olesnica subiudex send., Petrus Szafraniec cracov., Jaroslaus . . . posn., Nicolaus de Oporow lancicien., Donin de Kraiowo brestensis subcamerarii, Martinus craco. Johannes send. vexilliferi. Ad universam noticiam per haec scripta deducimus, quod dum ex quibusdam literis, nobis praefato regi, et ill. fratri nostro Alexandro duci magno Litvaniae, per Petrum . . . moieski p'ptum lancic. directis; de quibus abasiatore n'ri ad sacrum concilium constantiense, a nobis, in nostris et regni praearduis negotiis missi, quodammodo certis criminibus notari videbantur; R' ds in Xto pater dns Nicolaus ar'eps gnes. primas, quanquam in dictis literis, quas tunc idem Petrus suas fuisse recognovit, coram nobis non fuisset nominatus, se reputans implicite, tanquam ambasiator praedictorum negotiorum nominari ac notari; et ob hoc famae suae, quae inde possit ab aemulis obfuscari, prudenter satagens succurrere, cum instantia nobis supplicavit, quatenus dignaremur innocentiae suae, coram nobis et principibus ac praelatis n'ris cum nobiscum praesidentibus; non tamen se nostro, aut nostrorum praesentium subiciens iudicio, purgationem admittere, et licet nos, nullam ab ipso volumus purgationem requirere, cum de ipsius fide plenam semper fiduciam habuissimus et habemus; et pro tam fidelibus servitiis, quae nobis et regno n'ro, cum tanta praestitit constantia, debitas referimus gratiarum actiones. Tamen ipse Rnds pater, ne obrectantium livore possit sibi aliquantulum derogari, manibus in pectore suo positus, ubi vivificae crucis lignum more pontificum catholicorum suspensum requiescit, innocentiae suae fide praestitit iuramentum, quod unquam fuit reus, aut culpabilis eorum, quae in praefatis literis sunt conficta. Nos itaque attendentes prae-

fatas literas, quas tunc debito scrutinio examinavimus, ex livore odii et invidiae processisse, propendentes esse frivolas, malevolas, iniquas, iniuriosas, falsas, omni suspitione plenas, et nulla pollentes veritate, praefatum D. Nicolaum ar'epm innocentem, et ob omni infamia, suspitione et nota alienum dicimus, reputamus, cognoscimus, et fate-mur harum, quibus dni regis praefati et nostra sigilla praesentibus sunt appensa, testimonio literarum. Datum in Jedlna, fer. 6 proxima post diem Cinerum A. D. 1419.

(808) *Ex tomo VIII act. conc. coll. Harduini, 1420 d. 20 7bris. Statuta synodi provincionalis, habitae in choro ecclesiae collegiatae in Calisch, gnesnensis diaecesis. Tam postanowiono: Processus circa electionem Canonicam de supplenda negligentia praelatorum: Contigit nonnunquam &c. De permutatione. De tempore. De filiis praesbyterorum. De clericis peregrinis. De officio archidiaconi. De officio vicarii. De officio ordinarii. De maiori et obedientia. De procuratoribus. De alienatione, mutandi iudicii causa facta. Liber secundus: De iudiciis. De foro competentis. De feriis. De iureiurando, de institutionibus. Liber tertius. De sede vacante. De rebus ecclesiae non alienandis. De emptione. De anno gratiae. De parochiis. De decimis. De capellis monachorum. De consecratione ecclesiae vel altaris. De celebratione missarum. De custodia eucharistiae. De observatione ieiuniorum. De ecclesiis aedificandis. Liber quartus. De sponsalibus. De cognatione spirituali. Liber quintus. De simonia. De iudaeis. De sacrilegiis. De clerico excommunicato ministrante. De privilegiis et privilegiorum excessibus. De iniuriis et clericorum percussoribus. De paenitentibus et remissionibus. De sententia excommunicationis. De regulis iuris.*

(824) Jagiello wezwał celniejsze osoby do sypialnego pokoju, usiłując skłonić prośbą i łagodnymi sposobami, ażeby nie dręczyli go próżnym oporem; lecz kiedy zaciętość ich widział, rzekł z gniewem: „Gdyście byli u mnie ostatnią razą w Korczynie, żądałem po was byście mi dozwolili z wybraną przezemnie małżonką odjechać do krainy dziedzicznej; zostawiałem wam córkę moją, dając moc wydać ją za kogo zechcecie, królem go ogłosić: tego domagam się i

dziś jeszcze.” Odpowiedzieli na to zebrani panowie: „jesteś panem swęj woli, ale chcielibyśmy wspomnieć, że przed czterema laty składając hołd twęj córce, poprzysięgliśmy równie, że po twym zgonie W. K. Litmu, jako opiekunowi młodej królowej mamy być posłuszni; zważ, że nigdy w Polsce nie bywały dwie królowe!” A tak obstając przy swém zdaniu, ponawiali modły, by nie chciał koronować takiej osoby. „Dziś jeszcze, ozwie się Jagiello, być to musi; czyli to komu jest miłe lub nieprzyjemne, mniej dbam o to.” Na to mówili Polacy: „królem i władzą jesteś, możesz uczynić co ci się podoba. Wszakże masz w skarbcu wszystkie 5 koron: jedną, dwie, i wszystkich użyć możesz, byś niemi czoło małżonki twęj wieńczył, nie zmuszając nas, uznawać ją jako nam panującą.”

To nam podaje Kocebu tom 3, s. 185—186, zasadzając się na doniesieniu zawartém w bibliotece zamkowej królewieckiej fasc. 1. fol. P. S. n. 25. Jest tu wiele podobieństwa do prawdy, niechęć Polaków do tęg królowej wiadoma. Po zejściu Jadwigi chciał wracać Jagiello do Litwy, mógł straszyć tęg przeciwiących się jego woli. Co do liczby koron, omyłka zachodzi. Pięć ich było wprawdzie podług opisań skarbcu krakowskiego: 1. ta którą od najdawniejszych czasów skronie królów zdobiono; 2. używana do koronacyi królowej; 3. homagialna; 4. węgierska; 5. i późniejsza szwedzka przez Zygmunta III. użyta; chyba że inna jaka była wtenczas, o cém śladu nie mamy.

147800/1

TREŚĆ TOMU I^{go}.

PRZEDMOWA str. III.

DZIEŁA z których autor czerpał i przytacza

— Rękopisma IX.

— Księgi drukowane XII.

RODOWODY monarchów polskich i innych książąt

z czasów Władysława Jagielly i Włady-

слава warneńskiego XVI.

HISTORYA polityki i wojen Władysława Jagielly

ROZDZIAŁ I. od r. 1386—1399. Objęcie rządów przez Władysława Jagiellę. Z Krzyżakami ciągle zapasy. Andrzej brat królewski do nich ucieka, wpadają do Litwy, pomaga im Ks. smoleński; obadwa pokonani. Witold uchodzi do Prus. Król zdobywa jego zamki. Odsiecz, oblężenie Wilna, pustoszenie Litwy. Witold pogodzony z Jagiellą, wraca, obejmuje rząd tej krainy. Zakon teutoński przywołuje obcych wojowników, daje ucztę wspólną; wyprawa ich jednak nie nader była pomyślna. Umowy z Krzyżakami, odstąpiono im Żmudzi. str. 1.

ROZDZIAŁ II. (1386—1399) Walka z Księciem opolskim. Wojny Witolda z książętami ruskimi i Tatarami. Pomniejsze wypadki rządowe str. 49.

ROZDZIAŁ III. (1400—1410) Szlachetność Jagielly w postępowaniu z Zygmuntem królem węgierskim, jego niewdzię-

czność. I czeskiego tronu równie jak węgierskiego nie przyjmuje Władysław. Zjazd z Wacławem. Hołd i umowy z władcami Wołoch, Moldawii, Bessarabii. Wojna o Smoleńsk. Walki z księciem Rezanu, Pskowem i Wielkim księciem rossyjskim str. 80.

ROZDZIAŁ IV. (1401—1410). Czynności z Krzyżakami. Zwycięstwo pod Grunwaldem i Tanenbergiem . . . str. 100.

ROZDZIAŁ V. (1410—1411). Dalszy ciąg wojny z Krzyżakami, ukończonej przymierzem toruńskim. Układy z Wojewodą wołoskim, Bessarabii i panami węgierskimi str. 161.

ROZDZIAŁ VI. (1412—1414). Przybycie Ernesta księcia Austrii do Krakowa. Poselstwo weneckie. Działania z Zygmuntem królem węgierskim, zjazd obu monarchów, odzyskanie insigniów królewskich. Wypadki z Krzyżakami . . . str. 201.

ROZDZIAŁ VII. (1414—1415). Wypowiedzenie wojny zakonowi teutońskiemu. Rozejm na dwadzieścia trzy miesiące. Sprawa przed soborem. Przedłużenie rozejmu. Wdaje się Jagiełło za Węgrami do Turków. Hołd wojewody moldawskiego. Carogrod wspiera król żywnością. Wyprawa Witolda do Pskowa i Nowogrodu . . . str. 231.

ROZDZIAŁ VIII. (1416—1422). Z Krzyżakami czynność. Sąd Zygmunta w sporach z nimi. Czechy ofiarują berło Jagielle. Wojna z teutońskim zakonem i pokój pod Melnem. Tatarzy. Swidrygiello. Książę del Monte chce być hołdownikiem króla polskiego . . . str. 249.

ROZDZIAŁ IX. (1422—1428). Litwini gromią hufce Tatarów Kajdaty. Ukorzenie Pskowa i Nowogrodu. Czynności z cesarzem Zygmuntem i Krzyżakami . . . str. 308.

ROZDZIAŁ X. (1429—1430). Zjazd monarchów w Łucku. Starania cesarza i Krzyżaków, by Witolda ogłosić królem litewskim. Opór rad polskich. Nabiegi Tatarów na Rus do Litwy należącą. Wojna różnowierców czeskich z Zygmuntem; udział w niej Polaków. Jednego z królewiczów upewniono wzniesć na tron po zgonie ojca . . . str. 334.

ROZDZIAŁ XI. (1430—1432). Swidrygiello księciem li-

tewskim ogłoszony. Odstępuje Podola, i znowu radby je zachować dla Litwy; ztąd powstają niesnaski. Więzienie króla. Zatargi z Pohakami. Wojna domowa. Obleżenie Łucka. Krzyżacy pustoszą ziemię dobrzyńską i kujawską; wpadają z innej strony Wołochy. Rozejm, układy. Poselstwo do Jagielly od króla Jerolimy, Cypru i Armenii . . . str. 356.

ROZDZIAŁ XII. (1432—1434). Zygmunta obejmuje rządy Litwy po zrzuceniu Swidrygielly. Walka nad Morachwą z stronnikami złożonego księcia. Swidrygiello porażony koło Oszmiany. Wojna z Krzyżakami, posilkowe hufce Czechów. Nowa Marchia spustoszona. Miasto Tczew wzięte. Poświęcenie się ośmiu mężów dla obrony Gdańska. Jasieniec zdobywają Polacy. Zawieszenie broni na lat dwanaście. Oleśnicki strofuje króla. Hołd Wołochów. Śmierć Jagielly. Cnoty jego, wady i obyczaje . . . str. 383.

ROZDZIAŁ XIII. (1432—1434). Nawrócenie Litwy i Żmudzi. Nabożeństwo i poszanowanie dla duchownych. Erekye, fundacye, nadania. Opór duchownym. Różnowiercy. Zwierzchność stolicy apostolskiej i soboru powszechnego. Synody prowincjonalne w Polsce. Prawa duchownym służące. Rys ogólny charakteru Władysława w tym względzie. . . str. 423.

ROZDZIAŁ XIV. Życie domowe Jagielly . . . str. 462.

PRZYPISY . . . str. 479.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

OMYŁKI DRUKU.

strona	wiersz	zamiast	czytaj
383	6	Czechow	Tezewo
412	5 od dołu	cam	cum
418	1 u góry	1433.	1434.

OMYŁKI DRUKU

stronica	wiersz	zamiast	czytaj
38	15	odcięciem	odjęciem
40	8	Lapacina	Lopacina
41	28	Skale	Skale
45	29	zarobili	porobili
57	20	tukiemu	luckiemu
57	13	nie będą	nie byli
—	28	legiatum	legium
69	15	Tatyła	Totyła
67	12	Woloszech	Woloch
78	9	wybory	wybory zjechał
85	6	przyjęcie	przyjęci
—	13	wojaków	wojewodów
—	21	cincrum	cincrum
89	31	königsbergiensis	königsbergensis
98	21	consentiones	conventiones
99	17	domineorum	diminutionem
—	33	dignitatis ser	dignitatis et
100	26	pariliter	pariter
101	19	te	et
—	31	ces	cies
100	5	mieśniki	mieśniki
—	13	Massent	Massnet
—	3	Wielkopo:	Wielkano:
—	20	quibuscunquo	quibuscunque
—	6	Kościelski	Kościelcki
—	11	Barzywoj	Bożywoj
183	23	Ini	Inw
—	24	vium	viam
—	—	casque	easque
203	—	paciscantus	paciscuntur
—	30	praterea	praeterea
—	31	iustabit	instabit
203	4	w Głównie	w Głogowie
—	23	non repedit	recedat
206	6	i co	i w
213	p.o.	per manere	permanere
217	7	Oparowskiemu	Oporowskiemu
—	19	comissarias	comissarios
220	27	sub	sab
221	4	stanowią	stawniają
226	29	adiudicantur	adiudicantur
232	25	Staroduk	Starodub
234	13	Metricus	Metrices
—	21	inokoli	ino koli
—	30	sidechmal	Sidechmat
—	przedos.	era	erat
—	18	Warnce	Warnie
—	8	od-	po-
—	28	zbywać	zrywać

stronica	wiersz	zamiast	czepły
251	4	Sana	Hana
—	22	lem z	z tam
—	29	pod Borzow	podborzow
252	23	upędzających	wieźdzących
254	2	bidnych	obłędnych
—	27	Drophina	Drophina
—	28	dopiera	dobiera
255	17	upewniające	upewniające
—	6.	gum	gum
262	2	zenia	zenia
266	p.o.	ad	ad
269	7	intemperat	intemperat
—	8	premio	premio
—	16	virtuis	virtutis
—	17	aetatem	aetatem
—	20	an	an
—	21	vincere docendi	vincere docendi
—	—	int-	int-
—	31	caeterum	caeterum
271	8	insignitas	insignitas
—	15	Ratio	Ratio
272	23	Bermy	Bermy
275	14	eum	eum
278	16	Opowie	Opowie
280	28	Kratz	Kratz
283	13	Regi	Regi
284	8	Kulnach	Kulnach
288	9	Grata	Grata
—	—	Ludom	Ludom
293	4	a H.	a
—	7	eum non omni	eum
303	10	Tasacz	Tasacz
311	15	Z królem	Z Karolem
315	12	Prusia	Prusia
318	12	Wieki	Wiem
319	2	służących	słynących
329	10	Strzepek	Strzepek
330	21	admonere	admonere
—	15	z Apoli	z Apoli
338	27	et im	in
341	12	tum	tum
343	12	Przypie	Przypie
348	10	Sponsa	Sponsa
—	12	marito	marito
—	27	przy op	przy op
360	21	quo forte	quo forte
377	24	na podwójne	na podwójne
379	15	upo	upo
391	32	prawa	prawa
—	—	subordinac	subordinac
392	20	Oleżan	Oleżan
394	15	Polarno	Polarno
407	23	Kubet	Kubet
408	21	obce	obu